

BIBLIOTEKA
PISARZY

Polskiego Oświecenia



MICHAŁ DYMITR
KRAJEWSKI

LESZEK BIAŁY, KSIĄŻĘ POLSKI,
SYN KAZIMIERZA SPRAWIEDLIWEGO

MICHAŁ DYMITR
KRAJEWSKI

LESZEK BIAŁY, KSIĄŻĘ POLSKI,
SYN KAZIMIERZA SPRAWIEDLIWEGO

BIBLIOTEKA
PISARZY

Polskiego Oświecenia

zespół redakcyjny

Tomasz Chachulski (przewodniczący)

Jerzy Snopek

Ariadna Masłowska-Nowak (sekretarz)

23

BIBLIOTEKA
PISARZY

Polskiego Oświecenia



MICHAŁ DYMITR
KRAJEWSKI

LESZEK BIAŁY, KSIĄŻĘ POLSKI,
SYN KAZIMIERZA SPRAWIEDLIWEGO

WYDAŁ ZESPÓŁ KOŁA EDYTORSTWA NAUKOWEGO „KUSTOSZ”
POD KIEROWNICTWEM
MAGDALENY BOBER-JANKOWSKIEJ

W SKŁADZIE:
MAŁGORZATA NAWROT, ALEKSANDRA OSTASZEWSKA, WERONIKA RYCHTA,
EMILIA ZACZKOWSKA-SZYPOWSKA, SANDRA ZIELIŃSKA

OBJAŚNIENIA Z ZAKRESU KULTURY ANTYCZNEJ PRZYGOTOWAŁA
ARIADNA MASŁOWSKA-NOWAK

WARSZAWA 2023



Recenzent tomu

prof. dr hab. Roman Dąbrowski (Uniwersytet Jagielloński)

Konsultacja językowa

dr hab. Monika Kresa (Uniwersytet Warszawski)

Redakcja

Wydawnictwo IBL

Korekta

Justyna Mańkowska

Projekt okładki

Magdalena Błażków

Łamanie

Helena Dziurnikowska

Wydawnictwo IBL PAN

Ilustracja na okładce: motyw ze strony tytułowej powieści Michała Dymitra Krajewskiego, *Leszek Biały, książę polski, syn Kazimierza Sprawiedliwego*, t. 2, Kraków: w Drukarni Tekli Gröblowej, 1806



Ministerstwo
Edukacji i Nauki

Dofinansowano przez Ministra Edukacji i Nauki ze środków z budżetu państwa w ramach programu „Studenckie koła naukowe tworzą innowacje”

© Copyright for the text by dr Magdalena Bober-Jankowska, Aleksandra Ostaszewska, Sandra Zielińska, Emilia Zaczkowska-Szypowska, Weronika Rychta, Małgorzata Nawrot, 2023

© Copyright for this edition by Instytut Badań Literackich PAN, 2023

Druk i oprawa

TOTEM

ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław

ISBN 978-83-67637-05-3

WPROWADZENIE DO LEKTURY¹



Michał Krajewski

«podług portretu olejnego u Końskich»
„Tygodnik Ilustrowany” 1864, t. 9, nr 186

[...] był miłego wejrzenia, wysoki wzrostem i chudy. Zarastał czarno, ale faworyty golił. Oczy niebieskie, twarz ściągła, nos duży. Zdaje się, że w oczach widać mu dowcip. Twarz miła, uśmiechająca się, zda się starodawnej uczciwości i otwartości mieć wyraz. Cała postać godności pełna. Do zbioru [...] znakomitości [...] i Krajewski powinien należeć.²

Tak Michała Dymitra Krajewskiego (1746-1817) opisał jego pierwszy biograf, Julian Bartoszewicz. To właśnie dziewiętnastowiecznemu badaczowi, który sporządził kopię zaginionego dziś portretu powieściopisarza³,

¹ Niniejsze *Wprowadzenie do lektury* to rozszerzona wersja opublikowanego artykułu. Zob. M. Bober-Jankowska, *Fénelon czy Naruszewicz? Inspiracje i nawiązania w powieści „Leszek Biały, książę polski” Michała Dymitra Krajewskiego*, „Rocznik Komparatystyczny” 12(2021), s. 171-198.

² J. Bartoszewicz, *Książdz Michał Dymitr Krajewski*, „Tygodnik Ilustrowany” 9(1864), 225, s. 26.

³ Bartoszewicz (tamże) w roku 1864 pisał: „Portret jego [tj. Krajewskiego] znajduje się do dziś dnia w parafii konieckiej. Kopią, podług której sporządzono załączony tu drzeworyt, mamy u siebie. Starzy ludzie powiadają, że rysy twarzy bardzo podobne. Portret ten jednak robiony był

zawdzięczamy ocalenie jedynej podobizny Krajewskiego oraz rekonstrukcję życiorysu, niezmiennie stanowiącą punkt wyjścia do badań nad życiem i twórczością autora.

Droga Krajewskiego jako literata rozpoczęła się w 1783 r., kiedy to w Warszawie ukazał się niewielki tomik zatytułowany *Pochwała Stanisława Hieronima Konarskiego*. Ten stosunkowo późny debiut, mającego wówczas trzydzieści dziewięć lat twórcy, stał się początkiem kariery artystycznej, która – zwłaszcza w latach osiemdziesiątych XVIII w. – rozwijała się niezwykle dynamicznie.

Krajewski urodził się na Rusi w 1746 r. Na chrzcie otrzymał imię Tadeusz. Jego rodzina, choć pieczętowała się herbem, nie należała do zamożnych. Zapewne z tego względu, już jako jedenastoletni chłopiec, rozpoczął kształcenie w kolegium pijarskim⁴. Po jego ukończeniu, od 1763 r., kontynuował naukę w seminarium nauczycielskim w Międzyrzeczu Koreckim (dziś: na Ukrainie). W 1765 r. w Podolińcu (dziś: na Słowacji) wstąpił do zakonu pijarów, przyjmując imię Dymitra od św. Michała. Wydaje się jednak, że jego związki ze zgromadzeniem nigdy nie były silne. Wprawdzie pracował w Collegium Nobilium (od 1782), piastując stanowisko guwernera, lecz już wcześniej nawiązał kontakt z magnaterią i zamożną szlachtą. Był prywatnym nauczycielem najpierw u Tarnowskich (od 1775), następnie u Wodzikich (od 1776), a później u Małachowskich, z którymi związał się w 1793 r. Wtedy właśnie został zwolniony ze ślubów zakonnych i objął probostwo w Końskich, które należały wówczas do Stanisława Aleksandra Małachowskiego. Tutaj pracował do końca życia, choć u progu drugiej dekady XIX w. wyjechał na dwa lata do Warszawy. Nawiązał tam współpracę z Towarzystwem Przyjaciół Nauk, jednak po upadku Napoleona (1812) wrócił do Końskich, gdzie prowadził bardzo aktywny tryb życia. W tym czasie spod pióra Krajewskiego wyszły nieznane dziś, zaginione utwory sceniczne, tworzone na potrzeby prowadzonego przez autora teatru amatorskiego w Końskich, a także teksty publicystyczne, m.in. *Rozprawa o przyczynach ciemnoty* (1816). Pod koniec życia chorował, co utrudniało mu pracę. Zmarł w lipcu 1817 r., pozostawiając nieukończone dzieło historyczne o panowaniu Jana Kazimierza⁵.

widać bardzo dawno, kiedy Krajewski mógł mieć dopiero lat koło 50, bo cała postawa jeszcze młoda i daleka od starości, lubo już włosy siwieć zaczynają srebrnym rąbkiem naokoło głowy”.

⁴ I. Łossowska, *Tadeusz Michał Dymitr Krajewski (1746-1817)*, [hasło w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, pod redakcją T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 2, Warszawa 1994, s. 283.

⁵ I. Łossowska, *Tadeusz Michał Dymitr Krajewski (1746-1817)*, op. cit., s. 286.

Michał Dymitr Krajewski od momentu opublikowania swojej pierwszej powieści był znanym i cenionym literatem:

Powieści jego – pisał w 1864 r. Julian Bartoszewicz – zyskały powodzenie i od razu wywalczyły autorowi znakomite stanowisko pomiędzy literatami. Echo tych klasycznych podań aż do naszych czasów przetrwało, więc i myśmy jeszcze słyszeli, jak dziadowie i ojcowie nasi odzywali się o literaturze. Sąd ten był nadzwyczaj przychylny Krajewskiemu, a takim być musiał i za panowania Stanisława Augusta⁶.

Mimo tak pochlebnych opinii powieściopisarstwo proboszcza z Końskich od samego początku wzbudzało wiele kontrowersji. Dyskusja wokół twórczości Krajewskiego rozpoczęła się w 1784 r., kiedy to ukazała się w Warszawie powieść *Podolanka wychowana w stanie natury, życie i przypadki swoje opisująca*. Anonimowy utwór, stanowiący głos w debacie dotyczącej koncepcji wychowawczych Jana Jakuba Rousseau⁷, stał się natychmiast przedmiotem jednej z najbardziej wyrazistych polemik literackich polskiego wieku światła⁸. *Podolanka* nie była jednak dziełem oryginalnym, lecz swego rodzaju adaptacją utworu Henri Josepha Du Laurensa *Imirce, ou la Fille de la nature* (1765)⁹, która wyszła spod pióra Michała Krajewskiego.

Rok później maszyny drukarskie wytłoczyły kolejną książkę uczonego pijara, *Wojciecha Zdarzyńskiego życie i przypadki swoje opisującego*. W roku 1786, jako drugi tom, ukazała się jej swoista kontynuacja, czyli *Pani Podczaszyna*. Również te utwory noszą znamiona symptomatycznych dla twórczości Krajewskiego zapożyczeń. Tym razem autor sięgnął po rodzime wzory, bowiem w obu utworach uwidaczniają się daleko idące inspiracje *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadkami przez niego samego opisanymi* (1776) oraz *Panem Podstolim* (cz. 1: 1778, cz. 2: 1784) Ignacego Krasickiego¹⁰.

Po napisaniu trzech powieści Krajewski postanowił sięgnąć po inny gatunek i w 1787 r. wydał biografię zatytułowaną *Historija Stefana*

⁶ J. Bartoszewicz, *Książdz Michał Dymitr Krajewski*, „Tygodnik Ilustrowany” 9(1864), 224, s. 9.

⁷ A.K. Guzek, *Polemiki literackie*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1996, s. 440 („Vademecum Polonisty”).

⁸ Polemikę wywołaną pojawieniem się na rynku czytelniczym *Podolanki* szczegółowo przedstawiła Agnieszka Kwiatkowska (*Piórowe wojny. Polemiki literackie polskiego oświecenia*, Poznań 2001, s. 24-39; „Biblioteka Literacka «Poznańskich Studiów Polonistycznych»”).

⁹ M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 2008, s. 291 („Wielka Historia Literatury Polskiej”).

¹⁰ Tamże, s. 293.

na *Czarny Czarniecki*. Utwór ten przeszedł bez większego echa, lecz Krajewski niestrudzenie kontynuował swoją pracę twórczą. Dzięki temu w 1791 r.¹¹ u warszawskich księgarzy można było zakupić ostatnią powieść Krajewskiego, *Leszek Biały, książę polski, syn Kazimierza Sprawiedliwego*. I choć tytuł dzieła bezpośrednio nawiązywał do historii Polski, bez trudu dostrzeżono w nim zależność od wybitnego francuskiego pierwowzoru – *Les aventures de Télémaque* (1699), tj. *Przypadków Telemaka*, François Fénelona.

Powieściopisarstwo Krajewskiego od początku nosiło piętno braku twórczej niezależności, co wywoływało kontrowersje i stwarzało trudności interpretacyjne. Heterogeniczne strategie zapożyczeń stosowane przez naszego autora skutkowały zakradaniem się do rozpoznania badawczych głębokich ambiwalencji, rodząc dystans wobec całej jego twórczości. Okazuje się jednak, że w przypadku powieściopisarstwa Krajewskiego, a zwłaszcza jego ostatniej powieści, inspiracje wielkimi dziełami antycznymi czy nowożytnymi nie oznaczają ślepego podążania za doskonałymi wzorcami, a są impulsem do artystycznych przekształceń i poszukiwania nowych jakości literackich.

**„Nie przystoi bogatyrowi,
aby się dawał uwieść chytrością i lękał się nawałnicy”¹²**

Niejednoznaczne oceny, oscylujące pomiędzy krytyką wykorzystania cudzej własności intelektualnej a dostrzeżeniem i zaaprobowaniem autorskich rozwiązań, towarzyszyły niezmiennie wszystkim powieściom pijara¹³. W tym kontekście najmniej uwagi poświęcono *Leszkowi Białemu*, dziełu, które nie wywoływało takich kontrowersji jak jego poprzednicy. Zainteresowanie badaczy skupiało się natomiast wokół chętnie analizowanej swoistej hybrydyczności gatunkowej

¹¹ Według bibliografii oraz literatury przedmiotu pierwodruk *Leszka Białego* (t. 1) ukazał się jakoby w 1789 r., ale najnowszy stan badań zasadnie dowodzi, że doszło tu do powielanej przez długie dekady pomyłki, a pierwsze wydanie powieści przypada dopiero na rok 1791 (t. 1) oraz 1792 (t. 2). Zob. A. Ostaszewska, Czy istniał pierwodruk „*Leszka Białego*”? *Problemy edytorskie powieści Michała Dymitra Krajewskiego*, [w:] *Problemy wypowiedziane. XVI Warsztaty Młodych Edytorów*, red. E. Dubicka, Lublin 2019, s. 39–52.

¹² M. Krajewski, *Leszek Biały, książę polski, syn Kazimierza Sprawiedliwego*, t. 2, Kraków: w Drukarni Tekli Gröblowej, 1792, s. 64 [s. 177]. [Dalej odwołania do tej edycji, przywoływanej pod skróconym tytułem: *Leszek Biały*... Strony odsyłają do starego druku, cyfry w nawiasie kwadratowym – do stron niniejszej edycji.]

¹³ Por. I. Łossowska, *Michał Dymitr Krajewski. Zarys monograficzny*, Warszawa 1980 („Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego” 171).

utworu¹⁴. Nietrudno zauważyć w nim choćby połączenia różnych form narracji powieściowej z wyraźnym nawiązaniem do klasycznej epopei (jak inwokacja, porównania homeryckie, rola alegorii, niektóre konwencjonalne motywy poezji epickiej), współwystępowania dyskursu retorycznego z lirycznym, elementów klasycznych i sentymentalnych, także form właściwych wypowiedzi publicystycznej. Zależność od cudzych wzorców, a konkretnie od *Przypadków Telemaka*, jawiła się jako oczywista i niewymagająca głębszego uzasadnienia, dlatego nie poświęcano zbyt wiele uwagi relacjom między francuskim dziełem i jego polskim odpowiednikiem, a spostrzeżenia na ten temat ograniczały się zwykle do lakonicznych konstatacji¹⁵. Tymczasem właściwa powieściom Krajewskiego wariantowość eksploataowania cudzych tekstów wręcz prowokuje do zgłębienia zagadnienia, zwłaszcza że francuskie dzieło, które uznaje się za źródło inspiracji i zapożyczeń, nie było przeciętnym wytworem twórczej imaginacji.

Przypadki Telemaka Fénelona wzbudzały w całej Europie powszechne uznanie, które z czasem przerodziło się w fascynację, określaną przez badaczy „telemakomanią” (*Telemaco-manie*)¹⁶. Popularności *opus magnum* arcybiskupa z Cambrai najlepiej dowodzą liczby: w państwie Ludwika XIV od momentu wytłoczenia pierwodruku w 1699 r. *Przypadki Telemaka* spektakularnie podbijały rynek czytelnicy – w samym tylko roku wydania ukazało się 16 edycji, a identyczną, zawrotną liczbę wznowień odnotowano w pierwszej dekadzie XVIII stulecia¹⁷.

¹⁴ Por. R. Magryś, *Bohater literacki powieści stanisławowskiej. Poszukiwanie współczesnej interpretacji artystycznego fenotypu*, Rzeszów 2007, s. 230–231. Najnowsze rozpoznania problemu zaproponowała Teresa Kostkiewiczowa, *Historia i pamięć w „Leszku Białym”*, [w:] *taż*, *Mnemosyne i córki. Pamięć w literaturze polskiej drugiej połowy XVIII wieku*, Toruń 2019, s. 208–230.

¹⁵ Por. F. Bentkowski, *Historja literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*, t. 1, Warszawa 1814, s. 459; H. Stankowska, *Początki powieści historycznej w Polsce*, Opole 1965, s. 36 („Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Studia i Rozprawy”, nr 11); M. Jasińska, *Narrator w powieści przedromantycznej (1776–1831)*, Warszawa 1965, s. 94; I. Łossowska, *Tradycja i nowoczesność dydaktycznej powieści oświecenia w Polsce. Studia i szkice*, Warszawa 2002, s. 160; *Tadeusz Michał Dymitr Krajewski (1746–1817)*, [hasło w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, op. cit., s. 291; T. Kostkiewiczowa, *Historia i pamięć w „Leszku Białym”*, op. cit., s. 210.

¹⁶ A. Chérel, *Fénelon au XVIII^e siècle en France (1715–1820). Son prestige – son influence*, Paris 1917, s. XII.

¹⁷ A. Szyrwińska, *Polish Translations of Fénelon's „The Adventures of Telemachus” in the 18th and Early 19th Century*, [w:] *Fénelon in the Enlightenment: Traditions, Adaptations, and Variations*, with a preface by J. Le Brun, edited by Ch. Schmitt-Maass, S. Stockhorst and D. Ahn, Amsterdam–New York 2014, s. 283 („Internationale Forschungen zur Allgemeinen und Vergleichenden Literaturwissenschaft Online”, vol. 178). Na popularność *Przypadków*

Przedruków dokonywano również później. Według badaczy Fénelonowa wizja wędrówek syna Ulissea była we Francji – tuż po Piśmie Świętym – najchętniej czytana lekturą 1. połowy XVIII w. Doczekała się również licznych przekładów i choć pod koniec stulecia jej wymowa straciła nieco na aktualności, odnotowujemy jej niezmienną obecność na rynku czytelniczym jeszcze u progu wieku XIX¹⁸. Książkę Fénelona – jako najpopularniejszą lekturę – zdezonizowała dopiero *Nowa Heloiza* Jana Jakuba Rousseau, opublikowana w 1761 r.

Przypadki Telemaka zawiadnęły więc sercami i umysłami czytelników w całej Europie. Czytano je przede wszystkim w języku oryginału, lecz powstawały również niezwykle liczne przekłady zarówno wierszowane, jak i prozatorskie. Powszechne uznanie dla dzieła arcybiskupa sprawiło, że stało się ono źródłem inspiracji i wyzwaniem, motywując wielu twórców do snucia opowieści wzorowanych na przygodach Fénelonowego *Telemaka*, w konsekwencji czego na fali telemakomanii wypłynęły liczne, zróżnicowane pod względem form i gatunków, adaptacje oraz przeróbki¹⁹. Polska fascynacja czytelnicza nie odbiegała w tym przypadku od europejskich trendów, lecz nie wynikała jedynie z aktualności warstwy ideowej *Przypadków Telemaka* dla polskiego oświecenia, choć badacze jednogłośnie akcentują walory dydaktyczne utworu²⁰. Jego recepcja, również w naszym kraju była – jak odnotowuje nie bez słuszności Zofia Sinko, wspierając swoją tezę badaniami Alberta Cherela²¹ – „odbiciem ogólniejszego zjawiska, wyraźnej akceptacji dzieła Fénelona przez wiek osiemnasty”²². Opinię tę podziela także Marcin Cieński, nie zawężając swoistej mody na lekturę *Przypadków*

Telemaka zwracano uwagę już wcześniej: zob. Z. Sinko, *Powieść zachodnioeuropejska w kulturze literackiej polskiego oświecenia*, Wrocław 1968, s. 209 („Studia z Okresu Oświecenia”, t. 8); też, *Powieść zachodnioeuropejska w Polsce stanisławowskiej na podstawie inwentarzy bibliotecznych i katalogów*, „Pamiętnik Literacki” 57 (1966), 4, s. 615; J. Jackl, „Przypadki Telemaka”, [w:] *Wokół „Doświadczyńskiego”*, *Antologia romansu i powieści*, [opracował J. Jackl], Warszawa 1969, s. 203.

¹⁸ Ch. Schmitt-Maass, S. Stockhorst, D. Ahn, *Early Modernism, Catholicism and the Role of the Subject – Fénelon as a Representative of the Age of Enlightenment*, [w:] *Fénelon in the Enlightenment...*, op. cit., s. 13-14.

¹⁹ Zob. Ch. Schmitt-Maass, S. Stockhorst, D. Ahn, „Index”, [w:] *Fénelon in the Enlightenment*, op. cit., s. 386.

²⁰ Z. Sinko, *Powieść zachodnioeuropejska w kulturze literackiej polskiego oświecenia*, op. cit., s. 214-216.

²¹ A. Chérel, *Fénelon au XVIII^e siècle en France...*, op. cit., s. XII.

²² Z. Sinko, *Powieść zachodnioeuropejska w kulturze literackiej polskiego oświecenia*, op. cit., s. 209.

Telemaka do specyfiki uwarunkowań społeczno-kulturowych w oświeceniowej Polsce²³.

Polacy bez wątpienia pozostawali pod urokiem osobliwych przygód młodzieńca z Itaki i jego niezwykłego nauczyciela. O tym zaurczeniu świadczą ustalenia Zofii Sinkowej, która analizując księgozbiory magnackie i szlacheckie oraz katalogi drukarskie epoki oświecenia, pisała:

[...] ciekawie przedstawiają się liczby obrazujące częstotliwość występowania wybranych powieści w uwzględnionych tu księgozbiorach. Na czoło wysuwa się *Telemak* z wprost niewiarygodną [podkreślenie M.B.-J.] liczbą 68 egzemplarzy na 58 spisów, przy czym w 24 katalogach księgarskich, które również uwzględniono w obliczeniach, ogłoszono *Telemaka* 35 razy.²⁴

Warszawska badaczka doprecyzowała swoje rozpoznania, dodając, że Michał Gröll w katalogu wydawniczym z 1765 r. proponował polskim czytelnikom edycję powieści w ośmiu różnych językach²⁵.

Popularność i prestiż *Przypadków Telemaka* przełożyły się na wzmożoną aktywność translatorską. W Polsce przekładano zarówno dzieło Fénelona, jak również jego przeróbki²⁶. Pierwszy, wierszowany przekład wyszedł spod pióra Jana Stanisława Jabłonowskiego, w roku 1726²⁷. Kolejny akt translacji zmaterializował się pół wieku po wytłoczeniu francuskiego pierwodruku. Autorem przekładu był profesjonalny tłumacz, warszawianin niemieckiego pochodzenia, Michał Abraham Troc²⁸.

²³ M. Cieński, *Literackie lektury antyku w polskim oświeceniu wobec europejskich zjawisk kulturowych i literackich. Podobieństwa, powiązania, swoistość*, [w:] *Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej XVIII wieku*, pod redakcją T. Chachulskiego, Warszawa 2012, s. 254.

²⁴ Z. Sinko, *Powieść zachodnioeuropejska w Polsce stanisławowskiej...*, op. cit., s. 614-615.

²⁵ Tamże, s. 615.

²⁶ Tamże, s. 217-219.

²⁷ [F. Fénelon], *Historija Telemaka, syna Ulissesa, króla greckiego Itaku, który ojca swojego spod Troi błędzącego szukał, drogi, ekspedycje, awantury jego dzielne i różne*, przez jednego wybornego autora w języku francuskim mądrym konceptem *soluté* wypisane i drukowane, a za polskim wierszem w ksiąg dziesięć przetłumaczone przez Jana Jabłonowskiego, wojewodę ruskiego, Sandomierz: w Drukarni J[ego] K[rólewskiej] M[ości] Collegium Sandomierskiego Soc[ietatis] Jesu, 1726.

²⁸ W literaturze przedmiotu pojawiają się wahania w zakresie zapisu nazwiska tłumacza: Trotz oraz Troc. Jednak według ustaleń Aleksandry Iwanowskiej: „Sprawa polskiej pisowni jego nazwiska – dzięki nowym argumentom popartym zapisami pochodzącymi z zachowanych archiwaliów oraz z korespondencji i dzieł tego mieszkającego w Lipsku warszawianina – budzi obecnie mniej kontrowersji” (*Michał Abraham Troc w kulturze naukowej lat czterdziestych*

Wzbogacona miedziorytami edycja, która w 1750 r. wyszła spod prasy w lipskiej drukarni Chrystiana Salbacha, została opatrzona tytułem *Przypadki Telemaka, syna Ulisesa, przez nieboszczyka J[ego]m[os]ci ks[ięcia] Franciszka de Salignac de la Motte Fenelona, królewiczów francuskich inspektora, a potem arcybiskupa ks[ięcia] kamerackiego, ks[ięcia] S. P. R. po francusku napisane, a teraz na polski przełożone i kopiersztuchami przyozdobione*²⁹. O możliwości zakupu lipskiego przekładu donosił „Kurier Polski” w numerze 721 z 15 lipca 1750 r.³⁰ Książkę można było nabyć za 7 tyńfów w księgarni na warszawskim Marywilu, którą po śmierci Moritza Georga Weidmanna (†1743) prowadził znany wówczas bibliopola, Krzysztof Bogumił Nicolai³¹.

Przekład Troca uznawany jest za wierny³², choć współcześni nie szczędzili krytycznych uwag wobec pracy tłumacza³³. Wynikało to prawdopodobnie z odmiennego rozumienia procesu translacji. Dla Troca kwestią priorytetową okazało się oddanie w języku polskim treści zgodnie z oryginałem³⁴. Tłumacz daleki był od wszelkich form adaptacji czy innych modyfikacji tekstu. Zmierzał, po pierwsze, do tłumaczenia wiernego semantycznie i stylistycznie oraz, po drugie, niepozbawionego walorów literackich i estetycznych³⁵. Te dwa założenia

XVIII w., „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 38(1993), 3, s. 36); zob. również też, *Troc czy Trotz? Cz. I*, [w:] *Studia z filologii polskiej i słowiańskiej*, t. XXV, Warszawa 1989, s. 17-29.

²⁹ Transkrypcja tytułu przygotowana zgodnie z zasadami wydawania tekstów oświeceniowych w serii „Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”.

³⁰ W anonsie pisano:

Podaje się do wiadomości, że tu, w Warszawie, w sklepie weidmańskim w Marywilu znajduje się księga in 8^{to} pod tytułem *Przypadki Telemaka, syna Ulisesa* bardzo piękna i ciekawa, drukowana polskim językiem w Lipsku z kopiersztuchami. Kto by ją życzył sobie mieć, ma się referować do p[ana] Nicolai, bibliopoli sklepu weidmańskiego, lub do J[asnie] P[ana] Kaulfusa, pisarza Poczty Koronnych i Litewskich, *pretium* zaś jej tyńfów 7.

Zob. również: I. Łossowska, *Zarys problematyki sentymentalnej w powieściach Michała Dymitra Krajewskiego*, „Pamiętnik Literacki” 37(1976), 2, s. 22-23.

³¹ J. Ratajewski, *Nicolai Krzysztof Bogumił*, [hasło w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, [pod redakcją I. Treichel], Warszawa–Łódź 1972, s. 625.

³² Zob. Z. Sinko, *Powieść zachodnioeuropejska w kulturze literackiej polskiego oświecenia*, op. cit., s. 207; A. Szyrwińska, *Polish Translations of Fénelon's „The Adventures of Telemachus”...*, op. cit., s. 267-269.

³³ Takie nieprzychylnie stanowisko zajął np. Józef Boelcke (J. Jackl, „*Przypadki Telemaka*”, op. cit., s. 204).

³⁴ Por. M. Troc, „Do łaskawego Czytelnika”, [w:] *Przypadki Telemaka, syna Ulisesa...*, op. cit., s. 2.

³⁵ Zob. J. Miszańska, *Przekład literatury włoskiej w staropolszczyźnie na tle porównawczym*, „Przekładaniec. A Journal of Translation Studies” 2010, 21, s. 90-91.

stale towarzyszyły Trocowi w pracy nad tłumaczeniem *Les aventures de Télémaque*. Anna Szyrwińska słusznie zauważyła, że takie podejście do procesu przekładu warunkowała względnie stabilna sytuacja polityczna w kraju. Troc ukończył swoje tłumaczenie na blisko dwie dekady przed pełnym rozkwitem oświecenia, stawiającego przed każdym wytworem twórczej imaginacji wymóg użyteczności, nie musiał więc koncentrować się na realizacji utylitarnych założeń epoki, a jego praca opierała się na synergii wierności przekładu z wartościami estetycznymi³⁶. Translacja Troca, wznowiona przez Grölla w Lipsku w 1775 r. i ponownie w Krakowie w roku 1811 przez Ignacego Grebla, na długo zaspokoila polski rynek czytelniczy. Mimo to w 1805 r. ukazało się kolejne tłumaczenie autorstwa warszawskiego prawnika, Ignacego Franciszka Stawiarskiego³⁷.

Zofia Sinko konstatowała:

Była to w XVIII w. lektura obowiązkowa i mieli ją w Polsce w swoich bibliotekach magnaci, szlachcice, uczeni, literaci oraz mieszczenie – nie gustowały w *Telemaku* jedynie damy modne. Posiadano w jednej bibliotece po kilka egzemplarzy *Telemaka* w rozmaitych językach: francuskim, angielskim i włoskim. Na pewno odgrywały tu niemalą rolę ambicje bibliofilskie, a może uważano, że *Telemak* jest stosowną lekturą przy nauce obcego języka. 15 egzemplarzy polskich stanowi również liczbę wcale pokątną – w każdym razie żadna inna powieść w języku polskim jej nie osiągnęła.³⁸

Przypadki Telemaka były zatem w Polsce powszechnie znane zarówno w oryginale, jak i w przekładach. Moda na tę książkę spowodowała, że chętnie czytano nie tylko dzieło arcybiskupa z Cambrai, ale rozmaite jego naśladownictwa, pojawiające się w Europie i tłumaczone na język polski. Do najpopularniejszych utworów należały *Podróże Cyrusa*³⁹,

³⁶ A. Szyrwińska, *Polish Translations of Fénelon's „The Adventures of Telemachus”...*, op. cit., s. 272.

³⁷ [F. Fénelon], *Podróże i Przypadki Telemaka, syna Ulisesowego*, z dzieł francuskich Fenelona na nowo przełożone przez I[gnacego] Stawiarskiego, t. 1-2, Warszawa: nakładem i drukiem Zawadzkiej, wdowy, w Starym Mieście w Kolegium Pojezuickim, 1805.

³⁸ Z. Sinko, *Powieść zachodnioeuropejska w Polsce stanisławowskiej...*, op. cit., s. 616.

³⁹ [A[ndrew] M[ichael] Ramsay], *Podróże Cyrusa, historia obyczajna z rozmową o bajkach pogańskich i ich teologii*, przez kawalera Ramsay po francusku opisane, a dla pożytku kraju na polski język przetłumaczone, Warszawa: w Drukarni J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci i Rzeczypospolitej u Ks[ięży] Scholarum Piarum, 1770. Na temat autorstwa tego przekładu zob. M. Strzałkowa, *Nieznany tłumacz dwu powieści francuskich Maurycy Franciszek Karp (1749-1817)*, „Pamiętnik Literacki” 46(1955), 1, s. 222-237.

*Przypadki Neoptolema, syna Achillesowego, na wzór przypadków Telemaka*⁴⁰ oraz *Przypadki Pirrusa, syna Achillesowego*⁴¹. Nie brakowało również licznych adaptacji teatralnych⁴².

Ślady recepcji dzieła Fénelona znajdujemy także w oświeceniowej Polsce. W gronie literatów zafascynowanych *Przypadkami Telemaka* znalazł się Michał Krajewski, autor „poematu epicznego” (*Leszek Biały*, t. 2, s. 64 [s. 177])⁴³, którego inspiracje francuskim pierwowzorem przez długie dekady wydawały się niewymagającą pogłębionych rozpoznawczych oczywistością. Wszak sam Krajewski, formułując uzasadnienie wyboru na bohatera książki, niepełnoletniego księcia dzielnicowego, wyraźnie wskazuje cechę Leszka, która jawnie wpisana w tekst powieści, odsyła bezpośrednio do Fénelonowego bohatera (*Leszek Biały*, t. 2, s. 65 [s. 177]):

Telebaka sprawą celniejszą było szukanie ojca i uwolnienie Penelopy, matki, przeto bojaźń nawalnicy morskiej nie maże w nim bohaterą pobożności synowskiej.

Trudno również nie dostrzec pomiędzy francuskim i polskim utworem swoistych paraleli w konstruowaniu par bohaterów (Mentor ↔ Goworek, Telemak ↔ Leszek, Kalipso ↔ Irena), analogicznych schematów fabularnych (Telemak opowiada swoje losy Kalipso, zaś Leszek Irenie) czy w końcu ekwiwalentów refleksji społeczno-politycznej (model władcy, zagadnienie nierówności społecznych). Zatem wydawać by się mogło, że sprawa długu twórczego zaciągniętego przez Krajewskiego u Fénelona – jako bezsporna i aż nadto wyraźna – nie wymaga szczególnego zainteresowania. Tymczasem to aksjomatyczne założenie, implikując daleko idące uproszczenia, może sprowadzać

⁴⁰ [M. Chansierges], *Przypadki Neoptolema, syna Achillesowego, na wzór przypadków Telemaka, w których wystawia się obraz młodego, zacnie urodzonego kawalera, prawdziwą się cnotą i pocziwymi zdaniami rządzącego, napisane po francusku przez pana Chansierges, a teraz na polski język z dodaniem geograficznych i historycznych przypisków przełożone*, Warszawa: w Drukarni J[ego] K[rólewskiej] M[oi]ści i Rzeczypospolitej u Ks[ięży] Scholarum Piarum, 1773.

⁴¹ *Przypadki Pirrusa, syna Achillesowego*, dzieło pośmiertelne nieboszczyka J[ego]ści Ks[ięcia] Fénelona, za dodatek do *Przypadków Telemaka* ujęć mogące, z francuskiego na ojczysty język przełożone usiłowaniem W[ielmożnego] J[asnie] P[ana] M[aurycygo] F[ranciszka] K[arpa], Warszawa 1776. Według Marii Strzałkowej (*Nieznanzy tłumacz dwu powieści francuskich...*, op. cit., s. 223) *Przypadki Pirrusa* oraz *Przypadki Neoptolema* są dwiema wersjami dzieła Chansiergesa.

⁴² Szerzej na temat adaptacji teatralnych zob. W. Janiec, „*Przypadki Telemaka*” w *polskim teatrze szkolnym XVIII wieku*, „Pamiętnik Teatralny” 33(1984), 3/4, s. 481-491.

⁴³ Strony odsyłają do starego druku, cyfry w nawiasie kwadratowym – do stron niniejszej edycji.

odbiorców dzieła Krajewskiego na interpretacyjne manowce, a w konsekwencji pociągając za sobą niewysoką ocenę wartości literackiej powieści oraz kompetencji pisarskich autora, co wydaje się krzywdzące.

Mimo to przez stulecia kwestia relacji pomiędzy dziełami Fénelona i Krajewskiego uchodziła za pozadyskusyjny pewnik, który kwitowano zwykle prostym stwierdzeniem. W 1814 r., a zatem zaledwie 8 lat po drugim wydaniu *Leszka Białego*, Feliks Bentkowski, ceniący przecież twórczość polskiego tłumacza, niezwykle sugestywnie ograniczył wartość ideową i literacką jego powieści, opatrując ją jednym zdaniem komentarza: „Dzieło to jest na wzór *Telemaka* Fénelonowskiego napisane”⁴⁴. To znamienne zawężenie literackiej jakości dzieła stale towarzyszyło też dwudziestowiecznym badaczom powieściopisarstwa wieku światła, intensyfikowane nierzadko deprecjonującymi opiniami na temat zarówno walorów artystycznych tekstu, jak i warsztatu twórczego autora.

Słowa jawnej krytyki wyczytać można z kart książki Haliny Stankowskiej, dostrzegającej w *Leszku Białym* utwór „wzorowany na *Telemaku* Fénelona” oraz „wyjątkowo trudny w lekturze i chybiony artystycznie”⁴⁵. Stankowska nie była odosobniona w swoich poglądach. Podzielała je Maria Jasińska, która fakt inspiracji *Przypadkami Telemaka* wykorzystała jako narzędzie zanegowania całej twórczości Michała Krajewskiego jako artystycznie jałowej, gdyż niesamodzielnej, w całości zależnej od cudzych wzorów. Sygnalizując powinowactwa między *Przypadkami Telemaka* a dziełem Krajewskiego, nie szczędziła słów krytyki:

Wiadomo, że stanowił [tj. utwór Fénelona] zarazem podniętę i wzór dla zawsze naśladowającego kogoś [podkreślenie M.B.-J.] autora *Leszka*.⁴⁶

Do twórczości Krajewskiego rzeczywiście przyłgnęła etykieta artystycznej wtórności i w tym zakresie refleksja Jasińskiej jest w pewnym sensie słuszna, jednak jako przyjęta *a priori* ma prawo wzbudzać badawcze wątpliwości.

Dalekie od entuzjazmu spostrzeżenia, jednak niepozbawione znamion obiektywnej obserwacji, odnaleźć można natomiast w publikacjach Ireny Łossowskiej, autorki monografii o Michale Dymitrze

⁴⁴ F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej...*, op. cit., s. 459.

⁴⁵ H. Stankowska, *Początki powieści historycznej w Polsce*, op. cit., s. 36.

⁴⁶ M. Jasińska, *Narrator w powieści przedromantycznej (1776-1831)*, op. cit., s. 94.

Krajewskim⁴⁷. Warszawska badaczka, pochylając się nad *Leszkiem Białym*, ponownie koncentruje uwagę na zależności dzieła Krajewskiego od francuskiego oryginału, a tym samym powiela wcześniejsze ustalenia:

Marzenia pisarza o idealnej strukturze społecznej i dobrobycie mieszkańców ujawniają się w zarysowanym obrazku sielskiej społeczności, którą na wzór Fénelonowego Telemaka i Mentora odwiedza główny bohater Leszek ze swym doradcą Gowórkiem. Gowórek, podobnie jak Mentor, pragnie uczyć przyszłego króla mądrej sztuki rządzenia.⁴⁸

W konsekwencji powielanych latami, choć skądinąd słusznych, opinii o inspiracjach *Przypadkami Telemaka* w *Leszku Białym* utwór postrzegany jest jako przeróbka niewolniczo podążająca za pierwotnym wzorem, pozbawiona autorskiej kreatywności, wyobraźni, a zwłaszcza świadomości twórczej. Wydaje się, że czynnikiem mającym decydujący wpływ na tak daleko idące syimplifikacje było zaniechanie pogłębionych rozpoznaw w obszarze powinowactw między francuskim dziełem i jego – jak uważano – polską wariacją. Właściwie dopiero u progu XXI wieku (na marginesie badawczych ustaleń o charakterze ogólniejszym) poddano powieść Krajewskiego zabiegom interpretacyjnym z większą niż dotychczas wnikliwością, implicytnie sygnalizując zasadność rehabilitacji *Leszka Białego* jako dzieła literackiego⁴⁹. W konfrontacji z nowym stanem badań wcześniejsze oceny powieści i całej twórczości Krajewskiego zaczęły odsłaniać drobne pęknięcia w jednolitych dotychczas, ugruntowanych od lat stanowiskach badawczych, dowodząc jednoznacznie potrzeby nowych ustaleń i rozstrzygnięć. I nie chodzi tu bynajmniej o odrzucenie tezy o swoistej obecności *Przypadków Telemaka* w dziele Krajewskiego, lecz o próbę dookreślenia metod literackich zapożyczeń oraz wskazania obszarów, w których uobecniają się elementy pierwowzoru.

Dlaczego czytelnicy i badacze widzieli w powieści przejaw epigonizmu i uznawali to za niewymagającą weryfikacji oczywistość? Dzieło Michała Dymitra Krajewskiego opowiada losy młodego księcia,

⁴⁷ Zob. przyp. 7.

⁴⁸ I. Łossowska, *Tradycja i nowoczesność dydaktycznej powieści Oświecenia...*, op. cit., s. 160; zob. również też, *Tadeusz Michał Dymitr Krajewski (1746-1817)*, op. cit., s. 291.

⁴⁹ Zob. G. Zajac, *Fabula powieści polskiego oświecenia*, Kraków 2002, s. 125; T. Kostkiewiczowa, *Historia i pamięć w „Leszku Białym”...*, op. cit., s. 225-228.

Leszka Białego, który osierocony przez ojca, Kazimierza Sprawiedliwego, w wieku zaledwie 10 lat trafił pod troskliwą opiekę wojewody sandomierskiego, przyjaciela i doradcy zmarłego króla, Goworka. Między niepełnoletnim chłopcem i jego wychowawcą szybko nawiązała się nie porozumienia, a wzajemne relacje z czasem przerodziły się w dozoną, niezachwianą przyjaźń. Goworek przygotowuje Leszka do objęcia władzy i sprawowania rządów. Pod okiem wojewody, ceniącego pokój, tolerancję, szacunek wobec każdego człowieka, a także humanitaryzm, młody książę przechodzi swego rodzaju formację i wyrasta na młodzieńca o klarownie zarysowanym systemie wartości. W największym uproszczeniu można zatem powiedzieć, że Goworek jest polskim odpowiednikiem Mentora, zaś literackim pierwowzorem Leszka jest Telemak. Struktura relacji mistrz↔uczeń w dziele Krajewskiego stanowi w zasadzie odbicie Fénelonowej konstrukcji. Irena, ruska księżniczka, w obecności której Leszek snuje opowieści, ewokuje postać Kalipso.

Jednak samo dostrzeżenie miejsc analogicznych niewiele jeszcze mówi o technice zapożyczeń dokonanych przez Krajewskiego. Autor *Leszka* – wbrew pozorom – nie jest bezrefleksyjnym imitator. Najlepiej dowodzi tego kreacja powieściowej Ireny, której pierwowzór zwykło się dostrzegać w Fénelonowej Kalipso. Ta analogia wynika z podobieństwa schematu fabularnego pojawiającego się w *Przypadkach Telemaka* i w *Leszku Białym*. Telemak opowiada swoje dzieje córce Atlasa. U Krajewskiego tytułowy bohater snuje opowieść na życzenie Ireny. Kalipso kocha wędrowca z Itaki, lecz ten nie odwzajemnia jej uczuć. Podobnie układają się relacje między Ireną i Leszkiem. Zakochana w Leszku księżniczka równie bezskutecznie jak Kalipso musi zabiegać o względy ukochanego. Związek między dziełem Fénelona i Krajewskiego jest tu zatem wyraźny, lecz to w zasadzie wszystkie wspólne dla obu postaci elementy, gdyż polski autor, tworząc bohaterkę swojej powieści, dokonuje daleko idących modyfikacji.

Irena Krajewskiego to kobieta na swój sposób niezależna, zdecydowana, znająca swoją wartość i możliwości. W przeciwieństwie do Kalipso, która jest marionetką w rękach kapryśnych mieszkańców Olimpu, potrafi działać i podejmować samodzielne decyzje. Drobiazgowo planuje i skrupulatnie realizuje swoje przedsięwzięcia. Niezwykle skutecznie manipuluje ludźmi ze swojego otoczenia i właśnie tę umiejętność wykorzystuje, by zdobyć serce polskiego księcia. Irena bez trudu dokonuje niezwykle trafnych rozpoznań systemu wartości Leszka, jego stosunku wobec bliskich mu osób, a także ogólnej kondycji

emocjonalnej. Nie robi tego jednak, by go bliżej poznać. Ten zabieg staje się w jej rękach narzędziem manipulacji, tym groźniejszym, że niezwykle subtelnym. Irena prosi swojego gościa, by opowiedział jej losy Kazimierza Sprawiedliwego. Księżniczka dostrzega niezmiennie silne uczucie miłości, jakie Leszek żywił wobec ojca, trafnie zakładając, że opowieść wywoła uzewnętrznienie najgłębiej skrywanych emocji, a Leszek, pozostający w stanie silnego poruszenia, wywołanego wspomnieniem o ostatnich chwilach życia Kazimierza Sprawiedliwego, będzie poszukiwał przestrzeni współodczuwania, której pozory w mistrzowski sposób stwarzała Irena. Prośba księżniczki jest zatem tylko pretekstem. Nie interesują jej losy, sposób sprawowania rządów czy okoliczności śmierci Kazimierza Sprawiedliwego. Irena, prosząc Leszka, by opowiedział o ojcu, pragnie w sposób niewzbudzający podejrzeń co do jej ukrytych intencji zbliżyć się do polskiego księcia. Działa dyskretnie, ale nie pozostawia niczego losowi. Kalipso miałyby sprzeczne uczucia. Widząc miłość Telemaka do nimfy Eucharis, chciała, by Ulisesowy syn opuścił wyspę, jednak w sytuacji realnej utraty ukochanego wycofała się z decyzji. Była załamana, aczkolwiek jej wewnętrzne rozdarcie i bezradność przejawiają się w teatralizacji zachowań, a oddawane poprzez stereotypowe gesty (załamywanie rąk, złowrogie spojrzenia na rywalkę), tracą znamiona autentyczności, stając się zaledwie imitacją prawdziwych uczuć.

Konstrukcja postaci Ireny daleka jest od sztampowości. To kobieta zdeterminowana w dążeniu do celu. By zdobyć Leszka, nie zawahała się przed niczym. Jej rozpaczliwe działania kończą się tragicznie, lecz do ostatniej chwili zachowuje na swój sposób rozumianą godność. Mając świadomość ostatecznej utraty Leszka i przegranej w wojnie domowej, popełnia samobójstwo, by uniknąć upokorzenia. W powieści Krajewskiego Irena jest elementem dynamizującym akcję. Ekspansywność jej działań sprawia, że bohaterka staje się siłą napędową wydarzeń, tworząc tym samym, w odróżnieniu od Kalipso, aktywny schemat fabularny.

Mamy tu zatem do czynienia z sytuacją, w której oczywista i – jak się wydaje – słusznie dostrzeżona analogia pomiędzy bohaterkami Fénelona i Krajewskiego nie prowadzi do jednoznacznych konstatacji o zapożyczeniu francuskiego wzorca. Konecki proboszcz wykorzystuje sytuację powieściową z *Przypadków Telemaka*, lecz zdecydowanie rozbudowuje ją, sprawiając, że w polskim obrazie bohaterki niełatwo odnaleźć rysy pierwowzoru. Krajewski nie jest zatem marnym imitator twórczości Fénelona, a motywy fabularne pojawiające się w dziele

Francuza są dla niego bodźcem, mogącym stanowić punkt wyjścia, lecz zawsze poddawanych świadomym, artystycznym przekształceniom, które zwykle zmierzają w kierunku pogłębiania rysu psychologicznego bohaterów, przez co polska powieść zaludnia się postaciami wewnętrznie bogatymi, skomplikowanymi, dynamicznymi, często nieprzewidywalnymi, wzbogacając tym samym lekturę i czyniąc ją niezwykle atrakcyjną w odbiorze.

Fenomenalna kreacja Ireny nie wyczerpuje zagadnienia strategii zapożyczeń w powieści *Leszek Biały*. Doniosłe znaczenie dla postrzegania dzieła Krajewskiego ma – pozornie ewidentny – akt kreowania głównych bohaterów oraz łączących ich relacji. Fénelon powołał do życia parę fikcyjnych bohaterów: Telemaka i Mentora. Jego postaci, będące owocem twórczej imaginacji, zostały – jak wiadomo – podporządkowanie funkcji dydaktycznej. W powieści Krajewskiego pojawiają się na zasadzie pewnej analogii Leszek i Goworek, co wiodło badaczy wprost do konstatacji o zapożyczeniu francuskiego modelu⁵⁰. W obu bowiem przypadkach mamy do czynienia ze zbliżoną emocjonalnie i intelektualnie relacją mistrz↔uczeń. Jednak Fénelon wykreował swoją parę w znacznej mierze *ex nihilo*. Inaczej było w przypadku Leszka i Goworka, którzy jako postaci historyczne, nie zaś mitologiczne, stanowili konstrukt oswojony i niejako zakotwiczony w świadomości czytelników polskiego oświecenia. Leszek Biały, książę sandomierski, choć nie zapisał się na kartach polskiej historii jako wybitny władca, zwracał uwagę oświeconych swoimi wyborami moralnymi. Jego niepospolity, autentyczny gest rezygnacji z tronu dla przyjaźni zaowocował w oświeceniu swego rodzaju nobilitacją dzielnicowego księcia i wojewody sandomierskiego.

Krajewski nie musiał zatem powoływać do życia mityczno-fikcyjnego ideału, mogącego – chyba zasadnie – jawić się jako mało realny i nieosiągalny. Bo po cóż powielać obce wzorce, gdy historycznie poświadczane losy rodzimych postaci są doskonałą kanwą dzieła literackiego? Autentyczność pary niezwyklej przyjaciół była także dla innych twórców oświecenia źródłem inspiracji. Franciszek Salezy Jezierski uczynił Goworka bohaterem swego utworu pt. *Gowórek herbu Rawicz, wojewoda sandomierski. Powieść z widoku we śnie z 1789 roku* (Warszawa 1789). Leszek i Goworek stali się głównymi postaciami jednego ze śpiewów Juliana Ursyna Niemcewicza pt. *Leszek Biały* (Warszawa 1816).

⁵⁰ I. Łossowska, *Zarys problematyki sentymentalnej...*, op. cit., s. 23.

Jednak w najbardziej zwięzły, oddający istotę rzeczy, sposób sformułował postrzeganie księcia i wojewody w oświeceniu Michał Wyszkowski. W utworze *O przyjaźni Leszka z Goworkiem* pisał (w. 5-20):

Rzadka jest przyjaźń prawdziwa,
skąpo swych skarbów udziela.
Co za szczęścia ten używa,
kto mógł znaleźć przyjaciela!

Grecy byli tak szczęśliwi,
wśród nich żył Orest z Piladem.
Dotąd się jeszcze świat dziwi
nad tym bajecznym przykładem.

Był on dowcipu tworem,
lecz nam księga dziejów przyzna,
że pięknym przyjaźni wzorem
szczyści się nasza ojczyzna.

W naszym ona kraju mieszka,
czcijmy ją pieniem wspaniałem,
ona Goworka i Leszka
świętym natchnęła zapalem.⁵¹

Optyka Michała Wyszkowskiego była bliska ludziom oświecenia. Przyjaźń łącząca Leszka i Goworka zdawała się nawet przysłaniać publiczną działalność księcia i wojewody. Z nieukrywaną ironią, acz niezwykle celnie, spuentował ten sposób myślenia autor hasła 'Goworek' zamieszczonego w nowoczesnym kompendium, jakim była, w 2. połowie XIX w. *Encyklopedia* Orgelbranda:

W naszych czasach dopiero postać historyczna Goworka, dosyć w cieniu stojąca, dziwnie wyolbrzymiała. Było to skutkiem czułych elegij, jakie na temat przyjaźni księcia z wojewodą pisali poeci. Karpińskiemu przyszło na myśl rozwozić wierszowane żale swoje nad Leszkiem Białym. Niemcewicz w śpiewie historycznym o Leszku najwięcej mówi o Goworku, o przyjaźni. Zdawałoby się, że stosunki księcia z wojewodą najważniejszą były także sprawą z całego panowania Leszka. Goworek, że ustępuje przed Mikołajem, jest ofiarą tak wielką, że postać jego idealizuje się na wielkiego męża, bohatera, zbawcę ojczyzny. Za nutą raz wyśpiewaną poszły inne objawy późnego współczucia. Pisano i u nas całe rozprawy

⁵¹ M. Wyszkowski, *Poezyje*, Warszawa: nakładem i drukiem A[ntoniego] Gałęzowskiego i Kompa[nii], 1830, s. 102-103.

o przyjaźni Leszka z Goworkiem, wywlekano najniefortunniej dla porównania wszystkie przykłady ze starożytności: Damonów, Patyasów itd. Ideal rosnął i dzięki temu zajęciu powierzchownemu się historią Goworek należy dzisiaj do liczby ludzi najpopularniejszych, najbardziej znanych w narodzie. Mają ludzie swoje szczęście nawet po śmierci.⁵²

Można zatem zaryzykować twierdzenie, że wobec tak postrzeganych postaci historycznych, reprezentujących określony zespół cech i kompetencji, Fénelonowy Mentor i Telemak byli postaciami wtórnymi, choć w powieści Krajewskiego sama konstrukcja relacji uczeń↔mistrz mogła się wywodzić z francuskiego pierwowzoru. Korelację tę klarownie sformułowała Irena Łossowska:

Spośród różnorodnych modeli przyjaźni Krajewski wybiera układ uczeń–nauczyciel. Pierwowzoru dostarczyli niewątpliwie Telemak i Mentor, stąd duże podobieństwo sytuacyjne i motywacyjne obu utworów. I tu, i tam uczeń poddaje się posłuszenie nauczycielowi, który wychowuje go na przyszłego oświeconego władcę, dobrego i sprawiedliwego ojca dla poddanych, stróża praworządności i nosiciela idei pacyfistycznych.⁵³

Obserwacja Łossowskiej nie budzi większych zastrzeżeń. Trudno nie zgodzić się zwłaszcza z ostatnim zdaniem zacytowanego passusu, jednak wiele wskazuje na to, że francuskie dzieło nie tyle inspirowało Krajewskiego do kreowania nowych bohaterów na wzór Fénelonowego Mentora i Telemaka, ile raczej ewokowało – odświeżony w oświeceniu – wywierający silny wpływ na wyobraźnię twórców obraz niezwykłej przyjaźni Leszka i Goworka.

Za świadectwem autora *Historii narodowej*

Do grona literatów, którzy pisali o nich z nieukrywaniem podziwem, należał jeden z najwybitniejszych twórców polskiego oświecenia, Adam Stanisław Naruszewicz. Biskup koadiutor smoleński nie poświęcił wprawdzie żadnemu z bohaterów wiersza, lecz zrobił coś znacznie więcej: losy młodego księcia i jego opiekuna utrwalił na kartach monumentalnej *Historii narodu polskiego*, zapelniając przedstawieniem dziejów syna króla Kazimierza Sprawiedliwego całą księgę II w czwartym

⁵² J. Bartoszewicz, *Goworek*, [hasło w:] *Encyklopedia powszechna*, t. 10, Warszawa 1862, s. 369.

⁵³ I. Łossowska, *Zarys problematyki sentymentalnej...*, op. cit., s. 23.

tomie⁵⁴ swojego *opus magnum*. Stosunek Naruszewicza do sandomierskiego księcia był szczególny. Opisując wydarzenia, w których przyszło brać udział Leszkowi Białemu, powściągliwy, choć niestroniący od wartościowania, autor niejednokrotnie odsłania swój emocjonalny stosunek do młodego monarchy i ukazuje go w jak najlepszym świetle. Z kart Naruszewiczowej historii wylania się nieskazitelna postać księcia: wrażliwego, uczciwego człowieka i sprawiedliwego, kochającego ojczyznę oraz swoich poddanych monarchę.

Podobnie została wykreowana sylwetka tytułowego bohatera powieści Michała Krajewskiego, i nie jest to bynajmniej zbieg okoliczności. Proboszcz konecki doskonale znał *Historję narodu polskiego*, do czego zresztą przyznał się w kilku przypisach (*Leszek Biały*, t. 1, s. 242 [s. 131]), zawsze z wielkim poważaniem podchodząc do dzieła Naruszewicza. Odsyłacze stanowią zwykle naukowe potwierdzenie informacji o charakterze historycznym, wykorzystywanych w procesie budowania tła powieściowych wydarzeń⁵⁵, istnieje jednak w dziele Krajewskiego zespół zapożyczeń, które autor konsekwentnie pomija milczeniem, a które mają kluczowe znaczenie w próbie dookreślenia szeroko rozumianych powinowactw między *Leszkiem Białym* a utworami postrzeganymi jako źródła inspiracji. Odwołania, choć nie zawsze ujawniane, do dzieła Naruszewicza mają niebagatelne znaczenie w budowaniu postaci tytułowego bohatera, w którym badacze widzą polski odpowiednik Telemaka.

Oto w księgach IV i V powieści Krajewskiego Leszek opowiada Irenie swoje dzieje, poprzedzając je krótkim rysem panowania Kazimierza Sprawiedliwego. Książę mówi o prowadzonej przezeń polityce wewnętrznej i zewnętrznej, w końcu o jego nieoczekiwanej śmierci i drażliwej, grożącej wojną domową, kwestii objęcia władzy przez niepełnoletniego następcę tronu. Długi monolog pozwala odbiorcy na drobiazgowie poznanie szerokiego, politycznego tła wydarzeń. Daje także możliwość obserwacji losów Leszka, który pod czujnym okiem Goworka wyrasta na młodzieńca o nieskazitelnym charakterze. Proces dorastania, emocjonalnego dojrzewania oraz kształtowania postaw życiowych i światopoglądu skupia się w opowieści Leszka niczym

⁵⁴ A.S. Naruszewicz, *Historja narodu polskiego*, t. 4, Warszawa: w Drukarni J[ego] K[rólewskiej] M[oi]ci i Rzeczypospolitej uprzywilejowanej Gröllowskiej, 1783, s. 99-224 [dalej odwołania do tej edycji, przywoływanej pod skróconym tytułem: *Historja...*].

⁵⁵ Szerzej na temat funkcji przypisów w powieści Krajewskiego pisała Teresa Kostkiewiczowa. T. Kostkiewiczowa, *Historia i pamięć...*, op. cit., s. 233-235.

w soczewce, dowodząc, że wojewoda sandomierski rzeczywiście wychował, jak pisała Łossowska, „oświeconego władcę”⁵⁶. Badaczka uważała, że opis przygotowania do życia, jakie Leszek otrzymał od Goworka, stanowi odbicie narracji o formowaniu przyszłego monarchy zaproponowane przez Fénelona w *Przypadkach Telemaka*. Ustalenia te zapewne nie budziłyby wątpliwości, gdyby nie ślady zależności Leszka Białego od *Historii narodu polskiego*.

Obecność śladów lektury Naruszewiczowego dzieła dostrzegamy w polskiej powieści od początku księgi IV, gdzie krótka prezentacja panowania Kazimierza Sprawiedliwego zdradza powiązania między *Leszkiem Białym* i *Historią*. Krajewski modyfikuje tekst biskupa, dokonując autorskiej selekcji informacji przekazywanych przez Naruszewicza, by zaakcentować – w myśl ideałów oświeceniowych – reformatorskie i prospołeczne działania Kazimierza (*Leszek Biały*, t. 1, s. 198-202 [s. 111-113]), a i w późniejszych partiach swojej powieści stale wykorzystuje dzieło królewskiego historyka. Dowodzą tego przypisy (c) i (d) do księgi IV. Przypis (c) (*Leszek Biały*, t. 1, s. 241 [s. 113]) w całości został zaczerpnięty z dzieła Naruszewicza (*Historia*..., s. 99-224) i poddany zaledwie drobnym retuszom stylistycznym, lecz autor nie odsyła czytelnika do źródła. Wskazuje je dopiero w przypisie (d) (*Leszek Biały*, t. 1, s. 242 [s. 115]), jednak czyni to w odniesieniu do zaledwie jednej partii odsyłacza, podczas gdy cały przypis został przytoczony za opracowaniem Naruszewicza (*Historia*..., s. 94-95).

Wykorzystanie cudzego tekstu w uzupełniających zapisach pod kreską, choć jako naruszenie cudzej własności intelektualnej rodzi dzisiaj pewien dystans odbiorczy, nie może jednak prowadzić do generalizujących konstatacji o zależności dzieła Krajewskiego od *Historii*, lecz powieściopisarz posunął się znacznie dalej. W wartki, niezwykle dynamiczny tok Leszkowej opowieści wplótł dość długą wypowiedź biskupa Pelki, zaniepokojonego realną groźbą wojny domowej (*Leszek Biały*, t. 1, s. 224-225 [s. 120-121]):

Niemasz, bracia, innej dla nas ulgi w żalu po stracie pana tak dobrego ani skuteczniejszego sposobu zaradzenia nieszczęściu, które kraj zewsząd uciska, tylko to jedno, aby jak najprędzej myśleć o następcy tronu. Zostawieni bez króla pośród największych rozruchów podobni jesteśmy do osierociałej czeladki, która idzie w rozsypkę, utraciwszy pana. Potrzebna jest dostojność królewska dla chwały narodu i całości państwa, a do nas należy wybrać takiego monarchę, który by wstępując w ślady poprzednika

⁵⁶ I. Łossowska, *Zarys problematyki sentymentalnej*..., op. cit., s. 23.

swego, zjednoczył dobrocią i łagodnością umysły obywateli, rozróżnione niezgodą książąt i podziałem państwa. Monarcha jest jak głowa ciała, bez której wszystkie członki stają się martwymi. Podobne są narody do rojów pszczelnych, które nikną natychmiast, skoro utracą swą matkę. Umarł nam monarcha, lecz żyje krew jego w pozostałych dwóch synach, Leszku i Konradzie. A kiedy przez cnoty i zasługi swoje został nieśmiertelnym w narodzie, niechby przez potomstwo w późne czasy panował.

Cytat powyższy to znamienity przykład eksploatacji *Historyi*. Krajewski sięga po passus Naruszewiczowej książki, nie siląc się na głębsze przeredagowanie. Odpowiednia partia brzmi następująco (*Historyja...*, s. 101):

W zdarzonej tak naglej ze śmierci monarchy żalości, a w mogących nastąpić zamieszkach, innej folgi i ratunku nie było nad prędkie wakującego tron zastąpienie. Podobne są – mówił – narody do rojów pszczelnych: rychło się ta zgraja rozsypuje i ginie, gdy wodza nie ma. Umarł nam monarcha, lecz żyje krew jego w pozostałych dwu synach, Leszku i Konradzie. A kiedy w narodzie przez cnoty i zasługi został nieśmiertelnym, niechby na tronie w starszym synu i wnukach wiecznie panował.

Takie zabiegi są u Krajewskiego symptomatyczne. Autor bez najmniejszych oporów wybiera elementy *Historyi*, poddając je niekiedy stosownym stylistycznym przeróbkom, by tekst, który pierwotnie miał charakter naukowy, nie wprowadzał obiektywizacji niepożądaną w wypowiedziach o silnym zabarwieniu emocjonalnym. Doskonałym przykładem jest tu wypowiedź jednego z bohaterów, Sędziwoja, będąca głosem w dyskusji na temat objęcia tronu przez niepełnoletniego Leszka (*Leszek Biały*, t. 1, s. 228 [s. 122]):

Nikt z nas nie przeczy temu, że nam potrzebny monarcha, lecz nad wyborem osoby na tę dostojność trzeba się zastanowić. Nie przystoi sędziwej głowie mech brody pacholej i starości upoważnionej latami schylać się przed niedojrzałym wiekiem dzieciństwa. Powaga i wysokość korony chce tego, aby nią uwieńczyć skronie ozdobione cnotą, rozumem i doświadczeniem. Żle się w tym domu dzieje, gdzie gospodarz nie zdoła zaradzić czeladce, tonie i łódź pośród fali poruczona niedoświadczonemu majtkowi, a jakże królestwo ostać się może przy panu niezdolnym sobą jeszcze zarządzać?

Także ta partia tekstu powieści ma swój odpowiednik u Naruszewicza (*Historyja...*, s. 102):

Zgadza się wszyscy na to, że nam potrzebny jest monarcha, lecz nad wyborem osoby na tę dostojność zastanowić się pilnie wszystkim należy. Nie przystoi sędziwej głowie mech brody pacholęcej, nie przystoi, aby wiek latami i roztropnością dojrzali, uchylał się przed dzieciństwem. Biada tej ziemi, mówi Pismo, gdzie królem niedorostek. Powaga i wysokość korony chce być złożoną na czele w cnoty, rozum i doświadczenie ozdobionym. Bo jeśli dom prywatny bez mądrego gospodarza, łódź bez zdolnego sternika ostać się nie może, a jakże się królestwo ostoi bez zdolnego do rządu pana?

Graficzne wyróżnienia w cytowanych partiach obu dzieł pokazują całkowitą zgodność między brzmieniem tekstu powieści *Leszek Biały* a *Historią narodu polskiego*. Druk standardowy sygnalizuje partie poddane przez Krajewskiego zaledwie minimalnym retuszom. Sens obu przywołanych passusów pozostaje bez zmian. Ta reprezentatywna próbka odsłania skalę problemu, jakim jest wykorzystanie cudzego tekstu przez Krajewskiego. Księgi IV i V w pełni odsłaniają jego strategię zapożyczeń. Są tam i dosłowne przytoczenia, są przeredagowane passusy dzieła biskupa smoleńskiego, są i trawestacje jego myśli. Nie może być tu mowy o powinowactwach czy inspiracjach: księgi IV i V *Leszka Białego* to bez wątpienia literacka przeróbka passusów I i II księgi czwartego tomu *Historii narodu polskiego*. Skala zapożyczeń jest w tej partii powieści wprost niebywała, lecz nie można odmówić Krajewskiemu talentu „adaptowania” dziejów Polski. Proboszcz konecki czyni z *Historii* szkielet konstrukcyjny V księgi, redagując tekst naukowy i uzupełniając wydarzeniami fikcyjnymi, przykrojonymi do potrzeb dzieła literackiego, z wielkim wyczuciem wybrałszy z tekstu Naruszewicza wszystkie zgrabniejsze stylistycznie i atrakcyjne literacko wypowiedzi czy sformułowania. W tym zakresie rekord zapożyczeń został pobity w księdze V.

Sekwencję wydarzeń *Historii* wyeksploatowanych przez Krajewskiego otwiera wypowiedziana już na początku przez Leszka refleksja na temat reakcji Mieszka Starego (w utworze ukrytego pod postacią Mieczysława) na przekazanie tronu młodemu synowi Kazimierzowi (*Leszek Biały*, t. 1, s. 247 [s. 130]):

Mieczysław, nadaremnie obiecując sobie koronę, a przynajmniej władzę namiestniczą monarchy, zapalony gniewem przeciw Krakowiakom i Sandomierzanom, umyślił mocą dobijać się o to, czego dopiąć nie mógł przez podstęp.

Zacytowany passus jest nieco zmodyfikowaną partią *Historyi* (s. 104), ale kontynuacja wywodu Naruszewicza w wersji Krajewskiego doczekała się poważniejszych zmian. Biskup koadiutor opisał bowiem rozkład sił wrogich obozów, wskazując układy, na które zdecydowały się obie grupy walczących, a w toku enumeracyjnym wyliczając zwolenników i przeciwników Leszka (*Historyja...*, s. 104-105). Krajewski rozbudował stosowną partię swojego tekstu, by wykorzystać konwencję eposu i uczynić z Naruszewiczowego wyszczególnienia przegląd wojsk (*Leszek Biały*, t. 1, s. 251 [s. 131]).

Następujące bezpośrednio po wyliczeniu zdanie zaczerpnięte z *Historyi* autor *Leszka* spożytkował w inny sposób. Dokonawszy niezbędnych retuszy stylistycznych, dopełnił je niewielkim opisem, którego plastyczność subtelnie eksponowała literacki kształt dzieła. Dzięki tym zabiegom spod pióra Krajewskiego wyszła poniższa wypowiedź (*Leszek Biały*, t. 1, s. 251-252 [s.131]):

Ale na tak potężnego nieprzyjaciela, jak był Mieczysław, który oprócz sił narodowych ścigał oraz wojska postronne, potrzeba było także obcych posiłków. Wezwani przeto na pomoc księżta ruscy: Włodzimierz, książę halicki, i Roman, książę włodzimirski, przybyli z licznym ludem od Łucka, Beresteczka, Krzemieńca, skąd Słucz, Horyń i Prypeć biorą swe źródła i gdzie długie pasma gór i lasów bukowych kończą ruskich książąt osady.

Naruszewiczowy pierwowzór ograniczał się w tym przypadku do silnie zobiektywizowanej relacji (*Historyja...*, s. 104):

Lecz na tak potężnego nieprzyjaciela, który przy ludziach narodowych zaciągał wojska posiłkowe, potrzeba było pomocy Rusinów. Zawołany do spółki Włodzimierz przysłał swoich Haliczanów. Romana Włodzimierskiego, także hołdownika, wierność powierzchowna i potrzeba do tejże pomocy nakłoniła.

Wprowadzone przez Krajewskiego modyfikacje są znaczne, mimo to powiązanie z Naruszewiczowym oryginałem wydaje się oczywiste. *Historyja narodu polskiego* jest w powieści niemal wszechobecna. Następujący po przeglądzie wojsk opis bitwy pod Mozgawą stanowi niezwykle barwną, zdynamizowaną deskrypcję, w której autor, bez najmniejszych zakłóceń harmonii wypowiedzi, przechodzi od perspektywy indywidualnych potyczek do panoramicznych ujęć krwawej batalii. Ale nawet w tym bogatym w szczegóły, plastycznie odmalowanym

obrazie pojawiają się zdania wprost zaczerpnięte z *Historyi*⁵⁷, a kontynuacja opowieści o bitwie mozgawskiej, poza wplatanymi przez Krajewskiego fikcyjnymi wątkami pobocznymi, które potęgują ekspresywność wypowiedzi, nosi znamiona daleko idącej analogii między tekstem Naruszewicza i tekstem Krajewskiego.

Przebieg historycznych wydarzeń opisany przez Naruszewicza w księdze II pod datą 1196 r. został w całości przeredagowany przez Krajewskiego na potrzeby powieści. Analogiczne strategie autor *Leszka Białego* zastosował, sięgając po Naruszewiczowe dzieje roku 1198, kiedy to po śmierci Włodzimierza, księcia halickiego, Polska wsparła w walce o tron Romana, księcia włodzimierskiego (*Historyja...*, s. 114-115). Naruszewicz analizował tam pozytywne i negatywne konsekwencje potencjalnego udziału Polaków w konflikcie ruskim. Krajewski przekuł rozważania historyka w dyskusję swoich bohaterów wypowiadających argumenty Naruszewicza, przy czym rozpiął owe Naruszewiczowe refleksje na dwie postaci: Goworka i wojewody Mikołaja (*Leszek Biały*, t. 1, s. 273-275 [s.143-144]). Nawet powieściowy Leszek przemawia zdaniami zaczerpniętymi z *Historyi* (*Leszek Biały*, t. 1, s. 275-276 [s. 143-144]):

Prosiłem królowej matki i opiekunów, aby mię nie trzymali dłużej w miękkim towarzystwie kobiet.

– Potomek – mówiłem – walecznych przodków, czemuż nie mam od dzieciństwa przyuczać się do oręża? Teraz przytomnością i zachęcaniem, potem własną dzielnością przywodzić będę rycerstwu.

Wypowiedź Leszka odsyła wprost do pierwowzoru (*Historyja...*, s. 115-116):

Leszek żądał być przytomnym tej wyprawie, wyprosiwszy u rady, która go dla dzieciennego wieku w domu mieć chciała, aby go więcej w miękkim białychgłów towarzystwie nie chowano, a potomek walecznych przodków z pieluch się do zbroi i oręża przyuczając, teraz przytomnością i zachęceniem, potem ręką i wodzą rycerstwu czoło trzymał.

Z tak bliskimi powinowactwami mamy do czynienia w całej księdze V, a Krajewski tylko czasem wskazuje dzieło Naruszewicza

⁵⁷ *Leszek Biały*, t. 1, s. 255; *Historyja...*, s. 107:

Ściągają uchodzącego nasi i już go jeden z szeregowych ludzi dojeżdżał silnie palaszem, gdy książę, zdjąwszy z siebie szyszak, który go zasłaniał, znalazł względ na dostojność swoją i tym sposobem uławił sobie ucieczkę.

w przypisach (w księdze V odsyłacze (*k*) oraz (*l*)). Wydaje się jednak, że w tym wypadku mamy do czynienia ze zwykłą mistyfikacją, a powieściopisarz celowo ujawnia źródło inspiracji, by w pewnym sensie usankcjonować niejednoznaczne etycznie działania, nadając im pozory autorskiej uczciwości, jakkolwiek nie zmienia to faktu, że twórca świadomie wprowadza swoich odbiorców w błąd.

Przeróbki i różnego rodzaju inne formy zapożyczeń z dzieła Naruszewicza oraz bliższe i dalsze zbieżności obecne są w całej powieści, zwłaszcza w partiach bezpośrednio odsyłających do wydarzeń historycznych. Dowodzi tego kolejna, VI księga *Leszka Białego*. Pierwsza jej połowa nie wykazuje większych związków z *Historią narodu polskiego*, ale sytuacja diametralnie zmienia się, gdy Krajewski wkracza w obszar nawiązań do dziejów Polski. Tytułem przykładu można wskazać chociażby długi monolog Mieczysława, w całości zaczerpnięty z Naruszewiczowej księgi II (rok 1199) (*Historja...*, s. 119-120). Krajewski niewiele w nim zmienił. Dokonał zaledwie drobnych przekształceń kompozycyjnych (nadając nieco inny układ poszczególnym segmentom wypowiedzi) oraz stylistycznych (*Leszek Biały*, t. 1, s. 306-308 [s. 155-156]). W procesie przyswajania cudzego tekstu nie zaniechał nawet usunięcia charakterystycznych dla Naruszewiczowej prozy porównań, wiodących bardziej czytanego odbiorcę wprost do pierwowzoru⁵⁸. Powieściowcy Leszek, kontynuując opowiadaną Irenie historię, mówi niejako słowami Naruszewicza (*Leszek Biały*, t. 1, s. 311-312 [s. 157-158]), gdyż Krajewski przeredagował na własne potrzeby opis dziejów za rok 1200 i 1201 z dzieła historyka (*Historja...*, s. 99-127) i bezceremonialnie zamieścił go w swej powieści.

Wszelako nie można odmówić tej przeróbce walorów literackich, a jej autorowi inwencji twórczej. Samodzielnie stworzone partie powieści, a do takich należą księgi VII i VIII, stanowią najatrakcyjniejsze literacko części utworu i próżno w nich szukać zależności od Naruszewicza czy Fénelona. Zdynamizowana, niezwykle płynna narracja, eskalacja napięcia emocjonalnego, świat czarnej magii i mocy piekielnych, nieprzewidywalność zachowań bohaterów, wykreowanych z niezwykle rozмахem artystycznym, zwłaszcza postaci negatywnych, sprawiają, że całkowicie zanika tok nużącego wywodu. Krajewski, pozbywszy się zależności od jakichkolwiek wzorców, uruchamia

⁵⁸ *Leszek Biały* (t. 1, s. 307-308 [s. 156]): „Zdejm z głowy synowskiej ten wieniec nie złotej korony, ale raczej podlej gliny skorupę”. Naruszewicz (*Historja...*, s. 120): „Zdejm z głowy synowskiej ten nie złocistej korony okrąg, ale raczej skorupę z nikczemnej gliny...”.

twórczą wyobraźnię, zachwycając czytelnika retrospekcjami, mnogością wątków pobocznych, serią niezwykle wydarzeń, inicjowanych przez owładniętych namiętnościami ludzi, którzy dla osiągnięcia celu nie cofają się przed morderstwem, porwaniem, zdradą, oszustwem... Ta wykreowana atmosfera mroczności wciąga i fascynuje zarazem. Korowody demonicznych postaci z piekła rodem snują się przed oczyma czytelnika, potęgując przerażenie, by ostatecznie ulec siłom niebieskim.

Krajewski powraca do eksploataowania dzieła Naruszewicza dopiero w księdze IX, stale stosując przedstawione wyżej mechanizmy. Tym razem obróbce poddaje wydarzenia opisane przez biskupa pod rokiem 1203 (*Historyja...*, s. 129-134). Stanowią one punkt kulminacyjny utworu. Po śmierci Mieszka Starego władzę w kraju próbuje przejąć Mikołaj, wojewoda krakowski, wraz ze swym bratem, biskupem Pełką. Pragną jednak uniknąć przelewu krwi w kolejnej wojnie domowej. Dlatego proponują Leszkowi, niepełnoletniemu księciu, który nie jest dla nich konkurentem politycznym, tron krakowski. Stawiają wszakże jeden warunek: młody władca musiałby skazać na wygnanie swego opiekuna i przyjaciela, Goworka. Leszek nie chce wyrazić zgody, słusznie dostrzegając w propozycji formę szantażu i sygnał przyszłego zniewolenia siebie jako monarchy. Wojewoda prosi go, by przyjął propozycję dla dobra ojczyzny. Gdy książę zdecydowanie ją odrzuca, Goworek, by ułatwić przyszłemu monarsze decyzję, w tajemnicy dobrowolnie opuszcza kraj i z pokorą poświęca swoje dotychczasowe życie, by zapobiec rozlewowi krwi rodaków. Z kolei Leszek, właśnie dla tej przyjaźni, rezygnuje z korony na rzecz Władysława Laskonogiego. Taki przebieg wydarzeń proponuje Naruszewicz, a za nim Krajewski. Dlatego liczba zapożyczeń w księdze IX zdaje się nawet większa niż w księgach IV i V. Niektóre partie tekstu, zwłaszcza mowa Goworka⁵⁹ godzącego się na los wygnańca dla dobra ojczyzny oraz odpowiedź, jakiej posłom krakowskim udzielił Leszek⁶⁰, są – poza niewielkimi modyfikacjami – całkowicie co do treści zgodne.

Kolejna księga powieści, w której tytułowy bohater spotyka we śnie ojca, Kazimierza Sprawiedliwego, i odbywa z nim wędrówkę w przyszłość, poznając przyszłe dzieje Polski, jest odpowiednikiem typowego dla konwencji eposu pobytu w zaświatach⁶¹. Księciu dane jest

⁵⁹ *Leszek Biały*, t. 2, s. 154; *Historyja...*, s. 131-132.

⁶⁰ *Leszek Biały*, t. 2, s. 164-165; *Historyja...*, s. 133-134.

⁶¹ Szczegółowo zagadnienie to przedstawia Teresa Kostkiewiczowa. Zob. T. Kostkiewiczowa, *Historia i pamięć...*, op. cit., s. 233-237.

poznanie przyszłości ojczyzny, lecz w tym wypadku wydarzenia historyczne nie odsyłają do *Historji*. Są formą przypominającą serię miniaturowych obrazów, stanowiących owoc pracy twórczej Krajewskiego.

Dwie ostatnie księgi *Leszka Białego* noszą wprawdzie ślady wyraźnych zapożyczeń z *Historji narodu polskiego*, lecz w odróżnieniu od ksiąg IV, V, VI czy IX wzajemne relacje obu tekstów mają zdecydowanie swobodniejszy charakter. W księdze XI Krajewski, korzystając z Naruszewiczowego kompendium, kreśli dzieje konfliktu z księciem ruskim, Romanem, zakończonego spektakularnym zwycięstwem oręża polskiego pod Zawichostem⁶². Księga XII natomiast wykazuje nieliczne, acz znamienne, analogie w zakresie przedstawienia okoliczności odzyskania przez Leszka krakowskiego tronu⁶³.

Ślady wielowymiarowej zależności między dziełami Naruszewicza i Krajewskiego dowodzą, że *Historja narodu polskiego* była dla koniecznego proboszcza głównym źródłem licznych zapożyczeń i inspiracji. W świetle tych ustaleń *Przypadki Telemaka* tracą status niedoścignionego wzorca. Nie oznacza to, oczywiście, całkowitego odrzucenia wpływu dzieła Fénelona na polską powieść, ujawniającego się w sygnalizowanych już paralelnych kreacjach bohaterów czy swoistej hybrydyczności gatunkowej dzieł obu autorów. Niemniej postrzeganie utworu Krajewskiego w kategoriach miernego naśladownictwa francuskiego bestselleru wydaje się niezasadne.

Powinowactwa między *Historją...* a *Leszkiem Białym* pozwalają na nowo spojrzeć na tytułowego bohatera, w którego postaci przez dekady widziano słabą artystycznie imitację Telemaka. Nic zatem dziwnego, że powieściowy Leszek w zestawieniu z bohaterem Fénelona nie wypadł najlepiej. Irena Łossowska, konfrontując obu bohaterów, pisała:

Telemak jest postacią ciekawą, wewnętrźnie zróżnicowaną, skomplikowaną w reakcjach – oczywiście jeśli działa sam. Obecność przy nim Mentora wpływa uszlachetniająco i prowadzi konsekwentnie do cnoty. Leszek jest niezmienny od początku do końca, niemal odarty ze wszystkich cech ludzkich, niepodlegający słabości. Nudny – chyba tak. Pierwotny wzór historyczny tej postaci, zdaniem badaczy, nie odznaczał się energią ani przebiegłością potrzebną w tej epoce. Toteż zginął.⁶⁴

⁶² *Leszek Biały*, t. 2, s. 272-285; *Historja...*, s. 138-141.

⁶³ *Leszek Biały*, t. 2, s. 293-294; *Historja...*, s. 157-160.

⁶⁴ I. Łossowska, *Zarys problematyki sentymentalnej...*, op. cit., s. 23.

Pomijając mocno przerysowaną końcową konkluzję na temat historycznej bądź co bądź postaci, negatywna ocena powieściowego Leszka oparta na kontrastowym zestawieniu z Telemakiem traci aktualność. Pierwowzorem tytułowego bohatera dzieła Krajewskiego była autentyczna postać uwieczniona piórem Adama Naruszewicza. Proboszcz konecki kreuje Leszka, wiernie podążając za naukowym tekstem biskupa, dlatego książę jawi się jako postać mało dynamiczna i nieskomplikowana wewnętrznie.

Odkrycie *Historii narodu polskiego* jako źródła inspiracji Krajewskiego dowodzi, że polski twórca nie był – jak powszechnie uznawano – tylko biernym naśladowcą François Fénelona, chociaż paradoksalnie odsłania głęboką zależność jego utworu od innego dzieła oraz myśli antycznej i biblijnej. Mimo to traktowanie Krajewskiego wyłącznie jako powieściopisarza „zawsze naśladowającego kogoś”⁶⁵ byłoby w przypadku powieści *Leszek Biały* niezasadnym uproszczeniem. Krajewski jest naśladowcą, lecz z pewnością nie można zarzucić mu braku twórczego namysłu nad sposobami wykorzystania tekstów poprzedników. Powinowactwa z dziełem Fénelona, implicytnie wpisane w tekst powieści, są niezwykle subtelne. Wątki i motywy zaczerpnięte z *Przypadków Telemaka* dyskretnie odsyłają do francuskiego pierwowzoru lub stanowią, jak w przypadku kreacji powieściowej Ireny, impuls do przekształceń. Związek z *Historią narodu polskiego* jest bardziej wyrazisty, lecz i tu przybiera różne formy. Mechanizmy zapożyczeń mają znaczną rozpiętość: od zamieszczania dosłownych passusów, poprzez poddawanie partii tekstu Naruszewicza redakcji, aż po dalekie od wzorca przekształcenia, tworzące nierzadko nowe jakości literackie.

Co ciekawe, powieść Fénelona i historyczne opracowanie Naruszewicza to nie jedyne osiemnastowieczne dzieła, które natchnęły Krajewskiego przy pisaniu swojej opowieści. Autor *Leszka Białego*, roztrząsając problemy wsi, stosowny tematycznie materiał, dający się elastycznie kształtować, znalazł w publicystyce doby stanisławowskiej.

**„Szczęśliwy jest chłopiek, jeżeli zbiory jego
są własnością i dziedzictwem jego potomstwa”⁶⁶**

Kwestia sytuacji chłopów funkcjonujących w systemie pańszczyźnianym wzbudzała w oświeceniu bardzo żywe zainteresowanie, stając

⁶⁵ M. Jasińska, *Narrator w powieści przedromantycznej (1776-1831)*, op. cit., s. 94.

⁶⁶ *Leszek Biały*, t. 1, s. 90 [s. 73].

się przedmiotem wzmożonych dyskusji i polemik. W twórczości i wypowiedziach ówczesnych poetów, pisarzy, publicystów czy mężów stanu problem ten ujawniał się z łatwo dostrzegalną wyrazistością, a wypowiadający się prezentowali, w najrozmaitszych formach i gatunkach, często spolaryzowane poglądy. I chociaż nie brakowało zwolenników utrzymania dotychczasowego ładu społecznego, oświecone społeczeństwo polskie miało świadomość potrzeby przeprowadzenia reform w tym zakresie, aczkolwiek wśród entuzjastów zmian zarysowały się pewne różnice zarówno w obrębie środków mających doprowadzić do transformacji, jak i – paradoksalnie – ostatecznego efektu reform. Głosy za całkowitym zniesieniem pańszczyzny, a tym samym uwolnieniem chłopów, stanowiły zaledwie margines w tej społecznej debacie. Przychyłano się raczej do rozwiązań pośrednich, postulując wprawdzie zwrócenie chłopom wolności, jednak wolności, której rozumienie i definicja przykrojone były do sytuacji społeczno-ekonomicznej w Polsce 2. połowy XVIII stulecia.

Józef Herman Pawlikowski pisał w broszurce zatytułowanej *O poddanych polskich*:

Gdy o wolności mówię, nie myślę jej równać z wolnością szlachty [...], ale wolności chcę dla nich takiej, która by ich rozkładała z tych kajdan niewolniczych, z którą by mogli nazwać się ludźmi i szczęśliwymi chłopami, a z panów sławy zetrzeć imię tyranów, którą się czernią u postronnych narodów.⁶⁷

W dalszym ciągu wywodu (s. 89-90) Pawlikowski doprecyzowuje lakonicznie ujętą definicję, wskazując regulacje prawne, jakie trzeba wprowadzić, by włościanin mógł poczuć się wolnym człowiekiem. Po pierwsze, należy zapewnić mu możliwość zawierania małżeństw niezależnie od miejsca zamieszkania. Po drugie, pozwolić na dziedziczenie majątków i ich sprzedaż. Kolejna kwestia mająca zmierzać w kierunku „uwolnienia” to sformalizowana droga sądowa, dająca mieszkańcom wsi możliwość dochodzenia własnych praw. Ostatnim elementem zapewniającym ową „wolność” miałoby być zapewnienie dostępu do edukacji.

O tak rozumianą „wolność” chłopą, dopełnianą bardzo często postulatem o potrzebie prawnej ochrony poddanych przed panem oraz o zapewnieniu im zachowania owoców pracy rąk własnych, apelowano

⁶⁷ [J.H. Pawlikowski], *O poddanych polskich*, [Kraków]: [wydawca niezany], 1788, s. 89.

w polskim oświeceniu⁶⁸. W publicystyce wariantywność argumentacji tak zarysowanych celów była duża, lecz da się ją ująć w trzy główne obszary problemowe. Kładziono nacisk na aspekt moralny sytuacji chłopów, społeczny i ekonomiczny, bardziej skupiając się na znalezieniu sposobów podniesienia stopy życiowej mieszkańców polskiej wsi niż na próbach systemowego rozwiązania problemu na drodze głębokich reform, wiodących do zniesienia pańszczyzny.

Stanowisko Michała Krajewskiego dotyczące sytuacji polskiej wsi zasadniczo nie odbiegało od tego ujęcia, chociaż w jego uzasadnieniu potrzeby polepszenia losu chłopów trudno nie dostrzec pewnych drobnych, acz wyrazistych, pęknięć. Bez wątpienia było to dla Krajewskiego zagadnienie dużej wagi, gdyż poświęcił mu znaczną część księgi II, wkładając w usta swojego powieściowego rezonera, Goworka, refleksje dotyczące sytuacji chłopów, które suponowały odbiorcy konkretne rozwiązania. Książęcy mentor, przybliżając swemu podopiecznemu, a zarazem przyszłemu władcy zasady funkcjonowania kraju i społeczeństwa, określał rolnictwo mianem „najszlachetniejszego rzemiosła” (*Leszek Biały*, t. 1, s. 79 [s. 69]), podkreślał, że jest ono fundamentem dobrze zarządzanego państwa. Goworek mówił o rolnictwie (*Leszek Biały*, t. 1, s. 79 [s. 69]):

Szczęśliwość państwa, siły, dostatek, ludność i obfitość wszystkiego
z tego jednego źródła wypływa

i zalecał Leszkowi, jako przyszłemu monarsze, starania zmierzające do zapewnienia godnego życia chłopom⁶⁹. W swoich dydaktycznych monologach, które choć osadzone zostały w powieściowych wydarzeniach okresu rozbicia dzielnicowego Polski, dotyczyły sytuacji Polski 2. połowy XVIII w., wskazywał drogi osiągnięcia tego celu. A widział je przede wszystkim w zapewnieniu chłopom „własności” (*Leszek Biały*, t. 1, s. 82 [s. 70]):

⁶⁸ Szczegółowego, chronologicznego przeglądu zagadnienia „wolności” i „własności” chłopów w publicystyce polskiego oświecenia dokonał Jerzy Michalski (*„Wolność” i „własność” chłopstwa w polskiej myśli reformatorskiej XVIII wieku. Część I*, „Kwartalnik Historyczny” 110(2003), 4, s. 4-45; *„Wolność” i „własność” chłopstwa w polskiej myśli reformatorskiej XVIII wieku. Część II*, „Kwartalnik Historyczny” 111(2004), 1, s. 69-103).

⁶⁹ Problematykę oświeceniowego programu społecznego w powieści Krajewskiego szerzej opisała Irena Łossowska. Zob. I. Łossowska, *Tadeusz Michał Dymitr Krajewski (1746-1817)*, op. cit., s. 41.

Staraj się więc najprzód o to, abyś przyniósł do pracy serce rolnika zyskiem, który wydaje ziemia stosownie do swej uprawy. Ręka jego stanie się dzielną, jak skoro serce znajdzie przyzwoitą nadgodę. Strętwieję i utraci siłę, gdy cudza chciwość targnie się na jej zdobycz potem nabytą. Niepewność odstręcza od wszystkiego i nigdzie nie wiąże ludzi.

Krajewski uważał, że prawne zagwarantowanie chłopom dochodu z uprawianej ziemi sprawi, że ich zaangażowanie w pracę na roli będzie większe, a obowiązki staną się już nie tylko uciążliwą koniecznością, ale źródłem pewnych zysków, co z kolei zwiększy efektywność poszczególnych rolniczych zabiegów. Jeśli natomiast pan zachowuje prawo do wszystkiego, co wypracował rolnik, ten – pozbawiony gwarancji posiadania wypracowanego przez siebie dochodu – nie zechce pracować sumiennie. Konstatacje Krajewskiego nie odbiegały od większości głosów w tej kwestii. Nasz autor nie tylko wyraził sformułował pogląd o „własności” chłopskiej, ale poprzez obrazowość niektórych partii deskryptywnych, skonstruowanych wedle schematu *locus amoenus* i *locus horridus* oraz zestawionych w silnie skontrastowane pary, sugestywnie wpływał na kształtowanie opinii czytelnika.

Kiedy Leszek przejeżdża przez dobra, w których chłopci mają zagwarantowany dorobek własny (*Leszek Biały*, t. 1, s. 75 [s. 67-68]):

[...] widzi albo porządne i liczne włościan osady, albo ogrodzone sadzonym płotem zielonego krzewia wybudane jarzyna i wesole sady drzew okrytych smacznym owocem, albo wypasłe stada i igrające z sobą trzody wesole, albo zielone łąki okryte gęstą murawą i wonnym kwiatem żyznęj koniczyny.

Te sielskie widoki, będące dla księcia powodem do zachwytu, sugerują, że tam, gdzie chłopci nie są wyzyskiwani, mogą – mimo ciężkiej pracy – żyć godnie i dostatnio. Lecz tam, gdzie traktowani są jak niewolnicy, ich sytuacja zmienia się diametralnie (*Leszek Biały*, t. 1, s. 84 [s. 70-71]):

Tu ziemia, okryta głogiem i tarniną, nie zna nigdy dobroczynnych słońca promieni. P<l>eśń, wilgoć i zgnilizna jest sprośnym płodem, który z siebie wydaje. Tu błota i topiele, gadu tylko i żab skrzeczących siedlisko, skąd głucha jesień wyprowadza mgły ciemne. Tu smutne lasy, gdzie nigdy jeszcze nie powstała ręka, błędne siedlisko drapieżnego zwierza. Wiekci je zasiały i wzniosły w górę drzewa ogromne, a z czasem, obracając w próchno, walą o ziemię i sypią nimi zgniłe mogiły.

Analogia pomiędzy kondycją natury, w której życiodajnemu światłu przeciwstawione zostały mrok i śmierć, a kondycją chłopą mogła wywoływać skrajne emocje i zmuszać do refleksji, poprzez swą głęboką sugestywność usuwając w cień wszelkie wątpliwości związane z potrzebą poprawy losu mieszkańców wsi. Wydaje się jednak, że zarówno kompozycja tych partii opisowych oparta na kontraście, jak i sama materia przedstawienia nie były oryginalną koncepcją twórczą Krajewskiego.

Znaczne fragmenty księgi II *Leszka Białego* stanowią luźną kompilację wyimków z dzieła Stanisława Staszica, które ukazało się anonimowo w Warszawie w 1790 r. Były to *Przestrogi dla Polski*. W rozdziale zatytułowanym „Rolnictwo”⁷⁰ Staszic zamieszcza dwie niewielkie partie opisowe. Jedna z nich, podobnie jak w powieści Krajewskiego, przedstawia miniaturowy krajobraz wsi, gdzie rolnicy mają zabezpieczony dorobek i strzeże ich prawo (*Przestrogi dla Polski...*, s. 129-130):

Równiny, góry i doliny pokrywają się gęstą murawą i po niej obfiato sypią się rozmaite kwiaty; skacze, płąsa, niby nagle orzeźwionych ryb mnóstwo, zlatuje się nakolo wesole ptastwo; zgoła woda, ziemia i powietrze, niedawno miejsca nieczułości, stają się razem żywiołem samego życia: w dni kilka cały świat inszy.

Przeciwieństwem miejsca rozkosznego, będącego owocem pracy rąk szczęśliwego chłopą, jest u Staszica *locus horridus*, przestrzeń dzika i przerażająca, nieujarzmiona przez człowieka, gdyż ten, pozbawiony praw, nie chce angażować się w pracę, której efektów może być pozbawiony (*Przestrogi dla Polski...*, s. 127-128):

Tam ziemia leży zakrytą przed niebem. Jedna część jeszcze wydobyć się nie może spod wód śmierdzących, po drugiej to wszystko, co tylko zgnilizna i wilgoć płodzi, szerzy się, krzewi i odpiera, aby się nie tknęły ziemi dobrotliwe słońca promienie. Tu ciągną się bez końca, jedne z drugich wychodząc, lasy czarne i bory ponure. Żadne z nich człowiekowi nie są użyteczne, owszem, przez swoje wieków załomiska nawet tej ziemi najszlachetniejszym zwierzętom niewygodne. W głuchym swoim gąszczu sposobią tylko warowne legowisko wilkom żarłocznym albo niedźwiedziom dzikim, w okropnym swoim zamroczu ścielą z samego próchna i duszącej zgnilizny kopisko, w którym porzą się gady jadowite albo ryją kierozy sprosne.

⁷⁰ [S. Staszic], *Przestrogi dla Polski z terażniejszych politycznych Europy związków i praw natury wypadające przez pisarza „Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego”*, [Warszawa: s.n.], 1790, s. 126-142.

W przytaczanych ustępach tekstu Krajewskiego i Staszica podobieństwo jest uderzające. Autor *Leszka Białego* wykorzystał nie tylko zasadę kontrastu, po którą często sięgał Staszic-publicysta, ale posunął się znacznie dalej, eksploatując autorską koncepcję analogii tematycznej deskrypcji, a nawet leksykę. Rzeczowniki takie jak *wilgoć, pleśń, zgnilizna, gad, próchno* czy sformułowania *dobrotliwe słońca promienie, dobroczynnych słońca promieni*, osadzone w konkretnych aspektach opisu, dowodzą zależności tekstu Krajewskiego od Staszicowego oryginału. Tak daleko idące zapożyczenia w przypadku technik pisarskich Krajewskiego nie są zaskoczeniem, jednak zastanawiać może fakt wykorzystania utworu publicystycznego, którego autor reprezentował poglądy znacznie bardziej liberalne. Koneckiego proboszcza mogła jednak urzec maestria opisów, wychodzących spod pióra Staszica, łącząca w sobie piękno przedstawienia z siłą perswazji, chociaż opisy Krajewskiego nie miały na celu przekonywać odbiorców do głębokich zmian w funkcjonowaniu polskiej wsi.

Krajewski nie postulował radykalnych posunięć. Uważał, że wystarczające są rozwiązania na poziomie rudymenarnym, mianowicie regulacje prawne, w świetle których właściciel dóbr nie byłby zarazem panem życia i śmierci włościan, oraz zagwarantowanie „własności”

(*Leszek Biały*, t. 1, s. 87 [s. 72]):

Ażeby człowiek nie żalił się na społeczność, w której zostaje, dosyć mu na tym, jeżeli ma zabezpieczone sobie życie i majątek. Pierwsze równa słabszego z możniejszym i mieści go w rzędzie człowieka, drugie, stanowiąc własność i pozwalając używać bezpiecznie nabytego zbioru, przyczynia dowcipu i ochoty do pracy.

Stanowisko Krajewskiego w sprawie chłopów dowodzi, że dla autora *Leszka* trudne położenie tej grupy społecznej jawiło się przede wszystkim jako problem natury moralnej, a dopiero w dalszej kolejności społecznej czy ekonomicznej. Los mieszkańców polskiej wsi nie był mu obojętny, ale zmiany, które postulował, nie zmierzały ku zniesieniu pańszczyzny i realnemu uwolnieniu chłopów, lecz w rzeczywistości ograniczały się do polepszenia warunków bytowych. Krajewski był wręcz przeciwnikiem usamodzielnienia tej grupy społecznej. Uważał, że włościanie, nieznający dotychczas prawdziwej wolności, nie potrafiliby z niej właściwie korzystać. Uznał nawet, że dla kraju znacznie lepsze jest zachowanie pełnej zależności poddanych od pana niż nadanie im wolności (*Leszek Biały*, t. 1, s. 89-90 [s. 72-73]).

Próbując uzasadnić swoją opinię, sięgnął zatem po argument obrońców pańszczyzny. I nie był to jedyny przejaw konserwatyizmu Krajewskiego, który podobnie jak zwolennicy starego porządku uważał, że – zgodnie z wolą Bożą – szlachcic ma święte prawo własności, przysługujące mu z tytułu urodzenia, a chłop jako poddany winien mu pełne posłuszeństwo⁷¹. Autor sugeruje nawet, że burzenie tego ładu byłoby niszczeniem „porządku najwyższej Opatrzności” (*Leszek Biały*, t. 1, s. 89 [s. 72]), a zatem działaniem wbrew woli Boga. Ale to nie wszystko. W usta Goworka, który pouczał Leszka litującego się nad losem chłopstwa, włożył wypowiedź, odnoszącą się wprawdzie w powieści do osoby młodego monarchy, lecz dla współczesnych odbiorców dzieła będącą wyraźnym odbiciem owych konserwatywnych poglądów. Osiemnastowieczni obrońcy pańszczyzny uważali bowiem, że „prawa szlacheckie są też ugruntowane w minionych zasługach wojennych tego stanu”⁷², powieściopisarz zaś mocno artykułuje tę przesłankę, podkreślając, że obowiązki książęce wcale nie są lżejsze niż chłopskie. Włościanie, choć pracują ciężko, mogą żyć spokojnie. Władca natomiast ma głowę nieustannie zaprzątą troskami o kraj i naród, a gdy zachodzi taka potrzeba, ryzykuje życie w obronie każdego członka społeczeństwa (*Leszek Biały*, t. 1, s. 78 [s. 69]):

Gdy rolnik wspiera pług barkami albo zgina plecy pod zbiorem plonu, który mu żniwo przynosi, ty z właścicielem tej ziemi, co on uprawia, wdziwiać musisz w potrzebie pancierz i przyłbicę, abyś go zasłonił od grabieży najezdnika obcego.

Poglądy Krajewskiego dotyczące sytuacji chłopów nie były – z dzisiejszego punktu widzenia – pozbawione sprzeczności. Niemniej wpisywały się w sposób myślenia o problemach wsi obecny zwłaszcza w publicystyce czasu obrad Sejmu Czteroletniego. Co więcej, to niejako organiczne połączenie idei postępowych i konserwatywnych stanowi u Krajewskiego koherentną całość, współgrającą z propozycjami umiarkowanych reform wsi polskiej, którymi zapelniano karty oświeceniowych tekstów publicystycznych.

⁷¹ A. Leszczyński, „*Obrońcy pańszczyzny. Argumenty starego porządku*”, [w:] tenże, *Ludowa historia Polski. Historia użyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020, s. 257.

⁷² Loc. cit.

Odkrycie kolejnego źródła inspiracji pokazuje, że Michał Dymitr Krajewski, pisząc *Leszka Białego*, po raz kolejny ujawnił się jako kontrowersyjny, lecz sprawny literat. Czerpiąc obficie z cudzej twórczości, stworzył dzieło oryginalne. Wydaje się bowiem, że to właśnie strategie pisarskich zapożyczeń oraz umiejętność harmonijnego łączenia w powieści cech gatunkowych eposu, powieści sentymentalnej, powieści-traktatu, publicystyki czy tekstów naukowych zadecydowały o nowoczesności i atrakcyjności *Leszka Białego*, stając się zarazem swoistym znakiem rozpoznawczym Krajewskiego-powieściopisarza.

Wydawcy pragną wyrazić swoją wdzięczność za serdeczną pomoc okazaną im podczas przygotowywania edycji powieści o Leszku Białym.

Słowa podziękowania składamy na ręce redaktora naukowego, profesora Tomasza Chachulskiego, który wspierał wydawców radami i podpowiedziami merytorycznymi. Dzięki jego życzliwemu zaangażowaniu prace nad edycją zostały – jak mamy niepłonną nadzieję – uwieńczone sukcesem.

Za wnikliwe uwagi do objaśnień historycznych dziękujemy Michałowi Staniszewskiemu, natomiast doktor habilitowanej Monice Kresie składamy podziękowania za konsultacje językoznawcze.

Objaśnienia do edycji byłyby niepełne, gdyby nie podpowiedzi profesora Michała Bajera, który udzielił życzliwej pomocy w zakresie francuskojęzycznych inspiracji literackich Michała Dymitra Krajewskiego.

Profesorowi Romanowi Dąbrowskiemu dziękujemy za wnikliwą recenzję.

Pragniemy także wyrazić wdzięczność panu Krzysztofowi Wójtowiczowi, pracownikowi Niewidzialnej Wystawy. Jego pomoc w procesie przygotowywania powieści w wersji do czytników dla osób z dysfunkcjami wzroku okazała się nieoceniona.

**LESZEK BIAŁY, KSIĄŻĘ POLSKI,
SYN KAZIMIERZA SPRAWIEDLIWEGO
W XII KSIĘGACH**



LESZEK BIAŁY, KSIĄŻĘ POLSKI
Księga I

Treść księgi I

[1.1] Leszek, wychowany pod dozorem Goworka, wojewody sandomirskiego, ustępuje powtórnie tronu stryjowi swemu, Mieczysławowi Staremu. Zaszczepione w sercu jego cnoty czynią go przystępnym, czułym i dobroczynnym mimo zepsowania dworu matki jego, Heleny, i niebeśpieczeństw, w których się znajdował. Troskliwość około wychowania jego i przywiązanie Goworka zniewoliły serce księżęcia, iż mu sprzyjał wzajemnie, ale miłość nagle wzniecona czyni go skrytym mimo walki serca, które mu wyrzucało niewdzięczność. Poznaje Goworka, kto był celem tej miłości księżęcia, a chcąc go od niej odwrócić, przekłada mu, aby dla dobra ludu, nad którym miał panować, zwiedził kraj i poddanych. Leszek sprzeciwia się temu, ale upomniony we śnie od ojca swego, Kazimierza Sprawiedliwego, puszcza się w drogę z Goworkiem.

[1.1] Serca złączone przyjaźnią, którym w udziale darów twórczej ręki dostał się przymiot czułości, oto wasz obraz w królu bohaterze! Powiem, jak przyjaźń spoila ścisłym węzłem dwa serca, jak mimo nierówności między dostojnictwem tronu i podległością zachowała to zaufanie i tę czułą wzajemność, która jest cechą złączonych ściśle przyjaciół, jak drożej ceniąc szlachetność duszy i serca niż okazałość tronu i blask świetnej korony, wzgardziła ich powabami dla przyjaciela. Powiem na koniec, jak Niebo, doświadczwszy przeciwnościami serc stałych w przyjaźni, nadgrodziło cnotę obojga, łącząc je z sobą na zawsze. [1.2] Zstąp z łona szczęśliwych niebian, święta Przyjaźni! Spuść na serca ludzkie strumyk twojej słodyczy! Wypędź Niezgodę, Zemstę i Nienawiść, sprośne poczwary, które srogie Piekło wyzionęło na ziemię! Niech serca ludzkie wzdrygną się, patrząc na ich szkaradność. Niechaj łakomstwo i chuć mniemanej sławy odstąpi na zawsze od tronu, a osobistość nie klóci nigdy spokojności narodów. Niech ludzie, jednego Ojca potomstwo, związani z sobą ścisłym węzłem braterstwa, zbrzydziwszy sobie to, co im truje szczęśliwość, zbudują dla ciebie w sercach swoich przybytek. [1.3] Święta Przyjaźni, na twym łonie składam me pismo! Kieruj nim aż do końca. Natchnij serce i ożyw ogniem me usta, abym mówiąc do ludzi o ich prawdziwym szczęściu, odkrył im tę prawdę, iż bez ciebie nie masz dla nich ani ulgi w strapieniu, ani w pomyślnościach słodyczy.

[1.4] Na brzegu żyznej i wesołej krainy, gdzie Wisła pamiętna śmiercią bohaterki i od jej imienia zwana niegdyś Wandal (a)¹, płynąc ku zorzu wschodzącego słońca, zwraca swe łóże na północ, a San, goniąc uchodzącą, przebywa równiny niezmierzone okiem, stoi miasto Sandomierz, szanowne starożytnością i okazałe gmachami. Tam Leszek założył państwa swego stolicę, ustąpiwszy powtórnie Księstwa Krakowskiego łakomemu stryjowi

¹ (a) Wisła, dawniej zwana Wanda, jeszcze przed panowaniem Wandy miała to nazwisko. Mylą się więc dziejopisowie, którzy mniemają, iż Wanda, topiąc się w tej rzece, dała jej nazwisko od imienia swego. Podobniejsza do prawdy, że Wandalem zwała się od Wandalów, którzy tę część ziemi sarmackiej osiedli, skąd potem, poruszeni od Stylikona, przeszli w bliższe kraje państwa rzymskiego, a na to miejsce, ogolone z mieszkańców i spustoszone orężem dzikiego zwyczyczy, nastąpili Słowacy.

Mieczysławowi Staremu (*b*)². Wychowany pod dozorem Goworka, wojewody sandomirskiego (*c*)³, nie okazywał w sobie tych powabnych przymiotów, którym się dziwi gmin nieroztropny, a zgwałcona ludzkość patrzy na nie jak na klęskę moru, która rodzaj ludzki wyplenia. [1.5] Mając więcej skłonności do spokojnego życia niż do okrzyków wojennych, na tym zakładał prawdziwą chwałę tronu, co czyni królów obrazem bóstwa dobroczynnego. Berło, które dziecinnej jeszcze ręce oddał naród pod opieką matki, te tylko powaby miało w oczach jego, iż serce skłonne do litości mogło mieć większą sposobność być dobroczynnym. Czuły, łagodny, ludzki, miał serce dalekie od tych narowów, których się chwyta wiek młody panięcia omamionego blaskiem tronu i nadsłakiwaniem pochlebców. [1.6] Gdy chłopiek uciśniony podatkiem albo drapieżą srogięgo dziedzica nigdzie dla siebie znaleźć nie mógł ratunku, gdy zawistny sąsiad, zaufawszy w przemoc, targnął się na słabszego, aby go wyzwał z własności, gdy wdowa otoczona drobnym potomstwem nadaremnie broniła łzami majątku, który jej sierotom wydzieriał chciwy napaśnik – każdy z nich, widząc niełatwy przystęp do królowej, zwracał się ku drzwiom młodego

² (*b*) Mieczysław, syn Bolesława Krzywoustego, w młodym jeszcze wieku nazwany był Starym dla obyczajów poważnych. Wstąpiwszy na tron 1173 po bracie swoim, Bolesławie Kędzierzawym, zawiódł nadzieję powziętą o sobie w młodości. Chciwy, okrutny, polegający na złej radzie Henryka Kietlicza, złożony był z tronu 1178. Po nim brat jego, Kazimierz Sprawiedliwy, panował lat szesnaście, po którego śmierci, mimo zabiegów i pogroźek Mieczysława chcącego tron odzyskać, Leszek Biały, syn Kazimierza, w dziecinnym wieku ogłoszony księciem, pod opieką Heleny – matki, Pelki – biskupa krakowskiego, i brata jego, Mikołaja – wojewody, herbu Bogoryja, rządził państwem do roku 1197. Tymczasem Mieczysław, nie mogąc odzyskać państwa orężem, po srogiej bitwie przy Mozgawie, gdzie sam raniony, i syn jego, Bolesław, zabity, użył na koniec chytrności i wymógł na Helenie podchlebnymi obietnicami, iż mu ustąpiła dobrowolnie tronu. Ale gdy zwłóczy obietnice i uciążliwym rządem zajętrza znowu serca Krakowianów, Helena przybywa z Leszkiem i za zgodą powszechną obejmuje państwo. Z tym wszystkim znalazł jeszcze Mieczysław tyle przyczyn pozornych, iż nimi uludził powtórnie łatwowierny umysł kobiecy. Helena, omamiona nowymi obietnicami, odstępuje państwa wiarołomnemu i przestaje z Leszkiem na Księstwie Sandomirskim. Od tej epoki zaczyna autor swe dzieło.

³ (*c*) Goworek, herbu Rawicz, wojewoda sandomirski, syn Prandoty, wojewody rawskiego, męstwem w wyprawach z Kazimierzem Sprawiedliwym, a nade wszystko radą w pokoju i cnotliwym życiem tyle sobie zjednał sławy i miłości, iż Leszkowi, młodemu księciu, przydany był za opiekuna i nauczyciela. Wdzięczność Leszka i przychylność Goworka były zasadą tak ścisłej między nimi przyjaźni, iż nic podobnego nie zdarza się czytać w dziejach innych narodów. Po śmierci bowiem Mieczysława Starego, gdy zgodnymi głosy wzywano na tron Leszka, a za podżogą Mikołaja, wojewody krakowskiego, zawistnego szczęściu Goworka, ten przydawano warunek, aby go książę nie tylko od rządu oddalił, ale nawet z ojczyzny wywołał, Leszek, rzadkim przykładem w królach, wołał raczej odstąpić państwa niż tracić przyjaciela i karać niewinnego wygnaniem. Z tym wszystkim Goworek, nie chcąc być przyczyną utraty szczęścia, które się panu zdarzało, prosił go, aby zezwolił na żądanie Krakowian, i gdy widzi stałość jego w odrzuceniu korony, uchodzi skrycie do Węgier. Leszek odsyła posłów krakowskich, oświadczając im, iż gardzi tą koroną, której by się dokupować musiał niesprawiedliwością. Wkrótce śmierć nieprzyjaciół Goworka przyzywała go do ojczyzny i przyniosła Leszkowi koronę, której tak rzadka cnota godnym go czyniła.

książęcia i znajdując je zawsze otwarte, niósł na łono jego lzy swoje. Leszek ich wysłuchiwał, rozmawiał poufale, badał o przyczynę zażaleń i rozrzewnionych łosem biegł z prośbami do tronu, aby wzruszył do litości serce królowej, a prosząc o sprawiedliwość tylko, której żądali, patrzył z pociechą serca na powracających do domu i wielbiących tę dobroczynność, która im lzy otarła.

[1.7] Takim był Leszek mimo rozmaitych przeszkód, które zdarzać się zwykły młodym monarchom pośród rozkoszy dworu i psujących serce pochlebców. Helena, królowa (*d*)⁴, tym tylko zaprzątniona, aby gasnącym już wdziękom świeżych co raz przydawała powabów, przez słabość płci swojej skłonna bardziej do uciech i rozrywek niż do trudnej pracy władania osłabionym państwem, zrzucała z siebie ten ciężar, zdając go bez braku na popułałych, a złym przykładem panowania swego zdawała się szczepić w sercu młodego księcia dwie najszkodliwsze monarchów przywary: niechęć ku pracy i wstręt od obowiązków panującego. [1.8] Dwór jej, złożony po większej części z kobiet przykładem królowej zaprzątnionych szczególnie zwyczajną płci swojej zabawą, był siedliskiem rozkoszy i uciech. Okazałość, wytwór i blask dostatku, ćmiący nędzę ludu uciśnionego, były obrazem wystawionym zawsze na widok młodego księcia, który wpajał nieznacznie w umysł jego wyobrażenia przeciwne zdaniu cnotliwego Goworka.

[1.9] Powiększała liczbę niebezpieczeństw, wpośród których Leszek się znajdował, osobiwsza jego uroda, przymiot powabny, ale szkodliwy spokojności serc ludzkich, żywość wzrastających skłonności, powaby płci i włosów, dla których zwany był Leszkiem Białym; nade wszystko zaś serce miękkie i własnym utworem, i ukształceniem kobiet otaczających królową, co wystawiało oczom przezornego Goworka nieuchronną przepaść, nad którą o krok tylko od zguby widział stojącego księcia. [1.10] Trwożył się tym Goworek, ale nie tracąc serca, z niebezpieczeństwem, które się powiększało, powiększał oraz troskliwość, pracę i straż czuwającej nad nim opieki. Tak biegły w sztuce swej żeglarz czuwa około styru, nieustraszony pośród największej burzy, która nim miota, ale baczny na wszystko, zabiega zewsząd nieszczęściu, powiększa swą pracę, włada umiejętnie styrem i tym tylko zaprzątniony, aby wyrwał ze złej toni okręt, którym prostuje, po wielu trudach uchodzi na koniec przed nawałnością i przybija szczęśliwie do brzegu. [1.11] Jeszcze zaraza rozkoszy, którą tchnął dwór cały, nie zatrula była serca młodego księcia. Powolny w przyjmowaniu przestróg cnotliwego nauczyciela, szczerzy w wynurzaniu przed nim

⁴ (*d*) Helena, żona Kazimierza Sprawiedliwego, była córką Wszewłoda, księcia belskiego. Dwadzieścia sześć lat przeżywszy z mężem, miała trzech synów: Bolesława, który umarł za życia jeszcze ojca, ukąszony od żmii, Leszka Białego i Konrada. Tych w wieku dzieciennym odumarał Kazimierz. Córka imieniem Adelajda siedemnastego roku po śmierci ojca zeszła z tego świata w stanie panieńskim.

skrytości serca swego, wdzięczny w odbieraniu dowodów troskliwości około siebie, nieufający własnemu zdaniu i wszelką ufność pokładający w roztropności tego, który nim rządził, miał go za dar szczególny czuwającej nad sobą Opatrzności, która zrządzeniem takiego nauczyciela osłodzić mu chciała stan osierociały po ojcu. [1.12] W tym zaufaniu, które ma cnota wzrastająca z wiekiem, umiał korzystać Leszek z przestróg często dawanych sobie, szczepiąc w sercu wstręt od złych skłonności, które by duszę jego kaziły. Szczęśliwy, gdyby albo oddalony był od tego miejsca, gdzie rozkosz, nęcąc do siebie mocnymi powabami, zachwiał na koniec miała niedobrze jeszcze rozkrzewiony szczep cnoty, albo skłonności z wiekiem się wzmagające, żywiej władające sercem, nie odmieniły w nim ułożenia <a> i nie wzruszyły słodkiej spokojności, której używa niewinność. Ale któż w życiu nie doznał walki z sercem?! Największe bohaterzy ukorzyła miłość, miękcząc ich serca waleczne i naginając dumne karki przed sobą, aby u nóg jej słały swe zwycięskie wawrzyny.

[1.13] Sroga tyranko serc ludzkich, Miłości, która ludząc złośliwie zdradzieckimi pieśczętami, poisz je potem goryczą i spokojną wesołość odmieniasz w smutne westchnienia! Jakimże sposobem wkradłszy się do serc niewinnych, wzruszyłaś ich spokojność? Chytre twoje ponęty, którymiś zapaliła serce nieszczęsnego Parysa, abyś podała na łup zagniewanym Grekom obronne twierdzą i sławne starożytnością państwo Pryjamowe; te zdradzieckie podstępny, którymiś usidliwszy serce nieszczęśliwej Dydony, dokonała go mieczem i obróciła w perzynę gmachy nowej osady; te nawet chytre obroty, których użyłaś i tam, gdzie Eufrat skrapiał miejsce ziemskich rozkoszy i gdzie gorliwa waleczność wiedła bohaterzy, aby wydrzeć z rąk najezdnika Świętą Ziemię, co ją skaził Alkoran – nie tak były zdradzieckie, jak te, którymiś odrywała niewinne serce Leszka od świętych związków przyjaźni, a zapalone twą szkodliwą chucią podlegała gniewem i rozpaczą. Ale przezorność roztropnego Goworka, postrzegłszy twe zdradzieckie sidła, stanęła przy nich na straży, a odbiwszy na bok godzące z rąk twoich pociski, wsparła zachwianą już przyjaźń i ściślejszymi związki zjednoczyła na zawsze dwa serca, aby były siedliskiem cnoty i przyjaźni.

[1.14] Dzień był poświęcony radości, na który lud wesół zbiegał się do stolicy, aby wielbił pamięć Kazimierza Sprawiedliwego, iż na zjeździe łęczyckim pierwszy z królów poskromił niesforność możniejszych. Tę miłą sobie rocznicę obchodził lud przy wesółych okrzykach, czerpając z kadeł napój, co rozwesela, a którego mu obficie dostarczała hojność królowej. Tymczasem, gdy gmin radosny bawi się igrzyskami i ucztuje wpośród rynku stolicy, królowa, otoczona świetnym gronem kobiet i znakomitszych osób składających jej radę, słuchała miłego dźwięku cytry, z którym Bożena, córka Goworka, łączyła głos swój przyjemny, nucąc pieśń na pochwałę króla Sprawiedliwego. [1.15] Obdarzona

od natury szczególniejszą urodą, wychowana od ojca troskliwego o to, aby serce i umysł wyrównywał jej wdziękowi, skromna mimo nauki, łagodna mimo chlubnych powabów piękności, ludzka mimo dostatków i wygodnego życia, była uszczęśliwieniem ojca i nadzieją pociech, które słodzić miały przykrość nadchodzącej starości.

[1.16] Gdy pamięć nieszczęść zmieszanych z osnową życia cnotliwego Goworka albo nowa jaka przeciwność ścisła mu serce i zasępiała czoło, Bożena, dzieląc z ojcem odmiany złego i dobrego losu, mieszała łzy swoje ze łzami jego, a nie mogąc ich otrzyść słodkimi pieściznami, brała swą cytrę i łącząc głos przyjemny z uczonym jej dźwiękiem, śpiewała albo wyprawę Lecha i bystre orły, od których gniazda wzięła imię stolica, albo męstwo Wandy i haniebną śmierć Rytygiera, albo klęskę Węgrów i zwycięstwo Przemysła otrzymane dowcipem, a przyjemnością głosu stosownego do dźwięku strun uderzonych, zwróciwszy na siebie oczy zasępione Goworka, rozrywała smutne jego myśli i okrywała twarz miłą radością.

[1.17] Tak pędził lata swoje Goworek, dzieląc z przyjaciółmi słodycz spokojnego życia i majątek swój z płaczącymi sieroty, gdy stwierdzona obietnica przysięgą umierającemu królowi Kazimierzowi Sprawiedliwemu, iż będzie opiekunem syna jego, Leszka, wyciągnęła go z spokojnego zacisza i przywiązała do dworu pozostałej królowej. Przymuszony opuścić dom i to, co było jego największym uszczęśliwieniem, zostawił córkę pod strażą Dobrogniewy, sędziwej i cnotliwej matrony, a sam, łącząc obowiązki przysięgi z skłonnością serca rodzicielskiego, czas, który mógł mieć dla siebie, poświęcał na ukształcenie serca i umysłu Bożeny. [1.18] Żywość jej pojęcia i chęć korzystania z uwag ojcowskich ozdobiły tę duszę, której ciało przechodziło wszelkie piękności. Umysł jej zaprzątłony nauką, a serce pełnieniem cnoty nie uskarżały się na tęsknotę, którą ma w sobie samotność. Wesoła i spokojna, jeżeli kiedy westchnęła w swoim ustroniu, przyczyną tej odmiany była szczególnie nieprzytomność ojca, którego by rada była zawsze oglądać. Czas, co jej prędko upływał, broniąc od burzy wzrastających skłonności, rozkrzewiał tę piękną latorośl szczepu cnoty i przymiotów umysłu tak, iż ktokolwiek z ciekawości pragnął oglądać Bożenę, zdumiewał się, iż szukając urody, znalazł i rozum, który wyrównywał jej wdziękowi.

[1.19] Takimi przymiotami ozdobioną córkę Goworka chciała mieć królowa przy sobie nie tak z powodów wdzięczności ku jej ojcu, jako raczej dla próżnej chluby i okazałości, aby dwór jej był znakomitym świetnością osób, które go składały. [1.20] Próżno się wzbraniał Goworek, przewidujący niebezpieczeństwa życia dworskiego. Usilne nalegania królowej przymusiły go na koniec, iż zezwolił na jej żądanie. Bożena w żalu z utraty miłego sobie ustronia

i w radości, iż się zbliży ku ojcu, opuszcza swe samotne mieszkanie. Cnota jej lękliwa, której stróżem była osobność, trwoży się zgiełkiem rozrywek i zabaw życia dworskiego, ale radość, iż się zbliży do ojca i częściej oglądać będzie twarz jego, wystawia jej nawzajem pożądaną szczęśliwość.

[1.21] Skoro się tylko stawi przed królową, obraca na siebie oczy całego dworu, a niewinnością, która jej rumieniła lice, i wdziękami rzadkiej urody gasi wdzięki wszystkich innych piękności. Tak jutrzeńka, wychodząc z cienia posępnej nocy, skoro się tylko ukaże i rzuci po niebie swe jasne promienie, ćmi żywszym światłem słabszy blask innych planet, które przed przyjściem jej świetnymi się wydawały. [1.22] Taka była Bożena, gdy ją grającą na cytrze i przyjemnym pieniem wielbiącą pamięć Kazimierza Sprawiedliwego ujrzał pierwszy raz Leszek w gronie innych kobiet, które otaczały królową. Właśnie jak przerażony piorunem stanął w zadumieniu, mając nieme usta, twarz pomieszaną i wlepione w nią oczy. Bożena, spojrzawszy nań przypadkiem, gdy postrzeża, iż się w nią księżę wpatruje, okrywa lice rumieńcem i zwraca oczy ku cytrze, której dźwięk, naówczas niezgodny, wydawał także jej pomieszanie.

[1.23] Ta była chwila, kiedy miłość, wkradłszy się do serc niewinnych, wzruszyła nagle słodką ich spokojność. Już upłynęło dni kilka, a czas, który maże przeszłe troski z pamięci i serca ludzkie uleczą, próżno usiłował przywołać nazad spokojność. Jak ukąszony od żmii albo psa wściekłego nie czuje zrazu wielkiego bólu ani tych skutków okropnych, które go czekają, ale z czasem dopiero, gdy się jad rozpostrze, doznaje srogich boleści i wpada w wściekle szaleństwo, tak księżę, gdy coraz bardziej wzmacnia się ów jad szkodliwy, którym serce jego miłość otruła, zasępia swe czoło, traci dawną wesołość, przerywa częstym wzdychaniem rozrywki, nie przyjmuje spoczynku; nic go nie cieszy, nic go nie obchodzi, sama przytomność Goworka, tak miła przedtem, staje się dla niego nieznośną. [1.24] Chciałby się widzieć na ustroniu, chciałby zachować ponure milczenie i w osobności ulżyć sercu łzami, które przymus tłumił nadaremnie. Uniesiony żywością czucia, nie ma ani tyle ostrożności, aby je utaił, ani tyle odwagi, aby wynurzył przed przyjacielem, czym się serce jego dręczyło. Tysiąc razy w zapędzie swojej szczerości miał już w ustach wyznanie i tyleż razy imię ojca Bożeny wstrzymało zamysł lękliwy. Wyrzuca sobie skrytość, która obrażała cnotę przyjaźni, ale bojąc się wyroku przeciwnego swemu uszczęśliwieniu, odwłacza co dzień wyznanie, tym srodzej biedząc się z myślami, im czulsze miał serce i przyuczone do tego, iż wszystko w nim czytał Goworek. [1.25] Postrzeża tę odmianę Goworek, widzi, iż traci serce, które go kochało, a z nim całe swe dzieło długich prac i troskliwości. Przejęty żalem, trapi się na kształt kochanki, gdy jest przymuszoną dzielić z kim innym serce, którym

wprzód sama władała. A chociaż niepewny jeszcze, dla kogo były te pierwiastki niewinnego serca, widzi jednak potrzebę, aby okazywał księżęciu umysł swój jednakowy, sądząc, iż jakiegokolwiek podejrzliwe badania, jakiegokolwiek uwagi mogłyby bardziej jeszcze rozdrażnić żywość jego skłonności i rozżarzyć ogień, gdyby go chciał nagle przytłumiać. Wkrótce niewinność, która nie zna jeszcze tej sztuki, co fałsz i obłudę okrywa barwą szczerości, wydała serce księżęcia, iż pałało ku córce Goworka, ale ponieważ miłość tego tylko słucha, co jej pochlebia, ulegać do czasu pierwszemu zapędowi było roztropnością i jedynym sposobem odzyskania utraconej ufności.

[1.26] Tymczasem Leszek w walce miłości z przyjaźnią, szczerości z nieznaną dotąd obłudą, nadziei szczęścia z bojaźnią jego utraty usiłuje nadgradzać powolnością i przywiązaniem ku Goworkowi skrytość swą, którą go pokrzywdzał. Pilny w pełnieniu obowiązków, pamiętny na przestrogi Goworka, słodki w przyjmowaniu uwag jego, powolny, wdzięczny i przychylny wszelkie starania obraca do tego, aby się stał godnym serca Bożeny. Cokolwiek z ust jej usłyszy, jest dla niego prawidłem spraw i sposobu myślenia. Nauki, najmiłsza rozrywka Bożeny, stają się odtąd dla Leszka najprzyjemniejszą zabawą. Jeżeli w czym umysł jego błądzi, jeżeli serce zbacza nieco z toru, którym go prowadził Goworek, jedna uwaga Bożeny, jedno jej wzruszenie czule, zastanawia żywość księżęcia, wzbudza w nim miłość prawdy i cnoty, nakłania, aby wszedł w siebie, a tak roztrząsając sprawy i stosując zdania swe do wyroku wydanego z ust sobie najmiłszych, oświeca umysł, poprawuje serce i co dzień staje się cnotliwszym i godniejszym kochania.

[1.27] Patrzał z udręczeniem na to, schnąc od zazdrości, Dobko, Jastrzębiec Boruta, jeden z poufałych królowej, znakomity urzędem i łaskami, które nań zlewała. Ujęty dziwną urodą i rzadkimi przymiotami Bożeny, zaufany w majątku, dumny jak dworak w szczęściu, podły jak pochlebca, co się czołga przy tronie, niestały jak względy dworskie, mściwy, zuchwały i nadęty sławą imienia swego, które słynęło w ziemi łukowskiej, czynił sobie nadzieję, iż Goworek rzuci na niego oko w wyborze, ale miłość księżęcia, którą postrzegał, obojętność ku sobie Bożeny, niechęć Goworka i przyjaźń jego z księżciem, wystawiając mu coraz większe przeszkody, napępiliły serce jego żalem i rozpaczą. Widząc na koniec nadaremne swoje zapędy, snuje tysiąc myśli w pomieszanej głowie, z których każda albo jest zbrodnią, albo pochopem do zbrodni.

[1.28] Prośby, gniew, zdrada i cokolwiek złość wydobyta z piekła uknuć może, spiknąwszy się na cnotę, wszystko to przeszło przez serce Boruty, który zapalony miłością, miotał sobą jak fale morskie rozbujane wiatrami. A gdy i tak wszystkie swoje obroty widzi nadaremne, używa na koniec Potwarzy, owej najsprośniejszej poczwary, która się lęgnie w czarnym sercu złośliwych

i przez ich paszczę wyziewa jad swój na Niewinność. Ta piekielna potwora, plód sprośny Kłamstwa i Obmowy, sieje natychmiast wszędzie jadowitym ozorem złośliwe wieści o zapale księżęcia, czerni przyjaźń jego z Goworkiem, głosi po kraju, iż duma ojca Bożeny podżega miłość w księżęciu, a tak usiłując wyzuć oboje z łask i względów królowej, karmi swe serce złośliwą nadzieją zbrodni, iż odmiana szczęścia odmieni oraz i serce, które nim gardziło.

[1.29] Jak pies, co zrazu rzuca się na przychodnia i zabiega w oczy, strasząc ukąszeniem, gdy widzi, iż się go nie lęka i śmiało postępuje ku niemu, uchodzi na bok i wolniej co raz z tyłu nadskakując, przestaje na koniec szczekać nadaremnie, tak wściekłym gniewem zapalony Boruta, wyziewając potwarz na niewinność Goworka, przestaje na koniec miotać jad czarnym językiem, widząc, iż umysł jego mężny i spokojny mniej zważa na złość, która nań dybała. Przyczyniony do różnych odmian losu, które od młodu hartowały umysł jego i serce, patrzył spokojnie na złość dworskich oszczerców, jak wyuczony częstymi przypadkami żeglarz pogląda bez bojaźni na burzliwe fale, które spienione uderzają w bok łodzi i nic jej nie uszkodziwszy, płyną z szumem ku skale, gdzie się niszczy własną siłą rozbite.

[1.30] Z tym wszystkim pomieszanie, które od niejakiego czasu postrzegał w swej córce, czyniło go niespokojnym. Czulość Bożeny i słabość płci przez gwałt walczącej z miłością, grzeczność księżęcia i powaby jego trwożyły co dzień bardziej przezornego Goworka. Bożena, której twarzy smutek dotąd nie skaził, traci pełną wdzięku wesołość. Czasem żywy rumieniec osiada na jej licu i ustępując nagle, ślad tylko błąd zostawuje po sobie. Rozmowy jej z Leszkiem przerywa często roztargnione milczenie, a jeśli co w nim naganego postrzeżę, słowa jej zdają się raczej pokrywać niżeli karcić błąd, który by ją przedtem uraził. Jeżeli uproszona weźmie swą cytrę, ta tkliwe tylko i żalosne wydaje brzmienie, a głos przerywany częstym westchnieniem daje poznać smutny stan serca, w którym się znajdowała – tak piękna róża w miłym poranku, utrzymując świeżość i przyjemną wonią, którą z siebie wydaje, gdy mocny upał słońca uderzy na nią z góry, spuszcza swą świetną głowę ku ziemi i mieni wdzięki farb żywych, które ją zdobiły.

[1.31] Widząc w tym stanie córkę swą, Goworek trapi się jej losem, a bardziej jeszcze lęka się o księżęcia, którego miłość w równe także uwikłała pęta. Tysiąc nieszczęść wystawuje mu przyszłość, ale aby je odwrócił, cokolwiek pomyśli, cokolwiek przedsięwzie, widzi, iż albo odstąpić mu trzeba od powinności, albo gwałt srogi zadać sercu swemu. Tłumi na koniec w sobie głos wrodzonej miłości i cnoty tylko daje przystęp do serca. Idzie do królowej, a nie wiedząc, jakim umysłem przyjmie wieść, którą jej niesie, przysposabia pomalu do przeciwności jej serce i tymi na koniec słowy opowiada miłość księżęcia:

– [1.32] Idąc za samą tylko skłonnością serca i słuchając szczególnie tego, co pochlebia próżności, nie trwożyłbym zawczasu serca twego, królowo, i nie szukał sposobów, abym z ujmą nawet szczęścia i spokojności mojej targał te więzy haniebne, którymi się książę uwikłał. Mrużyłbym oczy na zapęd jego miłości i zasypiałbym spokojnie, upojony słodyczą marzeń przyszłego szczęścia mej córki, ale więcej ja cenię powinność moję i cnotę niż szczęście lub wszelkie inne powaby. Poprząsiąłem wierność potomstwu króla dobrego i tej nie odstąpię, gdyby mi przyszło życie nawet położyć. Bożena, najmilszy owoc słodkich związków z Świętochną, drogie ostatki oplakanego od nas potomstwa, Bożena, którą bardziej kocham niż życie, nie jest mi jednak tak miła, abym dla jej kochania czynić miał ofiarę z mej cnoty. Wyrzekłbym się na zawsze imienia ojca, gdybym je miał nosić z krzywdą mej poczciwości. [1.33] Trzeba koniecznie stargać te nieszczęsne ogniwa, z których by się wywinał łańcuch nieprzerwanych kłopotów, klęsk i zamieszania w narodzie. Byłbym sprawcą tych wszystkich nieszczęśliwości, które przewiduję, gdybym zostawiał dłużej książęcia w jego obląkaniu. Nie lękam się o córkę, bo wola moja i słuszość będą dla niej wyrokiem. Trudniej jest zabezpieczyć temu nieszczęściu, które grozi książęciu. Żywe jego skłonności nie znają jeszcze wędzideł, którymi rozum chętna popędlliwość chuci. Uniesiony porywcznością wieku, tym bardziej może wlepi swe serce, im gwałtowniej rozdrażniać je będzie opór i przeszkoda. [1.34] Te uwagi trwożyły mnie dotąd i myślącemu, jak by zapobiec nieszczęściu, ten tylko sposób podawały, abym jak najprędzej oddalił od dworu Bożenę. Jej wyjazd nakłoni może książęcia, iż z większą łatwością opuści na czas stolicę. Wciągnięty w podróż pod pozorem zwiedzenia kraju, oddalony od osoby, której przytomność rozżarza w nim ogień, zaprzątńiony w podróży nowym coraz widokiem, odciągany z wolna uwagami mymi, z czasem, z odmianą miejsca i okoliczności, oswobodzi może swe serce. Od zezwolenia więc twego, miłościwa pani, zależy los syna, świetność domu, który nam panuje, i pomyślny skutek prac moich.

[1.35] Tak mówił Goworek, strojąc twarz wesołością i pomyślną nadzieją, a tłumiąc żal w sercu z rozłączenia swego z Bożeną. Ale królowa, tym tylko zaprzątńiona, co się podoba rozkosznemu życiu, łatwo pobłażająca miłym sobie skłonnościom, brała te uwagi Goworka za zbytętną troskliwość. Z tym wszystkim gdy jej przełożył okropne skutki nierówności upodlającej dostojność królewską, gdy jej dał poznać złość nieprzyjaciół swoich, którzy stąd brać

mogą pochop do buntu i częstego zamieszania w narodzie, gdy ją na koniec zatrwożył niepewnością państwa, na które godziła chciwość Mieczysława Starego, szukając tylko pozoru, aby złupił ze wszystkiego synowca i zapewnił koronę synowi swemu, Laskonogiemu, przystała na koniec na to, aby oddalił swą córkę.

[1.36] Goworek, otrzymawszy zezwolenie królowej, idzie z nim do księcia, a widząc, iż umysł jego był nieco wolniejszy od myśli, które nań miłość łokiem nasylała, tymi słowy rzecz do niego prowadzi:

– [1.37] Nietajno mi jest, książę, iż bytność córki mojej u dworu wzruszyła twą spokojność i stała się przyczyną wspólnego nam nieszczęścia. Znikome jej powaby ujęły twe serce, któremu Niebo przeznaczyło szlachetniejsze związki. Zwyczajna wprowadzie ludziom, a tym bardziej młodości, w marnym cacku wystawiać sobie szczęśliwość, ale rozum rządzić powinien porywczymi skłonnościami serca i poprawiać ich płochę uskoki, zwracając na tor, którym iść powinny. [1.38] Nie przystoi twej dostojności łączyć się krwią z poddanym ani urodzonej w tym stanie wznosić głowę do tronu. Alboż nie widzisz, jak wielu nieszczęść byłaby przyczyną ta nierówność mej córki? Mniemanie, zniósłszy pierwiastkową równość, którą ludziom daje natura, chciało mieć różność stanu w ciele społecznym jak członki ciała nie w jednym z sobą rzędzie czci, spraw i wygody. Wzruszyłbyś z zasad swoich społeczność, gdybyś chciał przewracać ten przyjęty od niej porządek. [1.39] Jakaż pierwsza pogłoska o tobie jeszcze przed wstąpieniem na tron, gdy zaczniesz od upodlenia tej dostojności, którą naród poważa? Jaki niesmak w poddanych, gdy obaczą córkę Goworka, iż się domaga czci przyzwoitej monarchom? Jakie zmartwienie dla ciebie kochać żonę, a nie mieć tyle mocy, abyś zagładził tę pamięć nierówności, która ją upokarza? Jakie zamieszanie w narodzie, które duma i zazdrość nieprzyjaciół moich wzruszy tym śmieiej, im większym pozorem sprawiedliwości pokryć może zuchwałość? Znasz, książę, wyniosły umysł Mikołaja. Wiesz o jego nienawiści ku mnie. Cóż powie, gdy obaczy córkę przeciwnika swego dzielącą z Leszkiem serce i dostojność? [1.40] Mniej już wręście zważam na potwarz, która mię czernić będzie i przypisywać to dumie, co dotąd czyniłem dla ciebie przez przywiązanie, ale naród będzież mógł sądzić inaczej? Podżegniony od niego, stanie się narzędziem zemsty, którą przeciwko mnie palają Bogoryjowie (*e*)⁵. Chciwość nawet

⁵ (*e*) Michał Bogoryja wsławił się męstwem na wyprawie z Bolesławem Śmiałym przeciw Polowcom, których większą liczbę, niż było wojsko polskie, pokonał pod Snowskiem. Ranionego

stryja twego mieć będzie naówczas jakiś pozór słuszości, kusząc się o zabranie państwa książęciu zhydzonemu upodleniem tronu. Ja zaś tę korzyść odniosę za pracę około wychowania twego, iż zamiast imienia pocziwego sługi ściągnę na siebie ohydne nazwisko podlego popufalca, który podżegając chytrze pana swego chuci, kierował nimi do zamierzonego końca dumy swej i korzyści. Na jakąż nieszczęśliwość wystawiasz siebie i Bożenę? Jakim smutkiem napelniasz serce wiernego tobie jej ojca?

[1.41] Gdy to mówi Goworek, Rozpacz, piekielne straszidło wydobyte z tej okropnej otchłani, gdzie nigdy nie postoi Nadzieja, stanęła w oczach książęcia. Wzdryga się Leszek, cofa drżącym krokiem i podobny do bezbronnego, gdy nań pośród kniei napada zwierz drapieżny, załamuje ręce, okrywa lice błądząco i ze tchem, który mu w piersiach ustaje, traci na koniec siły i zmysły. Goworek, widząc książęcia w tym stanie, lęka się o zdrowie jego, trzeźwi ustającego na siłach i chcąc mu ulżyć w żalu, tymi słowy mówi dalej do niego:

– [1.42] Nie trap się nadaremnie, książę. Zdanie moje, przeciwnie twemu żądaniu, nie jest dla ciebie nieodmiennym wyrokiem. Wszystkie przeszkody, którem ci przełożył, znikną natychmiast, skoro Wszemmocna Ręka inaczej ułożyła twe losy. Być może, iż śmierć moja ułatwi wszystkie trudności; być może, iż nieprzyjazny mi dotąd Mikołaj odmieni serce ku mnie albo mszcząc się nade mną, nasyci kiedykolwiek gniew swój zgubą przeciwnika; być może na koniec, iż naród szczęśliwy pod panowaniem twoim, ujęty dobrocią serca nie będzie się sprzeciwiał szczęściu swego monarchy. Staraj się tylko zjednać sobie serca poddanych, bo łatwo naród przebacza słabościom tych królów, którzy pięknymi przymiotami zacierają płamę ustytku. [1.43] Obróć więc wszystkie twe chęci do tego, co cię nauczyć może, jak masz swego czasu panować. Obacz, na czym zależy prawdziwe szczęście narodu. Opuść, książę, na czas stolicę, gdzie głos ludu nie dochodzi twych uszu. Oglądaj tę ziemię, która cię żywi, przypatrz się rękom, których praca tworzy bogactwa krajowe. Doświadczaj wszystkiego oczami swymi, abyś sądził o każdej rzeczy, tak jak jest w sobie, nie jak ci wystawiać będzie błędna rada i fałszywe zdanie tych, którzy cię mają otaczać.

kilka razy, gdy z utkwionymi w piersiach strzałami ujrzał król powracającego z zwycięstwem, sam mu ręką królewską wyciągnął uwieczne strzały i jak były złamane, tak mu je nadał za herb, nazwany od imienia jego Bogoryją. Pelka i Mikołaj Bogoryjowie byli potomkami walecznego Michała.

Poznaj serce ludzkie i związki jego z rzeczami; poznaj człowieka, tak jak go tworzy kraj, w którym mieszka, i powietrze, którym oddycha. Obacz złe lub dobre skutki praw, którym naród podlega, abys umiał swego czasu połączyć korzyść osobistą z dobrem powszechnym i znał dobrze moc powab i wstrętu, która jest najsilniejszą sprężyną serca ludzkiego. Synu wielkiego króla, niech cię nie odstręcza mnogość tych trudności. Chęć twoja czynienia dobrze, serce kochające ludzkość są dla narodu pewnym zadatkiem powziętej o tobie nadziei.

[1.44] Jak rozpalone żelazo, które lekarz przytyka do stóp niedającego żadnego znaku życia, ocuca bólem zmysły, co je śmierć usypiała, tak te słowa Goworka, przechodząc do serca nieczulego już na nic książęcia, wzbudzają w nim dawne czucie przyjaźni i powinności. Waha się z sobą, słysząc, co mu czynić należy dla dobra ludu, nad którym miał panować. Skołatany umysł mocnymi przeciwieństwami, których razem doznaje, chciałby na koniec potargać te pęta, które go wikłają. Miesza się i płonie ze wstydu, widząc, iż nie ma dosyć odwagi, aby się oswobodził. [1.45] W takiej walce skłonności bierze na koniec górę silniejsza i wystawuje mu stratę, którą bardziej cenil niż życie. Miłość Bożeny, zajmując umysł jego i serce, czyni go znowu nieczułym na wszelkie inne wzruszenia. Uwagi rozsądnego Goworka, mocą prawd wiążące rozum, stają się dla niego jarzmem, którego dźwigać dłużej nie może. Im więcej przekonywa go szczerość przyjaciela, tym bardziej gniew i rozpacz wzmagają się i zapalają serce. [1.46] Już to nie ten Leszek, który od dzieciństwa wzrastając w wdzięczność i przywiązanie ku Goworkowi, patrzył na niego jak na ojca troskliwego o dobro swoje. Rozhukany na kształt konia, który wziął na kiel i miota swym jeźdźcem, nie zna tej dobroczynnej ręki, która go piastowała w dzieciństwie.

[1.47] Z tym wszystkim nie traci bynajmniej serca Goworek, ale jak bystrej rzecze, która w brzeg bijąc, kruszy go i zabiera z czasem okryte płonem zagony, żaden odpór przeciwny sprostać nie potrafi, a posłuszna tama, ulegając niby jej gwałtowności, uśmierza siłę i w inną stronę odwraca, tak rozsądny Goworek, ulegając pierwszemu zapędowi książęcia, usiłuje z wolna uśmierzyć żywość jego skłonności. Wytrzymawszy nawałną burzę skarg i narzekań książęcia, na kształt trzciny, co się pochyla przed wiatrem i powstaje nazad, skoro powiew mocny zwolnieje, idzie do Bożeny, aby mocą rodzicielskiej powagi i słodyczą uwag roztropnych nakłonił ją do tego, czego po niej wyciągała cnota jej i powinność.

[1.48] Stroskana smutkiem Bożena, nie wiedząc jeszcze, jaki ją los czekał, haftowała pas kosztowny dla ojca, w którym umieściwszy rozmaite rysunki,

wyszywała naówczas serce przebodzone strzałą. Pogrążona w myślach, które jej wystawiały podobny los serca własnego, skłoniła głowę ku ramieniu, wypuszczając z rąk igłę i cywkę nawiniętą złotem, a często wydając smutne westchnienia, zdawała się przeczuwać nieszczęście, które ją czekało. [1.49] W takim zamyśleniu postrzega wchodzącego ojca. Rzuca natychmiast robotę i ściągając ręce, bieży spieszo, aby go uściskała. Goworek, zmieszany smutną twarzą swej córki, staje zamyślony, wzdycha i tak na koniec do niej mówić zaczyna:

– [1.50] Byłbym niesprawiedliwym, Bożeno, gdybym cię obwiniał o słabość serca, której ja sam po części wyrzucam sobie przyczynę. Nie narzekać na złe, ale zapobiec teraz należy dalszemu nieszczęściu, które by się stąd wywinęło. Powinność moja i twoje własne dobro wyciąga tego ode mnie, abym odwrócił księcia od miłości ku tobie. Obieraj, jakie chcesz, inne związki, ojciec twój nie będzie serca twego tyranem, ale mniemanym szczęściem wielkości plamić mą niewinność i wystawiać mię na potwarz, jakoby duma moja podlegała tej miłości, upadlać godność księżęcą nierównością twego urodzenia, wystawiać i siebie, i tego, który cię kocha, na nienawiść i wzgardę u całego narodu, patrz, Bożeno, jeżeli serce twoje może się na to odważyć. [1.51] Próżno bym cię może ostrzegał, iż nagły płomień miłości i młode serce księcia podlegają odmianie, bo kto kocha, inaczej widzi rzeczy jak ten, co na nie patrzy spokojnie, ale lży ojca twego, spokojność, którą utracił, warte są, Bożeno, abyś dla nich uczyniła z siebie ofiarę. Zrzeknij się tej nieszczęsnej miłości, która zaślepiwszy księcia, ciągnie go w przepaść zguby, aby z nim mnie i ciebie pogrążyła razem! Stargaj tę ośnowę spólnych nam nieszczęść z narodem! Trudnej wprawdzie rzeczy wymagam na sercu twoim, ale godnej imienia mej córki, aby przez gwałt zadany sobie przywróciła i panu, i ojcu spokojność.

[1.52] Im dalej mówił Goworek, tym więcej nabierała rumieńca wybladła twarz Bożeny. Widać w niej było walkę dwóch skłonności, jakoby szły z sobą w zapasy. Czasem, poglądając na ojca, zdawała się, jakoby to tylko ją trapiło, iż miłość jej była mu przyczyną trosków i niespokojności; czasem, spuszczając oczy ku ziemi, wydawała smutne westchnienia, które skromność nadaremnie tłumila. Przerwawszy na koniec milczenie i roniąc lży obfite, rzekła do ojca w te słowa:

– [1.53] Jakiejże kary godne to serce, które wzruszyło spokojność twoję i jest przyczyną nieszczęścia? Obwiniona, czemuż sama tylko

nie doznaję skutków przewinienia mego? Znośniej by mi było, gdybym nie miała spółki w udręczeniu moim. O, jak surowość twoja, łagodny ojciec, byłaby dla mnie większym dobrodziejstwem! Zrzekam się na zawsze tej nieszczęsnej skłonności, która tak wielkimi goryczami napelnia twe serce. Każ, abym powróciła do samotności, gdzie mi upływały chwile słodko i spokojnie, gdzie tobą jedynie miałam serce zajęte. To oddalenie nie będzie dla mnie karą, bo błąd mój wart jest tak surowej, żeby jej nic już więcej srogość nawet przydać nie mogła. [1.54] Niech będę najnieszczęśliwszą! Niech ponoszę stratę nie zrównaną z żadnym ukaraniem, iż się oddalam od ojca! Niech serce moje trapi się za każdym uderzeniem, przypominając sobie swą płochosć! Warta tego losu Bożena! Łzy, którymi oplakiwać będę błąd serca, westchnienia powtarzane co chwila, nocy bezsenne i niespokojność, którymi się pasie żal i zgryzota, zatrą może kiedykolwiek pamięć przewinienia mego i przywrócić mi serce ojca, którem obraziła niebacznie.

[1.55] Goworek, chociaż rozrzucony tymi słowy Bożeny, nie mógł jednak ulżyć sercu swemu, które ściszał żal srogi. W smutnym milczeniu, ocierając łzy córki spływające na twarz jego i ręce, drżał poruszony biciem gwałtownym serca na kształt gęśli, która się wstrząsa uderzeniem struny i drżącym ruchem wydaje z siebie dźwięk smutny. A jak podziemny ogień, co się wkrada do warstw siarczastych, wywiera swą siłę, wstrząsa gwałtownie powierzchnią i wtenczas dopiero wolniej, gdy przedarłszy grubą pokrywę, która go tłumila, wybucha na wierzch z łoskotem, tak łzy i żal Goworka, przytłumione w sercu i wydobyte nagle, wydały łkanie i ulżyły srogiej boleści.

– [1.56] Nie jestem więc nieszczęśliwym – rzecz – kiedy mam córkę cnotliwą! Nieszczęściem moim jest to szczególnie, że się z nią na czas rozłączam. Powróć, kochan<a> Bożeno, do ustronia twego, gdzie cnota i spokojność czyniły cię dotąd szczęśliwą. Niech Dobrogniewa wyręcza moję troskliwość, aby ci na tym tylko zbywało, że się cieszyć nie będziesz pieśczętami ojca. Mnie powinność każe ratować książęcia, abym go wyciągnąwszy z stolicy pod pozorem zwiedzenia kraju, odwrócił z czasem od miłości ku tobie. Świadkiem żal, który mię trapi, jak wiele ta ofiara rozstania się z tobą kosztuje me serce, ale mam nadzieję, iż Niebo nadgrodzi mi ją sowicie i pozwoli jeszcze widzieć cię szczęśliwą.

[1.57] To rzekłszy, uściskał Bożenę i żegnając, polecił opiece Niebios, otrzymawszy z ust jej przyrzeczenie, iż wyjedzie skrycie ze dworu, nie widząc się

z książęciem i nikomu nie powierzając tej tajemnicy. Przydał oprócz tego prośbę, aby nie czekała na powrót jego z obraniem dla siebie postanowienia, ale szła za skłonnością serca, zwłaszcza iż ta tylko była nadzieja przedszego do niej powrotu, gdy się już dowie książę, iż komu inszemu oddała swe serce. Wyrwawszy się na koniec z rąk zalanej łzami Bożeny, ponawia troskliwość swą Dobrogniewie, układa czas do wyjazdu i rozrządza wszystkim z wielką ostrożnością.

[1.58] Tymczasem książę, wynurzywszy żal swój narzekaniem, biedzi się z myślami i walczy z sercem, wystawiając sobie na przemian radę przyjaciela i skłonność swą ku Bożenie. Czasem, wolniejąc w zapędzie, zwraca swe myśli ku uwagom Goworka i uznaje w nich cnotę szczerej przyjaźni. Czasem żal i rozpacz, tłumiąc tę silną odezwę, pogrąża go w smutku i miesza zmysły jak szalonemu, co sam na siebie wywiera gniew i zemstę.

[1.59] W takim obląkaniu widząc z miejsca nieprzerwanej rozkoszy syna swego, Kazimierz Sprawiedliwy spuszcza nań różdżkę szczęśliwej spokojności zerwaną z drzewa życia, która jednoczy Niebian upojonych słodyczą, iż zgodnym pieniem wielbią Twórczą Wszechmocność. [1.60] Natychmiast książę poczuwa skutek tej dobroczynnej pomocy. Wolnieje w nim ruch gwałtowny serca, wraca się oddech przytłumiony żalem, żywe farby kraszą zbledniałe lice, które sroga rozpacz szpeciła, słodka nadzieja uspokaja umysł, a wysilone oczy gwałtownym rzutem, który malował ich smutek, kryją się z wolna spadającymi na dół powieki. Uśpiony snem miłym, gdy pochlebne marzenia ludzą go przyjemnie, postrzega świetną twarz ojca, który groźnym głosem rzecze do niego te słowa: „Synu, dokądże cię uwodzi serce twe obląkane? Upór twój nie odmieni wyroków. Jedź! Niebo wspierać cię będzie i nadgrodzi twoję powolność!” [1.61] Na te słowa porywa się książę i chociaż zniknęła mu z oczu twarz ojca, którą widział we śnie, mocne jednak wyobrażenie jej składu, groźne słowa, które jeszcze zdały się brzmieć w uszach jego, przerażały go świętą bojaźnią. Nie śmiejąc obstawać dłużej przy swoim uporze i puszczając cugle żądz, którą zgromił głos ojca, wchodzi pomału w siebie, rozbiera słowa, które go upominały i przedsięwzięcie na koniec być powolnym odtąd przyjacielowi.

[1.62] Chęć dobra, biorąc górę nad sercem, wiedzie go do Bożeny, aby jej opowiedział smutny wyrok wyjazdu, ale skłonność ku niej wzmacnia się za każdym krokiem i gotuje przysięgę, iż nic nie odmieni przywiązania jego.

[1.63] Jak skazany na śmierć, gdy się o uszy jego obje szcęk broni i łoskot drzwí żelaznych, które zamykają długą szyję podziemnego sklepienia, drży od bojaźni i tym większy strach czuje, im bardziej się ten okropny odgłos powiększa, tak strapiona smutkiem Bożena, słysząc głos książęcia, iż się zbliżał ku niej, czuje bicie serca, które miesza jej zmysły i odejmuje przytomność.

[1.64] Obietnica, którą dała ojcu, każe jej unikać pożegnania z księżciem, zwłaszcza nie czując w sobie tyle sił i męstwa, aby słuchać mogła narzekań, które Miłość i Rozpacz do ust mu podadzą, ale odjeżdżać skrycie i w tym rozumieniu zostawiać strapionego kochanka, jakoby płocha niestałość była jej powodem do tak prędkiej odmiany, mniema, iż to pokrzywdzać będzie jej serce. Uspokaja tę walkę mistrzyni, oświadczając księżciu, iż Bożena zabiera się do spoczynku, a tym sposobem oddala oboje od żalosej sceny.

[1.65] Nie z takim szmyrem strumień wstrzymany nagle zaporą, wywierając nadaremnie swą bystrość, aby rozrzucił tamę, która mu przeszkadza, zwraca się nazad i upływa zmacony, jak książę, zatrzymany w swoim zapędzie, gdy próżno usiłuje wniknąć do pokoju Bożeny, odstępując na koniec ode drzwi, wraca z narzekaniem do siebie i oczekując naznaczonej chwili, przepędza noc całą w troskach niespokojnych.

[1.66] Skoro tylko zorze rozrzuciło po niebie swe jasne promienie, którymi złoci drogę wschodzącemu słońcu, i cień posępnej nocy usunął się przed światłem, które od wschodu niósł z sobą jasny poranek, natychmiast książę porywa się z łóżka, gdzie go trapiły niespokojne myśli, i biegnie z pośpiechem do pokoju Bożeny. [1.67] Jakież zadumienie porywa go razem, gdy widzi, iż Bożena wyjechała skrycie ze dworu. Właśnie jak przerażony piorunem, utraciwszy przytomność, błędnymi tylko oczy przebiega wszędzie, tocząc je nadaremnie po ścianach.

– [1.68] Gdzież jest? – zawoła ustającym głosem.

– [1.69] Gdzie? – ściany tylko izb próżnych odbiły nazad smutnym jękiem głos jego.

[1.70] Tymczasem rozruch u dworu z nagłego odjazdu Bożeny, coraz się powiększając, dochodzi na koniec do uszu strapionego księcia. Przerażony tą wieścią:

– [1.71] Więc mię opuściła! – zawołał. – Takimże sercem przyjmowała oświadczenia moje i ten hołd szczery, którym jej oddawał? Serce niewdzięczne! Trzebaż było tej szkaradnej obludy, aby przy samym rozstaniu oszukanego srodzej jeszcze oddalała od siebie? Toż rozumie, że mi tak łatwo przeistoczyć serce, jak jej być niestateczną i wiarołomną? Jakże mogła opuszczać to miejsce i za każdym krokiem zadawać mi cios srogi? Jak oczy jej... Rozpacz zajmuje mi serce. Okrutna! Czemuż mi zostawiła życie, abym się trapił jej stratą? Czemu nie miała tyle przynajmniej litości, aby mi pierwszej odebrała czucie?

[1.72] Leszek, wymawiając te słowa, miota sobą w rozpacz i dobywa sił ostatnich głosu. Oczy zaiskrzone i cała postać twarzy zmieniona oznaczały umysł rażony i serce wskroś przejęte bólem. Tak ciekająca za obłowem lwica, powracając do legowiska, gdy ujrzy plód swój zabrany, przebiega kilka razy przez miejsce, gdzie go odeszła, ryczy, wabiąc nadaremnie, i przejęta na koniec srogością bólu, wpada w wścieklą zjadłość, targa się na wszystko, co zoczy, i krąży jak błędna, miotając sobą po kniei. [1.73] W takiej rozpacz Leszek, wyzionąwszy tysiąc narzekań i skarg na Goworka, knuje nań zemstę w sercu swym obłąkanym. Ów to najszerszy przyjaciel, ów ojciec lubej Bożeny, sprawca całego nieszczęścia, ma mu odpowiedzieć za wszystko! Wzdryga się jednak, wspomniawszy na imię Goworka, i przełknięty samym wystawieniem sobie zemsty nań uknowanej, siebie znowu samego obwinionym mianuje:

– [1.74] Czemuż – mówi – wzruszyłem słodką spokojność wiernego mi przyjaciela i niewinnej dziewczicy? Czemu płomień mej nieszczęsnej miłości ukryć się nie mógł przed nią, aby mnie tylko trawił, nie naruszając jej serca? Oddalona od ojca, odłączona od ludzi, oderwana od serca, które ją kocha, w smutnej zapewne samotności oplakuje teraz wzajemność. [1.75] Ach, Bożeno, gdybyś wiedzieć mogła, w jakim stanie zostawiłaś me serce! Ale możeś, nieczuła na strapienie moje, z chęcią opuściła to miejsce? Może wtenczas nawet, kiedy twe usta zapewniały mię o wzajemności, serce wiarołomne ślubowało innemu? Może teraz cieszysz się innym kochankiem i naigrawasz z łez, które oblewają twe ślady? Jeżeli próżno narzekam, czemuż mię opuściła? Czemu wspólnie ze mną nie zapłakała nad losem, który nas rozłączał? Ojciec, srogi tyran jej serca, wartże był tego, aby go słuchała?

[1.76] Gdy to mówi Leszek, słyszy Niebo grożące grzmotem i pośród trzasku, który go przeraża, te słowa dochodzące usz jego: „Leszku, pomnij na przestrogi!”. Truchleje od bojaźni, pada ukorzony na ziemię, wznosi ręce do Nieba, wyznaje błąd, który go uwiódł, i przyrzeka, iż będzie odtąd powolnym. [1.77] Natychmiast serce jego stwardniałe na kształt skały miękczy się łzami, które wytrysnęły strumieniem. Zaczyna wolniej oddychać, odzyskuje przytomność i uciekając z miejsca tego, jak gdyby mu groziło niebezpieczeństwem życia, idzie do Goworka, wyznaje przed nim swą winę, opowiada wyrok Nieba zagniewanego i przydaje na koniec te słowa:

– [1.78] Jedźmy, przyjacielu! Będę ci odtąd powolnym.

[1.79] Goworek, zachowując jednakowość umysłu, czyni jak najprędzej rozrządzenia do podróży książęcia. Natychmiast Wieść stużeczna głosi po kraju wyjazd książęcia z stolicy. Niespokojna Ciekawość, która wszędzie nadstawuje ucha, chwytą, cokolwiek z boku zasłyszysz, a ślepy Domysł podaje do ust każdemu różne powieści o tej podróży.

[1.80] Falsz zmieszany z Prawdą rozróżnia ludzkie umysły i klóci ich zdania. Jedni, według serca własnego sądząc o sprawach i skłonnościach cudzych, złośliwymi szeptami i podejrzeniem uwłaczali cnotie Bożeny. Inni, którym pamięć straty przy Mozgawie wyciskała jeszcze lzy czule, a chciwość Mieczysława groziła nowym zaborem, czynili stąd dla kraju wróżbę niepomyślną. Inni na koniec, którzy plotki dworskie mieli za tajemnicę skrytych w gabinecie układów, śmiechu godne powieści rozsiewali po kraju. [1.81] Sama tylko młodzież rycerska, wybór serc i zdań lepszych w narodzie, albo tajemną jaką tusząc sobie wyprawę, albo tę podróż książęcia mając za skutek chęci chwalebny, ażeby poznał naród, nad którym miał panować i zmierzył ziemię nabytą krwią walecznych przodków, których dzielna ręka usypała obcymi trupy mogiły i wyznaczyła nimi zwycięstw swoich granice, z własnej ochoty przybywała do dworu, chcąc dzielić z panem trudy jego i chwałę.

[1.82] Pierwszy Konstanty Dunin, hrabia na Skrzynnie, syn Piotra (*f*)⁶, mimo niechęci do dworu, którą w nim sprawowała pamięć kalectwa i krzywdy uczynionej ojcu, z licznym orszakiem ludu przybył na usługi pana. Po nim równienniki jego i w harcach wojennych walczący z nim o sławę Sulisław Pilawita, syn Aleksandra, a wnuk Żyrośława (*g*)⁷, godziną tylko dał się uprzedzić

⁶ (*f*) Piotr Dunin, syn Gwilhelma, nazwanego potem Świątosławem, po zabiciu Henryka, króla duńskiego, sprowadził do Polski ojca ze wszystkimi skarbami, które uwiózł przed Ablem, przywłaszczycielem tronu i zabójcą Henryka. Rycerskimi dziełami i przymiotami swymi tyle serca zjednał sobie u Krzywoustego, iż mu nadał tytuł hrabi na Skrzynnie, zaślubił mu krewną Zbislawę, pierwszej małżonki swojej ze krwi książąt ruskich, i uczynił go starostą kaliskim, kruszwickim i wrocławskim. Po śmierci Bolesława Krzywoustego doznawał równych łask i względów u Władysława, jego następcy, ale wkrótce nienawiść Krystyny, królowej, odmieniła to szczęście. Zmordowany bowiem na łowach z królem, gdy z nim spoczywał na ziemi, tknięty był żartem wolniejszym, za co oddając wet za wet królowi, wymówił mu ścisłą poufalość Krystyny, żony jego, z Dobieszem, o czym, gdy się dowiedziała królowa, nasadziła nań Dobiesza, który wypadłszy do Wrocławia w ten czas, gdy Piotr córkę swoją wydawał za Jakse, książęcia serbskiego herbu Gryf, porwał go i uwiózł do królowej. Ta, zapalona zemstą, kazała mu uciąć język i wylupić oczy. Od tego Piotra dom Duninów, sławny najpierwszymi urzędami w ojczyźnie, rozrodził się na liczne inne domy.

⁷ (*g*) Żyrośław wsławił się naprzód męstwem za Bolesława Krzywoustego w ostatniej niepomyślnej bitwie z Haliczaczami. Potem z Bolesławem Kędzierzawym wojując Prusaki, przebił się przez środek wojska nieprzyjacielskiego i herszta wiarołomnych pogan własną ręką zabił. Zwycięstwo pod Pilawą w Prusiech, do którego Żyrośław najwięcej pomógł, dało nazwisko herbowi jego i potomkom, którzy się zwali Pilawczykami. Aleksander, syn Żyrośława, zostawił ośmiu synów. Z tych drugi w porządku, imieniem Sulisław, kasztelan sandomirski, pisać się zaczął „z Potoka” w roku 1217 na liście Leszka Białego i dał początek imieniu Potockich.

pierwszemu. [1.83] Spieszy za nimi Mikołaj Nałęcz, młodzieniec pięknych przymiotów i jednak domu Nałęczów (*h*)⁸. Niedługo po nim przybywa Spetko Dołęga (*i*)⁹, wódz książęcej rotty, żywy wiekiem i surowy karnością. Zsiada z konia, ocierając jedną ręką strugi potu osiadłego na twarzy, a drugą skazuje namiestnika, aby był osadzony pod strażą, iż opieszałość jego była mu przyczyną spóźnienia. [1.84] Przybywają na koniec Dobrosław Leliwczyk z Melsztyna, Jaśko Płomieńczyk z Landskorony, Szczęsny Poraj z Kurozwęk (*k*)¹⁰ i wkrótce z samych bohaterów rotty się składają.

[1.85] Goworek, widząc wszelką gotowość do drogi, zabiera z sobą ładowną skrzynię skarbami, ukrytą przed wszystkimi, a powierzoną cnocie swej od Kazimierza Sprawiedliwego, i spieszy z książęciem do pokoju królowej. Leszek żegna matkę w smutnym milczeniu, wzdycha, opuszczając łube pamięcią Bożeny siedlisko, i otoczony licznym dworem młodzieży puszcza się w podróż z Goworkiem.

⁸ (*h*) Dzierżykraj, hrabia na Człopie, przyjąwszy wiarę chrześcijańską, wziął od Miecysława I, księcia polskiego, chustkę chresną zdjętą z głowy za herb, któremu potem dano nazwisko Nałęcz, i od niego potomkowie Dzierżykraja zwali się Nałęczami: Symon Nałęcz, kasztelan kaliski, roku 1264; Mikołaj, wojewoda krakowski, 1260; Mikołaj, kasztelan krakowski, na Rosieninie, Białych Kosach i Sokolnikach dziedzic; potomek ich, Mikołaj, kasztelan spycimirski, zaczął się pisać z Małachowic i dał początek imieniu Małachowskich.

⁹ (*i*) Dom ten jeszcze za Bolesława Krzywoustego słynął kilku mężami zasiadającymi krzesło w senacie. Aleksander, biskup płocki, Arnold, biskup poznański, i Tomasz Dołęga, kasztelan brzeski, żyli około roku 1200; potomkowie rozrodzeni dali początek rozmaitym domom, a mianowicie imieniu Grabowskich, Lasockich i Kossowskich z Głogowy.

¹⁰ (*k*) Dom ten bierze początek od Poraja, brata ś[więtego] Wojciecha, który Dąbrówkę z innymi pany czeskimi odprowadził Miecysławowi i osiadł w Polsce. Ojcem Poraja był Sławnik, hrabia na Libiczu. Z tego domu pochodził Wincenty Kadłubek, pierwszy dziejopis polski, syn Boguchwała i Bogny, dziedziców na Karwowie w województwie sandomirskim. Brat Wincentego, imieniem Boguchwał, zostawił dwóch synów: Boguchwała i Sulisława. Tych potomkami byli: Wojciech, wojewoda brzeski kujawski, 1229; Stefan, kasztelan sieradzki; Wojciech, wojewoda krakowski, od których dom Porajów rozrodził się na liczne inne domy.

LESZEK BIAŁY, KSIĄŻĘ POLSKI
Księga II

Treść księgi II

[2.T] Leszek opuszcza stolicę pogrążony w smutku. Niesie mu pomoc Kazimierz Sprawiedliwy. Książę zaspokaja swe serce i z większą ochotą puszcza się w dalszą podróż. Praca ludu wiejskiego wzbudza w Leszku ciekawość. Bada się o wszystko Goworka, który czyni mu uwagi nad rolnictwem i zaludnieniem kraju. Książę korzysta z rad przyjaciela. Przebrany w prosty ubiór zwiedza często chaty wieśniacze i uczy się litości, patrząc z bliska na niedostatek. Powracającego pieszo z Goworkiem do miejsca, gdzie na nich dwór oczekiwał, napada burza i deszcz nawałny z grzmotem. Leszek, zabłąkany w lesie, doświadcza pierwszy raz przykrości i lęka się o życie. Goworek dodaje mu serca. Słyszą blisko siebie płacz i jęk kobiety. Biegną obadwa na jej ratunek. Obroniona rzuca się do nóg księżęcia, dziękuje, że ją zachował od śmierci, i opowiada przyczynę swego nieszczęścia. Leszek poślubia ją Lubisławowi i puszcza się w dalszą podróż z Goworkiem.

[2.1] Już świetne blachy wież i szczytów stolicy niknęły z oczu księcia, gdy jak z letargu przychodząc z wolna do siebie, postrzega lud skupiony przy drodze, który ściągnęła ciekawość chciwa nowych rzeczy, aby napaść oczy okazałym widokiem i dać dowód przychylności swej okrzykami.

[2.2] „O, szczęśliwy stanie – rzecz w duchu księżę, który daleki od narowu i dziwactw urojonych – nie znasz tych więzów, w których teraz jęczy me serce! Jakże ten czczy blask okazałości, którego mi podobno zazdrościsz, wart jest raczej politowania! Dziś przesądzie chlubnego urodzenia, któż pierwszy śmiał cię považać i tym sposobem siać w sercach ludzkich niepokój? Urodzony w stanie równym Bożenie nie miałbym tyle przeszkód do uszczęśliwienia mego. Serce jej, nie lękając się przesądu, szłoby śmiało za skłonnością swoją. Ojciec, ten słodki i tkliwy ojciec, nie byłby tyranem tłumiącym głos natury, co na niego woła za córką, a ja, takiż człowiek, jak i najlichszy z poddanych, różniąc się tylko chęcią i staraniem o szczęśliwość powszechną, z większą łatwością pełniłbym obowiązki”.

[2.3] W takich myślach zatopiony Leszek, zachował smutne milczenie, którego nie przerywał Goworek, równie jak księżę strapiony, gdy pośród niebieskich rozkoszy, których nie miesza żadna przeciwność, Kazimierz Sprawiedliwy, zachowując skłonność serca rodzicielskiego, wstawia się za swym synem modłami i niosąc mu pomoc w tym stanie, spuszcza nań rosę pociechy, którą Niebo zlewa częstokroć na sługi swoje, gdy je przeciwności ucisną.

[2.4] Jak kwiat wyrwany z miejsca lubego sobie, gdzie się rozkrzewił, i przesadzony w inne, traci swą świeżość, chyli się ku ziemi i dogrzany upałem słońca opuszcza listki zwieńczone, ale skoro go rosa napoi i orzyźwi chłodem przyjemnym, nabiera sił nowych, dźwiga się i przychodzi do siebie, tak księżę oderwany od serca, z którym go miłość łączyła, pogrążony w smutku i udręczony srogą boleścią, skoro nań spada rosa pociech niebieskich, czuje w sobie ożywione męstwo, widzi zwróconą nadzieję, którą sprośna rozpacz wygnała, i słyszy głos przyjaźni, uśmierzający serce jego burzliwe, tak jak morze skołatanie falami uspokaja cisza pogodna, gdy spędzi z niego wiatry nawalne.

[2.5] Wsparty pomocą Niebios, gdy słodka jakaś pociecha siły jego pokrzepia, zbiera obłąkane myśli, rozważa stan, w którym się znajdował, roztrząsa obowiązki, które nań wdzięczność wkładała, wyrzuca sobie rozpacz i narzekania, którymi przyjaźń obraził, a drżąc na samo wyobrażenie okropnych skutków obłąkania swego, podnosi ręce do Nieba, uznając swą winę, i tymi słowy oskarża ją przed Goworkiem:

– [2.6] Z jakiejże toni wyrwało mię Niebo, zachowując tą ręką, której ratunek miałem za niewolą gnębiącą me serce? Przyjacielu, wolnoż mi jeszcze zwać cię przyjacielem i powtarzać to słodkie imię, którym znieważył? Mamże pochlebiać sobie, iż serce twoje tak łatwe jest w przebaczeniu, jak go doznałem szczerym i cnotliwym w przyjaźni? Ach, jeżeli jeszcze zaufać zechcesz uznającemu swą winę, przysięgam, iż rady twoje będą odtąd dla mnie wyrokiem! Od lat dziecinnych kształcąc me serce na wzór cnót, które zdobią twą duszę, znasz lepiej niż ja grunt i skłonności jego. Mnie tylko obłąkanie moje wiadome, które mię ostrzega, abym sobie odtąd nigdy nie dowierzał. Ale gdybyś tylko nie nazbyt się uwodził chęcią dobra, którego mi życzysz, będąc szczęśliwy z osiągnięcia Bożeny, poczytałbym za nic to wszystko, co tak bardzo trwoży przychylność twoją ku mnie. Przyjacielu, jeżeli to serce, któreś sam kształcił, godne widzisz serca Bożeny, szczęśliwość jej i moja zależy od wyroku twej woli. Wszystko się odmieni, skoro odstąpisz od ułożenia twego i zechcesz mię widzieć szczęśliwym.

[2.7] Nie dozwolił Goworek, aby się dalej zapędzał książę z czułością. Przerwał narzekania jego i zaczął mówić w te słowa:

– [2.8] Nie jesteś sam jeden, książę, utyskujący na to, iż zapęd serca twego uniósł cię daleko, ale byłbyś może jeden tylko tak niewdzięczny opiece nad tobą Niebios, gdybyś wyrwany z nieszczęścia ważył się wstecz obracać i narzekać na łaskawą Opatrzność. Oddal te myśli, które cię odwołują od powinności króla i powolności wyrokom. Myśl pierwszej o uszczęśliwieniu innych, niż myśleć zaczniesz o sobie. Pomnij na przestrogi, które ci dawałem od lat dziecinnych, iż nie dla twojej uciechy i osobistych korzyści wprzęgą się naród w poddaństwo, ale podległością, dochodami i czcią, którą ci wyrządza, okupuje własną szczęśliwość. Za taką płacę winienes mu z siebie ofiarę i powinnością twoją jest, książę, abyś się rzekł wszystkiego dla dobra ludu, póki trwać będzie pierwsza umowa z narodem. Niszczyć ją, a posiadać

dostojęństwo, jest wiarołomstwem, zbrodnią, która niechaj nie postoji w twym sercu. Synu króla Sprawiedliwego, w szczęściu narodu jest twoje prawdziwe uszczęśliwienie! Nie szukaj go gdzie indziej, bo wszelka inna pomyślność ludzi cię tylko do czasu, ciągnąc za sobą narzekania ludu i niespokojną zgryzotę.^[2.9] Użyj więc na dobre przedsięwziętej podróży. Ta cię nauczy, jak masz uszczęśliwiać poddanych, i da ci widzieć, ile jest biednych w twym kraju, którzy ściągają ku tobie ręce, abyś los ich polepszył. Gdy się wzruszysz ich łzami i zapalisz serce chęcią dobrze czynienia, głosy wdzięczności, podając sobie z ust do ust wesołą wróżbę dobrej o tobie nadziei, napelnia okrzykami kraj cały. Wtenczas dopiero wolno ci będzie myśleć o własnym szczęściu, skoro dobrodziejstwa twoje przytłumia wrzawę niechętnych.

^[2.10] Leszek, przyjmując mile te przestrogi Goworka, nabiera serca i chęci, aby korzystał z przedsięwziętej podróży. Im bardziej się oddala od opuszczonej z żalem stolicy, tym weselszy i spokojniejszy czuje w sobie większą ochotę, aby ta podróż była z pożytkiem dla kraju. Pamięć o Bożenie, która go dotąd trapiła, tym tylko umysł jego zaprzęta, aby się stał godnym jej serca i za powrotem swoim usłyszał z ust jej pochwałę. Z taką chęcią puszcza się w dalszą podróż, której błogosławić Niebo, rozprasza chmury posępne i przywdziewa na siebie świetną barwę pogody.

^[2.11] Jest kraj wesoły i przyjemne oku równiny okryte gęstym plonem i żyzną paszą łąk zasianych kwieciami, gdzie rolnik, niezgnuśnialy dostatkiem i niezwałtony na siłach znojem, używa wesoło darów szcudroblivej ziemi, wielbiąc w niewinnej prostocie łaskawą na siebie Opatrzność, że błogosławi pracy rąk jego i dostarcza hojnie potrzebom. Tam przybywa Leszek, w odkrytym powozie podróż swą odprawując, częścią, aby ludowi chcącemu go oglądać wygodniej było patrzeć na twarz pana, częścią, aby nie mając nic zakrytego przed sobą, korzystał z każdej rzeczy, której by widok wzbudzał w nim ciekawość i dawał pochop do rozmowy z Goworkiem. ^[2.12] Patrząc ciekawie na niezmierzone okiem, a okryte wszędzie gęstym kłosem obszary, doznaje pierwszy raz rozkoszy, którą sprawuje tchnienie powietrzem obmytym poranną rosą i zmieszany z miłą wonią kwiecia polnego. Jak w kształtnym i dowcipnym obrazie, który uczona ręka nadobnie utworzyła, biegle oko w sztuce malarskiej topi się z zadumieniem i gdzie tylko zwróci je ciekawość, postrzega wszędzie przyjemny widok farb połączonych z cieniem i stosownego wszech części rysunku, tak książę, patrząc z ciekawością na piękność ziemi ozdobionej przemysłem, gdziekolwiek zwróci oczy, widzi albo porządne i liczne włości an osady, albo ogrodzone sadzonym płotem zielonego krzewia wybijające jarzywa

i wesołe sady drzew okrytych smacznym owocem, albo wypasłe stada i igrające z sobą trzody wesołe, albo zielone łąki okryte gęstą murawą i wonnym kwiatem żyznej koniczyny, a tym przyjemnym widokiem pasie ciekawe oczy i upaja serce słodką rozkoszą. [2.13] Z tym wszystkim obraz ten raju szczęśliwości ziemskiej wystawia mu oraz włościan znużonych dzienną pracą i znojem. Natychmiast litość zasłania oczom widok przyjemny, wzrusza go czułość i zasępia twarz smutkiem ponurym.

– [2.14] Przyjacielu – rzecze do Goworka – cóż za przyczyna, iż lud ten, mimo obfitości wszystkiego, zdaje się, jakoby był przykuty do roli? Jakiż przymus wkłada nań jarzmo tej pracy? Widzę ich twarze oblane brudnym potem i zgrubiałe ręce na kształt bydlęcego karku, co go twardy zaprząg uciska. Tenże los biednych włościan, aby tak ciężka praca kładła ich w jednym rzędzie z bydlętą?

– [2.15] Książę – odpowiedział Goworek – potrzeba jest największym tyranem człowieka. Ta, grożąc niedostatkiem jego pierwiastkowym żądzą, wciągnęła go w życie społeczne i zaprzęgała w jarzmo dobrowolnej pracy. Po podziale ziemi stworzonej równie dla wszystkich urodzaje jej stały się owocem przemysłu i pracy. Ta powszechna matka taką ma własność z natury, iż mniej użyteczną daje się widzieć, gdy ręka ludzka nic się nie przykładą do jej żyzności. [2.16] Niżeli się człowiek ośmielił przełamać w sobie wrodzoną niechęć do pracy, ziemia nietknięta ręką okrywała nieużyteczność swoją chwastem i lasami. Jej powierzchnia, dostarczająca naówczas żywności rodzajowi ludzkiemu, stała się szczupłą dla niego, skoro się rozmnożył. Im więcej przybywało ludzi, tym bardziej ubywało dzikich i niepożytecznych zarośli, a potrzeba, obejść się nie mogąc płodem naturalnym ziemi, stała się matką dowcipu, ucząc ludzi, jak plugiem i zasiewy powiększyć mogą swą żywność. [2.17] Ten najpierwszy kunszt ludzki jest zasadą społecznego życia i źródłem wszelkiego w nim dobra. Człowiek, najwięcej ceniąc życie, ma za najpierwszą potrzebę to, czym je zachowuje. Największym więc skarbem jego jest żywność, a najużyteczniejszym kunsztem rolnictwo. To, rozmnożywszy rodzaj ludzki, daleko nieplodniejszy od innego rodzaju zwierząt, stan jego niepewny życia zabezpieczyło od głodu opatrzeniem na dal żywności. Poznał człowiek, iż ziemia, rodząc raz tylko na rok, dostarczać może potrzebom lat kilku, a widząc, iż nie wszystkie jej części mają równą żyzność, uznał potrzebę pracą i przemysłem nagradzać płonność miejscową.

[2.18] Praca około roli, nad którą się, książę, litujesz, nie jest cięższa od pracy, która cię czeka, jeżeli zechcesz dopełniać obowiązków panującego. Gdy rolnik wspiera pług barkami albo zgina plecy pod zbiorem plosu, który mu żniwo przynosi, ty z właścicielem tej ziemi, co on uprawia, wdziawać musisz w potrzebie pancerz i przyłbicę, abyś go zasłonił od grabieży najezdnika obcego, albo powróciwszy z wyprawy i zagoiwszy rany odniesione w boju, radzić musisz o nim, aby był spokojny i pewny swego majątku, a gdy on członki zwątlone niesie do spoczynku i łagodzi snem słodkim przykrość dziennego upału, ty, choć na wygodniejszym łożu, otoczonym jednak zewsząd troskami, biedzić się będziesz musiał, myśląc przez noc o spokojności tego, który przez dzień pracował dla ciebie. [2.19] Trzeba tylko, aby lud ten, w którego rękach jest los całego narodu, zostawał pod opieką sprawiedliwości. Aby to najszlachetniejsze rzemiosło, którym się utrzymuje życie i pomnażają wygody, nie było uciśnione jarzmem niewoli. Najpierwszym więc staraniem twoim, gdy obejmiesz rządy, niech będzie pomnożenie i wydoskonalenie rolnictwa. Szczęśliwość państwa, siły, dostatek, ludność i obfitość wszystkiego z tego jednego źródła wypływa. Tu cię czekają głosy potomności wielbiącej twe panowanie, tu prawdziwa chwała, która wieńczy skronie wielkich monarchów, bo ręka króla, zachęcającego lud do rolnictwa, orze co rok skibę w swym państwie, warta sprawiedliwiej tego, aby ją naród całował, niż ta, której rozrzutność marnotrawi skarby nabyte potem rolnika albo której chciwość, zemsta lub duma wiedzie lud niewinny na rzeź i ściele trupem tysiące, zostawując pola odłogiem.

[2.20] Chociaż Leszek słyszał dawniej te uwagi często powtarzane, nigdy się jednak nie zastanowił nad nimi z taką przytomnością i zapalem serca, jak kiedy się widział pośród obszar okrytych owocem pracy rolnika i patrzył na to źródło, skąd wypływa skarb i obfitość wszystkiego. Utopiony w myślach, jak by swego czasu mógł powiększyć rolnictwo, gdy częścią niedostateczne widzi ułożenie swoje, częścią zaufać nie śmie własnemu zdaniu:

– [2.21] Przyjacielu – rzecze do Goworka – dzięki twej cnocie i radom, któreś mi dawał, iż od dzieciństwa powziąłem niechęć do okrzyków wojennych, czuję wstręt do tej sławy, która wiedzie w obce kraje dumne wojownicy, aby wypłeniwszy z ludzi własną i poboczną ziemię, zholdowali narody rzezią i zniszczeniem. Pamiętny na twe przestrogi, iż nie rozległość granic zdobyciem dzikich lub spustoszonych krajów, ale ludność i urodzaje czynią naród trwałym i szczęśliwym, na polepszeniu

ziemi, nie na jej rozszerzeniu, zakładam chwałę panowania mego. Ale cóż mi czynić potrzeba, aby wzrost wzięło rolnictwo? Oświeć mię, przyjacielu! Pójdę za twą radą, bo ta kierować będzie sercem i umysłem moim tam, gdzie mię czeka chwała i szczęśliwość narodu.

– [2.22] Książę – odpowie Goworek – myśląc o powiększeniu urodzajów ziemi, trzeba, abyś pierwszej zwrócił oczy ku tej ręce, która około nich pracuje. Nie bujność ziemi, ale praca i dowcip ludzki czyni zbiory obfite. Najżyźniejsze pola, na których nie postoi ręka, okrywa chwast i dzikie krzewie, gdy przeciwnie piasek, błota i twarda nawet skała, skropiona potem rolnika, staje się żyzną i wydaje z siebie pożytek. Mało takich miejsc nieużytecznych ma w sobie ziemia polska i z pobocznych tylko krajów uczy nas doświadczenie, iż przemysł i usilność przełamuje wszelkie trudności. [2.23] Staraj się więc najprzód o to, abyś przynęcił do pracy serce rolnika zyskiem, który wydaje ziemia stosownie do swej uprawy. Ręka jego stanie się dzielną, jak skoro serce znajdzie przyzwoitą nadgodę, zdrętwieje i utraci siłę, gdy cudza chciwość targnie się na jej zdobycz potem nabytą. Niepewność odstręcza od wszystkiego i nigdzie nie wiąże ludzi. Własność tam ich nawet sadowi, gdzie ziemia skołatana trzęsieniem pożarła już nieraz dom i cały majątek; gdzie woda swymi wylewy zabiera i ziemię, i plon na niej zasiany; gdzie ogień wybuchający obraca w popiół zboża, szczepy i winnice; gdzie na koniec szkodliwe ziemi wyziewy trują dni życia albo sroższa od śmierci niewola uciska jarzmem haniebnym.

[2.24] Tymczasem, gdy tak rozmawiają z sobą, pospiesza powóz, oddalając ich z miejsca, które dało pochop do tej rozmowy. Jak po jasnym i wesołym poranku, gdy czarne chmury zasuwają niebo, cmiąc słońce i posępną nocą okrywając ziemię, rolnik, którego rano obudziła nadzieja i wywiodła w pole do pracy, zasępią twarz wesołą, przestaje nucić piosnki, które mu pracę jego słodziły, i strwożony burzą, która grozi niwom zasianym, schodzi z pola, wracając z smutkiem do domu, tak książę, odmieniwszy miejsce, gdy z nagle spojrzy na zakąt dzikiej krainy i zachmurza pogodne czoło, traci wesołość i zadumiony, gdziekolwiek rzuci okiem, wszędzie widzi przed sobą nieprzyjemną postać: [2.25] Tu ziemia, okryta głoziem i tarniną, nie zna nigdy dobroczynnych słońca promieni. Płó-eśń, wilgoć i zgnilizna jest sprośnym płodem, który z siebie wydaje; tu błota i topiele, gadu tylko i żab skrzeczących siedlisko, skąd głucha jesień wyprowadza mgły ciemne; tu smutne lasy, gdzie nigdy jeszcze nie powstała ręka, błędne siedlisko drapieżnego zwierza – wieki je zasiały i wzniosły w górę drzewa ogromne, a z czasem, obracając w próchno, wałą o ziemię i sypią nimi

zgniłe mogiły; tu na koniec gdzieś tam jamy pokryte lichym barlogiem, bydlętom nawet niewygodne schronienie, gdzie słońce nigdy nie zajrzy, są mieszkaniem nędznych rolników.

– [2.26] Cóż za okropny widok! – zawoła książę z czułością. – Ziemia jest tu smutną pustynią! Mieszkanie ludzi gorsze od legowiska zwierza dzikiego! Człowiek półnagi i wynędzniony nie ma podobieństwa do postaci człowieka. Twarz jego okopcona od dymu, zapadłe oczy i obrosła broda na kształt zwierzęcia. Jakaż przyczyna tak nędznego stanu? Przyjacielu, wzdygam się cały, gdy patrzę na taką nędzę jestestwa nam podobnego.

– [2.27] Widzisz, książę – rzecze na to Goworek – jak brzydka jest dzika natura, gdy jej człowiek nie kształci, jak smutna i nieużyteczna ta ziemia, gdzie rolnik jęczy w niewoli. Taka jej postać w całym prawie państwie, bo szczupła część kraju obfitego, którą widział z początku, jest skutkiem kilku tylko dobroczynnych dziedziców. Wszędzie pan ziemi przywłaszczył sobie prawo własności nad człowiekiem, który ją uprawia. [2.28] Naród nasz, mocą oręża rozprzestrzeniwszy granice państwa, uniesiony chwałą dzieł rycerskich, samą tylko waleczność poczytał za rzecz godną Polaka, a gardząc spokojnym życiem rolnika, brał z czasem górę nad słabszym i czynił go holdownikiem swoim tak dalece, iż im więcej ujmował władzy królom, a powiększał swych swobód, tym uciążliwsze jarzmo wkładał na kark bezbronnych. [2.29] Tak dzielna Sparta, słynąc bohaterstwem, miała w pogardzie pracowitych helotów, którzy ją żywili, tak i Polak waleczny, uwieczony zwycięstw, patrzył na współmieszkańców zagrzebionych w roli jak na ludzi innego plemienia i na ten koniec stworzonych, aby zamiast oręża pracował razem z bydlętą. W takim mniemaniu, zastarzałym długością czasu, trudno jest teraz przekonać dziedzica ziemi, że nie ma takiego człowieka, który by prawem natury był podległym drugiemu, i że nikt z ludzi nie rodzi się niewolnikiem. Stan rycerski straszny królom, gdy idzie o wolność jego, poczytałby za niewolą dla siebie, gdyby rolnik, co pracuje na niego, pokrzywdzony szukał sprawiedliwości. Sam tylko chce być człowiekiem, a niewola, na którą się wzdyga, traci w oczach jego postać okropną, skoro idzie o to, aby rolnik nie był w jednym rzędzie z bydlętą.

[2.30] Ale chcąc zrzucić z karku to jarzmo, w którym jęczy większa część narodu, nie zaczynaj, książę, od nadania swobód nieokreślonych

prawem karności. Wolność dla ludu nieznającego jej prawdziwych korzyści byłaby źródłem rozmaitych nieszczęść i gorszych jeszcze skutków dla kraju niżeli niewola, która tamuje rolnictwo. Któż wie, jeżeli nawet ta wolność, o którą Polak tak mocno jest gorliwy, wyszedłszy na koniec z przyzwoitych obrębów, nie stanie mu się kiedykolwiek szkodliwą? Ażeby człowiek nie żalił się na społeczność, w której zostaje, dosyć mu na tym, jeżeli ma zabezpieczone sobie życie i majątek. Pierwsze równa słabszego z możniejszym i mieści go w rządzie człowieka, drugie, stanowiąc własność i pozwalając używać bezpiecznie nabytego zbioru, przyczynia dowcipu i ochoty do pracy. [2.31] Gdzie człowiek nie ma zabezpieczonego sobie życia i majątku, tam społeczność jest jego tyranem, a on bydlęciem noszącym powierzchowną tylko postać człowieka. Ziemia, na której się rodzi, jest jego więzieniem, gdzie gwałt i przemoc trzyma go w okowach, a zabierając całą korzyść pracy, grozi jak bydlęciu chłostą i mękami. Srogość ta nad człowiekiem nie jest cechą charakteru Polaka, ale raczej skutkiem przesądu, który na niego spływa z innych narodów. Z tym wszystkim tego się obawiam, aby gdy wszędzie ludzkość starga barbarzyńskie więzy, Polska nie była ostatnią w rządzie światłych i dobrze rządnych narodów.

[2.32] Niechaj więc czułość twoja, książę, nie dozwoli ci patrzeć na zabytki dawnej srogości dzikich i barbarzyńskich narodów. Znieś prawem bezkarność możliwych zabójców. Życie ludzkie nie powinno mieć wytargowanej ceny, aby je bogacz brał za okup pieniężny. Społeczność wiążąca do siebie ludzi w jednej wadze ma każdego istotność na ziemi. Niechaj bez względu, którym się zasłania przesąd urodzenia, sprawiedliwość oddaje każdemu wet za wet. Prawo twoje, polegając na wyroku Wszechmocnego Prawodawcy świata, wyciągnie z stanu bydląt wieśniaka, postawi go w rządzie jestestw tobie podobnych i porównawszy każdego życie, uczyni każdego człowiekiem (a)¹¹. [2.33] Gdy zapewnisz istotność najlichszemu z twoich poddanych, zwiążesz oraz ręce skore do uściśnienia zabezpieczeniem majątku nabytego pracą, inaczej dobrodziejstwo życia byłoby tylko przedłużeniem męki i rozpacz. Trzeba, aby rolnik przeznaczony do ręcznej pracy nie przewracał porządku Najwyższej Opatrzności, w którym go mieć chciała. Stan jego, mimo ciężkiej pracy, ma jednak w sobie wiele takich słodczy,

¹¹ (a) Prawo, zabezpieczając życie chłopu na sejmie 1768, które się przychyliło do *Statutu Litewskiego* w rozdziale XII, artykule 1, jak jest niedostateczne, jak trudne do wykonania, jak wiele sposobów zostawuje zabójcy, aby uszedł bez kary, osądzi każdy, gdy je przeczyta. Można widzieć *Prawo polityczne* i tytuł „Stan dzisiejszy wieśniaków” na karcie 1<57>.

jakich Opatrzność odmówiła możniejszym. Szczęśliwy jest chłopiek, jeżeli zbiory jego są własnością i dziedzictwem jego potomstwa, ale naj-nędzniejszy ze wszystkich jestestw za ziemi, jeżeli krwawo wyrobiony majątek zależy od woli tego, który mu wszystko zabrać może bezkarnie. [2.34] Ludzkość więc albo srogość właściciela ziemi jest szczęśliwością albo niewolą rolnika. Nie zostawiaj go, książę, w takiej niepewności losu. Najsprawiedliwszego ojca bywają chciwi, srodzy i nieludscy synowie. Niech każdy pokrzywdzony znajdzie sprawiedliwość na tego, który go uciemieża. Niechaj nikt z ludzi nie będzie na kształt bydłęcia, które odnosząc chłostę w zaprzęgu, uzalić się nie może ani na ciężar, pod którym ustaje, ani na ból, który je nagli do pośpiechu. [2.35] Jeżeli jaki łakomca ściągnie swą rękę, aby na kształt drapieżnego zwierzęcia wydarł słabszemu majątek, w nieszczęściu, na które rodzaj ludzki utyskuje, że można śmieje się z prawa i uchodzi bezkarnie, ta przynajmniej pociecha zostanie słabszemu, że mu wolno będzie zapłakać nad swą niedolą i stęknąć w bólu, który mu dokucza. Niechże ta pożyteczna część ludu, która kraj żywi, a w nagrodę pracy ponosi wzgardę i niesprawiedliwość, zostaje odtąd pod opieką prawa, tak aby każdy mógł śmiało stanąć przed wyrocznią sprawiedliwości i upomnieć się o krzywdę, która go dolega. Znajdziesz wiele serc szlachetnych w narodzie, których dobroczynna cnota dopomagać będzie twoim zamysłom. Stan sromotnej niewoli jestestw obdarzonych rozumem i wyznających tęż samą wiarę, której zasadą jest miłość bliźniego, jest zbrodnią przeciw Stwórcy, która kazi istotę człowieka, jest sromotą i ohydą dla kraju, że w nim człowiek ma człowieka za bydłę (*b*)¹².

[2.36] Widziałeś, książę, różnicę między tą ziemią, gdzie swobodny rolnik pewny jest swego majątku, a tą smutną pustynią, gdzie cała praca jego jest korzyścią dziedzica. Wiesz tej różnicy przyczynę, użyj więc na dobre ponęty, którą własność wystawia sercu ludzkiemu. Staraj się o to, aby prawo zapewniło rolnikowi zbiory pracą nabyte. Natenczas rolnik, widząc, iż pracuje dla siebie, przyłoży usilności i użyje przemysłu. Chęć powiększenia majątku posuwać go będzie ku lasom nieużytecznym, aby je wypleniał, da mu do rąk siekiere, aby nią walił dęby wiekiem zgrubiałe, albo motykę i rydel, aby nimi rył ziemię zatopioną sławem wód zgniłych, a osuszone bagna i topiele zamienił w żyzne obszary. Tym

¹² (*b*) Kogóż przekona taka odpowiedź, iż nie masz teraz tak srogich dziedziców. Dobroć pana jest przypadkowym szczęściem wieśniaka i niezabezpieczającym go od niesprawiedliwości następcy albo złości tych, którym pan władzy powierza. Póki stan wiejski zależy będzie od woli dziedzica, póty niepewny osoby swej i majątku.

sposobem, wygnawszy z kraju lenistwo, zachęcisz lud do pracy, zaostniesz dowcip wieśniaka, powiększysz urodzajów ziemi, wprowadzisz kunszta potrzebne, obfitość wszystkiego i wygodniejsze życie. [2.37] Z rolnictwem przychodzi zaludnienie kraju. Każdy rodzaj żyjących jestestw mnoży się tym bardziej, im większą ma obfitość żywności. Zwierzęta drapieżne, chociaż płodniejsze od zwierząt pasących się rośliną, nie są jednak liczniejsze od drugich. Rodzaj płodny wilków nie przechodzi liczebnością mniej płodnego rodzaju owiec, bo tamten niszczy dla trudności pokarmu, ten zaś, mimo rzezi, powiększa się coraz, mając łatwy sposób żywności. [2.38] Człowiek, dowcipniejszy od zwierząt, nie przestał na żywności, którą mu w pierwiastkach jego wyznaczyła natura. Skoro się rodzaj jego rozmnożył, przywłaszczył sobie pokarm zwierząt drapieżnych, aby łatwiej znaleźć mógł pożywienie. Z tym wszystkim jak tylko do społeczności ludzkich wcisnęła się nierówność majątku, widzieć się dał natychmiast zbytek i niedostatek. Można, tucząc się wytworniejszym sokiem, który wymysł jego wyciska z mięsa i roślin, trawi w dniu jednym kilkudniową żywność słabszego. To jest przyczyną, iż plemię ludzkie nie tak się rozmnożyło, jak przemysł, dłuższe życie i większa łatwość wygod potrzebnych mogły mu posłużyć do powiększenia jego rodzaju.

[2.39] Książę, poprawiaj tę wadę nierówności pomnożeniem urodzajów ziemi, tak aby od zbytku zostało dosyć potrzebie. Powiększona obfitość żywności powiększy liczbę rąk pracujących około jej źródła, ale staraj się najprzód o to, aby niedostatek nie był nikomu przyczyną śmierci albo bezżenności. Wpajaj to zdanie w umysł każdego, aby patrzył ze wzgardą na młodzież, której rozpustna wolność czyni wstręt od małżeństwa. Oprzyj się zbytkującej liczbie bezżennych. Ceń tyle krew ludzką, ile cenisz twe życie, nade wszystko zaś zdejm z karku jarzmo niewoli, bo prześladowanie wytępia każdy rodzaj jestestw żyjących i nie pozwala mnożyć się w tym miejscu, gdzie dla siebie nawet widzi życie niemiłe. [2.40] Tym sposobem kraj zaludniejszy, odmienisz ziemię dziką i zarosłą w żyzne pola plonem okryte, wprowadzisz kunszta potrzebne do wygody życia i będziesz na kształt ojca otoczonego licznym potomstwem, którego dzieci, podzieliwszy między siebie pracę, jedne żywią go wyrobkiem rąk swoich, drugie, myśląc o wygodach jego, utrzymują gospodarstwo wewnętrzne i strzegą domu, aby spokojnie spoczywał na ich łonie.

– [2.41] Przyjacielu – rzecze na to książę – widzę, iż dostojność, którą miałem dotąd za tamę skłonności mej ku Bożenie, składa w ręce

panującego los państwa i poddanych, dając mu najpiękniejszy przywilej dobroczynności, ale przewiduję, jak wielkie przeszkody tamować będą me chęci i wiązać mi ręce okryśleniem władzy. Wiesz, iż od podziału państwa upadła zwierzchność i powaga tronu, iż stan rycerski, wzywany od książąt, w nieustannych między sobą zatargach stał się im najprzód potrzebnym, a wkrótce groźnym i samowładnym. Cień tylko już teraz tej władzy, którą miał Chrobry i Krzywousty. Na rozwalinach tronu wzniosło się kilka domów prywatnych, które obierają i zrzucają królów, a jedną ręką obarczając ich władzę, kładą drugą kajdany na lud słabszy od siebie. [2.42] Na jakież niebezpieczeństwa narażać mi się potrzeba, chcąc cóżkolwiek polepszyć losu słabszej części narodu? Jakież skutek mieć będzie prawo, które bym ustanowił za wolnością człowieka, skoro moc prawodawcza jest teraz w ręku prywatnych? Nieposłuszeństwo i wzgarda czeka mię w korzyści, a zemsta grozi bezbronnemu ludowi większym jeszcze uciskiem. Otóż nadgroda prac i dobrych chęci, której się mam spodziewać. Przyjacielu, bądźli powierzchowna okazałość i to blahe kadzidło podchlebstw warte ma być tego, abym tracąc szczęśliwość i spokojność moję, patrzył obojętnie na złe, któremu zapobiec nie będzie w mej mocy?

– [2.43] Słabych to królów wymówka – odpowie Goworek – którą się chcą składać w oczach publiczności, iż mają ręce związane. Nie samowładztwo czyni królów wielkimi, ale ich przymioty, chęć dobra i chwalebne sprawy, od których żadna trudność nie odstręcza ich serca. Gdy w ułożeniu twoim nic takiego nie będzie, co by się sprzeciwiało dobru powszechnemu, gdy jak brat, bo z tejże krwi, co i naród, łącząc się z bracią sercem i zdaniem, nie splamisz nigdy twej sławy, żeś kiedykolwiek myślał tylko o sobie i szukał własnej korzyści, pewnym zawsze być możesz, że mimo złości niechętnych albo oporu obłąkanych w przesądzie uzna naród swe dobro i pójdzie za twym torem. [2.44] Masz tego przykład w godnym pamięci królu, ojcu twoim, Kazimierz Sprawiedliwym, który, chociaż wolnym obraniem wezwany był do korony, chociaż zastał państwo skolatane wojną domową, a tron osłabiony potęgą kilku możniejszych, umiał jednak zjednoczyć serca i umysł zwaśnione, dokazał z czasem wszystkiego, co ułożył dla dobra narodu, przepisał prawa możniejszym, poskromił nimi przemoc zuchwałych, ulżył ciężaru jęczącemu ludowi i zjednał sobie imię Sprawiedliwego.

[2.45] Idź, książę, torem ojca i kończ to chwalebne dzieło, które śmierć jego przerwała, ale dziedzicząc po nim miłość ludu i cnotę,

staraj się oraz użyć tej roztropności, z którą on postępował (c)¹³. Przesąd jest największą tamą szczęściu ludzkiemu: ten wstrzymuje wszystko, cokolwiek rozum chce odmienić na dobre. Walczyć bez przestanku z tym nieprzyjacielem jest powinnością rozumu, ale roztropność znosi go, ulegając, a lekkomyślność, idąc nadto śmiało w zapasy albo ustaje na siłach, albo się odstręcza trudnością. Z takim to nieprzyjacielem masz walczyć, książę, chcąc człowiekowi przywrócić prawa człowieka. Nie wystawiaj się przeto lekkomyślnie na niebezpieczeństwo, ale użyj oręża, którym go najbezpieczniej pokonasz: uzbrój pióra uczonych względami twymi i dobrodziejstw – w tym tylko jednym przypadku możesz je bez nagany zakupić. [2.46] Te rzucą pociski na gwałcicieli ludzkości, zburzą ciemne zawały, którymi się obwarował zastarzały przesąd. Oświecą naród, skazując mu prawdziwe jego pożytki, przekonają właścicieli ziem: iż zabezpieczenie życia i majątku włościan jest ich nawet własną korzyścią; iż dziedzic sprawiedliwy nie ma się lękać niczego, gdy rolnik zostawać będzie pod opieką prawa; że chłop, spokojny w swojej dzierżawie i niepokrzywdzony zdzierstwem albo okrucieństwem, nie będzie tak zuchwałym, aby się targnął pierwszy na pana; że prostota i spokojność serca, którym nie wichrzy duma i inne skłonności, nie każe się obawiać tej zemsty, która w nas tylko widzieć się daje; że wieśniak, bliższy natury kilku stopniami, od której nas dalej odwiodło wychowanie, jest jak ów dziki człowiek, lękliwy i spokojny, chyba gdy zgłodniałemu porywa kto zdobycz od gęby, albo jak gad czolgający głowę po ziemi, którą wtenczas tylko podnosi i kąsa, kiedy jest przydeptany; że na koniec nieludczy tylko i niesprawiedliwi dziedzice opierać się będą słuszności, bo utracą przywilej, który najwięcej pochlebia ich sercu, iż nie będą mogli bezkarnie uciemięczać słabszego. Tych liczba zmniejszać się będzie tym bardziej, im znacznie światło

¹³ (c) Nie można czytać bez wstrętu opisanego w dawnych kronikach niesprawiedliwości możniejszych, którzy gnębili rolników wymaganiami podwód, zabieraniem bydła, przymuszaniem do żywienia dworskiej swojej czeladzi, wydzieraniem gwałtownym wyrobionego potem majątku, co na zjeździe łączącym, znosząc prawami, Kazimierz Sprawiedliwy tym ostrożniej postępował sobie, im bardziej widział osłabioną powagę tronu przez podział państwa, a wygórowaną potęgę kilku możniejszych. Z tym wszystkim wiadomo jest z dziejów starożytnych, że wszyscy poddani dóbr tak książęcych, jako szlacheckich i duchownych sądzili się w sądach kasztelanów, których naówczas niby powiatowymi rządzcami i sędziami monarchowie polscy z ramienia swego stanowili. Dziedzice nie mieli władzy sądenia poddanych swoich, chyba że na to osobne przywileje od królów lub książąt otrzymali. Taki przywilej otrzymało naprzód duchowieństwo, a potem stan szlachecki, jak się pokazuje z przywileju Bolesława Wstydliwego 1252, danego hrabi Klemensowi z Ruszczy, w[o]jewo[dzie] krakowskiemu. Obacz *Prawa politycznego* rozdział <IV> „O stanie wiejskim” na karcie 166.

rozszerzy się po narodzie, bo – dzięki, Opatrzności! – iż mniej takich na ziemi, których złość pochodzi z serca, niż tych, którym błąd rozumu i nieoświecenie bywa pochopem do złego. [2.47] Takich narzekania niech cię nie obchodzą. Sprawiedliwość, państw wszystkich zasada, jest najpierwszą powinnością i prawidłem spraw króla, a największymi nieprzyjaciółmi są ci, którzy go od niej odwieść usiłują. Książę, uzbroj się przeciwko tym nieprzyjaciółom domowym! Ich spisek przeciwko tobie godzi na to, aby cię ogołocili z najpiękniejszej ozdoby monarchów. Łagodny w przebaczeniu krzywd osobistych, bądź surowy i nieubłagany tam, gdzie sprawiedliwość mówi do serca twego za ludem.

[2.48] Takimi uwagami kształcił Goworek umysł i serce księcia. Cokolwiek w przeciagu podróży oświecić go mogło w powinnościach króla, cokolwiek ucieszyć lub zaspokoić jego ciekawość, na to wszystko naprowadzany, aby patrzył własnymi oczyma, roztrząsa z wielką pilnością przyczyny i skutki; szuka sposobów, jak by swego czasu mógł zapobiec złemu; radzi się przyjaciela; stosuje myśli jego z zdaniem, które sobie ułożył; poprawia, co widzi niedostatecznego w swoim ułożeniu; i jak starożytni mędrcomie nabywali światła, zwiedzając różne narody, tak książę korzysta z swojej podróży, ucząc się powinności króla i trudnej umiejętności władania państwem z chwałą i uszczęśliwieniem narodu. [2.49] Dwór, którego okazałość mogłaby zasłaniać oczy księżęciu i nie dozwalać mu, aby patrzył z bliska na stan ludu nędznego, zostawał często w ustroniu, a książę, za przewodnictwem cnotliwego Goworka, przebrany w ubiór pospolitych ludzi wchodził do chat nędznych wieśniaków, rozmawiał poufale z nimi, patrzył na niedostatek żywiących naród swą pracą, cieszył płaczącą wdowę nad umierającymi z nędzy jej dziećmi, wspierał pomocą sieroty i rozrzewniony ich losem, czuł w sercu słodycz, która jest skutkiem dobroczynności. [2.50] Dzielił z księżciem tę rozkosz serca Goworek, patrząc z radością na czułość jego i dobroczynność, ale bojąc się, aby okrzyki ludu wdzięcznego nie psuły w nim serca, zachował miarę w pochwałach, to zawsze dając mu poznać, iż nic nie czynił nad powinność króla:

– [2.51] Patrz – mówił – patrz, książę, gdzie cię czeka prawdziwa chwała! Nie to znikome kadzidło, które ci dawać będą pochlebcy, nie poklask i pienia zakupionych poetów albo pasących się przy dworze twoim mędrków przesłała twe imię do potomności, ale głos ludu niosącego przed tron twój twarzę wesole, żeś go uszczęśliwił. Lękaj się jego nagany bardziej niż satyr szarpiących twą sławę. Nie piórem zmaczanym w zółci, ale łzami, które źli królowie wyciskają z oczu

poddanych, imiona ich zapisane będą w księdze niesławy i wiecznej ohydy.

[2.52] Tak mówił Goworek, powracając z księżciem do wsi, od której z daleka czekał na nich dwór zostawiony w ustroniu. Już słońce, przebiegłszy większą część drogiiennej po niebie, schylało się ku zachodowi, gdy gwałtowna burza napadła w lesie powracających. Czarne chmury, zasunawszy dnia jasność, okryły ciemną nocą ziemię, a zburzone powietrze wiatrem nawalnym, sypiąc z siebie ogień, który z gromem wytryskał, wali o ziemię drzewa ogromne. Łoskot grzmotu i lasu, który się rozlegał, lyskawica przerażająca oczy pośród ciemności, w której się błakali, okropne ze wszech stron widoki, jakie zazwyczaj noc czarna maluje w oczach przełknionego, przeraziły księżcia wielką bojaźnią. [2.53] Wychowany w wygodach i pierwszy raz widząc się w takim przypadku, zapomina o wszystkim, drży od bojaźni i samo tylko niebezpieczeństwo widząc przed oczami, narzeka na Goworka, iż go wciągnął w tę podróż:

– [2.54] Trzebaż było – rzecze – abym nadaremnie tułał się po kraju i szukał dobrowolnie śmierci pośród kniei i zwierza? Tenże koniec podróży? O Nieba, ze wszech stron otoczony niebezpieczeństwem, co chwila oczekuję śmierci! Więc cię już nie oglądam, Bożeno, i ty, zamiast nadziei, która cię może wspierała, wieść tylko o mej śmierci odbierzesz!

[2.55] Przerwał Goworek te narzekania, gromiąc księżcia ostrzejszymi słowy i ciesząc go dobrą nadzieją:

– [2.56] Pomnij – rzecze – na to, iż płynie w tobie krew przodków walecznych! Toż lada przypadek tyle ma trwożyć syna Kazimierza? Ma on zapewne zwrócone oczy na ciebie i ściągniętą rękę z wysokości niebios, aby cię nią wspierał w potrzebie, ale chce teraz, abys się pokazał mężnym i godnym jego opieki. Serce tylko skażone zbrodnią lękać się powinno wszystkiego. Ciebie miłość ludu wprawiła w tę przygodę, bądź więc nieustraszonym, skoro ci w tej podróży towarzyszy cnota. [2.57] A jeżeli niewczas tylko i przykreść, której doznajesz, wyciska te narzekania, czymżeś, książę, biedniejszy od żołnierza twego, który czuwając przy tobie dzień i noc na straży, cierpi nieraz to wszystko, co ci się pierwszy raz zdarzyło, albo od nędznego chłopka, który przez dzień zarówno pracując z bydlętą, czuwa około nich przez noc i wskroś przejęty zimnem albo wilgocią, na mokrej ziemi skłania na czas głowę, aby odpoczął. Dziękuj, książę, Niebu, że ci dało doświadczyć tej

niewygody, bo kto nie doznał żadnej w życiu przykrości, nie wie, co nędza, ani się umie litować.

[2.58] Książę, zawstydzony narzekaniem swoim, które zgromił Goworek, zachował smutne milczenie. Tymczasem wolnie zaczęła burza i w kilka godzin rozproszone chmury odsłoniły blade światło gwiazd i księżyc. Już piskliwe ptaszęta, budząc wczesnie naturę, ogłaszały nadchodzące zorze, a słaby blask pierwszych jego promieni lśnić się zaczynał po lesie, gdy z nagle słyszeć się daje płacz i jęk kobiety proszącej o litość nad sobą i wznoszącej głos swój pod niebo, którym wzywała ratunku. Książę, wzruszony litością, rzuca się pierwszy w tę stronę, a mając w pogotowiu oręż i obok siebie Goworka, przedziera się przez krzaki, biegnąc tam, skąd go dochodziło jęczenie. Wkrótce postrzega czterech zbójców nad brzegiem jeziora, zdejmujących z wozu młodą panienkę, która mając związane ręce i nogi, smutnym jęčeniem wzbudzała litość nad sobą. Tak okropny widok dodaje książęciu męstwa i siły. Rzuca się jak lew zgłodniały, ściele o ziemię jednego, ściga orężem innych i wsparty pomocą Goworka, rozgramia podających plecy, którym lekliwa zbrodnia odjęła serce i siły. [2.59] Zapędzony pogonią uciekających, gdy nareście nikną mu z oczu w gęstwinie, wraca zwycięzca na miejsce, gdzie na poły umarła z bojaźni, leżąca nad brzegiem wody panienka czekała śmierci wyroku. Rozwiązują jej ręce, dodają serca, oznajmują, iż zachowana od śmierci. Otwiera oczy jak po letargu, przychodząc z wolna do zmysłów, rzuca się do nóg obrońców i łzami je oblewając, oświadcza wdzięczność, którą czuło jej serce. Podnoszą ją z ziemi, uchodzą śladem, który wóz zbójców zostawił świeżo po rosie, i zbliżeni ku brzegowi lasu słyszą głos rozesłanych na szukanie książęcia. [2.60] Pierwszy Robert Ciołek (*d*)¹⁴, wódz książęcej rotty, postrzegłszy wychodzących na pole, woła z radością na swoich, puszcza wolne cugle koniowi i ubiegłszy wszystkich, wita pana zdrowego, o którego życie trwożyć się już zaczynał. Spieszą za nim: Czesław Łódzia z Czarnicy (*e*)¹⁵, Szczęsny Poraj z Kurozwęk i Sulisław Pilawita

¹⁴ (*d*) Długosz, Bielski i inni kronikarze wyprowadzają dom Ciołków od Witelijuszów rzymskich. Robert Witelijusz, przysłany z Rzymu na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, r[oku] 917 sprowadził z sobą rodzzonego brata, Paulina, od którego rozmnożony w Polsce dom Ciołków słynął zacnymi mężami: Zeugno, kasztelan lubelski, 1252; Jan, wojewoda mazowiecki, 1300; Łukasz, kasztelan krakowski, 1356; Stanisław, w[o]j[w]oda mazowiecki, sławny siłą; i Jędrzej, wojewoda mazowiecki, pamiętny sprawiedliwością w sądzie Rzeszotki, szlachcica, przeciw Janowi, książęciu mazowieckiemu, własnemu panu. Dom ten rozrodził się potem na wiele innych i dał początek imieniu Brzyskich, Drzewickich, Koryckich, Maciejowskich, Pileckich i książąt Poniatowskich.

¹⁵ (*e*) Ten dom opisałem w *Historji Stefana Czarnieckiego, wojewody kijowskiego, hetmana polnego koronnego* wydanej w r[oku] 1787.

z Potoka, ubiegając Dobiesława Leliwę z Melsztyna i Jarosza Pomiana z Brudzewa, którzy w innej stronie szukając pana, nie razem pospieszyli z innymi.

[2.61] Tymczasem Wawrzyna, to imię było panienki, widząc, komu winna swe życie, pada powtórnie do nóg książęcia i czułymi łzami wdzięczność mu swoją oświadcza. Podaje jej rękę obrońca, cieszy dobrą nadzieją, ścigać każe złoczyńców i przyzwawszy do siebie lekarza, poleca mu zdrowie osłabionej strudzeniem i drżącej jeszcze z przestachu. [2.62] Natychmiast straż książęcia rozstawia namiot dla pana, a czeladź dworska krząta się spieszo i ustawia stoły. A gdy znużony książę używa na chwilę spoczynku, Goworek, trwalszy na podobne przypadki, woła do siebie Wierzbicę, namiestnika swej rotty, i daje mu rozkaz, aby śladem nieoschłej jeszcze rosy szukał w lesie wozu i trupa. Pełni zlecenie wodza swego Wierzbicę i wzięwszy z sobą kilku szeregowych, puszcza się w knieje tą stroną, kędy widział pana, gdy wychodził na pole. [2.63] Jak tylko książę pokrzepił siły spoczynkiem i uśmierzył głód, który mu dokuczał, niewczas i przygoda, na którą utyskiwał w lesie, były jak owe blizny chwalebne, których pozostałe znaki słodką pamięć sprawują. Wkrótce i Wawrzyna odzyskuje siły. Piękne jej lice okryły się rumieńcem, które rozpacz i bojaźń zespecila bledością. Książę, im więcej w niej wdzięków postrzega, tym większym gniewem zapala swe serce przeciw tej zbrodni, która się na jej życie targnęła. Ciekawy, co mogło być pochopem do tak szkaradnego uczynku, chce wiedzieć całą osnowę przygody i nieszczęścia Wawrzyny, która – zmieszana przytomnością osób nieznanych – nie śmie naprzód wynurzyć serca swego, ale pomniąc, ile winna obrońcy, tymi słowy przygodę swoją opowiada:

– [2.64] W dzieciństwie moim osierociała po ojcu, wzięłam wychowanie przyzwoite urodzeniu memu pod okiem troskliwej matki, której miłość ku mnie odrzuciła kilkokrotne zdarzenie powtórnego małżeństwa. Wesoła i spokojna przepędziłam lata moje dziecinne w rozrywkach i słodkich zabawach z towarzyszkami, z którymi wiek i spokojność serca wiązała mnie słodką przyjaźnią. Minęła jak sen szczęśliwość lat młodych. Chwila, której pierwszy raz poznałam Lubisława, była początkiem mego nieszczęścia, a w tej smutnej odmianie najmilszym dla mnie było to, co mi odjęło spokojność. [2.65] Nadaremny gwałt zadawałam sercu, aby je oswobodzić. Wszystko się spiknęło na zgonę moję, bo wszystko gađało do serca za Lubisławem. Zasepioną on jeden rozweselał przybyciem i grażył w smutku rozstaniem, zwłaszcza od tego czasu, gdy otrzymał zezwolenie od matki, która się przychyliła do żądań serc obojga. [2.66] Już minął był czas umówionych zrękowin i ślubnych związków, które wkrótce potem nastąpić miały, gdy Lubisław, napelniwszy serce moje

smutkiem dla długiej niepewności o sobie, w większym jeszcze żalu pograżył za przybyciem swoim, skorom się dowiedziała, iż stryjowie, mający nad nim opiekę, byli przeciwnymi jego zamysłom. Mieszając lzy moje ze łzami, które wylewał, sądziłam, iż nie było nic świętszego nad prawo natury, które za nic poczyta nierówność dostatków i próżną chlubę zbiorów łakomych. Mimo trwożących uwag przezornej i troskliwej matki, mimo wstrętu, który sprawowało we mnie jakieś przeczuwanie nieszczęścia, Lubisław wymógł na koniec prośbami, żem zezwoliła na zaręczyny, zachowując w sekrecie te związki, póki by się aż nie oswobodził z twardej opieki swych stryjów. Ta nadzieja osłodziła do czasu wspólne nasze zmartwienia. [2.67] Tymczasem matka w niespokojności o los, który mię czekał, przekładała mi często z zwykłą łagodnością, na jaką niepewność wystawiałam me szczęście.

– [2.68] Jeżeli cię kocha – mówiła – i ma ku tobie ten prawdziwy szacunek, który stała miłość wpaja w serce cnotliwego kochanka, na cóż się ma ukrywać z tym, co mu nie czyni zakazy, iż chce być mężem Wawrzyny? Boi się, mówi, aby nie obraził stryjów. Czyliż dla wieku albo dla nierówności majątku widzi ich przeciwnymi sobie? Jeżeli młodość jego jest mu przeszkodą, lękaj się, Wawrzyno, aby przemoc stryjów nie zerwała wkrótce tych związków, a nawet gwałtowniejszym sposobem nie odłączyła cię od Lubisława, mając młodość za pozór swojej słuszności. Jeżeli zaś duma stryjów przeszkadza, jak mówi, jego uszczęśliwieniu, toż zezwolisz na to, abyś równa im co do urodzenia, patrzała na upodlenie twoje, iż przez podstęp tylko i tajną zmwę wnijdziesz w związek z ich domem? Jakże? Toż trudno będzie dla Wawrzyny znaleźć takiego męża, który by się miał za szczęśliwego, że posiada jej serce? Trzebaż szukać uszczęśliwienia jej w tych związkach, które ze wszechmiar grożą jej nieszczęściem? Ileż lez wyciśnie z oczu twych wzgarda i upokorzenie, na które się wystawiasz! Wawrzyno, lza jedna twych oczu wyprowadzi strumień lez moich i napelniwszy serce moje goryczą, wtrąci mię z smutkiem do grobu.

[2.69] Te uwagi przekonały mój umysł, poruszyły serce, ale nie uleczyły jego słabości. Uznałam prawdę, zalałam się łzami. Z tym wszystkim nie miałam tyle mocy, abym się oswobodzić mogła z mych więzów. Walcząc z sobą, gdy łzami okazuję matce stan serca mego i niesię troski do łóżka, dokąd się zabierałam w późną już porę nocy, widzę przy słabym

blasku światła wpadających nagle kilkunastu zbrojnych, którzy przyskoczywszy do mnie, porywają mię wśród siebie i chcąc się opierać ciągną ku drzwiom gwałtownie. Przeżona strachem, gdy wzywam na obronę, najpierwsza matka biegnie mi na ratunek i rzuca się wśród zbójców, którzy mię unoszą, ale uderzona po kilka razy i odepchnięta gwałtownie pada bez sił na ziemię. [2.70] Widok ten okropny odebrał mi zmysły. Stałam się martwą i nieczułą na dalsze moje nieszczęście. W takim stanie zostając przez czas długi, w lesie dopiero zaczęłam odzyskiwać przytomność. Widzę, że jestem na wózku wśród zbójców, którzy mię uwożą. Jęk, łzy i prośby nie zmiękczyły ich serca. Grożą mi nieustannie śmiercią, a z szyderstw, które ze mnie czynią, poznaję na koniec, iż nieszczęsna miłość Lubisława jest przyczyną mej zguby. Związane ręce i nogi odjęły mi wszelką nadzieję i cała obrona pozostała w jęku, który Niebo łaskawe dało wysłuchać obrońcy, ratując jeszcze me życie.

– [2.71] Jakże – rzecze książę – toż i Lubisław byłby spółnikiem tak szkaradnej zbrodni?

– [2.72] Panie – odpowie z czułością Wawrzyna – Lubisław miałby być winowajcą?! Ten cnotliwy Lubisław, którego serce wzdyga się na najmniejszą niesłuszność? Może-ż w jednym sercu mieścić się zbrodnia z miłością? Ach, w jakim stanie zostaje teraz po moim nieszczęściu? Jeżeli się już dowiedział, jeżeli kto miał tak okrutne serce, że mu śmiało donieść o tym nieszczęściu, już się stało... Pierwsza wieść odebrała mu życie, a los mój nieszczęśliwy na to tylko przedłużył moje strapienie, aby mi zadał śmierć sroższą.

[2.73] Gdy to mówi Wawrzyna, strumień łez spływa po jej licu, a czułość i łkanie rozrzewnia wszystkich przytomnych. Książę, wzruszony jej żalem i złością zbrodni stryjów Lubisława, woła do siebie Dzierśława Jastrzębczyka z Rytwan, który miał urząd szatnego, dając mu rozkaz, aby uwiadomił Wsiewoję, iż Niebo zachowało jej córkę. Każe potem Jarosłowi Pomianowi z Brudzewa, aby uzbrojony w oręż i męża stawiał przed nim obwinionych o zbrodnię stryjów Lubisława. [2.74] Pełnią obadwa dane sobie rozkazy, a najprzód Dzierśław, przybywszy w dom strapionej Wsiewoi, słyszy jej łkania żalosne wśród kobiet, które się zalewały łzami. Obok niej widzi Lubisława bez zmysłów, otoczonego domownikami, którzy go unoszą z oczu Wsiewoi, aby ten widok nie odjął jej reszty zmysłów i tchnienia. Trzeźwi omdlałego Dzierśława, cieszy strapioną

Wsiewoję, a ukoivwszy z wolna żal serc obojga, uwiadomia na koniec, iż żyje Wawrzyna, obroniona ręką książęcia.

[2.75] Serca strapiionych kochanków, które duma lub przesąd rozprząc usiłuje, wy same tylko czuć możecie tę radość, którą miał Lubisław, gdy się dowiedział, iż żyje Wawrzyna. Uniesiony żywością rzuca się do nóg Dzierśława, jak gdyby w nim widział obrońcę życia kochanki. [2.76] Równie żywa radość napelniła serce Wsiewoi. Ochryple już piersi od łkania wydały okrzyk wesoly, a strumień łez radosnych spłynął na ręce Dzierśława, którego ścisłała z wdzięcznością, powtarzając imię Wawrzyny. Rada jak najprędzej oglądać swą córkę, nagli z Lubisławem swój wyjazd, spieszy za Dzierśławem, który jej przodkuje, i równo z wiatrem lub szybkim lotem ptaka przybywa w krótkim czasie na miejsce. [2.77] Jakiż znowu widok łez pomieszanych z radością! Skoro się tylko zoczyli i radosne głosy doszły ich uszu nawzajem, biegną do siebie, ściągając ręce, a zapomniawszy, komu winni swe szczęście, sobą tylko mają zaprzątione serca. Lubisław, obławszy łzami ręce Wawrzyny, rzuca się do nóg książęcia na dowód serca wdzięcznego, które miał ku obrońcy jej życia. [2.78] Za nim Wsiewoja, usły niemymi z radości krzyk tylko zamiast słów wdzięcznych wydając, ścisła nogi pana, a serce jej skolatane, wprzód smutkiem, potem gwałtowną radością, bardziej czuciem niż słowy oświadcza mu żywość wdzięczności. Wolnieją gwałtowne czucia i uspokaja się z czasem nagle pomieszanie, które sprawowała radość zbyticzna.

[2.79] Tymczasem wysłany od Goworka namieśnik jego, Wierzbęta, powraca z wozem zostawionym w lesie i wiezie na nim trupa, który poległ z ręki książęcia. Zbiega się dwór cały zdjęty ciekawością, aby widział złoczyńcę, którego dzikie jakieś serce ośmielić się mogło na zbrodnią tak szkaradną. A gdy każdy, litując się Wawrzyny, patrzy z gniewem na trupa, Lubisław, spojrzawszy nań z boku, wlepie z zadumieniem oczy, miesza się, błednieje i poznając na koniec stryja, krzyknę przelękniony, załamawszy ręce. Wszczyzna się rozruch i powstaje szmyr między przytomnymi. Ciśnie się każdy, aby patrzył z bliska na ten nowy widok, a tymczasem truchlejąca od bojaźni Wawrzyna traci na nowo siły, troszcząc się o kochanka, któremu żywe wzruszenie zmasało z twarzy przyjemne farby zdrowia i wesolości. [2.80] W takim pomieszaniu zastaje wszystkich Jarosz, którego książe wysłał był z zbrojnym ludem, aby stawił przed nim stryjów Lubisława. Skoro się tylko ukaże, ciekawość, jaki był skutek jego wyprawy, zwraca ku niemu uwagę każdego. Sam nawet Lubisław, jakoby nie dowierzał swym oczom, zdawał się oczekiwać lepszego jeszcze zapewnienia z ust jego. Natychmiast ustaje tent koni i szmyr szepczących do siebie, a Jarosz, stanąwszy przed książęciem, aby zdał sprawę z tego, co uczynił, tymi słowy rzecz opowiada:

– [2.81] Rozkaz twój, miłościwy panie, oraz gniew, którym zbrodnia rozjątrzyła me serce, były mi powodem do prędszego pośpiechu, aby złość dybiąca na życie Wawrzyny nie uszła zwłoką bezkarnie. Przybyłem w kilka godzin z zbrojnym ludem na miejsce, a otoczywszy dom Pychosława, gdy wpadam nagle, tym tylko zajęty, aby mi z rąk nie uszedł, widzę go pośród domowników na śmiertelnej pościeli. Szczęk broni i krzyk wpadających ocucił na czas uśpione zmysły letargiem. Otwiera oczy w słup postawione i zasze ciemną pomroką, a przyjmując nimi światło już nieprzyjemne, dźwiga ociężałą rękę, mianuje mię po imieniu i ustającym głosem w wargach na pół zdrętwiałych mówi do mnie te słowa:

– [2.82] Zbrodnia, którą mi serce wyrzuca, domyslać mi się każe, że przychodzisz po to, abyś mię chwycił jak winowajcę. Już dowódzca, brat mój, poległ trupem z mściwej ręki książęcia, mnie łaskawe Niebo pozwoliło czasu, abym Je błagał westchnieniem. Każ mię ciągnąć na miejsce wyznaczone mej zbrodni.

To rzekłszy, tchnie wzdętymi piersiami, spuszcza do pół oka zasiniałe powieki, a śmierć, tamując ruch serca, gasi resztę ognia, który je ożywia. [2.83] Mimo pomieszanego, jakie czyni widok podobny, kazałem trzymać pod strażą wszystkich domowników i gdy badam każdego z osobna, widzę, iż wszystkich zeznanie na to się zgadzało, że przeszłej nocy Dumomierz, brat Pychosława, przybywszy do niego w późną już porę, wyjechał skrycie z bratem, dwóch tylko mając z sobą sług poufalszych; że ci nazajutrz, przywiózłszy pana ranionego od zbójców, od których i Dumomierz poległ, zniknęli obydwaj z oczu; i że Pychosław, czując się osłabionym, gdy zwątpił na koniec o życiu, narzekać zaczął na jakąś zbrodnią, której się dopuścił. W tym ich zeznaniu chociaż się wydawała szczerość i niewinność każdego, zostawiłem jednak wszystkich pod strażą do dalszego wyroku twej woli.

[2.84] Książę, wysłuchawszy Jarosza, każe naprzód oddalić smutny widok z oczu Lubisława, zleca staranie o pogrzebie obudwóch stryjów Sławcowi Jelicie z Boglewic, cieszy Lubisława i strapioną Wawrzynę, każe imieniem jego objąć wszystek spadek po stryjach i aby ukoił prędeż żal cnotliwego synowca, sprawuje weselne gody, łączy związkiem małżeńskim serca, które się kochały, oddaje radosnej matce dzieci zachowane swą ręką i gdy lzy wdzięczne oblewają ręce swego obrońcy, on, upojony radością serca cnotliwego, puszcza się w dalszą podróż z Goworkiem.

[2.85] Jak po zimnych i wilgotnych nocach jasne słońce, tocząc się swą drogą, ożywia ciepłem kwiaty i rośliny, które zgniła wilgoć lub mroźna rosa pochyliła do ziemi, a gdzie tylko promienie jego zasięgną, wszędzie po sobie zostawują ślady żyzności, tak książę, w którego sercu obronienie Wawrzyny sprawiło większą łatwość do dzieł równie chwalebnych, zajęty chęcią dobroczynienia, którądykolwiek przejeżdża, zostawia wszędzie po sobie ślady cnót króla dobrego i słodką pamięć bytności, nie w okazałych jakich zabytkach dumy i próżności, ale ludzkością przyjmującą łagodnie prośby najlichszego z poddanych; dobroczynnością wspierającą niedostatek i nędzę; sprawiedliwością tam, gdzie jej wyrok kończył długie spory stron niszczących się kłótniami i jednaniem po ojcowsku serc zniechęconych; tą łagodnością i słodyczą wymowy, która jest cechą cnoty i dobroci. Witany wszędzie sercem – nie próżnymi okrzyki, żegnany łzami – nie czczymi słowy pochlebców.

[2.86] Przebywszy na koniec całą tę krainę, która się rozciąga od zwrotu Wisły, gdzie usiadła stolica, aż do Hnyłopiatu, co oblewa skalę wyniosłą i bro- ni jej twierdzy od zabiegów dziczy tatarskiej, stanął nad brzegiem tej rzeki, gdzie starożytny naród słowiański, sławny męstwem i walecznością, założył niegdyś osadę, a od imienia Berendyczanów nadał jej imię miasta Berdyczowa. [2.87] Wieki, co z rzeczy ludzkich czynią sobie igrzysko, dając wzrost jednym, a drugie, wzniesione, krusząc i zasypując gruzami, dźwignęły były naówczas to miasto kwitnące handlem i ludnością mieszkańców. W nim książę umyślił przez czas dłuższy odpocząć po trudach swojej podróży, nakłoniony na to od rozsądnego Goworka, który aby mu pokazał, ile do szczęśliwości kraju wpływa handel i rękodziela, chciał, aby książę, patrząc na obfitość wszystkiego, był świadkiem oczywistym tej prawdy i korzystał z uwag, które z ust jego usłyszy.

LESZEK BIAŁY, KSIĄŻĘ POLSKI
Księga III

Treść księgi III

[3.T] Książę, zdziwiony ludnością Berdyczowa, poznaje różnicę tych miast, przez które przejeżdżał. Bada Goworka o przyczynę tego, który mu podaje swoje uwagi nad handlem. Zamyśl młodzieży składającej dwór książęcia, aby Leszek odwiedził stolicę państwa kijowskiego, zhołdowaną niegdyś od przodków. Gani to Goworek, ale zniewolony prośbami Leszka, zezwala na koniec na żądanie jego. Wyprawa posłów do Ruryka, książęcia kijowskiego, i upominki, które mu książę posyła. Powrót posłów z Kijowa. Przygotowanie Ruryka na przyjęcie króla polskiego. Przyjazd Leszka. Okazałość i zbytki Ruryka. Wdzięki Ireny, żony jego. Uwagi Goworka nad stanem państwa kijowskiego, nad różnicą, która jest między obfitością i zbytkami kraju, nad zepsuciem narodu co do obywatelstwa. Irena, zapalona miłością, używszy różnych sposobów na zniewolenie ku sobie serca książęcego, gdy jej oświadcza wyjazd swój z Kijowa, nowym fortelem przytrzymuje go dłużej przy sobie.

[3.1] Tłok ludu odzianego wygodnie, z którego twarzy czytać można było dowcip i obfitość, ładowne wozy, które płodem obcej ziemi napelniały składy i wypróżniały je nawzajem, aby ościenne kraje opłacały dowcip i dzieło ręki kunsztownej, hałas pomieszany warsztatów, dający się słyszeć w każdym prawie domu – wystawiały oczom księżęcia Berdyczów, jak gdyby był siedliskiem pracy i dowcipu, dokąd się zewsząd zbiegały różne kunszta, aby całego świata dogadzały potrzebie i zbytkom.

– [3.2] Cóż za przyczyna – rzecz do Goworka – że to miasto ma tak odmienną postać od innych, które widziałem dotąd w mojej podróży? Rynek i ulice okryte gęstym ludem, między którym nie widzę owych twarzy próżniackich, które utuczone zbytkiem i gnuśnością w przechadzce po ulicach szukają zdrowia, nie znając tej pracy, na którą Wyrok Twórczy skazał ich równie z innymi, ani wynędznionych głodem i niedostatkami albo złożonych pod murem w barlogu, którzy nędzą swoją zdają się wyrzucać twardość serca przechodzącemu. Wszędzie obfitość i dowcip, zastępując zbyteczną pracę, drożej zakupuje owoc jej u rolnika. [3.3] Czemuż, przyjacielu, wszystkie prawie miasta, przez które przejeżdżałem, są nędzne i spustoszone? Domy częścią powalone, częścią grożące upadkiem, bez kształtu, bez porządku i ochędostwa, mają postać smutnych rozwalin. Mieszkańcy w lichym okryciu, które oznacza ucisk i wyniszczenie, bez przemysłu, bez handlu, na kształt wieśniaków, nie mając ani tej pracowitości, która jest potrzebna rolniczemu stanowi, ani tego przemysłu, który jest duszą handlu i rękodziel.

– [3.4] Książę – odpowie na to Goworek – stan miejski jest częścią rodzaju ludzkiego, która pracuje około potrzeb wygody. Społeczność, opatrzywszy dla siebie pierwszą potrzebę żywności, rozciągnęła dalej granice innych potrzeb, starając się o to, co służy do wygodnego i przyjemnego życia. Pracować dla tego tylko, aby się wyżywić, zdało się systemu przykrym stanem życia. Odmiana powietrza w czterech porach

roku sprawiła domysł potrzeby okrycia ciała wygodnie, a nie przestając na tym, utworzyła budowę, w której człowiek szukał najprzód zacisza, potem wygody, na koniec okazałości. [3.5] Dla dogodzenia nowo utworzonym potrzebom jedna część społeczności musiała wziąć na siebie ich opatrzenie, stąd początek rękodziel i kunsztów, stąd ustanowienie osobnych na to osad, miast i miasteczek, które są składem potrzeb wygody, jak wsi są składem potrzeb żywności. [3.6] Człowiek przyuczony z czasem do wygod, których wprzód nie znał, odmienił prawie naturę, odmieniając pierwszy jej układ życia. To, co w początkach poczytał za zbytek, stało się potem nałogowi potrzebą. Wtenczas dzieła kunsztownej ręki podszły się pod cenę rolniczego owocu. Rolnik, pracując dotąd na siebie, uznał potrzebę przysporzenia swego wyrobku, aby to, co mu zbędzie, zamienił za potrzebę wygody. Tym sposobem powiększone potrzeby rozszerzyły i powiększyły siedliska handlu i rękodziel.

[3.7] Gdy więc za staraniem twoim, książę, weźmie wzrost znaczny rolnictwo, gdy powiększone urodzaje ziemi powiększą liczbę rąk pracowitych, tak iż z czasem zbiór ich przeniesie miarę wyznaczoną potrzebie, naówczas handel, zabiegający nierównemu wydawaniu urodzajów, których ludziom użycza ziemia, wprowadzi obfitość wszystkiego, cokolwiek wygoda podciągnęła pod imię potrzeby. [3.8] Prawda, iż naród nasz byłby daleko szczęśliwszy, gdyby mógł przestać na tym, czego mu ziemia jego użycza, ale zakosztowanie obcych urodzajów, których smak lechce pożądlivość naszą, przemysł zagranicznej ręki, która nas miękcej i wygodniej okrywa, wytwór, przepych i zbytek możniejszych włożyły na nas potrzebę zamiany prawdziwego skarbu, jakim jest zboże, za metal, kamyk lub tym podobne znaki bogactw od tego czasu, jak Polak wychylił się z domu i innym powietrzem nauczył się oddychać. [3.9] Handel ten zewnętrzny, będąc naprzód potrzebą płonnej ziemi i ubogich na niej mieszkańców, wcisnął się z czasem do najżyźniejszych, najbogatszych narodów. Trudno teraz obejść się bez tego, co jest potrzebą zbytku zastarzałego nałogiem. Na to więc tylko mieć potrzeba baczność, aby szczególni, szukając zysku w zamianie, nie byli przyczyną straty publiczności, aby cena rzeczywista wywozu nie przewyższała ceny nadanej z upodobania rzeczom wprowadzonym, a co największa, ażeby zbytek, nie znając nigdy miary, nie tworzył nowych coraz potrzeb chciwości.

[3.10] Tak okryśliwszy handel zewnętrzny, nadasz, książę, wszelką wolność handlowi wewnętrznemu, całe staranie twoje przykładając do tego, aby najodleglejsze części państwa zbliżyły się niejako ku sobie,

użyczając jedne drugim nawzajem urodzajów swej ziemi, przez co by każdy mieszkaniec, w jakimkolwiek zakątku kraju, jednakowo prawie żywił się i odziewał. [3.11] Najpierwszym krokiem do tego jest ułatwienie wywozu. Nim się pierwszy odważył patrzeć śmiało na niebezpieczeństwo, na które wystawiał życie, przebywając głębią wody na drzewie kruchym i łatwo się grążącym, nim przemysł ludzki wydoskonalił tę lekkomyślność i nazwał ją umiejętnością żeglugi, ludzie na kształt kretów trzymając się ziemi i chroniąc się z daleka nieprzyjaznego sobie żywiołu wody, jeden tylko sposób mieli przenoszenia siebie i rzeczy swoich z miejsca na miejsce.

[3.12] Dziś człowiek śmielszy samym nawet doświadczeniem przypadków, na kształt wodoziemnego zwierzęcia zwraca się ku wodzie i szuka po niej drogi, aby biegu swego przysporzył. Dwa sposoby w naturze zostawione spólnego do siebie przystępu potrzebują dwóch osobnych zabiegów: sztuki i przemysłu. Pierwszy, aby ułatwić przeszkody na ziemi, jakimi są trudne przeprawy i długość dróg w omijaniu miejsc nieprzystępnych, drugi, aby usposobić rzeki do spławu, połączyć je z sobą i sprostować ich bieg stosownie do miejsc, które są składem wywozu. [3.13] Gdy osuszysz brody i bagna, które niszczą pod ciężarem sprzężaj, a w czasie niepogody trudniąc przeprawę, sprawują osiadłym w mieście drogość albo niedostatek; gdy skrócisz drogi, prostując je, i zniesiesz cło lub jakikolwiek inny podatek, które zdzierstwo prywatnych stanowi i wybiera od ludu przyuczonego opłacać się każdemu, kto tylko ściągnie rękę, aby go grabił; gdy wyczyścisz źródła i dobędziesz wód żywych, a łącząc je z sobą, wprowadzisz do rzek, czyniąc je spławnymi, aby rolnik wywiózł łatwiej swe urodzaje, a osiadły w mieście znalazł prędzszy odbyty dzieł kunsztu swego – wówczas miasta, mając obfitość pierwszej potrzeby, z powiększeniem ludności powiększą oraz i przemysł, cena dzieł kunsztownej ręki pójdzie za ceną urodzajów ziemi, wieśniak okryty ręką rzemieślnika weźmie się szczerzej do pracy, a ten taniej ceniąc pierwsze potrzeby i taniej dając w zamian to, co przemysł jego utworzył, z większą usilnością pilnować będzie warsztatu.

[3.14] Ale nie dosyć jeszcze na tym, aby miasta polskie wyrównywały dostatkom i okazałości miast zagranicznych. Handel i rękodzieła są owocem przemysłu. Ten wzmaga się w wolności, a tępieje w niewoli. Staraniem więc twoim będzie, książę, aby miasta miały to wszystko, czego potrzeba do pomnożenia handlu i przemysłu mieszkańców.

[3.15] Nadaj wielkie swobody tej częścce ludzi użytecznych. Nie poddawaj

ich pod rząd jednego, który będąc z innego stanu, patrzyłby na lud miejski jak na wzgardzone włościany, które trzyma w jarzmie poddaństwa. Taki rządca obarczy z czasem nadane miastom wolności, przeciągnie do siebie całą korzyść swobód zyskowych, zatamuje łakomstwem przemysł handlu i użyteczność rękodziel, przytłumi dowcip, spustoszy zamki kosztowne, które hojność twych przodków wystawiła dla obrony i okazałości osad kupieckich, i – zwyczajem rządców zepsutego Rzymu, którzy łupili kraje powierzone swemu rządowi – zniszczy do reszty i spustoszy miasta.

[3.16] Opieka jest skutkiem niedołężności albo przemocy. Nie potrzebują jej ludzie, którzy żyją z przemysłu i sami o sobie myśleć najlepiej potrafią. Opieka nie zgadza się z wolnością, a wolność powinna być zasadą handlu i rękodziel, bo tam się każdy garnie, gdzie mu swoboda wystawuje życie przyjemne, tam się sadowi i mnoży, gdzie wolność słodzi mu pracę i zapewnia korzyść. [3.17] Niechaj więc Polak osiadły w twym mieście nie mierzi sobie siedliska, wzdychając do korzyści i swobód mieszczan postronnych; niechaj nie uchodzi z kraju, szukając gdzie indziej wolności, której nie mógł znaleźć w ojczyźnie; niechaj nie niesie z sobą ohydy imienia polskiego, utyskując na to, że przesąd miał to za upodlenie, co użyteczność pokazuje szanownym. [3.18] Książę, poważaj więcej ludzi pracowitych i użytecznych dla kraju niż tych, którzy przywilejem cnoty swych przodków zasłaniają swą gnuśność i próżniackie życie. Tym sposobem przynęcisz do kraju obcy nawet przemysł, aby się w miastach twoich sadowił. Zaludnisz te osady handlu i ujrzysz na miejscu chat lichych gmachy zdobiące kraj, gdzie osiedzie obfitość, a natenczas ludzie, idąc za powabem korzyści, gdy nie doświadczą więzów, które by przemysł ich wikłały, cnoty tylko i użyteczności dla kraju szanować będą różnicę.

[3.19] Takimi uwagami kształcił Goworek rozum i serce księcia, który z nich korzystając, pilnie się przypatrywał wszystkiemu. Badał Goworka o płodach państwa swego, poznawał, które z nich były nad użycie i wymiar wszelkich potrzeb krajowych. Widział niektórych szczupłość i niedostatek, a łatwość opatrzenia ich przez zamianę. Zwiedzał wszystkie rzemieślnicze warsztaty i rękodzieła. Ujmował serce przyjemnymi słowy i hojnością tych, których kunszta rad by był widzieć w swym kraju, i im więcej nabywał wiadomości o rzeczach, które się ściągają do potrzeb, wygod i szczęśliwości narodu, tym większej chęci nabierał, aby korzystał z podawanych sobie uwag i ze wszystkiego, co w nim wzbudzało ciekawość.

[3.20] Goworek, opowiedziawszy mu cały układ dalszej podróży, chciał, aby książe, zwracając się ku północy, zwiedził Brześciany, naród, który ojciec jego zholdował, gdzie mając mu dać poznać, na czym bezpieczeństwo zależy i te siły wewnętrzne, którymi by się zasłonił od dziczy krajów ościennych, umyślił stamtąd udać się ku tej stronie, gdzie Wisła skazuje drogę do morza, aby nią przemysł ślał zbytkujące ziemi swej plody i pławil nazad obce do kraju. Ale młodzież polska, tchnąca duchem swych walecznych przodków i samę tylko sławę oręża poczytując za godną swego imienia, przywodzi na pamięć księżęciu zwycięskie czyny naddziadów i nalega nań prośbami, aby będąc tak blisko Kijowa, oglądał tę stolicę po dwakroć zholdowaną polskim orężem.

[3.21] Między najwaleczniejszą młodzieżą, która pobudzała księżęcia, aby użył tej pory na podbicie Kijowa, starał się najusilniej namówić go na tę wyprawę Żegota Toporczyk (*a*)¹⁶, którego mężne pradziady wspierały zawsze zwycięską rękę swych królów. [3.22] Ten, w dzieciństwie jeszcze przysięgłszy ojcu wieczną nieprzyjaźń z Rusiny, jak niegdyś sławny Kartagińczyk zemstą i nienawiścią z Rzymian, pobudzał pana, aby wstępnym bojem udał się do Kijowa, gdzie zwycięzca Chrobry wykuł szablą rysę na bramie obwiedzionej żelazem, a potomek jego, Śmiały, odnowił tę pamiątkę i przepisał prawa zholdowanym Rusinom (*b*)¹⁷. [3.23] Zgromił tę porywczosć do boju cnotliwy i przeporny Goworek:

– [3.24] Brzydźmy się – rzeczy – i chrońmy tej sławy, która niesłusznymi najazdy i rzezią bezbronnego ludu uwieńcza męstwo zwycięzcy. Ohyda zamiast chwały i wieczne złorzeczeństwo czeka tych chciwych

¹⁶ (*a*) Herb Topór, czyli Starża, jest jednym z najdawniejszych w Polsce. Dom ten słynął zaczął w kraju, jak niektórzy kronikarze twierdzą, od początku państwa. Między dwunastu wojewodami kładą jednego Starżę, przodka z domu Starżonów. Jędrzej z Żarnowa pisze, iż Kazimierz Mnich odjął był zamek tyniecki jednemu hrabi z domu Starżonów. Starżona hrabię z Panigrodza wspominają przywileje różnych klasztorów, tudzież syna jego, Petrosława. Żegota za czasów Leszka był wojewodą krakowskim, potem kasztelanem i hetmanem. Syn jego, Nawój, naprzód wojewoda sandomirski, a potem kasztelan krakowski, spłodził trzech synów, z których jeden, Jędrzej, wzięwszy działem zamek tęczyński, stał się ojcem domu Tęczyńskich, Balickich i Rabsztyńskich; drugi, Jaśko, wzięwszy Morawicę, dał początek domowi Morawickich i Ossolińskich; trzeci syn Nawoja, a wnuk Żegoty, szedł bezpotomny.

¹⁷ (*b*) Bolesław Chrobry, odniósłszy zwycięstwo pod Łuckiem z Jarosława, księżęcia kijowskiego, gdzie zbił do szczytu Pieczenigów i Polowców, poszedł z wojskiem swoim w głąb kraju Księstwa Ruskiego. Dobył Kijowa, a zwycięzca, wjeżdżając do miasta, uderzył palasem w Bramę, którą zwano Złotą, i zostawił na niej rysę – pamiątkę chwały swej i waleczności. Zholdowawszy kraj ruski aż po Dniepr, wystawił trzy słupy żelazne u tej rzeki, oznaczając nimi granice państwa polskiego. Prawnuk Chrobrego, Bolesław Śmiały, dobył po wtóre Kijowa i naśladując pradziada swego, zostawił także na tejże bramie rysę, a skarby z <a>brane od Włodzimierza upadkiem cesarzów wschodnich były zdobyczą zwycięzcy – Bolesława Śmiałego.

lupieżców, którzy korzystając z nieładu i słabości sąsiada, szarpią własność jego i zabierają ziemię, do której – jak zbójcy – to tylko mają prawo, że ją wydrzeć mogą słabszemu. Nigdy Polak nie był najeźdźcą sąsiada i jeżeli orężem rozprzestrzenił granice, boje, które wiódł z obcymi, były zawsze odporem wpadającej dziczy, a ziemia, której przyczyniał – nadgroda straty poniesionej przez napaść. [3.25] Zagubmy pamięć owych barbarzyńskich wieków, kiedy dzicz rozbójnicza, opuszczając ziemię, która pod jej nogami leżała bez pożytku, nachodziła sąsiady, aby jej wydrzeć sprzęty i owoce ziemi; kiedy najeźdźca, niesyty krwi i ziemi, przebiegał kraje, szukając ludzi, aby ich wypleniać i tam własności swojej kryślić granice, gdzie duma i chciwość niesły jak szalonego, aby ogarnąwszy wszystko, narzekał jeszcze na Stwórcę, iż mu szczupłą ziemię utworzył. Zbrodnią jest takie męstwo, które szuka boju najazdem, i wtenczas tylko zowie się bohaterstwem, kiedy wiara, wolność i własność broni od napaści praw swoich. Bądźmy walecznymi, gdy idzie o obronę naszą, a bójmy się takiej wojny, którą wszczynają duma albo łakomstwo.

[3.26] Tak mówił Goworek i powagą, którą miał u młodzieży, powstrzymał zapęd żywości. Z tym wszystkim zniewolony usilnymi prośbami księcia, który przez ciekawość chciał oglądać Kijów, zezwolił na koniec na żądanie jego, zwłaszcza gdy widział, iż nieuspokojone dotąd serce w miłości potrzebowało dłuższego jeszcze czasu, aby w nim ostygła ta skłonność i wygasła pamięć Bożeny. Wprzód jednak, nim oświadczył księczęciu, iż przystaje na jego żądanie, za potrzebną rzecz sądził, aby go ostrzegł o zbytkach dworu i nierządzie państwa, które miał oglądać.

– [3.27] Ruryk – rzecze – którego chcesz zwiedzić kraj i stolicę, w zbytkach i próżnej okazałości zakłada sławę panowania swego. Utopiony w wygodach i omamiony blaskiem wielkości, mniema, iż okrzyki pochlebców są głosem ludu całego. Pośród narzekań, które tłumią przed nim oszczercy, twierdząc, iż panowanie jego jest uszczęśliwieniem narodu, żyje spokojnie, tym tylko zaprzątniony, aby okazałością wyrównywał najmożniejszym monarchom. Rozrzutny na zbytki i kosztowne uciechy, chciwy jest bogactw, które by dogadzały jego próżności. Taki monarcha, ceniąc wszystko według własnego zdania, poczytałby cię za nierównego sobie, gdybyś nie wyrównywał jego okazałości. Książę, bądź tam oszczędny, gdzie rozprasza próżność, a hojnym i wspaniałym, gdzie wyciąga potrzeba. Daj więc na ręce posłów, których wprzód wyślesz do niego, kosztowne upominki w złocie

i klejnotach. Sława imienia narodu wyciąga tego po <t>obie, abyś dał poznać sąsiadom, nad jakim ludem panujesz.

[3.28] To mówiąc, każe przynieść skrzynię i otworzywszy skarby powierzone swej cnocie od Kazimierza, radzi książęciu, aby ich użył na zjednanie sobie serca Ruryka, tudzież łakomych Rusinów, którym różność obrządku i dzikie zabobony wpajały wścieklą nienawiść ku imieniu polskiemu. Książę, uściskawszy Goworka i ponowiwszy mu oświadczenie czulej wdzięczności, przyzywa do siebie Radosława, hrabię z Konieckiej Woli (c)¹⁸, i Sulisława, wyznacza ich za posłów do książęcia ruskiego, daje im zalecenie, aby oświadczyli Rurykowi przyjaźń sąsiedzką i opowiedziawszy zamysł bytności swej w Kijowie, złożyli upominki, które mu przez nich posyła. [3.29] Nigdy bogactwa uwieszone z Troi, co dla Dydony niósł wierny panu swemu Achates, nie były tak kosztowne, jak te, które po trzech naddziadach: Chrobrym, Śmiałym i Krzywoustym, zwycięzcach licznych narodów, Leszek, dziedzic ich sławy i skarbów, słał dla chciwego Ruryka. Najprzód bowiem Radosław niósł berło i koronę książęcą od złota, perel i drogich kamieni <ciężką>, którą Dąbrówka wzięła od ojca w posagu, gdy w ślubne związki wchodziła z Mieczysławem, książęciem. Sadek Junosza z Ciekosyna (d)¹⁹ zachował je przed

¹⁸ (c) Radosław herbu Odrowąż był potomkiem Saula de Końskie, żyjącego około r[oku] 1080, którego syn tegoż imienia otrzymał tytuł hrabiów. Radosław miasteczko swoje Skarszów z przyległościami: Targową Wolą i Dżierszów zapisał klasztorowi miechowskiemu, wydawszy córkę swoją za Jakse herbu Gryf, fundatora tegoż klasztoru. Syn jego Iwo, biskup krakowski, po dobrowolnym ustąpieniu Wincentego Kadłubka z kantora gnieźnieńskiego kanonika krakowskiego, kanclerza Leszka Białego, został biskupem i od Henryka, arcybiskupa gnieźnieńskiego, poświęcony był r[oku] 1218. Eustachy, brat Iwona biskupa, miał dwóch synów: Jakuba, dziedzica na Kamieniu, i ś[więtego] Jacka. Późniejszymi czasy dom ten rozdzielił się i dał początek wielu innym. Odrowążowie z Konieckiej Woli wzięli imię Konieckich, z Białaczowa – Białaczowskich i Starszów, z Chliwisk – Sztydlowieckich i Chliwickich. Inni pisali się „z Prowy”. Z tych był Jan kasztelanem lubelskim 1326; Prandota Gałga – hetmanem przeciwko Czechom za Kazimierza W[ielkiego] 1345; Jan – arcybiskupem gnieźnieńskim 1454, który we wsi Damba założywszy miasteczko, nazwał je Skierniewice. Inni na koniec Odrowążowie pisali się „z Szczekocina” albo „z Dąbna”, jako to: Jan Odrowąż z Szczekocina, kasztelan lubelski 1366.

¹⁹ (d) O początkach herbu Junosza nie zgadzają się kronikarze. Wszyscy jednak są tego zdania, iż jest jednym z najdawniejszych w Polsce. Dom ten pisał się „z Ciekosyna” aż do roku 1490, którego Ziemak z Ciekosyna, kasztelan wyszogrodzki, podzielił dobra swoje między dwóch synów: Bogdana i Stanisława. Bogdan, wzięwszy Boruków, zwać się zaczął Borukowskim, Stanisław zaś od Bieln dał początek imieniu Bielińskich. Późniejsi tego imienia potomkowie pisali się czasem „z Sokolowa”. Adam Bieliński z Sokolowa, na sejmie 1631 komisarz lustracyi dóbr królewskich. Syn jego, Franciszek Jan, naprzód miecznik koronny, a potem wojewoda malborski, na sejmie 1662 otrzymał starostwo mławskie za męstwo i chwalebne czyny, ratując Jana Kazimierza podczas klęsk okropnych, których naówczas doznawała Polska. Syn tego, Kazimierz Ludwik, marszałek w[ielki] kor[onny], z Morsztynówny, podskarbianki koronnej, zostawił dwóch synów: Franciszka, marszałka w[ielkiego] koronnego, i Michała, wojewodę chełmińskiego.

Ryksą (e)²⁰ i oddał potem Kazimierzowi, gdy przyzwany z klasztoru osiadł na tronie swych przodków. Miał oprócz tego pałasz kosztowny, którego głownia przybrana była w złoto i szmaragdy, a ostrze, dzielne niegdyś ręką Bolesława Śmiałego, mierzyło granice państwa, rozszerzając je aż do Kijowa. Nadto niósł jeszcze Radosław rząd bogaty na konia, haftowany złotem, zabytek pamiętnego zwycięstwa nad Henrykiem, cesarzem, które dziad książęcia, Bolesław Krzywousty, odniósł pod Wrocławiem. [3.30] Do tych upominków przydał książę na ręce Sulisława puchar z czystego złota, kosztownej rzeźby po bokach, świetny blaskiem drogich kamieni, który zdobył przedtem skarbiec wschodnich cesarzów, a Dobrogniewa wzięła go od matki i przyniosła w posagu Kazimierzowi. Dwa razy tylko pił z niego Krzywousty: wtenczas gdy na godach swoich, do snu się zabierając, spełniał nim zdrowie pięknej Zbislawy i gdy zwycięzcą powrócił spod Wrocławia. Trzy do tego drogie z złotogłowu szaty i płaszcz książęcy, haftowany złotem, tudzież całą służbę stołową w stu naczyniach złotych pięknej i kosztownej roboty.

[3.31] Z takimi dary wyprawieni posłowie spieszą do Kijowa w licznym orszaku sług kosztownie przybranych, a podobni do owych Rzymian, którym okazałość i bogactwa obcych narodów nie czyniły żadnej na umyśle odmiany, wyniosłym duchem i przyuczonym przepisywać prawa, stają przed Rurykiem niezmieszani świetnością tronu i składają przed nim drogie upominki. Pierwszy z nich Sulisław rzecz do książęcia w te słowa:

– [3.32] Nie błagać cię, książę, darami albo wypowiadać wojnę i zwodzić krwawe boje, jakie dotąd mieszały oba te narody, szle nas do ciebie król nasz, a potomek dwóch Bolesławów. Upominki, które ci niesiemy, są zadatkiem szczerej z tobą przyjaźni. Leszek, dziedzicząc sprawiedliwość po ojcu, gardzi tą sławą, której wojownicy szukają we krwi ludu wydanego na rzeź. Wytchnąć po krwawych bojach, otrzyść łzy osierociałym, zdjęć z karku jarzmo niewoli, opatrzyć w żywność, zaostrzyć dowcip, zaludnić i uszczęśliwić kraj jest szczególnym zamiarem syna Kazimierza. Tą myślą opuścił swą stolicę, gdzie głos

²⁰ (e) Ryksa, córka Matyldy i Erenfryda, grafa palatyna Renu, a wnuczka Ottona II, cesarza, była żoną Mieczysława II. Po śmierci męża rządziła państwem dla młodych lat Kazimierza, ale odstręczywszy od siebie Polaków zbytecznym przywiązaniem do Niemców, gdy widzi, iż ta niechęć coraz się bardziej wzmagala, zabrawszy korony i skarby wszystkie państwa, ujechała z synem do Niemiec. Matka jej, Matylda, tym sposobem dana była w małżeństwo Erenfrydowi: Otto III, cesarz, grając z nim w szachy, umówił się, iż kto by wygrał trzy razy ciągiem, domagać się będzie od przeciwnika swego rzeczy najdroższej. Erenfryd, westchnąwszy do Boga, wygrał podług umowy i upomniał się o Matyldę, siostrę cesarską, której Otto nie śmiał mu odmówić, zniewolony prośbą przytomnych. Matylda miała trzech synów i siedm córek, z których Ryksa, żona Mieczysława, była najstarszą.

ludu uciśnionego nie mógł dojść uszu ojcowskich. Przedsięwziął podróż po kraju, aby patrząc z bliska na potrzeby poddanych, mógł im skuteczniej swego czasu zaradzić. Chęć jego dobroczynna była mu wszędzie przewodnikiem w podróży. Zwiedziwszy kraj swój aż do granic twoich, z obcych nawet przykładów chciałby teraz korzystać. Dozwał więc, książę, aby oglądał kraj twój i stolicę. Może ta bytność umocni między wami przyjaźń i posłuży do szczęśliwości ludu, który wam podlega. Wszystkich monarchów ten cel panowania, aby rząd ich był uszczęśliwieniem poddanych.

[3.33] Przyjął Ruryk wesolą twarzą upominki przysłane i oświadczenie bytności króla w Kijowie, tę w krótkich słowach dając posłom odpowiedź:

– [3.34] Przyjaźń króla waszego jest miłszym dla mnie darem niż te drogie skarby, które z rąk waszych odbieram. Rzeź niewinnego ludu nie splamiła także panowania mego, przeto milej mi będzie powitać u siebie takiego króla, który jak ja przenosi pokój nad wojnę.

[3.35] To rzekłszy, każe wyprowadzić najokazalsze wzrostem i pięknnością konie. Stu mastalerzy miało o nich staranie, głaskaniem i pieszczoty przyuczając do wędzidla dzikość. Natychmiast dzielne rumaki, jedno drugim na przepych, okrywają cały dziedziniec książęcego pałacu, a w złotogłowy ubrane i żując złote wędzidla, krzeszą stałą gęstą iskrę z kamienia. Ruryk je do wyboru szle polskiemu panu i z nimi posłów odprawia.

[3.36] Tymczasem lud spędzony ze wszech stron bliższych stolicy, aby porzuciwszy narzędzia rolnicze w polu, biegł stroić bramy, skupiał się przy drodze, mając służyć za widowisko wjeżdżającemu do Kijowa książęciu, a znaczniejsi z narodu przybierali swe dwory, aby dogodzić próżności pana swego, który okazałość i zbytki miał za chlubę szczęśliwości swej i poddanych, gdy Leszek, uprzedzając te rozrządzenia Ruryka, przybył z pośpiechem do bram jego stolicy. [3.37] Zabrzmiały mury okrzykiem ludu, a tłok ciekawego pospólstwa nappełnił sobą rynek i ulice. Tymczasem Ruryk, otoczony swym dworem i znakomitszymi bojary, wyjeżdża na przybycie książęcia, ściąga ku niemu rękę na znak zaufalej przyjaźni i będąc powitany nawzajem, wprowadza gościa w kosztowne gmachy pałacu. [3.38] Jak omamiony czarnoksiężką sztuką albo marzeniem snu głębokiego pieści się miłym widokiem urojonych rzeczy, tak Leszek, patrząc na okazałość dworu i pałacu Ruryka, zdumiewa się i zapomina o sobie, nie chcąc dowierzać oczom, ażeby ta wspaniałość była widokiem na jawie. Gdziekolwiek zwróci oczy, postrzega wszędzie rzeczy nadzwyczajne

i godne podziwiania. Wytwór złota i innych ozdób kosztownych, umiejętność pędzla i dłuta zagranicznej ręki, a nade wszystko okazałość dworu, który pana swego otaczał, wprawia w zadumienie umysł młodego księcia.

[3.39] Gdy pasie oczy nowym dla siebie widokiem, postrzega Irenę, wcho-
dzącą z świetnym gronem płci swojej, której powaby gasiły wszelkie inne
piękności, a strój kosztowny przydawał wdzięku urodzie. Taką widziały
niegdyś pierwsze osady tyryjskiego ludu, gdy szła do świątyni Junony, gdzie
stanowiącą prawa ujrzał pierwszy raz Eneasza, albo taką była najpiękniejsza
z greckich kobiet, Ledy i Tyndara córka, o którą dwa narody wiedły z sobą
długie i pamiętne boje. Piękność, którą w Leszku postrzega, zadziwia ją i uraża
pychę, jakoby pleć odmienna uwłoczyła nieco jej wdziękowi. Z tym wszyst-
kim pewna, iż go przechodzi urodą, pochlebia sobie, że ujrzy wkrótce u nóg
swoich tę piękność.

[3.40] Tymczasem dwór księży powiększa się coraz znaczniejszymi bojar-
szczytami wszędzie okazałość Ruryka w strojach, zabawach, uczcie wspa-
niałością królewską. Tysiące osób dwóch zmieszanych z sobą narodów obsiadają
stoły ogromne, a gdy szmyr uczujących zaczął się powiększać ciąglejszy-
mi rozmowy, dają na stół kosztowne rzeźbą i napelnione miodem puchary.
[3.41] Obchodzi częsta kolej zdrowia to szczęśliwie przybyłego gościa, to książąt
panujących, to walecznej młodzieży, to poważnych wiekiem i dostojnością
bojarów, to na koniec młodej płci wdziękami i w późną porę nocy trwa z biesiadą
uczta wesola. Rumienią się lice i rozgrzane twarze wypogadza napój wesóły,
a wzniesione głosy napelniają sobą rozległe gmachy pałacu. [3.42] Wtem Ruryk,
kazawszy podać puchar miodem nalany, ten sam, który w upominku odebrał
od księcia:

– [3.43] Niechaj – rzecz – dzień ten przybycia twego, książę, bę-
dzie pamiątką dla potomnych wieków ścisłej między nami przyjaźni
i wiecznego przymierza dwóch sąsiedzkich narodów! Niech odtąd
Polak i Rusin żyją jak bracia samym tylko oddzieleni mieszkaniem,
a związki krwi, które nas jednoczą, niechaj odnawia nasze potomstwo!

[3.44] To mówiąc, spełnia puchar od razu i podaje go Borysowi, który pono-
wiwszy pana swego życzenia, szle wokoło stołu i ma pilne oko, ażeby kolej nie
mijała nikogo.

[3.45] Jeszcze trwała uczta i ochoczy Ruryk spełniał przy nowych coraz ży-
czeniach często kolejną obchodzącą puchary, gdy siedm młodych i nadobnych
dziewic, otoczywszy Irenę, dobranymi głosy śpiewać zaczęły naprzód dzieła
rycerskie Ihora i jego wyprawę Dnieprem pod stolicę państwa wschodniego,

potem sławniejsze dzieje Świętosława i Włodzimierza Wielkiego, na koniec, aby wojenne sprawy nie zdawały się wyrzucać Rurykowi jego gnuśności, śpiewały miłość Bolesława Śmiałego, gdy pośród kobiet zamieszkał z Polakami w Kijowie. Poklask uczujących dodaje serca dziewicom. Rozegrzani starcy napojem rozprawiają o męstwie i miłostkach swoich w młodości, a wesola młodzież bawi się dowcipnymi żarty i oświadczeniem hołdu pięknościom.

[3.46] Gdy na koniec noc późna rozerwała biesiadę i każdy z uczujących udał się na spoczynek, książę, w zadziwieniu jeszcze nad okazałością Ruryka, rzecze do Goworka w te słowa:

– [3.47] Przyjacielu, jakież widok dostatku i wspaniałości! Tak szczupłe państwo, jakieś mi opisał: bez sił, bez rolnictwa, bez rękodzieł i handlu, bez szyb i gór kruszczowych, obfituje jednak we wszystko. Co za wytwór w mieszkaniu, w sprzętach, stołach i rozrywkach! Jaka wspaniałość książęcego domu! Jaka świetność dworu, który go otacza! Jaka doskonałość w sztukach rzeźby i pędzla!

– [3.48] Książę – odpowiedział Goworek – obfitość, którą tu widzisz, podobna jest do stanu lichego zdrowia, które tym gorsze jest, im bardziej je tai fałszywa cera twarzy i powierzchowność ludząca domysł lekarza. Chcąc dobrze poznać prawdziwy stan, w którym się znajduje to państwo, potrzeba, abyś najprzód wiedział, jaka jest różnica między obfitością i zbytkiem. Powierzchowność obojga ma jednakowe znaki, które podobieństwem do siebie oszukują często mniej przezorne oko, tak iż je miesza razem i bierze jedno za drugie, ale odmienne skutki stanowią między przyczynami ich istotną prawie różnicę. [3.49] Gdy rolnictwo powiększy nad potrzebę urodzaje ziemi i pomnoży liczbę rąk szukających wygodnego życia, gdy wsadzi jednych za warsztaty, a drugich wyprowadzi do obcych krajów, aby przez zamianę urodzajów swej ziemi wnosili przemysł i wygodę postronną, gdy znaki bogactw w złocie i innych kruscach staną się tak pospolite, jak i same bogactwa, naówczas wygoda i okazałość nie są miękkością i zbytkiem powiększającym niedostatek ubogiego ludu, ale obfitością, która przechodząc do najlichszego stanu człowieka, prowadzi z sobą odpoczynek w pracy, dostatek wystarczający potrzebie i wygodę w żywności, w stroju i mieszkaniu.

[3.50] Przeciwnie dzieje się w tym państwie, gdzie urodzaje ziemi, ledwie wystarczające na wyżywienie mieszkańców, trawi możliwiej-
szy w wyszukanych przysmakach i wykwintnych ucztach; gdzie

zniewieściały umysł, przyuczony do miękkiego życia, szuka za granicą wytowniejszego stroju, gardząc ręką i przemysłem krajowym; gdzie gnuśność, osiodławszy przemysł, nie zna istoty handlu, ale marnotrawi za obce fraszki korzyść, którą wysysa z rąk obłanych potem; gdzie w niedostatku bogactw i tych rzeczy, które je oznaczają, sili się każdy, aby wygodą i okazałością wyrównał krajom możniejszym – taki stan państwa jest stanem nędzy i bliskiego upadku, takie użycie bogactw jest skutkiem skażonego serca i obyczajów. [3.51] Zbytek jest na kształt zaraźliwej choroby, która tym szkodliwiej szerzy się po członkach całej społeczności, im mocniej się chwyta serca i umysłu. Każdy wprawiony pomalu w miękkość patrzy na rzeczy, bez których by się obszedł, jak na potrzeby istotnie należące do życia. Co dzień nową jaką potrzebę rodzi mu zbytek albo chętką nowości, tak iż się obejść nie może bez tego, co przed kilką laty było nieznane. [3.52] Część zbytku, która się ściąga do sprzętów i stroju, daje tej odmianie nazwisko mody, a ta, wszelki utwór zagranicznej ręki mając za dzieło wyborne, według dziwactwa swego naznacza cenę wartości. Od tronu aż do ostatniego z pospólstwa przechodzi z czasem ta szkodliwa zaraza. Możliwiej chcieliby wyrównać monarchom w wygodzie i okazałości, a mierniejszego majątku, na kształt uniesionych bystrym strumieniem, garną się tym śmielej na głębią, im dalej widzą od siebie równych urodzeniem. Każdy tym sposobem czyni coś więcej niż możność pozwala i ma sobie za hańbę, gdyby stanął u granic, które mu stan jego przepisał. [3.53] Im bardziej rośnie zbytek, tym mocniej wzmagą się podłość i łakomstwo złota, podsycając dumę i marnotrawne wydatki. Natenczas cnota, zasługi, rozum, serce i obywatelstwo traci swe prawdziwe zaszczyty, a na to miejsce nikczemny metal sadowi czężą świetność i zuchwałą zbrodnią, aby je uwieńczył czcią i dostojnictwem.

[3.54] Między najpierwszymi w tym kraju wielu znajdziesz takich, którzy pocziwość i cnotę wystawiwszy na zakup więcej dawającym, zaprzędali i siebie, i ziomków. Wielu, korzystając haniebnie z nieładu domowego pod Świętosławem, poprzednikiem Ruryka, natenczas, kiedy książęta zadnieprscy rozrywali państwo ruskie na osobne działy, w nieszczęściu publicznym znaleźli wywyższenie swoje przez skarb, z którego złupili ojczyznę, i dostojności, które zhydzili niesławą szpetnych uczynków. Wielu uwiedzionych łakomstwem nie wstydy się dotąd brać od sąsiadów myta najemniczego, aby na ich skinienie wydali na sztych ziomków i ojczyznę. [3.55] Tak szkaradne frymarki dzieją się bez żadnego wstydu, który najgorszym nawet zbrodniarzom kryć się

każe z niecnotą. Najwięksi zdrajcy stają z wytartym czołem pośród narodu, który nie śmie wytknąć ich palcem i zerwać z twarzy larwy zmyślonego obywatelstwa.

– [3.56] Przyjacielu – odpowiedział książę – jakże okropny widzę stan tego narodu! Więc wszystka ta okazałość jest tylko skutkiem zbytku i zepsucia? Cóż za smutny los tego monarchy, którego wielkość mniemana tyle mię zadziwiała! Jestże jaki sposób zabezpieczenia podobnemu nieszczęściu? Cóż w równych okolicznościach czynić by mi potrzeba, gdybym był królem tak zepsutego narodu?

– [3.57] Książę – rzecze na to Goworek – niechaj Opatrzność zachowa kraj nasz od podobnego nieszczęścia! Trudniej jest odmienić naród mający złe obyczaje w oszczędny, rządny i obywatelski, niż wykształcić i wypolerować dziki dobrym prawodawstwem. Wszystkie państwa powstały z grubej dziczy i hord ludu barbarzyńskiego, ale nie masz żadnego z polerowniejszych, które by, upadłszy przez zepsucie i nieład, powstało kiedykolwiek i powróciło do dawnego stanu. [3.58] Każdy naród jest jak człowiek wzięty w szczególności. Łatwiej ukształcić serce niemające jeszcze żadnego wrażenia, niż wykorzenić nabyte i zastarzałe narowy. A jak zły człowiek zawodzi nadzieję poprawy, chyba że chłosta odwróci go od narowu, tak i naród, rozhlukany zbytkiem i miękkością, wtenczas chyba przyjść może do dawnego stanu, kiedy pogrążywszy się w przepaść, w którą dobrowolnie leciał, pod uciążliwym panowaniem srogich samodzierżców w potomkach przynajmniej kajać się złego nauczy. Z tym wszystkim taka odmiana narodu jest raczej wypłenieniem kilku złych pokoleń i szczepem nowego z nich konaru, aniżeli przekształceniem tychże samych złych serc i umysłów. [3.59] Jeżeli jednak nie masz tak niebezpiecznej choroby, w której by cierpiący nie szukał jeszcze lekarstwa, ani takiego nieszczęścia, którego by nie słodziła jeszcze jakakolwiek nadzieja, ratunek taki, aczkolwiek zdaje się być nadaremny, godny jest jednak serca cnotliwego monarchy.

[3.60] Chcąc naród – zniewieściał zbytkiem i miękkością, skażony łakomstwem złota, zakłócony dumą niecierpiącą równości, rozhlukany niesforeną wolnością i wzdargą praw ojczystych, upodlony i sposobem myślenia, i urągowskiem patrzących nań sąsiadów, bez sił, bez bezpieczeństwa swych dzierżaw – przywrócić do tego stanu, w którym go postawiła cnota niegdyś i waleczność przodków,

trzeba naprzód odmienić w nim gust i skłonności, które przez zastarzały nałóg stały się jego drugim przyrodzeniem i właściwą cechą. [3.61] Trzeba przyprowadzić do dawnych klub wypadłą z nich powinność obywatelską i odmieniwszy błędne prawodawstwo, okryślić nowymi usta<wa>mi jakoby na nowo powstającą społeczność. Trzeba wciągnąć w potrzebę pełnienia cnót obywatelskich wszystkich, jakiegokolwiek bądź stanu mieszkańców, zabezpieczając im wolność człowieka, majątek i stan obywatelski. Trzeba wywołać na zawsze z kraju chlubę urodzenia, zbytek i możnowładztwo, a zaszczyścić na to miejsce równość, oszczędność i sprawiedliwość. [3.62] Na koniec, wchodząc w najmniejsze odrobiny życia prywatnego (bo z małych przyczyn bywają częstokroć znakomite skutki), trzeba urządzić strój, sprzęty, mieszkanie, żywność i same nawet zabawy, ponieważ te, wpływając w umysł i serce ludzkie, rzucają w nie nasiona, z których się wywinąć mają cnoty obywatelskie.

[3.63] Ale to całe dzieło tym trudniejsze jest do uskutecznienia, im rzadszy przykład widzieć się daje w monarchach, aby dla dobra i uszczęśliwienia ludu, nad którym panują, uczynili z siebie ofiarę. Od wzoru, który ma lud z monarchy, zależą sprawy i sposób myślenia narodu. [3.64] Król kochający się w zbytku, okazałości i miękkim życiu, odmieni skłonność najobyczajniejszego i najwaleczniejszego narodu, skazi serca poddanych i upodli umysł szlachetny. Przeciwnie, mężny, rządny, kochający sławę swą i narodu, pilny w strzeżeniu praw i dopełnieniu obowiązków swoich, sprawiedliwy, ludzki i pracowity w najrozwiąźlejszym i najpodlejszym narodzie zaszczyści z czasem cnotę i waleczność. [3.65] Tak mężny i oszczędny Likurg prawodawstwem swoim uczynił Spartę, którą zastał w zbytku i nierządzie, wzorem cnoty i obywatelstwa. Tak przodkowie twoi, Chrobry i Krzywousty, wleli w serce Polaków męstwo i waleczność, a największy z królów – Kazimierz Sprawiedliwy, ojciec twój, podźwignął naród zakłócony nierządem i osłabiony domowymi niesnaskami staraniem swoim i cnotą sprawiedliwości, która mu zjednała imię Sprawiedliwego. [3.66] Król dobry przykładem swoim męstwa, sprawiedliwości, pracy i oszczędności zawstydzi przeciwne tym cnotom występki, doda serca cnotliwym i zamknie usta chcącym utyskiwać na rządy jego, jak tylko widzieć będzie naród, iż on jest najpierwszym poddanym praw i najpilniejszym stróżem sprawiedliwości. Życie i sprawy panującego są wzorem dla narodu, na który się zapatrując, stosuje do niego wszystkie swoje sprawy i sam nawet sposób myślenia.

[3.67] Leszek, przyjmując do serca uwagi, które mu czynił Goworek, odmienił swe zdanie i inaczej sądzić zaczął o rzeczach, których pierwiej sama tylko powierzchwność w oczy mu wpadła. Okazałość wielkości i świetność tronu Ruryka była odtąd u niego czczym blaskiem, którym się uwodzi próżność i nikczemny umysł panującego. [3.68] Im z większą ciekawością wglądał w sprawy książećcia, tym nędzniejszy widział stan rzeczy i tym żałośniejszy los pana i jego poddanych. Pośród okrzyków, które pochlebstwo płatne albo wymuszone dawało Rurykowi, pośród okazałości, którą on pokrywał swą słabość, dochodziły go częstokroć głosy uciśnionego zewsząd ludu, a Zgryzota, wystawując mu, iż wstąpienie jego na tron jest epoką najmniej szczęśliwszą narodu, mierzyła mu spokojność i truła wszystkie rozrywki. [3.69] Irena z liczby tych osób płci swojej, które znając do siebie przymioty wdzięku i rozumu, radę są patrzeć na liczny orszak wielbicieli, przez żywioł wieku swego i wciągnięcie się w życie uciech i rozrywek wydawała w dniu jednym roczne dochody państwa całego. Bojarowie i przedniejsze osoby w kraju, wbiwszy się w potęgę ujęciem władzy książętom, napuszeni i dawnością swych imion, i zdobyciem znakomitych włości, zuchwali przeciw monarsze, straszliwi słabszym od siebie, tyrani nad ludem, którego się mienili panami życia i majątku, kuli od dawna na siebie pęta niewoli pośród zbytku i chluby z waleczności swych przodków i niepodległości prawu, które stanowili dla słabszych. Stan miejski, upodlony przemocą, zgnuśniały pijaństwem i próżniackim życiem, bez przemysłu, bez rękodzielnictwa i handlu, był lichą częścią ludu najmniej poważanego w narodzie. Rolnicy, którym niewola odjęła prawa człowieka i znieważyla przymiot ludzkiej natury, byli na kształt bydła poddanych pod srogą chłostę i bezprawny wyrok srogich właścicieli. Wojsko zmniejszone dla niedostatku skarbu, szczuplejsze jeszcze od liczby, na którą brali żołd wodzowie, było raczej ciężarem niż obroną swobód i granic.

[3.70] Temu wszystkiemu przypatrując się, Leszek dochodził pilnie przyczyn i źródeł, a korzystając z uwag, które mu dawał Goworek, starał się użyć rad jego na dobre za powrotem swym do ojczyzny. Od przybycia swego do Kijowa doznawał co dzień dwóch wielkich odmian życia, które prowadził. Dnie wszystkie trawił na ustawicznych rozrywkach, na które silił się wynalazek i zbytki dworu Ireny, a późne nocy powracały mu ulubioną od dzieciństwa osobność i słodkie obcowanie z Goworkiem, które wpajało w umysł jego zdania szlachećne.

[3.71] Tymczasem, gdy książę myśli o powrocie do kraju, Rozpusta, ta sprośna poczwara spikniona na zgubę serc niewinnej młodzieży, wynosi szyję z okropnego siedliska bezdennych piekła przepaści, gdzie nurza z sobą ulowionych powabami uciech i rozkoszy. [3.72] Na jej ruszenie zadrżały ciemnych pieczar

sklepienia, wzniesły się fale wybuchającego płomienia, brzękły wiecznych zapór okowy, a piekielne duchy, zazdrośne szczęściu ludzkiemu, zbiegły się zewsząd i w szkaradnych twarzach, na których gniewu tylko i rozpaczy widać było piętna wyryte, lysnęła jakaś wesołość. [3.73] Tak z ciemnego i okropnego leżyska smok otoczony płodem zgłodniałym, gdy wynosi swą szyję i rzuca okiem jaskrawym na smutne Monomugu stepy, gdzie ma szukać obłowu, widzi swe młode plemię płasające z radości i łasącymi pieszczoły wyrażające głód, który mu dokucza, tak i ta sprośna potwora, skoro się zwróci ku osadom ziemian, skąd garnie z sobą liczny obłów do piekła, widzi około siebie duchy nieczyste, które jej nadskakują i – jakoby niesyte zatraceniem dusz ulawianych codziennie – cieszą się nowym obłowem, który im obiecują najniebezpieczniejsze dla serc ludzkich ponęty.

[3.74] Noc była, która kończąc gonitwy i przeciągnięte w późną porę igrzyska, rozpędzała do domu tłumy patrzącego ludu, a sen wydobyty spod ciemnych jej skrzydeł uciszał całą naturę i uspokajał niesyte uciech serca młodzieży. Leszek, strudzony gonitwą, w której ubiegł wszystkich, co się z nim uganiali do mety, w radości, iż młodzież polska otrzymała wszędzie pierwszeństwo, skoro się tylko udał na osobność, natychmiast upoił snem przyjemnym zmysły i utopił w niepamięci myśli, które nań nasylałyienne zabawy.

[3.75] Tymczasem Irena, przyuczona do niewczasu dla rozrywek w późną porę nocy, zwyczajem panów często doświadczała trosków bezsennych. Przywołując sobie na pamięć ustronne rozmowy z książęciem i dienne z nim zabawy, uczyła w sercu podniecie upokorzonej własnej miłości, iż mimo wdzięków, które zniewalały serca za pierwszym na nie wejrzaniem, sam tylko Leszek okazywał się spokojnym i obojętnym. [3.76] Już ciekawość dochodzenia przyczyn podobnych, zwyczajna płci żeńskiej, odkryła Irenie miłość, którą serce książęcia pałało ku Bożenie. Zapalona gniewem, iż piękność córki Goworka uwłoczyła jej wdzięk, snuje różne myśli, jak by dokazać tego, aby widziała u nóg swoich książęcia. [3.77] W takim stanie będącą nachodzi owa sprośna potwora, która jak tylko wyniesła głowę z piekła, postrzegła w Kijowie powabną młodość książęcia obok wdzięków i piękności Ireny. Na kształt drapieżnego zwierza, co zoczywszy zdobycz, rzuca się z zajądłością, wchodzi do pokoju królowej, a niewidomą postacią duchów pokrywwszy swą szkaradność, przystępuje do łoża okrytego drogim bisiorem i sypie na jej łono mamiące kwiaty róż wonnych, którymi pospolicie ludzi serca niewinne. Tym sposobem Rozpusta, otruwając serce Ireny, idzie spieszo do pokoju Leszka, aby i jego serce zaraziła jadem rozkoszy.

[3.78] Święta Niewinności, strażo serc cnotliwych! Ty podajesz rękę stojącym nad przepaścią zguby i czuwasz nad śpiącymi, gdy na nich godzą najazdy pokus

piekielnych; ty zniewalaszy Niebo, aby dało pomoc cnocie otoczonej niebezpieczeństw; tyś strzegła cnoty Leszka i obroniła go od Rozpusty, niosąc przed tron Najwyższego modły Kazimierza za synem. [3.79] Wejrzał łaskawie Pan nieba i ziemi na słabą młodość łatwo się uwodzącą powabami rozkoszy, a mocą twórczej prawicy, na której skinienie drżą przepaści bezdenne, wstrzymał złośliwą potworę i wtrącił ją nazad w otchłań duchów nieczystych. [3.80] Jak pies zajadły, co się zrywa z łańcucha i rzuca na przychodnia, skoro usłyszy groźny głos pana, uchodzi na bok, warcząc i poglądając z oka, spuszcza sierć najeżoną i niby zawstydzony, tuląc ogon, ucieka nazad do legowiska, albo jak wąż wylęgły w ukraińskich stepach, gdzie rzadko kiedy straszy go przecho-dzień, gdy postrzeże człowieka z zamierzoną ręką na siebie, wije się spieszo nazad, kryje głowę pod siebie i sycząc, wciska się do szczeliny, tak mocą woli Najwyższego odpędzona od Leszka Rozpusta ucieka w przepaść okropną, ten tylko wstyd niesąc z sobą do piekła, iż nie dokonała swej złości.

[3.81] Z tym wszystkim Irena, upojona przyjemną wonią róż, które ją ma-miły, za każdym tchnieniem ciągnie w siebie jad piekielnej Rozpusty. Wzmaga się coraz bardziej trucizna i ze krwią zmieszana wpływa na koniec do serca. [3.82] Natychmiast obłudne marzenia, głosząc jej zmysły i upajając rozkoszą snu przyjemnego, kładą przed nią swe zwodnicze zwierciadło, w którym jej ukazują wdzięki i powaby książęcia. Wlepia się w nie Irena i głębiej w myśli rysuje skład twarzy Leszka, niż gdy go dotąd uważała na jawie. Serce jej, pod-żegnione chucią i rozpalone ogniem miłości, miota sobą gwałtownie i rozpala krew, która krąży po ciele, a Sen nieprzyjaźny kochankom, widząc ją w tym stanie, ucieka z oczu, które pierwaj zamykał, usypiając słodką pieśczętą. [3.83] Ocuca się Irena, a jak zagorzały we śnie od swądu, gdy się napoi dymem i zarazą, narzeka obudzony na srogi ból i mdłości, tak nieszczęsna Irena, udręczona zarazą ognia, który ją trawił, miota sobą, łzami i szaleństwem, na przemian wyrażając swe bóle. Przyuczona do zwycięstw, które jej wdzię-ki odnosiły nad każdym, nie doświadczyła nigdy, jak obojętność kochanka srogi cios zadaje sercu wtenczas, gdy je miłość zapala. [3.84] Z tym wszystkim, gdy mimo różnych sposobów, których używała dotąd, aby zniewolić serce książęcia, widzi go zawsze obojętnym ku sobie, puszcza wolne cugle sercu rozhukanemu i – podobna do wojownika, gdy mu rozpacz to tylko zostawuje, aby zwyciężył lub zginął – brnie ślepo w przepaść i targa więzy cnoty, które ją tamowały. [3.85] Jeszcze dotąd skromność niewinna, którą Niebo stworzyło dla ziemi, aby szczególniejszym sposobem zdobyła wdzięki kobiecie i była tarczą cnoty płci słabej, nie odstępowała Ireny, wstrzymując jej wzruszenia i zapęd chuci gwałtownych, ale gdy rozpacz ozionęła serce i ośmieliła je wynurzyć swoje skrytości, naówczas, ustępując z twarzy, zdjęła z niej farby rumianego

wstydu i starła z czoła tę świetną cechę, którą wyrzyła na nim niewinność. [3.86] W takim stanie Irena targa do reszty więzy, które ją tamowały. Układa naprzód sposoby, jak by zniewolić księżęcia, aby odłożył wyjazd swój z Kijowa: wynajduje takie uciechy, do jakich zazwyczaj lgną serca młodzieży, a zepsute miękkością, topią się z hańbą w zbytku i rozkoszach; nasyla urodziwsze dworu swego kobiety, aby zwodniczymi wdziękami ujęły sobie serca Polaków, a nie mogąc upatrzeć tak pomyślnej pory, aby oświadczyła księżęciu miłość, którą jej serce pałało, zapowiada łowy Mestwinowi, łowczemu dworu swego, dając mu rozkaz, aby nie zbywało na niczym okazałości i uciesze tej ułożonej rozrywki.

[3.87] Pełni Mestwin pani swej rozkazy. Trzydziestu szczwaczów, przybranych w strój lekki i kosztowne narzędzia, na rącznych siwej maści koniach prowadzą najprzód przy sobie sto sfór pięknych ogarów i wygrywają na trąbach ułożone pieśni do łowów. Za nimi dwieście strzelców przybranych w strój okazały idzie pieszą porządkiem, niesąc łuki u lewego boku, a w prawej ręce ostre rohatyny, których na kształt pocisków używali z wielką zręcznością. [3.88] Po nich Irena w stroju amazońskim, mając włosy niedbale strefnione i warkocz przewiązany wstęgą, na wspaniałym i odkrytym wozie sama się powoziła, wstrzymując białą ręką dwa bułanej maści rumaki, które płaszały, doświadczając siły, co je wstrzymywała w zaprzęgu. Obok niej z lewej strony Ruryk i znaczniejsze przy nim Rusiny, z prawej – książę polski otoczony swoją młodzieżą, a za nimi długi ciąg dworzan i koni okrytych w złote dy<w>dyki. [3.89] Pośród tej całej okazałości najznakomitszym ze wszystkich kształtem i wdziękami urody widzieć się dawał Leszek na siwojabłkowitym fryzie, okrytym w rząd suty od złota i drogich kamieni. Konstanty cesarz, dziesiąty po Konstantynie, co państwo wschodnie założył, dał go był w upominku Włodzimierzowi, a Ruryk, ujęty wspaniałością Leszka, tym kosztownym upominkiem udarował go nawzajem. [3.90] Ale jak piękny topaz i wielkością, i światłem, które z siebie wydaje, bez ozdób nawet, których mu złoto użycza, nie traci ceny ani piękności, tak Leszek, mimo wszelkich ozdób zewnętrznych, własnymi wdziękami zniewala ku sobie serca przytomnych. Irena rzuca nań często okiem miłosnym i pomieszana, tracąc przytomność, puszcza nierówne cugle rumakom, które poznając błąd ręki, wybaczącą z toru kolei, a księżna wtenczas tylko przychodzi do siebie, gdy je zwraca i prostuje na drogę.

[3.91] Gdy na koniec wszyscy lasem się zasłonili i rozstawione sieci otoczyły zewsząd gęstą knieję ze zwierzem, powstał dźwięk trąb kilku razem i trzask stuchnych harapów, które błędne echo roznosząc wszędzie po lesie, wzrusza lotem swoim poziome krzewia i wysokie szczyty drzew wybujałych. Stracha się najprzód zwierz mniejszy, któremu natura w ucieczce tylko wyznaczyła obronę, a rzucając swe legowisko, zostawuje po sobie ślad świeży, który nań

naprowadza ścigające z wrzawą ogary. Zaciemnia się knieja chmurą strzał wypuszczonych i na kształt wiatru, co wróży niepogodę, gdy gwizdże przez szpary domu, słyszeć się daje po lesie lot szybkich strzał i pocisków. [3.92] Lękliwie ptactwo, uciszywszy swe szczebietliwe głosy, kryje się po gęstwinie i w inszą knieję ulatuje cicho, zestrachane krzykiem zwierza rannego i wrzawą ludu, który nań nastaje. Sama nawet dzicz sroga z głuchej gęstwiny i mogił próchna albo drzew obalonych podnosi głowę, nadstawiając ucha, najęza sierć na sobie i uchodząc spieszo z leżyska, biega jak błędna obok zwierza drobnego, który był dotąd jej pastwą, a teraz, zestrachany, z nią razem szuka dla siebie schronienia.

[3.93] Leszek, uniesiony żywością, nie zważa na niebezpieczeństwo, o którym go ostrzega Goworek, prosząc, aby się nie narażał na ślepy traf pocisków i zajądłość zwierza srogięgo. Nie tak siłą, jako raczej zręcznością zwaliwszy z nóg dwóch wyniosłych rogów jeleni i pieniącego od złości ostre kły odyńca, drze się po gęstych krzakach za lanią, która z ręki jego niosąc w sobie strzałę utkwioną, z krwią uchodzącą słabiała coraz w ucieczce. [3.94] Tymczasem Irena, czując w swym sercu podobny postrzał, który jej zadała Rozpusta, biega jak błędna po kniei, głosem i oczami szukając nadaremnie książeńca. Chciwa tej tylko zdobyczy, nie widzi obok siebie zwierza, który się snuje, a zgubiwszy luk swój z sajdakiem, bieży w tę stronę, skąd ją czasem zaleci głos przyjemny książeńca. [3.95] Ale duch niebieski, co był przy nim na straży, zasłania go przed Ireną, pochyla ku ziemi gałęzie i robi nieprzebytą gęstwinę, a odbijając skrzydłami swymi głos, którym nań wołała, bierze czasem postać Ruryka, czasem ją sprowadza zmyślnym głosem z toru, dokąd biegła za Leszkiem, zapalona ślepą miłością.

[3.96] Tymczasem słońce, skłaniając się do zachodu, zabierało z sobą dnia jasność, a mgły powstające z łąk i krzaków błotnistych ćmić już zaczynały ostatnie światła zapadającego promienie. Schodzą się wszyscy na odgłos trąb, kędy był namiot rozbity. Znoszą zewsząd zwierzynę i każdy, szcząc się własną zdobyczą, mówi coś na pochwałę swojej zręczności. Sama tylko Irena smutną twarz niesie pośród wesołych z szczęśliwego obłowu, a mniej dbając o zwierza, iż żaden nie padł z jej ręki, na to tylko skrycie narzeka, iż ją omyliła nadzieja. [3.97] Wraca na koniec z łowów bardziej jeszcze rozdrażniona przeszkodą, ale jak strumień, ściśniony dwoma bliskimi skały, im bardziej rośnie powodzią, tym większą siłę wywiera na twarde brzegi, które go tamują, tak Irena im więcej widzi przeszkód, które się opierały jej żądom, tym większym ogniem palając, miota sobą wszędzie i targa więzy, które ją wstrzymywały.

[3.98] Czasem niknąc z oczu książeńca, wtenczas, kiedy jej nieprzytomność mogłaby serce jego rozdrażnić i czasem chcąc słodkimi słowy wzniecić w nim

ten ogień, który ją trawił, była jak wódz, który się dobija do twierdzy, szukając ze wszech stron dla siebie najłatwiejszego przystępu. Często, utopiona w ponurym milczeniu, uchodzi spośród rozrywek i w samotności pragnie, aby się dla niej uciszyła cała natura, ale czasem, uniesiona zapędem i ujęta łagodnym dźwiękiem głosu księcia, ponawia swoje pytania, aby go wciągnęła w rozmowę, nie mogąc się upoić rozkoszą słodkiego z nim obcowania. [3.99] Już całodziennie zabawy były krótką chwilą dla serca Ireny. Biedząc się bezsennymi nocami, przedłużała co dzień w głębszą porę zapędzone wieczory i aby snem znużonego ocułała przy sobie, wszczyna często mowę o wielkich czynach Kazimierza Sprawiedliwego – pewna, iż tym sposobem wzbudzi w nim ochotę do dłuższej rozmowy – wyliczaniem pochwał ojcowskich. [3.100] Czasem o wywyższeniu jego na tron, podstępach Mieczysława i krwawej bitwie mozgawskiej powtarzała pytania i chciała słuchać na nowo rozpoczętej powieści, czasem o wyprawie jego przeciw Haliczanom i niebezpieczeństwie, w którym się znajdował, czyniąc nowo wzmiankę, rada była słuchać powtórzonych już kilka razy przypadków. [3.101] Widząc go na koniec wciągniętego w rozmowę:

– [3.102] Uczyni – rzecze – księżę zadosyć ciekawości mojej i opowiedz mi sławniejsze dzieje ojca twego i stan sieroctwa, w którym cię zostawił. Odmiana szczęścia, czyniącego sobie z ludzi igrzysko, mężny twój umysł w znoszeniu przeciwności obchodzić powinien każdego, ktokolwiek ma czułość szlachetną.

[3.103] Księżę, czyniąc zadosyć tym prośbom Ireny, westchnął na wspomnienie ojca i zaczął mówić w te słowa.

LESZEK BIAŁY, KSIĄŻĘ POLSKI
Księga IV

Treść księgi IV

[4.T] Leszek na prośbę Ireny opowiada sławniejsze dzieje Kazimierza Sprawiedliwego. Powieść o śmierci ojca rozrzewnia czule serce księżęcia. Irena zdaje się wchodzić w żal jego, a wychwalając cnoty Kazimierza, wciąga znowu Leszka w dalszą powieść: o klęskach bezkrólewia, o zjeździe do Krakowa na obranie nowego pana, o dumie Mikołaja, o przychylności Goworka. Na koniec o wywyższeniu swoim na tron pod opieką matki i dwóch senatorów znakomitszych w narodzie.

– [4.1] O, gdyby łaskawsze na mnie wyroki pozwoliły mi były dłużej się zapatrywać na wzór cnót ojca mego! Gdyby Opatrzność raczyła była zachować drogie życie Kazimierza Sprawiedliwego aż do tego czasu, kiedy wiek mój wdrożony w ślady ojcowskie byłby zdatniejszym do władania państwem, ani naród doznałby był tylu klęsk okropnych, którymi go ucisnęła niezgoda i skolatała wojna domowa, ani ja przypisywałbym sobie przyczyny wielu nieszczęśliwości, które po części nieudolność wieku mojego ściągnęła. [4.2] Ale tak się upodobało tej Najwyższej Woli, która skinieniem swej wszechmocnej prawicy dźwiga i obala ludzką potęgę, aby Polska, będąc postrachem innym mocarstwom, powróciła nazad do tej sił szczupłości, z której się wzniesła sławą i zwycięstwą swych królów.

[4.3] Niemasz w Europie tak grubego ani tak odległego narodu, którego by nie doszła sława dzieł bohatyryjskich dziada mego, Bolesława Krzywoustego. Słynęła Polska poważana od postronnych mocarstw pod rządem tego monarchy, który czterdziestu zwycięstwami nad różnymi narodami nauczył je poważać sobie przyjaźń Polaków, a drugie lękać się ich oręża i przyjmować prawa zwycięzcy. [4.4] Z tym wszystkim dzielny ów i waleczny bohater, przywróciwszy Polsce dawną sławę potęgi, którą miała pod naddziadami jego, Bolesławem Śmiałym i Chrobrym, zniszczył całą jej siłę podziałem państwa między czterech synów, których osobne związki i korzyści były nasieniem klótni i zatargów domowych.

[4.5] Władysław nazwany Splwaczem, najstarszy z synów Krzywoustego, któremu z Księstwem Krakowskim dana była najwyższa władza, podżęgniony dumą i chciwością żony swej Krystyny (a)²¹,

²¹ (a) Krystyna, córka Henryka, cesarza, zaślubiona była Władysławowi jeszcze przed wstąpieniem jego na tron i testamentem Krzywoustego, którym państwo podzielił między czterech synów. Gody jej weselne odprawione były w Krakowie z wielką wspaniałością. Znajdował się na nich Stefan, król węgierski, z najpierwszymi węgierskimi panami, Jarosław, książę włodzimirski, i Borzywój, czeski. Po śmierci Krzywoustego żona Władysława, nie mogąc przewieźć na sobie, aby bracia jego dziedziczyli równe części państwa jak i najstarszy z synów królewskich, pobudzała

podniósł pierwszy oręż na braci i wezwał na pomoc sił obcych, ale porażony i wypędzony z kraju utracił nawet własne dziedzictwo. Próżno potem usiłował brat jego, Bolesław, objąwszy rządy państwa, przywrócić dawną spokojność. Moźniejsi, korzystając z klótni i nieładu swych panów, tym w większą rośli potęgę, im śmieiej obarczali władzę osłabionych monarchów. [4.6] Tymczasem zostawiony bez państwa Kazimierz, najmłodszy z synów Krzywoustego, a ojciec mój, osiadł na tronie Księstwa Sandomirskiego po bracie swoim, Henryku, który zszedł bezpotomny (*b*)²². A gdy Krakowianie po śmierci Bolesława utyskują na zdzierstwa i niesprawiedliwość Mieczysława Starego, Kazimierz słodkim swym panowaniem, ludzkością i sprawiedliwością jedna sobie serca niechętnych, tak iż zgodnymi głosy wzywają go do tronu po Mieczysławie. [4.7] Niechętnie wprowadzie ojciec mój przyjmował to państwo, poczytując za niesłuszność u siebie, gdyby je miał posiadać z krzywdą brata starszego, ale powszechne głosy, grożące przyzwaniem na tron obcego pana, były mu powodem, aby się nakłonił na żądanie ludu, zwłaszcza gdy ten tylko jeden sposób widział złączenia z czasem rozerwanych części królestwa.

[4.8] Jak tylko Kazimierz przyjął koronę, łącząc razem dwa księstwa, wszystkie starania swoje obrócił zaraz do tego, aby zabezpieczyć kraj od najazdów sąsiedzkich. [4.9] Pomyślna jego wyprawa przeciw Prusakom rzuciła postrach na ościennie narody. Została Polska spokojną od sąsiadów i wewnętrzny tylko nierząd, który ją klócił, trzeba było uśmierzyć. [4.10] Tą myślą wzywa Kazimierz do dworu swego sławniejszych mężów cnotą i nauką; stanowi z nimi pierwszą prawodawstwa zasadę. Nakazuje zjazd do Łęczycy, ogłasza prawa za powszechną zgodą przytomnych,

męża, aby ich wyzwał z księstw wyznaczonych od ojca, żaląc się, iż będąc córką cesarską, mogła mieć postanowienie przyzwoitsze urodzeniu swemu. Dał się nakłonić Władysław i mimo przekładania Wsieborza, wojewody sandomirskiego, tudzież Piotra Dunina, hrabi na Skrzynnie, najechał Księstwo Poznańskie, dokąd Henryk i Bolesław, bracia jego, uszli, szukając schronienia u Mieczysława, ale porażony od tych, schronić się musiał do Niemiec. Bracia zwycięscy, wszedłszy do Krakowa, zastali tam Krystynę i nie uczyniwszy jej żadnej przykrości, odesłali z dziećmi za mężem. Tym sposobem utracił państwo najstarszy z synów Krzywoustego. Synowie jego: Bolesław Wysoki, Mieczysław i Konrad Laskonogi, we cztery lata po ojcowskiej śmierci 1163 za zezwoleniem stryjów podzielili Śląsk między siebie z obowiązkiem posłuszeństwa królowi polskiemu. Od tego czasu kraj ten odpadł od Polski.

²² (*b*) Henryk, książę sandomirski, trzeci syn Krzywoustego, poleciwszy państwo sandomirskie bratu, udał się był na wojnę świętą przeciw Saracenom w towarzystwie Jaksy z domu Gryfów, przodka hrabiów na Ruszczy. Za powrotem swoim wystawił kościół w Zagościu nad Nidą i osadził przy nim templariuszów, których z sobą sprowadził. Wezwany od Bolesława Kędzierzawego przeciw Prusakom i od nich wprowadzony w zasadzkę, poległ, broniąc się mężnie. Księstwo Sandomirskie odziedziczył po nim brat jego, Kazimierz Sprawiedliwy.

a te biskupi, przybrani w ubiór używany w świątnicach, przekładaniem ludowi, iż sprawiedliwość jest twierdzą państw wszystkich, upoważnili i nauką swoją, i groźnymi klątwy na gwałcicieli, którzy by śmieli targnąć się na cudzą własność i wzruszyć spokojność publiczną.

[4.11] Wszystko naówczas wzięło nową postać w królestwie. Kapłan, patrząc na karność tych, którym miał świecić przykładem, czystsze obyczaje niósł do świątyni przed oblicze Pana. Można, który się urągał z słabszego, na wzór króla polubił sprawiedliwość i podległość prawu. Rolnik, spędzony z pola drapieżą najeźdźcą chciwego, wyszedł z kniei, gdzie szukał schronienia, i wrócił się nazad do pluga. Znędziony głodem rzemieślnik usiadł spokojnie za warsztatem, który go żywił, i z potrzeby swojej pracować zaczął dla wygody innych. Uciśniona wdowa i sieroty płaczące otarły łzy ręką dobroczynną monarchy za pomocą praw ścigających drapiestwo. [4.12] Pośród spokojności domowej i okrzyków ludu dającego panu imię Sprawiedliwego, Kazimierz, poważany od obcych walecznością serca i lubiony od swoich dla słodkiego rządu, wtenczas, kiedy zamyśla o poprawie miast przez nadanie im prawa magdeburskiego, o powiększeniu handlu i wydokształceniu rolnictwa, o wprowadzeniu nauk i rzemiosł, nagłym i żalosnym przypadkiem kończy swe chwalebne życie. W gronie biskupów i duchowieństwa, gdy podczas uczty niesie do ust napój, który mu podano, pada wznak, tracąc nagle zmysły i tym okropnym przypadkiem przeraża wszystkich przytomnych (c)²³. [4.13] Wszczyła się natychmiast rozruch i trwoga w stolicy. Ciśnie się każdy do drzwi pana swego, równie troskliwy o życie króla, jak o własną szczęśliwość. Jęk ludu płaczącego napelnia mury Krakowa, ale Niebo głuche było na prośby przeciwne swoim wyrokom.

[4.14] Przerażony krzykiem płaczących, wyrwam się z rąk kobiet, które mię trzymały, i wbiegam do pokoju, gdzie był ów widok żalony. Wiek mój, nieznający jeszcze nieszczęścia, zdawał się wzmagać naówczas w rozum, który mu wystawiał, jak wiele serce tknięte być powinno stratą niezrównaną z żadną przeciwnością w tym życiu. Płacz i łkanie moje, jękiwestchnienia Goworka, dającego ratunek panu, ocuciły nieco monarchę. Dźwignął powieki obciążone śmiertelną niemocą i zwróciwszy oczy swe ku mnie, ściągnął trętwiejącą rękę, a przyciśnione go do siebie, spuszczać na łono Goworka:

²³ (c) Kazimierz, przepędziwszy dzień uroczysty świętego Floryjana na nabożeństwie i hojnych jałmużnach, zaprosił nazajutrz na wspólną ucztę wszystkich biskupów i znakomitszych obywateli, którzy się znajdowali w Krakowie. Wszczęła się rozmowa z duchownymi o nieśmiertelności duszy i przyszłym żywocie. Kazimierz, rozprawiając o tym po chrześcijańsku, kazał sobie podać napój i spełniwszy kielich, padł na wznak w apopleksyi i wkrótce skonał.

– [4.15] Przyjacielu – rzecz ustającym głosem – bądź opiekunem tego dziecięcia!

[4.16] Na te słowa Goworek zawoła, łzami zalany:

– [4.17] O, najlepszy królu, wdzięczność, którą noszę w sercu, ślubuję ci na zawsze i krwi twojej wierność, póki tylko tchnienie ożywiać będzie me serce. Żyj, panie, i bądź świadkiem tej przychylności, którą z życiem chyba utracę!

[4.18] Jeszcze to mówił Goworek, gdy Kazimierz, zwróciwszy na niego oczy okryte mgłą śmiertelną, spuścił na dół powieki i na kształt zasypiającego oddał ducha spokojnie.

[4.19] Nie mógł książę mówić dalej dla żalu, który mu ścisnął serce, i tłumił głos łkaniem. Pamięć odnowiona śmierci ojca zmasała z licza jego żywe farby szkarlatu i wycisnęła z oczu czyste perły łez spływających po jagodach na białą rękę Ireny, którą ściągnęła ku sercu kochanka, aby nią ukoilił żal jego. Tak letniej pory rosa, którą pogodne niebo skrapia pięknej farby różę i lilije białe, spadając na dół kroplami, obmywa je i świeższe ich wdzięki odkrywa słońcu rannemu, tak i łzy książęcia, które cnota tylko wyciskać zwykła z oczu bohatera, przydały nowych wdzięków jego urodzie. [4.20] Irena, widząc w tym stanie książęcia, zachowała przez czas niejaki milczenie. Owszem, wchodząc niby w żal jego, okryła twarz smutkiem i zasępiła oczy zapalone miłością, przerywając potem milczenie:

– [4.21] Daruj mi – rzecz – książę, iż ciekawość moja była ci przyczyną odnowienia żalu, przypomnieniem straty tak drogiej sercu twojemu! Widzę, ileś cierpiał naówczas, gdy samo przypomnienie tyle ci łez wycisnęło. [4.22] Oddalmy więc od siebie tę żalospną pamięć, która chociaż lepiej mi jeszcze dała poznać twe serce, niemną jednak jest dla mnie, skoro cię widzę zmartwionym. W tym tylko chciej jeszcze zaspokoić moję ciekawość, jakim sposobem, mimo smutnego stanu sieroctwa i wieku potrzebującego wsparcia przeciw chciwości i przemocy stryja, mogłeś się utrzymać przy tronie ojca twego i ułatwić wszelkie przeszkody, które ci się zdarzyły.

[4.23] Książę, otarłszy oczy, westchnął głęboko i tak dalej mówił:

– [4.24] Smutny widok zwłoków przeraził żalem me serce, które pierwszy raz doznając tak srogiego ciosu, nie umiało jeszcze przytłumić w sobie żalu i wznieść się cnotą męskiej cierpliwości. Podobny do błędnego jagnięcia, które matka odbiegła, krzykiem tylko próżnym wyrażałem żal mój i sieroctwo, a lży Goworka, chcącego mię utulić, jęk i płacz królowej, żalosne lkania kobiet, które ją otaczały, i smutna twarz dworu całego powiększała mój smutek, dając mi poznać, iż nieszczęście moje było bez sposobu ulgi i pociechy.

[4.25] Tymczasem Wieść, obiegłszy całą stolicę tysiącem niezgodnych z sobą języków (*d*)²⁴, roznosiła wszędzie po kraju śmierć Kazimierza Sprawiedliwego. Wszczytna się płacz ludu, wznoszącego ręce do nieba, a głosy wielbiące słodkie panowanie króla wróżyć zaczynają ojczyźnie powrót tych wszystkich nieszczęśliwości, których doznawała przed wstąpieniem jego. [4.26] Duma możniejszych, ukorzona hamulcem prawa, zaczyna znowu podnosić kark pochylony i targać święte więzy, które ją krępowały, a rozdrażniona srogość Mieczysława Starego, palając zawsze zemstą za odebraną sobie koronę, gdy widzi porę odzyskania swej straty, zamyśla gwałtem oręża ślać sobie drogę do tronu.

[4.27] Pośród tej burzy grożącej zawichrzeniem domowym zawistne szczęściu ziemian i spiknione na zgubę narodu polskiego Piekło, od tego czasu, jak Mieczysław zwałił z bałwochwalskich ołtarzów posągi duchów nieczystych, wysyła Nierząd, sprośną poczwarę, aby rozwodzić srogie mordy po kraju, zgubiła naród nieprzyjemny sobie, a miły Niebu cnotą dawnych Polaków. [4.28] Ta wychudła potwora sprośnej i ogromnej postaci, której paszcza pożarła tyle dzielnych narodów, skoro tylko ujrzy naród polski bez króla, rzuca natychmiast piekielnych duchów siedlisko i okrywszy sprośność swą zwodniczą maską wolności, wpada do kraju, niesąc brzemię różnych klęsk okropnych na kształt burzy nawalnej, która zasunąwszy niebo straszliwszą chmur ciemnością, wyrzuca z nich powódź i pioruny. [4.29] Wściekła Niezgoda, plód jej, rzucając za sobą węże jadowite, które zamiast włosów główę jej okrywały, truła serca Polaków, aby brat ścigał brata orężem, a srogi najazd, torując drogę piekłu całemu, biegł przodem szybkością ptaka lotnego, niesąc w jednej ręce głównią zapaloną, którą wzniecał pożar

²⁴ (*d*) Niektóre wieści przypisywały śmierć Kazimierza sprawie jednej kobiety, która była jego kochanką, jakoby ona, chcąc go bardziej usidlić, przebrała miarę w zaprawnym trunku na miłość. „Ale zgony panujących (mówi autor *Historii narodowej*) zawsze są podlegle gminnemu tłumaczeniu, który gdy przyczyn przyrodzonych nie docieka, w prostym natury biegu często cudowisk szuka”.

i obracał w perzynę pochłonięte od ognia wsi i gmachy kosztowne, a w drugiej miecz obosieczny, którym wypieniał kraj z ludzi rzezią i ucieczką. Obok Nierządu szły inne równie sprosne poczwary: wyjące smutnym głosem Gwałty, niesyte krwi Rozboje, wszeteczny Niewstyd, wychudła Zazdrość, Gniew, Zemsta, Śmierć i to wszystko, co Piekło lęgnie w sobie najstraszliwszego. [4.30] Wstrzęsła się ziemia okryta perzyną domów i skropiona krwią ludzką pod nogami tylu poczwara piekielnych. Ryknęły strugi wytoczonej krwi polskiej i zmałyły Wisłę, niosącą z sobą do morza okropne skutki bezkrólewia. Odbiegł rolnik od pługa i z płaczącym rzemieślnikiem nad pogorzelskiem domu i warsztatu swego uciekł w głuche lasy, unosząc z sobą żonę warującą swej cnoty i płaczące dzieci zgłodniałe, aby utraciwszy wszystko, życie przynajmniej ocalił.

[4.31] A gdy tym sposobem piekielne Jędze rozwodzą srogie mordy po kraju, zwrócił swe dobroczynne oczy Twórca wszech jestestw na lud udręczony tylu klęskami i kraj opuszczony od Kazimierza, którego cnoty wieńczył nadgroda chwały w swoim przybytku. Przyszłość, którą sam ustanowił rozporządzeniem na całą wieczność wyroków, jaśniejszą jest nierównie w Jego nieokryślonym objęciu, niż słaby umysł człowieka osiągnąć potrafi rzeczy terażniejsze. Przenikanie skrytości serc ludzkich i w mgnieniu oka osiągnięcie nieskończonej osnowy przyczyn połączonych z sobą na kształt ogniw w łańcuchu stanowią niepojęte sądy Jego i niedościgłe drogi, którymi wszystko wiedzie do zamierzonego od siebie końca. [4.32] Poznaje myśli Mieczysława, widzi dumnego Mikołaja pnącego się do korony, patrzy na te klęski, których by Polska doznała, gdyby jeden lub drugi osiadł na tronie po Kazimierzu, a widząc na koniec, iż Jego tylko wszechmocna ręka może zachować naród polski od zguby, skinieniem Woli Najwyższej wypełnia natychmiast zapisane palcem swoim wyroki.

[4.33] Między najmilszymi sercu swemu i znakomitszymi osobami w kraju widzi Pelkę Bogoryją, biskupa krakowskiego, któremu imię, nauka i wiek sędziwy jednały powagę u wszystkich, a dostojność pośredniczą między niebem i ziemią tyle dawała władzy nad sercem i umysłem każdego, iż zdanie jego miano pospolicie za wyrok pochodzący z Nieba. Mąż ten, surowy w obyczajach i pełnieniu obowiązków swoich, łagodny w przebaczeniu cudzym słabościom, hojny w spieraniu majątkiem, słodki w dawaniu rady i pociechy, był wzorem cnoty, a dom jego szkołą karności dla osób wezwanych do urzędu ołtarza. [4.34] Myśląc o sposobie, jak by ratował nieszczęśliwą ojczyznę, udał się na modlitwę,

blagając Niebo, aby wspierało jego zamysły. Gorące modły jego za ludem i skolataną nieszczęśliwościami ojczyzną przebijają górne obłoki i doszły tronu, dokąd je obracał. Skłania dobroczynny Twórca ucho swe łaskawe na prośby sługi wiernego i jęk ludu wznoszącego ręce do siebie, a skinąwszy swą wszechmocną głową, której mądrość urządziła istoty wszech jestestw i rozporządza tysiące światów wspartych na wszechmocnym palcu swojej prawicy, tchnie Ducha swego na ziemię, jak niegdyś, stwarzając człowieka, tchnął nań, dając mu ducha żywota. [4.35] Natychmiast święte Jego natchnienie przechodzi do serca kapłana. Powraca z zachwycenia i czuje w sobie nadprzyrodzoną serca odwagę. Umysł jego na kształt ciemnego oka, któremu lekarz przywraca światło przyjemne, widzi wszystkie środki, których ma użyć na ratunek ojczyzny. Zamyśla natychmiast zwołać lud do stolicy i podać mię za księcia mimo wieku niezdolnego do rządzenia państwem. Widzi, iż jak tylko zgodne głosy wykrzykną tronu następcę, zniknie natychmiast niszcząca kraj ogniem i mieczem nasłana z piekła potwora i Pokój, co z przybytku niebian spuszcza się czasem na ziemię, rozproszy burzą i chmury, skąd wypadały gromy klęsk i roztyrków. [4.36] Wznosi więc ręce do nieba, pada na twarz, dziękując Twórcy, iż mu podał sposoby zachowania milej ojczyzny, ociera łzy radośnie z oczu, które słodka pociecha duszy wyprowadza z serca złączonego z Bogiem, i pełniąc jak najprędzej wolą Najwyższego, rozpisuje listy do znaczniejszych obywateli, rozsyła je wszędzie po kraju i wzywa naród dwóch księstw złączonych z sobą pod Kazimierzem, aby zgromadzony do stolicy państwa, osadził na tronie zgodnymi głosy następcę.

[4.37] Jak tylko wieść się rozeszła po kraju o zjeździe, na który wzywał wszystkich Pełka pod Kraków, zjechał się zewsząd lud niezliczony, właśnie jak na spólną obronę, mając powierzyć jednej osobie los w szczególności każdego i pomyślność państwa. [4.38] Cokolwiek było osób składających senat i w rycerskim stanie starożytnych imion, sławniejszych cnotą przodków albo zasługami własnymi, komukolwiek męstwo w podjętych dla ojczyzny wyprawach nosić na zawsze pozwoliło oręż u boku, wszyscy w licznych zastępach podzielonych na osobne znaki ziem i powiatów stawiają się pod Krakowem. A chociaż hasłem każdego miało być dobro i szczęśliwość ojczyzny, rozsiane jednak ziarna zaprawne jadem Dumy i Niezgody wzrosły w sercach większej prawie części narodu. [4.39] Każdy z możniejszych, któremu Duma szeptała pochlebnymi słowy, aby się piał do korony jak na wyprawę przeciw nieprzyjaciółom ojczyzny, uzbrajał zakupionych od

siebie, aby najeżdżali i niszczyli majątek przeciwnych wywyższeniu swemu. Obrzydłe Łakomstwo wiązało do tej strony tłuszcza, gdzie jej Nadzieja wystawiała większe korzyści, a możniejsi, wiodąc za sobą tłumy ludu zakupionego łyżką strawy albo kielichem, frymarczyli życiem ich i ojczyzną.

[4.40] Ze wszystkich ubiegających się do tronu największym zamieszaniem zdawał się grozić ojczyźnie Mikołaj, wojewoda krakowski, brat Pelki, którego cnotą i powagą wspierał swoje zamysły. Zuchwały w szczęściu, które mu służyło, skryty w ułożeniach, stały w przedsięwzięciu, pyszny i na przemian płaszcący się aż do podłości, miał umysł niespokojny i burzliwe serce, a czyniąc sobie igrzysko z cnoty i pocziwości, to tylko poczytywał za słusność, co dogadzało jego zamysłem i zapalanej chuci wywyższenia swego. [4.41] Jeszcze od złożenia z tronu Władysława, nazwanego Splwaczem, Mikołaj zmniejszeniem władzy i powagi książąt przez rozterki domowe przyszedł do tej potęgi, iż zuchwałym się pokazywał samemu nawet Kazimierzowi, chociaż panowanie tego monarchy powściągnęło możnowładców niekarność. Powstrzymany nieco dzielnym rządem i surowszym praw wykonaniem, był na kształt drzewa wybudżanego, które nagięte mocą nawalnego wiatru uniża się gębkością i schyla szczyt swój ku ziemi, ale skoro tylko powiew wolniej, natychmiast powstaje do góry i wraca nazad do dawnej swojej postawy. [4.42] Takim był Mikołaj pod dzielnym panowaniem Kazimierza Sprawiedliwego i takim się natychmiast pokazał, skoro tylko śmierć tego monarchy otworzyła mu pole, aby na obalonym prawie słusności słał sobie drogę do wywyższenia. Uniesiony blaskiem nadziei, którą w nim wzniecała chciwość panowania, o krok tylko widział się od tronu, a serce i umysł jego zaprzątiony wielkością, do której się dobijał, w jednej szali kładł cnotę z występkiem, używając na przemian tego, co mu skutecznie posłużyć mogło do wywyższenia.

[4.43] Tak były sporządzone serca i umysły znaczniejszej części osób składających zjazd pod Krakowem, ale Wszechmocna Ręka, która nie zna żadnych trudności w wykonaniu swoich wyroków, gotowała odmianę nieprzewidzianą okiem ludzkim, skłaniając wszystkich serca i umysły do zgody. [4.44] Jak dobry i łaskawy ojciec, widząc w sporze swe dzieci o cacka lub jakie łakotki, chociaż już przeznaczył u siebie, co się każdemu dostać ma w podziale, nie chce jednak używać widocznego swej władzy, ale z wolna nakłania serce każdego do wyboru tej rzeczy, którą wprzód ganił i odrzucał z niesmakiem, tak Pan Wszechmocny, łaskawy Ojciec ludzkiego rodzaju, nie chce widocznym ręki swej ściągnięciem

rozrywać sporów o dostojność królewską, ale słodyczą natchnionego kapłana i cnotą przychylnego do mnie Goworka, łagodzi zagniewane serca i skłania do zgody rozróżnione umysły.

[4.45] Najpierwszym staraniem ludu, który się zgromadzi, była ostatnia usługa zwłokom Kazimierza Sprawiedliwego. Tkwi dotychczas w mym sercu cios, który odniosłem, gdy mię grobowiec odłączał na zawsze od ojca. Łzy moje odnowiły w przytomnych pamięć cnót Kazimierza. Wyszedłem ze świątyni, gdzie spoczywają popioły królów, tak martwy jak zwłoki ojca, które tam złożono. Smutny stan, w którym zostawała królowa, nie dozwalał jej myśleć o losie pozostałych dzieci, a wiek mój, smutek tylko pojmując, który mię trapił, nie zazdrościł nikomu korony niemającej naówczas żadnych powab dla serca uciśnionego srogim strapieniem. [4.46] Z tym wszystkim Goworek mimo łez, którymi się zalewał, nie tracił przytomności w strapieniu i starał się użyć na dobre tej czułości narodu, którą w nim wzbudzał widok zwłoków króla dobrego. Wierny w obietnicy uczynionej przy zgonie Kazimierzowi, polecał mię każdemu jako najbliższego dziedzica zostawionej korony. Tkwiły wprawdzie każdemu w pamięci cnoty i słodkie panowanie Kazimierza Sprawiedliwego, ale dumny i niespokojny umysł Mikołaja, chciwość panowania odrzuconego dawniej Mieczysława Starego trwożyły troskliwego Goworka i czyniły w narodzie zamieszanie, jakie widzieć się daje przy wielu ubiegających się do tronu i rozmyślności obierających.

[4.47] Nie śmiał jeszcze Mikołaj zdjąć zasłony z serca swego, którą się pokrywał, i wynurzyć skrytych zamysłów, tego się obawiając, aby surowość cnoty brata jego, Pełki, nie była mu na przeszkodzie. Przeto tając się jeszcze do czasu z dumą, która w nim podżegała chuć panowania, usiłował naprzód przez zaufanych sobie odciągać naród ode mnie, pod pozorem młodości czyniącej mię niezdatnym do rządzenia państwem, a widząc niechęć w narodzie ku Mieczysławowi, z przyczyny zdrzierstw i okrucieństw, dla których pierwaj złożony był z tronu, obiecywał sobie, iż oddaliwszy mię od korony, obali oraz i stronę popierającą Mieczysława Starego, a naród złudzony pozorem naglej potrzeby, aby obrał spośród siebie najzdadniejszego do rządu, obróci na niego oczy i wezwie go zgodnymi głosy do tronu. [4.48] Takimi sposobami piął się skrycie do korony Mikołaj, tając w sobie zapaloną chuć panowania i samym tylko dobrze zaufanym powierzając swego zamysłu. Podobny do owego ognia, który zewsząd zamknięty, tleje skrycie wewnątrz i wzmaga się pomału, aż na koniec

znalazłszy wolny wylot, bucha gęstym płomieniem, wznosi się nad szczyt domu, pochłaniając wszystko i broni przystępu niosącym późny ratunek. [4.49] Dociekał od niejakiego czasu Goworek skrytych zamysłów pysznego Mikołaja, bo dumne serca próżno się tają z żądzą wywyższenia. Przewidywał wprawdzie potrzebę użycia wszelkich sposobów, aby się oparł dumnym jego zamysłem, ale uzbrajać się przeciwko ziomkowi i odnawiać niezagojone jeszcze rany wojen domowych miał za rzecz niegodną serca obywatelskiego.

[4.50] Tymczasem zgromadzone rycerstwo na miejsce wyznaczone blisko wałów stolicy wszczyną gwar i wrzawę, wykrzykując za pana niezgodnymi głosy tych, którzy błahym datkiem albo samą tylko nadzieją zakupili ich zdanie. Nie ten to już był stan rycerski, który za naddziadów moich, podobnych do pierwszych Rzymian, w obozie prawie rodząc się i starzejąc, okryte czoło kurzem i znojem wieńczył zwycięskimi wawrzyny, a jeżeli kiedy po wojennych trudach odetchnąć mu na czas pozwoliły obce najazdy, zwycięzca setnych narodów, złożwszy w ubogim domku swoim oręż zbroczony krwią nieprzyjaciół, brał w ręce wzgardzony plug i motykę, uprawiając tę ziemię, której własności bronił krwią i życiem w potrzebie. Żle używana wolność czyniła go niesfornym, a możniejsi, ludząc go jej pozorem, wtenczas gdy dogadzali swej dumie, na miejscu jednego pana, którego obarczali moc i powagę, kilku w osobach swoich stawili nad nim tyranów. [4.51] Pośród takiego ludu Pelka, otoczony znaczniejszymi osobami narodu, poważny dostojnością i sędziwy wiekiem, podniósł swą głowę okrytą poczesną siwizną, a tłum skupiony, skoro go obaczył i poznał z twarzy, iż chce mówić do niego, stanął spokojnie w miejscu, uciszył z wolna wrzawę i czekał z ciekawością, zachowując ciche milczenie. Naówczas Pelka, idąc za natchnieniem, które nań Niebo zesłało, donośnym głosem rzecze do przytomnych w te słowa:

– [4.52] Niemasz, bracia, innej dla nas ulgi w żalu po stracie pana tak dobrego ani skuteczniejszego sposobu zaradzenia nieszczęściu, które kraj zewsząd uciska, tylko to jedno, aby jak najprędzej myśleć o następcy tronu. Zostawieni bez króla pośród największych rozruchów podobni jesteśmy do osierociałej czeladki, która idzie w rozsypkę, utraciwszy pana. Potrzebna jest dostojność królewska dla chwały narodu i całości państwa, a do nas należy wybrać takiego monarchę, który by wstępując w ślady poprzednika swego, zjednoczył dobrocią i łagodnością umysły

obywatelów, rozróżnione niezgodą książąt i podziałem państwa. Monarcha jest jak głowa ciała, bez której wszystkie członki stają się martwymi. Podobne są narody do rojów pszczelnych, które nikną natychmiast, skoro utracają swą matkę. Umarł nam monarcha, lecz żyje krew jego w pozostałych dwóch synach, Leszku i Konradzie. A kiedy przez cnoty i zasługi swoje został nieśmiertelnym w narodzie, niechby przez potomstwo w późne czasy panował.

[4.53] Jeszcze nie przestał mówić Pelka, gdy powstał cichy szmyr między ludem, który się wzmagając, zagłuszył na koniec wszystkich przytomnych. Tak pośród dnia jasnego z wiszących nad zachodem chmur czarnych grzmot, z lekka obiwszy się o uszy, wzmaga się coraz bardziej, aż na koniec, niosąc z sobą burzę, przeraża uszy i zagłusza trzaskiem piorunów, tak pośród ludu niezliczonego, gdy każdy mówi coś do bliskiego siebie, z powstającym gwarem dobywa silniejszego głosu, aby był słyszany, a chcąc zagłuszyć wrzawę, bardziej ją jeszcze powiększa. [4.54] Słysząc było jednych przystających na zdanie Pelki i wykrzykujących: „Niech nam panuje potomstwo króla Sprawiedliwego!”, innych wielbiących cnotę biskupa z wyboru i gorliwości o dobro ojczyzny; innych na koniec o to się domagających, aby jak najprędzej uczyniono zadosyć powszechnemu żądaniu. Między najprzychylniejszymi do mnie widzieć się dali Sandomierzanie, na których czele był Goworek, ich wojewoda, wołając wynieślejszym głosem: „Niech żyje Leszek! Dobrego ojca dobrym będzie następcą!”, ale te okrzyki, wzywające mnie do korony, przytłumiały głosy za Mikołajem, wystawując niebezpieczeństwa, w których się naród znajdował, a niezdolność wieku dziecinnego do rządzenia państwem.

[4.55] Mikołaj, korzystając z tego zamieszania, szepce do ucha, czyniąc każdemu tysiąc ludzących nadziei, przekłada nieprzyzwoitość wyboru wieku dziecinnego, chwali gorliwość przeciwnych zdaniu biskupa i na kształt wodza chcącego nakłonić zwycięstwo chwiejące się na obie strony, przywodzi swoim słowy, wzywa po imieniu każdego, wylicza chwalebne czyny i rzuca się w pośród tłoku, dodając wszystkim serca przytomnością swoją. [4.56] W takim zamieszaniu dwóch stron przeciwnych sobie, gdy każdy coś mówi, a nikt słuchać nie chce, Pelka, dawszy znak ludowi, aby się uciszył, już poskromił był wrzawę, gdy tymczasem Sędziwój, jeden z znakomitszych przyjaciół Mikołaja, zasługami w ojczyźnie i rycerskimi dziełami upoważniony w narodzie,

a podeszłym wiekiem i nauką jednający sobie serca spółziomków, donośnym głosem powstawszy nad innych, zagłuszył resztę szmyru i w te słowa rzekł do przytomnych:

– [4.57] Nikt z nas nie przeczy temu, że nam potrzebny monarcha, lecz nad wyborem osoby na tę dostojność trzeba się zastanowić. Nie przystoi sędziwej głowie mech brody pacholęcej i starości upoważnionej latami schylać się przed niedojrzałym wiekiem dzieciństwa. Powaga i wysokość korony chce tego, aby nią uwienczyć skronie ozdobione cnotą, rozumem i doświadczeniem. Żle się w tym domu dzieje, gdzie gospodarz nie zdoła zaradzić czeladce. Tonie i łódź pośród fali poruczona niedoświadczonemu majtkowi. A jakże królestwo ostać się może przy panu niezdolnym sobą jeszcze zarządzać? Nie wesprze nas w potrzebie czcze imię króla i próżny blask jego korony. Pod dzielnym panowaniem walecznych królów wzrosła Polska w potęgę, przeto gdy idzie o uszczęśliwienie i sławę narodu, zdolność do korony, nie ślepy los spadku stanowić ma o wyborze.

[4.58] Nie mógł się jeszcze dorozumieć Pełka, do jakiego końca zmierzała ta mowa Sędziwoja, zwłaszcza gdy surowość cnoty jego czyniła wstręt wojewodzie od wyznania przed bratem dumnych swoich zamysłów. Przeto rozumiejąc, iż to zdanie tchnęło duchem Wielkopolanów podających do korony Mieczysława Starego albo Mieczysława Śląskiego, tymi słowy odpowiedział Sędziwojowi:

– [4.59] Czyniłby krzywdę sercu i rozumowi swemu, kto by odrzucał ze wzgardą roztropne zdanie dlatego, że je wiek młody podaje. Nie liczba lat, którymi się chelpi wiek stary, ale otwartość rozumu, dar szczególny twórczego rozrządzenia, stanowi dobrze o rzeczach i daje zdrową radę w potrzebie. Bez braku osób i wieku użycza ludziom przymiotów swoich ta mądrość, która najmłodszego z siedmiu synów Jessego wezwiała do korony wybranego ludu. Młody jest Leszek i wiek jego niezdatny (jak tu mówią niektórzy) do władania państwem. A któż rozum i zdatność mierzy siwizną włosów? Ileż razy szczęśliwszy utwór rozumu lub lepsze wychowanie przeważa w młodych ludziach siwy wiek i starość w lata zabiegłą? [4.60] Lecz jeżeli bojaźń zwyczajnych przywar młodości ma być przeszkodą synowi

Kazimierza do objęcia tronu, któż nie widzi, iż oprócz dobrej nadziei, którą nam czyni też sama krew, która płynęła w ojcu, są jeszcze sposoby zaradzenia i temu, aby młodość syna nie trwożyła nas jakim uskokiem. Naród jest opiekunem potomstwa tych królów, którzy zjednawszy sobie imię ojca ludu, zasłużyli na to, aby ich plemię nie doznało nigdy sieroctwa. W naszej jest mocy przydać opiekunów książęciu i przepisać czas jego opieki, póki aż nie przyjdzie do zdatnego wieku. [4.61] A gdy tym sposobem zaradzić można wszystkiemu, na cóż czas próżno trawić na niepotrzebnych sporach i zarzutach zwłokę tylko czyniących? Przystąpmy raczej do tego, co jest żądaniem ojczyzny, czego wyciąga od nas pamięć cnót Kazimierza, jego zasługi, wdzięczność nasza i powszechne żądanie ludu, który głosami swymi wzywa do korony podanego ode mnie książęcia!

[4.62] Nie dały dłużej mówić głosy, które się wzniosły pod niebo. Większa część rycerstwa, idąc za zdaniem cnotliwego kapłana, tłumila wrzawę strony przeciwnej, ale rozruch wszczęty między sprzyjającymi Mikołajowi, ich zuchwałe groźby i dobyte oręż zatrwożył serca najodważniejszych obywateli, którzy rzuciwszy okiem na okropniejszy jeszcze obraz wojny domowej, niż były te wszystkie klęski, które Niezgoda na kraj nasłała, radzi by byli życiem nawet swoim opłacić pożądaną spokojność, ale Wrzawa, tłumiąc głosy chcących słodką mową uleczyć otrute serca jadem poczwar piekielnych, nie dozwala nikomu radzić dla dobra ojczyzny i skłaniać do jedności niezgodnych.

[4.63] Już wielu, posłyszawszy, iż Mieczysław Stary zamyśla mocą dobijać się o koronę, traciło i serce, i nadzieję, aby mieć widzieć mogli na tronie, ale Goworek, pamiętny na obietnicę, którą dał Kazimierzowi, ustąpiwszy z koła rycerskiego, idzie spieszo do pałacu królowej, gdzie oplakując śmierć małżonka swego, Helena, zamknięta ze mną i z bratem moim w niemowlęcym wieku będącym, tudzież z kilku wiernymi przyjaciółkami, łzami się zalewała. [4.64] Rozrzewniony tym smutnym widokiem:

– [4.65] O królowo – rzecz – godna lepszego losu! Otrzyj twe oczy i przestań w tej smutnej samotności Niebo tylko mieć za świadka żalu, który cię trapi. Umysł twój pograżony w smutku potrzebuje dziś męstwa, które by poznać dało, że równie z ciebie, jako i z wielkiego króla płynie w Leszku krew godna

korony. Pokaż to narodowi, iż mimo słabości płci twojej masz duszę umiejącą mężnie walczyć z losem, który cię uciska. Nieś wśród niego łzy twoje, aby odnowiły w sercu każdego pamięć straty, którą oplakujesz. Gdy w takim stanie ogląda cię naród, w przeciwności twojej uzna swe własne nieszczęście.

[4.66] Do tych słów łącząc Goworek prośby i stawiając przed oczy smutny stan ojczyzny, nakłonił na koniec królową, iż się pokazała ludowi. Wzrost pograżonej w smutku żony najlepszego z królów, jej łzy spływające po jagodach na łono, skromność i łagodność twarzy oznaczająca umysł jej mężny mimo żalu, który ją trapił, wzruszył wszystkich serca i skłonił do litości. [4.67] Skoro tylko ujrzał ją naród trzymającą brata mego na łonie, a mnie przy niej, w dwunastym roku naówczas, wydał naprzód radosne głosy, jakie pospolicie słyszeć się dają pośród ludu idącego za pierwszym wzruszeniem.

[4.68] Wkrótce wolnieć zaczęły okrzyki, ale w tym uciszeniu zdawało się, jakoby każdy z przeciwnych mnie i królowej wyrzucał sobie niepamięć łask Kazimierza, a oskarżając swe serce, zostawał w tym zadziwieniu, jakie się widzieć daje w twarzach, które upokarza niewdzięczność. Każdy z tych, którzy mi byli przeciwni, spuszczając oczy ku ziemi, nie śmiał ich zwrócić na Mikołaja, jakoby samo nań spojrzenie wyrzucało mu niesprawiedliwość i niepamięć łask Kazimierza. Naówczas Goworek, gdy się uciszyła wrzawa, zabrał głos imieniem królowej i zaczął mówić w te słowa:

– [4.69] Zgromadzeni w tym miejscu, aby odetchnąć po klęskach i zaradzić nieszczęśliwościom, których ojczyzna doznaje, podobni jesteście do smutnych ułomków wojska rozgromionego, które po rozproszeniu, gdy się zbieży w ciche jakie ustroenie, narzeka na nieszczęście i wzdycha nad swą stratą. Z tym wszystkim zamiast zdrowej rady, jak by się ratować, wszczyna niesforne kłótnie i własną ręką pomaga nieprzyjacielowi do zwycięstwa nad sobą. Któż nie przyzna, iż jedności tylko i zgody nam potrzeba, aby oddalić te wszystkie nieszczęśliwości, które nas ucisnęły? Szukajmyż więc środków, jak by zdania nasze zbliżając, połączyć można i serca, bo niezgoda niszczy najogromniejsze państwa i rozprasza najsilniejsze nawet zastępy. [4.70] Pamięć cnót Kazimierza i smutny stan, w którym widzimy królową z pozostałym jej drobnym potomstwem, skłania

jednych do wyboru Leszka, drugich odstręcza od niego wiek jeszcze dziecinny i niezdalny do władania państwem. Pierwsi, oprócz powodu wdzięczności, chcą tym wyborem zabezpieczyć spokojność krajową, odejmując nadzieję Mieczysławowi dochodzenia utraconej korony pozorem słuszności najbliższego prawa, skoro by ją ujrzał na głowie obcej osoby. Drudzy, uważając już rozgłobione ustawy sprawiedliwości i zakłócone państwo domowymi niesnaski, radzi by widzieć podobną cnotę na tronie do tej, która zdobi serce szanownego kapłana Pelki, i tę waleczność, którą każdy przyznaje bratu jego, Mikołajowi. [4.71] Złączmyż te powody razem! Dajmy i ojczyźnie to, czego od nas wyciąga, i sercu, czego mu trudno odmówić. Niech Leszek, syn Kazimierza, dziedziczy koronę świętą cnotami i chwalebnym panowaniem ojca, a przydani mu opiekunowie, biskup i Mikołaj, niech rządzą państwem aż do tego czasu, póki wiek książeństwa nie uczyni go zdalnym do władania berłem ojcowskim.

[4.72] Gdy tak mówił Goworek, lud, zgodnymi głosy przystając na zdanie jego, ciśnie się do królowej i wykrzykując mię za pana, idzie z oświadczeniem radości. Sam nawet wojewoda, przygotowany na wszystko, prócz tego, czego się najmniej spodziewał, ustępuje poniewolnie zdaniu przeciwnemu sobie, próżno się oglądając na swoich, którzy go odstąpili. Tak z podmulonego brzegu powalona w bystrą rzekę topola nurza się ciężarem i sięga dna gałęziami, którymi się opiera, ale im mocniej tamuje sobą bystrość, tym bardziej nadyma rzekę i z większą gwałtownością puszcza się na głębią, tak i Mikołaj, wzbraniając się dostojności rządcy i opiekuna, pociągniony wzywaniem samych nawet przyjaciół, którzy w wywyższeniu jego własnej tylko szukali korzyści, szedł chociaż poniewolnie za przewagą zdania, a zwyczajem dumnych, którzy się chwytają wszystkiego, cokolwiek pochlebiać może ich pysze, skoro tylko wykrzykniony byłem za króla, pierwszy wykonał przysięgę wierności i jako opiekun imieniem moim odebrał ją od przytomnych. [4.73] Tymczasem lud wszystek, napełniony radością, powtarzał wesołe okrzyki i wznosząc ręce do nieba, biegł tłumem do świątyni, gdzie go czekał kapłan na oddanie dzięk Panu, że naród polski zachować raczył od zguby.

LESZEK BIAŁY, KSIĄŻĘ POLSKI
Księga V

Treść księgi V

[5.T] Irena, nie mogąc przytłumić w sobie ognia, który ją trawił, przerywa powieść pochwałami książęcia i wciąga go znowu, aby jej opowiadał dalsze swoje przypadki. Czułe serce Leszka wzrusza się na wspomnienie okropnych skutków wojny domowej. Silne zastępy Wielkopolanów i Małopolanów schodzą się z sobą przy rzece Mozgawie. Wszczytna się rzeź sroga i żalosna stratą najpiękniejszej młodzieży. Mieczysław kilka razy raniony. Ogromny siłą i wzrostem Tabasz ściele wszędzie trupem nacierających. Bitwa jego osobista z Goworkiem. Śmierć Bolesława, syna książęcego. Zwycęstwo Małopolanów. Potyczka Goworka z świeżym wojskiem Ślązaków. Trwoga nadaremna w Krakowie. Wyprawa Leszka przeciw Haliczanom i osadzenie na tym księstwie Romana, książęcia włodzimirskiego.

[5.1] Irena słuchała księcia upojona wdziękami jego i słodyczą wymowy. Wlepiając z zadumieniem oczy, nie mogła dłużej przytłumić w sobie tego pożaru, który oprócz powabów urody, sama nawet piękność duszy jego wzniecała.

– [5.2] Jakżeś godzien kochania – rzecz uniesiona żywością – jak czułość twoja, książę, nad śmiercią ojca rozrzewniła me serce! Jaka szkaradność duszy przydanego ci opiekuna, którego duma chciała cię wyzuć z dziedzictwa twych przodków! Drżałam z bojaźni, niepewna losu, który cię czekał, ale przestawszy lękać się o ciebie, czuję w sercu swoim nienawiść ku tym niewdzięcznym, w których tak prędko wygasła pamięć łask króla.

[5.3] Okazując potem ciekawość i chęć słuchania dalszej powieści księcia, wciągnęła go powalająco, iż mówić zaczął w te słowa:

– [5.4] O nieszczęsna chuci serc omamionych blaskiem korony! Przez jakież strumień krwi ludzkiej brniesz do tej mety, którą zewsząd otacza przepaść okropna. Ileż niewinnych ofiar pada na ołtarzu srogiego bożyszcza tronu, które jako stada bydła pędzą na rzeź przed sobą, ludzi ponętą sławy i powszechnego dobra, aby dogodziwszy swej dumie, włożyły na kark głupiego ludu uciążliwsze jeszcze jarzmo niewoli. [5.5] Księżno, jakże-bym się był sądził za szczęśliwego, gdybym dobrowolnym odstąpieniem korony zachował był naród od tej srogiej dzikości, z którą powstał brat na brata i zboczył krwią złączoną związkiem natury wspólną ziemię, która ich żywiła, ale uniesiony żywością i blaskiem lehcącym próżność, rozumiałem, że Niebo nawet weźmie na siebie obronę mej sprawy. Naród rozdwojony nieprzyjaźnią panów porwał się do oręża, a strona, która mi sprzyjała, odparwszy mocą najazd przeciwny sobie, skropiła zwycięskie wawrzyny krwią ziomków i łzami wdów pozostałych.

[5.6] Jak tylko wieść się rozeszła, że wstąpił na tron ojcowski, a dla niezdolności wieku rząd państwa został pod opieką biskupa i wojewody,

Mieczysław, nadaremnie obiecując sobie koronę, a przynajmniej władzę namiestniczą monarchy, zapalony gniewem przeciw Krakowianom i Sandomierzanom, umyślił mocą dobijać się o to, czego dopiąć nie mógł przez podstęp. [5.7] Kietlicz, najpoufalszy Mieczysława poradnik, który na złe używając wiary i łask pana, przywiódł go dawniej do utraty Księstwa Krakowskiego, nie mógł patrzeć obojętnym okiem na ukorzenie swej dumy haniebnym wywołaniem z kraju. Zemsta szukała zawsze w sercu jego sposobów, jakie zazwyczaj knują ludzie złośliwi. Widząc, iż w gniewie pana odrzuconego od tronu znalazł sposobność dogodzenia swojej srogości, rozsyła zaufanych przyjaciół po całym wielkopolskim państwie, aby siejąc wszędzie niezgodę, rozjątrzali serce płocho wierzącego ludu i ze sprawy jednej osoby czynili sprawę powszechną dobra i szczęśliwości narodu. [5.8] Natychmiast wysłana od niego zgraja przekupionych, na kształt Jędz piekielnych, wicherzy spokojność w kraju, aby wprawiła ziomków w wścieklą żądzę boju i klęsk wojny domowej. Wszczyna się w całym państwie rozruch i zamieszanie. Najspokojniejszy w domu swoim ziemianin na kształt wściekłego zwierzęcia rzuca swą żonę, dzieci i łube siedlisko, a chwyciwszy za oręż okryty rdzą i pyłem, gładzi na nim szczerby pozostałe po wojnie, uzbraja się cały żelazem i bieży łączyć się z bracią, aby na wspólnie z nimi wytaczał krew braterską. [5.9] Nie dosyć było Mieczysławowi uzbrajać bratobójską rękę. Serce jego zapalone żądzą zemsty i chciwości poczytało wszystko za słuszną, cokolwiek mu posłużyć mogło do wykonania napiętego zamysłu. Zaproszeni do wspólki rzezi domowej książęta śląscy: Mieczysław, syn Władysława, Henryk Brodaty i Mestwin, książę Pomeranii, ściągnęli lud wszystek, ile zdatnych do boju liczyć mogła ziemia w gęstszych osadach nad brzegami Prosy, Warty i Noteczy, w krajach, które oblewa i bogaci handlem Morze Bałtyckie i skąd dzicz wiarołomna wyprowadza swe hordy, aby niszczyła Polskę najazdem. [5.10] Ci wszyscy sprzymierzeni z sobą związkiem, który chciwość kojarzy, szli na kształt zwierząt drapieżnych, które głód łączy do kupy, aby oblawał szukali wspólnej zdobyczy.

[5.11] Nie ustraszyl przeciwniej strony odgłos takowego przygotowania ani wysłane poselstwo od Mieczysława, aby go uznano za pana. Kraków, Sandomierz, Lublin porwał się mężnie do broni, aby dał odpór najazdowi tego książęcia, którego srogość i zdzierstwa tkwiły mu jeszcze w pamięci. [5.12] Sam nawet wojewoda, nie tak może z powodów obywatelstwa i miłości ku mnie, jako raczej dla własnego dobra, aby z odjętą sobie dostojnością opiekuna nie utracił oraz władzy i rządu

w narodzie, postanowił popierać szczerze strony, która mi sprzyjała, zagrzewając wszystkich do obrony kraju, pana i wolności.

[5.13] Przodkowało rycerstwo krakowskie pierwszeństwem kraju swego podzielone na liczne rotę znakomitszych imion: Fulkona, hrabi z Kozigłów (a)²⁵; Jaksy Gryfa z Miechowa; Rusława Skarbka, Abdanka (b)²⁶; Dobka Trąby Jordana (c)²⁷; Jaska Rawity z Dębna (d)²⁸; tudzież Łodzi, Bończy, Ostoi, Jastrzębczyka i innych. [5.14] Potem szli Sandomierzanie, lud mężny w boje i okazały wyborem, podzieleni także na rotę: Leliwy, Janiny Toporczyka, Firleja, Gniewosza, Okszy i Fredra. Za nimi Lublinianie, Mazurowie, Kujawcy i Brześcianie znad Buga, równie jak pierwsi, tchnący duchem męstwa, okazali świetnością zbroi i sławni rycerskimi czynami pod wojowniczym panowaniem Bolesławów walecznych. [5.15] Ale na tak potężnego nieprzyjaciela, jak był Mieczyśław, który oprócz sił narodowych ściągał oraz wojska postronne, potrzeba było także obcych posiłków. Wezwani przeto na pomoc książe rusczy: Włodzimierz, książe halicki, i Roman, książe włodzimirski, przybyli z liczny ludem od Łucka, Beresteczka, Krzemieńca, skąd Słucz, Horyń i Prypeć biorą swe źródła i gdzie długie pasma gór i lasów bukowych kończą ruskich książąt osady.

[5.16] Żywość młodości mojej bez doświadczenia, chęć okazania męstwa i nabycia sławy orężem, słuszość nawet i względ na własne dobro, abym się bił o koronę, którą dał mi naród, potwierdzając prawo spadku wolnym wyborem, zapaliły me serce mimo sił, które mi wiek mój odmawiał. W zaufaniu, które od dzieciństwa rosło we mnie z przyjaźnią ku Goworkowi, opowiedziałem mu chęć moją i przydałem

²⁵ (a) Fulko hrabia z Kozichłół, kasztelan krakowski, podpisany na przywileju klasztoru św. Krzyża, danym od Leszka 1194, był herbu Lis. Niesiecki, za świadectwem Kromera i Bielskiego, mieści w tym herbie Mikołaja, wojewodę krakowskiego, i brata jego Pelkę, których tu wyżej znajdziesz między Bogoryjami, za świadectwem autora *Historii narodowej*, tom IV, karta 70.

²⁶ (b) Dom ten pochodzi od walecznego Skuby i tym imieniem zwał się herb aż do r[oku] 1109.

²⁷ (c) Najpierwszą wzmiankę o tym domu czyni Paprocki z listów klasztornych: *Henricus Jordanus, notarius regis Boleslai* 1039. Słynął potem Mikołaj Trąba, tak nazwany od herbu, na arcybiskupstwie gnieźnieńskim, później Mikołaj Jordan z Zakliczyna, Jan, kasztelan biecki, i aż do naszych czasów imię to słynęło zawsze najpierwszymi urzędami w ojczyźnie.

²⁸ (d) Dom ten pochodzi od Rawitów, a mianowicie od Warsyjusza, kasztelana krakowskiego; Bernard Dębiński, chorąży krakowski 1300; Jędrzej, kasztelan małogoski; Jakub, hetman przeciw Krzyżakom – ten sam uspokoił sprawę miasta Krakowa z Tęczyńskimi o zabicie Jędrzeja Tęczyńskiego, potem był wojewodą sandomirskim, a na koniec kasztelanem krakowskim. W dawnych kronikach i w samych nawet początkach narodu polskiego czytamy to imię sławne rycerskimi dziełami.

prośby, aby zezwolił na to, od czego zależał los mój i szacunek, który bym sobie zjednął przez to w narodzie.

– [5.17] Książę – odpowiedział na to Goworek – w rzezi, która krwią braterską kazić będzie naród, gdzie serce wyzuwa się z najściślejszych związków krwi i obywatelstwa, biorąc na siebie postać zapalczywej wściekłości, zachowaj od skazy duszę twą i ręce! Młodość twoja zastawia cię nieudolnością sił potrzebnych do boju, a związek krwi z Mieczysławem, chociaż odrodnym stryjem, wiąże ci ręce i wyznacza przyzwoite obręby. [5.18] Tam, gdzie duma i próżność wiedzie chciwego monarchę, aby rozszerzył granicę państwa i zagarnął tę ziemię, którą wprzód zboczył krwią niewinnego ludu, gdzie pozór urazy albo urojona słuszość jednym skinieniem podaje na rzeź tysiące, sprawiedliwie przystoi, aby ów zbójca niósł także życie swoje na niebezpieczeństwo i przelał złą krew, która w nim płynie, za krew niewinnych ofiar swej dumy. Niech chciwe rzezi ludzkiej oczy jego pasą się tym widokiem, na który wzdyga się natura i własnymi ranami niechaj doświadcza tej rozkoszy dzikiego serca, którą sobie zakładał w jęku, łzach i kalectwie cudzym. [5.19] Ale w tej wojnie, na którą lud twój idzie dobrowolnie, aby się oparł gwałtem najeźdźnika, ocalił siedliska swoje i utrzymał na tronie tego, który go posiada z wolą i żądaniem narodu, nie przystoi, abyś niebezpieczeństwem osoby twojej był przyczyną powszechnego nieszczęścia. Dostojność twoja, książę, czyni cię ojcem narodu, ale nieudolność wieku – równa z zgrzybiałym i zwątlonym na siłach starcem, który chociaż nie zdola wesprzeć swych dziatki pomocą, samym jednak imieniem ojca utrzymuje rząd domu, miłość i jedność między sobą rodzeństwa. [5.20] Ale cóż ci jest pobudką, abyś szedł na wojnę i za nic poczytał niebezpieczeństwa, które cię czekają? Pewnie powinność twoja albo miłość ludu? Spytaj się serca twego, do niego się odwołuję, bo to powie ci najlepiej, co je porusza. Młodość twoja jest porą wieku, w której się najmocniej odzywa chęć sławy, ale żywość wzruszeń i uczucia, tłumiąc rozum i nie dając przystępu uwadze, myli się w wyborze środków i zbacza z dobrej drogi, biegnąc błędnie za znikomą próżnością. [5.21] Książę, najmłynięszą drogą do chwały jest ta, przy której rosną palmy i wawrzyny zwycięstw, obok nich płynie strumień krwi i lez ludzkich, który je kala i zalewa ślady najpiękniejszych czynów.

Nie idź tym gościńcem, który – acz utorowany od przodków twoich – mylnym jednak jest i trudnym do przebycia. Trzymaj się raczej ojca twego śladu: sprawiedliwości, ludzkości i dobra ludu. Tym torem staniesz prędzej u mety, trwalszej nierównie sławy i tobie samemu właściwej.

[5.22] Przekonany od Goworka tymi uwagami, nie miałem serca naglić go dalszą prośbą. Nieprzytomność moja zachowała mię od okropnego widoku klęsk wojny domowej, ale strata Goworka, którą na czas poniosłem, przejęła do żywego me serce żalem i wycisnęła lży, którym winien był przyjaźni i wdzięczności mojej ku niemu.

[5.23] Jak tylko lud zbrojny ściągnął się pod Kraków, podzielił go Mikołaj na trzy osobne zastępy: pierwszemu on sam przywodził, jako najznakomitszy powagą i dostojnością; drugi, złożony z obcych posilków, miał na czele swoim Romana; a trzeci, odwodowy dla dania w potrzebie wsparcia, składał się po większej części z Sandomierzanów pod przewodnictwem wojewody Goworka. Takim sposobem rozporządzone wojsko ruszyło spod Krakowa, aby zaszło drogę nieprzyjacielowi i zasłoniło państwo od zdzierstw i rabunku łakomego ludu. [5.24] Ruszył się i Mieczysław z Poznania, prowadząc z sobą lekkim krokiem wielkopolskie rycerstwo i Pomorczyków, ociągając się jeszcze na przybycie opieszalnych Ślązaków. Ale częste wieści, które odbierał od szpiegów, iż wojska nasze zbliżały się ku niemu, przymusiły go na koniec, aby pospieszył i wstrzymał zapęd przeciwnej strony, ufając sile, męstwu i wierności ku sobie ludu, który go otaczał.

[5.25] Wojsko nasze, stanąwszy przy rzece Mozgawie, czekało w ucieszeniu na nieprzyjaciela, mimo żywości młodzieży, której trudno było powstrzymać. Wkrótce widzieć się dał tuman kurzu wzniesionego pod niebo, który osiadając z tyłu i wznosząc się na przedzie, był na kształt chmur powstających z morza, którymi miota wiatr od północy i toczy po powietrzu bałwany ćmiące jasność nieba i słońca. [5.26] Natychmiast powstał gwar pomieszany wozów, koni i ludzi, coraz się bardziej wzmagając, a ziemia, uderzona tysiącem podków ciężko uzbrojonej jazdy, wydała tent straszny, drżąc pod nogami hufców, właśnie jak kiedy grom spadający z trzaskiem wzrusza ją po pierwszym upale wiośnianego słońca. [5.27] Już odgłos trąb wojennych ogłaszał zbliżenie nieprzyjaciela i wśród ćmiącej kurzawy przebijająca się jasność zbroi i męża podobną była do lyskawicy, której czarność chmur i ciemność nocy przydaje jaskrawego światła, gdy rycerstwo nasze, wznosząc prawe ramiona

uzbrojone pałaszem, a lewym trzymając cugle wolno wypuszczone koniom, rzuciło się na nieprzyjaciela i samą mocą żwawego uderzenia pomieszało mu szyki. [5.28] Tak z przerwanego stawu nagle wypadające wody płyną z szumem na spadziste błonia i skolatane gwałtownością wylewu pienią się, waląc o ziemię. Próżno ich mocy opierające się drzewa rozrywają groble, które je tamują i zbierając wszystko, cokolwiek się im stawi, ślad tylko przerw i mułu zostawują po sobie.

[5.29] Przybiegł na ratunek swoim i dodał serca strwożonym Boleśław, syn Mieczysława. Głos jego, na kształt grzmotu rozchodzącego się po lesie, wstrzymał pierzchających, złączył wszystkich do kupy i ożywił lekkich, a dzielność konia, okazałość zbroi i męstwo zwracały nań oczy wojska całego. Pierwszy na największe niebezpieczeństwa rzuca się wśród gmin i przebiegając szeregi, samym tchnieniem swoim zdaje się wlewać w serca wszystkich waleczność. [5.30] Za przykładem młodego księcia pnie się wielkopolska młodzież na gęste ostrza, których jej nadstawia męstwo i waleczność naszych. Wszczyzna się rzeź sroga w zajadłym z obu stron wojsku. Bracia i wspólnej ziemi mieszkańcy stają się sroższymi od drapieżnych tygrysów, których dzikość nasycić się nie może krwią płynącą strumieniem.

[5.31] Ileż nadziei pozbawił dzień jeden stratą najpiękniejszej młodzieży? Ile osób świetnych dostojęstw i zasługami w ojczyźnie pożarła rzeź sroga? Ile biednych matek i żon owdowiałych, mając serca zranione, łzami się zalalo? [5.32] Najpierwszy skutek tej okropnej klęski widzieć się dał z przeciwnej strony, nieprzyjaźnej wprawdzie, ale częstce tejże samej ojczyzny i braci rozróżnionych dumą swego monarchy. Świętosław Pomian z Łubny (*e*)²⁹, mąż doświadczonego serca i wiary ku księżęciu swemu, Mieczysławowi, stał się pierwszą ofiarą dzikiej jego chciwości, niosąc złą wróżbę śmiercią swą dalszej rozprawie. [5.33] Obok niego poległ na boju Dobrogost Leszczyc z Radolina (*f*)³⁰, równie zajęty duchem rycerskim, chcący złamać hufce silno nań nacierającej rotę Jaska Ostoi. Niedaleko od tych Sędziwój Nałęcz z Racyna

²⁹ (*e*) Dom Pomianów pochodzi od Wieniawitów, z których jeden, zabijwszy żubra na łowach, wziął za herb głowę tego zwierzęcia z utkwionym w niej pałaszem, a ta odmiana używanego dotąd herbu Wieniawy dała imię nowemu herbowi – Pomian. Potomkowie domu tego pisali się „z Łubny” i dali początek imieniu Lubińskich, które posiadało kilkakrotnie najpierwsze katedry i najznakomitsze urzędy.

³⁰ (*f*) Leszczyc, jeszcze za czasów pogańskich sławny rycerstwem i wojennymi pracami, otrzymał klejnot szlachectwa i od imienia swego dał nazwisko herbowi: Jędrzej Leszczyc, kasztelan kaliski 1190; Gierward Leszczyc, biskup poznański 1177; najpierwszy zaś Maciej Leszczyc, wojewoda inowrocławski, pisać się zaczął „z Radolina” i dał początek imieniu Radolińskich.

ciężko raniony w głowę, biedząc się długo z życiem i nadaremnie wzywając śmierci, wyzionął na koniec ducha roztratowany końmi od swoich. Równie żalosna śmierć zagarnęła: Pakosława Ogończyka z Kutna; Bogusława Okszę, syna Geskona z Radoszewic; Jaska Łodzie z Dzwonowa i Janusza z Prus, młodzieńca wielkich nadziei, potomka sławnego męstwem Sobora, który utraciwszy rękę, zasłaniając króla Chrobrego, odebrał od niego złotą, wiekopomny upominek, zaszczyt domu dziedziczącego waleczność (*g*)³¹. [5.34] Najboleśniejszy jednak dla Mieczysława i syna jego był widok śmierci Spetka Wieniawy Persztejna z Leszna, młodzieńca rzadkich przymiotów duszy i serca, który będąc współwychowalcem Bolesława, syna książęcego, walczył z nim od dzieciństwa o pierwszeństwo w sile i rycerskiej sztuce, a skromnością zdobiącą wiek jego i rzadkimi przymioty umiał zjednać sobie serce przeciwnika swego.

[5.35] Nierównie żałośniejszą stratą była śmierć tych mężów i walecznej młodzieży, która stanęła mężnie przy prawie swobód swych i wolnego wyboru. W pierwszym zaraz uderzeniu Janusz Pilawita, syn Radosława z Potoka, gdy zasłania orężem swym wojewodę i odbija cios śmiertelny, który mu chce zadać Jaśko z Kalinowy, pchnięty z boku włócznią, zaległ miejsce wodza, którego życie ocalił. [5.36] Padł za nim jak kłos ścięty kosą nadobny i walecznego serca młodzieniec, Lubisław Junosza z Ciekosyna, który mszcząc się śmierci Janusza, utopił pałasz swój we krwi zabójcy i dymiącym się jeszcze ciepłą parą ze krwi pozostałej uderzył w ramię ogromnego zbroją i ciałem Tabasza (*h*)³², ale kość twarda i gruba stal pancerza, brzęk tylko wydawszy, wybiła z słabszych rąk oręż, a bezbronnego zwałił bułatem z konia srogi przeciwnik. [5.37] Nie uszli także śmierci, chociaż walecznie odbijający pociski i ścielący przed sobą, kto tylko śmiał im odważniej nadstawić czoła: Sędziwój Topór z Przegini, Tomko Zaroda z Brzezia, Maciej Brodzic z Radzymina i Wersowiec, rej prowadzący między najwaleczniejszą młodzieżą (*i*)³³. Ani tobie nawet śmierć nie przepuściła, ozdobo

³¹ (*g*) Dom ten przeniósł się do Polski z Prus, które były jeszcze naówczas pogańskie, i wziął imię od dóbr Jabłonowa w województwie płockim w powiecie mławskim. Wiadoma jest z dziejów narodowych waleczność Sobora, przodka domu tego. Późniejszymi czasy Stanisław Jan Jabłonowski, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny, przy Czarnieckim hetmanie uczył się dzieł rycerskich i doszedł sławy tego bohatera.

³² (*h*) Przodkowie imienia Żaluskich zwali się Tabaszami. Jan Tabasz był podkomorzym rawskim; pisze o nim Paprocki. Późniejszymi czasy jak inne domy od dóbr, tak i ten wziął imię Żaluskich.

³³ (*i*) Dom ten pochodzi od sławnego imienia czeskiego Werszowiców. Przeniósłszy się do Polski, gdy jeden z jego potomków walecznych był zawsze na czele młodzieży, prowadząc ją

wieku młodego, w piętnastym roku idący na tę wyprawę Zasławie z Żębocina, cny jedynaku owdowiałej w dzieciństwie twoim matki, a godny potomku cnotliwej Małgorzaty(j)³⁴! Słabe twe ramię, wydolać nie mogąc odwadze serca twego, ustało na siłach pod przyciskiem godzących na cię ciosów. Padłeś jak kwiatek rozkwitły w pierwszym cieple wiosny, który chciwa ręka zrywa przed czasem.

[5.38] Już ośmielony tak wielką stratą Mieczysław i syn jego, Bolesław, wdzieral się na stanowisko, które trzymali nasi, osobliwie gdy Roman, raniony kilka razy strzałami, tracić zaczął serce i lud jego, złamany od początku bitwy, przyjsć nazad nie mógł do pierwszego porządku, ale Goworek, trzymając świeże wojsko w odwodzie, gdy długa bitwa osłabiła już Wielkopolanów, natarł walecznie ze swymi i jakoby na nowo rozpoczął srogą utarczkę. Walczyła mężnie przeciwna strona, zagrzana przytomnością dodającego jej serca Bolesława młodego. Wszczęła się rzeź powtórna i z obudwóch stron jednakowa zawsze widzieć się dała zaciętość. [5.39] Goworek, widząc, że słońce skłania się już ku zachodowi, a zwycięstwo chwiało się w niepewności, której by stronie przynieść miało chwałę rycerską, rzucił się z wyborem sandomirskiej i lubelskiej młodzieży pośród największego tłumu, gdzie obadwa książęta siłę swą wywierali. Trzykroć cięty pałaszem, trzykroć odbił zręcznie te ciosy i ranionego kilka razy Mieczysława przymusił na koniec, aby uchodził z pobojowiska. Ścigają uchodzącego nasi i już go jeden z szeregowych ludzi dojeżdżał silnie pałaszem, gdy książę, zdjawszy z siebie szyszak, który go zasłaniał, znalazł wzgląd na dostojność swoją i tym sposobem ułatwił sobie ucieczkę.

[5.40] Tymczasem Bolesław, nie wiedząc jeszcze o stanie ojca swego, uniesiony żywością wieku i tego tylko słuchając, co mu radziła waleczność, nie ustępował kroku nacierającemu nań Goworkowi. Tabasz, ogromny i niepokonany Tabasz, wspiera wszędzie książęcą, zasłania go sobą, dodaje serca strwożonym Mieczysławowi ucieczką i męstwem swoim wstrzymuje zapęd wojska całego. [5.41] Jak otoczony zwierzem chciwym polowu srogi i ogromny odynieć pieni się z wściekłości, ostrząc kły, którymi grozi, a draśniony z boku rzuca sobą silnie na najbliższego, który nań godził, i ściele o ziemię jednym uderzeniem,

w potrzebach wojennych na największe niebezpieczeństwa, nazwany był Rejem, iż był otoczony orszakami, skąd przysłowie „prowadzić rej za sobą”.

³⁴ (j) Małgorzata, Mikołaja Żęboczyńskiego małżonka, za panowania Bolesława Śmiałego, gdy król bawił się w Kijowie, uchodząc przed młodzieżą zepsutą, skryła się na wieżę kościoła żęboczyńskiego, o milę od Proszowic, ze dwoma siostrami i tam się przez długi czas taila, powrozem sobie żywność od czeladzi nagotowaną wciągając. Błażowski z Kromera na karcie 105.

wpół przecinając cokolwiek się pod kiel ostry nawinie, tak Tabasz sam prawie wstrzymując całą siłę naszych, gromi ze wszech stron nacieraających i za każdym ciosem ściele martwe kupy jeźdźców i koni. [5.42] Sam tylko Goworek stawia się śmiało męstwu i sile ogromnego rycerza. Jego szczególnie pałasz, wieczny upominek waleczności dany mu od Krzywoustego, wytrzymuje ciosy, które mu zadaje bez szwanku oręż przeciwnika.

[5.43] Już nie wojsko z wojskiem, ale tylko dwóch bohaterów bitwa zdaje się stanowić o losie dwóch państw z sobą walczących. Wespną się obadwa, stając na strzemionach, a wzniosłszy barki do góry i przytarłszy blisko do siebie, niosą sobie śmierć w ostrzu, którym jeden drugiego rad by był ugodzić. Goworek, tknięty żalem i zapalony zemstą o śmierć niewinnego młodzieńca zgładzonego z świata bezbronnie:

– [5.44] Pan Wszechmocny zastępów – rzecze z gniewem do przeciwnika – pogromi twe barki i podda je pod oręż mój, abym ci oddał wet za wet za krew, którąś przelał!

[5.45] Na te słowa tamten, tocząc w koło oczy zaszele krwią od gniewu i zgrzytnąwszy zębami, gdy próżno dobywał głosu, który złość w ustach jego tłumila, ściągnął swą rękę i całą siłę wywarł na cios, którym chciał ugodzić Goworka, ale ten, zwróciwszy na bok głowę i konia, uniknął śmiertelnego razu, a w pochylony kark uniesionego zamachem wbil do połowy swój oręż. [5.46] Jak dąb powalony od wiatru spada na ziemię z grzotem, targa swe korzenie i łamie bliskie drzewa, na który go własny ciężar powalił, tak zbroja, oręż i sam ciężar ogromnego Tabasza, upadającego na ziemię i walącego z sobą bok stojących, wydały brzęk i hałas. Ziewnął i oddech jego zdmuchnął lekki piasek, w którym się unurzały usta, a krew, wytryskując strumieniem, sfarbowiała długą kresę na ziemi.

[5.47] Jeszcze Goworek potykał się naówczas z nieprzyjacielem, gdy Bolesław, niosąc pomoc swoim, poległ w tłumie włóczęg przebity. Utrata syna książęcego, odgłos śmierci z ran poniesionych uszłego z bojowiska Mieczysława Starego i stracona nadzieja zwycięstwa z życiem walecznego Tabasza, stępiły ochotę do boju i zraziły serce Wielkopolanów, przymuszając ich, aby poszli w rozsypkę. [5.48] Nie ścigali nasi uciekających, przestając na zwycięstwie i danym odporze najezdnikowi. Rozeszły się wojska syte krwi braterskiej, zostawiając na bojowisku smutne zabytki klęski i zwycięstwa. A gdy nasi, znużeni

bitwą, oddychać zaczynają po pracy, nadchodzi pod wieczór z ludem swym Mieczysław, książę opolski i raciborski, tudzież Jarosław, syn Bolesława Wysokiego, przyłączywszy do siebie rozproszone niedobitki Wielkopolanów i Pomorczyków.

[5.49] Przewidywał Goworek, iż lud świeży i możniejszy liczbą łatwo przełamie znużonych pracą całodniowej utarczki, ale powszechne głosy wojska znieść niemogącego danych zaczepkę do bitwy, zamysł nieprzyjaciela chcącego uderzyć na огоłoconą z sił i obrony stolicę, a nade wszystko rokosz niechących słuchać roztropnej rady Goworka, przymusiły go, aby nie odstępował swoich i roztropnością, która nim rządziła, nie zdawał się przykładac do klęski, której nie mógł odwrócić. [5.50] Postanowiwszy więc ginąć raczej, aniżeli zostawiać losowi walczących, rzucił się mężnie na nieprzyjaciela i czegokolwiek waleczność obierająca śmierć lub zwycięstwo dokazać może w sercu odważnym, to wszystko naówczas widzieć się dało w Goworku. On jeden, najskuteczniej gromiąc nieprzyjaciół, częścią wdziera się wszędzie i ściele na ziemi lub rozprasza spędzone na rzeź kupy, częścią niby łańcuchem wkoło opasany nieuchronnymi niebezpieczeństwami przebija się nazad do swoich, depcząc po karkach zwalonych śmiercią tych, którzy nań godzili. [5.51] Ale jak pośród morza pograżony przypadkiem majtek walczy z grożącymi sobie niebezpieczeństwami, garnąc bez przestanku pod siebie i przebijając fale, które go zalewają, aż na koniec, znużony pracą i pokonany długim oporem, traci z resztą sił dalszą swą obronę, tak waleczny Goworek, zmordowany pogromem i rzezią nieprzyjaciół, ustaje na koniec na siłach i pokonany samym zwycięstwem staje się zdobyczą zwyciężonych od siebie. [5.52] Noc się zbliżyła i pozostałe po słońcu zorze gasło już, bledniejąc i ustępując miejsca czarnej powłoce, która okrywała ziemię. Tą zasłonieni Ślężacy, bezpieczni od wojewody (chcącego powetować straty z zebraniem naprędce rycerstwem), gdy powzięli wiadomość o ucieczce uniesionego dla ran Mieczysława, tudzież o śmierci syna jego, Bolesława, i rozproszonym ich wojsku, nie chcieli narażać się ślepo na los wątpliwy, ale z zabranym w niewolą Goworkiem i zdobyczą, która im wpadła w ręce, puścili się jak najspieszniej nazad do kraju.

[5.53] Tymczasem tułająca się na pierwszym bojowisku chciwa zdobyć czeladź wojskowa zwłóczyła na jedno miejsce dymiące się jeszcze z świeżych ran ciała pobite, gdy z nagłą wszczął się krzyk pomieszany z płaczem. Wysłany na zwiady od pani troskliwej o życie jedynaka swego, Zaslawa, stary jej sługa i wierny, Doros, który od pieluch piastował

na rękach swoich panię, gdy pośród trupów poznaje twarz jego i zbroję, którą mu sam przywdziewał, wklęsnioną od ciosu i zbroczoną we krwi, krzyknął i łkaniem swoim napelnił okolicę. Widok wybladłej twarzy, która przy słabym blasku światła miała na sobie smutny wyraz śmierci, włosy skalane w piasku krwią, która się sączyła z ran gęsto zadanych, i cała postać okropna przejęła bólem serce czulego i przychylnego Dorosa.

– [5.54] O Boże – zawołał, zalawszy się łzami – jakąż wieść przyniesę strapionej pani samą trwogą o życie jedynaka swego?! Tenże koniec nadziei, którą sobie słodziła zdarzone życiu zmar-twienia?! Drogi ostatku imienia i krwi cnotliwych przodków, któż by mi to dał, abym stary twój sługa zaległ twe miejsce?! Niepotrzebny nikomu i syty życia, które mię już okryło siwizną, okupiłbym cię z ochotą resztą dni moich w strapieniu!

[5.55] To mówiąc, rozrzucony starzec rzuca sobą o ziemię i ściska zwłoki panięcia, łzami je oblewając, ale przysunawszy do nich swe usta, dostrzega słabego bicia serca i tchu lekkiego, jaki się czuć daje w uspionym długim letargiem. Natychmiast wzywa na pomoc blisko siebie będących, zdejmując z wolna zbroję i szaty krwią zbroczone, ściąga prędko odzienie swoje i starganą na kawałki koszulą, którą zdziera z siebie, obwija drżącą ręką niebezpieczniejsze rany panięcia. [5.56] Tak opatrzonego naprędce niesie do chaty najbliższej, składa u kmiotki rozrzuconej tym żalosnym widokiem i dopadłszy ko-nia, spieszy jak najprędzej do miasta szukać pomocy bieglejszego w sztuce lekarskiej.

[5.57] Nie mógł się utaić przed strapioną przeczuwaniem nieszczęścia i z troskliwością nadsluchującą wszędzie matką potajemny powrót sługi mimo wszelkiej ostrożności, której używał. Wieść o srogiej rze-zi, wzięciu Goworka i śmierci Zasława, obiegłszy całą stolicę, doszła wkrótce do domu biedzącej się żalem i bezsennym strapieniem o swego jedynaka. Unikanie przyjaciół, posępność domowników i ich pokątne wzdychania odkryły na koniec bolesną sercu jej wiadomość. [5.58] Na-tychmiast żal srogi, ściskając jej serce, zziębł krew w żyłach i okrył lice bladeością. Pada na ziemię, utraciwszy zmysły, i po długim trzeźwieniu przychodząc na koniec do siebie, otwiera w słup stojące oczy, próżno usiłując wydać jęk bolesny, który żal ściskający piersi i ciężkie bicie serca tłumiły w niej z oddechem. [5.59] W tak niebezpiecznym stanie

próżno dom cały niesie pomoc swej pani. Zdjęta bólem, który ją trapi, zdaje się być nieczulą na wszystko. Z czasem jednak przemogła długo nadaremnie siłąca się natura. Mocne i żalosne westchnienie, dobywszy się z serca, otworzyło drogę dwom strumieniom łez, które wypłynęły z jej oczu. Ustąpiła siność bladości i serce, znalazłszy ulgę, zwolniło w swym gwałtownym ściśnieniu:

– [5.60] Niech go oglądam! – mówiła ze łkaniem, które rozrzewniało przytomnych. – Niech sama krew zatamuję i otrę rany zadane! Nieszczęśliwa, czemuż nieroztropnie zezwoliłam na to, aby nieudolną ręką przywdział na siebie zbroję cięższą nad siły dziecinnego wieku i zostawiał mię samą, abym oplakiwała smutny stan mego sieroctwa?

[5.61] Tak smutek swój wynurzała strapiona matka. Żal jej, przemógłszy uwagi przyjaciół chcących ją odwiedzić, aby go nie widziała, zbliżył smutną chwilę najsroższego ciosu. Pośpiech znużonych koni zdawał się być dla niej długim spóźnieniem. Przebiega w krótkim czasie całodniową odległość miejsca. Dościga spieszo powracającego Dorosa i drżącą nogą wchodzi przez próg do chaty, którą jej ukazano. [5.62] Jakże srogim bólem ściśnione było jej serce, gdy obaczyła jedynaka swego w tak okropnym stanie. Przytomność jej, ożywiając na czas tchnącego już ustającym duchem, zwróciła oczy ku matce. Jednym wejrzeniem uczuć jej daje, co cierpi, i jak gdyby tej szczególnie oczekiwał chwili wyziewania na jej łonie duszę niewinną.

[5.63] Tymczasem różne wieści donoszono Pełce, siedzącemu naówczas we wsi bliskiej Krakowa. Troskliwy o los państwa i skutek tej nieszczęśliwej wyprawy, wysyłał często na zwiady, aby zasięgnął dokładnej wiadomości o stanie, w którym się znajdowało rycerstwo. Porażenie Romana i wzięcie w niewolą Goworka przerażały go tym bardziej, im słuszniej się obawiał, aby Mieczysław, grożąc zemstą Małopolanom, nie stał się panem stolicy zostawionej bez straży i strwożonej stratą najwaleczniejszego rycerstwa. [5.64] Przeto zabiegając temu nieszczęściu, ściga uchodzącego z ludem swoim Romana, aby go nakłonił do obrony Krakowa, ale gdy wojsko ruskie odstępuje pana i pierzcha w różne strony, a co większa sam nawet Roman, składając się ranami, nie chce iść z resztą ludu na obronę Krakowa, strapiony klęską ojczyzny wraca spieszo do Mikołaja, który z zebranymi naprędce rozłomkami swoich ścigał uchodzących z łupem Ślęzaków, a dognawszy go, nakłania

uwagami swymi, aby się udał raczej pod Kraków, aniżeli podawał na niepewny los bitwy resztę obrony miasta i ojczyzny:

– [5.65] Trudno jest – mówił – ścigać zgraję ludu, która się rozsypała po różnych szlakach, ażeby uszła bezpiecznie. Nie można ufać takiemu wojsku, którego siła na liczbie tylko, nie na męstwie i sprawności zależy. Wybór walecznych mężów poległ na boju, a ocaleni winni swe życie lękiwemu sercu i sromotnej ucieczce. Męstwem i wiarą niestałego gminu los zmienny i pierwsze poruszenie kieruje. Przed kim nierozumna tłuszcza bije czołem w szczęściu, o tym zapomina w niedoli i zuchwale pogardza, bieżąc tłumem płaszczyć się znowu przed zjawionym świeżo bożyszczem. Powróć nazad z ludem na obronę pana i stolicy zostawionej bez straży! W tobie tylko nadzieja ocalenia ojczyzny!

[5.66] Nakłoniony tymi słowy Mikołaj przestał ścigać dalej nieprzyjaciela, a opatrzywszy straż okoliczne zamki, wszedł do Krakowa z resztą ludu zbrojnego i obwarował mury wiekiem nadpsute. [5.67] Nadaremna jednak była ta trwoga biskupa. Mieczysław, okryty ranami, postradawszy syna i utraciwszy wybór najlepszego wojska, nie myślał więcej kusić się o tron, który go tak wiele kosztował. Skończyła się ta nieszczęsna wojna stratą najwaleczniejszych mężów i wzajemną klęską bez żadnej korzyści stron zwaśnionych na siebie. Zostały w narodzie nieumorzona nasiona klótni. Słabiała jedność potęgi i przez niezgodę domową wznagały się Niemcy ukorzone do twardą walecznością Polaków.

[5.68] Mało jednak było takich w narodzie, którym by równie jak mnie uczuć się dał skutek tej nieszczęsnej wyprawy. Utrata przyjaciela, Goworka, odnowiła w sercu moim cios srogi, który mu zadała śmierć ojca. Mimo niezupełności lat moich umiałem już cenić słodkie związki przyjaźni, zwłaszcza przekonany o tym, iż prawdziwe przywiązanie ku mnie było Goworkowi powodem do tej wyprawy. Wzajemność moja, poznająca przywiązanie nauczyciela, była we mnie powinnością serca mającego jakąkolwiek szlachetność, a obowiązki, do których się poczuwałem, były nad wszelkie sposoby odwzajemnienia, na które się ani sama nawet dostojność tronu zdobyć nie potrafi. [5.69] Te uwagi, wzbudzając we mnie żal utraty Goworka, tym większym smutkiem napelniały me serce, im większą srogość wystawiałem sobie niewoli. Zostawiony samemu sobie poznałem pierwszy raz nieudolność wieku

młodego i potrzebę prostowania żywych skłonności, a wtenczas dopiero nauczyłem się cenić rady przyjaciela, kiedym je utracił.

– [5.70] Ach, jeżeli jeszcze – mówiłem – pozwoli mi Niebo odzyskać tę stratę, jakże cenić będę to dobro, którego teraz dopiero poznaję prawdziwy szacunek! Rady jego będą dla mnie wyrokiem, a żal, z którym oplakuję tę stratę, przypominać mi będzie smutne doświadczenie na sobie, iż los królów jest najnieszczęśliwszy, jeżeli nie mają szczerych przyjaciół.

[5.71] Te myśli powiększały moje strapienie. Wznosiłem ręce do Nieba, aby wysłuchało próśb moich i raczyło mieć litość nad wiekiem niedołężnym, przywracając mi cnotliwego Goworka. Wejrzało przecież na mnie łaskawe oko Twórczej Opatrzności. Wysłani na szukanie Goworka, wysłedzili wkrótce miejsce jego niewoli. Powrócił nie jak inny jeniec okupiony złotem, ale szacunkiem cnoty swej otrzymał wolność, zjednawszy sobie serca nieprzyjaciół. Powrót jego osłodził mi przeszłe zmartwienia i złączył serca nasze ściślejszym jeszcze węzłem przyjaźni.

[5.72] Irena, słuchając Leszka, czuła większą coraz moc ognia, który zapalał jej serce. Tkliwość księcia w opowiadaniu klęsk wojny domowej, żal straty przyjaciela, odmalowany na twarzy jego samym przypomnieniem sobie tego nieszczęścia i przedsięwzięcia szlachetne, które stanowił, jeżeli mu Niebo przywróci nazad Goworka, przydały nowych wdzięków urodzie, którymi upojona Irena nie chciała przerywać słów słodkich, ale westchnieniem tylko i zwrotem oczu dawała mu poznać stan serca swego gwałtowny. [5.73] Postrzeżga to Leszek, a jak panińska niewinność łatwo się płonie i ma w rumieńcu twarzy cechę swej cnoty, tak księżę, okrywszy twarz żywymi farby, miesza się i skrycie wyrzuca to sobie, że wszedł w tak długą rozmowę z Ireną. Chciałby już skończyć na tym swą powieść, ale Irena, niewoląc go prośbami, dokazuje na koniec tego, iż zaczyna znowu mówić w te słowa:

– [5.74] Jeszcze naród skolatany wojną domową nie odetchnął po trwodze, w której zostawała stolica, gdy inne znowu rozruchy wsczęły się z przyczyny śmierci Włodzimierza, księcia halickiego. Umarł ten książę bez żadnego potomstwa i zostawił państwo zakłócone sporem wielu krewnych, którzy się razem ubiegali o berło. Prawo zwierzchności przez spadek po ojcu moim, który dał był Halicz Mściśławowi, a potem Włodzimierzowi z obowiązkiem hołdu, czyniło mię najbliższym

właścicielem Księstwa Halickiego, ale zdania przeciwne radzie roztropnego Goworka pozbawiły tej korzyści mój naród. [5.75] Skoro bowiem Roman, książę włodzimirski, przełożył prośby swe Mikołajowi, natychmiast ten samowładny państwa i osoby mojej opiekun, czyli dlatego że się uląkł pogroźek złożonych z prośbami, czyli że mu duma jego wystawiała własne korzyści, iż w potrzebie dozna wdzięczności Romana, oparł się radzie Goworka i przeciągnął na swą stronę większą część składających radę powabnymi obietnicami Romana. [5.76] Nie dał się jednak nakłonić na to Goworek, lepiej dociekający serca ludzkiego i skrytych myśli chytrego Romana:

– [5.77] Jakież wierności – mówił – mamy się spodziewać od tego, który się stał niewierny żonie i teściowi (*k*)³⁵? Jeżeli słabszym będąc, targnął się na cudze granice, czegoż nie uczyni, skoro się stanie silniejszym? Niepewne jest przymierze z mocnym holdownikiem. Uniża się teraz i ludzi obietnicami, póki nie dopnie zamiaru swej dumy, ale zapomni natychmiast o dobrodziejstwie, skoro wzrośnie w większą potęgę.

[5.78] Tak mówił Goworek, radząc, aby Księstwo Halickie, zwyczajem innych ziem polskich, zamienić w województwo i przyłączyć je do Korony, ale Mikołaj, przeciwny zawsze dobrej radzie Goworka, mocnymi na pozór dowodami popierał strony Romana:

– [5.79] Pewny jest – mówił – i silny hamulec mamy na niego w samych Haliczanach, którzy mu są przeciwni. Czegoż dokáže nasadzony mocą i niemiłą ludowi? Jeżeli duma albo niestałość poda mu myśli, aby się wyłamał, nieufność w swoich i bojaźń zdrady wstrzyma go zawsze od przedsięwzięcia. Nienawidzony od swego narodu szukać będzie u nas przyjaźni, a odrzucony bez względu na zasługi w bitwie mozgawskiej zwiąże się z Mieczysławem i rzuci się do gwałtów przez samą rozpacz, wzniecając ogień wojny, który tleje dotąd w popiele. Nie masz żadnej przyczyny obawiać się Romana, wtenczas tylko silnego, gdy się wiązać będzie z nami, a słabego i niepewnego tronu, jak tylko nas odstąpi.

³⁵ (*k*) Roman, książę włodzimirski, zięć Ruryka, księcia kijowskiego, złączywszy się z książętami czerniechowskimi, chciał wygnać z państwa Ruryka, odesławszy mu żonę swą, a córkę jego. *Hist[oryja] narod[u] pol[skiego]* na karcie 106.

[5.80] Przemógł zdaniem swoim Mikołaj. Uchwalono wyprawę przeciw Haliczanom, aby posilkować Romana. Nowe zaciągi, którem obaczył, i ochota wsiadających na koń rówienników moich zapaliły mnie chęcią, abym się także znajdował na tej wyprawie. Prosiłem królowej matki i opiekunów, aby mnie nie trzymali dłużej w miękkim towarzystwie kobiet:

– [5.81] Potomek – mówiłem – walecznych przodków, czemuż nie mam od dzieciństwa przyuczać się do oręża? Teraz przytomnością i zachęcaniem, potem własną dzielnością przywodzić będę rycerstwu.

[5.82] Zezwolono na me żądanie. Wdziałem pierwszy raz pancerz i przyłbicę. Przypasałem z radością pałasz, najmilszą dla mnie spuściznę po przodkach walecznych, a dosiadłszy konia, uczulem w sobie isierkę męstwa i tego ducha, którym tchnęli moi przodkowie.

[5.83] Jak tylko wojsko polskie wtargnęło w granice Księstwa Halickiego, zasłi mi drogę znaczniejsi obywatele, oświadczając wierność i poddaństwo. Smutek wyryty w ich twarzy, kosztowne upominki (*l*)³⁶ i prośby, abym ich nie poddawał pod panowanie Romana, którego imię było w nienawiści u całego narodu, ale abym ich raczej przyłączył do Polski, wszystko to, mówię, było nadaremne, bo serce Mikołaja niełatwo się poruszało litością. [5.84] Osadzony na tronie niemili Haliczanom Roman w ponurym milczeniu przyjmujących go bojarów przysiągł mi na wierność, a ludowi swemu na dochowanie swobód krajowych. Widziałem lud wszystkich pogrążony w smutku i przytłumionym od żalu głosem powtarzający okrzyki, które szczerza tylko radość wydaje przy wstąpieniu na tron pana dobrego.

– [5.85] Patrz, książę – rzekł do mnie Goworek – jak smutny jest stan ludu przymuszonego podlegać monarsze, którego nienawidzi; jak błaha świetność tej dostojności, którą gwałt tylko wspiera; jak smutny los tego monarchy, którego przemoc nagli tylko wolą poddanych, a nie ma władzy nad sercem. Rząd jego jest ustawicznym gwałtem, a bojaźń ludu mniemanym

³⁶ (*l*) Haliczanie, obaczywszy wojska polskie podstępujące pod stolicę księstwa dla osadzenia Romana, znosili w upominkach złoto, srebro, jedwabie i kamienie drogie, ofiarując jak najtwardsze Polakom poddaństwo, byleby nie podlegali niemilemu sobie książęciu. *Hist[oryja] narod[u] pol[skiego]* na karcie 117.

bezpieczeństwem. Miłość, przyjaźń i inne dary uszczęśliwiające są wywołane na zawsze ze dworu jego, a na to miejsce zgryzota, podejrzliwość i niespokojność dodaje mu czarnych myśli i trosków. [5.86] Gdyby osobliwsze zdarzenie widzieć ci teraz dało śmierć nagłą Romana, jak odmienna postać wszystkiego byłaby w tej stolicy. Wymuszona radość z wywyższenia jego odmieniłaby się w okrzyki pochodzące z serca, a lud płaszczący się przed przemocą tyrana czyniłby sobie z zwłoków jego uciechę. Książę, pamiętaj zawsze na to, iż ten szczególnie król pewnym być może miłości ludu, którego nie straż, nie przemoc, ale sprawiedliwość i inne cnoty utrzymują na tronie.

[5.87] Uznałem prawdę w uwagach danych mi od Goworka. Uczułem w sobie wstręt od korony, gdybym jej osiągnąć inaczej nie mógł, tylko przez gwałt wyciskający łzy ludu albo krew, którą by dla mnie wylewał, ale zaradzić nieszczęściu Haliczanów nie było w mej mocy. Musiałem ulegać zwierzchności opiekuna i z żalem serca zostawiać naród w rozpacz. Czas otworzył oczy ślepemu uporowi opiekuna mego i dał poznać przezorną radę Goworka. Ledwie bowiem wojsko nasze powróciło do kraju, gdy Roman częścią z powodów zemsty, iż był odrzucony, częścią dla wrażenia trwogi, aby się nie gnieździły spiski nieprzyjaciół, srożyć się zaczął nad ludem i wywierać zapalczywość tyrana. Pośród mąk i rzezi, na które skazywał niewinne, a podejrzane sobie osoby, słyszeć było często z ust jego to zdanie, iż chcąc dobyć plastru, trzeba wprzód wygnieść pszczoły – zdanie srogiemu tyrana, przechodzącego dzikością same nawet zwierza drapieżne.

LESZEK BIAŁY, KSIĄŻĘ POLSKI
Księga VI

Treść księgi VI

[6.T] Mieczysław, zapalony namową, którą Zazdrość, poczwara piekielna w postaci Lubodziewy, kochanki, podżega w nim chęć panowania, zwołuje do siebie znaczniejszych w narodzie, zgromadza wojska i najeżdża Kujawy. Namowy Miłosty, żony Mikołaja, i nienawiść jego przeciw Goworkowi. Cnota i obywatelstwo Goworka. Chytrość Mieczysława i jego wiarołomne przysięgi. Irena odwodzi Leszka od przyjaźni z Goworkiem, ale widząc stałość księcia, chwali cnotę jego. Leszek, znużony niewczasem, udaje się na spoczynek.

[6.1] Gdy ostatek sił zwątlonych wojną domową wiedzie Mikołaj na pomoc Romanowi, Mieczysław goi tymczasem rany odniesione w bitwie mozgawskiej i mimo straty syna, tudzież najpiękniejszej młodzieży, pała jeszcze chucią odzyskania korony. [6.2] Obrzydła poczwara piekielna, jedna z tych duchów nieczystych, od których siedm grzechów głównych mają swe imiona, Zazdrość, śniada i wychudła, którą z innymi poczwary sprośny Nierząd wyprowadził z piekła jeszcze przed rozprawą mozgawską, znalazła była łatwy przystęp do serca Mieczysława, ale niepomysłny skutek wojny, do której go pobudziła, i bojaźń Niebios sprzyjających mej stronie, nie czyniąc jej nadziei, aby się odważył po tak okropnych klęskach poświęcać jeszcze chciwości swojej nowe ofiary, inszych sposobów użyć przedsięwzięła, na które samo tylko Piekło zdobyć się potrafi.

[6.3] Władala sercem Mikołaja, oziębłym już od starości, nasadzona od Henryka Kietlicza krewna jego, Lubodziewa, przyjemna młodością wieku i wdziękami urody. Ohydny ów poufalec, podbiwszy sobie słaby umysł pana, znalazł sposób władania nawet i sercem. Patrzyło nieraz Piekło, jak wdzięki Lubodziewy były Henrykowi narzędziem do wykonania najgorszych nawet zamysłów, a spiknione na zgubę Polaków, użyło tegoż samego sposobu, aby wzniecić na nowo pożar wojny domowej. [6.4] Nie było wprawdzie myślą Lubodziewy pobudzać Mieczysława do tego, aby się kusił na nowo o straconą koronę. Kochanki królów miękczą ich serca rozkoszą i odciągają od pracy, ażeby z czasem panowały nad zgnuśniałym umysłem. Taką była i Lubodziewa, do której serca widząc Zazdrość niełatwy przystęp dla siebie, nie czyni nadaremnych kroków, ale używa tylko kształtu jej i pieszczot, pewna, iż tym fortelem dokaże wszystkiego na umyśle kochanka.

[6.5] Tak na Pustyni Świętej niegdyś Tebaidy, gdzie mężowie boscy, uchodząc przed ponętami uciech i rozkoszy świata, wiedli życie podobne duchom niebieskim, zazdrosne ich spokojności i przyszłemu szczęściu złe duchy brały na siebie rozmaite postaci, aby zwodniczymi

namowy odwiedły ich od przedsięwzięcia, tak i tu Zazdrość piekielna bierze na siebie postać Lubodziewy i podobieństwem kształtu jej pokrywszy swą sprośność, idzie do Mieczysława wtenczas, gdy u gotowałni widzi Lubodziewę zaprzątą piększeniem swojej urody, a mając go zmyślonymi wdziękami, mówi do niego w te słowa:

– [6.6] Nie byłabym godną serca twego, książę, gdybym cię odwozila od tego, abys użył wszelkich sposobów do odzyskania państwa i korony, <do> których słusność daje ci prawo, a plama uczyniona twemu imieniu wzbudza sprawiedliwie serca twego czulość. Znając twą duszę i szlachetność, która przenosi sławę nad wszystko, nie mogę patrzeć obojętnym okiem na zuchwały rokosz niesforne go ludu, który się najprzód ośmielił wyzuć cię z dostojności, a teraz przenieść nad ciebie z kolebki dopiero wychodzące pacholę. Jakimiż słowy można wycieńczać tę odniesioną obelgę, iż sędziwego wieku najbliższy dziedzic korony, stryj potomka po młodszym bracie, schylać musisz poczesną głowę przed małoletnim synowcem? Jestże jakikolwiek pozór, który by usprawiedliwiał twą obojętność, zwłaszcza gdy ją zuchwali nazywać będą gnuśnością? Któryż król miał kiedy do wojny sprawiedliwsze powody? Książę, wszystko poświęcić trzeba, skoro ci nic już nie zostaje, co byś więcej nad to utracił! [6.7] Klęska przy Mozgawie była spólną stronom walczącym. Strumień krwi nieprzyjaciół oblał wszędzie tę ziemię, na której mężny Bolesław zostałby był zwycięzcą, gdyby żywa młodość nadto śmiało nie wystawiła go na niebezpieczeństwa. Opuszczona na bojowisku zgraja niedobitków nie śmiała posuwać się za ludem twoim i kusić się o zwycięstwo, którego dokonali Ślązacy, zabrawszy jeńce i samego nawet wodza Goworka. Nie dajże długo oddychać tej reście zestrachanej zgrai, którą ocaliła ucieczka. Ściągnij twe wojska i albo odzyskaj koronę, albo rozprzestrzeń państwa twego granice, zabierając po części tę ziemię, która w całości jest twoim dziedzictwem.

[6.8] Tak mówiła Zazdrość w postaci Lubodziewy, przydając jeszcze do tych słów piekielne pokusy i zwodnicze pieszczoty, a zaraziwszy jadem swoim serce Mieczysława, spieszy w inną stronę, aby podobnym

fortelem wzruszyła także spokojność Krakowian i wzniciła na nowo pożar wojny domowej.

[6.9] Tymczasem jad Zazdrości szerzy się w Mieczysławie – srożej na kształt wściekłego, pomieszanym wzrokiem i zapaloną twarzą przerażając dwór, który go otaczał. Gniew z zemstą wybucha oczami jego i usty. Przysięga, iż z życiem chyba da sobie wydrzeć koronę. Chwyta oręż, który z przekleństwem rzucił był o ziemię po utracie syna i ucieczce swej od Mozgawy. Okrywa pancerzem niedobrze jeszcze zagojone rany. Zwoluje wodzów i skore do boju rycerstwo, a przełożywszy im powody nowej wyprawy, każe jak najprędzej ściągać zewsząd liczne zastępy. [6.10] Jak z poruszonego mrowiska sypie się rój niezliczony mrówek, broniąc płodu i zgromadzonej żywności, a skorym biegiem i mnóstwem swoim zdaje się poruszać całe swe siedlisko, tak wezwane na nową wyprawę rycerstwo wielkopolskie sypie się z domów na pola, spieszy do popisu i uszykowane pod znakami powiatów, wita uzbrojonego pana radosnymi okrzyki. [6.11] Dziwi się Lubodziewa tej niespodziewanej wyprawie i tak naglemu przedsięwzięciu księcia, a widząc twarz jego zapaloną gniewem, nie śmie go odwodzić prośbami swymi od przedsięwzięcia, zwłaszcza gdy słyszy z ust jego, iż radom jej i przywiązaniu ku sobie winien będzie koronę.

[6.12] Gdy się to dzieje w Poznaniu, złośliwa Zazdrość snuje się po Krakowie i knując gorsze jeszcze zamysły, narządza sidła gniewu, zemsty i rozterków domowych. Najzdatniejszym do wsparcia i wykonania sztuk swych piekielnych widzi Mikołaja, którego duma tron nawet przenosiła okiem i nie cierpiała żadnej równości. Przychyłość moja ku Goworkowi i większe w nim zaufanie królowej obchodzić już zaczynało napuszczone serce podchlebstwy i poklaskiem ludu podłego. Nie chcąc z nikim dzielić względów w narodzie, miał to sobie za krzywdę, iż cnota, zdanie i obywatelstwo Goworka jednały mu serce u wszystkich. Do niego więc najpierwej wkrada się poczwara w niewidomej postaci. [6.13] Ale jak wąż, gdy przez skrytą szparę wśliźnie się do domu, przestraszony i chodem, i głosem ludzkim, nie śmie lba podnieść, aby zwiędził nowe siedlisko, ale zwiniony utaja w sobie życie i kryje się do czasu, tak złośliwa Zazdrość, wkradłszy się do domu Mikołaja, nie śmie zaraz cisnąć się do serca, ale doświadczywszy i w raj u ziemskim, i świeżo na Mieczysławie, ile płeć żeńska włada umysłem i sercem mężczyzn, postanawia użyć tego na złe, co dobroczynne Niebo stworzyło dla uszczęśliwienia płci męskiej.

[6.14] Noc była i sen słodki, uciszywszy całą stolicę, trzymał pieszczącą ręką zawarte powieki Miłosty, żony Mikołaja, utrudzonej sporządzeniem uczy i wesołych krotofil, które dawała z powodów pomyślnego skutku wyprawy przeciw Haliczanom, i okrzyków pospólstwa, wielbiącego męstwo i roztropność jej męża, gdy Zazdrość, przystąpiwszy do niej, a mimo szpetności, którą Wszechmocna Ręka ukarała zle duchy, będąc jednak zawsze istnością duchowną przenikającą ciała bez ich naruszenia, wkrada się do serca Miłosty. Otwiera oczy, ocucona tym udręczeniem, którego pospolicie doznają opętani od czarta. Walczą w niej dwa duchy z sobą przeciwne, a jak w obronnym domu, gdy przez podstęp wdrze się nieprzyjaciół, wszczyna się sroga bitwa i napelnia wrzawą gmach cały, tak walczących z sobą dwóch duchów w ciele Miłosty słyszeć się daje krzyk pomieszany, a silna z obu stron utarczka miota nieprzytomną sobie i dręczy srogą boleścią. [6.15] Tymczasem chytra Zazdrość, aby skuteczniej dokazała swego, ulega nastającej sile i kryjąc się w głębi serca Miłosty, przestaje na tym, aby nim tylko władała. Ustaje walka i wolniej udręczenia wewnętrzne, a gdy umysł odzyskuje spokojność, serce zarażone jadem tymi słowy wynurza swe uczucie przed mężem:

– [6.16] Tyż to ów potomek walecznego Bzury (*a*)³⁷, w młodości jeszcze okryty chwałą wojenną? Ów pogromiciel i zwycięzca Rusinów (*b*)³⁸, którego waleczność pozyskała serce i otrzymała mą rękę? Gdzież teraz owe wieńce zwycięskie, którymi naród, zdobiąc twe skronie, usprawiedliwiał serca mego wybór? Toż tylko w dziejach narodu pamięć ich zostanie, a niewdzięczność książęcego domu i złość nieprzyjających tobie uwłaczać będzie ich chwale? Mogąc wdziać tę koronę, którąś nierozmyślnie uwieńczył skronie niewdzięcznego dziecięcia, jakąż nadgrodeń odbierasz teraz za twą przychylność? Alboż nie widzisz, że pracy

³⁷ (*a*) Za Kazimierza I, w roku 1058, przodek Mikołaja, wojewoda krakowski, i biskupa Pelki herbu Lis pod Sochaczewem nad rzeką Bzurą z małą garstką ludzi pogromił Jadzwingów i Litwę. To zwycięstwo tyle mu sławy przyniosło, iż herb jego i on wziął imię „Bzura” od miejsca, gdzie była potyczka. Syn jego, tegoż imienia, założył wieś w ziemi krakowskiej i od imienia swego nazwał ją Bzurą, którą potem nadał klasztorowi jędrzejowskiemu.

³⁸ (*b*) Ruś, plądrująca często granice Polski, wpadła była w roku 1187 w ziemię przemyską, przyłączoną już do Korony. Wódz jej, Włodzimierz, odpędzony od Halicza za sprawą Andrzeja, napadłszy w miesiącu sierpniu na włościan zatrudnione żniwem, złupił domy, kościoły i z znaczną zdobyczą ludzi i bydła uszedł do Kijowa. Ścigał go z wojskiem Mikołaj, wojewoda krakowski, idąc śladem aż do Kijowa, a chociaż nieprzyjaciół uchodził spieszo, nie śmiejąc nadstawić czoła do boju, raził go jednak Mikołaj w pogoni i odbił więźnie z zdobyczą.

twojej zbiera kto inszy owoce? Że chytry dworak, ów spikniony na twą zgubę Goworek, mając podchlebstwem słaby umysł dziecięcia, wkradł się do serca łatwowiernej królowej? Czegoż nie dokaże, będąc panem serca i umysłu obojga? Wszystko już w mocy jego, skoro się z tobą porównał. Ale cóż mówię „porównał”?! Od jego teraz woli zależy reszta tych względów, których ci pozwala jeszcze używać do czasu, nie z powodów słuszności i szacunku twych zasług albo przez litość nad odmianą losu, ale abyś był świadkiem jego wywyższenia i urągówiskiem tych, którzy cię przedtem wielbili.

[6.17] Przypatrz się nowej różnicy, która jest między tobą i przeciwnikiem twoim, a jeśli jej dotąd nie widzisz, jeżeli serce twoje szlachetne naówczas, gdym się mu oddawała, dziś podłe i nikczemne jest nieczułym na hańbę, wzgardy, nie litości, niechaj się ode mnie spodziewa. Idź, płaszcz się przed równie podłym, jak i sam jesteś. Stój u drzwi dumnego dworaka i nadskakuj szczęściu jego, któregoś sam był narzędziem. Ja, wnuczka Skarbimierza, córka Sędziwoja, czując w sobie krew szlachetniejszą, zrzekam się tych związków, które by mię z tobą hańbiły.

[6.18] Tak mówiła Miłosta, a słowa jej, zaprawione jadem Zazdrości, wskroś przeniknęły dumne serce męża. Wpada w wściekłość Mikołaj. Przysięga na zgubę niewinnego Goworka. Robi skryty związek z przyjaciółmi swymi. Przeciąga do siebie tych wszystkich, których ująć może nadzieją albo zakupić rozrzuconymi dostatkami, a złośliwe Piekło, wspierając jego zamysły, dodaje rad przewrotnych obojgu.

[6.19] Snują się po kraju Plotki, jędze piekielne, sprośny plód Fałszu i Obmowy, miotając językami swymi żółć jadowitą i czerniąc złośliwą potwarzą przychylność ku mnie Goworka. Wszczyina się rozruch domowy i ze dwóch stron, przeciwnych sobie u dworu, robią się dwie potężne strony w narodzie. Grozi klęską krajowi Złość uzbrojona na zgębienie Cnoty i nawzajem przyjaciele niewinności Goworka gotują się dać odpór sile przeciwnej, gdy tymczasem Goworek, przekładając nad własne dobro miłość ojczyzny, poleca Niebu swą sprawę i niknie z oczu przyjaciół, obierając dla siebie dobrowolne wygnanie. [6.20] Już to powtórnie srogi los wydzierał sercu memu to, com miał najmilszego, pierwsze jednak rozstanie się moje z Goworkiem, mimo niewoli, której sobie wystawiałem srogość, nie tyle przecież trapiło me serce, jak kiedyś widział oczernioną

cnotę, nieszukającą usprawiedliwienia swego, ale dla miłości Ojczyzny i spokojności powszechnej ustępującą zbrodni potwarców:

– [6.21] Taż jest nadgroda pocziwych – mówiłem żalem przejęty – że są igrzyskiem złych ludzi? Takąż władza dostojności książęcej, że mając ręce związane, patrzeć muszę na zbrodnię, jak gnębi cnotę i chelpi się jeszcze z tego, że jej przemocy ulega? Niewinny, a los jego równa się karze winowajcy! Przychylność ku mnie, wierność, obywatelstwo są ukarane wygnaniem! Czczy blasku dostojności, jakże drogo kosztujesz me serce! Zrzekam się na zawsze tych mamiących powab. Życie osobne oddali mnie od niesprawiedliwości, która ze wszech stron ciśnie się do tronu.

[6.22] Żal i gniew przejęły me serce. Porwałem się z miejsca, mając iść do królowej, abym ją nakłonił do poskromienia dumy Mikołaja, wznoszącego głowę nad tron poniżony, albo gdyby tego trudno było dokazać, do zrzucenia z wzdargą uciążliwej korony, ale gdy powierzam tej myśli Sulisławowi i daję mu rozkaz, aby się starał przeciągnąć na mą stronę znakomitszych z rycerstwa, wierny ów i najściślejszy przyjaciel Goworka, ochoczy w pełnieniu wszelkich moich zaleceń, okazuje twarz pomieszaną i niemiły sobie ten rozkaz, a gdy zdziwiony ociąganiem jego pytam się o przyczynę, rzecz do mnie rozrzewniony w te słowa:

– [6.23] Goworek, ustępując przemocy nieprzyjaciół swoich, nie chciał, aby krzywda jego była sprawą narodu. Ukrywając zamiysł swój przed tobą, pokazał, że tylko cnota była mu do tego powodem. Mężny jego umysł stawiał się po bohatyrsku pociskom nieprzyjaciół swoich, aby w niego tylko godziły. Pokrywając żal swój twarzą spokojną, odwiódł mnie na ustronie i ścisnąwszy za rękę, rzekł z czułością w te słowa:

– [6.24] Przyjacielu, cnota twoja spodziewać mi się każe, iż uczynisz zadosyć mej prośbie, tając do czasu zamiysł mój, którego ci powierzam. Względy królowej i przychylność ku mnie książęcia jest przyczyną wzruszonej spokojności publicznej. Winienem z siebie ofiarę temu powszechnemu dobru. Nie znam wprowadzić większego nieszczęścia nad utratę ojczyzny, ale to przynajmniej słodzić mi będzie gorycz mego utrapienia, żem własną niedolą

zachował od nieszczęścia ojczyznę. Z tym wszystkim czułość i przywiązanie do mnie książęcia lękać mi się każe nowych niesnasków. Ukryj więc przed nim stan, w którym mię widzisz i oświadczyć mu, iż z ochotą usuwam się od dworu, abym po pracach odpoczął w miłym ustroniu. Jeżeli by jednak zapal zemsty nad nieprzyjaciółmi mymi wiódł go do zakłócenia tej spokojności, dla której się stać ofiarą, oddaj mu do rąk to pismo

– to rzekłszy ścisnął mię, mając łzy w oczach, i wyrwał się z rąk moich, zostawując mię zalanego łzami, którymim go nadaremnie usiłował odwieść od przedsięwzięcia. [6.25] Wziąłem podany mi list od Sulisława i poznawszy rękę Goworka, uczulem na czas ulgę w zmartwieniu, ale czytając, z jakich powodów przedsięwziął iść na wygnanie, uczulem na nowo żal i gniew w sercu i poczytałem zemstę nad nieprzyjaciółmi jego za świętą przyjaźni i wdzięczności mojej powinność. Z tym wszystkim koniec listu Goworka, przywołując mi na pamięć cnotę ojca mego w darowaniu swej krzywdy, wstrzymał zapęd gniewu i zemsty. Przekonany mocą czułych wyrazów i cnotą uzbrojoną w wymowę, stałem się podobny owemu wygnańcowi z Rzymu, który karmiąc się już nadzieją zemsty nad nieprzyjaciółmi, odstąpił od przedsięwzięcia, zniewolony prośbami matki i żony. Dałem przystęp do serca mego uwadze, iż czas i okoliczności leczą nieprzyjaźni ludzkie, i poleciłem opiece Niebios obronę niewinności Goworka.

[6.26] Tymczasem Mieczysław na czele licznych zastępów wkracza w przyległe sobie Kujawy i cały ten kraj zabiera mocą oręża. Duma Mikołaja, tym tylko zaprzątnionego, aby pognębił Goworka i nie dzielił z nikim władzy swej w narodzie, posłużyła łakomemu książęciu do korzystania z kłótni domowych. Zagarnione bez odporu Kujawy, a Mieczysław, widząc, iż moc i powaga tronu upadła z oddalonym Goworkiem, zaczął myśleć o innych znowu sposobach, którymi by sobie usłał drogę do tronu. [6.27] Najpierwszym krokiem do tego były oświadczenia przyjaźne i obietnice pełne nadziei, którymi chytry książę ludził Mikołaja. Z tym wszystkim, mimo pochlebstw sztucznie przebranych w skromność, nad które niemasz większej ponęty dla serc próżnych i nadętych dumą, nie chciał Mikołaj za mniej powabne korzyści ustępować władzy najwyższej, którą dzierżąc pod imieniem opieki, czcze tylko ozdoby dostojności książęcej zostawował przy tronie. Gdy więc niełatwy przystęp dla siebie widzi Mieczysław z tej strony, uderza w inną nowym fortem, podobny

do zwierza czyhającego na zdobycz, który, odpędzony, krąży z daleka i z innej strony upatruje przystępu, a gdziekolwiek zoczy mniej ostrożności, rzuca się znienacka i unosi zdobycz porwaną.

[6.28] Nietajna mu była niechęć królowej ku wojewodzie i powszechne narzekania na przemoc, której ofiarą stał się Goworek, przymuszony iść na wygnanie dla spokojności ojczyzny. Chęć zemsty sprzyjających stronie Goworka, łatwowierny umysł królowej i żal mój z utraty przyjaciela czyniły mu nadzieję, iż wystawując każdemu stosowne do czucia i żądań naszych korzyści, dojdzie z czasem do końca, który sobie zamierzył. [6.29] Tak zdradliwą ponętą ziarna posypanego i wabiącymi głosy ściąga na posadę chytry ptaszniak stada pierzchliwe i mniej ostrożne łowi z radością w sieci, które na nie sztucznie rozstawił, tak i Mieczysław, ludząc każdego miłą ponętą, jaką się który uwodził, łowi łatwo wierzących pochlebnymi słowy i oszukuje słodką nadzieją.

– [6.30] Niemasz – mówił do królowej – innego sposobu ukrócenia zuchwałości narzuconego ci gwałtem opiekuna i zabezpieczenia państwa skołatanego zamieszaniem domowym, tylko ten, abym odzyskał koronę, do której daje mi prawo starszeństwo, a długie doświadczenie nauczyło lepiej, jak władać berłem z powagą dostojności książęcej. Alboż tron Leszka tym się ugruntował, że go gminne wrzaski okrzyknęły swym panem? Płonne są oświadczenia niestalego pospólstwa, bo serce i zdanie jego jest na kształt trzciny, którą jakakolwiek odmiana wiatru zwraca na stronę przeciwną. Puszcza się zawsze lud głupi za pierwszym blaskiem ukazanej korzyści i skory do frymarku temu się zaprzeda, kto go drożej zakupi. [6.31] Póki za uproszoną koroną płaszczyć się będziesz przed gminem, póty używać ci pozwoli czczego imienia tej dostojności, którą obdarł z ozdób i powagi. Zdejm z głowy synowskiej ten wieniec nie złotej korony, ale raczej podlej gliny skorupę. Synom królewskim nie przystoi ten ubiór. Świeńsze berło weźmie Leszek z rąk tego, który ma prawo piastować je i złożyć w ręce synowca. Ani długo na to oczekiwać będzie po stryju zapędzonym w lata sędziwe, któremu okazałość tylko nadgrodku jest powodem do odzyskania korony, nie chciwość dostojności i panowania.

[6.32] Do tych pobudek przydawał jeszcze Mieczysław wiele innych obietnic, a mianowicie, iż przyjmie za synów swoich mnie i brata mego,

Konrada, iż nas ozdobi pasem rycerskim, uczyni mię swoim następcą, wyłączwszy od dziedzictwa własne nawet potomstwo, przywróci zabrane świeżo Kujawy i wypuści królowej wiele włości z zamkami, zostawując ją przy spokojnym dzierżeniu Księstwa Sandomirskiego.

[6.33] Może potomność dziwić się będzie temu, jak mogła królowa tyle dowierzać Mieczysławowi, aby z krzywdą swych dzieci uczynił mię swoim następcą, ale oprócz nawet łatwowierności, o którą bym ją może nadaremnie oskarżał, żal mój z utraty przyjaciela, który widziała w oczach łzami zalanych, niechęć ku wojewodzie zuchwale rozciągającemu władzę opieki, nierząd i zamieszania domowe były jej do tego powodem, aby mimo nieufania nawet obietnicom czynionym sobie od Mieczysława zdała raczej los synów swoich na stryja, niż gdyby przestać miała na niepewnym przywiązaniu do siebie niestałego gminu.

[6.34] Staęła umowa z Mieczysławem, mimo trudności i przeszkód, które czynił Mikołaj tracący władzę i powagę w narodzie, iż się stanie zadosyć jego żądaniom, byleby obietnice swoje potwierdził uroczystą przysięgą. Dzień wyznaczony na to ściągnął do Krakowa znakomitsze osoby, chcące być świadkami z obu stron danych przyrzeczeń. Potwierdził Mieczysław przysięgą obietnice swoje w przytomności kapłanów, pod karą klątwy, gdyby ich nie miał dotrzymać. A tak królowa, pełna dobrych nadziei, ustąpiła do Sandomierza, a Mieczysław, wszedłszy do Krakowa, objął rządy państwa, osadził strażą zamek i założył twierdzę w Bytomiu, dokąd by się schronił w przypadku nowych rozruchów, których się spodziewał – częścią, iż nie miał dopełnić uczynionych obietnic, częścią, iż widział powszechną niechęć Krakowian przyjmujących go do stolicy.

[6.35] Utrata państwa i korony, mimo chciwości panowania, która się już odzywała w mym sercu, nie była jednak dla mnie żalosną. Nie z taką, owszem, radością chciwi panowania osiągnęli koronę, z jakąm ja ustępował tronu Mieczysławowi, przenosząc słodycz przyjaźni nad wszystkie światła tego tronu i okazałości. Jeszcze był nie ustąpił z Krakowa i tylko com zrzucił z siebie opiekę Mikołaja, gdy wysłał Sulisława i z nim kilku przyjaciół Goworka, aby śledzili miejsce jego wygnania i sprowadzili go do Sandomierza. [6.36] Powrócił z Czech, dokąd się był udał, gdy spikniony na zgubę jego Mikołaj groził ojczyźnie klęską wojny domowej. Cnota jego znalazła i tam dla siebie szacunek, ale miłość ojczyzny i przyjaźń ku mnie nakłoniła go do odstąpienia słodkich korzyści spokojnego życia. Przybycie jego było na kształt zwycięzcy powracającego pośród okrzyków, przy których

widzieć się dały lży radosne przyjaciół winszujących sobie oddziału od Mikołaja, ale radości mojej nikt nie wyrównał: wyrwałem Goworka z rąk podających go sobie przyjaciół, a przycisnąwszy do serca mego, zmieszałem lży moje ze łzami radośnego ludu.

[6.37] Tymczasem poprzysiężone obietnice od Mieczysława nie przychodzą do skutku. Duma, do której się wiąże łakomstwo, nie zna żadnych granic słuszności i mniej waży najświętsze społeczności ustawy, skoro je widzi przeciwnymi swoim zamysłom. Mieczysław, wzięwszy Niebo i ziemię za świadka obietnic swoich, nie dba na świętość przysięgi, skoro się widzi zabezpieczonym na tronie. [6.38] Nadaremnie po kilka razy nalegała na niego królowa, aby wypełnił swe obietnice. Pokrywając obłudę maską przyczyn pozornych, składa się przed nią częścią słabością zdrowia, częścią nieuspokojonymi jeszcze rozruchami w kraju i tym sposobem uwodząc, pozbywał się za każdym naleganiem niemilego sobie poselstwa, a gdy co dzień bardziej upadała nadzieja obietnic, królowa, troskliwa o los mój i brata, przedsięwzięła na koniec udać się do Krakowa. [6.39] Towarzyszą w tej podróży pani swej: Sobiesław Śrzeniawczyk Kmita, Tadeusz Świnka z Czac, Szczesny z Ostrowa Gozdawczyk i Sulisław Pilawita z Potoka, aby ją wspierali swą radą i umacniali w stałości.

[6.40] Przyjazd królowy odnowił pamięć słodkiego panowania Kazimierza Sprawiedliwego. Westchnął każdy, iż odmieniwszy pana, utracił dawne swobody, a oskarżając niesforność swoją pod łagodnym rządem królowej, nie śmiał utyskiwać głośno na srogie jarzmo poddaństwa, które nań włożył Mieczysław. [6.41] Trudno było książęciu zmieszanemu niespodziewanym przybyciem królowej odmówić jej tego, aby mu ustnie nie przełożyła krzywdy swych synów. Podejrzliwa Bojaźń, owa to pomsta ścigająca wszędzie tyrany, dręczyła serce jego, mimo osadzonych strażą podwoi i wszelkich ostrożności, którymi trwożył naród, aby się przeciw niemu nie spiknął. Ułożył więc u siebie ludzi jeszcze królową pięknymi słowy i uwodzić ją dłużej nadzieją nowych obietnic, ale gdy widzi, iż ta nie tylko na osobności, lecz i wobec wszystkich, nalega na niego ostrzejszymi słowy, przymuszony zrzucić na koniec larwę, którą pokrywał dotąd swoją obłudę, tymi słowy rzecze do niej otwarcie:

– [6.42] Nieważna jest przysięga, którą wymusiła potrzeba, a sprawiedliwość i przestępstwo praw przyrodzenia dopełnić jej nie pozwala. Mogę odstąpić krwi własnej i przeciw prawu

natury rozrządać synów własnością? Któryż ojciec jest tak odrodny, aby z krzywdą swych dzieci wyzuł się ze wszystkiego dla cudzych? Moim i synów moich dziedzictwem jest, prawem spadku, księstwo i Korona, których się ode mnie dla synów twoich domagasz. Niesłusznie dzierżyłaś je z synem wytargowane podłymi prośby i sromotnym uleganiem zuchwałemu ludowi. Zbroczyłaś krwią niewinną tę ziemię, której bronili wierni mi poddani. Trzebaż było jeszcze nową stratą ludu dochodzić mojej własności? Więc byś ochotniej wracała mi przywłaszczoną koronę, gdyby ją była na nowo zbroczyła krew poddanych? Drożej ceniąc ich życie, nie chciałem, aby je wystawiali w sprawie, której sama słuszość popiera, ale odjętą własność podstępem odzyskałem równym fortem.

[6.43] Z taką odpowiedzią powróciła królowa, na wskroś przejęta żalem, a Niebu tylko polecając pomstę swej krzywdy, niesła lzy swoje na łono przychylniejszych poddanych. Nie było żadnego w państwie sandomierskim, kogo by ten szkaradny podstęp i zgwałcona przysięga nie zapaliła gniewem przeciw Mieczysławowi. Mimo okropnych skutków wojny domowej każdy, obstając przy prawie słuszości, wołał o pomstę orężem, nie mogąc przewieźć na sobie, aby korona Kazimierza Sprawiedliwego była łupem podstępu i wiarołomnych obietnic.

[6.44] Już jedni drugim broń podając do rąk, czekali tylko skinienia mego na obronę swobód zgwałconych i wydartej chytrze korony. Przychylność ku mnie cnotliwego ludu, narzekania królowej, a nade wszystko wzgarda przysięgi i złamanie wiary groziły Polsce nową klęską wojny domowej. Wstrzymałem przecież zapęd pierwszej żywości, przekładając młodzieży, iż wolę raczej krzywdę osobistą niż odzyskanie korony drogo okupionej krwią ofiar niewinnych i stratą ludu wiernego. [6.45] Z tym wszystkim nie tak łatwo było uspokoić żal i czułość królowej. Im w większym zaufaniu czyniła z Mieczysławem ugodę, tym żywiej tknięta była jego obludą. Pobudzając prośbami swymi wszystkie znakomitsze osoby, rozpisywała do nich listy i przekładała im wzgardę wykonanej przysięgi, tudzież los, którego się mają spodziewać od Mieczysława, łamiącego wiarę własnym nawet synowcom. Ale to wszystko byłoby nadaremne, gdyby Goworek nie przedsięwziął był tych środków, które jedynie posłużyć mogły do odzyskania utraconej korony. Przychylność jego ku mnie przemogła nad żal i krzywdę, których pamięć odnawiała

ranę zadaną. Poświęca swą urazę powszechnemu dobru: udaje się skrycie do Pełki, jedna się z Mikołajem i nakłania obudwóch do wzajemnej obrony przeciw książęciu, gwałcącemu swobody i łamiącemu wiarę przysięgi. [6.46] Nie trzeba było pracować długo nad tym, ażeby powstał przeciw tyranowi lud stękający w jarzmie niewoli. Nie miał Mieczysław nikogo, aby mu sprzyjał szczerze, chociaż na oko wszyscy się przed nim płaszcyli. Pamiętny urazy uczynionej sobie, mścił się zwyczajem serc podłych i srogość, którą wywierał, miał za najlepszy sposób poskromienia ludu. Zdzierstwo w stanowieniu poborów, chciwość w odbieraniu dóbr nadanych od dawniejszych królów, odbieranie urzędów znakomitszym osobom, a na ich miejsce osadzanie ludzi nieznanymi, sprawiły tym większą niechęć we wszystkich, im przykrzej było przyuczonemu do słodkiego panowania Kazimierza Sprawiedliwego znosić tak ciężką odmianę. niesprawiedliwość rozjątrzała co dzień zniechęcone serca Krakowian, a pewność wsparcia od Sandomierzanów czyniła dobrą nadzieję i dodała na koniec odwagi do stargania więzów.

[6.47] Stanął na czele ziomków swoich Mikołaj, wtenczas kiedy Mieczysław udał się był do Poznania. W dniu jednym wybił się naród spod panowania niemiłego sobie monarchy, wygnane z kraju podle urzędniki służące za narzędzie srogości Mieczysława, opanowane wszystkie zamki i twierdze, a dwa państwa oddzielone na czas od siebie stały się znowu jednym mocarstwem. [6.48] Wieść o tej odmianie przyszła razem z poselstwem wyprawionym do mnie z Krakowa. Przyjąłem ofiarę ludu szczerze się garnącego do mnie z tym większą chęcią, im milej mi było wspomnieć sobie na to, że ją odzierzam bez wylania krwi ludzkiej. Powrót mój do Krakowa nappełnił wszystkich radością. Objąłem rządy państwa w tym wieku, który mię zdatnym już czynił do władania berłem, a niewiele przeszkody znalazłszy od Mieczysława, pochlebiałem sobie, iż usilne moje staranie o dobro ludu zjednoczą rozróżnione umysły możniejszych i utwierdzą mi na zawsze śliską w odzierzeniu koronę.

[6.49] Z tym wszystkim niedługom się cieszył nadzieją spokojności. Mikołaj, którego duma i zuchwałość do tego mię pierwej przywiodła, żem zrzucił z głowy koronę, dawszy mi znowu berło wydarte Mieczysławowi, chciał, abym w osobie jego uznawał dobroczyńcę, w którego rękach było składać i obierać książęta. Podchlebiając sobie, iż z odmianną rządu powróci nazad do najwyższej władzy, nie mógł się uspokoić, widząc, że był oddalony od panowania, którego się spodziewał pod

imieniem moim. Zapalony więc gniewem knuje spisek tajemny, aby oddał znowu koronę Mieczysławowi i byleby dogodził swej zemście, za nic poczytał dobro kraju i spokojność powszechną. [6.50] Nie mógł zaufać Mieczysław oświadczeniom chytrego wojewody, który go zdradził i za lada okolicznością gotów był jeszcze odmienić swe zdanie. Nie chcąc go jednak odstręczać nieufnością swoją, postanowił siać znowu niezgodę między nim i królową, a jednając sobie obiedwie strony, częścią pochlebianiem dumie, aby ją bardziej rozdrażnił, częścią ludzeniem królowej nowymi obietnicami, aby ją znowu oszukał, słał sobie drogę do odzyskania korony.

[6.51] Tymczasem nowe nieprzyjaźni Mikołaja z Goworkiem i zuchwale jego pogrożki, z którymi się odzywał, odsunionym będąc od rządu, trwożyć zaczynały królową i grozić państwu nowym zamieszaniami, a Mieczysław, używając zręcznie tej pory, słał często do królowej skryte poselstwo, ostrzegając ją o niebezpieczeństwach i tajemnym spisku w narodzie i tym sposobem skłonił pomalą umysł jej i serce do słuchania przyczyn, dla których zwlekał do czasu skuteczenie danych obietnic:

– [6.52] Zuchwałość – mówił – dumnego wojewody i buntownicze przyjaciół jego duchy są przyczyną odwleczonych przyrzeczeń. Niemila im jest zwierzchność ostrzejsza. Szukają dla siebie obłowy z niezgody krwi panującej, którą kłóć plotkami, aby ją widzieli w ustawicznych z sobą zatargach. Duma ich targa się na pana i razem z nim ściąga rękę do berła. Mierzi ich stan poddaństwa, nie żeby był uciążliwy, ale że nieznosnym się zdaje niecierpiącym żadnej zwierzchności. Często odmiana książąt, którymi igra sobie lud uzuchwalony, podał już najwyższą dostojność na urągowisko. Trzeba osobliwszej dzielności, kto by jej chciał przywrócić władzę i dawne zaszczyty. Tym staraniem zajęty, musiałem udawać przed zuchwałym ludem, iż nie osłabię sił tronu ustąpieniem przyrzeczonych ci krajów i że sobie samemu winienem koronę, nie pośrednictwem poddanych hańbiącemu dostojność monarchy. Pewnym będąc, iż pierwsza wieść o niedotrzymaniu moich obietnic poruszy buntowniki zuchwale, uczyniłem zawczasu skryte rozrządzenia, aby ukaranie schwytanych było przykładem dla całego państwa. Tym sposobem, przepleniwszy liczbę zuchwałych i zostawszy bez trwogi od możnowładców, zakładałem sobie dopełnić moich

obietnic. Wszakże dzierzawcą jestem i dożywotnim panem ustąpięcej mi dobrowolnie korony. Spuszczę ją ze zgonem moim na głowę synowca i wprzód, niż odzierzę berło, gotów jestem wszystko wykonać.

[6.53] Takimi na nowo obietnicami uwodził Mieczysław łatwowierny umysł królowej, podżegając z drugiej strony dumę wojewody wystawianiem mu niewdzięczności mojej przez oddalenie od rządu i odjęcie władzy, której jedynie winienem był koronę. Tymczasem Roman, osadzony w Haliczu, wzrósłszy w potęgę najazdem państw cudzych, wpadał często w granice Księstwa Sandomierskiego i przymusił mię na koniec, abym pospieszył na obronę ziemi lubelskiej. A gdy się ucieram z najeźdźczym ludem i uspokajam obce zatargi, Mikołaj, zapalony zemstą, wszczyna domowe rozruchy i podnosi rokosz przeciw królowej.

[6.54] Wzmaga się wkrótce strona buntowników, którą wspierał Mikołaj groźbą i obietnicami. Nie było już bezpieczeństwa dla strwożonej królowej pośród murów nawet stolicy, gdzie wielu sprzyjających Mikołajowi czekali tylko przybycia jego, aby się z nim związali, a w tym stanie widząc się, królowa szuka ratunku u Mieczysława, sprawcy swojego nieszczęścia. [6.55] Sklejony pokój tajemny. Ponowione obietnice dawniej uczynione, ale Mikołaj, aby zjednać sobie serce u Mieczysława, uprzedza jego wyprawę i poddaje stolicę z warunkiem łaski dla siebie i dla przyjaciół. Tym sposobem, niż jeszcze pospieszyłem na ratunek królowej, otrzymał znowu Mieczysław utraconą po dwa razy koronę.

[6.56] Zostałem powtórnie przy państwie sandomierskim, ustępując rządowi królowej, częścią, abym jej osłodził gorzkie wspomnienie niedotrzymanych znowu obietnic Mieczysława Starego, częścią, abym się wprzód nauczył, jak mam swego czasu panować. Żyjąc spokojnie, mimo żądz mojej młodości dzieliłem szczęście z wiernym mi przyjacielem i tymi, których lzy mogłem otrzyść, wspomagając ich w potrzebie dobroczynnością. Podobało się na koniec Niebu, abym doświadczył srogich przeciwności. Niechętnie wprawdzie poddałem się pod jego wyroki, ale korzyść, którą odnoszę z przedsięwziętej podróży, i ufność w dobroci Niebios łaskawych wspiera me serce słodką nadzieją.

[6.57] Książę, wymawiając te słowa, okrył lice rumieńcem i pomieszany umilkł, podobny do niewinnej dziewicy, którą samo wyznanie skłonności serca rumieni, gdy przyrzeka swą rękę oblubieńcowi. Irena, wiedząc już dawniej o miłości jego ku Bożenie, mimo srogiego ciosu, który w sercu swoim uczuła, iż

wdzięki jej nie zmały jeszcze z pamięci wdzięków córki Goworka, zachowała taką spokojność, jaka rzadko widzieć się daje w sercach podburzonych zazdrością. Z tym wszystkim, widząc inne jeszcze przeszkody do szczęścia, które sobie zakłada, stara się uprzątnąć je pomału i mówi do książęcia w te słowa:

– [6.58] Dziwi mię, książę, twa zbyt duża dobroć, którą kto inny poczytałby może za skutek obojętności i przytępionego już uczucia przeciwnościami. Cóż jeszcze wiązać cię może do tego narodu, w którym tak prędko wygasła pamięć cnót i łask Kazimierza, który zapomniawszy o srogości i zdzierstwach Mieczysława, wyzutego z korony, przyzywał go po dwakroć, służąc dumie i zemście kilku możnowładzców? Tron twój odarty z ozdób wartze tej chęci, która cię wystawia na trudy długiej podróży, abys się uczył, jak masz twe dobrodziejstwa zlewać na lud niewdzięczny? Na złe używają serca twego, książę, ci, którym ufasz, jeżeli zamiast obrony praw majestatu uczą cię jak masz ludowi ulegać. [6.59] Czas już, książę, czas, abys się poznał na twych przymiotach i przestał na własnym zdaniu, nie szukając rady od tego, który wzięty spośród ludu, mówić ci zawsze będzie za nim z krzywdą praw twoich i z ujmą dostojności książęcej. Nie zdobi wieku dojrzałego straż i rząd nauczyciela trzymającego cię dotąd jak ucznia w podległości swojej. Czyliż samych nawet rodziców nie ustaje opieka, jak tylko dzieci rządzić się sobą potrafią? Cóż za chwała dla ciebie, choćbyś jak najlepiej panował, jeżeli rad i władzy twojej mieć będziesz współnika? Wszystkie twe dobre sprawy przypisane będą temu, który włada twoim umysłem, a wina niepomysłnych zdarzeń spadnie zawsze na ciebie. Wiem ja, iż czule twe serce woli raczej znosić ciężar podległości, niż wyrzucać sobie niewdzięczność. Wiem, iż troskliwość Goworka i przychyłność jego ku tobie warta jest twojej przyjaźni. Ale może-ż wdzięczność wyciągać od ciebie tak drogiej ofiary, abys za wychowanie płacił podległością na zawsze? Czyliż względy i dobrodziejstwa, którymi nadgrodzisz pracę i przychyłność Goworka, nie będą dla niego dostateczną zapłatą, jeżeli przywiązany jest szczerze do osoby twojej, nie do dostojności? Usunięty od wpływu w rząd osoby twojej i państwa, nie byłby po kilka razy przyczyną kłótni i rozruchów domowych ani by się opierał tej nawet skłonności serca twego, której jest teraz przeciwnym, nie z powodu zapewne przyzwoitości, jak udaje przed tobą, ale że chęć panowania ze krwi nawet swojej czyni częstokroć ofiarę. Odesławszy go do kraju pod pozorem jakiej potrzeby albo wspierania radami swymi królowej i wprowadziwszy skrycie kochankę, uczyniłbyś koniec twemu udręczeniu.

Nie doznasz żadnej trudności w prześląganiu zagniewanego o to ojca Bożeny, skoro do serca jego mówić będzie za tobą chlubne imię ojca królowej.

[6.60] Tak mówiła Irena, knując w sercu zdradę, aby oddaliwszy Goworka, łatwiej jej było pozbyć się i Bożeny, ale książę, przenosząc nade wszystko przyjaźń, wzdrygnął się na te słowa i tłumiąc w sobie samą nawet miłość, którą miał ku Bożenie, nie tylko mocnymi wyrazami, ale nawet zmienioną postacią twarzy oświadczył jej ów gniew szlachetny, który częstokroć żywe uczucie serca maluje w twarzach cnotliwych. [6.61] Miesza się tym Irena i wyrzuca sobie porywczosć, którą uraziła księżęcia, odwodząc go od przyjaźni z Goworkiem. Z tym wszystkim czuje w sobie radość i pochlebną nadzieję, iż miłość Leszka ku Bożenie nie jest tak wielką, jak sądziła z obojętności jego ku sobie, gdy woli raczej zrzec się szczęścia swego, niż zezwolić na to, aby dla kochanki tracić miał przyjaciela. Przeto, udając jak gdyby ją przekonały gruntowne uwagi i szlachetne zdanie księżęcia, chytrymi słowy odwołuje nazad swą radę:

– [6.62] Jakże mi – rzecze – miło jest, książę, słyszeć z ust twoich tak szlachetne zdanie! Jak serce twoje przydaje ci wdzięków powabniejszych nierównie niż te, którymi cię hojnie obdarzyła natura! Doświadczyć tylko chciałam, jeżeli dusza twoja jest równie piękną, jak skład powierzchowny ujmujący me oczy. Widzę, żeś się nie omyliła w zdaniu mym o tobie, mieniąc Goworka za najszcześniejszego z ludzi, iż pozyskał twe serce. Powody tej ścisłej z nim przyjaźni czynią mi także nadzieję, iż i ku mnie zechcesz być równie wzajemnym. Ale już późna pora nocy wiedzie za sobą sen miły, który zawiera twoje powieki. Czas, abyś użył spoczynku, a z powrotem słońca miłego przywrócił upragnionym mym oczom przyjemne wdzięki twej twarzy.

[6.63] Czulość, z którą Irena wymawiała te słowa, ujęła księżęcia obojętnego dotąd na wszystkie jej oświadczenia. W pomieszaniu, które go ogarnęło, ruszył się pierwszy z miejsca i pożegnawszy księżną, udał się na osobność. Irena, zwracając za nim oczy, wstrzymać nie mogła westchnienia, a chwila mająca służyć do jej spoczynku była udręczeniem serca otrutego jadem Rozpusty.

LESZEK BIAŁY, KSIĄŻĘ POLSKI
Księga VII

Treść księgi VII

[7.T] Irena otruta jadem Rozpusty wzywa do siebie Nikitę, przypomina mu dawne swe dobrodziejstwa i nowymi obietnicami nakłania go do spisku przeciwko Rurykowi. Lud zbrojny otacza pałac księcia kijowskiego. Leszek spieszy na obronę jego. Wieść o śmierci Ruryka. Zamyśl Leszka. Rozpacz Ireny. Spisek na życie córki Goworka. Leszek i Polacy osadzeni pod strażą. Wieść o życiu Ruryka. Trwoga i niespokojność Ireny. Czary Paraski. Roman nastaje z wojskiem. Irena błaga Leszka, dając mu pierścień i pałasz oczarowany. Niebo na prośbę Kazimierza Sprawiedliwego broni księcia od czarów.

[7.1] Już czarna powłoka, którą noc ziemię okrywa, usuwała się od wschodu i odsłaniała jutrzenkę ubraną w świetne zorze rozrzucone po niebie, gdy Irena, biedząc się z myślami i nie mając wolnej chwili od trosków, przyjąć nie mogła spoczynku. Sen, który ją przedtem upajał miłą słodyczą, odstąpił od wezglowia, na którym wspierała głowę, wzdychając co chwila i w srogiej tęsknocie rachując długie godziny. Jad płynący w jej sercu zburzył krew i trapił umysł myślami, których mu poddawała Rozpusta, wystawując na przemian częścią słodką nadzieję, częścią rozpacz okropną. [7.2] Tysiąc razy podżegniona ogniem, który ją trawił, porывa się z miejsca, chcąc się rzucić w przepaść, dokąd ją gwałtem ciągnęła z sobą Rozpusta, i tyleż razy Zgryzota, wstrzymując ją w zapędlu, przeraża serce bojaźnią, powala osłabioną w krzesło i wyciskając gorzkie narzekania, wyprowadza z oczu dwa strumienie łez spływających na łono. [7.3] W takiej walce myśli i skłonności przeciwnych bierze na koniec górę Rozpusta i oswaja ze zbrodnią serce Ireny. Jęczy przytłumiona Cnota i nadaremnie wzywając mściwej Zgryzoty, ustępuje z serca, zatarłszy ślady, które wstyd wyrzył na twarzy. Jak umysł osłabiony długą chorobą traci swą dzielność i te przymioty, które go zdobyły, tak serce Ireny, skołatane chucią niesforną, staje się nieczułym na dawne swe wzruszenia.

[7.4] W tym stanie Irena wzywa do siebie Nikitę, którego Ruryk nieroztropny w wyborze wyniósł do najpierwszych urzędów, a poufalość z panią uczyniła mocnym w narodzie. Dumny ów dworak, jak są zwyczajnie tacy, których los dźwignął z stanu podłego, marnotrawnik lekko przychodzących dostatków, a w potrzebie, którą zbytek tworzy, przedający sławę i cnotę, był najzdatniejszym narzędziem do wykonania zbrodni, którą Irena knowała. Staje przed nią Nikita z tym ułożeniem twarzy, którego nadaremnie używa chytra Przewrotność, strojąc się w maskę szczerości. Zna z gruntu serce jego królowa i wiadoma jej nawet miłość Nikity ku Bilodywie, córce Prekopa, jednego ze znakomitszych bojarów, przeto rzecze do niego w te słowa:

– [7.5] Próżno bym wyliczała, Nikito, te wszystkie dobrodziejstwa, które na ciebie z rąk moich spłynęły. Czulość twoja i los mój godzien politowania

nie potrzebują, abym ci odnawiała ich pamięć, zwłaszcza gdy tego się raczej obawiam, żebyś łask moich nie przewyższył wdzięcznością, ale w twojej jest mocy podać mi sposobność, byś mię doświadczył hojniejszą. Wiesz, jak nieszczęsne związki, które wiążą me serce, łącząc je z księżciem ohydny w oczach moich dla tylu przywar szkaradnych, trują smutkiem chwile mej młodości. Jęcząc pokątnie w smutku i niedoli, nie mam nawet tej pociechy dla siebie, abym innych przynajmniej widzieć mogła szczęśliwych. Związane ręce tymiż samymi pęty, które me serce kępują, straciły dzielność hojności i dobroczynienia. [7.6] Stargaj, Nikito, te pęta, w których jęczy me serce omamione blaskiem korony, i przywróć mu tę miłą wolność, którą miało od wrodzonej skłonności, by było dobroczynnym i hojnym. Uwolnij naród od gnuśnego Ruryka i koronie, którą skalął niesławą, przywróć dawny zaszczyt i świetność, wieńcząc nią skronie wdzięcznej ci zawsze Ireny. Wszystkiego masz się spodziewać od tej, której szczęśliwość będzie dziełem twej ręki, a jeśli wdzięki pięknej Biłodywy ujęły twe serce, moim będzie staraniem, abyś je posiadał i odebrał z mej strony dowód wzajemnej wdzięczności.

[7.7] Nikita, ujęty tymi słowy Ireny:

– [7.8] O pani – rzecz – godna lepszego losu, zaufaj chęci i wdzięczności mojej, do której prócz łask świadczonych nowymi jeszcze obietnicami wzbudzasz we mnie ochotę. Tyś mię policzyła w poczet sług tobie przychylnych, ty ozdobiła mierne me przymioty względami twymi u dworu, tobie winienem świetność mego imienia, najpierwsze dostojności i powagę w narodzie, a gdy jeszcze za pomocą twoją otrzymam rękę lubej Biłodywy, cel żądań moich, nie będzie dla mnie nic tak przykrego, czego by mi nie osłodziła taka nadgroda. [7.9] Ruryk, przy którym wdzięki twoje więdną, jest w nienawiści u całego narodu. Powszelne głosy słyszeć się nie raz dały, iż gnuśnym panowaniem swoim zgasił sławę narodu, a pokątne narzekania czekają tylko okoliczności, aby mu odjąć koronę i uwieńczyć nią skronie Ireny. Jak tylko zbrojnym ludem otoczę pałac Ruryka, łatwo mi będzie przeciągnąć wojsko nieprzyjazne księżciu, nakłonić naród, by szedł za hasłem wolności. Gnuśny i bojaźliwy Ruryk nie będzie szukał obrony w męstwie tej straży, która go poniewolnie otacza, ale zwyczajem dusz trwożliwych i podłych albo z rozpaczyny znajdzie w własnej ręce śmierć haniebną dla siebie, albo zrzecze się korony i okupi resztę dni życiem klasztornym, uwalniając z więzów twe serce.

[7.10] Tak mówi Nikita, dumie swej i miłości poświęcając pana i cnotę, a dobrą nadzieją napelniwszy serce Ireny, spieszy knuć zdradę i rozsiewać plotki między zmiennym gminem, by nimi naród poburzył. [7.11] Natychmiast lud łatwowierny roznosi wieści fałszywe i wszczyna szmyr między sobą narzekaniem ostrym na pana. Jak z małych źródeł ciekące cicho strumyki, łącząc się z sobą, składają strumień, który z szumem upływa, tak cichy szmyr ludu przeciw monarsze, gdy przechodzi z ust do ust, powiększa wrzawę i narzekania. [7.12] Nikita, jak ów podpalacz, co podżega ogień, niesąc tam pożar, gdzie jeszcze płomień nie doszedł, wzywa do siebie setników i hetmanów, wszczyna rozmowę o wyprawach Ihora (a)³⁹, wielbi waleczność i zasługi ich przodków, wylicza każdego cnoty, oskarża niepamięć i niewdzięczność Ruryka, zgnusniałego w miękkich rozkoszach, a wychwalając serce i przymioty duszy Ireny, czulej na wzgardę i niesławę narodu, ujmuje sobie serca pochlebstwy i zapala je gniewem przeciw książęciu. [7.13] Wszczyna się rozruch między gminem niestałym i jad niechęci szerzy się w sercach kijowian. Najpierwsi z wodzów i znakomitsze bojary czynią tajemny związek i spisek haniebny na życie swego monarchy. Przywodzi wszystkim Nikita: układa ośnowę przedsięwziętej roboty, przepisuje każdemu miejsce i powinność i nie dając czasu rozwadze, aby dłuższa zwłoka nie odwiodła na koniec od przedsięwzięcia, wyznacza noc następującą do wykonania zbrodni, którą ułożył.

[7.14] Tymczasem Irena w niespokojnościach i trwodze, jakiej zwyczajnie doznają serca występne, tę tylko chwilę wolną ma od zgryzoty, kiedy się żywiej wpatruje w wdzięki książęcia. Mimo wytworu w stroju i piękstwie, aby się podobała, widać w niej było odrazę. Oczy, których kolor przechodził przedtem najżywsze farby pogodnego nieba, zachmurzone zbrodnią, wydawały walkę sumienia, a żywy szkarłat jagód i rumiany koral ust pięknych zmienił się na kształt słońca, gdy je mgła czarna okryje. [7.15] Tłumi w sobie Irena to pomieszanie i wypogadza czoło posępne za każdym rzutem oczu, które wlepiła w wdzięki książęcia, a siłąc dowcip swój na rozrywki, aby go dłużej przytrzymała w Kijowie i osłodziła sobie gorycz zgryzot wewnętrznych, tak w dniu tym urządza różne zabawy, iż roztargniony Leszek wtenczas dopiero zbiera rozsypane myśli i narzeka przed Goworkiem na zwłokę, gdy noc,

³⁹ (a) Ihor, syn W[łodzimierza] Ruryka, zostawiony od ojca w dzieciennym wieku pod opieką Olega, stryja. Gdy objął rządy państwa, uczynił wyprawę morską z znacznym wojskiem przeciw cesarzowi greckiemu, Konstantynowi, i podstąpiwszy pod Stambul, przymusił go, aby mu płacił haracz. Po tej wyprawie zwycięzca Ihor powrócił do Kijowa i otrzymawszy posłów od cesarza greckiego, posłał mu nawzajem swoich. Posłowie greccy potwierdzili traktat zawarty przysięgą wykonaną w cerkwi św[iętego] Elijasza, najsławniejszej naówczas w Kijowie. Zabity Ihor od Litwinów, przeciwko którym przedsięwziął wyprawę. Zostawił syna, Świętosława, pod opieką Olgi, żony swej, księżniczki pleskowskiej.

wychodząc z głębi dolów, kędy się kryje przed słońcem, zgasiła ostatek zorza zachodu i zakończyła lube rozrywki.

[7.16] Nocy posępna, która ciemnością swoją zasmucasz całą naturę i na kształt śmierci odbierasz na czas czucie żywym jestestwom! Cień twój okropny, grzebiąc we śnie cnotę wysiloną dziennym strudzeniem, otwiera wrota zbrodni, aby plądrowała beśpiecznie. Ileż złego, wywiódlszy z sobą z piekła, wylewasz dotąd na ziemię? Ile wściekle Łakomstwo, próżno w dzień dybiąc na zbiory, wyzuło z życia niewinnych? Ile zuchwała Duma, zapalona chciwością chwały i wywyższenia, rozlała krwi ludzkiej pod twą zasłoną? Ile kradzieży, gwałtów, zniszczenia i wszeteczności, z którymi się kryje złość ludzka, aby uszła przed karą? Ale Światłość Przedwieczna, co odłączyła dzień od ciemności, przenika wszystko i odkrywa najskrytsze serca wzruszenia. Ta, przenikając tajemne myśli Ireny, a w przedwiecznych wyrokach każdej zbrodni wyznaczysz karę, ściągnęła mściwą rękę, którą rzuca na ziemię gromy, śmierć, głód i tym podobne nieszczęścia, aby zbrodnia Ireny nie została bez kary.

[7.17] Już gnuśny Ruryk, przebrawszy miarę w napoju, zwierał powieki obciążone pijaństwem i drzymał nad pucharem, który mu zdradliwie podsuwała Irena, gdy młody książę udał się na spoczynek i w spokojności, którą daje niewinność, upajał zmysły snem słodkim. Tymczasem Irena, której samo oswojenie ze zbrodnią dodawało odwagi, nie zmrużała oka, czekając z upragnieniem na przybycie Nikity. [7.18] Wkrótce słyszeć się daje nagły tent koni, gwar zbliżonego ludu i brzęk broni dobytej. Natychmiast porywa się z miejsca i biegnie przestrzec Leszka, aby nagle ocucenie ze snu nie sprawiło go w jakie nieszczęście, ale gdy wchodzi do pokoju książęcia i widzi, iż uzbrojony oraz dwór cały gotów do obrony siebie i pana, zmieszana nowym widokiem:

– [7.19] Niech cię nie trwoży – rzecze – ten nagły najazd ludu zbrojnego! Bądź, książę, spokojnej myśli, bo bezpieczeństwo twoje jest mym najpierwszym staraniem!

[7.20] Kazawszy potem wyjść przytomnym za drzwi, przystąpiła bliżej, a wlepiwszy oczy w twarz jego, ściska rękę z westchnieniem i tak mówić zaczyna:

– [7.21] Wiadoma ci jest, książę, chociaż od przybycia twego widzieć się daje, różnica, wiadomo jednak mimo tej odmiany, jak smutne jest i gorzkie pożycie moje z Rurykiem. W wieku, w którym się jeszcze nie odzywa serce i kiedy wybór jest dziełem oka płocho się uganiającego za cackiem, omamiona blaskiem korony, w niej zakładałam szczęśliwość,

nie wiedząc jeszcze, co to jest być szczęśliwą. Poznałam wkrótce czczość tego powabu, bo zwiedzione serce, poznawszy swe prawa, jęczeć zaczęło w więzach i wzdychać do straconej wolności. [7.22] Opuszczona w tym stanie i pognębiona przesądem, rozpacz tylko widziałam na mą obronę, rozpacz! Ach, jak okropny koniec nieszczęścia! Czyliż mogłam bez zbrodni chwycić się tego sposobu, który w śmierci sobie zadanej wystawiał mi koniec mego nieszczęścia? Ulęknięta i wstrętem pochodzącym z natury, i przestachem prawd wpojonych od dzieciństwa w me serce wołałam raczej jęczyć w mym nieszczęściu, niż kończyć je wścieklą srogością. [7.23] Każda odezwa serca była dla niego ciosem bolesnym, ale od tego czasu, jak je twe wdzięki ujęły, uczułam nierównie żywiej srogość przeznaczenia mego. Z tym wszystkim wzdychać mi tylko wolno było za szczęściem, a te westchnienia tym bardziej serce moje trapiły, im mniej było nadziei, abym kiedykolwiek mogła być szczęśliwą. [7.24] Dziś naród zniechęcony od dawna gnuśnym panowaniem Ruryka wypowiada mu posłuszeństwo, aby zdatniejszemu oddał to berło, którym on władać nie umiał. Przymioty twoje, książę, zjednały ci serce u wszystkich. Prawa tylko spadku potrzeba, abyś beśpiecznie odziedziczył koronę. Połączmy prawa nasze, łącząc w jedno dwa potężne narody. Tron mój jest dziedzictwem twoim, jeżeli serce, które ci oddaję, znajdzie w twym sercu wzajemność.

[7.25] Jak jękający, gdy się zatnie w mowie, próżno się biedzi z językiem, aby nim dobył słów, które w uścich uwięzły, i tym większą ma trudność, im bardziej usiłuje, aby ją przełamał, tak Leszek zagadniony oświadczeniem Ireny jąka się i miesza, czczymi tylko słowy oświadczając wdzięczność królowej:

– [7.26] Księżno – rzeczy pomieszany – w wolnym stanie rozrządzenia twym sercem poczytałbym dla siebie za największą szczęśliwość, gdyby mi wolno było posiadać same tylko twe wdzięki, cóż jeszcze, kiedy do nich łączysz i koronę, ale teraz to szczęście jest tylko na kształt marzeń pomysłnych, które nikną natychmiast, skoro się oczy otworzą. Jesteś poślubiona i wolność twoją obarczają węzły małżeńskie. Ruryk, od któregoś serce twe oddaliła, dosyć już nieszczęśliwy, że go zjednać sobie nie umiał. Potrzebaż jeszcze, abym za tę przyjaźń, którą mi oświadczył, powiększał jego nieszczęście, wydzierając mu nie tylko koronę, którą mniej może ceni, ale droższy skarb i miłszy sercu jego, jakim jest serce Ireny? [7.27] Tenże będzie koniec cierpliwości twojej, w której przeżyłaś najpiękniejszą porę lat młodych?! Jakaż by

hańba splamiła sławę Ireny, gdyby się złączyć miała z wydziercą, który jedną ręką porywa cudzą koronę, a drugą wydziera sercu najmiłszą jego własność zdradą i szkaradnym podstępem? Księżno, nie masz dla ciebie prawdziwszego szczęścia jak to, które dzielić możesz z Rurykiem. Pozwól więc, abym biegł na obronę jego. Miło mi będzie wylać krew dla przyjaźni i stracić życie, ocalając męża Ireny.

[7.28] Gdy to mówi Leszek, wchodzi do pokoju bojar Oleksa, jeden z hersztów spisku, krewny i poufalec Nikity. Przyjście jego z pośpiechem, piersi zadyszone, twarz blada, obłąkane oczy i drżące ręce taką bojaźnią przeraziły Irenę, jaka widzieć się daje w twarzy winowajcy, gdy jasne dowody świadectw wymuszają na nim wyznanie zbrodni, której się zapierał. Niepewna jeszcze skutku i oczekując z ust jego wyroku, zachowała smutne milczenie. Pierwszy Oleksa przerwał je i rzekł do królowej w te słowa:

– [7.29] Naród waleczny, sprzykrzywszy sobie gnuśne panowanie Ruryka, odjął nieudolnej ręce to berło, które trzymali dotąd dzielni monarchowie. Dopomogło Niebo przedsięwzięciu dobremu. Ruryk, na pierwszy odgłos zbrojnego ludu próżno się oglądając na tych, którzy szczęściu, nie osobie jego służyli, gdy widzi, iż go wszyscy odbiegli, chciał także w ucieczce szukać dla siebie schronienia, ale w tłumie ludu zbrojnego znalazł śmierć tak haniebną, jak było i życie. Jeszcze nie ustawał brzęk broni i hałas wojska, które ścigało jego pochlebców, gdy na pierwszą wieść o śmierci wzniesły się głosy powtarzające imię Ireny i wzywające do tronu. Księżno, oto jutrzienka bieje już od zorza, które wschód słońca poprzedza. Ukaż, pani, twe wdzięki ludowi z pierwszymi światła promieniami i przyjmij berło, które naród składa w twe ręce. Ja spieszę do Nikity, abym mu zdał sprawę z poselstwa i doniósł o twej woli przód, niż cię lud przywita radosnymi okrzyki.

[7.30] Na te słowa wzdrygnął się książę i zapalił gniewem. Twarz jego, podobna do chmury niosącej w sobie gromy i nawałnicę, gdy z niej wytryska częsty ogień łyskawic, wydawała z siebie tę godną wielkich serc zapalczywość, z którą mężna Cnota ściga pomstą zbrodnią szkaradną. Rzuca się na zabójcę jak lew zajadły, gdy wywiera swą srogość nad łupem, ale Irena wstrzymuje zapęd książęcia, uspokaja gniew jego i odsyła nazad Oleksa, aby oznajmił Nikicie, iż dla dobra ludu przyjmuje, chociaż niechętnie, koronę. [7.31] Tymczasem, nie mogąc utaić w sobie radości, wypogadza swe czoło, nabiera rumieńca w zbledniałe lice od trwogi i mówi do książęcia w te słowa:

– [7.32] Już więc przychylne szczęściu memu wyroki uprzętnęły wszelkie przeszkody! Uwolniona z więzów małżeńskich mogę już rozrządzać tym sercem, któregoś się wzbraniał, mieniąc je cudzą własnością. Ach, od tego czasu, jakieś je sobie zniewolił, jak ujęte twymi wdziękami wzdycha bez przestanku do ciebie, tyś jego panem i prawym właścicielem, a wszelkie inne związki były tylko przywłaszczeniem i gwałtem! Nie okazałość dostojności najwyższej i łakome powaby tronu, do którego mię lud wzywa, pochlebia teraz sercu Ireny, ale to szczęście najwyższe, iż się dziś tobie oddaję. Niechaj by był Ruryk gnuśniał dłużej na tronie i dzierżył tę koronę, która z nim żyjąc, była dla mnie nieczną, byleby więzy stargane, w którychem dotąd jęczała, pozwoliły mi kiedykolwiek wolno rozrządzać mym sercem. Ale kiedy naród zniecierpliwiony pozbył się na koniec niemiłego sobie monarchy i składa w ręce moje berło sławne niegdyś cnotą swych królów, idę z ochotą przyjąć je dla ciebie, te największe powaby upatrując w koronie, iż nią twe skronie uwieńczyę.

[7.33] Tak mówiła Irena zapalona miłością, nic nie zważając na skromność, która ją przedtem zdobiła. Wszystko się jej zdawało przyzwoitym i słusznym, bo serce, które kocha, wszystko na swą stronę tłumaczy. Biorąc wrodzoną słodycz i wstydlivość książęcia za dowód przywiązania ku sobie, mniemała, iż wszystko służy jej szczęściu, a o to się tylko troszcząc, aby jak najprędzej zapewniła sobie koronę, odrywa oczy od wdzięków, w których je rada topiła, i spieszy piększyć lice, aby trefionymi włosy i strojem zjednała sobie serce rokoszan. [7.34] Tymczasem książę na kształt bezbronnego, gdy nagle wpada w zasadzki, traci przytomność i opuszcza ręce, nie myśląc o sposobie, jak by się wyrwał z Kijowa. [7.35] Nagły spisek przeciw monarsze i wściekła zjadłość rokoszan zachwiała mężny umysł Goworka. Trwoży się o książęcia pośród wiarołomnych Rusinów, ale nie tracąc serca, czyni rozrządzenia potrzebne, aby mógł z sławą obronić życie panu i sobie.

[7.36] To, gdy się dzieje, Wieść stujęczyna, szpiegująca wszędzie najszybsze mowy i uczynki ludzkie, obiegłszy całą stolicę, wdziera się na koniec do pokoju Leszka i odkrywa zbrodnią Ireny. Truchleje książę, słysząc, kto był sprawcą tak szkaradnej zbrodni. Sądząc o każdym z przekonania własnego, z trudnością dawał wiarę, aby Irena mogła się odważyć na podobną szkaradność. Z tym wszystkim, widząc na koniec oczywiste dowody, zapala się gniewem i chce oświadczyć Irenie, iż wzgardą korony i serca pomści się śmierci Ruryka, ale Goworek, przewidując niebezpieczeństwo, na które się książę wystawiał, powstrzymał żywość i rzekł do niego w te słowa:

– [7.37] Nie rozumiej, książę, aby Irena, zawstydzona zbrodnią, ścierpiała twą wzgardę spokojnie. Nie znasz jeszcze serca, które złość podobna śmiałym czyni na wszystko albo kiedy nagle odmienią miłość w nienawiść. Jakaż zemsta nasyci gniew Ireny zapalanej rozpaczą i na co się nie odważy, skoro raz stargała więzy cnoty i wstydu? Po mężu, którego krwią ręce zboczyła, na ciebie się zwali cały gniew jej i zemsta, jak tylko z ust twoich usłyszysz, że gardzisz sercem, które się odważyło na zbrodnią, szczególnie dla twej miłości. Jeżeli jeszcze pozostaje w niej jaka zgryzota, jeżeli chwila spokojnego umysłu wyrzucać jej będzie tak szkaradny uczynek, na ciebie padnie to wszystko jak na sprawcę i podniecie do zbrodni. Serce Ireny, albo zmiękczone żalem, albo zatwardziałe swą złością, ciebie zawsze oskarżać będzie o winę. [7.38] Nie masz, książę, sroższego gniewu jak jest gniew kobiety. Płec ta miana pospolicie za słabą, wszystkie siły swoje zwraca w tę stronę, ku której się skłania jej serce. Unikać ci przeto potrzeba, a nie dobrowolnie narażać się na zemstę. Miłość Ireny jest jak ów nieprzyjaciel, którego pokonać nie można, tylko unikając z daleka. Zachowaj więc twarz jednakową, jak gdybyś nic nie wiedział o zbrodni, której ani już odwrócić, ani ukarać nie zdołasz. Przyjmuj spokojnie jej oświadczenia do czasu, kiedy łatwiej ci będzie ujść potajemnie z jej państwa. Irena, roztargniona objęciem rządu i wielością trosków, które niesie z sobą korona, nie będzie mogła ścigać cię zbrojno uchodzącego pośród ruchów, lękając się o własne życie.

[7.39] Wstrzymał tymi słowy zapęd swój książę i postanowił chwycić się rady Goworka. Kazał więc skrycie dwór swój uwiadomić, aby się miał do podróży z wielką ostrożnością i tej samej nocy, kiedy Irena przy wstąpieniu na tron miała sprawiać ucztę i poić lud za okrzyki, ułożył wyjazd swój skryty z Kijowa.

[7.40] Tymczasem Irena, kosztownym strojem upiększywszy swe wdzięki, idzie do ludu otoczona liczną strażą rokokozan, wstępuje na tron zbudowany pośród rynku stolicy i wiarołomnym sercem przysięga Niebu, w obliczu świadków swej zbrodni, na dawne prawa i swobody narodu. [7.41] Brzmi na nowo okrzykami stolica, jak gdyby dzień ten był dniem pomyślności powszechnej. Każdy, im bardziej winnym się uznawał, tym głośniejszymi wykrzykiwał, powtarzając imię Ireny, a gdy lękliwy kapłan kałał swą rękę, wieńcząc koroną zbrodnią Ireny, cnotliwi, tłumiąc w sobie żal smutnym milczeniem i ulegając przemocy, szeptały z nieśmiałością o zabójstwie Ruryka. [7.42] Tak, dokazawszy swego, Irena powraca nazad z radością, ciesząc się słodką nadzieją, iż korzystać będzie z swej zbrodni, ale jeszcze nie ucichły okrzyki, gdy Wieść zdradliwa, która

niedawno wyjawila książęciu zbrodnią Ireny, wkrada się do niej i odkrywa znowę Polaków, aby tajemnie uwięzli pana z Kijowa.

[7.43] Jak z rozbitego okrętu nagle wpadający w morze traci przytomność i nurza się w głębi, aż czasem mocniejsza trwoga ożywia w nim siły, aby je wywierał na szukanie ratunku, tak Irena, przerażona wieścią o ucieczce książęcia, truchleje najprzód i utracą przytomność, ale gdy potem wzmagą się trwoga i przeraża mocniej jej serce, krzyknie, załamując ręce, zmywa dwoma strugami łez spływających z oczu farby, które jej lice krasily, targa utrefione włosy i oczekując na przybycie Nikity, tymi słowy utyskuje na swe nieszczęście:

– [7.44] Taką wdzięcznością wypłaca mi się zdrajca za miłość?! Omamiwszy oczy urodą i oszukawszy serce czułością, gardzi mną teraz i knuje zdradę ucieczki, aby mię okrył niesławą, urągając się wszędzie z mojej słabości. Bądź się ukarzała, błagając niewdzięcznika prośbami? Tak podle i złośliwe serce może-ż się zdobyć na czułość? Nie, niemasz już dla mnie miłości! Zrywam jej więzy, a cios wymierzony na mnie zwracam w zemście mojej na zdrajcę. Niech ginie z ręki, którą mu dawała w zakład mej dożywotniej przyjaźni. Nieszczęśliwa, cóż mówię? Gdzież jestem? Może go już więcej nie ujrzę? Może już uszedł z Kijowa? [7.45] Jakaż kara i pomsta ściga teraz to serce, które dla miłości stało się ohydzone? Oszukana w nadziei, straciwszy wstyd i cnotę, żal tylko, rozpacz i ohydę mam w korzyści z mej zbrodni. Ale siebież szczególnie oskarżać będę o zbrodnię? Czyliż zdrajca, wkradłszy się do serca mego, nie on był mi powodem, abym się targnęła na męża? Mogłabym kiedy odważyć się na to, gdyby twarz jego, ścigając mię wszędzie i stojąc zawsze w mych oczach, nie przywiodła mię na koniec, abym mu ze wszystkiego uczyniła ofiarę?

[7.46] Irena, mówiąc te słowa, miota sobą w rozpacz i na kształt wściekłego targa się sama na siebie. Włosy rozczochrane od żalu i ręce załamane z rozpacz czynily ją podobną do owych Jędz piekielnych, którymi niegdyś bałwochwalne narody osadzały piekło dla strachu. W tym stanie widząc Nikita królową, lęka się i cofa ku drzwiom, bo serce obwinione o zbrodnię drży od bojaźni na każdy widok odmiany. Postrzeżąc go Irena i tak do niego mówi z czułością:

– [7.47] Próżne są starania twoje, Nikito, abys mię widział szczęśliwą. Los, który mię prześladuje, gotował nowe nieszczęście, ażebym zawsze cierpiała. Zdradliwy Polak, dla którego miłości zboczyłam ręce krwią męża, gardzi mym sercem i knuje zdradę ucieczki, aby osławił

wstąpienie moje na tron i miłość, którą mu oświadczyła. Po takowej niewdzięczności i zdradzie już nie o kochaniu myśleć mi teraz należy, ale o bezpieczeństwie życia, sławy i tronu. Twojej więc pomocy trzeba mi znowu do tego, ażeby zgrabą zdrajcę odwróciła od siebie nieszczęście. [7.48] Wiem, że to podle serce przylgnęło ślepo do takiego wyboru, jak jest i samo nikczemnym. Bożena, jedna z pospolitych dziewcząt przy dworze matki jego, nie mając innej zalety prócz sposobu ludzenia, jest celem jego miłości. Sam nawet ojciec jej, Goworek, uznał, jak jest szkodliwa i nieroztropna ta skłonność, gdy nie mogąc radą i uwagami odwieść go od niej, wyciągnął gwałtem z kraju, ażeby z czasem uznał sam hańbę, którą chciał okryć siebie i królestwo. Wypraw więc spieszo kilku sprawnych ludzi, aby ją uwieźli z kraju i stawili przede mną żywą lub trupem, a tymczasem opasz jak najprędzej dwór jego żołnierzem, odbierz mu broń i młodzieży polskiej, odłącz go od Goworka i trzymaj wszystkich pod osobną strażą.

[7.49] Tak Irena, znalazłszy raz łatwość w Nikicie, iż się odważył na zbrodnią, miała go zawsze za narzędzie do innych, które przedsięwzięła wykonać. Nie zawiódł tej nadziei podły ów i ohydny posługacz żądz niesfornych swej pani. Przekupuje natychmiast Kiryllę, Borysa i Harasyma, trzech hasawulów, aby przybrawszy kilku podobnych sobie opryszków, uwieźli z Sandomierza Bożenę. A tymczasem, zwyczajną narodowi swemu chytrącią knując w sercu zdradę, idzie do pokoju księcia i mówi do niego w te słowa:

– [7.50] Zamysł twój, książę, tajemnego wyjazdu wiadomy już jest prawie całej stolicy. Szemrze pokątnie lud zdziwiony pogłoską i patrząc wprzód spokojnie na śmierć niemiłego sobie księcia, zdaje się teraz grozić zamieszanem, mieniając cię winnym, skoro chcesz skrycie uchodzić. Ktokolwiek zna szlachetność duszy twej i serca, puszcza mimo uszu te płonne wieści pospółstwa. Z tym wszystkim mieć ci się należy na ostrożności i nie ważyć lekce pogróżek, które czyni lud prosty, uprzedzony wieścią o twym wyjeździe. Wiele jest w narodzie nieprzyjanych Irenie, którzy wiedząc dobrze o jej przychylności ku tobie, na nas oboje miotać będą potwarz, gdy uchodząc skrycie, podasz się na ich język, jak gdybyś się poczuwał do winy. Podżegniony lud i zażarty w zemście puści się w pogoń za tobą, a jeśli Niebo zasłoni cię szczęśliwie od niebezpieczeństwa, wszystko naówczas zwali się na głowę Ireny. Cóż za przyczyna, abyś wystawiał na takie niebezpieczeństwo siebie i królową, mogąc bezpiecznie wyjechać z państwa Ireny? [7.51] Nie obawiaj się, książę, aby królowa zwłóczyć dłużej miała twój wyjazd, a tym mniej jeszcze, aby

cię odwodziła od przedsięwzięcia. Skład rzeczy politycznych odmienił już jej zamysły. Musi dla dobra ludu czynić ofiarę z skłonności nawet najmilszych, o czym, abyś się zapewnił, jej imieniem oświadczam ci, książę, iż zezwała na to, abyś wyjechał bez pożegnania, bylebyś wyjazd swój odłożył do czasu, aż się uspokoją rozruchy. Przyjaźń, której ci dała dowody, warta przynajmniej tych względów, abyś jej nie podawał na niebezpieczeństwo i nie wystawiał osoby swojej na los niepewny pośród ludu uprzedzonego wieścią fałszywą.

[7.52] Obojętność, którą Nikita okazywał w tej mowie, i łatwość oświadczenia imieniem Ireny, iż książę ma wolny wyjazd z Kijowa, uwiodła młody wiek bez doświadczenia i szczere serce księcia, sądzącego o każdym z przekonania własnego. Przyrzekł, iż odłoży swój wyjazd mimo przeciwnej rady Goworka, zrażonego zbrodnią Ireny.

– [7.53] Idź – rzecze do Nikity – i powiedz to ode mnie twej pani, iż nie dla mego bezpieczeństwa, bo nie mam przyczyny lękać się o siebie, ale dla jej spokojności odkładam jeszcze do dwóch dni powrót mój do ojczyzny.

[7.54] Tak odesłany Nikita, widząc, iż uludził księcia swą chytrą mową (b)⁴⁰, zbiera natychmiast lud zaprzędany swym zbrodniom, otacza nim w nocy

⁴⁰ (b) Winienem w tym miejscu podać uwagi przyjaciół moich, którzy mi przyganiali, iż nie przystoi bohaterowi, aby się dawał uwieść chytrością i lękał się nawałnicy, która go pośród lasu w nocy zaskoczyła (tom I, kar[ta] 104). Tu należy także uwaga uczyniona mi od zacnego męża, którego zdanie považam, że miernych przymiotów króla obrał za bohatera do pisma w guście poematu epicznego. Com ustnie na obronę moję przełożył, to pod sąd publiczności poddaję:

Zamiarem pisma mego, czyli najcenniejszą sprawą obranego ode mnie bohatera, jest przyjaźń. Tę więc tylko cnotę w stopniu bohaterstwa wystawując w Leszku, winienem był tak ją okazywać wszędzie, żeby się nigdzie mierną nie wydała. Bez niej, przy wszelkich innych cnotach, bohater mój nie mógłby być bohaterem, a przy niej jakiegokolwiek inne przywarę gąsną i nie wchodzi w skład moralny bohatera przyjaźni.

Agamemnon, bohater dla waleczności, był dumny, niesprawiedliwy i porywacz Bryzejdy; Achilles – prywatnej zemście poświęcający dobro powszechne Greków; bohater Wirgilego – najezdnik i zabójca bezbronnego Turnusa; Tankred i Henryk – upodleni miłością, ale ponieważ tych wszystkich sprawą cenniejszą była waleczność, którą w nich pisarze wydawali w stopniu najwyższym, czytelnik, mimo tych przywar, poczytuje ich za bohaterzy. Telemaka sprawą cenniejszą było szukanie ojca i uwolnienie Penelopy, matki, przeto bojaźń nawałnicy morskiej nie maże w nim bohatera pobożności synowskiej.

Co do wyboru bohatera mego, jeżeli przyjaźń jest darem Niebios dobroczynnym dla ludzi, jeżeli słodząc ich troski i powiększając uciechę, służy do szczęśliwości w tym życiu, jeżeli zbliża do siebie ludzi, aby zostawali w ściślejszym częstokroć związku, jak jest sam związek braterstwa, nie wiem, czy nie jest przyzwoiciej (jak uważa tłumacz Homera, Bitaubé) wielbić ludzi z przymiotów użyteczniejszych społeczeństwu ludzkiemu niż z srogości męstwa, oznaczonej klęską narodów.

dwór i pokoje książęcia, odbiera broń Polakom, osadza każdego pod osobną strażą i toż samo uczyniwszy z książęciem, spieszy do Ireny, aby jej doniósł o wszystkim i pochwalił się przed nią z zřęczności, którą źli w zbrodni nawet mają sobie za chwałę.

[7.55] Nie z taką radością chciwy zwierza myśliwiec rzuca się na zdobycz, gdy ją ujrzy w sieci lub w dole, który ukrył na zdradę, z jaką Irena przyjmuje miłą wiadomość, iż książę i cały dwór jego osadzony pod strażą. O to tylko troszcząc się jedynie, aby jej nie odbiegł kochanek, płąsa z radości, patrząc na oręż odjęty. Biegnie natychmiast wyrzucać książęciu jego niewdzięczność i karmi się miłą nadzieją, iż go obaczy jak winowajcę u nóg swych żebrzącego o litość. Zachmurzona gniewem zmyślonym wchodzi do pokoju, gdzie nań wyrzucić miała grom ostrych słów i narzekań, ale spojrzawszy na wdzięki, które jej serce raniły, staje w zadumieniu, mając nieme usta, chwije się na nogach drżących z pomieszania i już mdłością, która jej serce ścisnęła, ma na koniec wyznać swą słabość, gdy wspomniawszy na ucieczkę jego, czuje w sercu swym odnowioną ranę, zapala się gniewem prawdziwym i tymi słowy wyrzuca mu jego niewdzięczność:

– [7.56] Cóż teraz, bohaterze? Gardź zuchwale sercem i koroną, a zamiast szczęścia, któregoś cenić nie umiał, używaj skutku twej zdrady! Niewdzięczny, toż rozumiałeś, że cię gwałtem niewolić będę, abys był szczęśliwym? Trzebaż było knować zdradę ucieczki, abys potem rozsiewał wszędzie mą słabość i chępił się z tego, żeś wzgardził sercem, które cię kochało? Mamże się nawet obwiniać, że będąc szczerą, dałam się uwieść obłudzie? Zdrajco, doznawszy serca mego w miłości, doznasz go teraz w gniewie i zemście! Będzie tak srogim i nieubłagany, jak było słodkim w kochaniu. Wstyd i urągowisko, na któreś mię wystawiał, okryły teraz ciebie samego. Skosztuj tej goryczy, którąś mi gotował za przychyłność ku sobie, i doświadczaj, jak miło znosić ciosy wymierzone na mnie z twej ręki. Jęcz w więzach – łagodniejszych prawda niż moje, ale dosyć jednak przykrych – gdy sobie wspomnisz, żeś sam sprawcą twego nieszczęścia.

[7.57] Książę, chociaż tknięty żelzywymi słowy, które nań w gniewie wyzionęła Irena, pokazał jednak niewzruszony umysł:

– [7.58] Jakąż zbrodnią – rzecz – wyrzucasz mi, księżno, na oczy? I skąd to podejrzenie o pocziwości mojej, jakobym cię miał osławiać, chępiąc się z tego, żeś mi oświadczyła twą miłość? Jeżeli wyjazd mój z Kijowa, który ułożyłem skrycie, jest ci powodem do takiego

mniemania, przypomnij sobie, jak wiele razy, mimo próśb moich, zniewalałaś mię słodkimi słowy, abym się jeszcze zatrzymał. A jeżeli to winą jest moją, co ty zbrodnią nazywasz, żem chciał wyjechać bez pożegnania, nie o zdradę mię jaką, ale o czułość obwiniaj, że mi ta wystawiała większą jeszcze gorycz w smutnym pożegnaniu. [7.59] Byłbym najgorszym z ludzi, gdybym zamiast wdzięczności czernił te serce, które mię kochało. Tak sprośna zbrodnia nie postanie nigdy w mej duszy, ale trzeba na koniec, abym ci wynurzył skrytość serca mego i przywrócił twemu spokojność. Wiesz może, księżno, że wprzód jeszcze, niżem twe wdzięki oglądał, poprzysiągłem Bożenie, biorąc Niebo za świadka szczerzej mej miłości. Nie byłbym godzien tej opieki Niebios, której doznaję od dzieciństwa mego, gdybym łamał przysięgę wykonaną sercem i usty. Może wyroki dotąd mi przeciwne nie przeznaczyły dla mnie jej serca, ale póki tylko nadzieja błyszczeć nie przestanie, póty będę statecznym w przedsięwzięciu moim.

[7.60] Nie mogła dłużej słuchać spokojnie Irena. Zapalona gniewem:

– [7.61] Podła – rzecz – i niewdzięczna duszo! Toż mniemasz, iż okryjesz twą hańbę przybranymi słowy, dając jej imię stateczności serca?! Nie takiemu jak ty przystoi ten przymiot ani z tak podłym wyborem zgadza się ta serca szlachetność. Już nieczule na nic twe serce, skoroś je tak podło uwięził. Tak to ohydna miłość była ci powodem do haniebnej ucieczki. Wstydzisz się siebie samego, że ślepa żądza wzięła górę nad twym rozumem, że szczęście i pomyślność ojczyzny przez zjednoczenie dwóch państw obszernych poświęcasz związkom, które ci hańbę gotują. Jakże? Toż los więcej ode mnie darów użyczył tej nikczemnej dziewczynie: jestże albo przyjemniejsza uroda, albo czulsza w miłości, albo znakomitsza stanem i dostojnością? Niewdzięczniku, z kimżem porównana? Ale bądź statecznym. Uwalniam na zawsze twe serce. Nieś je w ofierze jednej z pokojowych twej matki, godnej twego wyboru, i ciesz się szczęściem, któreś sobie zgotował.

[7.62] To wyrzekłszy, z gniewem trzasnęła drzwiami za sobą, zostawując księżęcia otoczonego strażą podwójną. Tymczasem Leszek, odłączony od przyjaciela i znieważony słowy, w opiece Niebios pokładał całą nadzieję, mimo grózb Ireny i żalu, który go trapił, jak gdyby przeczuwał przyszły los Bożeny. To jedno wspierało go w nieszczęściu, iż Niebo weźmie obronę jego niewinności i mścić się będzie krwi niewinnej Ruryka. A gdy słodycz pociechy, której mu

użytych Niebo, koi z wolna żal jego i wspiera męstwo ufnością, Irena, której sercem miotała na przemian zemsta z miłością, udręczona zgryzotą wydobytą z piekła, która ściga serca ludzi złośliwych, aby w tym życiu jeszcze odnieśli karę za zbrodnią, znikąd dla siebie nie widziała pociechy.

[7.63] Ruryk, o którym rozumiano, iż poległ w tłumie rokoszan, uszedłszy skrycie z Kijowa, znalazł wsparcie u ludu nieprzyjawnego szczęściu Nikity, a wzmógłszy się na siłach codziennym przybywaniem wiernych sobie poddanych, rozproszył wojsko Oleksy wysłane przeciw sobie i zbliżał się ku stolicy. Tą wieścią przerażona Irena trwoży się i narzeka na okropne skutki swej żądzy. Traci serce, nie ufa nikomu i zamknięta w szczupłym ustroniu gmachu książęcego łzami i bojaźliwym drżeniem przerywa często smutne milczenie. [7.64] A gdy królowa tak się biedzi z myślami, Nikita i inni rokoszanie, jak tylko wieść się rozeszła, iż żyje Ruryk i wojsko jego pokonało Oleksę, przerażeni bojaźnią, uszli skrycie z Kijowa i o sobie jedynie myśląc, odstąpili królowej, aby bezpieczniej unieśli życie ucieczką. Tę zdradę widząc, Irena, większą jeszcze przerażona bojaźnią, zamyka się sama z kilku kobietami i truchląc za każdym szmerem, który się słyszeć dawał przypadkiem, porywa w rozpacz oręż odebrany Leszkowi i dobywszy z pochew rażącego ostrza:

– [7.65] Wprzód – mówi – niż je w sobie utopię i wyzionę duszę stroskaną, ugodzę nim w serce niewdzięczne i przesłę przed sobą sprawcę mego nieszczęścia.

[7.66] W takim stanie była Irena, gdy okryta siwym włosem i pochylona wiekiem ku ziemi Paraska, piastunka jeszcze ojca królowej, chwiejąc głowę i wspierając swe kroki na kiju, czołga się ku drzwiom swej pani, a wyszlą ręką odsunawszy straż od podwoi, wchodzi do pokoju Ireny i mówi do niej w te słowa:

– [7.67] Osusz oczy, królowo, z łez, które ci rozpacz wyciska. Niemasz nic trudnego w rzeczach przyrodzonych dla duchów dzielniejszych od ludzi siłą i rozumem. Ich mocy użyć tam potrzeba, gdzie słabość ludzka ustaje. Tą myślą opuściłam zacisze, w którym patrząc spokojnie na obroty ludzkie, śmieję się z ich słabości, mogąc jednym słowem albo skinieniem mej ręki pomieszać szyki i zniszczyć wszelką robotę. Księżno, jeżeli szukać zechcesz we mnie pomocy, bądźiesz ją miała, i łatwą z mej strony, i skuteczną dla siebie. Rozgromię nieprzyjaciół twoje. Uzbroję rękę Leszka przeciw Rurykowi i zapaliwszy serce jego ku tobie, zagładzę w nim pamięć kochanki.

[7.68] To rzekłszy, uderza laską w ziemię, okręca się w koło po trzykroć i mówiąc słowa niezrozumiałe, podnosi rękę do góry. Natychmiast zapadł w głębi oczy i zalazł zmarszczonymi powiekami przychodzą na swe miejsce, w którym je dawniej rześka młodość ożywała swym ogniem. Spróchniałe zęby i starte używaniem lat długich wzięły na siebie żywą farbę śniegu, osadzone w piękny koral dziąsł zdrowych i jędrnych. Wywiędłe żyły i głębokie doły, które starość wyorała na ciele, zniknęły z rąk jej i twarzy, a na to miejsce widzieć się dała płeć biała, kraszając lice żywym rumieńcem. Schylona głowa na pochyłym karku wzniesła się w górę, tocząc długi warkocz włosów ciemnych i gęstych, a zgarbione plecy i skośniałe nogi w mgnieniu oka nabrawszy sił i gibkości, ze sprośnej i zgrzybiałej baby uczyniły młodą i przyjemną kobietę. [7.69] Irena zadziwiona tym cudem:

– [7.70] O jedyna – rzecze – przyjaciółko moja, ty chyba wyrwać mię potrafiśz z tej okropnej przepaści, gdzie zaślepioną pogrążyła miłość! Ach, jeżeli kiedy wybrnę szczęśliwie z tej toni, jeżeli odzyskam jeszcze dawną mą spokojność, tobie przyznając całe to dzieło szczęśliwości mojej, powtarzać będę z wdzięcznością, że z tych rąk, które mię piasowały w dzieciństwie, odebrałam powtórnie nowe dobrodziejstwo życia i uszczęśliwienia.

[7.71] Jeszcze Irena nie przestała mówić, gdy nowe widowisko zadziwiło patrzącą. Paraska, nakryśliwszy koło na ziemi, weszła we środek, szepcząc nieznajome słowa, i uderzywszy laską, powróciła natychmiast do dawnego kształtu. Jak sprośna na wejście ropucha, gdy ją pierwsze ciepło wiosennego słońca wyprowadza z pleśni i gruzów, gładzi swą chropowatość, odmieniając skórę, ale natura, chcąc ją mieć zawsze w tej obrzydłej postaci, wraca jej zaraz przyrodzoną szkaradność i co rok chropowatszą skórą odziewa grzbiet jej na zimę, tak i Paraska z postaci miłej kobiety powraca nazad do brzydkiego kształtu i lubuje sobie w tej powtórnej odmianie, jak gdyby wszystkie wdzięki zbiegły się na jej ozdobę:

– [7.72] Bądź – rzecze – spokojnej myśli, królowo. Wszystko się stanie, jakem ci przyrzekła. Daj mi twój pierścień i pałasz odebrany Leszkowi, a gdy je nazad odeszlę, włożysz najprzód pierścień na palec jego. Natychmiast ów zuchwały i gardzący twą miłością młodzieniec rzuci się do nóg twoich, oskarżać będzie swą winę i za szczęście poczyta sobie, że jest twoim kochankiem. Gdy zaś zechcesz go uzbroić przeciw Rurykowi i wszelkim innym nieprzyjaciółom, przypaszesz do

boku jego pałasz, a ten wzbudzi w nim waleczność, zapali serce chwałą
dział rycerskich i strzegąc od ran szkodliwych, uczyni go mężnym
i niepokonanym.

[7.73] To mówiąc, bierze pierścień i pałasz, wsiada na laskę, która natychmiast
odmienia się w ożóg, i dobytą maścią nasmarowawszy sobie skronie i czoło,
niknie z oczu Ireny.

[7.74] Niedaleko od miejsca, gdzie kręty Dniepr pośród wysp, które oblewa,
drze się przez progi osadzone w głębi koryta i mruży na twardą skałę, że mu
przeszkadza toczyć się równo do morza, jest miejsce bagnisk i błot niedostęp-
nych, których środek okrywa gąszcz smutny powikłanej z głógiem tarniny,
ptactwu nawet niemiłe czyniąc siedlisko. Pośród tej okropnej gęstwiny wznosi
się ku obłokom góra otoczona zewsząd mgłą grubą, z której uchodzą żyźność,
czczym ją tylko zielskiem i mchem spleśniałym okryła. [7.75] Tam Paraska, na
kształt sowy nocnej, która się kryje z swym lotem, zaniesiona mocą swych
czarów, znalazła grono podobnych sobie poczw, czarownic i czarowników,
którzy jak tylko postrzegli ją z daleka, biegli na wyścigi z powitaniem swojej
królowej i wydali głosy podobne do krzyku ptactwa nocnego albo gdy wilki
skupione w stadzie razem zawyją z głodu, który im dokucza.

[7.76] Na ten krzyk i widok poczw okropnych wzniesła się z bagnisk mgła
ciemna, pokryły się gwiazdy, uciekając w głąb nieba, i księżyc okrył swe świetne
rogi czarną zasłoną. Paraska, dawszy znak, aby się uciszono, opowiedziała przy-
czynę swego przybycia, a okryśliwszy wielkie koło na ziemi, trzy razy obróciła
się ku wschodowi, mrużąc nieznanymi słowy, i tyleż razy wołając na zachód,
podniosła czarnoksięską laskę, której mocą wyprowadza z grobów upiory, zsyla
suszą na ziemię, odmienia wszystko w rozmaite postaci i z okropnych siedlisk
wywołuje złe duchy. [7.77] Jak tylko skończyła swe guśla, powstała burza gwał-
towna, której szum, pisk i gwizdanie tak było straszne jak gdyby cała natura,
przelekniona zniszczeniem, razem się odezwała. Pośród takiej wrzawy widzieć
się dał tłum niezmierny złych duchów w postaci poczw okropnych, które
stosownie do żądź, jakie w sercach ludzkich wzniciają, wzięły na siebie ciała
widzialne. [7.78] Jedne, w postaci srogich tygrysów i wychudłych wilków, były
powodzicielami do gwałtów, wojen, rzezi i rozbojów. Drugie, na kształt zmii,
wężów, psów i jaszczurek, były sprawcami gniewu, zemsty, obludy, kłamstwa,
zdrady i zazdrości. Inne, na koniec, sprośniejsze jeszcze potwory dla członków
niestosownych do ciała, mając kły odyńców, paszcze krokodyłów, łapy i pazu-
ry rysie, rogi bycze na łbie zadartym, były sprawcami potwarzy, łakomstwa,
pychy i tym podobnych bezceństw. Za tymi szły inne hordy duchów ciem-
ności na kształt szarańczy wychodzącej z stepów arabskich, która skupiona

w niezliczone roje, ćmi światło nieba i kala ziemię swym gnojem. [7.79] Paraska, przebiegłszy oczami te wszystkie znajome sobie poczwary:

– [7.80] Duchy – rzeczy – waleczne i nieśmiertelne, którym Wszemomocny, mimo swych piorunów, odjąć nie mógł życia ani istoty, którzy z przepaści piekła wydobyli własną dzielnością, odważnym krokiem przebywszy niezmierną przestrzeń światów niezliczonych, znaleźliście dla siebie nowe panowanie na ziemi, oto też sama podnieta chwały i ten sam dla was zapal do zemsty! Mnie tylko i tu przytomnym miło jest patrzeć, jak nieustraszeni mocą Najwyższego dzielcie z Nim na ziemi tron i ołtarze. Poprzysiągłszy wieczną ku Niemu nienawiść, do was należy szkodzić tym wszystkim, którym On sprzyja szczególnie. [7.81] Jest w państwach Ireny niemiły wam młodzieniec, okazały urodą, a nieprzyjemny sprawami. Ojciec jego, zasiadłszy w tym próżnym miejscu, skąd was zepchnął Najwyższy, wstawia się za nim modłami i przestrogą we śnie odwraca od waszych poruszeń. Nieczuły na powaby uciech i rozkoszy, opuścił w kraju swoim kochankę i gardzi sercem Ireny, która tyle już dla was uczyniła ofiar przyjemnych. Byłoby próżnym staraniem zemsty waszej nad Niebem, gdyby po ucieczce jego, o której już zamysłał, miała Irena przebłagać Najwyższego łzami i pokutą. Zapalcie serce jego miłością i dodajcie większego ognia sercu Ireny, aby w przeciwnościach, których doświadczają nawzajem, zakończyli życie rozpaczą!

[7.82] Na te słowa bluźnierskie gruchnęły przeraźliwe głosy duchów nieczystych, dających znak swej piekielnej radości. Wtenczas mistrzyni czarodziejstw, trzymając w rękach pierścień i pałasz, każe przystąpić złym duchom, których palcem wytyka. Najpierwszy w postaci węża niósł w zębach jabłko powabne farbą i okazałe pięknością, którym skusiwszy sztucznie łakomą pierwszą niewiastę, zapalił potem serce nieszczęsnego jej męża, aby przestępstwem ściągnął śmierć na swych potomków. Za nim szedł w postaci młodego pacholęcia, trzymając w rękach miecz krwią zboczony, którym Dydo miłosna odjęła sobie życie z rozpacz. Dalej w postaci, jaką ręka malarza daje bajecznemu bóstwu miłości, mając w twarzy uśmiech złośliwy, niósł dwie żmije i oręż zboczony, od których poległ Rzymianin tracący dla miłości państwo całego świata i niewierna jemu kochanka. Na koniec najsprośniejsza z nich poczwara niesła roztrychnione serca małżonków ohydą żądzą wiarołomnej miłości. [7.83] Tych Paraska osadza w pierścieniu i rękoiści pałasza, a z ohydym gronem podobnych sobie poczwaz czarownic i czarowników odprawiawszy biesiadę

w nierządzie i rozpuszcie, jakiej podobną Piekło tylko wynaleźć potrafi, puszcza się nazad w podróż mocą swych czarów, uchodząc spieszno przed głosem kura, który swym pianiem północ ogłasza.

[7.84] Gdy się tak Piekło wiąże przeciw księżęciu, Kazimierz Sprawiedliwy w przybytku niebian szczęśliwych patrzy z czułością na niebeśpieczeństwo, które groziło synowi jego, odłączonemu od przyjaciela. Ale Wszechmocna Mądrość, przewidując myśli i żądania sług swoich, aby w tym miejscu, które obrała za siedlisko rozkoszy, nie powstał nigdy cień nawet ziemskich goryczy, wzywa do tronu swego księżęcia duchów niebieskich i daje mu rozkaz, aby orężem, którym niegdyś poskromił buntownicze duchy, zachował od czarów syna Kazimierza. [7.85] Nie z takim lotem po śliskim oku zmyka się na dół powieka ani z tak silnym rzutem wytryskuje ze słońca promień spadający na ziemię, jak duch niebieski, niemający ani oporu, którym ciała w ruchu słabieją, ani nieprzenikłości, dla której przechodzić muszą przez wszystkie punkta składające odległość, przebiega przez niezmierną szerzyzną czczości, w której krążą niezliczone bryły ciał zawieszonych pod niebem, i staje na tej, która jest ludzi mieszkaniem.

[7.86] Już pałasz i pierścień mocą czarów Paraski złożone były przy wezgłowiu Ireny, która pocieszona nadzieją, używała snu spokojnego po niewczasie z rozpacz, gdy duch niebieski, złożywszy promienie z oblicza swego, którymi jaśniej napojony twórczą światłością, niewidzialny oku ludzkiemu, a straszliwy duchom nieczystym, wchodzi z mieczem ognistym do pokoju Ireny. [7.87] Wstrząśły się czarnoksięskie narzędzia poruszone drżeniem złych duchów, przerażonych bojaźnią. Twarz surowa zwycięzcy, groźne jego wejrzenie i miecz, którym ich ścigał, przydaje bólu tym mękom, na które wyrok twórczy skazał duchy nieczyste. Ryknęły na kształt zwierza srogię, gdy mu ból ciosem zadany wyrwywa tchnienie ostatnie, a nie widząc na ziemi bezpiecznego schronienia, uciekły w przepaść piekielną, dokąd je Ręka Wszechmocna z Raju rozkoszy wtrąciła. Tam duch niebieski, zagnawszy sprośne pokusy, spuszcza na dół swój miecz zwycięski i z tą samą szybkością, z którą stanął na ziemi, powraca nazad przed tron Najwyższego.

[7.88] Tymczasem Irena, otwierając powieki, widzi przy wezgłowiu pierścień swój i pałasz. Natychmiast radość wznieca się w jej sercu i powiększa nadzieję, którą powzięła pocieszona słowy Paraski. Chwyta chciwą ręką te miłe sobie narzędzia przyszłej szczęśliwości i na kształt dziecka odurzonego pięknnością cacek bierze jedno po drugim, pieszcząc się nimi na przemian. Ale gdy upaja zmysły swe słodką nadzieją, smutna wieść od granic, napelniwszy trwogą stolicę, dochodzi na koniec do niej, nową bojaźnią przerażając jej serce: [7.89] Roman, książę halicki, chciwy cudzych państw najezdnik, wkroczył w granice

Księstwa Kijowskiego, a rozproszywszy wojsko, które wiódł Ruryk przeciw rokoszanom, zagnał go do Owrucza. Pierwszy odgłos tej klęski pomyślnym był dla Ireny, która najbardziej tego się lękała, aby nie wpadła w ręce zdradzonego Ruryka, ale gdy posłowie Romana oświadczyli jej imieniem swego monarchy, iż mocą dobywać będzie stolicy, jeżeli mu dobrowolnie nie ustąpi tronu, miesza się, trwoży i w darach tylko Paraski pokładając całą nadzieję, idzie do pokoju książęcia i mówi do niego w te słowa:

– [7.90] Dawszy ci dowód miłości mojej i zemsty, przychodzę teraz, abym cię przekonała, jeżeli oprócz wdzięków, które mię ujęły, masz oraz i serce równie godne kochania. Czekam wyroku z ust twoich, który mię bardziej obchodzi, niż kiedyś się domagała wzajemności w kochaniu. Już nie o miłości mówię teraz z tobą, bo mimo wzgardy, którąś mi okazał, nowe jeszcze zdarzenia widzę sobie przeciwne. Litości teraz i miłosierdzia zebrze u ciebie Irena, ta, która niedawno zapalona gniewem i zemstą nie mogła jej znaleźć w sercu swoim nad tobą. [7.91] Ale jeżeli winę mą oskarżam, niechże to przynajmniej służy mi na jej obronę, że miłość, którą ku tobie pałam, była mi do niej powodem. Już teraz, niestetyż, wszystko się odmieniło. Przymuszona znosić gwałt do śmierci, na mnie samę zwrócę tę zemstę, którą w miłości wywierała na ciebie. Wolne już, książę, serce twoje nawet od natrętności, którą ci miłość moja czyniła. Zhańbiony Ruryk nienawiścią ludu, wyzuty z dostojności i niemiły dla mnie w pożyciu, którego śmierć rozgłoszono w stolicy, żyje ocalony ucieczką, kryjąc się w Owruczu, dokąd się schronił ścigany od hołdownika twego, Romana, książęcia halickiego, chcącego mnie nawet wyzuc z dostojności i państwa. Już ten zuchwały najezdnik grozi mi nawet przez swe posły pod murami stolicy, pustosząc wszędzie kraj ogniem i mieczem. Strwożona jego srogością, bez rady, bez pomocy, w tobie nareście, książę, pokładam całą nadzieję. Będieszże tak wspaniałym, abyś zapomniał o twej zniewadze? Mamże się spodziewać, że cię zmiękczy los nieszczęśliwej, która to tylko wyrzucać sobie może, że cię aż nadto kochała? Książę, znając twe męstwo i waleczność twoich Polaków, wątpić mi nie potrzeba, iż to tylko zwycięstwo będzie najtrudniejsze dla ciebie, które sam nad sobą odniesiesz.

[7.92] To mówiąc, bierze go za rękę, skrapia zwodniczymi łzami, przyciska z uprzejmością do serca, zdejmując z palca swego pierścień zczarowany i kładąc go na palec książęcia:

– [7.93] Przyjmij – rzecze – z rąk moich ten upominek, niemily odtąd dla mnie, bo by mi przypominał, iż miał być zakładem szczęśliwości mojej, a pochlebny dla ciebie, że go masz od tej, która cię kochała.

[7.94] Książę, zarumieniwszy lice wstydem niewinnym, chociaż się lękał, ażeby przez to nie ubliżył wierności swojej ku Bożenie, nie chcąc jednak rozdrażniać na nowo serca mściwej Ireny, przyjmuje ten dar natrętny. Ale jak magnes, gdy utraci swą siłę, nie czyni skutku, chociaż się dotknie żelaza, tak pierścień, gdy duch niebieski wypędził z niego złe duchy i zniszczył moc czarów nasłanych, nie szkodzi sercu księżęcia. Z wrodzonej tylko czułości, zdjęty politowaniem nad smutnym stanem Ireny, tymi słowy cieszy ją zapłakaną i obiecuje ratunek:

– [7.95] Z doświadczenia na sobie, co może miłość, nauczyłem się, księżno, jak jej w kim innym pobłażać. Mimo przykrości, której doznałem, nie mam sobie za cnotę nawet, iż puszczam w niepamięć to, co było skutkiem miłości. Łatwo się przebacza takiej urazie, którą sam powód wymawia. Już wszystko teraz wzięło postać odmienną, skoro słyszę z ust twoich, iż łaskawe Niebo zachowało życie Ruryka. Milej jest dla mnie ofiarą krwi mojej wypłacać się sercu Ireny, niż jej przysięgać na miłość nieszczerym sercem i usty. Księżno, chyba po zwłokach moich i zbroczoną we krwi mej nogą przedrze się Roman do tronu. Naród polski, znany ci z męstwa, a we krwi mając zaszczerpioną nienawiść przeciw samodziernom, pójdzie z ochotą za mną, aby się oparł najezdnikowi. Nie mnogość ludu ściągniętego rabunkiem, ale chęć sławy niesie z sobą zwycięstwo. Jeszcze nie załazły mogiły usypane w Haliczu, w których szabla polska zagrzebała zuchwałe swe hołdowniki. Ufaj, księżno, sercu, o którego męstwie nie wątpisz, a doznasz, iż mimo skłonności mej ku Bożenie umiem jednak być wzajemnym i czułym.

[7.96] Irena, biorąc te oświadczenia za skutek czarów osadzonych w pierścieniu, ściąga ku księżęciu swą rękę i wlepia oczy w twarz jego, właśnie jak gdyby w niej czytać chciała wszystkie obietnice Paraski. Napelniona żywą radością, daje natychmiast rozkaz, aby wypuszczono Goworka i cały dwór księżęcia osadzony pod strażą, a tymczasem, wprowadziwszy go na swe pokoje, oddaje mu pałasz odjęty i tak do niego mówi z czułością:

– [7.97] Oto masz, książę, ten oręż, zawadę, jakiem mniemała, szczęścia mego w miłości, a całą teraz nadzieję moję w nieszczęściu. O, ileż

trwogi dla mnie, mimo tej nawet nadziei! Jakkolwiek padnie, wszędzie widzę dla siebie tamę szczęścia i przyczynę rozpacz: jeżeli wystawię sobie lud twój rozproszony, lękać mi się potrzeba równie o siebie, jak i o twą osobę wystawioną na hańbę i srogość zjadłego zwycięzcy; jeśli, przeciwnie, waleczność twoja rzuci cię pośród pocisków, ażebyś życiem swoim okupił srogie zwycięstwo, uwieńczona wawrzynem, umrę pokonana rozpaczą. Przepuść raczej, książę, te pociski na mnie, które by godzić miały na ciebie. Niech raczej pierwsza umieram, niż gdybym łzami oblewać miała twe zwłoki.

[7.98] Tak mówiła Irena, skrapiając łzami pancerz i przyłbicę, które swą ręką przywdziewała książęciu, ale bohater, czyli że uczuł w sobie męstwo swych przodków, gdy stanął w zbroi i ujrzał pałasz przy boku, czyli że łzy kobiece gniewały serce zapalone chwałą wojenną, wyrywa się z rąk, które go pieściły, i bieży uściskać Goworka, niesąc swą radość na łono słodkiej przyjaźni.

LESZEK BIAŁY, KSIĄŻĘ POLSKI
Księga VIII

Treść księgi VIII

[8.T] Leszek opowiada swoim, z jakich powodów odlączony był od nich; uwiadamia, iż żyje Ruryk i że dał słowo Irenie bronić ją od napaści Romana. Szmer między młodzieżą polską i niechęć ku Irenie. Sędziwój Jasieńczy<k> odwodzi pana od przedsięwzięcia. Goworek gromi Leszka i daje mu swą radę. Poselstwo do Romana. Jego odpowiedź. Zbrodnia Ireny odkryta. Leszek i Goworek pogrążeni w smutku. Wyjazd książęcia z Kijowa. Rozpacz i przekleństwa Ireny. Paraska nasyła nowe czary, chcąc zatrzymać książęcia. Niebo zaslania go od czarów. Roman wpada do stolicy. Irena ginie z swej ręki. Wieść, którą Leszek w drodze odbiera. Powrót książęcia do Sandomierza. Wieść o Bożenie. Śmierć królowej. Zeznanie Pakosława umierającego. Księżę i Goworek pogrążeni w smutku.

[8.1] Gdy się dwa serca przyjaciół nasyciły słodkim ściskaniem i zwolniła żywość radości w młodzieży polskiej witającej pana, Leszek, któremu nie tak zniewaga, jako raczej przyczyna jej rumieniła lice wstydem niewinnym, opowiada swoim, z jakich powodów odłączony był od nich i osadzony pod osobną strażą. Uwielbiam, że Ruryk ocalił życie ucieczką, przyjęty od wiernych sobie bojarów, iż zebrał lud na swą obronę, ale go rozproszył Roman, książę halicki, i przymusił szukać schronienia w Owruczu; że najezdnik Roman zbliża się już ku murom zatrważonej stolicy, grożąc śmiercią Irenie, jeżeli mu dobrowolnie nie odstąpi korony, a czułymi wyrazy odmalowawszy łzy i rozpacz królowej, przydaje na ostatek te słowa:

– [8.2] Nikt z was podobno nie miał większej chęci do zemsty, jak była we mnie, gdym znieważony pozwalał w pierwszym zapędzie mówić do serca mego krzywdzie i czułości. Zbrodnia Ireny, broczące ręce we krwi niewinnego Ruryka, chytrość i podstęp, którym mi oręż wydarła, a nade wszystko zhańbienie tej dostojności, z której spływa na naród zaszczyt lub zniewaga, wystawiały mi krzywdę, jakiej nikt z ludzi uchodzić nie da bez pomsty. Z tym wszystkim niedokonane zabójstwo na osobie Ruryka zmniejsza teraz zbrodnią Ireny, a ślepa jej miłość, zamiast gniewu, wzbudza we mnie politowanie. Poczytując zwycięstwo odniesione nad sobą za większą chwałę niż dzielność w boju i zhołdowanie narodów, nie tylko odpuściłem krzywdę mą Irenie, ale – co większa – tom jeszcze oświadczył rozpaczającej, iż bronić jej będę od napaści Romana. Wy, którym równie miło jest okazać umysł wspaniały, dopomóżcie przedsięwzięciu memu. Niechaj narody, które nas otaczają, wiedzą, iż Polak przebacza upokorzonym, a ściga wojną zuchwałych.

[8.3] Gdy to mówi książę, powstał szmer między młodzieżą podobny do brzęczenia pszczoł skupionych w roju, kiedy się z ula wyruszają. Każdy, nie śmiejąc oświadczyć się z zdaniem przeciwnym, mruczał z boku i narzekał na

to, iż książę, niepamiętny na swą obelgę, czynił ofiarę z życia zbrodniom Ireny i jej niewstydomi. Każdy gotów z ochotą rzucić się na pociski, gdyby trzeba było zasłonić pana piersiami, poglądał ze wstrętem na oręż swój u boku, nie chcąc go użyć na obronę Ireny. [8.4] A gdy tak młodzień niechęć swą okazuje, Sędziwój Jasieńczyk, mąż doświadczonej odwagi, szanowny wiekiem i poważany z roztropności zdania, rzekł do księżęcia w te słowa:

– [8.5] Od lat dziecinnych, bo w piętnastym roku, jak bywał zwyczaj u przodków, poświęcam usługi moje ojczyźnie. Pierwiastki męstwa w wyprawie przeciw zbuntowanym Brześcianom były mi zapalem do dalszych spraw rycerskiego życia. [8.6] Książę, wiesz dobrze z świeżej powieści o wojennych czynach ojca twego, Kazimierza Sprawiedliwego, przetoć wiadomo, jakom w każdej rozprawie obok niego walcząc, nie skaził nigdy mej cnoty. Nie dla próżnej chwały wspominam te dzieje, ale żebym cię zapewnił, iż sama nawet wprawa i długie używanie oręża ośmiela serce do boju. Nie lękam się bynajmniej niebezpieczeństwa, bo mężny Polak nigdzie go nie znajduje, chcę tylko, abyś posłuchał mych uwag, które ci słuszność, nie żadna jaka bojaźń, podaje.

[8.7] Nie wątp o tym, książę, abyśmy wszyscy nie byli gotowymi umrzeć obok ciebie i z przywiązania, i z szlachetnej chęci, która nas wiedzie do sławy. Nie trwoży ludu twego bojaźń drżących kijowian ani mnogość dziczy, która mu grozi srogością. Polak, orężem tylko licząc nieprzyjaciół na bojowisku, wyrównywa ich liczbie męstwem i dzielnością, ale zważ, proszę, za kogo wystawiasz twe życie. Warteż tej ofiary Irena, która przez zdradę uknowaną na męża była przyczyną nieszczęścia sobie i poddanym? Z jakichże powodów pałało ku tobie jej serce? Prawdziwej miłości cechą jest cnota i to słodkie uczucie, które nas wiedzie do bohaterstwa. Cokolwiek miota gwałtownie sercem, jest podłą chucią, która je ciągnie do zbrodni. Tym to ogniem pałała ku tobie Irena. Zbrodnia podżegnęła jej serce, lecz taż sama zbrodnia miała wkrótce zgasić płomień wzniecony, stawiając cię na celu nowej nienawiści i zdrady. Ale niech ci się wreszcie podoba nazywać tę miłość słabością. Czyliż nie dosyć, kiedy jej przebaczasz, kiedy zniewagę uczynioną dostojności twojej puszczasz w niepamięć i mścić się nie chcesz krzywdy swej i narodu? Trzebaż jeszcze z życia czynić jej ofiary? Książę, zostaw ją losowi, jaki jej zbrodni wyznaczyło Niebo! Niechaj lud, który się patrzył na zły przykład swej pani, widzi w jej ukaraniu pomstę przywiązaną do zbrodni!

[8.8] Tak mówi Sędziwój, a słowa jego, stosowne do myśli młodzieży polskiej, dodawały jej serca i rozświecały radością twarze zasępione. Przeciwnie książę: uniesiony żywością, był podobny do wyzwanego, który ma sobie za ujmę sławy, gdy przyjaciele usiłują bitwę rozerwać:

– [8.9] Nie przystoi – rzecze – sercu i dostojności mojej, abym nie dotrzymał przyrzeczenia danego. Słowo tyle mię wiąże, jak gdybym je stwierdził przysięgą. Jakież wiary mógłbym się spodziewać od ludu, któremu ja sam dałbym przykład nierzetelności? Przyrzekłem pomoc moję Irenie i choćby nawet to przyrzeczenie było mniej rozważne, pocziwość moja i sam punkt honoru, który więcej cenię niż życie, każe mi słowa dotrzymać.

– [8.10] Punkt honoru? – odezwał się Goworek. – Jakże to hasło prze-
raża me serce! Ilu klęsk i nieszczęśliwości bywa pospolicie przyczyną? Ile niewinnych ofiar skazanych zimną krwią na rzeź pada przy tym posągu, który duma albo częstokroć lekkomyślność monarchów stawia na widok niebaczemu ludowi? Książę, nie jest to punktem honoru, co ciągnie za sobą nieszczęśliwość narodu. Mylisz się, jeżeliś tak przeświadczony, że sławy twojej popierać możesz łzami i krwią ludu, który cię obrał za ojca. Prawdziwy punkt honoru zależy na tym, abyś umiał zapomnieć o prywatnej urazie, skoro jej poszukiwać nie możesz bez lez i narzekania niewinnych. [8.11] Nie radzę ci przeto, abyś dla słowa, które na tobie przez gwałt wymogła Irena, czynił ofiarę z siebie i poddanych. Sama tylko ojczyzna wyciąga takiej usługi. Dopelnisz twej obietnicy, gdy wyślesz do Romana poselstwo z oznajmieniem o bytności twojej w Kijowie i oświadczeniem pośrednictwa twego między nim i Ireną. Roman, ile twój hołdownik, albo odstąpi od przedsięwzięcia, skoro się dowie, iż Irena znalazła w tobie obronę, albo jeżeli mimo twej powagi kusić się zechce o państwo, przynajmniej słuszniejszy powód będziesz miał naówczas do gniewu, abyś za powrotem twoim ścigał orężem nieposłusznego lennika.

[8.12] Żywość książęcia, okazana w oczach i licu, zgasła jak płomień świecy, gdy na nią dmuchnie wiatr silny. Stał, zawstydzony bardziej własnym wyrzucaniem sobie żywości niż słowy przyjaciela, który go odwoził łagodnie, a nie mając uporu, jaki zazwyczaj skutkiem jest słabych umysłów, wyznać błąd własny i odmienić swe zdanie na lepsze, wyznacza Piotra Leliwę Mondsterna i Sędziwoja, który mu się pierwszy sprzeciwił, aby oznajmiwszy Romanowi o bytności jego w Kijowie, przełożyli mu niesprawiedliwość

przedsięwziętej wyprawy, łzy i rzeź ludu, niewdzięczność ku teściowi, nade wszystko zaś dane słowo Irenie, iż bronić jej będzie i nie pozwoli na to, aby Ruryk miał być wyzuty z państw swoich. [8.13] Pełnią rozkazy pana swego posłowie, spiesząc do obozu Romana, który odstąpiwszy od oblężenia Owru-cza, dokąd zapędził Ruryka, zbliżał się ku stolicy, pustosząc kraj ogniem i mieczem. Tymczasem książę czyni potrzebne przygotowania, aby dał odpór najezdnikowi, ale srogość dziczy, której Roman przywodził, rozpacz trwożliwych niewiast, wznoszących ręce do nieba, i bojaźń samych nawet kijowian, drżącą ręką chwytających za oręż, nie czyniła mu dobrej nadziei, aby Irena znalazła pomoc u swoich. Próżno usiłuje dodawać serca tłuszczy lękliwej. Wszystko jest przyczyną trwogi dla tego, który być mężnym nie umie. [8.14] Z tym wszystkim, jak trzoda zestrachana od zwierza kupi się razem i ciśnie do pasterza, który ją sobą zasłania, tak strwożone Rusiny kupią się z sobą na rynku i drżącym krokiem występują na wały. Książę nie przestaje wzbudzać w nich męstwa i przykładem własnym, i walecznością polskiej młodzieży. Czyni porządek między pomieszonym tłumem. Dzieli gmin nieszykowny zwyczajem polskim na rotę. Ogląda każdego oręż i zbroję, ucząc naprędce, jak ich ma dzielniej używać. Osadza straż na wałach, które dokoła otaczały stolicę, i tym sposobem urządziwszy obronę miasta, wychodzi w pole z wyborem ludu waleczniejszego, aby zaszedł drogę nieprzyjacielowi.

[8.15] Gdy tak usiłuje książę dać pomoc przyrzeczoną Irenie, Niebo, wyznaczwszy czas kary, którą ścigać miało jej zbrodnią, ostrzec go chciało o zdarzonym nieszczęściu i dodać serca, aby je przyjął mężnym umysłem. Noc była i zgaszone zorze na niebie uciszało naturę spoczynkiem jestestw żyjących, gdy Leszek, zmordowany szykiem wojska i ustawianiem obozu, wszedł do namiotu swego, chcąc pokrzepić na czas siły zwątłone. Tam z upragnieniem oczekując na ranne zorze jutrzeńki, tudzież na powrót posłów z odpowiedzią Romana, skropiony rosą, którą łaskawe Niebo spuszcza częstokroć na wierne swe sługi, gdy im w słodkim marzeniu chce objawić rzeczy tajemne, skłania ku ziemi głowę obciążoną niewczasem i topi we śnie pamięć prac dziennych i trosków. [8.16] Natychmiast sprośne poczwary, wydobyte z piekła, snują się tłumem przed oczami książęcia, a nie śmiejąc przystąpić i natrzeć z bliska na niego, z boku tylko okropnym wzrokiem poglądają na pałasz i zarzucają na niego sidła swych pokus. Tak psy, nie cierpiąc lichej odzieży żebraka, gdy się im zręcznie ogania, z boku nadskakują i próżno wywierają swą zemstę, tak i duchy piekielne, odepchnięte skrytą mocą Niebios, nie śmieją wyrzucić na książęcia całej swej wściekłości. Z tym wszystkim przestraszony Leszek tak okropnym widokiem rzuca sobą we śnie, jak gdyby na jawie widział t-c-e> jędze piekielne. A gdy się sili i cały potem

oblewa, postrzega wchodzącego ducha światłości z surową twarzą i mieczem w rękach ognistym. Natychmiast sprośne poczwary pierzchają na bok z bojaźni i na kształt burzy, która przelatuje z szumem gwałtownym, uciekają w przepaść piekielną, dokąd je pędził strasznym swym mieczem archanioł. [8.17] Jak tylko ten okropny widok zniknął z oczu uśpionego księcia, zwolniały zaraz gwałtowne w nim poruszenia i słodyczą snu spokojnego upajać zaczął na nowo zmysły zmordowane. W tej milej ciszy, którą słodkie marzenia sprawują w zmysłach śpiącego, postrzega męża odzianego świetnym szkarlatem, którego jasność oblicza oznaczała niebian szczęśliwość:

– [8.18] Synu Kazimierza – rzecze, biorąc go za rękę – oddaj dzięki tej Opatrzności, która cię zachowała od najazdów piekielnych, i uchodź z miejsca tego, gdzie wisi kara nad zbrodnią. Czekają cię nieszczęścia, ale bądź mężnym i pomnij na to, że Niebo patrzy mile na walkę tych, którzy z przeciwnością mężnie idą w zapasy. Owocem twej cierpliwości będzie szczęście i chwała, jeżeli nie upodlisz serca twego rozpaczą.

[8.19] To mówiąc, niktąć zaczął z oczu na kształt kadzidla wonnego, którego dym przyjemny, rozchodząc się po powietrzu, miesza się z nim i ginie, zapach tylko miły zostawując po sobie.

– [8.20] Święty kapłanie – zawołał przez sen książę – czy ty, coś pierwszy nauczając Polaków czci prawego Boga, zwałił bałwochwalskie posągi Lelu i Poświstu, a prawdziwą wiarą oświecając Prusy pogańskie, poległ ofiarą zabobonnej dziczy, czy ty, coś gromiąc poprzednika mego nierządy, dźwignął Piotrowina z grobu, aby dał prawdziwe świadectwo, i świętokradzką ręką padłeś przy ołtarzu, wylewając krew swoją obok krwi Zbawienia, czemuż mię zostawujesz w srogiej niepewności? Powiedz, proszę, jakie mię czekają nieszczęścia?

[8.21] Gwałtowne wzruszenie, które naówczas uczuć się dało w księżęciu, ocuciło zmysły uśpione. Otwiera oczy i rzuca nimi po wszystkich stronach namiotu, właśnie jak gdyby jeszcze nie czuł się ocuconym albo jak gdyby widzenia we śnie były rzeczywistym widzeniem. A gdy jak z zachwycenia przychodzi nieco do siebie, odgłos trąby po trzykroć słyszeć się daje w obozie. Natychmiast porywa się z miejsca, wychodzi spieszo z namiotu i pośród Mondsterna i Sędziwoja widzi dwóch posłów Romana, których nawzajem słał z odpowiedzią od siebie. Pierwszy z nich, Trochim, skłoniwszy głowę swą przed księżęciem, imieniem pana swego mówić zaczął w te słowa:

– [8.22] Książę, pan mój, zdziwiony bytnością twą, królu, w tych stronach, szle nas do ciebie z oświadczeniem przyjaźni i winnego hołdu. Nie chciwość sławy, aby państwa swego rozprzestrzenił granice, ale nierząd Ruryka, klóścącego spokojność krajów ościennych, był mu powodem do wkroczenia w państwo kijowskie. Z zadziwieniem teraz odbiera od twych posłów wiadomość, żeś wszedł w przymierze z Ireną. Ale obacz, królu, i poznaj lepiej to serce, dla któregoś przedsięwziął czynić z siebie ofiarę.

[8.23] To mówiąc, każe wprowadzić i stawić przed księżciem dwóch więźniów okowanych w łańcuchy. Mondstern i Sędziwój, wiedząc już o nieszczęściu, które opowiedzieć miano księżciu, spuszczaają oczy ku ziemi i cichym westchnieniem, które tłumią w piersiach, oraz smutnym milczeniem przydają trwogi przytomnym. Cisną się wszyscy wkoło, obstępując pana, ustaje szmyr przechodzący z ust do ust i gdy nastąpiło ciche milczenie, tak Trochim mówił dalej do Leszka:

– [8.24] Złoczyńcy, których tu stawię, szczególniejszym zarządzeniem Niebios sprawiedliwych wpadli w ręce Romana. Pomieszanie w twarzy, odzież krwią zbroczona i niezgodna powieść podała ich w podejrzenie u wszystkich, iż są szpiegami Ireny. Wzięci pod straż ściślejszą i skazani na męki, aby wymóc na nich wyznanie, długo taili zbrodnią, która im śmierć wystawiała przed oczy, ale gdy wyrok śmierci odjął im wszelką nadzieję, jeden z tymi słowy wyznał na siebie swą zbrodnią:

– [8.25] Namówieni i ujęci upominkami od wodza pułku naszego, Nikity, daliśmy słowo potwierdzone przysięgą jemu i królowej, iż żywą lub trupem uwięziemy z państwa sandomierskiego Bożenę, córkę wojewody Goworka. Przybrawszy kilku do spółki naszej, udaliśmy się prosto do Sandomierza, aby powziąć wiadomość o miejscu, gdzie się znajdowała Bożena. Kyrillo w lichym odzieniu żebraka wcisnął się do przedsionku pałacu, aby zwiedził miejsce i ułożył sposób porwania. Głos nędzy, którą udawał, ściągnął czułą Bożenę. Odbierając z rąk jej jałmużnę, postrzegł lży czule, które litość wycisnęła z jej oczu.

– [8.26] Możnaż – mówiłem – odbierać życie tak niewinnej panience? Alboż nie dosyć, że ją porwiemy z domu ojcowskiego, nie wiedząc jeszcze, jaki ją los czeka w Kijowie?

[8.27] Gdy to mówił Trochim, Leszek i Goworek, odchodząc prawie od zmysłów, drżąc przerażeni bojaźnią. Oczy w słup postawione, twarze okryte bladością, usta otwarte, a tchu nawet niewydające, czyniły obraz podobny do bliskich skonania, gdy się mieszały zmysły i odstępuje przytomność, ale skryta moc Niebios wspiera natychmiast ich umysł. Przychodzi do siebie ksiączę i pocieszony nadzieją, iż w złoczyńcy nawet litość się okazała:

– [8.28] Kończ – rzecze do Trochima. – Ta poczwara bez serca dokończyłaś swej zbrodni? Żyje-ż jeszcze Bożena?

[8.29] Trochim, widząc książęcica, iż zapalony gniewem zdawał się, jakoby miał wyrzucić całą swą zemstę na pierwszego, kto by mu oznajmił, iż już nie żyje Bożena, nie chciał sam kończyć powieści, ale kazawszy, aby się złoczyńca przybliżył i skazując go palcem:

– [8.30] Oto – rzecze – masz przed sobą, ksiączę, sprawcę zbrodni, na którą się wzdrygasz. Niechaj ją sam opowie. Mów! – rzecze do złoczyńcy. – Wyznaj szczerze twą zbrodnią i wymień osoby, które cię do niej podwiodły.

[8.31] Borys, to imię było złoczyńcy, powtórzywszy wyznanie zbrodni swej, tak jak je Trochim opowiedział książęciu, i upewniwszy, iż sama tylko Irena z poufalcem swoim, Nikitą, podwiedła go do wykonania złości przedsięwziętej, tak kończył dalsze swe wyznanie:

– [8.32] Gdy przyszedł czas umówiony, wpadliśmy w nocy do pokoju Bożeny, uzbrojeni rozmaitym orężem dla większego postrachu. Krzyk i szcęk broni przeraził trwogą wszystkie domownicy. Wyrwałem z rąk niewiasty i wyniosłem za bramę omdlałą i nieprzytomną sobie Bożenę, a włożoną na wóz, zacząłem jak najprędzej uwozić. Pośpiech i noc ciemna posłużyła nam do ucieczki, ale gdy pośród puszczy myślemy spocząć na chwilę, tent koni i krzyk ludu zbrojnego obił się nam nagle o uszy. Wszczyła się bitwa. Dajemy odpór nacierającym, ścieląc dwóch trupem przy wozie. Tymczasem jeden z naszych uwozi na bok Bożenę, a gdy się insi mieszają i każdy myśli o sobie, ja i Kiriłło uchodzimy na bok w tę stronę, gdzie była z wozem Bożena, ale postrzegamy wóz próżny i tego, który z nim uszedł, leżącego trupem na ziemi. Utajeni pod krzakiem, czekamy w cichości światła dziennego, a skoro tylko rozświeciło zorze i zniknęła nadzieja odzyskania Bożeny, wzięliśmy

przedsięwzięcie powrócić do Kijowa. Przebywszy manowcami przez państwo włodziimirskie, gdy z dobrą nadzieją wchodzimy już do kraju, obskoczeni od zbrojnych i poczytani za szpiegów, doznajemy teraz pomsty nad sobą.

[8.33] Tak mówił winowajca, nic pewnego więcej nie przydając na zapytania, które mu czynił książę, chcący wiedzieć, co się stało z Bożeną i co byli za ludzie, którzy ich ścigali.

[8.34] Tymczasem książę, karmiąc się zawsze słodką nadzieją:

– [8.35] Niebo – rzecze – będzie niewinności obroną! Powróć do pana twego, Trochimie, i powiedz mu ode mnie, iż byłbym spółnikiem zbrodni, których się dopuściła Irena, gdybym trwał w przedsięwzięciu przyrzeczonej obrony. Ustępuję natychmiast z Kijowa. Niech Roman będzie narzędziem tej kary, której warte są zbrodnie Ireny.

[8.36] To mówiąc, każe, aby jak najprędzej miano się do podróży, a gdy dwór wszystek stanął w gotowości, wzywa do siebie Mirsyłłę, jednego z poufalej i wierniejszych Irenie, któremu oddając pierścień królowej, każe jej powiedzieć od siebie, iż uwiadomiony o zbrodni przeciw mężowi i niewinnej Bożenie, czyni z siebie dosyć wielką ofiarę, gdy ją bez pomsty zostawuje losowi, jaki mściwe Niebo wyznaczyło jej zbrodni. Z tym odprawivszy Mirsyłłę, każe ruszać dworowi i sam się puszcza w drogę, chcąc jak najprędzej opuścić kraj sobie niemiły.

[8.37] Jeszcze Mirsyłło wahał się z myślami, jak miał donieść Irenie o odjeździe książęcia, gdy ta, częste wieści odbierając z obozu, uwiadomiona już o wyjeździe, a nie wiedząc jeszcze przyczyny, zadrży i targając włosy:

– [8.38] Niestetyż – krzyknie – więc ohydźona tylu zbrodniami, niepewna życia i tronu, wystawionam jeszcze na urągowisko zdrajcy za to, żem go kochała? Ucieka, gardzi mym sercem i chelpić się jeszcze będzie z tego, że szalała za nim Irena. Przebóg, do broni! Ścigajcie zbrodnia! Niechaj głowę przynajmniej albo serce wydarte z piersi drżące jeszcze ujrzę w mych rękach! Nieszczęśliwa, cóż mówię? Jakież mię się trzyma szaleństwo? Wtenczas trzeba było, gdym go miała pod strażą, srożyć się nad sercem niewdzięcznym. Wtenczas oderwać od niego natrętnego starca, który się stał sprawcą mego nieszczęścia, i w pień wyciąć to chytne plemię, które go otaczało. Miłości nieszczęśliwa, czemużem się dała wzruszyć litością i uwiedła płonną nadzieją, którą

mi nadaremnie wystawiała Paraska? Stawszy się nieczułą na los męża i niewinnej dziewczyny, czemuż nie mogłam mieć w sobie tyle nieczułości, abym dokonała zemsty mej nad zdrajcą?

[8.39] Tak Irena, żal swój wywierając, była podobną do karmiącej lwicy, której chciwy Numida zabiera małe pisklęta i ryczącą za plodem, rani strzałą z zasadzki. Nie pomniąc na inne nieszczęścia, które ją otaczały, tym szczególnie miała umysł zajęty. Już, pogrążona w smutku, wlepia suche oczy w te drogie upominki, które dał był książę mężowi, już je odrywając od niemiłego sobie widoku, porywa się z miejsca i na kształt szalonej wyziewając tysiąc złorzeczeństw:

– [8.40] Jeżeli – mówi – jest jeszcze jaka sprawiedliwość w Niebie, jeżeli głos nieszczęśliwych wzruszyć kiedy może nieużyte wyroki, niechże pierwszą rzeczą, którą ten zdrajca ma ujrzeć w swej drodze, będzie trup jego kochanki! Niechaj mój naród i późne jego potomki nie dotrzymują nigdy danej wiary Polakom! Niechaj powstanie jaka z plci mojej panująca w tej ziemi, która by ścigając orężem potomki niewdzięcznika w własnym ich siedlisku, zostawiła ślady mej zemsty w zniszczonym kraju i w okrucieństwie nad jeńcem! Niechaj zhańbi niewolą całe plemię Lecha, osadzi nim puste stepy zdobyte! Niechaj ten naród dumny przymusi do tego, aby z pokorą jak lud zholdowany zebrał kiedyś jej miłosierdzia w tym mieście!

[8.41] A gdy tak Irena rzuca swe przekleństwa na Leszka, Paraska, uwiadomiona o wszystkim mocą swych czarów, porywa kij czarnoksięski, robi nowe gusła i w mgnieniu oka przenosi się na górę, gdzie w gronie podobnych sobie poczwarał miewała dziwne biesiady. Tam, wywoławszy wszystkie duchy z piekła, przekłada im potrzebę nowej dla nich wyprawy i każe spieszyć za sobą, aby zatrzymali Leszka w podróży. [8.42] Jak czarne ptactwo, którego żyrem są zdechłe zwierzęta, gdy przynęcone wiatrem od ścierwa skupi się w stadzie i pełni wrzaskiem niwy zasiane, trwoży wieśniaka wieszczbą słoty i burzy, tak sprośne stado duchów, wywołanych z piekła w brzydkiej postaci kruków i gawronów, lecąc z Paraską, która im przodkuje, ćmi sobą światło pogodnego nieba i grozi ludziom niepokojem najazdów. Te wszystkie czarownica, zabiegłszy drogę książęciu, osadza po gęstwinie puszczy, a rozrządziwszy nimi, jak mieli bronić przeprawy i nie wypuszczać Leszka z granic państwa Ireny, spieszy do królowej, aby ją pocieszyła nową nadzieją.

[8.43] Ale próżno się sili Piekło, aby odmienić wyroki, które Wszechmocny napisał twórczą prawicą. Już czas nadchodził, kiedy Irena miała odnieść karę

wymierzoną swym zbrodniom. Już z ust Mirsyłły mając wiadomość o zabójstwie Bożeny, narzekała sama na siebie, że tą zbrodnią szkaradną odraziła od siebie serce kochanka, gdy tymczasem krzyk w mieście zwrócił jej oczy ku oknu i widok ludu wznoszącego ręce do Nieba przeraził winne serce bojaźnią. Postrzega liczne wojsko Romana wskakujące na wały i ścigające po mieście lud, który uciekając, rzucił z bojaźni oręż na ziemię. Rozzarty żołnierz sroży się w jej oczach orężem nad płcią bezbronną i niewinnym wiekiem. Pada obskoczony, uchodząc z wałów, setnik straży książęcej, Szerko, Iwan, Mirsyłło i sam tylko mężnie odpór dający Prekop waleczny. Śmierć jego widzi Biłodywa, drżąc obok Ireny, a cios zadany ojcu wyrwa jej duszę z ciała pięknego. [8.44] Tymczasem coraz bardziej zbliża się śmierć ku zamkowi i ściele gęstym trupem drogę do pokojów królowej. Widzi ją Irena i tak do siebie rzecze z rozpaczą:

– [8.45] Więc już umrzeć potrzeba? Umrę! Niechaj najezdnik nie ma tej chwały dla siebie, że widział u nóg swoich Irenę.

[8.46] Tak mówiąc, bierze z wezglowia nóż myśliwski w złoto oprawny, którego w męskim stroju używała czasem na łowach. Łzy wydobyte z obłąkanych oczu spłynęły po bladym licu, wspomniawszy sobie, że go swą ręką przypasywała Leszkowi wtenczas, kiedy z nią jechał na łowy, ale sroga rozpacz oddala natychmiast te myśli i truje serce wściekłością. Uzbraja rękę dobytym z pochew żelazem i sama tylko pośród gmachów pałacu:

– [8.47] Stójcie! – zawoła do nasłanych na siebie. – Nie takiej zemsty, jak się od was spodziewam, warte jest serce Ireny. Ja sama znam lepiej jego obłąkanie! Ja sama lepiej wyrzucić nań potrafię mą zemstę!

Rzekła i zwróconym żelazem uderzywszy silnie w pierś białą, pada na ziemię, wbijając sobą głębiej jeszcze ostrze w sercu utkwione. [8.48] Rzygnęła krew młoda, brocząc długi warkocz rozpostarty na ziemi, właśnie jak strumień, gdy silny górnik odwali młotem bryłę opoki, która go tamowała w swym źródle. Trzykroć się wesprze na łokciach, chcąc dźwignąć głowę, którą śmierć nastająca przyciskała do ziemi, i tyleż razy powalona nazad, trzępie sobą jak ryba wydobyta z wody, aż na koniec, z krwią uchodzącą, wyziewa duszę udręczoną bólami.

[8.49] Tymczasem książę, pogrążony w smutku, spieszy do ojczyzny, w opiece Niebios pokładając całą nadzieję. Widzenie, które miał przez sen w Kijowie, tkwiło mu w pamięci i słodziło gorycz zmartwienia. Równie i Goworek, dodając sobie serca w nieszczęściu, cieszył się nadzieją, iż żyje Bożena, ocalona

ręką przyjaciół, którzy w pogoni rozgromiwszy zbójców, zachowali szczęśliwie jej niewinność i życie. Toż na koniec i młodzież, która z początku smutno otaczała pana, widząc twarz jego weselszą, wszczyna żarty wesole, wyrzuca sobie nawzajem różne drobne zdarzenia i nuci piosnki wesole, których się nauczyła w Kijowie. Tak śpiewające ptaszęta, gdy się słońce zachmurzy, siedzą zaszępięte milczeniem, ale skoro się tylko rozjaśni, wszczynają pisk swój wesoly i przyspiewują pogodzie, która je rozwesela. [8.50] Już coraz znacznie radość się powiększała i każdy usiłował rozerwać pana uciechą, gdy pośród kniei, którą książę przebywał, wszczyna się nagle wrzask zwierząt drapieżnych i pisk gadu jadowitego. Wzdrygną się konie, unosząc na bok jeźdźce przed srogimi odyńcy i innymi zwierzęty broniącymi przeprawy i ostrzącymi kły na pierwszego hufca, który by się ośmielił natrzyć bliżej na ich leżyska. [8.51] Stał książę również pomieszany jak inni, ale natychmiast wsparty pomocą Niebios, czując w sobie natchnienie, które mu dodaje serca, aby mniej zważał na niebezpieczeństwa i trwał statecznie w przedsięwzięciu swoim.

[8.52] Dziw niesłychany! Skoro tylko książę przesiadł się na rumaka, dodając serca młodzieży, natychmiast duchy piekielne, pokryte zwierząt postaciami, spuszczając na dół swe paszcze, trwożą się i uchodząc z rykiem, poglądają na pałac u boku książęcia na kształt psów, które milcząc, okiem tylko jaskrawym godzą na przychodnia, jak by go z boku ukąsić. Postrzega to książę i przywodząc sobie na pamięć sen, który miał przed wyjazdem z Kijowa, dobywa z pochew oręża i naciera żwawiej na strachy. [8.53] Natychmiast pierzchają na bok poczwary, uchodząc z wrzaskiem w głąb puszczy i okropne tylko echo zostawując po sobie. Ale jak wilki zgłodniałe odpędzone od trzody tym natarczywiej uderzają powtórnie, im bardziej głodem rozżarte, tak piekielne pokusy, odpędzone mocą niebieską, kupią się w inną stronę, aby z większą wściekłością bijąc na książęcia, odwróciły go koniecznie od powrotu do kraju. Ledwie bowiem ucichła wrzawa piekielna, aż oto nowa burza, niosąc z sobą czarne i ogniste chmury, zasunęła dzień jasny i okryła las nocą okropną. Burzy wiatr nawałny, miotając szczytami drzew wybujałych, a silnym stosem waląc je na ziemię, ściele jak snopy pożęte sierpem na niwie. Sypie się ogień, jak gdyby całe powietrze ochłonął płomień siarczasty, a huk gromów przerażających głuszy wrzawę ludu około koni poplątanych z przestraszu. [8.54] Stał książę, oczekując cierpliwie końca, przeświadczony, iż to zdarzenie pochodziło z wiadomych sobie i pospolitych skutków natury. Ale uważając, iż miejsce do powrotu było wolne od burzy i że tym większej gwałtowności doświadczał, im bardziej usiłował wkroczyć z swym dworem w głąb puszczy, poznaje na koniec sztukę czarnoksięską i wezwawszy Nieba na pomoc, czuje natychmiast podobne męstwo jak pierwiej, które go zapala, aby rozgramiał duchy piekielne.

Zaraz na pierwszy rzut ręki ściągniętej do pałasza jasność przebiła grubą powłokę ciemności. Odsłania się niebo jak po mgłę grubej, gdy ją pogodne wiatry rozpędzą, a loskot gromów z blaskiem lyskawic, które przerażały, ustaje z wolna, po stronach tylko trwożąc nadaremnie zwierza płochego. Nastaje księżę, przodkując wszystkim i dodając serca strwożonym, a przebywszy przez puszcza, zbliża się na koniec ku granicom ojczystym. [8.55] Nie przestały jednak pokusy, chociaż rozgromione po dwakroć, używać wszelkich sposobów, aby przytrzymały książęcia. Już to mając mu oczy mylnym torem gościńca i uwodząc go na bok w miejsca nieprzebyte, to tamując drogę głębokim brodem lub bystrą rzeką, trudną do przeprawy, to wprowadzając na koniec w grzęskie błota i strugi, płątały konie, mieszały jeźdźców i zatrzymywały w przeprawach, spażniając powrót do kraju. Z tym wszystkim, pokonane stałym przedsięwzięciem Polaków, odstąpiły na koniec i uszły, wyjąc okropnie, widząc, iż Leszek uszedł im z granic Ireny.

[8.56] Tymczasem książę, uwolniony od czarów, spieszył z powrotem i zbliżał się do stolicy, gdy w myślach pogrążonego i niespokojnego o los Bożeny dochodzi smutna wieść o chorobie Heleny, królowej. Staje jak martwy, zwłaszcza gdy mu na myśl przychodzi sen, w którym był ostrzeżony, że go czeka w kraju nieszczęście. Podnosi oczy do Nieba, a poddawszy się męźnie pod nieodmienne wyroki:

– [8.57] Przyjacielu – rzecze do Goworka – byłbym niegodzien starań twych i serca Bożeny, gdybym miłość ku niej przekładał nad powinność syna. Świadkiem mi Niebo i to serce, które dla niej tylko oddycha, iż nic nie mam miłszego w tym życiu, ale cnota i obowiązki natury wyciągają dziś po mnie ofiary. Jedź, przyjacielu, uściskaj twą jedynaczkę i do radości, którą serca wasze uczują, chciej jeszcze przydać te słowa, że ją Niebo przeznaczyło dla mnie, gdy ją zachowało od zbójców. Ja spieszę do stolicy pełnić obowiązki syna ku matce, a tę jedną pociechę mieć mogę w umartwieniu, gdy mi dasz jak najprędzej wiadomość o zdrowiu Bożeny.

[8.58] Goworek, będąc już uwiadomionym o nieszczęściu swoim i tając je przed książęciem, nie był przeciwny temu ułożeniu, zwłaszcza mając serce żalem ściśnione i widząc, iż mu ulżyć trzeba było łzami w spokojności pośród czułych przyjaciół.

[8.59] Tymczasem książę, rozstawszy się z przyjacielem, wjeżdża do stolicy przy radosnych okrzykach. Gmin niestateczny, bijąc tam czołem, gdzie się nowe szczęście rozświeca, biegł na wyścigi płaszczyć się przed następcą

tronu, odmieniając nagle smutek swój z słabości zdrowia królowej w radość powszechną i wesołe okrzyki. [8.60] Ale gdy stolica brzmi radością ludu, inna postać widzieć się daje w osobach, które otaczały królową. Odmiana rządu, której się spodziewano za wstąpieniem na tron księcia, trwożyła wielu utratą miejsc i dochodów. Osobliwiej jednak kobiety i ich trefnisie patrzyły na przyszlą odmianę jak na los sobie przeciwny, który je spychał do pierwszego stanu, skąd się dźwignęły zwyczajną dworską intrygą i frymarkami łask pani. [8.61] W takim stanie były rzeczy u dworu za powrotem księcia. Słabość królowej, co dzień się wzmagająca, grążyła w smutku czule serce Leszka, któremu i to nie mniej przydawało zmartwienia, iż nie odbierał żadnej wiadomości o zdrowiu Bożeny i przyjaciela.

[8.62] Ale jeżeli książę był przejęty żalem, w gorszym jeszcze stanie widział się Goworek, oplakując stratę kochanej swej jedynaczki. Jeszcze niż się rozstał z panem, uwiadomiony o swym nieszczęściu, tłumił żal w sobie, nie chcąc być przyczyną smutku i zmartwienia księciu, ale za przybyciem swoim do domu, gdy widzi domownicy łzami zalane, próżne izby pałacu i smutne sprzęty pozostałe po córce, ściśniony żalem, staje się nieczułym na wszelkie uwagi i pociechy przyjaciół. [8.63] W tym stanie, nie mając już żadnej nadziei od rozesłanych na śledzenie Bożeny, widzi na koniec Piotra Wierusza, rotmistrza Mikołaja Śrzeniawy z liczny orszakiem konnych, który więźnia otaczał. Uwiadomiony, iż ten winowajca był z liczby zbrojnych nasłanych na porwanie Bożeny, każe go stawić przed sobą i słucha zeznania, podobny do skazanego na śmierć, gdy go sąd wzywa, aby słuchał wyroku. Ucisza się brzęk kajdan i broni, ustaje szmer ludu, a winowajca mówić zaczyna w te słowa:

– [8.64] Przez lat piętnaście służąc u Sędziwoja Boruty, nie tak dobrodziejstw, jak samym przyuczeniem nabrałem przywiązania do pana, który pewnym będąc przychylności mojej, oświadczył mi swój zamiśl, iż chce gwałtem porwać Bożenę. [8.65] Zmieszał mię najprzód ten zamiśl, ale z czasem, usprawiedliwiając pana u siebie, że miłość, nie zbrodnia, była mu do tego powodem, zwyczajem sług przychylnych poczytałem dobro jego za własne. [8.66] Sędziwój, dobrawszy kilku jeszcze do swej pomocy, z uzbrojonymi i przebranymi w szaty puszcza się spieszo umówionej nocy, aby wykonał swój zamiśl. Przytomność pana przywodzącego i rozrządzenia, które poczynił, dodawały nam serca. Jużśmy dojeżdżali do miejsca, gdy się nam pokazało kilku zbrojnych uchodzących z pośpiechem. Noc ciemna kryła nas nawzajem, a obie strony, unikając zaczepki, uszły przed sobą, każda w swą drogę. [8.67] Stanęliśmy na miejscu, gdzie

każdy, jak miał rozkaz, pełni swą powinność. Wpadamy do pałacu, ale drzwi wszędzie otwarte odsłaniały pokój Bożeny, w którym Dobrogniewa, powalona na ziemię, we krwi się nurzała. Rozpacz Sędziwoja i litość, którąśmy okazali, ośmieliła jednego z ukrytych domowników. Zapytany, co by było, opowiada, iż zgraja zbójców, wyrwając Bożenę z rąk Dobrogniewy, zadała śmierć mistrzyni i uwięzła na pół umarłą jej panią. [8.68] Natychmiast Sędziwój każe nam iść w pogoń za tymi, którzy nas w drodze spotkali. Dwa dni i tyleż nocy tułaliśmy się po szlakach, śledząc uchodzących. Już nawet i nadzieja upadać nam zaczęła, znużonym i długim niewczasem, gdy na koniec doszła nas wiadomość, iż przed wieczorem o pół mili od puszczy przy Tomaszewie widziano kilku zbrojnych uchodzących manowcami z pośpiechem. [8.69] Puszczamy się w pogoń i dognawszy złoczyńców, dobywamy głosu i oręża, rzucając się na nich z odwagą. Bronią się zbójcy z równą zaciętością. Noc oszukuje obiedwie strony i niesie śmierć na przemian z ręki nawet przyjaźnej. Wkrótce przerzedzone ciosy otworzyły mi wstęp wolniejszy do boju. Ścigam podających plecy, a zapędzony, gdy się oglądam na swoich, siebie tylko samego widzę na bojowisku. [8.70] Nieprzytomność pana, próżny wóz, na którym była Bożena, i zabici przy niej postawieni na straży byli mi pochopem, żem wnosił sobie, iż Sędziwój uszedł szczęśliwie z Bożeną. Uskoczyłem na bok, a w ciemnościach puszczając się w głąb puszczy, nadaremnie szukałem pana, nie mogąc ani się z nim złączyć, ani trafić nawet do miejsca, gdzie się potykał z zbójcami. Natulawszy się po puszczy aż do wieczora, postanowiłem na koniec mieć się ku domowi, ale słysząc o trwodze i rozruchu wysłanych na szukanie Bożeny, umyśliłem schronić się za granicę, dokąd uchodząc, wpadłem w ręce wysłanych. Niespokojność i pomieszanie wydało mi, żem był winowajcą. Wyznałem natychmiast prawdę, tak ja ją i teraz ponawiam.

[8.71] Gdy przestał mówić więzień, Goworek, chcąc mieć od niego lepszą wiadomość o życiu córki i ucieczce Boruty, czynił mu różne pytania, ale nie mogąc powziąć dokładniejszej wiadomości, jak było pierwsze jego wyznanie, każe osadzić winowajcę pod strażą i rozesławszy w różne strony na śledzenie zbiegłego, sam także z przyjaciółmi wybiera się iść w pogoń, ale smutna wieść, którą odbiera o śmierci Heleny, królowej, wybija mu z pamięci własne nieszczęście, poleca więc przyjaciółom los swój i córki, a bojąc się o księżęcia strapionego i śmiercią matki, i wieścią o porwaniu Bożeny, spieszy do stolicy, aby przytomnością swoją przyniósł panu ulgę w strapieniu. [8.72] Już zwłoki

królowej wniesione do świątyni otaczał dokoła lud zgromadzony, a pobożne pienia kapłanów i smutny, mimo okazałości, grobowiec rozrzewniał serca przytomnych, gdy Goworek przybył do stolicy i odebrał wiadomość, iż książe znieść nie mogąc dwóch razem ciosów, które sercu jego zadała śmierć matki i wieść o porwaniu Bożeny, zapadł niebezpiecznie na zdrowiu. Spieszy natychmiast do pokoju książęcia, gdzie pierwsze z nim witanie i widok zalanego łzami miał być sercu jego równie bolesny, jak była ta chwila, kiedy wieść pierwszą odebrał o nieszczęściu swej córki.

[8.73] Święta Przyjaźni, ty tylko cieszysz w smutku i podajesz rękę lecącym w przepaść rozpacz; ty ocierasz łzy nieszczęśliwych i koisz serca stroskane; tyś zachowała życie nieszczęsnego ojca i strapionego kochanka, tuląc obudwóch do łona swego, gdzie łzy razem złączone przyniosły im ulgę w nieszczęściu. Westchnął książe i wlepiwszy oczy w Goworka:

– [8.74] Przyjacielu – rzecze – dokończ ciosu zadanego sercu memu i tobie! Żyje-ż Bożena? Maszże o niej jaką wiadomość?

[8.75] Goworek, widząc, iż było próżną rzeczą ludzić książęcia nadzieją, chcąc, owszem, uczynić koniec nieszczęściu, które by nadaremnie odnawiało ranę zadaną:

– [8.76] Jeżeli – rzecze – wiadomość o życiu Bożeny może cię, książe, uczynić spokojniejszym, bądź pewny o tym, że ją zachowało Niebo od śmierci. Żyje, ale wyroki komu innemu przeznaczyły jej serce. Sędziwój Boruta, knując zdradę od dawna, aby gwałtem zniewolił sobie serce Bożeny, którego nie mógł osiągnąć dobrowolnym wyborem, wpadł ze zbrojnym ludem do domu mego wtenczas, kiedy złoczyńcy wysłani od Ireny uwozili już wyrwaną z rąk Dobrogniewy. Puszczą się więc w pogoń za nimi, rozgramia dopędzonych w puszczy i obronioną uwozi z sobą w nieznajome ustronie, która nie wiedząc o zbrodni jego, kocha może zbójcę, rozumiejąc, że był jej życia obrońcą. Jeden ze zgrai jego obłąkany od kupy i złapany od rotę Wierusza, dał mi tę smutną wiadomość. Ale gdybym przynajmniej mógł wysledzić miejsce, kędy się ukrywa. Jeżeli skłoniła ku niemu swe serce, jeżeli go kocha i może być z nim szczęśliwą, zapomnę o tym, jakim sposobem stał się oblubieńcem Bożeny i dzielić będę serce moje z obojgiem.

[8.77] Gdy to mówi Goworek, książe, jak gdyby na nowo przerażony żalem, wzdycha po kilka razy, podnosi oczy do Nieba i tak mówi ze łzami:

– [8.78] Tymże to nieszczęściem groziły mi wyroki! Ach, czemuż raczej nie wyznaczyły dla mnie wprzód końca? Przynajmniej tę pociechę miałbym był przy zgonie, że ja odumieram kochanką. Przynajmniej, spojrzawszy na me zwłoki, byłaby pewną, że miłość ku niej była mym tchnieniem ostatnim. Teraz coś już sroższego nad to mógł mi los zgotować? Już nie dla mnie Bożena? Już kto inszy panem jej wdzięków, kto inszy? O Nieba, ów złośliwy zdrajca, godzący na jej życie i sławę, posiada teraz to serce, które mnie tylko kochało! Pasie swą żądzę smutnym jej wzdychaniem i łzami, które zbójceją ręką śmie z niewinnego lica ocierać. Ale żyje przynajmniej... Przynajmniej ją kiedyś obaczę. Żyje? Ach, może to życie sroższe jest dla niej niż los, który ją czekał w Kijowie. Może by chętniej wyrok śmierci obrała niż ten gwałt srogi, który ją przymusza, aby się rzekła miłości i zagładziła w sercu miły mu obraz kochanka? Cóż z tego, że ją kiedyś obaczę? Ty, przyjacielu, odzyskasz naówczas córkę, ale ja utracilem na zawsze najmiłszą sercu memu oblubienicę.

[8.79] Leszek, wymawiając te słowa, tak był pomieszany i takim żalem przejęty, iż Goworek, zapomniawszy o swym zmartwieniu, trwożyć się zaczął o pana. Nadaremne były wszystkie uwagi, które mu czynił, iż chociażby nawet los ten nie spotkał był Bożeny, nigdy by jednak nie pozwolił na to, aby syn Kazimierza miał się upadłać tak nierównym wyborem. Książę, głuchy na podobne uwagi, litowaniem szczególnie nad sobą i słodyczą przyjaźni zdawał się uśmierzać żal swój i narzekania. [8.80] Tego jedynie sposobu używając, Goworek ratował zachwiane zdrowie księżęcia, wstrzymał zapęd serca rażonego żalem i słodził pomalą życie nieprzyjemne w zmartwieniu. Dźwignął się Leszek powalony nieszczęściem, przyzwał nazad swe męstwo, polecił opiece Niebios smutny stan swój, w którym się znajdował, i wspomniawszy na przestrogę daną sobie we śnie, aby zniósł mężnie przeciwność, zahartował umysł stałą cierpliwością.

[8.81] Tymczasem, gdy książę uspokaja serce, wchodzi do pokoju Hostazy Odrowąż, rzędcą księzęcego dworu, i oznajmuje Goworkowi, iż uboga jakaś niewiasta wysłana od Pakosława, namiestnika niegdyś roty Dobka Janiny, prosi imieniem pana swego, aby go odwiedził, przydając, iż Pakosław, widząc się bliskim skonania, chciałby wprzód, niż zamknie powieki, uwiadomić go o Bożenie. [8.82] Porwał się na te słowa książę, wyszedł spieszno z Goworkiem i udał się za niewiastą, która ich prowadziła. Wchodzą pomieszani bojaźnią i radością na przemian, a widząc liche łożo, na którym chory spoczywał i ubóstwo w sprzętach pośród zabytków zdobytej broni na nieprzyjaciółach, stoją zadumieni w obliczu cnoty zapomnianej od ludzi. Goworek, ściągając rękę do Pakosława:

– [8.83] Ciebież to ja widzę, przyjacielu – zawołał – okrytego sławą dzieł rycerskich, w przykrym niedostatku i zapomnionego u ludzi?!

[8.84] Dobył ustającego już głosu Pakosław i oddalwszy na stronę czeladź przytomną, rzekł do Goworka w te słowa:

– [8.85] Twojej dobroczynności, panie, winienem resztę dni swobodnych i tę spokojność, z którą idę do grobu. Zagroda, którąś mi obdarzył, od lat dziewięciu żywiła owdowiałego po żonie i osierociałego po dzieciach, a oszczędność, której się nauczyłem w obozie, przestała na tym majątku, skoro go dzielić jeszcze mogłem z nędzniejszymi ode mnie. O, jakbym umierał spokojnie, gdybym z wdzięcznością moją poniósł oraz do grobu powierzoną mi tajemnicę! Ale wierność w wypełnieniu danego mi przy zgonie rozkazu od godnej twej małżonki Świętochny i żal, w którym cię widzę, każe mi koniecznie, abym prawdę wynurzył. Ocuć w sobie męstwo! Bożena, której oplakujesz stratę, nie jest twoim dziećciem. Oto masz dowód tej prawdy. Poznaj rękę, która cię o tym upewnia.

[8.86] To mówiąc, dobył spod głowy listu i oddał go w ręce Goworka. Książę, przerażony słowy Pakosława, zapomina o sobie i w zadumieniu, które go ogarnęło, odchodzi prawie od zmysłów. [8.87] Tymczasem Pakosław tak dalek rzecz opowiada:

– [8.88] Dałem słowo Świętochnie, iż skoro tylko duch jej z ciałem się rozłączy, opowiem ci mnie samemu szczególnie wiadomą tajemnicę, ale żal twój z utraty tak cnotliwej małżonki był mi powodem, abym strapionemu sercu nie odbierał ostatniej nawet pociechy. Staralem się często, abyś się naklonił do postanowienia, wystawiając ci nadzieję potomstwa płci męskiej, ale gdyś mię upewnił, iż utrata nawet twej jedynaczki nie odmieniłaby przedsięwzięcia twego, umyśliłem na koniec zagrzebać z sobą tę tajemnicę. Teraz nieszczęśliwy przypadek odmienił ułożenie moje, bo wiadomość o tym może ci przynieść ulgę w strapieniu.

[8.89] Tymczasem Goworek, zachowując smutne milczenie, wlepia oczy w list, który odebrał, poznaje rękę Świętochny, wzdycha żałośnie i czyta pomieszany głosem te słowa:

– [8.90] *Miłość, którą niesę z sobą do grobu, każe mi cię ostrzec, kochany mój małżonku, abys rozłączony ze mną, szukał tej pociechy, której ci Niebo nie dozwoliło w związkach naszych używać. Bożena, szczątek, jak mniemasz, utraconego potomstwa, nie jest naszym dziecięciem. Wtenczas, kiedy cię król wezwał na wyprawę przeciw zbuntowanym Brześcianom i nadgradzając twe męstwo, uczynił cię starostą podbitego miasta i kraju, wiesz, żem powiła córkę, ostatni owoc czystej naszej miłości. Tej wykarmienie powierzyłam przychylniej nam Majrani, żonie Pakosława, chcąc doświadczyć, jeżeli nie będzie szczęśliwszą ode mnie niemogącej się dochować żadnego dziecięcia z tak liczego potomstwa, ale nie pozwoliło mi Niebo cieszyć się długo i tą nawet nadzieją. [8.91] Śmierć dziecięcia naszego napelniła mię żalem w ten sam dzień, kiedyś odebrał wesole uwiadomienie, żem je szczęśliwie powiła. Nie miałam tyle serca, abym ci doniesła o tym nieszczęściu, obierając raczej, bym sama cierpiała niż gdybym żal mój dzielić miała z tobą. Gdy się ociągłam z doniesieniem moim, Majrana, przywiozłszy w dom mój sierotę, radzi mi, abym ją przysposobiła za córkę, póki by mię nadzieja nie pocieszyła nowym potomstwem. [8.92] Powieść jej, iż niewiasta wieku podeszłego, uchodząc przed rzezią z Halicza, przyniosła do niej niemowlę, którego same nawet pieluchy oznaczały coś niepospolitego, a nade wszystko śmierć tejże niewiasty nakloniła mię, ażebym poszła za radą Majrany. Niebo nawet zdawało się nie być przeciwnym temu ułożeniu, uprzątając wszelkie trudności w ukryciu tej rzeczy przed domownikami. [8.93] Przybrane dziecię, mające już imię Grzymisławy, nazwałam Bożeną, bo to imię było dziecięcia naszego. Przywiązanie twe i pieszczoty wstrzymywały mię co dzień od wyznania prawdy, która by mię pozbawiła była tak słodkiej pociechy i wycisnęła łzy smutne. Im dłużej tailam się przed tobą, tym trudniej mi przychodziło zdobyć się na wyznanie. Wkrótce śmierć Majrany przy mnie tylko i mężu jej zostawiła sekret, a wiek mój zapędzony w lata, nie czyniąc mi już nadziei potomstwa, był jeszcze większą pobudką, abym zamilczała przed tobą. [8.94] Pośród pieszczot twoich z Grzymisławą i pociech, którymi cię napelniały wdzięki jej i przymioty, ja tylko sama, powierzchownym ułożeniem twarzy zdając się dzielić z tobą radość, doznawałam ustawicznej zgryzoty. Teraz, widząc się bliską skonania, przenoszę powinność moję nad to przywiązanie, które mam i do ciebie, i do przysposobionego dziecięcia. Byłabym niesprawiedliwą, gdyby obce dziecię*

dziedziczyło majątek, do którego urodzenie nie daje mu prawa, a tym bardziej gdybyś dla niego czynił z siebie ofiarę, mogąc w potworzonych związkach cieszyć się własnym potomstwem. Otrzymawszy przyrzeczenie od Pakosława, iż cię uwiadomi o wszystkim, oddałam mu medal, który Grzymisława miała na szyi, gdy ją niemowlęciem przyniesiono do mnie. [8.95] Stwierdzam tę prawdę wiara, której ci dochowałam do śmierci, i ręką, która ci znajoma. Serce ściśnione żalem zdobyć się na to nie mogło, ażebyś z ust moich odebrał tę smutną wiadomość. Dosyć i tak cierpię, ja żyć przestaję dla ciebie. Ale jeżeli wiadomość o losie pozostałych tu przyjaciół zgodzić się może z przyszłą szczęśliwością, której się spodziewam, znajdziesz we mnie najskuteczniejszą pomoc w prośbach, które nieść będę przed tron Najwyższego. Poddaj się spokojnie pod wyrok, który nas rozłącza. Ten przeciąg czasu rozstania naszego jest chwilą. Złączemy się znowu nieprzerwanym już nigdy węzłem szczęśliwości. Żyj i bądź szczęśliwy, mój kochany małżonku! Miłość ku tobie Świętochny będzie ostatnim jej tchnieniem.

[8.96] Jeszcze czytał Goworek, gdy Pakosław, kładąc przed nim medal oprawny w drogic kamienie i mający wielkie podobieństwo do twarzy Grzymisławy:

– [8.97] Oto – rzecze – obraz jej znaleziony w pieluchach po śmierci tej nieznajomej niewiasty, która ją w dom mój przyniesła. Mało naówczas w nim podobieństwa widziałem do Grzymisławy, ale często uważał z Świętochną, iż im bardziej rosła i w wiek się posuwała, tym się podobniejszą czyniła.

[8.98] Nie zważał tych słów książę ani Goworek, obadwa pomieszani pierwszą wieścią z ust Pakosława. Stają jak wryci, wlepiwszy w list oczy na kształt roztargnionego, który utopiony w myślach, nie słyszy i nie widzi tego, co się z nim dzieje. Pierwszy jednak książę, rzuciwszy okiem na medal:

– [8.99] Ach, to Bożena! – zawoła. – O Nieba, już mi nawet i imię jej tak mile odjęto! Ten skład twarzy, te oczy, te usta, przedtem szczęśliwość moja, teraz smutna tylko pamiątka mej straty. We śnież czy na jawie słyszę wyrok mego nieszczęścia. Więc Bożena nie jest już Bożeną? Nie jest córką Goworka? Niepewne nawet jej urodzenie? Ten umysł szlachetny, który zdobią najpiękniejsze przymioty, to serce czułe i cnotliwe, te wdzięki wysiłonej natury nie mają żadnego związku krwi

i serca z Goworkiem? O Nieba, mógłżem nawet pomyśleć, aby miłość moja taki miała koniec, abym jej postradawszy, przymuszonym był nawet zrzec się i kochania?!

[8.100] Byłby może książę dłużej jeszcze pozwalał sercu, narzekając na los, ale spojrzawszy na łzy Goworka, którymi się starzec zalewał, bierze go za rękę, wyprowadza z domu umierającego i zmieszawszy łzy swoje ze łzami przyjaciela:

– [8.101] Jeszcze – rzeczy – coś nam obudwom zostaje w tym życiu. Mnie przyjaźń twoja, a tobie z mej strony wzajemność. Nie jest ten ze wszech miar nieszczęśliwy, kto ma przyjaciela w nieszczęściu.

LESZEK BIAŁY, KSIĄŻĘ POLSKI
Księga IX

Treść księgi IX

[9.T] Leszek cieszy Goworka, radząc, aby nie ogłaszał sekretu im tylko dwóm wiadomemu. Rozesłani w różne strony śledzą Sędziwoja. Książę obejmuje rządy państwa po matce. Przygotowania Mieczysława Starego do zaboru państwa. Śmierć Mieczysława. Obroty Mikołaja. Zjazd Krakowianów na obranie księcia. Większa część narodu wzywa do korony Leszka. Nieprzyjaźń Mikołaja z Goworkiem. Poselstwo od zjazdu do Sandomierza. Odpowiedź Leszka dana posłom krakowskim. Goworek nakłania Leszka, aby przyjął koronę. Książę nie daje się nakłonić prośbami przyjaciela. Goworek uchodzi skrycie z kraju. Odpowiedź Leszka, z którą odsyła posłów krakowskich. Władysław Laskonogi ogłoszony królem. Jego poselstwo do Leszka. Odpowiedź mu dana. Leszek rozsyła śledzić wszędzie Goworka i sam się puszcza ku granicom węgierskim.

[9.1] Już śmierć na kształt drapieżnego ptaka, gdy chciwie godzi na zdobycz, zbliżała się do Pakosława i zaćmiwszy oczy pamroką, tamowała mowę choremu, gdy ksiązę wyprowadził Goworka i kojąc z wolna żal jego:

– [9.2] Przyjacielu – rzecze – straciliśmy obadwa to, co serca nasze mogły mieć najmilszego: ty – imię ojca, ja – oblubienca twej córki! Ale kiedy takie jest przeznaczenie nasze, abyśmy oba byli nieszczęśliwi, poddać się trzeba pod wyroki Niebios i znieść cierpliwie to, co nam zgotowały. Nie jesteś nieszczęśliwszym ode mnie, dla którego wszelka już nadzieja zniknęła. Owszem, przyjacielu, wszystko ci się wraca, skoro ją ujrzysz szczęśliwą. Bo jeżeli to tylko ma być twoim nieszczęściem, że prawem krwi mieć jej nie możesz za córkę, albo troskliwość około jej wychowania, łaski, któreś na nią zlewał, serce i umysł ukształcony twą pracą, jej czułość, wdzięczność i przywiązanie nie daje ci równego prawa do jej serca jak imię ojca, które ci odjął sekret przy nas tylko dwóch pozostały? Jestżeś albo mniej teraz czułym na stratę, albo mniej kochającym jak wtenczas, kiedyś ją miał za córkę? Cóż za potrzeba na koniec rozgłaszać sekret mnie tylko wiadomy? Chceszże zrzec się jej przywiązania i oderwać od niej to serce, którego była nadzieją i jedyną pociechą? Chceszże razem z sobą uczynić ją nieszczęśliwą?

[9.3] Tymi słowy cieszył ksiązę Goworka, przekładając mu, iż sam byłby przyczyną smutnych dni reszty życia swego i żalu nieukojonego nigdy w sercu swej mniemanej córki, którą w nieszczęściu ta przynajmniej wspiera nadzieja, iż ogląda ojca. Dał się nakłonić prośbami i radą ksiązęcia stroskany starzec i postanowił zagrzebać z Pakosławem sekret sobie tylko i ksiązęciu wiadomy, a mimo upewnienia, iż Grzymisława nie jest jego dziecięciem, czując jednak też samą miłość ku niej jak wtenczas, gdy ją miał za córkę, zniewala jednych przyjaźnią, drugich upominkami, aby śledzili miejsce, dokąd się schronił Sędziwój, zapewniając, iż go przyjmie jak ojciec i wyjedna łaskę u pana.

[9.4] Tymczasem książę, mimo żalu, który go trapił, pamiętny na swą powinność, obejmuje rządy po matce i wszystkie myśli obraca do tego, aby poprawił zdrożności, które się wkradły pod panowaniem niewieści. Dzień wstąpienia jego na tron był bez żadnych okazałości, na jakie pospolicie ginie znaczna część skarbów zebranych z płaczem i uciskiem ludu nędznego. Nie próżnym krzykiem i błyszczeniem ogniów kosztownych cieszył się Polak z wstąpienia na tron syna Kazimierza, ale przywołując sobie na pamięć panowanie króla Sprawiedliwego, czuł słodką radość i karmił się nadzieją, iż na wzór ojca znajdzie w synie tę sprawiedliwość i tę opiekę prawa, która broni słabszych od ucisku możniejszych. Pod strzechą chat wieśniaczych, nie w uścicach dworskich oszczerców, słyszeć się wkrótce dały głosy wielbiące dobroczynność panującego.

[9.5] Ale gdy książę stara się o to, aby uszczęśliwił naród panowaniem swoim, Mieczysław Stary, chciwy zawsze zaboru, który w okropnej rzezi przy Mozgawie zboczył swe ręce krwią polską i uludziwszy po dwakroć obietnicami łatwowierną matkę książęcia, najprzód Kujawy, a potem i powiat wiślicki zagarnął. Skoro się tylko dowiedział, iż Leszek wstąpił na tron po matce, zaczął natychmiast myśleć o najeździe, pochlebając sobie, iż w młodym Leszku niewiele znajdzie odporu. [9.6] Najpierwszym krokiem do tego były nakazane popisy i opatrzenie w siły potrzebne, skoro gwałt i przemoc miała mu dawać prawo do wydarcia cudzej własności. Powierza swych skrytych ułożeń Henrykowi Kietliczowi, bez czci i cnoty najpoufalszemu z dworskich pochlebców i doświadczonemu w tym wszystkim, na co tylko zbrodnia zdobyć się potrafi. Wysła go potajemnie do Wielkiej Polski, aby jak przedtem, sięjąc kłótnie domowe i trwając najazdem Sandomierzanów, pobudzał rycerstwo do wyprawy przeciw Leszkowi.

[9.7] Tym sposobem Mieczysław, ułożywszy dopiąć swego zamysłu, czyni tajne rozrządzenia w Krakowie, ujmuje sobie Mikołaja, sprzysięgłego na zgubę Goworka, mami Pełkę, biskupa, powierzchowną świątobliwością, a zapewniwszy się o ich pomocy, spieszy do Kalisza, gdzie Kietlicz, zręczny w wykonaniu wszech zbrodni, czekał tylko na przybycie jego, aby za pierwszym rozesłaniem po kraju, wyruszył z domu skor<e> do boju rycerstwo wielkopolskie. [9.8] Jak pośród chat wiejskich i obór muchy, przynęcone nabiałem, kupią się zewsząd w niezliczone roje i czernią sobą brzegi naczyń napelnionego mleczywem, tak wielkopolskie rycerstwo, pobudzone słowy Kietlicza, ściąga się zewsząd za przybyciem pana, a nie mogąc się zmieścić w rozległych murach Kalisza, okrywa sobą pola przyległe i nowe na nich buduje miasto z namiotów. Szklą się pancerze i przyłbice stalowe na kształt zwierciadeł, gdy odbijają promienie. Miga w oczach blask polerowanych szabel, których żywa młodzież dobywa,

chcąc jak najprędzej użyć ręki do boju. Chęć sławy wznieca ogień w sercu każdego i zapala uwiedzionego żywością, aby we krwi ziomków i braci szukał dla siebie chwały zwycięskiej.

[9.9] Ale gdy Mieczysław obchodzi wszystkie namioty i czyni popis rycerstwa, ciesząc się nadzieją, że zagarnie państwo synowca, Pan wszechmocny zastępów, który skinieniem swej ręki rozprasza najmężniejsze hufce i kruszy ich oręż jak żdźbło zbutwiałe w wilgoci, zsyła swe odwieczne wyroki na chciwego cudzej ziemi ksiązęcia, w których wyznaczwszy koniec wszem rzeczom, zapisał oraz i śmierć Mieczysława. [9.10] Powala starca skrzętnego na śmiertelną pościel ciężka i gwałtowna choroba pośród rozpoczętej roboty. Natychmiast ten, który niedawno chciał się krwią ludzką dobijać o więcej ziemi niż jej mógł użyć na potrzebę swą i poddanych, złożony niemocą, szuka spokojności, przestając na szczupłej części tej ziemi, którą zabierało łożo śmiertelne. Uznaje próżność tych rzeczy, w których niedawno duma wystawiała mu jego szczęśliwość, a śmierć, równając go z najlichszymi żebraki, uwalnia naród od klęsk wojny domowej.

[9.11] Tymczasem odgłos ściąganych wojsk do Kalisza i skrytych rozrzędzeń, które Mieczysław porobił przed wyjazdem z Krakowa, doszedł do uszu Goworka i czynił go niespokojnym. Jak oddalony od domu swego gospodarz, gdy widzi ku tej stronie z częstymi gromy nadchodzącą nawałność i postrzegadym gęsty, oznaczający skutek pożaru, staje przerażony bojaźnią, właśnie jak gdyby już patrzył na swe nieszczęście, tak przychylny panu i ojczyźnie Goworek, widząc zamachy Mieczysława Starego, lęka się o spokojność spółziomków i o bezpieczeństwo ksiązęcia, znając dobrze łakomstwo i niespokojny umysł starca godzącego na to, aby wydarł synowcowi państwo uszczuplone już znacznie częstym najazdem i zaborami. Odwracając przeto tę burzę, która groziła panu i ludowi, radzi ksiązęciu, aby zwołał rycerstwo i opatrzony w siły, był w pogotowiu dać mężny odpór najeźdźnikom. [9.12] Wzbraniał się książe pójść za tą radą Goworka:

– [9.13] Przywiązanie twe – rzecz – odwodzi cię od słuszności, przyjacielu. Radzisz mi, abym to uczynił, co jest przeciwne zdaniom, któreś we mnie wpał w dzieciństwie. Czyliż przystoi, abym dla własnej korzyści mieszał spokojność kraju i wystawiał lud niewinny na rzeź, którą mu grozi wojna domowa? Więc dlatego tylko naród miałby się wspólnie wyrzynać, iż dwie dumne osoby mają spór między sobą, która z nich przepisywać będzie prawa ludowi? Nic to nie obchodzi spokojnego rolnika, że ten lub ów będzie jego panem, jeżeli go czeka ten sam ciężar daniny. Będzie-ż przez to biedniejszym, iż ustępując panowania

nad nim Mieczysławowi, uwolnię go przynajmniej od klęsk wojny domowej? Ale chociażbym nawet tyle sobie pochlebiał, iż lud, który mi podlega, będzie szczęśliwszy pod moim panowaniem, nie byłoby jednak rzeczą naganną, gdybym go gwałtem przyniewalał do tego, aby za niepewne szczęście niósł na ofiarę życie swe i majątek? Ostrzec go tylko należy o tym, co skrycie knuje Mieczysław, ale zostawić przy nim zupełną wolność wyboru. Jeżeli panowanie moje nie jest mu dogodnie, mogą się bić o nie z krzywdą i niechęcią powszechną? Ludu jest interesem bronić praw swoich, a moją powinnością nieść mu na ofiarę życie, skoro mię wezwie na pomoc.

[9.14] Tak mówił Leszek, przekonany u siebie, iż monarcha, który wystawuje lud na rzeź, aby dopiął zamiaru swej dumy, który broczy ziemię krwią ludzką dlatego tylko, aby miał więcej poddanych, jest jak siepacz mieszający spokojność, którego rodzaj ludzki cierpieć nie powinien. Z tym wszystkim chociaż Leszek nie chciał pozwolić na to, aby namową lub poniewolnie wyciągano lud na swą obronę, skoro się jednak wieść rozeszła po kraju, iż Mieczysław chce opanować Sandomierz, każdy natychmiast, jak gdyby szło o obronę praw ojczystych i swobód, bierze się do oręża, opuszcza dom z niezdarnymi do boju dziećmi i niewiasty i spieszy do stolicy, aby ratował siebie i pana. [9.15] Lecz gdy się lud zbrojny zbiega zewsząd i szykuje na rotę, a liczne hufce okrywają sobą oba brzegi Wisły i Sanu, wieść się rozchodzi po kraju o śmierci Mieczysława Starego. Gruchnęły natychmiast radosne głosy, podobne do okrzyków wojska, gdy strudzonemu długą pracą ogłoszą rozjem albo pokój zawarty. Ochłonął żołnierz z gniewu i srogości, którą w nim męstwo wzbudzało, a pozostałe w domu dzieci i niewiasty wzniosły ręce do Nieba, dziękując z radosnymi łzami za szczęśliwy powrót ojców i mężów.

[9.16] Gdy się to dzieje w Księstwie Sandomirskim, Krakowianie uwolnieni także z przykrego rządu przez śmierć Mieczysława, dzielą się na dwie strony przeciwne. Jedna z nich, złożona z większej liczby obywateli znakomitszych cnotą, żąda, aby dwa państwa były razem pod rządem Leszka, którego dobroć i przymioty ojca jednały mu serce u wszystkich i który dawniej obrany książęciem za powszechną zgodą, przez podstęp tylko i zdradę Mieczysława wyzuty był z państwa po dwakroć. Druga, nie tak wprawdzie liczna, ale złożona z możnowładców zuchwałych, mających na czele Mikołaja, wojewodę krakowskiego, brata biskupa Pelki, nieprzyjawnego Leszkowi i sprzysięgłego na zgubę Goworka, brała górę mocą i powagą, tym śmielej poczynając sobie, im dalszym był Leszek od tego, aby krwią ludu miał się na nowo dokupować korony. [9.17] Takie były dwie przeciwne strony, które co dzień rozjrzęła niechęć

przez chytre obroty mściwego Mikołaja, poświęcającego dobro ojczyzny dumie swej i osobistej urazie. Mimo powszechnej woli i żądań obywatelów, aby Leszek przyzwany był na państwo, Mikołaj, korzystając z zgrzybiałej starości brata swego, biskupa, tyle dokazał na jego umyśle, iż wydał obwieszczenie na zjazd do Krakowa.

[9.18] Trudno było obstającym wiernie przy Leszku oprzeć się Pelce, poważnemu wiekiem i dostojnością, a nade wszystko mającemu wielką władzę w narodzie, której mu użyczał brat jego, Mikołaj, wojewoda krakowski. Wydane obwieszczenia ściągnęły obiedwie strony pod Kraków, bo się lękano, aby nieprzytomność sprzyjających Leszkowi nie posłużyła przeciwnej stronie do wykonania zuchwałych zamysłów dumnego wojewody, oddalając na zawsze od korony syna Kazimierza. Każdy więc z licznym gronem przyjaciół staje pod murami stolicy. Wzmaga się wrzawa stron sobie przeciwnych, rośnie niechęć i srożej pogrożki, a każdy, im bardziej się wiąże do jednej strony, tym niemilej patrzy na tego, który mu jest przeciwny. [9.19] Pośród tłumu rycerstwa zagranego sporem staje sędziwy Pelka, bardziej dostojnością i wiekiem niż zdaniem i wymową jednając sobie powagę. Umysł jego dzieciłniały starością, straciwszy dawną swą dzielność, był na kształt łodzi opuszczonej od żeglującego, która za każdym wiatrem płynie ku tej stronie, dokąd nią powiew kieruje. Chytry brat jego, Mikołaj, ulegając zręcznie dziwactwom starca zgrzybiałego wiekiem, opanował z czasem umysł i władał nim jak dziecięciem powolnym ręce piastunki. Podszeptawszy mu kilka słów do ludu, którymi chciał przygotować serca i umysły, tak zdanie swoje wyklada:

– [9.20] Ktokolwiek nieodrodny od przodków umie cenić wolność krwią ich nabytą, przyświadczy mi zapewne, iż byłoby hańbą dla imienia Polaka, gdyby los ślepy spadku albo prawo przemocy dawało mu pana, a nie osobisty zaszczyt i wola tych, którzy mu mają podlegać. Z tego powodu, bracia, wezwani jesteśmy na radę, bo nie przystoi walecznemu ludowi, aby bez rozwagi wprzęgał się w jarzmo poddaństwa. Polak, orężem zdobywszy sobie siedlisko i wstępny bojem rozprzestrzeniwszy jego granice, nie dla samodziercy oblał krwią tę ziemię, ale dla własnego pożytku, jakim jest sława i wolność. [9.21] Śmierć Mieczysława, którego panowanie przerywane po dwakroć będzie dla złych królów postrachem, zostawiła nas wprawdzie bez rządcy, ale nie w koniecznej potrzebie, abyśmy jak owce bezbronne biegli tam poniewolnie, dokąd nas chłosta napędza. Leszek, wezwany od nas po śmierci ojca swego, odpadł już od wszelkiego prawa do tronu, skoro go odstąpił Mieczysławowi. Jeżeli mimo frymarku,

który uczynił ze stryjem, rości sobie jeszcze jakie prawo do ludu, któż obojętnie będzie patrzeć na to, aby najwyższa dostojność była na kształt towaru wystawionego na targ i aby ci, którym wola narodu powierzyła władzy nad sobą, frymarczyli ludem jak trzodą, czynili z sobą tajne zmywy przeciwko niemu i narzucali mu samodzierżców, bluźniących przeciw rodzajowi ludzkiemu, iż cały naród jest ich własnością. [9.22] Nie dozwołmy, bracia, aby tym sposobem hydzono to imię, które się wślawiło zwycięstwem. Niechaj do tronu polskiego to tylko prawo służy, które ma cnota, zdatność i wolny wybór narodu. Zostawmy jęczącym w jarzmie niewoli niesprawiedliwe prawo dziedzictwa, gdzie samodzierżca czyni się panem człowieka, urąga się z ustaw natury i każe uważać mniemaną jakąś różnicę między sobą i ludem. [9.23] Z tych powodów, bracia, radzę wam przystąpić do wolnego wyboru. Dajcie sobie rządcę, nie pana! Rządcę, którego byście sami dobrowolnie obrali, nie tego, który by wam, wolnym, groził, że ma jakieś prawo, aby nad wami panował. Tym sposobem utwierdzenie na zawsze zdobyte na tyranach przodków waszych swobody.

[9.24] Tak mówił wojewoda, pokrywając swą dumę i zuchwałość upstrzoną barwą wolności. Z tym wszystkim większa część obywatelów, pomniąc na cnoty Kazimierza Sprawiedliwego, na dobroć i łagodność Leszka, której już doznano po dwakroć, tudzież na prawo jego do tronu wtenczas nawet zabezpieczone od zjazdu, gdy czynił zgodę, ustępując korony, była przeciwna zdaniu Mikołaja, który usiłował oddalić od tronu Leszka, aby albo sam dopiął swych dumnych zamysłów, albo osadził na tronie Władysława Laskonogiego, syna Mieczysława, i pozbył się na zawsze niemiłego sobie Goworka. [9.25] Już to drugi raz dumny wojewoda kusił się o koronę i był przeciwny większej części narodu, ale mimo wszelkich zabiegów, których mu doradzała дума jego i zemsta, nie mógł przemóc stałości życzących dobrze ojczyźnie i tych, którym słodka była pamięć cnót Kazimierza, aby syn jego był oddalony od państwa.

[9.26] Oprócz Krakowian, których znaczna liczba przeciwna była Mikołajowi, składali zjazd ten wiśliczanie i Mazurowie, zniechęceni panowaniem Mieczysława Starego, a przychylni Leszkowi, którzy się obawiając nowych w kraju rozterek, żądali, aby państwo osłabione podziałem mogło się znowu pokrzepić złączeniem dwóch księstw pod rządem pana jednego. [9.27] Pośród wrzawy i sporów jednych – obstających przy Leszku, drugich – zaprzędanych dumie Mikołaja, gdy większa coraz wszczyną się nienawiść, Dobrogost Trzaska, mąż znakomity między Mazurami, szanowny wiekiem i poważany wymową, skoro tylko oświadczył, iż chce zdanie swoje wyłożyć,

wstrzymał natychmiast zapęd spólnych pogroźek, uciszył wrzawę i zaczął mówić w te słowa:

– [9.28] Nikt, bracia, nie zaprzeczy temu, iż z odmianą rządu dawnego widzieć się dała odmiana w sławie i potędze narodu. Polak, który niedawno kuł u Cymbru i Dniepru zwycięstw swoich granice, dziś zhydzony domowymi niesnaski, niepewny swego siedliska, kajdany, które niósł przedtem na zdobyte kraje, narzuca na swe książęta. Od podziału państwa między syny Krzywoustego upadł ów kolos wzniesiony w górę zwycięstw, który na kształt Rzymu starodawnego usiadł na rozwalinach państw obcych. Oręż polski, straszliwy nieprzyjaciółom, stał się narzędziem smutnych klęsk domowych. Zbroczony tyle razy krwią braci, służy tylko książętom do najazdów wewnętrznych i wzajemnych zaborów. [9.29] Na taką tylko wyprawę wzywani teraz od książąt, nieustannie z sobą zachodzących w zatargi, za każdą dla nich posługę targujemy dla nas nowe coraz wolności, a krępując ich ręce i obdzierając tron z ozdób, do tego już na koniec przyszliśmy, że bez względu na publiczną wiarę rozrządzamy według upodobania tronem ich i powagą, niebaczni na to, że jesteśmy narzędziem kilku możnowładców, których potęga uciążliwsza nierównie, niż była moc Bolesławów. Cóż za korzyść dotąd z tych mniemanych swobód? Oto wzgardzeni od obcych, których byliśmy pogromem, wyniszczeni nieładem i zaborem książąt, niepewni nawet reszty majątku, radzi byśmy powrócić do dawnego bytu i odetchnąć po burzy, która nami miotała. A czemuż, bracia, chcemy się odłączać na nowo? Czemuż się nie wiążemy z oddzieloną bracią, biorąc ich pana za swego? [9.30] Nie na tym, ziomkowie, jak mamy już z doświadczenia, zależy wolność narodu, aby sam sobie pana obierał. Byliście sami świadkami tej prawdy i wiecie z doświadczenia, co robi дума możniejszych. Ich przemoc – nie wasze wolne żądania – osadza wam pana na tronie. Taka wolność, bracia, jest wolnością kilku, a niewolą większej części narodu. Taka wolność jest szkodliwa dla społeczności, bo jej nie używa równie każdy wzięty z osobna. Bogdajby Polska nigdy odtąd nie doznawała klęsk bezkrólewia! Bogdajby nigdy nie miała zjazdów wybierczych, bo lękam się tego, aby obieranie królów nie otworzyło z czasem wrót postronnym mocarstwom i nie dało im przeciw nam oręża tym szkodliwszego, im bardziej go ukrywać będą pozorem przyjaźni i ratowania naszej wolności. Zginie naowczas jedność – najstraszniejszy oręż przeciw sile ościennej. Starga się pasmo

połączonych z sobą synów ojczyzny i stanie się wzgardzone rozsute ręką niezgody. Nadmie się możny próżnym dymem nadziei i zhydzi brata, zakupując jego zdanie i wolą. [9.31] Okropny to obraz, bracia, który wystawuję sobie nie ślepym domysłem ukrytej przed nami przyszłości, ale wieszczym duchem zgadując skutki żądz ludzkich. W waszych jest rękach zamazać te pierwsze rysy nieszczęścia! Zdanie większej liczby przytomnych i doświadczenie tylu klęsk okropnych niech was nakłoni do jedności w sprawie dobra ojczyzny. Odrzućcie na zawsze te szkodliwe frymarki, w których możniejsi tylko korzyść swą znajdują! Przyzwijcie na tron Leszka, któremu cnoty ojca i własne przymioty zjednały miłość w narodzie. Umorźmy spory, które nas rozjątrzają i dźwignijmy dawną potęgę, jednocząc dwa państwa oddzielne od siebie!

[9.32] Tak mówił Dobrogost, a szczerłość i odwaga, którą usta jego tchnęły, zerwała larwę z twarzy Mikołaja i obaliła dumne zamysły. Stał wojewoda zawstydzony i zmieszany głosem wzywających do tronu syna Kazimierza, ale jak silny szermierz, powalony w bitwie, dźwiga się na nogi i rozżarty swą hańbą z większą zaciekłością rzuca się na przeciwnika, tak ukorzony Mikołaj i niby palcem wytknięty, wywiera zemstę swą na Dobrogosta, czerniąc cnotę jego potwarzą tym śmielej i skuteczniej, im łatwiej mu było ludzić gmin nieroztropny pochlebnymi słowy wolności. [9.33] Mimo jednak usilnych próśb i zabiegów nie mógł dokazać tego, aby przystąpiono do nowego wyboru. Większa część osób składających radę była statecznie za powrotem Leszka, a gmin jak echo, co odbija głosy, roznosił krzykiem imię syna Kazimierza. Zważył powtórnie dumny wojewoda, aby mógł wydrzeć panu swemu koronę, przeto zabiegając większemu jeszcze nieszczęściu, którego się lękał, aby za powrotem Goworka nie utracił władzy i powagi w narodzie, oświadczył na koniec słowy ukształconymi pozorem dobra i spokojności ojczyzny, iż zezwala na Leszka, byleby oddalił od siebie i wywołał z kraju Goworka.

[9.34] Przemógł żądaniem swoim Mikołaj. Odstąpiono Goworka, ulegając potędze spiknionego nań przeciwnika. Wysłano Piotra Zarodę i Spetka Doliwę do Sandomierza z zapraszaniem Leszka do tronu, ale Mikołaj to im zlecił imieniem zjazdu całego, aby Goworek, sprawca złych rad, które dawał księżęciu, i źródło tych wszystkich klótni, które po dwakroć rozdwoiły naród, ustąpił ze dworu pana i wywołany został z ojczyzny. [9.35] Pełnią zlecenia dane wyprawieni posłowie. Przybywają spieszo do Sandomierza i mimo szmeru niechętnego ludu, który czekał tylko skinienia, aby wstępny bojem popierał praw pana do tronu, przypuszczeni do miejsca, kędy rada otaczała księżęcia,

składają przed nim hołd winny, a pierwszy z nich wiekiem i wymową, Zaroda, rzecz ma do monarchy w te słowa:

– [9.36] W dziedzictwie, które dzierzysz, książę, po ojcu słodkiej u nas pamięci, to liczyć możesz za najchlubniejsze dla siebie, a najpożądańsze dla narodu polskiego, że posiadasz jego przymioty. Państwo, które przez podstęp wymógł na tobie po dwa razy Mieczysław, większą sławę zjedna ci, książę, u potomnych wieków, niż gdybyś go był zdobył prawem oręża. Żądałem wprowadzić, aby ten upominek, z którym mię naród wysyła, nie miał nic w sobie nieprzyjemnego, ale osobistość możniejszych przemogła nad większą częścią przychylnych ci sercem poddanych. Zawzięty na Goworka Mikołaj dumie swej i bezpieczeństwu wymaga z niego ofiary. Grożąc swym ziomkom zamieszaniami w kraju, do tego na koniec przymusił zjazd cały, iż pod tym warunkiem oddaje ci koronę, abys wprzód oddalił od siebie i wywołał z kraju Goworka. [9.37] Zuchwałe może zdawać ci się będzie to wymaganie, ale przemoc dwóch braci gotowa jest kraj zamieszać i oddać koronę synowi Mieczysława, jeżeli do czasu ulegać nie zechcesz okolicznościom. Możesz wprowadzić dochodzić twej własności orężem, możesz po usłanych trupach iść z okrzykami do tronu, ale racz, panie, posłuchać serca twego i nad tym się zastanowić, iż przyzwoiciej będzie, gdy ofiarą jednego ocalisz tysiące ludu, i że oddalenie Goworka nie od łaski twej, bo ta go wszędzie czeka, ale tylko ode dworu twego, gdzie złość zawistnych nigdy by go nie przestała klócić i mieszać twej spokojności, znośniejszym jest nieszczęściem niż rzeź domowa i złość spiknionych nań nieprzyjaciół. [9.38] Książę, podobny ze wszech miar do wzoru najlepszego z królów, ojca twego, Kazimierza Sprawiedliwego, chciej na sobie uiszczyć to jego zdanie, iż nie ten umysł jest wielki, który się złem opiera, ale który umie ulegać okolicznościom, aby z nich w czasie korzystał.

[9.39] Jeszcze mówił Zaroda, gdy książę, zapalony gniewem, gotował już odpowiedź, jakiej warte były zuchwale Mikołaja przepisy. Oddać przyjaciela, czernić się niewdzięcznością i karać niewinnego wygnaniem było w oczach książęcia zbrodnią, na którą się wzdrygał, i tym ostrzej gotował się zgromić zuchwałość, im bardziej go obrażało samo nawet złe mniemanie o sobie, jak gdyby tyle powab miała w sobie korona, iż dla niej gotów się był odważyć na podobną nieprawość. Ale Goworek, uprzedzając pana odpowiedź, z tą spokojnością umysłu, która się widzieć daje w wielkich tylko ludziach, idzie do

książęcia i nakłoniwszy go, aby ustąpili posłowie, tak po obywatelsku mówić przeciw sobie zaczyna:

– [9.40] Nie trzeba, panie, długo się namyslać w tak pomyślnym dla ciebie, a mało dla mnie uciążliwym zdarzeniu. Szczęśliwa taka przygoda, która ci sposób podaje, jak masz ocalić dobro publiczne ofiarą prywatnego człowieka, któremu włos siwy i wiek zabiegły w lata, skazuje już grób pod nogami. Strata Goworka jest mniejszą szkodą nierównie niż postradanie dziedzicznego berła, wystawienie kraju na rozterki domowe, a – nie daj Boże! – na zabory i łupiestwo postronnych. Wierny twój sługa śmiałżeby kiedy oświadczać się przed tobą, że gotów jest dać za ciebie życie, gdyby teraz dla dobra twego, dla szczęśliwości ojczyzny i spokojności publicznej wzbraniał się pójść za granicę i stać się miłą ofiarą szczęścia publicznego? Nie będę ja, panie, wygnańcem, kiedy – szczęśliwy winowajca – serce pana mego i lzy przyjaciół poniesę, a uchodząc przed zawiścią spiknionych na mą zgubę, upadkiem moim podźwignę tron i ojczyznę.

[9.41] Ta mowa Goworka rozrzewniła książęcia i przytomną radę:

– [9.42] Nie odłączysz się ode mnie, przyjacielu! – rzekł książę rozrzewniony. – Nie jestem tak niesprawiedliwym, abym przekładał koronę nad przyjaciela i był podlejszym jeszcze niż ci, którzy się domagają ode mnie tak haniebnej zamiany. Już spełzły te ozdoby, które czyniły za czasów przodków moich powabniejszą koronę, ale gdyby nawet dawna jej okazałość równie ją świetną czyniła, dzięki twym zdaniom szlachetnym, iż ucząc mię rozeznąć prawdziwą chwałę od blasku, wpajałeś je w młody mój umysł, abys go uczynił godnym twej duszy wspaniałej, nigdy bym nie poświęcił koronie jednej nawet kropli łez wyciśnionych niewinnie, a dopieroż bardziej, kiedy ją widzę wystawioną na tak hańbiącą zamianę. Nie trzeba mi szukać rozszerzenia ziemi i zdobycia nowych poddanych. Ziemia, której jestem panem, dosyć jest rozległa, byleby tylko rząd dobry uczynił ją żyzną wprowadzeniem rolnictwa, a liczba poddanych, aczkolwiek szczupła, dostateczną jest na obronę swobód i własności mieszkańców, jeżeli zamiarem panowania mego będzie to najszczególniej, abym ich uszczęśliwił, do czego rady mi tylko twojej, nie rozprzestrzenienia granic, potrzeba. [9.43] Wiesz, przyjacielu, jak by mi trudno było rządzić tym ludem, który rozhuwany wolnością wiąże mi ręce, odejmując twą radę. Czegóż dokażę z możliwymi, jakim

jest Mikołaj, kiedy mi teraz nawet przepisuje prawa zuchwale? Jeżeli ściągnę rękę ku słabszym, za którymi mówić będzie litość, obrażę ich tyrany i utracę koronę, wyrzucając sobie, że skaził dla niej me serce i zdeptał prawa przyjaźni. Jeżeli zaś, przeciwnie, zechcę zabezpieczyć sobie tron, pobłażając możniejszym, na jakież zbrodnie potrzeba mi się odważyć, ile cierpieć niesprawiedliwości i dozwalać złego bez kary? Już to po dwakroć doznawałem zuchwałości dumnego wojewody. Niechaj obiera sobie pana, który by był pomiotłem jego dumy i dziwactw. Wydzierając mi dziedzictwo, nie wydrze cnoty, którą chciał zhańbić taką ofiarą. Przeszanę na państwie moim, a wsparty twą radą będę potężniejszym i szczęśliwszym nierównie, niż gdybym osiągnął całą ziemię polską, tracąc za nią Goworka. Słodko mi będzie, strudzonemu pracą około dobra ludu, odpocząć z tobą na łonie przyjaźni i używać wspólnie owocu cnót dobroczynnych, których nasiona z tak wielką pracą starałeś się zasiać w moim sercu. [9.44] Przyjacielu, nie odmienię już zdania! Zrzekam się na zawsze tej ohydnej korony, której mieć inaczej nie mogę jak tym sposobem, ażebym wprzód cnotę utracił. Mocarstwo świata całego nie ma w sobie tyle powab dla serca, które kształcił Goworek, abym za nie odstępował mej cnoty. Przyjaźń twoja, to słodkie serca czucie, miłsze jest dla mnie od tronu, a wdzięczność słodsza skłonnością niż wszelkie inne najmocniejsze powody. Mniej mając obowiązków, łatwiej ich dopełnię i snadniej zdam sprawę z uczynków moich w sądzie Najwyższego.

[9.45] Tak mówił książę, przekonany u siebie, iż byłby najniesprawiedliwszym, gdyby dla korony tracił przyjaciela i karał niewinnego wygnaniem, ale Goworek, więcej ceniąc dobro powszechne niż łaskę pana i własne szczęście, nie mógł przewieźć na sobie, aby był przyczyną rozdwojenia narodu i straty państwa, które się oddawało Leszkowi nie tylko prawem dziedzictwa, ale nawet i powszechnym żądaniem. Przeto zapalony duchem obywatelskim i szczerym przywiązaniem odpowiedział panu w te słowa:

– [9.46] Toż rozumiesz, książę, iż uwagi twoje są sprawiedliwe i że się nie uwodzisz osobistością pod pozorem dobra, które sobie wystawiasz? Nie chcesz przyjąć korony, bo dla niej zgwałciłbyś prawa przyjaźni. Więc dla przywiązania ku mnie, mało ci już na co przydatnego, za nic poczytasz szczęśliwość ludu i pomyślność ojczyzny? Czegoż by się mogła spodziewać od ciebie, gdyby dla jej dobra trzeba było większej ofiary? Ach, jeżeli względy, które masz na mnie, są

ci powodem do tego, oddal panie ode mnie i odbierz tę łaskę, która cię plami ze mną i hydzi w oczach narodu, wiążąc mię do dworu mimo niechęci powszechnej. [9.47] Niewinność, mówisz, wzrusza twe serce i miękczy je litością. Nie możesz na to się odważyć, abys mię poświęcił zemście nieprzyjaciół. Bądź tak nieszczęśliwym, jak mniemasz, i czyż można nazwać to nieszczęściem, że ustępuję zawiści, jednam ci miłość w narodzie, przywracam ziomkom spokojność i sobie samemu obmyślam miły spoczynek po tylu troskach frasownego życia? Nie jest to dla mnie nieszczęściem, co przynosi szczęśliwość ojczyźnie i królowi. Doznałeś sam na sobie, iż uszczęśliwienie nasze nie zależy od zewnętrznych rzeczy, ale od spokojności serca i umiarkowania żądz naszych. Próżno szukamy szczęścia z niepokojem wewnętrznym, a pośród przeciwności i w samej nawet niewoli spokojny człowiek mienić się może szczęśliwym. Taki, pochlebiam sobie, i mnie los czeka, skoro mi serce nic nie wyrzuca zdrożnego. Ale może zuchwałość Mikołaja uraża twą czułość ujmą powagi dostojności książęcej? Niemila ci, mówisz, korona, skoro dla niej korzyć się musisz przed ludem. Więc rozumiesz, książę, że to jest upodleniem dostojności królewskiej, gdy lud, który się wprzęga w poddaństwo, ostrzega siebie niektóre warunki, aby nie był jak bydło, którym chłosta kieruje? Jeszcze naród jaki tak niewolniczy i niegodny nawet imienia narodu, który by nie miał jakiegokolwiek umowy między sobą i panującym? Książę, urodziłeś się człowiekiem i lud twój nie na ten koniec stworzony, aby był igrzyskiem twej woli. Masz prawo do tronu, ale nie do serca poddanych. Jeżeli i tam chcesz panować, uczyn zadosyć prośbie ich, oddal mię od siebie, bo przyzwyczaj jest, aby jeden ustąpił wszystkim, niż gdyby wszyscy mieli być ofiarą jednego.

[9.48] Książę, nie na mnie, starca nad grobem już stojącego, oglądać ci się należy, ale na ojczyznę, która ściąga do ciebie ręce, abys jej przywrócił dawną rozległość, sławę i potęgę. W twoich rękach jest teraz los narodu polskiego, bo podzielone państwo, drobniejąc z czasem nowym jeszcze podziałem, nie znajdzie już podobno tak pomyślnej pory, aby się w jedno złączyło. A gdy starożytna cnota zmieni się z rządem zdrobniałych części królestwa, gdy Polak zapomni z czasem, że jest Polakiem, i stając się narzędziem chciwości swych książąt, ściągnie rękę na brata, skolatanę na koniec, słabe ułamki tak potężnego mocarstwa stać się kiedykolwiek muszą łupem mocniejszego sąsiada. Taki będzie skutek przywiązania twego ku mnie, taki koniec tych względów, dla których przyjąć nie chcesz korony. [9.49] Książę, krótkie dni życia, które

mi zostają, nie mogąc jeszcze przedłużyć je w spokojnym oddaleniu, napelnisz przykrą goryczą i skrócisz narzekaniem, żem był przyczyną rozróżnienia mych ziomków i nieszczęścia ojczyzny. Pozwól raczej, niech się oddałę, niosąc z sobą cnotę, niż gdybym, obwiniony, został przy tobie i używał łaski, której by mię naród sądził niegodnym. Już wypełniłeś, panie, co ci radziła czułość serca twego. Do mnie teraz należy, ażebym uczynił to, co mi każe powinność. Byłbym niegodzien twych względów, gdybym ich śmiał używać z krzywdą dobroczyńcy i ze szkodą ojczyzny.

[9.50] Tak mówił przeciw sobie Goworek, ale jak dąb ogromny stoi niewzruszony, chociaż mu ręka zadaje ciosy siekierą, albo jak skała pośród burzliwego morza, gdy na nią biją rozbijające bałwany, wytrzymuje najsilniejsze stopy i niewzruszona bieli spokojnie swe ściany pianą fal zgruchotanych, tak książę, głuchy na uwagi i nieczuły na prośby Goworka, trwa w przedsięwzięciu swoim, oświadczając statecznie, iż woli stracić koronę, niż karać przyjaciela wygnaniem. Próżno Przybysław, syn wojewody Wsieborza, i Maciej Ligienza, oba przyjaciele Goworka, przekładają panu, aby ulegał okolicznościom, mogąc swego czasu przywołać go nazad do dworu. Samo wspomnienie na to, iż się staje niewdzięcznym, iż karze niewinnego i pozwala złości, aby przewodziła nad cnotą, zapala go gniewem i wzbudza wstręt do korony.

[9.51] W takim stanie widząc pana, Goworek przedsięwberze na koniec stać się ofiarą dla kraju i to uczynić, co mu cnota jego za powinność wskazuje. Utaja przed wszystkimi swój zamysł, udaje twarz spokojną i tej samej nocy, która poprzedzała dzień wyznaczony na odpowiedź posłom krakowskim, z jednym tylko wiernym sługą, Przemekim, uchodzi ze dworu księcia i opuszcza ojczyznę. [9.52] Jak tylko wieść się rozeszła, iż Goworek uszedł skrycie ze dworu, książę przerażony bojaźnią, nie będąc pewnym, co się z nim stało, daje natychmiast rozkaz, aby go wszędzie szukano, a wysławszy cały dwór za nim, każe przywołać do siebie posłów krakowskich, którym, aby odjął Goworkowi wszelką nadzieję i nakłonił go do powrotu, daje odpowiedź w te słowa:

– [9.53] Nie ma tyle powab korona, abym dla niej wystawiał na targ głowę niewinną i dumie mściwego wojewody czynił z siebie smutną ofiarę. Byłbym niegodnym tej dostojności, gdybym się znieważał tak haniebną zamianą. Szukajcie sobie pana, który by wam ulegał i cześć tylko imię nosił monarchy. Ja wolę tracić państwo, niż brać je w zamian za cnotę.

[9.54] Te słowa książećcia wyrzeczone z żalem zawstydziły posły krakowskie. Spuszczone oczy ku ziemi, zamknięte usta i twarze wstydem zalane oznaczały to upokorzenie, w którym się widzą obwinieni, stając w obliczu odpuszczającego urazę. Niewdzięczność łask Kazimierza, niesprawiedliwe i zuchwałe nalegania od zjazdu, łagodność Leszka, cnota i obywatelstwo Goworka wymogło na nich smutne westchnienie, z którym żegnając najlepszego z książąt, wracali do Krakowa niepewni, kogo im da za pana możnowładca zuchwały.

[9.55] Tymczasem Krakowianie, oczekując na powrót wyprawionych od zjazdu, zachodzą z sobą w większe coraz niechęci i – podzieleni na różne strony – grożą sobie gwałty nawzajem. Sroży się niezgoda, rozjątrzając serca i umysły braterskie. Głuszy wszystkich wrzawa wydobyta razem tysięcznymi usty, a jeden drugiego chcąc do jedności nakłonić i pogodzić zdania przeciwne, bardziej jeszcze zagłusza i powiększa spory zawzięte. Tak pośród gwałtownego pożaru wydobyty z domu, który już płomień ochłonał, krzyczy, zamiast ratunku, i próżnym krzykiem bardziej jeszcze powiększa swą szkodę, głusząc ratujących i miesząc głosy pomocne, tak i zgromadzeni pod Kraków, gdy wrzawą i próżnymi spory głuszą chcących radzić ojczyźnie, większym jeszcze niesnaskom otwierają drogę do kraju. [9.56] W takim stanie były umysły Krakowian, gdy wyprawieni od zjazdu nieśli odpowiedź Leszka i zaczęli im zdawać sprawę z poselstwa. Ucichła wrzawa na kształt żab skrzeczających, gdy kamień rzucony w bagno poruszy wodę i przerazi stado pierzchliwe. Westchną pocziwi i pamiętni łask Kazimierza, słuchając z żalem odpowiedzi Leszka i wielbiąc cnotę Goworka.

[9.57] Ale Mikołaj, dumy tylko i zemsty swej słuchając, czernił wspaniałość duszy książećcia, dając jej imię uporą, a złośliwą potwarzą zmniejszywszy liczbę przychylnych, podał do korony Władysława Laskonogiego, syna Mieczysława, pochlebając sobie, iż przynajmniej pod imieniem pana, którego narzuci, dzierżyć będzie władzę najwyższą, kiedy jej osiągnąć nie mógł wyborem swej osoby do tronu. [9.58] Nietrudno było gotowemu na wszystko i zuchwałemu dowódcy uludzić jednym pozorem dobra, a zastraszyć drugich groźbą klęsk wojny domowej. Wykrzykniony panem Władysław zaprzedanymi głosy Mikołajowi. Ustąpiła przemocy część znakomitsza narodu. Wyprawiono posłów z doniesieniem Władysławowi i z zapraszaniem go do stolicy, aby jak najspieszniej przybył objąć rządy po ojcu. Ale Władysław, mimo ponęt korony, wahał się w niepewności, czyli miał przyjąć ofiarę, która go wystawiała na nieprzyjaźń u Leszka i skrytą niechęć Krakowian. Dawszy więc przyjemną, ale w obojętnych słowach odpowiedź posłom krakowskim, szle Przedypelka z Czeguntem, aby oznajmili Leszkowi o wyborze swoim na państwo i wyrozumieci z niego, jakim sercem przyjmuje, że mu Krakowianie ofiarują koronę.

[9.59] Książę, chociaż pospolicie żywe są skłonności wieku młodego, miał jednak lat dojrzałych roztropność, utwierdzoną cnotę i niezłamany umysł w dobrym przedsięwzięciu. Jeszcze przed przybyciem posłów od Władysława uwiadomiony o wszystkim, co się stało w Krakowie, przyjął spokojniejszym umysłem niewdzięczność ku sobie i niepamięć na dobrodziejstwa niż owo zuchwale poselstwo od Mikołaja, w którym się domagał, aby dla korony karał przyjaciela wygnaniem. Owszem, obiecując sobie, iż ostatnim woli swej oznajmieniem prędzej nakłoni do powrotu Goworka, każe natychmiast przywołać do siebie posłów Władysława i daje im odpowiedź w te słowa:

– [9.60] Byłbym niegodzien krwi, która we mnie płynie, gdybym żałował tego, com uczynił dla cnoty, i odmieniał na gorsze przedsięwzięcie chwalebne. Nie przystoi dostojności książęcej i imieniu syna króla Sprawiedliwego, aby schylał głowę przed dumą jednego z swych poddanych i wchodził w targ haniebny o państwo, do którego ma prawo i przez spadek po przodkach, i wyborem narodu po dwakroć. Wszystkie razem mocarstwa niewarte są tego, abym się o nie dobijał cudzym nieszczęściem i obelgą własną. Jako więc pierwej odrzuciłem koronę, która by mię hańbiła, tak i teraz ponawiam to oświadczenie przed wami. Powróćcie do pana swego i to mu ode mnie powiedzcie, iż wolę stracić koronę, niż ją otrzymać zhydzoną. Niechaj robi Władysław, co sądzi, z dobrem dla siebie i z sławą książęcego domu. Ja przestanę na tym, co posiadać mogę cnotliwie i co mi zabezpiecza wierność i przywiązanie poddanych.

[9.61] Taką odpowiedź otrzymawszy, posłowie wracają do Władysława i zapewniają go od Leszka, iż bez żadnej bojaźni przyjąć może koronę. Dodają mu serca Wisław, Cieszymierz i Swatopług, którzy imieniem swych panów na Śląsku, jako lenników Korony, przysięgają na wierność, przyznając władzę pierwszeństwa przyłączoną do korony krakowskiej. Wjeżdża do Krakowa Władysław i przyjęty od wszystkich, obejmuje rządy spokojnie. [9.62] Tymczasem Leszek, strapiiony ucieczką Goworka, puszcza się w drogę ku Węgrom, skąd odebrał wiadomość, iż tam Goworek szukał dla siebie schronienia.

LESZEK BIAŁY, KSIĄŻĘ POLSKI
Księga X

Treść księgi X

[10.T] Leszek, obłąkany od swoich na polowaniu i zmordowany szukaniem drogi, zasypia w cieniu przyjemnym. Pokazuje się mu we śnie Kazimierz Sprawiedliwy i biorąc go za rękę, cieszy odmianą losu, prowadzi za sobą do miejsca nieprzystępnego i wyklada mu wszystko, cokolwiek tam widzi. Opisanie Skąły Potomności. Prawda daje książęciu rady swe i przestrogi. Kazimierz pokazuje synowi napisy imion sławnych ludzi, gdzie były oraz imiona naddziadów jego i ojca. Zbliża się z ojcem do miejsca, gdzie były imiona zdrajców ojczyzny i innych złych ludzi. Opisanie miejsca błogosławionych. Kazimierz podaje synowi księgę wyroków. Leszek czyta w niej przyszłe dzieje królów i los, który czeka ojczyznę. Ocuca się książę i powraca do swoich.

[10.1] Prózne były starania, które czynił książę, aby wysledził to miejsce, dokąd się schronił Goworek. Rozesłane gońce po kraju wracały zewsząd, nic pomyślnego nie przynosząc panu, który żalem przejęty dotarł sam aż do granic węgierskich, gdzie widząc na ostatek nadaremne swoje zapędy, ściśniony smutkiem z utraty przyjaciela i znękany przeciwnościami, które się nań zlewały od tego czasu, jak się rozstał z kochanką, utracił sen, wesołość i samą nawet dzielność umysłu. [10.2] W tak smutnym stanie widząc pana swego, przychylnie mu osoby i dwór, który go otaczał, stara się używać różnych rozrywek, aby mu wybił z głowy myśl smutną i przywrócił dawną wesołość, ale serce książęcia tak utworzone, aby wiekom potomnym było wzorem czulej przyjaźni, nie mogło się oderwać od tak drogiej straty, którą poniosło, i zapomnieć o tym, co mu wystawiała przyjaźń najprzyjemniejszym. A gdy w tych wszystkich uciechach, które dwór wynajduje książęciu, nic go nie bawi i nie rozrywa w strapieniu, Piotr Bieniacz Abdank i brat jego, Radosz, majątni potomkowie Skarbka, biegli w sztuce łowieckiej, wyciągają pana do kniei, gdzie uczyniwszy kosztowne do tego przygotowania, nie żałują niczego, co by mu przynieść mogło rozrywkę.

[10.3] Jest kraj wesoły, gdzie świeże wody wydobyte ze źródeł igrają w bystrych strumieniach i złączone z sobą płyną rzekami, skrapiając ziemię pochyłą. Natura, dźwigając obok wysokie zapory gór połączonych, zdaje się jakoby odpoczęła w tym miejscu i hojniej na nie zlała swe dary. Późniejsze wieki dały mu imię Podgórze. Przedtem stuletnie modrzewy i inne drzewa ogromne czyniły puszcza spokojne zwierza siedlisko. Dziś liczne osady zbiegły się tam zewsząd i na popiołach nieprzebytej kniei założyły tysiące wsi zaludnionych i rozległych, obszar, które plon żyzny okrywa. Tam Leszek, zaproszony na łowy, nie tak z przywiązania ku tej rozrywce, jako raczej, aby dogodził prośbom sług przychylnych, wszedł wśród kniei, której osobność i ciszę stosowne do czucia serca szukającego w smutku ustronia, zdały się cokolwiek uspokajać umysł. [10.4] Łagodny powiew, chłodzący upał dnia gorącego, cień rzucony po kniei od drzew z sobą skupionych, rozliczne kwiecie i poziome rośliny, które nie znając ni pieszczot, ni gwałtu ogrodniczej ręki, samą dziką prostotą wabiły do siebie

oko księżęcia, tak iż pomału uchodząc w głąb kniei, oddala się nieznacznie od stanowiska i usuwa na bok od straży. [10.5] Utopiony w myślach, gdy coraz dalej postępuje w puszcza, postrzega lanią uchodzącą z wolna, która częścią się oddalając, gdy nadchodził książę, częścią zatrzymując, gdy się wzbraniał iść dalej, ciągnęła go za sobą i wprowadzała nieznacznie w głąb kniei. Mając miękkie serce, które poczyta za okrucieństwo godzić na życie niewinnego stworzenia, wstrzymał gotowy już pocisk, sądząc u siebie, iż albo oswojona tuła się po kniei, dokąd zabiegła przypadkiem, albo przez niewinną zdradę, której używają wszystkie prawie zwierzęta, uwodzi za sobą nastającego, aby ukryła płód niedorosły w leżysku.

[10.6] Takim widokiem mając książę umysł zajęty, gdy coraz dalej zapuszcza się w knieję i postrzega na koniec, że się zagnał daleko, a lania, która go uwodziła, razem z oczu zniknęła, wraca nazad do swoich, ale błędnym torem im spieszniej postępuje, chcąc jak najprędzej powrócić, tym bardziej się oddala od stanowiska i coraz bardziej błąka się po kniei. [10.7] Znużony chodem i wywieraniem głosu, gdy się ku tej stronie zbliża, gdzie las przerzedzony odkrywa mu światło, słyszy szum wody na kształt szmeru, który robi deszcz nagły albo gdy jesień burzliwa sypie z drzewa liście zwiędnięte, którymi wiatr igrając, miota w różne strony po ziemi i straszy zwierza płochego. Tymczasem, gdy się pospiesza, czuje z daleka chłód przyjemny z wonią, która go zalatując, pokrzepiała siły. Wchodzi, podnosząc głowę schyloną dla gałęzi, które opuszczone ku ziemi zasłaniały mu widok z przychodu, postrzega mile ustronie, gdzie wiosna, gdy jej dokuczają upały albo ją zewsząd spędzą wiatry jesienne, szuka dla siebie siedliska. Wszystkie rodzaje drzew leśnych zbiegły się tam do siebie, jakoby uchodziły przed chciwą ręką, która je wyplenia, a w bliskim położeniu rozkrzewione z laty na znak przyjaźni i zgody, połączyły z sobą gałęzie. [10.8] W tym miejscu szczodra natura, chcąc się pokazać z całą swą pięknnością, podzieliła ozdoby swoje na rozliczne widoki. Tu łąka okryta trawą i pośród niej las gęsty kwieciami wonnego. Tu wzgórek osadzonej wybujała brzezina wabi do siebie oko piękną murawą, na której żadna jeszcze noga nie wygnietła śladu po sobie. Tu, na koniec, strumyk spadający w przerwę czyni szum przyjemny, który echo rozniosło po lesie, a ptaszęta śpiewające parze swej w gniazdach, chcąc go piskiem swoim zagłuszyć, dobywały głosu, jakoby walcząc z sobą, które z nich czuje najmocniej swą miłość. [10.9] Książę upojony tym miłym widokiem, zastanawia swe kroki, zapomina o wszystkim, co go niespokojnym czyniło, siada, aby odpoczął przez chwilę pośród dwóch brzóz pochyłych, i na jedną z nich skłoniwszy swą głowę, zasypia twardo, mając siły znużone i długim chodem, i przykrym upałem słońca, które mu dokuczało.

[10.10] Wezgłowia upstrzone kosztownymi jedwabymi i pyszne świetnym złotem łoża, nie pośród waszych ozdób i miękkości przebywa sen miły! Ukryta pod drogą oponą niespokojność z troskami dręczy umysł bezsensną myślą i zmiata sen z powiek zawartych. Oto zamiast miękkiego puchu rozciągnięty książę na trawie, oparłszy głowę o twardą korę drzewa, używa przyjemniejszego spoczynku. Miejsce to, tym wolniejsze od trosków, im bardziej oddalone od ludzi, wraca mu sen i spokojność. W nim Leszek, upojony rozkoszą mimo uśpionych zmysłów, zdaje się zachowywać też samą dzielność umysłu, której w największym szczęściu zwykł był używać na jawie. [10.11] W tym stanie snu lub zachwycenia czuje, iż obca ręka bierze go za ramię i słyszy z ust łagodnych te słowa:

– [10.12] Synu, już się zbliża koniec przeciwności twoich! Niebo, doświadczysz twojej cnoty, niesie ci nadgrodeń godną serca walczącego z nieszczęściem. Będziesz odtąd szczęśliwym, jeżeli twą szczęśliwość zakładać zechcesz na nocio. Przyjaźń, którąś umiał cenić, poda cię na wzór królom, aby w radzie osób kochających cnotę szukali prawdziwego dobra i szczęśliwości poddanych.

[10.13] Głos ten wzruszył w książęciu wszystkie siły czucia, które sen osłabił, i tak wielkie sprawił w nim pomieszczenie, iż gdyby sen twardy nie upajał zmysłów jego mocą nadprzyrodzoną, byłby się ocknął natychmiast i rzucił na łono ojca, którego twarz nawet widział we śnie przed sobą. Ale Niebo, które częstokroć przez sen objawia ludziom swoje wyroki, chciało oraz tym samym sposobem okazać swą opiekę nad Leszkiem, przeto trzymając zmysły jego uśpione, duszy tylko pozwalało dzielności.

[10.14] Tak zachwycony mniema, jakoby powstał na nogi i siedł z wolna za ojcem, który go prowadził. Wkrótce postrzega nieprzystępną Skalę, której ściany głazowe na kształt murów pod pion wyniesione, ze wszech stron trudne wnijście czyniły, a wysokość, sięgając szczytem obłoków, przechodziła samych nawet Gór Karpackich wiecznym śniegiem obsypane wierzchołki. Trudność przystąpienia bliżej czyniła wstręt książęciu, ale ojciec, ułatwiając mu drogę przewodnictwem swoim, zostawiał po sobie ślady, w które wstępując, książę, im bardziej zbliżał się ku skale, tym mniej doznawał trudu i przeszkody. [10.15] Już przystępował do miejsca, gdzie szczupły otwór czynił trudne wnijście do środka, gdy usłyszał w tyle głos trąby, której dźwięk wszędzie się rozlegając, wzbudzał w nim nadzwyczajne uczucie. Stanął i zwróciwszy oczy, widzi młodą osobę płci żeńskiej, która w stroju wojennym niesła rozwiniętą chorągiew i sporym krokiem zbliżała się ku skale. Taką bajeczna powieść

wystawiała niegdyś bałwochwalnym narodom boginią wojny, Bellonę, gdy powracającemu z wyprawy bratu swemu, Marsowi, służyła przy wozie, niesąc rozwinioną chorągiew, znak zwycięstw i radosnych okrzyków. Za nią widzi dwa lwy ogromne, ciągnące wóz o dwóch kołach, na którym stała osoba w postaci panny, mająca strój lekki, rozpuszczone włosy, głowę uwieńczoną wawrzynem i dwa skrzydła rozpostarte do lotu, trzymając w jednej ręce księgę, na której był napis „Dzieje”, a w drugiej trąbę przysunioną do ust, którą ogłaszała swe przyjście. Pod nogami jej była Śmierć w ludzkiej postaci, której depcząc głowę, wyrażała tryumf zwycięski. [10.16] Za wozem, który się z wolna posuwał, szedł wielki tłum ludzi, z których każdy o to się ubiegał, aby mógł innym przodkować. Między najpierwszymi byli w stroju wojennym na kształt bohaterów, którzy prowadzili za sobą rozmaite łupy częścią w rysunkach, oznaczających kraje i twierdze zdobyte, częścią w narzędziach wojennych, złupionych skarbach i długim ciągu jeńców zabranych. Po tych szli inni z równą prawie okazałością, niosąc w ręku dzieła na kształt świętnych pochodni z napisem: „Moralność”, „Prawodawstwo”, „Wymowa”, którymi oświecali narody. Na koniec w skromnym odzieniu szły osoby mające słodycz i łagodność w twarzy. Orszak ich postępował w milczeniu i zdawał się jakoby z niechęcią szedł w tym tłumie wrzaskliwego ludu. [10.17] Na czele wszystkich snuły się dwie sprośne poczwary, z których jedna mając na łbie przyprowadzone włosy, fałszywe zęby i oko, farbowała blade i sine lice, gładząc zmarszczki wyryte, a pokrywając płaszczem swą szpetność, wdziewała maski na te wszystkie twarze, które chciały przyjemniejszymi się pokazać, jak były. Druga potwora, sprośniejszej jeszcze postaci, częścią schylając łeb swój ku ziemi, aby po nim deptano, częścią podnosząc się zwinnie i szeptając do uszu tych, którzy ją głaskali, słała im drogę przyjemnymi na pozór kwiatami, wieńczyła skronie wawrzynem i czczym je dymem, zamiast woni, kadziła.

– [10.18] Cóż to za widok? – spyta się książę ojca. – Cóż znaczy ta osoba, która w okazałym wozie prowadzi za sobą tłum ludzi? Cóż są te szkaradne poczwary?

– [10.19] Synu – odpowie na to król Sprawiedliwy – miejsce, w którym zostajesz, jest niedostępne dla tych, którzy noszą jeszcze na sobie zwłoki śmiertelne. Skala, przed którą stoisz, jest miejscem świętym, gdzie sobie Potomność założyła przybytek. Osoba, przed którą widzisz chorągiew, wieziona zaprzęgiem dwóch lwów<w> ogromnych, jest Sława, która śmierć nawet zwyciężając, mieści w tym nieśmiertelnym przybytku wielkich ludzi imiona. Widzisz za jej wozem samych najprzód

królów i bohaterów, którzy chcąc za życia uwiecznić swoje imiona, rozprzestrzenili granice mocą oręża, zhołdowali obszerne mocarstwa, obalili warowne wiekami trony, zatarli imiona rozmaitych narodów i zadziwili ziemię trudnością swych czynów, wznosząc kosztowne gmachy, łącząc z sobą morza, rozrzucając góry i dobywając z głębi dóstatków, które ziemia ukrywa w swym łonie. [10.20] Ci, których widzisz w drugim zastępie, są ludzie, których sprawy spokojnego życia nie tak wprowadziła zadziwiły ziemię, ale światło ich rozumu, rozpraszające ciemnotą nieumiejętności, stawia ich z pierwszymi w równym stopniu chwały. Oto są przyjaciele rodzaju ludzkiego, miłośnicy cnoty, którzy pracą pism swoich, okazując znamiona cnót i występków, ukształcili serca dzikich nawet i niepolerowanych narodów. Patrz na tych pierwszych rodziców społeczeństw, którzy budowę rządu zakładając na sprawiedliwości, utwierdzili ją mądrymi ustawami, rzuciwszy postrach kary na zuchwałę przestępstwa. Resztę tego zastępu składają ludzie sławni umiejętnością nauk wyzwolonych, którzy przynieśli rodzajowi ludzkiemu rozmaite korzyści. [10.21] Ostatni szereg, w którym widzisz osoby jakoby niechętnie idące, złożony jest z obudwóch płci różnego stanu, wieku i urzędu. Cnota ich nie cierpi tej śmiesznej różnicy, którą próżność i duma wprowadziła między rodzeństwo, jakim są ludzie – dzieci pochodzące od jednego Ojca. Każdy patrzy tu na drugiego jak na podobne sobie jestestwo, owszem jak brat na brata, bo tak nań patrzył za życia. Są to owe wielkie dusze, które tym końcem chciało mieć Bóstwo na ziemi, aby były obrazem jego dobroczynności. Życie ich i sprawy nie tak były głośnie jak tamtych, ale Potomność najmilej je przyjmie i najznakomitsze miejsce chwały wyznaczy im w swoim przybytku.

[10.22] Co do poczwara – rzekł dalej – które kryją swą szkaradną postać, obadwa te dziwotwory są obmierzłym tworem Fałszu i Podłości, które Piekło wyziewa, aby je mieszcząc przy tronach, kaziło serca królów i powiększało nieszczęśliwości, których rodzaj ludzki doznaje. [10.23] Pierwsza z tych potwór zowie się Obluda, okropna sama z siebie, ale sprośniejsza jeszcze swym szkaradnym płodem: Zdradą i Chytrością, które się kłują z jej łona. Jad z niej wyrzucony tym jest szkodliwszy, im sztuczniej go zaprawia słodyczą uprzejmych oświadczeń, prawdy i szczerości. Tych cnót maską okryta, ciśnie się śmiało do tronu i truje łatwo te serca, do których trudny jest przystęp Prawdzie i Słuszności. [10.24] Druga poczwara zowie się Pochlebstwo. Za pierwszym rzutem oka wzdryga się rozum, gardząc powabami,

którymi go ludzi, z podłością nadskakując i kadząc czczym dymem pochwał najemniczych, ale miłość własna, lecąc ślepo za jej ponętą, wpada nieuważnie w te sidła i ciągnie nawet rozum za sobą. Najmilszym jej siedliskiem jest dwór obfitujących w dostatki. Tam za najem samej częstokroć nadziei nadskakuje Dumie i czołga się u nóg. Nie masz żadnej zbrodni, na którą by ta poczwara nie podwiodła serca, skoro jej da łatwy przystęp do siebie. Synu, chroń się jej złośliwych zasadzek, bo tym sztuczniej godzi na cnotę, im większą jej widzi ostrożność.

[10.25] Gdy to mówi król Sprawiedliwy, cały ów tłum ludu idącego za wozem Sławy zbliżył się ku skale, a na odgłos jej trąby wyszła ze środka teżże Skala osoba, której ułożenie poważne oznaczało, iż była jakaś zacna matrona. Z pierwszego wejrzenia zdała się księżęciu mieć coś nieprzyjemnego, ale zbliżając się ku niej i lepiej się wpatrując, postrzega nowe coraz wdzięki, które go porywały. Strój jej był prosty i bez żadnych przysad, którymi sztuka pstrzy niedostatek urody. Z tym wszystkim wdzięki jej będąc tego rodzaju, któremu najmniej ubiór przystoi, tyle miały w sobie zalety, iż jakiegokolwiek inne, chociażby najkosztowniejsze, szaty psułyby podobno to całe dzieło rzadkiej piękności. Tak malarz biegle w swej sztuce, mieszcząc dowcipnym pędzlem w jednym obrazie te wdzięki, które bajeczna powieść daje bogini miłości, nie krasi ich ubiorem, który by je ukrywał, ale z nich samych czyni doskonały utwór piękności.

– [10.26] Cóż to za osoba – spytał się książę – która za pierwszym wejrzeniem zdaje się mieć jakąś odrazę, ale gdy się w nią lepiej wpatruję, postrzegam nowe wdzięki, które mię ujmują. Jestże z liczby osób śmiertelnych, czy też – jak mam sądzić z jasności, która ją otacza – jest z owych szczęśliwych niebian, z którymi wspólnie cieszysz się w przybytku chwały i używasz szczęścia wiecznego?

– [10.27] Synu – odpowiedział Kazimierz – uznaj dobroczynną nad tobą opiekę Niebios i wielbiąc jej dary, których ci użyczą, staraj się być godnym łask na ciebie zlaných obficie. Osoba, o którą się pytasz, jest Prawda. Ród jej nie z tak podłych początków jak pogan bóstwa fałszywe, ale z Twórczej Istoty i Pana Wszechrzeczy wypływa. Ta święta jestność, wpojona w umysł ludzki wtenczas, gdy Bóstwo tworzyło człowieka na obraz i podobieństwo swoje, ustąpiła przed Fałszem, skoro ta piekielna poczwara chciała z nią razem w sercu ludzkim przebywać.

Oddalona od ludzi zostawiła ich rozum w srogiej ślepotie błędów i oszukania, tak iż pośród tysiąca dróg mylnych szukając jej śladu, tym bardziej się od niej oddalał, im spieszniej się puszczał torem fałszywym. To było powodem pierwszym jej kochankom, iż nigdzie jej znaleźć nie mogąc, mówili, że się skryła w głęb studni. Widzisz ją tu, w przybytku Potomności, bo ta tylko daje jej schronienie na ziemi. Niechaj cię nie odstręcza jej nieprzyjemność. Pokochaj się w niej na zawsze, bo im większą miłość zabierzesz ku niej, tym szczęśliwszym się staniesz i znakomitszym na tronie.

[10.28] Tak mówił uwielbionymi usty Kazimierz Sprawiedliwy, gdy Sława, stanąwszy z całym swym tłumem przed Prawdą, czekała z ust jej wyroku. Tymczasem dwie owe poczwary: Obluda i Pochlebstwo wypychały z tłumy osoby, których twarze okryte były maską, aby stanęły przed surowym naówczas obliczem Prawdy. Ale jak wychodzący nagle z ciemnego miejsca na światło odwraca twarz na stronę i mruży oczy rażone żywą jasnością, tak te poczwary wytrzymać nie mogąc światła Prawdy, które je przerażało, schylały lby swe ku ziemi, mrużyły ponure oczy i uciekły ze wstydem, nie czekając końca wyroku. [10.29] Naówczas Prawda, odważnym krokiem przystąpiwszy do tłumy, zrywa maskę z twarzy tych osób, które widzi przed sobą, odkrywa wszystkie sprawy tajemne, wytyka wady i zbrodnie, a cokolwiek okraszy przydawała Obluda albo Pochlebstwo, to wszystko im odejmuje i zdziera z nich szaty zwodnicze. Tak obnażeni i niepodobni do bohaterów, których wprzód brali postać na siebie, zeszpeceni łzami i krwią, która ich wawrzyny zbroczyła, zagłuszeni narzekaniem głosu wydobytego spod mogił, wpadli w przepaść okropną, która była obok tej Skały, kilku tylko wyjąwszy, których Prawda wpuściła do środka Skały dlatego, iż ich zwycięstwa były obroną swobód i własności współziomków.

[10.30] Gdy tym sposobem pierwszy oddział tłumy odstąpił, zbliżył się drugi, niesąc swe „dziela”, za które – jak z twarzy wszystkich wyczytać można było – każdy pochlebiał sobie, iż wpuszczony będzie do potomności. Mimo nacisku i wielości pism podanych Prawdzie ta jednym rzutem oka sądziła o ich wartości. Mało było takich, które by uznawszy za użyteczne rodzajowi ludzkiemu, przyjmowała z uszanowaniem, wpuszczając do Potomności tych, którzy je utworzyli. Większa część, albo ohydzone nieczystymi błuźnierzstwami, albo psowaniem obyczajów, fałszem twierdzeń i wniosków, zaprzędaniami, bojaźnią, zemstą i tym podobnymi przywarami, była obwinioną w oczach Prawdy i wnieść nie mogła do Potomności. [10.31] Spomiędzy tłumy odsuniętego i pism odrzuconych Zazdrość, dybiąc złośliwie na tych, którzy w pismach swoich

mężnie obstawali przy Prawdzie i zasłużyli na to, aby ich imiona przeszły do Potomności, rzuciła się na nich na kształt zajadłego brytana, broniąc im wnijsia do Skały. Ale jak zasłoniony tarczą stoi bezpiecznie mimo strzał i pocisków, które nań godzą, tak ci, których Prawda wzięła pod swą obronę, bezpieczni od klów srogiej Zazdrości weszli do Skały na kształt zwycięzców i odnieśli nadgrodeń zgotowaną dla siebie u Potomności.

[10.32] Trzeci na koniec oddział skromnego i cichego ludu zbliżał się z wolna ku Skale, mając pośród siebie Ludzkość w postaci młodej i pełnej wdzięków panienki. Ta, rozrzucona, niosła lzy czystsze niż perły osiadłe na pięknym licu, które jej przydawały więcej nierównie wdzięków niż strój i farby piękujące. Ręce jej skore do ratunku na każdą odezwę stękającej niedoli, przechodziły kształtem i wdziękami najpiękniejszą rękę, a strój, chociaż ubogi, samą jednak prostotą wydawał się nadobnym. Jak tylko orszak jej zbliżył się ku Skale, wpuszczony był natychmiast z radosnymi okrzyki. Między głosami, które powtarzało echo, słychać było jedne wielbiące tę dobroczynność, która osiadłszy na tronie, dawała łatwy przystęp do siebie szukającym sprawiedliwości i zniżając się aż do barlogu, niesła pociechę i wsparcie nędzą się tylko różniącym; inne głosy wysławiały tę rękę, która otarła pociechę i nadzieją lzy zostających w rozpacz; inne, na koniec, błogosławiły tej czułości serca, która los cudzy poczytała za własny i w dobrze-czynieniu zakładała swą największą rozkosz. [10.33] Tymczasem Ludzkość, wprowadziwszy orszak swój do Skały, powróciła nazad, szukając znowu dla siebie w sercach czułych siedliska. Za nią i Sława, wydawszy dźwięk trąby przyjemniejszy jak pierwej, poszła ogłaszać światu godne kronik imiona, które w przybytku swoim umieściła Potomność.

[10.34] Leszek, zostawszy z ojcem, poglądał z nieśmiałością na świetność tego przybytku, skąd prócz przyjemnej woni i chłodu łagodzącego upał słoneczny, jasność, nawet milsza nierównie i świetniejsza od słońca, przebijala się przez otwór, który był wnijsiem do Skały, i wrazała w umysł księżęcia święte ku temu miejscu uszanowanie. Tak nędzny wieśniak, gdy patrzy na oświecone pod noc ozdobre gmachy bogacza, zbliża się ku podwojom, a nie śmiejąc wcisnąć się za próg, zagląda ukradkiem do pokoiów pysznych od złota i wyrzucając niby sobie, że się podlej urodził w kacie, który go zasłania, ma się jeszcze za szczęśliwego, że patrzy bliżej od innych – tak i syn Kazimierza, sądząc, że jest niegodnym, aby się mógł mieścić w przybytku Potomności, pogląda z boku na świetność jego wewnętrzną i ma się za szczęśliwszego od innych, że mu wolno w śmiertelnych zwłokach patrzeć na mieszkanie jestestw nieśmiertelnych. [10.35] Tak myślącego wzywa do siebie Prawda i łagodną twarzą dodając mu serca, mówi do niego w te słowa:

– [10.36] Synu króla Sprawiedliwego, przyjaźń, dla której odrzuciłeś koronę, zapisała twe imię w przybytku Potomności. Od ciebie zależeć będzie, aby je Sława podała wiekom następnym, nieskalane żadnym szpetnym uczynkiem. Bądź tylko przyjacielem moim na wzór Kazimierza, bo natchnieniu, które mu podawałam, winien najpiękniejsze dzieje panowania swego. Mało jest mu podobnych między wszystkimi, którzy tron posiadali, abym do serc ich miała przystęp tak łatwy. Owszem, wszystkie prawie dwory obsadzone dwoma, któreś widział, sprośnymi poczwary: Obludą i Pochlebstwem, bronią mi przystępu do siebie i rady moje z gniewem odrzucają. Wypędzona na zawsze z tego siedliska, gdzie bytność moja potrzebną była dla uszczęśliwienia narodów, obrałam to ustronie, gdzie sędzę sprawy tych, którzy mej rady przyjąć nie chcieli. Nie powziętej ku królom jakiej niechęci, ale im samym przypisać to należy, żem opuściła ich dwory. Od twojej woli, Leszku, zawisła przyjaźń, którą ci oświadczam. Nie zerwę jej nigdy, chyba ty pierwszy zechcesz się od niej oddalić.

– [10.37] Święta Prawdo – rzekł Leszek z czułością – jeżeli sądzisz łaskawie, żem godzien twojej przyjaźni, że wierność w dochowaniu jej Goworkowi uznajesz za wartą tego, aby imię moje zostało w tym świętym przybytku, przyjmij to oświadczenie, które ci serce zapewnia, iż twe wyroki będą spraw moich prawidłem. O, jak bym był szczęśliwy, gdybym mógł zawsze słyszeć je z ust twoich! Ile błędów, fałszywych zdań i przesądów uszedłbym za twą pomocą. Święta istoto najwyższego Jestestwa, racz opuścić to dalekie od ludzi ustronie i być mi przewodniczką w moim życiu, jeżeli jeszcze wrócić mi się potrzeba, abym przez ciernie tej doczesnej korony darł się do tronu szczęśliwości niebian! Dwór mój będzie odtąd twoim mieszkaniem. Wywołam z niego na zawsze Obludę i Pochlebstwo i twoja tylko rada będzie dla mnie świętym wyrokiem.

– [10.38] Leszku – odpowie na to Prawda – nie masz takiego człowieka, któremu bym nie dawała mej rady, ale też nie ma znowu prawie takiego, który by, zamiast wdzięczności, nie zapalił się gniewem na me przestrogi. Nie przychodzę ja do ludzi w tej widzialnej postaci, w której tobie tylko jednemu Niebo mię użycza, ale mówię do nich przez usta lub pisma tych, którzy mi sprzyjają. Cnota pocziwych i rozum odważnych są narzędziem mowy, którą do nich obracam. Pierwsi oddaleni ode dworu żyją w nieznajomym ustroniu i głos ich ledwo kiedy da

się usłyszeć pośród zgielku pochlebców, ale drudzy w jakimkolwiek zakącie, nie tracąc wyniosłości szlachetnej, która im przypomina, że są bracią ludzi, stanowią trybunał groźny i straszliwy, a bez względu na stopnie, które przesąd utworzył, sądzą ich sprawy w tym szczególnie widoku, że są sprawami człowieka. Kochaj ten rodzaj ludzi. Użyj ich pióra na poprawę przywar i oświecenie narodu. Nadgradzaj ich pracę, ale nie zakupuj wolności. Mądre pióra są pogromem złych królów. Lękaj się tego oręża, bo jeżeli zysk lub bojaźń słabsze z nich przeciągnie na twą stronę, szlachetniejsze i <nie>ulęknione targną się śmiało na twe przywary, roztrząsną twe wszystkie czynności, wyjawią światu, coś mniemał, iż zostanie ukryte, i w innej barwie stawią cię w oczach Potomności. Choćbyś się stał najpotężniejszym z monarchów, choćbyś świat cały zhołdował, pióro uczonych nie ulęknie się twojej wielkości. Jest to szczególny oręż, którym sędziowie królów ścigają ich niesprawiedliwość i mszczą się krzywdy znieważonej od nich ludzkości.

– [10.39] Cóż mi więc czynić potrzeba – rzekł na to książę – abym uszedł nagany tych surowych sędziów i zasłużył sobie na chwałę? Nie mam ani tego męstwa, ani tej wielkości duszy, które ojca mego zdobiły. Wychowany w pieszczotach kobiet, między którymi trzymał mię długo dumny wojewoda, aby sam rządził pod imieniem moim, stałem się niezdatny do prac i wielkich czynów, którymi się wślawili bohaterowie. Mierny umysł i słaby utwór ciała mieści mię w rzędzie ludzi pospolitych, bo ci, których natura chciała mieć wielkimi, mają i umysł, i ciało dzielniejsze od innych.

– [10.40] Strzeż się, Leszku, tego – odpowie Prawda – co gmin nieuważny poczytuje za wielkość. Staraj się raczej o imię dobrego. Sprawiedliwość uczyniona pokrzywdzonemu, litość nad łzami, które nędzą wyciska, więcej nierównie przyniesie ci chwały niż tysiąc bitw wygranych i tyleż mil zdobytego kraju. Królowie, których najbardziej uwielbia Potomność, są pospolicie ci, o których najmniej gadano za życia i których dzieje są najmniejszą częścią kronik królestwa. Nie masz przyczyny uskarżać się na to, że ci natura nie dała serca do wojny. Podziękuj, owszem, Twórcy, że cię zachował od tej srogości, którą wojownik przechodzi najdrapieżniejsze zwierzęta. Abyś się o tym przekonał, wystaw sobie okropne skutki, które wojna sprawuje. Nadstaw ucha w zaciśniętej nocy spokojnej, abyś się przysłuchiwał jękowi skańczonych, którzy się biedzą w srogich boleściach i wzywają śmierci, aby wyzionęli

duszę udręczoną mękami. Obacz łzy matek i żon ściągających ręce do nieba – ich serce powie ci najlepiej, co sądzić masz o zwycięstwie. Rzuć na koniec okiem na kraj zniszczony ogniem i mieczem, na odbieżone osady i majątek spokojnego rolnika, częścią wydarty, częścią obrócony w perzynę. Idź za nędznym ludem, gdzie unosi życie i gdzie opuchły z głodu znajduje śmierć okropniejszą niż ta, przed którą uciekał. To cię przekona, jaki zysk i chwałę odnosi wojownik z swych zwycięstw. [10.41] Leszku, masz czule serce, bo przeciwności, którycheś doznał, nauczyły cię politowania. Nie staraj się więc o nic, co by było przeciwne dobru twego narodu. Jeżeli który z twych rajców zechce cię nakłaniać do wojny, twierdząc, iż tak polityka każe, oddal od siebie tego oszczercę, nieprzyjaciela ludu i spokojności twojej. Błądzi, ktokolwiek mniema, iż rozprzestrzenienie granic powiększa siły państwa i znakomitszym je czyni pośród mocarstw sąsiedzkich. Żywność, która utrzymuje siły, staje się szkodliwą, skoro żołądek przebierze miarę w potrzebie. Nie ustawicznym jedzeniem, ale dobrą strawnością utrzymuje żołądek swe siły. Państwo, które pochłania inne, jest jak łakomy obzerca, który się niestrawnością zabija. Tak upadł Rzym i inne ogromne państwa, które sama wielkość nachyliła do zguby. Prawdziwe siły państwa zależą na mnogości mieszkańców, nie na liczbie mil ziemi, która jest ich osadą. To zdanie niosłam często do ust Goworka, aby je wpajał w twój umysł. Zaludnienie, handel i sprawiedliwość powinny być najpierwszym staraniem króla, chcącego uszczęśliwić swój naród. Znajdziesz wprawdzie wiele w tym trudności, bo przesąd, fanatyzm i osobistość trwać będzie, póki tylko są ludzie, ale chęć, którą cnota kieruje, uprzęta wszelkie przeszkody i niczym się nie odstręcza.

[10.42] Tak mówiła Prawda, dając znak przyjaźni swej Leszkowi i wpuszczając do środka Skały, gdzie go zostawiła przy ojcu. Wchodzi książę i za każdym krokiem postrzegając nowe ozdoby, czuje w sobie takie pomieszanie, jakie widzieć się daje w prostaku, gdy wchodzi pierwszy raz w pańskie pokoje, gdzie chociaż wszędzie rzuca okiem ciekawym, niczego jednak rozeznąć dobrze nie umie, uderzony razem blaskiem i wielością rzeczy, które go otaczają. Poznaje jednak, iż natura, wysilona w piękność i ozdoby nad wszelki przepych ludzki, czyniła to miejsce najdoskonalszym wzorem budowniczej sztuki. Wszystko nie co do oka tylko i zamiaru krótkich dni życia ludzkiego oznaczało w tym dziele trwałość i ozdobę, ale tak było gruntowne, jak gdyby nieśmiertelność sama zakładała fundament stosowny do swej trwałości. Sklepienie na kształt owego, które starożytność dawała w kościele chwały, wspierało się na kolumnach, które

sama natura wykula z głazu twardszego jeszcze niż marmur lub spiż w bryłę odlany, na którym dowcip ludzki przesyła do wieczności pamiątkę. Ściany tej skały nie były wprawdzie obleczone w żadne kosztowne obicia, ale cokolwiek rzeźba mieć może najpiękniejszego, cokolwiek farb rozmaitych w przyjemnym do siebie stosunku umieścić potrafi zręczny pędzel malarza, to wszystko zdobiło je tym przyjemniej i okazalej, im bardziej natura przechodzi sztukę pięknnością. [10.43] Kazimierz zastanawia nad każdą rzeczą syna i skazując mu porządkiem napisy znacniejszych imion, w kilku słowach opowiada ich chwalebne czyny, które dowcipnie i z wielką sztuką rzeźba wyrażała:

– [10.44] Oto masz – rzecz – najlepszego i najcnotliwszego z ludzi, Sokratesa. Imię to jest na czele innych i świetniejsze farby zdobią napis jego, bo nic nie znajdziesz w całym życiu tego cnotliwego człowieka, co by pamięć jego kaziło. On pierwszy z ludzi był nauczycielem cnoty – nie czczymi słowy albo chlubnym pismem, ale wzorem serca, które wielbi potomność. Widzisz go biorącego truciznę z rąk złych i niewdzięcznych współziomków. Patrz, jak wesołą twarzą oddaje to życie, które mu Potwarz wydiera. [10.45] Obok niego masz Arystydesa, wygnańca z ojczyzny za to, że cnota, dając mu imię Sprawiedliwego, nieżnośną była złym jego współziomkom. Widzisz jak dla miłości ojczyzny rzeka się władzy nad wojskiem, którą miał dzielić koleją, i tyleż przykładem swoim wymaga na innych wodzach, a nie zazdroszcząc sławie Milcyjadesa, sam zasługuje na równą. Widzisz poborców łupiących skarb publiczny zawstydzonych cnotą i obywatelstwem jego. [10.46] Przy nim masz Epaminondesa, wzór przychylności ku nauczycielowi i gorliwego obywatelstwa. Widzisz smutnego i surowego starca, nauczyciela jego, z którym obcowanie przenosi nad wszelkie rozrywki młodych równienników. Patrz, jak odrzuca skarby, którymi Artakserkses chciał zjednać sobie przekupionego. Obacz, jak cierpliwie znosi krzywdy swe od obywatelów, nie narzekając na to, że zasługi jego były bez nadgrody. Przysiękłeś, synu, iż kochać będziesz prawdę, idź więc za przykładem tego cnotliwego męża, który ani żartem nawet nigdy w życiu swoim nie skłamał.

[10.47] Postępując dalej porządkiem, czytał mu imiona sławniejszych mężów greckich: Milcyjadesa, okrytego sławą bohaterskich czynów, a mianowicie maratńskiego zwycięstwa, jak potem w więzieniu, gdzie nędznie życia dokonał, stał się ofiarą trwożliwej ziomków wolności; Leonidę, który w ciasninach Termopilu z trzemaset towarzyszami swej sławy poległ mężnie, ocalając ojczyznę;

Agezylausza, wzór pracowitego życia i skromności dla królów; wielkiego tak w pokoju, jak podczas wojny Cymona; cnotliwego Trazybula; gorliwego o dobro ojczyzny Konona, P<elo>pidę, Ifikratesa, a przeszedłszy na inną stronę:

– [10.48] Oto masz – rzeczy – imiona tych bohaterów, których ojczyzna była panią świata całego. Nie krwi rozlanej po wszystkich stronach ziemi, nie zepsuciu i obaleniu tysiąca różnych narodów, które Rzym pochłonił, ale cnotcie i wielkiej duszy Brutusów, Kamillów, Cyncynatów, Papiryjuszów, Regulów, Fabrycjuszów i innych winne to państwo rozszerzenie swoje. Rzym – póty wzrastający, póki był cnotliwy – kruszyć się zaczął i walić, skoro się wypenił z ludzi podobnych cnotą tym mężom. Skażony wzdargą praw ojczystych, wprzągł się w twarde jarzmo niewoli, a łup wzięty z narodów stał się łupem dzicy, która go zhołdowała.

[10.49] Prowadząc go na koniec ku miejscu, które było najznakomitszym w tej Skale:

– [10.50] Napisy – rzeczy – które tu widzisz, są z imion samych tylko dobrych monarchów. Niewiele ich znajdziesz w tym miejscu, bo mało było takich, którym by blask korony nie zaćmił był oczu i nie wybił z pamięci, że pochodzą z krwi ludu, dlatego tylko wyżej postawieni, aby lepiej widzieli potrzebę swych braci. Potomność wielbi ich szczególnie, nie żeby i tu była jaka różnica, ale że większą jest pracą panować cnotliwie, niż być cnotliwym w ustroniu. [10.51] Między poczwarami, które się uległy w rozwalinach cnotliwego Rzymu, owych ohydnych Tyberyjuszów, Kaligulów, Neronów, widzisz tu imię Tytusa, nazwanego „rozkoszą ludu”. Słowa jego, które powtarzał: „Przyjaciele, dzień straciliśmy”, gdy dnia jakiego nie wsławił dobrodziejstwa swymi, oznaczają tę czułość serca, która jest przymiotem dusz wielkich, godnych tronu świata całego. [10.52] Drugi jest łaskawy i przystępny Trajan. Patrz, jak daje pałasz Saburynowi i każe mu, aby go użył na obronę jego, jeżeli tego wart będzie, albo przeciwko niemu, skoro by lud osądził, że nie jest godzien panować. [10.53] Obacz teraz, synu, ten napis, którego imię jest najsłodsze ustom wszelkich narodów, najmiłsze pamięci ludzkiej i najokazalszą ozdobą tronu. Oto jest Marek Aureliusz – mimo ciemnoty pogaństwa, najświeńniejszy cnotą i najpodobniejszy z ludzi do bóstwa dobroczynnego. Tego weź sobie za wzór panowania. Czytaj często te dzieje, które są najpiękniejszą

częstką kronik świata całego. Ucz się z nich powinności króla i staraj się pełnić je z gorliwością aż do ostatniego tchu życia. Wtenczas dopiero Potomność porówna cię z tym mężem, kiedy lud, patrząc z rozrzewnieniem na twe martwe zwłoki, wzniesie tak żalosne głosy, jak się słyszeć dały nad zwłokami jego.

[10.54] Mało po nim, jak widzisz, aż do czasów twoich było takich monarchów, których by imiona były tu umieszczone. Wylew dziczy północnej, ogarnąwszy rzymskie mocarstwo, pogrążył potomków światłego wieku Augusta w grubych ciemnościach i srogiej dzikości. Upadek rozumu pociągnął za sobą zepsucie serca, tak iż pokolenia następne im bardziej leciały w przepaść ciemnoty, tym więcej nabierały dzikości. Człowiek naówczas był wszystkim dla siebie, a w oczach jego wszyscy byli niczym. Trzeba na to długiego czasu, aby umysł ludzki przyszedł znowu do tej szczęśliwej pory, w której się przedtem znajdował. Czas ten będzie oraz epoką odmiany serca i tej pożądanej chwili, kiedy na koniec ludzie poznają się na sobie, że dla swego tylko dobra ludziom podlegają. [10.55] Z takiego stanu dźwigając się, nasz naród nie miał dotąd na tronie nic znakomitego cnotą ludzkości. Znajdziesz tu wprawdzie Mieczysława I i Bolesławów, twoich nadziadów, ale ich imiona są przyćmione rzezią i krwawymi zwycięstwami. Chrobry i Krzywousty, żyjąc w innym wieku, byłiby może wzorem dla monarchów. Wielkie ich dusze potrzebowały tylko zwrotu na drogę prawdziwej chwały. Wady ich są wadami wieku. Z tym wszystkim Potomność ma je za osobiste, jak gdyby każdego czasu ten sam głos w sercu się ludzkim odzywał i jednakowej potrzeba było pracy, aby zasłużyć sobie na chwałę.

– [10.56] Jakże – rzekł Leszek z zadumieniem – więc tyle dzieł chwalebnych, które naród zachowuje w pamięci, wielbiąc, ojcze, twe panowanie, umieścić jeszcze nie mogły imienia twego w przybytku Potomności? Chwalebne rozrządzenie Pomorza, zabezpieczenie księstw ruskich Koronie, sprawiedliwość ustanowiona, odmienione złe obyczaje, powściągnięta swawola i rozboje publiczne, przepisane prawa w Łęczycy, przyłączone Mazowsze i Kujawy odpadłe, sama na koniec łaskawość, słodycz i litość niewarteż tego, aby cię Potomność porównała z najlepszymi królmi?

[10.57] Kazimierz, postąpiwszy kilka kroków z synem, ukazał mu napis, gdzie było jego imię z przydanym nazwiskiem Sprawiedliwego:

– [10.58] Potomność – rzecz – chociaż jest sprawiedliwą w przyznaniu każdemu tego, na co sobie zasłużył, zdaje się jednak być podobną do owej dobrej matki, której miłość ku dzieciom, chociaż jej nie zasłania tego, co jest w nich nagannym, bardziej jednak to oczom jej wystawia, co jest godne pochwały. Obwiniają niektóre sprawy panowanie moje, ale Potomność, wybacząc mniejszej liczbie wad ludzkich, skoro je przemoże liczba większa spraw dobrych, umieściła mię w swoim przybytku. [10.59] Oto i twoje imię widzisz tu zapisane. Przyjaźń, dla której wzgardziłeś koroną, podała je Potomności. Nie przestawaj na tym zadatku chwały, ale staraj się o to, aby dalszy ciąg życia odpowiadał zupełnie chwalebnemu zaczęciu. Nic łatwiejszego, jak się zdobyć na pierwszy zapal do cnoty, ale to wstępem jest tylko do dobrego, a trwałość i koniec czyni cnotę prawdziwą. Wielu było królów, których pierwsze dni wstąpienia na tron ogłaszały ludowi, iż dobroczynność, łaskawość i inne cnoty zaczęły swe panowanie. Wkrótce z zalem obaczyl naród, iż pana tylko, a nie los swój, odmienił. Ułudzony nadzieją, stękał do czasu w niedoli, tym przynajmniej słodząc sobie nieszczęście, iż przyjdzie na koniec ta chwila, kiedy potomność, mszcząc się krzywdy jego, ścigać będzie tyrana niesławą. Synu, lękaj się tej kary! Sama pamięć o niej uczyni cię szczęśliwym.

[10.60] To mówiąc, wziął go za rękę i uszedłszy z nim na bok, wprowadził do podziemnej pieczary. Tam Noc okropna założyła swoje mieszkanie, odpędzając światło, którego tyle się tylko wciska, ile potrzeba, aby rozemnać można było okropność miejsca i poczwar. Niepamięć w sprośnej postaci brytana pożerała tych wszystkich, których nie wpuszczono do Skały, a Hańba, sprośniejsze jeszcze straszdyło, wyrzucając z siebie czarną i obmierzlą posokę zlorzeczeństw, skarg i narzekań, kalała te imiona, których tam były napisy. [10.61] Wzdrygnął się Leszek, spojrzawszy na to. Odwrócił na bok oczy, znieść nie mogąc tak przykrego widoku, i prosił ojca, aby go jak najprędzej wyprowadził z pieczary:

– [10.62] Patrz, synu – rzecz król Sprawiedliwy – gdzie są ohydne imiona złych ludzi! Tu je wtrąciła Słuszność za wyrokiem Prawdy, aby zostawały w wiecznej niesławie. Tu są owe srogie tyrany, nienasycone łzami i krwią niewinnego ludu. Tu gnuśni i w rozkoszach utopieni królowie, którzy ciężar rządu zwalają na swe złe sługi. Tu owi bezbożni słudzy ołtarza, którzy świętokradzkim frymarkiem szarpiąc między siebie własność Kościoła, śmieli jeszcze wnijść w ohydny spółkę z drugimi, aby za obce złoto sprzedawali swe ziomki. Tu gwałciciele praw

i ludzkości, których chciwa przemoc zagarnęła ludzki majątek, a zakupiwszy sprzedajnych sędziów wyroki, wyzuła do ostatka mściwym pieniactwem. Tu podle najemniki, które obce kajdany przenosząc nad wolność ojczystą, biorą haniebne myto od postronnych, aby siebie i ziomków wprzęgli w jarzmo niewoli. Tu wyzute z ludzkości dziędzice, którzy gwałcąc jestność człowieka dzikim porównywaniem z bydłety, śmieli mówić bratu: „Tyś mój niewolnik, ja pan twego majątku i życia”. Tu odrodni rodzice i marnotrawni synowie, którzy złane potem swych przodków zbiory rozsypali na zbytki albo rozrzutnością swoją zniszczyli cudzy majątek. Tu wywiedle od chciwości łakomcy, którzy leżąc na złocie zdobytym lichwą i oszukaniem, grzebali w nim cnotę i ludzkość. Tu rozhukani nierządem, którzy zabrali niechęć do słodkich związków małżeństwa albo stargawszy siły rozpustą, zesłi haniebnie ostatni z swego imienia. Wszyscy na koniec, których skalały występki i których wyrok Nieba wtrącił w przepaść kar wyznaczonych dla zbrodni, w tym miejscu mają swe imiona ohydzone u potomności i wymazane z ludzkiej pamięci. A jeżeli kiedy wspomnią o nich kroniki, takie wspomnienie jest na kształt wzmianki o okropnych klęskach pożaru albo zarazy morowej, na które wzdryga się czułość, iż ludzki rodzaj trapiły.

[10.63] Tak mówił Kazimierz do syna, wychodząc z nim z tej okropnej pieczary. Światło, które się powiększało, jak kiedy ranne zorze złościć zaczyna zaciemnione nocą obłoki i wracać ziemi odjętą farbę wszechrzeczy, okazywało z daleka jasne i wesołe miejsce, ku któremu oba się zbliżali:

– [10.64] Oto jest – rzecz – droga, którądy wchodzi wzwani do ucześnictwa wiecznej szczęśliwości niebianie. Zostawiwszy pamięć imion swych w przybytku Potomności, powracają do tego Jestestwa, które ich stworzyło z wrytym piętnem podobieństwa do siebie, aby za cnotę i chwalebne czyny odebrali wieczną nadgrode. Pamiętaj, synu, na przestrogi, które ci podawała Prawda! Kochaj ją i bądź powolny na wszelkie jej rozkazy! Pomnij i na rady, które z ust moich słyszałeś. Tym sposobem staniesz się godnym tego przybytku, w którym imię twoje jest zapisane i tej chwały wiecznej, która cię czeka w towarzystwie wybranych.

[10.65] Chciał już Kazimierz rozstać się z synem w tym miejscu, skazując mu drogę, którądy by mógł powrócić do swoich, ale Leszek, ściągając ręce

ku niemu, prosi z rozrzewnieniem, aby mu pozwolił jeszcze cieszyć się jego obliczem:

– [10.66] Jeżeli – rzecze – niegodzien jestem tej łaski, abym natychmiast uwolniony z zwłoków śmiertelnych, złączył się z tobą na zawsze, jeżeli taka jest woła Najwyższego, abym dłuższym życiem i ostrymi kolcy korony zasłużył na tę nadgodę, która uwieńczyła twe cnoty, racz przynajmniej ojciec pomnieć na syna, który zostaje pośród niebezpieczeństw i wspierać pomocą tę słabość, której sam doznawałeś w tym życiu. Powiedz, jaki los czeka mię za powrotem moim i odkryj tę zasłonę, która oczom śmiertelnym nie dozwala widzieć przyszłości!

[10.67] Kazimierz, zniewolony prośbami syna, idzie z nim ku bramie, skąd jutrzeńka i słońce, mając oświecać ziemię, nabiera co dzień jasnych promieni. Mury jej z czystego złota i szafiru przechodziły żywość farb tęczy, a dwanaście kolumn z tyleż drogich kamieni na podstawach czystego i jasnego kryształu oznaczały to święte miasto, które niegdyś mąż boski widział w zachwyceniu na wyspie. Kazimierz, zatrzymawszy tam syna:

– [10.68] Miejsce to – rzecze – jest przybytkiem Chwały i Rozkoszy, zgotowanym dla dusz cnotliwych, dokąd wniknąć nie wolno w zwłokach śmiertelnych. Widzisz tę księgę okowaną w złote łańcuchy? W niej jest całe przyszłości układ nieodmienny, bo Najwyższa Mądrość napisała ją palcem swej twórczej prawicy nie jak srogi tyran, który przymusza lud gwałtem, aby się poddał pod twarde i groźne nakazy, ale jak mądrość nieograniczona, która przewidziawszy wszystko, nie ubliża w niczym wolności jestestw obdarzonych wolą, zapisując przewidziane od wieków dobrowolne ich sprawy i wszechrzeczy wyznaczając koniec.

[10.69] Tak mówiąc, wchodzi do bramy przybytku Chwały, gdzie jasność, wytryskując tysiącami żywych promieni, otacza światłem twarz jego. Jak w ogniu, gdzie się szkło rozpływa, rumienienie żelazo i staje się świetnym, skoro je w piec wniesie ręka rzemieślnicza, tak i twarz Kazimierza nabiera w mgnieniu oka jasności, jak tylko staje w przybytku. [10.70] Patrzy syn z zadumaniem na niego, czuje w sobie to święte uszanowanie, które ku niebianom mają serca cnotliwe, i bojąc się, aby szczęśliwość, której ojciec używa, nie wybiła z pamięci prośb jego, czeka z upragnieniem na powrót. Kazimierz ściąga swą rękę do księgi, zdejmując z niej złote okowy i unosząc z miejsca, oddaje do rąk synowi.

[10.71] Leszek, przyjmując ją z uszanowaniem, nie może się najprzód odważyć, aby ją otworzył, ale nakloniony głosem i przytomnością ojca, odmyka z nieśmiałością i na pierwszej karcie, na którą rzuca okiem, widzi rok 1331. Ciekawy, co się dziać miało w sto lat po śmierci jego, przebiega okiem przez znakomitsze dzieje przeszłości, z których się uczy, iż ze krwi jego dzielny potomek, mający być nazwany Łokietkiem, zjednoczy podzielone państwo, podźwignie dawną powagę tronu, wsławi imię narodu i rzuci postrach na nieprzyjających Polsce sąsiadów. [10.72] Późniejsze lata widzieć mu dają znakomitsze jeszcze panowanie króla. Przyłączona Ruś do Korony, poskromione najezdnicze sąsiady, uchwalone prawa przeciw możniejszym, zachowany hojnością i przezornym rządem lud uciśniony od głodu, zbudowane liczne miasta i zamki, mają zjednać Kazimierzowi imię Wielkiego. [10.73] Przebiegając dalej przez ciąg następnego wieku, widzi Litwę, naród straszliwy Polsce dzikością i ustawicznymi najazdy, zjednoczony na zawsze z Koroną. Widzi długi szereg królów ze krwi jagiellońskiej, pod którymi Polska ma się stać ogromną i poważaną w całej Europie. Rok 1574 widzieć mu daje odmianę rządu i z obcej krwi nieudolnego króla, któremu sława w młodości ma zjednać polską koronę, a gnuśność i rozkoszy, w których się potem zanurzy, wyzuć w swoim kraju z życia i dziedzicznego tronu.

[10.74] Na tej stronie karty kończyły się dzieje panujących, mając na boku sprawy mężów prywatnych, którzy się wsławić mieli obywatelstwem i rycerską cnotą. Leszek, zwracając tam oczy, czyta Jana Tarnowskiego, potomka Spycymira, hrabi z Tarnowa, którego waleczne czyny i obywatelstwo przesłać mają wiekom potomnym; walecznego młodzieńca, Zbigniewa Oleśnickiego, który dzielnością ocali życie królowi; Jana Zamoyskiego, którego zwycięstwa, jeńce i czyny mają być najznakomitszą częścią dziejów narodu. Dalej czyta mające się wsławić imiona książąt Ostrogskich, Zbarawskich, Wiśniowieckich, Tęczyńskich, Lubomirskich, Daniłowiczów, Jabłonowskich, Sapiehów, Potockich, szczególnie zaś najbieglejszego w sztuce wojennej Karola Chodkiewicza, zwycięzcę Szwedów i postrach bisurmańskiej dzicy, tudzież Stanisława Żółkiewskiego, zwycięzcę pod Kluzynem, mającego wieść cary w niewolą i tron moskiewski oddać swemu królowi.

[10.75] Zajęty ciekawością tych rzeczy, którym wyroki naznaczyły czas i porządek, patrzył na przyszłe wieki, jak gdyby już minęły, a pomyślność ludu, którego część krwi w nim płynęła, odwaga, siły i rozszerzenie granic królestwa, sława dzielności rozniesiona po obcych stronach napępiała serce jego radością. Ciekawość, która umysł jego zaprzęta, nie daje mu czasu, aby mógł wglądać w szczególniejsze zdarzenia. Przebiega prędko przez długą ośnowę lat próżnych i nad tym tylko zastanawia uwagę, co się ściąga do pomyślności,

dobra i sławy własnej ojczyzny. [10.76] Opuszczając wyroki, które się ściągały do losu państw postronnych, przewraca kartę i czyta dalsze dzieje królów, swych następców: Stefana Batorego, mającego pochodzić z krwi obcej, którego panowanie ma wślawić Polskę rozprzestrzenieniem granic, umiejętnością sztuki wojennej, biegłością w rządzeniu wolnym narodem i przywiązaniem do nauk. To panowanie kończyć ma rok 1586 i być epoką klęsk i nieszczęść następnych. Wezwany na tron dom Wazów nie tylko nie ma uskutecznić obietnic narodowi polskiemu, ale przez nieroztropność tracąc nawet własną koronę, ściągnąć swe nieszczęście na Polskę. Władysław, syn słabego króla, wezwaniem do korony moskiewskiej, zwycięstw i chwalebnym pokojem ma zatrwożyć sąsiady ośmielone niesnaskami Polaków przez słabe panowanie nieprzezornego Zygmunta, ale brat jego, Jan Kazimierz, przez traf nieszczęśliwych okoliczności, ma wślawić imię swoje w dziejach samymi tylko okropnymi klęskami. [10.77] Tu smutny obraz ojczyzny stawi się pierwszy raz oczom książęcia: dzicz ukraińska, związana zemstą przywódcy, sroga rzezią i niesytą krwi polskiej; Szwed wiarołomny, mający dzielić z spółnikami swego rozboju znaczniejsze części państwa, które ochłonie; król uchodzący z kraju i wprzód pokonany, niż dobędzie oręża. Cała na koniec postać rządu zmieniona, skażone męstwo przodków i cnota wystawiała Leszkowi kraj nad przepaścią zguby i srogim żalem serce jego ścisłała. [10.78] Ale po tak okropnym widoku czyta, iż męstwo jednego bohatera ocali naród chwalebnymi zwycięstwami. Stefan Czarniecki, mając zadziwić wieki potomne walecznością swoją i miłością ojczyzny, z garstką ludu, którą nauczy zwyciężać, pójdzie w zapasy z licznymi nieprzyjaciół, wypędzi je z kraju, ścigać będzie po morzu, zatrze dzielną ręką hańbę i urągawisko z swych ziomków, właśnie jak gdyby w rękę jednej osoby złożyła Opatrzność los całego królestwa.

[10.79] Stan polepszony narodu skolatanego nieszczęśliwościami ukoili trochę smutek książęcia, ale dalej czyta, iż odrodne imię nauk ma wieść za sobą grubą ciemnotę nieumiejętności i grozić krajowi tym sroższym losem, im cięższa jest niewola, w której rozum zostaje. Polak, równie jak inne narody, mając sposobność do nauk, obdarzony szczególniejszą od inszych łatwością mówienia obcym językiem, gdy ma iść na wyścigi z państwami najpołerośniejszymi, cofnie się nazad w ubieżonej drodze i obłąkany pobocznymi ścieżkami, wpadnie nieuważnie w przepaść ciemnoty. Tuman próżnej umiejętności, który go ma ludzić, wystawiać mu będzie podobneż omamienia w rządzie. Zamiast prawdziwej wolności – niepodległość prawu, bezkarność śmiałych wykroczeń, moc ciemnienia uboższych, zuchwałość przeciw zwierzchności krajowej; chuć osobistych korzyści – nazywać będzie swobodą, a jak pomieszane zmysły sprawują w duszy opatrny sąd o rzeczach, tak w zdrowym umyśle

wpojęne fałszywe zdania mają go odwozić od prawdy i to mu wystawiać za rzeczywistość, co jest tylko mamieniem. [10.80] Zwycięzca pod Chocimem i obrońca Wiednia ma ocucić na czas uśpione męstwo narodu, ale te chlubne okrzyki będą na kształt przypadkowych odmian choroby, które na chwilę tylko przynoszą ulgę słabemu. Długie panowanie Sasów, upoiwszy naród słodkim pokojem, kołysać go będzie chlubą waleczności przodków, a uśpiony nierządem, wprawi w długi letarg, który go do ostatka z sił i jestestwa wyniszczy.

[10.81] W tak smutnym stanie rzeczy r[ok] 1764 ma przynieść koronę potomkowi Jagielly. Podłość odrodnych wnuków od męźnych i wspaniałych przodków, gruba niewiadomość rządu i prawdziwych pożytków swego narodu potrzebować będzie mądrego króla, który by dźwignął nauki upadłe od półtora wieku, odmienił sposób myślenia i oświeciwszy umysły, przysposobił serca do przyjęcia cnót zaniedbanych po przodkach. [10.82] Busta, obrazy i medale mają wzniecić ogień chwały w sercach szlacheckich. Młodzież pod dozorem męża, który się pierwszy odważy zrzucić jarzmo haniebne skażonych nauk, roznieśli po kraju światło, które jej dadzą polepszone nauki. Świeciejszy obywatel, poznając lepiej dobro swej ojczyzny, przestanie bić czołem przed bożyszczem fałszywej wolności i zacznie sarkać na nieszczęścia nierządu. Zgnuśniały żołnierz stanie się rześkim i bieglejszym w swej sztuce, gdy ujrzy Szkołę Rycerską i działa w kraju odlane. Wszystko dźwigać się zacznie spod gruzów, jak tylko światło rozproszy ciemność i ukaże drogę powstania.

[10.83] Chce jeszcze wiedzieć przyszłe swe dzieje i następców po sobie, bo wyroki, na które napadł za pierwszym otworzeniem księgi, ściągały się do czasu późniejszego stem lat blisko po sobie. Odwraca więc z ciekawością kilka kart nazad i gdy chce szukać przeznaczenia swego, wypada mu z rąk księga, którą chcąc zatrzymać, wzrusza się gwałtownie i ocuca ze snu. Natychmiast niknie mu wszystko z oczu. Widzi, iż jest wśród kniei, w której polował, i w tym samym miejscu, gdzie znużony długim błąkaniem, usiadł był w cieniu, szukając na czas spoczynku.

LESZEK BIAŁY, KSIĄŻĘ POLSKI
Księga XI

Treść księgi XI

[11.T] Leszek, powróciwszy do swoich, idzie za natchnieniem, które mu Prawda podaje. Mowa jego do Sulisława. Powrót do stolicy. Roman, książę halicki, uzbraja się przeciw Leszkowi i wkracza w ziemię lubelską. Leszek wywołuje rycerstwo. Wysłany Wit w poselstwie, aby odwodził Ruś od najazdu. Krystyn Gozdawa obejmuje rządy nad wojskiem. Roman oblega zamek lubelski. Mowa Wojsława. Wycieczka oblężonych. Męstwo Bożywoi. Roman odstępuje ze wstydem. Rada w obozie. Piekło dopomaga Rusinom. Roman idzie do Sandomierza. Leszek i Krystyn zachodzi mu drogę. Bitwa pod Zawichwostem. Klęska Rusinów. Ucieczka ich przez Wisłę. Pogoń i męstwo Polaków. Śmierć Romana. Żal Kmity i Rozyny.

[11.1] Żywe wyobrażenia, które miał książę we śnie, pozostały w umyśle jego na jawie. Głos przyjemny ojca zdawał mu się jeszcze brzmieć w uszach i nieść do serca jego przestrogi. Postać widzialna Prawdy przyrzekającej swą przyjaźń, przybytek Potomności, gdzie widział imię swe zapisane, księga wyroków jemu tylko pozwolona, aby z niej czytał przyszły los swego narodu, upajały serce jego tym większą rozkoszą, im bardziej się przekonywał, iż ten sen nie był przypadkowym marzeniem. Z tym wszystkim to radość jego mieszało, iż uniesiony ciekawością przyszłości oddalonej wiekami, nie wiedział nic o losie, który go czekał, a osobliwie o przyjacielu, jeżeli go jeszcze ogląda, ale przywołując sobie na pamięć słowa ojcowskie, iż się już skończyły jego przeciwności, wsparty nadzieją, że Niebo zachowa go od straty, nad którą nie miał nic przykrzejszego dla siebie, podniósł się z miejsca i pokrzepiony na siłach udał się spieszo w tę stronę, skąd go dochodziły głosy szukających po kniei.

[11.2] Znalezione od swoich tai przed nimi to zachwycenie, które miał we śnie, sądząc, iż nie przystało, aby się szczylił z łask użyczonych sobie, których się widział niegodnym. Tymczasem Prawda, która mu przyrzekła swą przyjaźń, zsyła do serca jego natchnienie. Uznaje książę, iż żal utraty Goworka unosi go daleko, gdy dla jednego opuszcza rząd i stolicę, gdzie nieprzytomność pana mogła być przyczyną niespokojności i zamieszania. Wzywa więc Sulisława, najwierniejszego z przyjaciół Goworka, i mówi do niego w te słowa:

– [11.3] Nie będę cię upominał, abyś był statecznym w przyjaźni, bo znasz sam lepiej, Sulisławie, czego po tobie wyciągają te związki, które cię z Goworkiem od lat młodych jednoczą. Gdyby mi wolno było puścić się za skłonnością serca, zdeptałbym wszystkie korony, biegnąc za przyjacielem, ale teraz muszę gwałt zadać sercu i pełnić to, co mi każe powinność. Znam cnotę Goworka. Nie próżnymi zapędy i wyszukiwaniem miejsca dokąd się schronił, ale pełnieniem mej powinności i staraniem około dobra ludu dam mu największy dowód przyjaźni. Ty, nie mając żadnych obowiązków większych jak te, które przyjaźń stanowi, poczytaj je dla siebie za święte. W słodkim uściskaniu

z Goworkiem, zalany łzami radości powiedz mu, żem nie otarł jeszcze oczu po jego stracie, powiedz, żem więcej cenił przyjaźń niż tę koronę, dla której próżno się stać wygnańcem, powiedz na koniec, że spieszę do stolicy, gdzie przytomności mojej wyciąga lud zostawiony w nieładzie, ale jeżeli wolna jaka chwila zostanie mi na mój spoczynek, poświęcę ją chętnie przyjaźni, biegnąc za tobą w to szczęśliwe ustronie, które sobie cnota obrała.

[11.4] Tak mówił Leszek, rozrzuwiony odnowioną pamięcią straty przyjaciela. Żal, w którym Sulisław widzi pana swego, wzbudza w nim także lzy czule. Oświadcza książęciu chęć swoją i wesołą twarzą wyraża tę ochotę, z którą ma pełnić dane sobie rozkazy. Rozsyła w różne strony na śledzenie Goworka i sam, z kilku przybranymi do tej podróży przyjaciółmi swymi, udaje się do Węgier, powziawszy pewną wiadomość, iż się tam schronił Goworek.

[11.5] Tymczasem książę wraca do stolicy, gdzie lud z utęsknieniem oczekiwał jego powrotu. Mimo nacisku i okrzyków oświadczających przywiązanie swoje do pana widzieć jednak było smutne twarze w przytomnych, jak gdyby każdego dotknęło jakie nieszczęście. Często w cichym szmerze powtarzano imię Goworka, którego ustąpienie z kraju było przyczyną żalu powszechnego.

– [11.6] Jakże odmienny widok – rzekł książę – od tej radości, która się widzieć daje, gdy zhydzony w narodzie złym użyciem swej władzy wypada z łaski króla i niesie piętno upokorzenia, iż lud, który pierwaj bił przed nim czołem, z odmianą szczęścia czyni sobie z niego igrzysko. Goworek, oddalony od dworu przez dobrowolną ofiarę, zjednał sobie serca wszystkich współziomków. Miło mi patrzeć na ten smutek wyryty na twarzy każdego, właśnie jak gdyby cały naród dzielił ze mną moje nieszczęście.

[11.7] Tak książę mówił do przyjaciół Goworka, któremu chcąc dać dowód, iż korzystał z rad jego, stara się jak najusilniej pełnić swą powinność. Tkwiły mu w pamięci wszystkie przestrogi Prawdy, którymi przekonany, iż prawdziwa wielkość monarchy nie na zdobyciu ziemi oblanej krwią ludu, ale na miłości poddanych i ich uszczęśliwieniu zależy, wołał raczej starać się o to, aby był kochany od swoich, niż żeby go liczyć miano w rządzie tych królów, których potęgą, aby zadziwiła słabsze sąsiady, ucisnęła wprzód własne królestwo, ale gdy pracuje gorliwie około uszczęśliwienia ludu przychylnego sobie, Piekło spiknione na zgubę jego, mimo nadaremnych tylekroć najazdów, knuje znowu inne zamachy.

[11.8] Między poczwarami, które mieści w sobie przepaść bezdenna, drugie miejsce trzyma sprośnością swej postaci i wściekłą zajadłością przeciw rodzajowi ludzkiemu Łakomstwo, potwór szkaradny, który podwodzi serca ludzkie na rzeź i rozboje. Tej jeszcze użyć chciało Piekło na zgubę książęcia, mszcząc się, iż uszedł z sidła zastawionych na siebie powabami Ireny i że we wszystkich najazdach doznawał zawsze Niebios opieki. Ta sprośna poczwara, wysunąwszy szyję z ciemnych przepaści, przebiegła chciwym okiem przez kraj książęcia gardzącego koroną i spojrzawszy na stolicę jego lennika, wlepią wzrok chciwy w Romana. Już ten najeźdnik, podżęgniony dawniej, targnął się był kilka razy na porwanie cudzej własności, ale od tego czasu, jak na tronie Ireny osadził hołdownika swego, Ingwara, i stał się panem trzech księstw najznakomitszych potęgą, puścił wolne cugle swej chuci, nigdzie jej zaborom nie wyznaczając granic w zapędzie. Do takiego serca widząc łatwy przystęp, jęzda piekielna wślizga się jak wąż do szczeliny i jad swój wyziewając, truje do reszty serce łakomego Rusina. [11.9] Natychmiast Roman, ozioniony jadem, porywa się z miejsca na kształt dzikiego byka, gdy go owad głodny ukąsi. Trapią go myśli i schnie od chciwości, patrząc na szczupłe jeszcze państwa swego granice, które rozprzestrzenił dwóch księstw znacznych zdobyciem. Gniewa się i złorzeczy Niebu, że jest Leszka lennikiem. Gardzi tą cnotą, która śmie coś przenosić nad dostojność królewską, i poczytuje za podłość, aby król dla jednego z poddanych zrękał się prawa do tronu, gdy on gotów wieść tysiące na rzeź za kilka mil ziemi zniszczonej.

[11.10] Tymczasem jak Łakomstwo szerzy się w sercu Romana: już nie rozprzestrzenione granice częstką jaką ziemi wydartej, ale zhołdować całe polskie mocarstwo i wymazać z ludzkiej pamięci imię nawet Polaków zamysła Roman zapalony wściekłą chucią rozboju. Lecz żeby zamysły swoje pokrył barwą przyjemną, wzywa do siebie znakomitszych z rycerstwa i mówi do nich w te słowa:

– [11.11] Nie trzeba wam przywozić na pamięć klęsk rozmaitych, którymi chciwe plemię Lecha naród nasz ucisnęło – wiecie albo z powieści przodków, albo z gruzów i popiołów miast naszych, które nam okazują smutne zabytki rzezi i zniszczenia. Jeszcze dotąd stoją słupy Chrobrego, którymi w środku ziem naszych wyznaczał granice swego najazdu. Busk, Przemyśl, Halicz, Włodzimierz, Kijów częścią wydarte, częścią z państw udzielnich stały się Leszka lennością. Tego to Leszka, który wychowany w miękkim towarzystwie kobiet, tracił tron po dwakroć i teraz nawet, władać jeszcze sobą nie mogąc, odstąpił z hańbą korony. Takiegoż to pana zwać się będę lennikiem, a Ruś, naród waleczny, ludem zhołdowanym? Włodzimierz, Halicz, Kijów

jestże krajem szczuplejszym od dwóch ziem, które Leszek posiada? Czas poznać się na siłach, w któreśmy wzrosli złączeniem trzech państw obszernych. Nie bądźmy na kształt bydłać mocniejszych od człowieka, ale dlatego tylko noszących jarzmo włożone, że nie umieją użyć przeciw niemu swej siły. Pora, która się teraz podaje, zaręcza nam skutek pomyślny. Podzielone na drobne części mocarstwo, Leszek poróżniony z Krakowianami i odrzucający koronę, Władysław chętnie patrzący na zgnębień jego – to wszystko czyni nam nadzieję pomyślnego zwycięstwa. [11.12] Ale mimo tych wszystkich uwag nie myślałbym nigdy o tak chwalebnej wyprawie, gdyby mi nie dosyć znana była cnota wasza i męstwo. W waszych rękach jest teraz wolność albo te więzy haniebne, w których was trzyma zniewieścialsy syn naszych tyranów. Obudźcie więc w sobie dawne męstwo przodków i zapalcie serca wasze gniewem szlachetnym! Niech zginie ten zuchwały naród, który się panem waszym mianuje, i zniknie z ziemi pamięć jego imienia! Sława i zdobycz czeka was w nadgrodzie trudu raczej niż krwi i niebezpieczeństwa. Podzielcie między siebie tę zdobycz, której znaczną część składają skarby przodkom waszym wydarte. Ja w tej wyprawie szukając waszej tylko korzyści, będę wam z chęcią przodkował, a jeżeli jest taki między wami, który by się oświadczył, że mię przechodzi w gniewie ku Polakom, niech się odezwie, bym podziękował Niebu, że naród ruski ma jeszcze mężów walecznych. Wielbiąc tę cnotę, z chęcią go uznaję za wodza!

[11.13] Tak Roman wyziewa jad ustami i zaraża nim serca znakomitszych w narodzie. Powstają głosy złorzeczące Polakom. Szerzy się wściekłość, pragnąca rzezi i pożogi. Brzmi Halicz pochwałami książećcia, który korzystając z pierwszego zapалу, rozsyła poufalszych do książąt swego narodu i prosi ich o posiłki. Zbiega się zewsząd lud chciwy łupu na kształt wilków zgłodniałych. Nadchodzą liczne posiłki od wszystkich książąt i caryków ruskich, którzy na odgłos wojny, jak gdyby na hasło wiary i wolności, łączą się z sobą sprzysiężeni na Polskę, a tym wszystkim przywodząc Roman i zachęcając do zdobyczy, cieszy się nadzieją pomyślnego skutku pośród licznych zastępów, które go otaczają.

[11.14] Między najpierwszym ludem, który szedł Romanowi z państw obcych, były posiłki od Rościsława, książećcia przemyskiego – lud wyćwiczony w strzelaniu z łuków, który i siłą, i osobliwszą zręcznością równać się mógł z zwycięzcami Krassusa. Wodzem ich był waleczny Sudyboj, syn Naworotnika, który z bratem swym, Zaszczytnikiem, dostał się był w niewolę

od Krzywoustego. Tych krzywdy chcąc się pomścić, Sudyboj uprosił pana swego, aby był wodzem posiłków wysłanych Romanowi, przyrzekając mu, iż albo przyprowadzi nazad wojsko jego zwycięskie i obciążone łupem Polaków, albo nie umrze bez zemsty, jeżeli by mu wyroki koniec tam wyznaczyły. [11.15] Po nich szli Warajowie i Pieczyngowie, dwa najsroźsze dzikością ruskie narody, którzy opuszczając swe stopy na pierwszy odgłos wojny z Polakami, nieśli za zdobycz życie mało szacowne. Czornowus i Rabajko, wodzowie tej hordy, strasni na samo wejście dziką postacią, ogromnym wzrostem i siłą, przechodzili srogość dziczy, która ich otaczała. Pierwszy, odziany rysiami, których dostał w zdobyczy, gdy młodym jeszcze będąc, płądował granice polskie, miał w rękę topór, znak władzy najwyższej, ten sam, którym ojciec jego, Dywosyl, uślał był trupami Polaków szerokie równie pod Ciemierzynem. Rumak, na którym miał dowodzić, samym rzutem i skinieniem ręki dawał się powodować, bez cugłów. Ubiór i postać drugiego była jeszcze straszniejszą: okryty siermięgą, utkaną z wełny kraszonej, miał u lewego boku wiszącą skórę niedźwiedzia; twarz chuda, czarna i chropowata, rude włosy i powikłane w kołtuny, brwi obwisłe na dół i kryjące w głąb oczy zapadłe, broda na kształt twardej szczeciny, ogromne barki, kosa jak pałasz osadzona w długą rękojeść, cała na koniec postać czyniła go strasznym samym nawet Rusinom. [11.16] Wyprawa tych dwóch narodów przeciw Leszkowi dodała serca innym Rusinom. Osiadły lud pośród gór nieprzystępnych, gdzie zimna i jałowa ziemia owies mu tylko wydaje na żywność, stąd, gdzie Prut obmywa Kołomyją i gdzie Stryj szybko biegnący unosi z sobą kamienie, gdzie na koniec Wisłów i Wisłówka wytryskują z swych źródeł, wszystek lud zręczny i ochoczy rzuca swe siedliska, kupi się z sobą i uzbrojony łączy się z wojskiem Romana.

[11.17] Wsparty takimi posiłkami, Roman wkroczył w granice ziemi lubelskiej i na kształt wygłodniałej szarańczy okrywszy całą krainę, trawi plon wszystek spokojnego rolnika. Postrach rzucony wszędzie, iż imię nawet polskie chce wygładzić z pamięci, wygnał z siedliska gmin bojaźliwy. Każdy, unosząc życie przed srogością łupieżcy, odbiegł i domu, i rolniczego narzędzia. [11.18] Na odgłos ludu uciśnionego zbiera Leszek naprędce odważniejsze rycerstwo, aby nim wstrzymał zapęd dziczy łakomej, ale garstka ludu, który się zbiegł na obronę, była na kształt Trojan pośród skołatanych murów i niezliczonych wojsk greckich, które ich zewsząd ścisnęły. Chcąc przeto odwrócić klęskę, którą mu groził najezdnik, wysłał do niego znakomitsze osoby darem wymowy i łagodności, aby mu przekładały niesprawiedliwość przedsięwziętej wojny i nakłaniały do ustąpienia z granic lubelskich. Przodkował w tym poselstwie Witus, biskup plocki, mąż znakomity cnotą i nauką, który niestrwożony

smutnym widokiem zniszczonego kraju ani srogością dziczy, która otaczała Romana, wprowadzony do obozu jego, tak imieniem pana mówi do książęcia Rusinów:

– [11.19] Niż się zejđą narody i rozpoczną bitwę, aby ten, komu los posłuży, przepisał prawa pokonanemu, litość nad stratą ludu, a niewinną ofiarą gniewu twego, książę, stawia mię przed tobą. Nie patrz na rozległość tej ziemi, którą wojska twoje okryły, ale raczej na te smutne mogiły rozwalin i popiołów, które się jeszcze dymią w perzynie. Te ci najlepiej pokażą, jaką masz korzyść z wyprawy. Miecz i ogień zrównał z ziemią dzieło długich wieków i pracy. Jesteś przeto szczęśliwszy, żeś zagarnął kilka mil kraju, gdzie lud niewinny, oblawszy krwią i łzami płon, którego odbiegał, samą ci tylko zostawił okropność? Wszakże, jeżeli taki jest los wojny, iż rzeź i zniszczenie ma być zadatkiem sławy zwycięzcy, próżno się nad tym rozwodzę. Zważ jednak, książę, kogo wystawiasz sobie za nieprzyjaciela i z jakim to narodem zachodzisz w niesprawiedliwe zatargi. Z tamtym cię łączy krwi związek, ten bił się za ciebie o koronę, aby nią uwięczył twe skronie. Przykro ci może przywozić to sobie na pamięć, o czym bez wdzięczności pomyśleć nie możesz. Chciałbyś zatrzeć te ślady, które w twym sercu dobroczynność Leszka wyrzyła. Zwierchność władzy jego uraża twój umysł wyniosły. Wolisz prawu oręź przypisać tę dostojność, którą ci dało prawo przyjaźni. Ale pośród twych pomyślności pomnij, iż jeżeli wszędzie los jest niestały, nigdzie jednak tak prędko nie podlega odmianie jak tam, gdzie łada przypadek czyni zwycięzcą albo pokonanym. Chwalebniej będzie dla ciebie i pożyteczniej dla ludu, gdy w sercu Leszka poszukiwać będziesz twej krzywdy. Mimo nieprzyjaźni i klęsk, których doznaje od ciebie, pierwszy on ściągnie rękę, aby się z tobą pojednał. Nie obieraj więc tego, co by ci przymus tylko i potrzeba obrać radziła wtenczas, gdyby książę i naród nie chciał rozeznąć krzywd twoich. Skłoń się raczej do pokoju, a uznasz, że od ciebie zależy przyjaźń twoja z Leszkiem i spokojność sąsiedzka!

[11.20] Tymi słowy Witus usiłował nakłonić Romana, aby odstąpił od przedsięwzięcia i uczynił pokój z książęciem, ale dumny najezdnik ludzi go tylko chytrymi słowy i mami próżną nadzieją:

– [11.21] Powróćcie – rzecz – do pana waszego i upewnijcie go o przyjaźni mojej! Związek krwi, który mię z nim łączy, zapomnieć mi

każe o krzywdzie, a pomyślność ludu i spokojność dwóch sąsiedzkich narodów nakłania mię do pokoju. Niech tylko Leszek rozpuści swoje zaciągi i w wspólnym zaufaniu umawia się ze mną o zgodę.

[11.22] Z taką odpowiedzią wyprawieni nazad posłowie nic pomyślnego nie przynoszą książęciu. Chytność oświadczeń Romana, niedotrzymanie wiary poprzysiężonej, gdy obejmował państwo halickie, a co największa: duma jego, srogość i okrucieństwa przekonywały Leszka, iż w samym tylko męstwie szukać mu należało obrony. Wydaje przeto wici na pospolite ruszenie i przykładem swoim stara się pobudzić wszystkich do obrony ojczyzny. Natychmiast, jak na głos matki zbiega się płód jej rozproszony, tak przyzwani od księcia swego na wspólną obronę Sandomierzanie, wisliczanie, Mazurowie, Płoczanie i wiele nawet Krakowian kupią się pod Sandomierz. [11.23] Najpierwszy staje na obronę ojczyzny Krystyn Gozdawa, wojewoda płocki, mąż doświadczonego serca i wywiczony w sztuce wojennej, którego wybór pana i głosy powszechne ludu wzywały do objęcia władzy hetmańskiej. Za nim szedł mążny Sobiesław, otoczony dobranym ludem, potomek Roberta, o którym twierdzi powieść starożytna, iż z Włoch przeniósł się do Polski i dawne imię Witelijuszów odnowił polskim nazwiskiem. Po nim Zbigniew Doliwa, mając na twarzy dwie chlubne blizny z ran, które odniósł w potyczce, wiódł za sobą liczną rotę żywej młodzieży. Za tymi szli na wyścigi: Tomko Korczak z Goraja, Maciej Firlej Lewart, Mikołaj Zaroda z Brzezia, Spetko Pilawa z Moskorzewa, Piotr Starykoń Szafraniec, Wincenty Ko<t> z Dąbna, Stanisław Poraj z Kurozwęk, Hińcza Półkozic z Przemankowa – mężowie zaszczytzeni sławą, których imiona przesłać miały dzieje wiekom potomnym.

[11.24] Luba ojczyzno, matko ludzkich towarzystw i cnót bohatyrskich mistrzyni, wzniecaj twój święty ogień w szlachetnych sercach Polaków, aby na hasło dobra i obrony twojej nieśli z ochotą życie swe i majątek! Tyś uzbroidła męstwem Kurcyjusz, aby był ofiarą wróżby zabobonnej; ty wiedła Decyjusz i Fabijusz na śmierć, błagając wyroki nieprzyjaźne Rzymowi; ty i w narodzie Lecha stwarzałaś dusze godne Rzymu i Sparty! Twoim płomieniem paliło serce Spetka Pomiana z Grabiony, młodzieńca pięknych przymiotów, gdy zaślubiony z Rozyną, jedynaczką Jana Śrzeniawczyka Kmity, rozrzewniał serce ojca i kochanki. Dzień związków jego i szczęścia uprzedziła wieść o Romanie. Wzdycha, ale nie chcąc być szczęśliwszym od innych, wdziewa pozostałą po przodkach zbroję i bierąc jedną ręką palasz, ściska drugą podaną sobie rękę Rozyny, którą w smutnym milczeniu niosąc do ust stokrotnie, ponawia za każdym razem, iż dla niej tylko żyć pragnie. Z tym wszystkim chwała bierze górę w męznym sercu młodzieńca. Odrywa się gwałtem od ślubnej sercem

kochanki, tamuje łez strumień, który mu żal wyciskał, dosiada konia i całując pierścień, który go zaręczył, zmoczony łzami Rozyny:

– [11.25] Ten – rzecze – drogi upominek, który z sobą niesę, będzie mi świadkiem, żem godzien serca Rozyny.

[11.26] Kmita, dzieląc smutek obojga, ściska za szyję rozrzuwnioną córkę, oblewa lice jej łzami, cieszy dobrą nadzieją i wsiadłszy uzbrojony na konia, każe wynieść chorągiew. Dźwięk trąb wojennych dodaje serca rycerzom. Kupią się wszyscy do wodza, stają porządnie w szeregach, robią szczyk stałą uderzoną w szyku i za danym znakiem spieszą do obozu księcia.

[11.27] Tymczasem Roman, pustosząc kraj ogniem i mieczem, trzymał w oblężeniu zamek lubelski i coraz zwawiej nacierając na mury, tej tylko twierdzy zdawał się pragnąć, aby wojska swoje mógł posunąć w głąb kraju. Już głód, sroższy od dzicy, grozić zaczynał zgubą oblężonym, a lud, narzekając na niedostatek, który go uciskał, tracił ochotę do dalszej obrony, ale dzikość Rusinów, we krwi polskiej i jęku znajdująca wścieklą uciechę, przerażała bojaźnią patrzących z góry na srogie męki, które okrutnik zadawał jęńcom bezbronnym. [11.28] W tak smutnym stanie lud podzielony zdaniem, gdy jedni radzą szukać obrony w odwadze, drudzy uwiedzeni prózną nadzieją, iż srogie serce da się nakłonić prośbami, Wojsław, brat walecznego Jaśka, który przy Mozgawie poległ w boju z ręki Tabasza, a dziad Ziemaka, którego syn, Stanisław, zwał się zaczął „z Bielna”, przywołuje do siebie znakomitsze męże i mówi do nich w te słowa:

– [11.29] Stan, w którym zostajemy, bracia, tak jest nieszczęśliwy, iż nic nam nie zostaje, oprócz samej rozpacz. Gdziekolwiek obrócimy oczy, niemasz nigdzie nadziei, owszem, wszędzie śmierć sroga czy to z ręki dzicy zajadłej, czy z niedostatku, który nas głodem pokona, ale kiedy nam umrzeć potrzeba, nie myślmj już o życiu, lecz o sposobie chwalebniejszej śmierci. Śmiało ten umiera, kto nic już nie ma, co by mu dłużej życie słodziło. W rozpacz, która gnuśnym nawet dodaje serca, rzućmy się mężnie na nieprzyjaciela i albo w pogromie jego szukajmy dla siebie obrony, albo też w śmierci tej przynajmniej pociechy, iż nie umrzemy bez zemsty. Nie liczba, ale waleczność przynosi stronie zwycięstwo. Z małą garstką swoich pogromił Chrobry liczne zastępy Rusinów i był zwycięzcą u Buga. Często i świeższe przykłady dały to widzieć, iż mężny Polak nie lęka się wojska mnogiego. Trzeba nam tylko przywódcy, aby przykładem swoim pokazał, iż niemasz

tak zwątpionej nadziei, żeby jej odwaga wesprzeć nie zdołała. Do czego, jeśli bym ja był od was wezwany, śmiem sobie pochlebiać, iż nie zawiodę wyboru waszego. Umrę pośród nieprzyjaciół pod murami zamku, abym nie patrzył na okropny widok, jak milsza mi nad życie małżonka, cnotliwa Bożywoja, będzie zdobyczą srogiego Rusina, którą zhańbiwszy, wydałby na rzeź z dziecięciem. Idźmy, bracia, na śmierć dla milego nam życia żon i dzieci naszych! Ten tylko jeden ratunek i ta najpewniejsza nadzieja: nie dbać na niebezpieczeństwo i szukać śmierci z ochotą.

[11.30] Na te słowa lud wszystkich zawołał zgodnymi głosy, iż woli raczej umierać, niż być uciechą dzicy w ponoszeniu mąk srogich. Wszczyna się okrzyk mianujących wodzem swym Wojsława. Biegnie każdy do domu, aby uściskał żonę i dzieci, które pocieszywszy, przywdziewa zbroję, kupi się do Wojsława i dodaje sobie serca, aby za danym znakiem wypadł nagle przez bramy i rzucił się mężnie na nieprzyjaciela.

[11.31] Sam tylko Wojsław, zatrudniony pracą, nie ma ani czasu, ani nawet serca, aby się pożegnał z małżonką. Dzień ten, umówiony do boju, kończył rok pierwszy związków z Bożywoją. Samo wspomnienie na to targало w nim serce. Nie mógł patrzeć na łzy czulej małżonki, którą chciałby widzieć najszczęśliwszą ze wszystkich. Żegnać się z nią i ścisnąć dziecię, pierwszy owoc czystej miłości, idąc dla obojga na śmierć, dla których szczególnie pragnąłby zostać przy życiu – czuje, iż to zmiękczyło by serce jego i osłabiło męstwo, z którym szedł na ofiarę. Tłumi przeto w sobie to wzruszenie serca, wzbudza gniew i zemstę nad sprawcami swego nieszczęścia, a uzbroiwszy rękę swą orężem, daje znak do wycieczki, rzuca się na nieprzyjaciela i ściele trupem strwożone nagle Rusiny – tak lew zażarty, gdy mu głód dokucza, łamiąc żelazne pręty, które go w klatce więziły, wydaje ryk przeraźliwy, rzuca się na wszystko, co zoczy, morduje i rozrywa na części, właśnie jak gdyby samą srogością chciał uśmierzyć głód, który go wprawił w zajadłość.

[11.32] Tymczasem Bożywoja, uwiadomiona o zamiśle męża, zapomina o niebezpieczeństwie grożącym śmiercią jej i dziecięciu, bieży na wały, szukając Wojsława, aby go odwiedła od przedsięwzięcia, ale krzyk ludu nastającego i szcęk szabel rażących daje jej poznać, iż już Wojsław rozpoczął bitwę z Rusinami. Widzi z murów blask oręża w ruchu i postrzegłszy męża zewsząd otoczonego gęstym tłumem Rusinów:

– [11.33] Będęz tylko patrzała – mówi – jak srogi barbarzyńiec zada mu cios śmiertelny i odbierze to życie, którym Wojsław chce mię ocalić

z dziecięciem? Boże zastępów, dodaj męstwa sercu i sił ramieniu pści słabej!

[11.34] Tak mówi, bieżąc spieszno do domu. Porywa na łono rozkwilone dziecię, przyciska je do siebie i wpoiwszy w usta jego serdeczne pocałowanie:

– [11.35] Szczęśliwaś córko – rzecze – że nie znasz twego nieszczęścia i nie będziesz płakała śmierci twych rodziców! Twój tylko koniec okropny dręczy me serce... ale po zwłokach chyba ojca twego i moich przedrze się nieprzyjaciół, aby się pastwił nad tobą.

[11.36] Na te słowa dziecię wydaje uśmiech przyjemny, właśnie jak gdyby nim natura ukoić chciała żal matki. Składa je Bożywoja, poleca straży rozrzuconych kobiet i wszedłszy do pokoju męża, bierze na siebie strój jego, wdziewa słabą ręką pancerz i przyłbicę, a niesposobna do władania pałaszem, porywa łuk z sajdakiem i uzbraja włócznią szczupłą swą rękę, okazalszą wdziękami niż siłą i zdatnością do boju. Taką z bajecznych powieści malują piękną Dyjanę, gdy uzbrojona na łowy szła pośród kniei ścigać zwierza płochego, albo zbrojną Minerwę, gdy w oblężeniu Troi dodawała serca Dyomedesowi i ręką swoją wspierając mu rękę, raniła włócznią strasznego Marsa. Taką widzieć się dała Bożywoja, przebrana w strój wojenny, gdy ją miłość męża wiedła za mury.

[11.37] Już barbarzyńiec, usławszy pole gęstymi trupy swej dziczy, ustępował nazad, wstrzymać nie mogąc silnych nastawiań Polaków, napędzony jak bydło, które same sobą zatyka ciasne miejsce do przejścia, albo jak snopy, które powódź zbiera z niziny i tłocząc w ciasnym przesmyku, spiera nimi wodę, która je pławiła, nie może ani się rozpostrzeć do boju, ani się schronić ucieczką. Tymczasem Bożywoja, której czułość i miękkość serca patrzyć przedtem nie dała na krew nawet zwierzęcia, uniesiona miłością męża, biegła śmiało po trupach, tam tylko mając oczy zwrócone, gdzie się Wojsław potykał. Dogania go w tłumie ludu i pośród gęstych ciosów szabel szcęk wydających widzi twarz jego oblaną znojem i znużone siły częstymi razy, które wywiera, rozgramiając Rusiny. Gotowa polec, rzuca się pośród walczących, jak gdyby tego tylko pragnęła, aby swą śmiercią uprzędzić mogła śmierć męża. [11.38] Niósł naówczas śmiertelny zamach na życie Wojsława, godzący nań z tyłu, wódz Pieczyngów, Czarnowus, tym pewniejszy swego zamysłu, im z większym zapędem widział go nastającego na swoich. Już go dojeżdżał toporem i wzniosłszy ogromne barki, wpajał oczy w to miejsce, kędy miał ostrzem ugodzić, gdy Bożywoja, wywierając z krzykiem swe siły, uderza włócznią w odkryte piersi Rusina i ręką, której miłość dodała siły,

ranionego wali o ziemię. Padł jak ów olbrzym, którego Jowisz, ogłuszywszy piorunem, przytłukł górą do ziemi, a gdy się grzebie i chce powstać na nogi, Wojsław, poznając głos żony i widząc nieprzyjaciela, z którym się pasuje, przybiega jej na ratunek i silnym ciosem wymierzonym w głowę ściele powtórnie ranionego śmiertelnie. Zgrzytnął zębami, tłukąc łbem po piasku, który czerniła posoka, wybuchając gęstym strumieniem. Wzdyma pierś na kształt miechów kuziennych, kiedy się wiatrem napelnia, a oddając ostatnie tchnienie, wyziewa z nim razem i duszę. [11.39] Strwożone śmiercią jego Rusiny pierzchnęły w różne strony, zostawując zwycięzcy całą swą żywność w okopach. Natychmiast reszta ludu pozostałego w zamku dla straży, tudzież niezdatnego do boju, sypie się z bramy i unosi żywność na kształt skrzętnych mrówek, znoszących zdobycz do gniazda. Powraca wódz z okrzykami ludu, ściska z radością mężną Bożywoję, jej waleczności przypisując swe życie, a upojony radością, którą odmiana losu przynosi sercu każdego, spieszy do domu, aby uściskał dziecię i pieścił je z matką na przemian.

[11.40] Tymczasem Roman, zapalony gniewem, szuka w srogości swojej, jaką by zemstę obrał, aby nią napasł serce okrutne. Pleć słaba, której natura słodczy tylko dała za oręż, wiek niemowlęcy, którego niedołężność zmiękczyłaby serce zwierza nawet srogiego, szanowny kapłan i pochylony pod ciężarem lat starzec był pastwą serca okrutnego i smutną ofiarą srogiej zemsty Rusina. Cieszy się Piekło, patrząc na krew niewinną i okrucieństwa, które dzicz sroga wywiera, a niesyte klęsk już zadanych, szle liczne hordy złych duchów, aby wspierały w przedsięwzięciu Romana, który podobny do szalonego, gdy mu upał słoneczny bardziej jeszcze zmysły pomiesza, tym więcej się sroży, im bardziej swą srogość wywiera. A gdy po wtóre myśli oblec zamek lubelski, wysłani w głąb kraju na wzwiady, przynoszą wieść do obozu, iż Leszek, zebrawszy liczne zaciągi, spieszy przeciw niemu, zasłaniając stolicę. Jak zwierz, którego dźwięk trąby rusza z legowiska i wystrasza z kniei, w której sobie lubował, tak Roman, odebrawszy wiadomość, iż Leszek ciągnie z zbrojnym ludem ku niemu, uchodzi z miejsca i do dalszego czasu odkłada zemstę nad Wojsławem. Wprzód, jednak niż wydał wojsku rozkazy, zwołuje na tajemną radę znakomitsze hetmany i tymi słowy zdanie im swoje otwiera:

– [11.41] Gdym was wzywał do spółki sławy i korzyści, wnosilem sobie – i nienadaremnie – że przytomność wasza będzie mi pomocą w boju i radzie. Osiągniona orężem i walecznością waszą ziemia lubelska, mimo klęski, którąśmy ponieśli, każe się nam spodziewać słabego już odporu od zestrachanych Polaków. Nie męstwo, jakie nas wiedzie, ale bojaźń wyciągnęła poniewolnie z domu gnuśnego Leszka.

Zgraja, którą prowadzi, jest na kształt trzody pierzchającej na bok i lada czego łatwo się strachającej. Takim to ludem otoczony, Leszek rozumie, że wojska nasze odstraszy samą pogłoską, iż nam drogę zachodzi. Zawstydzimy tchórza i uprzedźmy go w boju! Przykro mi wprowadzić odkładać zemstę do czasu nad oblężenicy, ale pogrom Leszka poda zemście mojej zamek lubelski, skoro kraj cały zholduje. Tą myślą wezwalem was, mężowie, na radę, bo pomyślny skutek wyprawy zależy niemało od jedności zdania tych, którzy wojsku przywodzą, a chociaż, jak mi się zdaje, słuszne mam przyczyny, abym odstąpił od oblężenia i zaszedł drogę nieprzyjacielowi, gotów jednak jestem odmienić me zdanie, skoro z ust waszych inne usłyszę.

[11.42] Gdy przestał mówić Roman, Dołhonos, najsędziwszy z wodzów, którego pulki składał lud ściągający z licznych osad przy Prucie, przypisując wiekowi swemu pierwszeństwo, pogłasnął brodę poczesną i rzekł do Romana w te słowa:

– [11.43] Zwycięstwa, któreś odniósł, książę, uwieńczyły chwałą twe skronie i roznieśli po świecie sławę twego imienia. Twoim jest dziełem, że Ruś daje dziś prawa Polakom, od których zholdowana jęczała w jarzmie niewoli, ale czas już, abyś w spokojności używał prac twoich korzyści, a te brzemiona zdobyczy, które lud nosi, były nadgodą jego męstwa i trudów. Niechaj z nimi powróci na czas do domu pocieszyć opuszczoną działwę i żonę. Zachęcony obłowem i pokrzepiwszy siły spoczynkiem, pójdzie z ochotą tępić do reszty nieprzyjaciół, które chcąc ścigać teraz, mając już nieco nadłamane siły, musiałby drogo opłacić dalsze korzyści niepewnego jeszcze zwycięstwa.

[11.44] Nie dał mu dalej mówić Rabajko. Zgrzytnął zębami zapalony gniewem i podniósłszy ręką opadłe na dół brwi rude, rzucił nań okiem przerażającym. Jak pośród lasu zaskoczony od grzmotu truchleje obok sosny, która się wali zgruchotana piorunem, tak okrzyknięty wrzaskiem Dołhonos nie śmie ust otworzyć i z boku tylko pogląda, kto nań najzwawiej powstaje. Wszczyna się wrzawa rozgniewanych wodzów, a gdy zwolnił nieco hałas, Sudyboj, najzwziętszy na zgubę Polaków, powstał tymi słowy na starca:

– [11.45] Zgrzybiały dziadu, kiedyż się nasycisz tym życiem, któreś jak baba przepędził pod kądzielą, nie doznawszy nigdy trudów wojennych?! Toż ci żal jeszcze tych kilku dni życia, które sama starość, przyciśniona

laty, wkrótce ci z hańbą odbierze? Wstydz się młodzieży, patrząc, jak w kwiecie wieku przenosi śmierć chwalebna nad tę siwiznę, w której ty dziecienniejsz. Alboż rozumiesz, iż dla błażej zdobywczy i podłego zysku tyle mężów walecznych przedsięwzięło wyprawę? Idź nazad do kądzieli! Powróć z całym twoim wojskiem godnym takiego wodza! Niech unosi tę zdobycz, za którą się uganiał wtenczas, gdy żołnierz waleczny zasłaniał go od pocisków! My, których tu widzisz pod bronią, nie dla marnej korzyści i próżnego postrachu nieprzyjaciół naszych znosić będziemy do końca wszelkie trudy wojenne. Pomsta krwi przodków i braci, chęć sławy własnej i narodu uzbroiła nas wspólnie, aby oddać wet za wet Polakom, których przemoc włożyła na nas jarzmo niewoli, a odmienność obrządków grozi wierze naszej upadkiem. Poprzysiągłem Niebu i cieniem przodków moich, iż nie pierwszej odpaszę oręż od boku i otrę krew, którąm go już zboczył, aż wytępię całe złe plemię Polaków!

[11.46] Tak mówił, trzęsąc się z gniewu, Sudyboj, gdy tymczasem Roman, zabiegając wcześniej niesnaskom, porywa się z miejsca, uśmierza gniew Sudyboja, przekłada, aby dla dobra powszechnego darowali sobie urazę, a po wielu trudnościach zmiękczywszy Sudyboja prośbami, wydaje rozkaz, aby jak najprędzej ruszało wojsko z obozem. Natychmiast powstaje szmer ludu zabierającego sprzęty wojenne na kształt szumu morskiego, który się słyszeć daje stojącemu na brzegu, gdy rozbujane fale tłuką się o skały lub nastając na siebie, jedna drugą stosem roztrąca. Roman, dawszy znak do drogi, przebywa częścią promami, częścią brodem Wisłę, rozstawia swe tabory pod Zawichwostem i czeka w gotowości na szpiegi, od których miał powziąć wiadomość o liczbie i porządku wojska polskiego.

[11.47] Tymczasem Piekło, widząc, iż zguba niemiłego sobie narodu zawisła od tej jednej rozprawy, wspiera swą pomocą Romana i nie tylko podbudzaniem wewnętrznym zapala w nim srogość i zemstę, ale nawet w żywiołach sporządza dla niego dzielne posiłki. Kupią się duchy nieczyste, a jak zgryza lotrów, których związkiem jest zbrodnia, składa radę złośliwą, wprzód niż z jaskini ruszy się na rozboje, tak piekielne potwory czynią swą zмовę na Leszka i w mgnieniu oka użyczając sobie myśli nawzajem, prędzej, niż Roman mógł ściągnąć rękę, dając znak wojsku, aby ruszało, kończą swe układy i dzielą między siebie powinność, co każdy miał czynić, aby wspierał wojsko Romana. [11.48] Jak z Eolskiej jaskini gwiżdżące wichry i nawałne burze, wypuszczone razem na prośbę mściwej Junony, lecą hurmem na wolność, wałąc wszystko na ziemi i kłócąc morze falami, tak z okropnej szyi pieczar podziemnych sypią się

duchy nieczyste, wylamując rygle ogromne i gnąc tłokiem grubych sztab silne zawiasy, a próżne prawie zostawiwszy piekło, w mgnieniu oka okrywają ziemię i morza. Natychmiast jedne z nich garną do kupy rozproszone po powietrzu wyziewy, które ciepłe słońce promieniami swymi wyprowadza w górę, aby skrapiały suche brzemie płodnej natury; drugie – tłoczą je w bryły, układają w warsztwy i robią czarne chmury, a zawieszane na wicherze i ciemnej burzy, pchają z pośpiechem przeciw wojsku polskiemu; inne, zbierając same tylko cząstki ogniste, robią z nich łyskawice, grzmoty i pioruny; inne na koniec, z odległych stron nieba ciągnąc za sobą mróz siwy, studzą nim dżdżyste krople w chmurach i robią z nich grube bryły lodu twardego.

[11.49] Gdy się to dzieje, Rusiny zaufane w swym szczęściu, nie wiedząc ani o liczbie wojska, ani o jego bliskości, używają spoczynku, nie tak strudzone podróżą jako raczej dufając w swej sile i gardząc ludem, z którym się miały potykać. Wkrótce widzieć się daje tuman kurzu wzniesionego pod niebo. Postrzega Roman hufce i liczne zastępy Polaków w porządku i mężnym sercem nastające na siebie. Miesza się, poznając swój błąd, iż fałszywie mniemał, jakoby garstka tylko ludu niezdarnego do boju była całym wojskiem księcia, ale gdy trwoga wszczyną się w Rusinach, uzbrojone hordy złych duchów nastają z swoim narzędziem. Leci z chmur gęstych noc czarna i cieniem swoim zasłoniwszy dnia jasność, okrywa wojsko polskie mglistą powłoką. Huczy burza gwizdzącymi wichry, waląc o ziemię konie i jeźdźce. Łśni się powietrze częstym ogniem łyskawic, a wzruszone grzmotami i gromy, sypie z siebie grad w sztukach ogromnych. [11.50] Już i mężniejsi z Polaków trwożyć się zaczynają, nie tak stojąc o życie, jako o utratę zwycięstwa. Wznosi każdy ręce do nieba i wdycha z uzaleniem, iż męstwa swego użyć nie może. A gdy tym sposobem biedzi się wojsko polskie i wiedzie walkę z nieprzyjawnymi sobie żywioły, Roman, którego burza nie razi, dodaje serca swoim, ustawia naprędce do boju i nastaje mężnie na zmieszane pulki, zaczynając bitwę tym zwawszą, im łatwiej im było razić Polaków w tym stanie. Ale łaskawe Niebo nie dozwoliło Piekłu srożyć się dłużej nad miłym sobie narodem, zsyłając z łona swego policzone w poczet dusz świętych dwa męże. Dzień dziewiętnasty czerwca jest pamiątką ich chwały męczeńskiej, ten sam, którego książę zaczynał bitwę z Rusiny. [11.51] Stają męże święte nad wojskiem polskim na kształt wschodzącego słońca, które przyjściem swoim rozprasza nocne ciemności. Gromią mieczem ognistym duchy nieczyste i spychają je na łeb w przepaść bezdenną. Ucieka burza, unosząc z sobą chmury ćmiące jasność pogody, a święte męże, zwycięzcy złych duchów, wracając nazad do przybytku chwały, zostawiają własnej sile obadwa wojska, aby nie ubliżyć wyrokom, które narodowi polskiemu przeznaczyły chwałę zwycięstwa.

[11.52] Skoro tylko moc Nieba zepchnęła złe duchy w przepaść piekielną i rozproszyła chmury, które ćmiły światło przyjaźne, uderzą na siebie dwa przeciwne wojska na kształt twardej stali, gdy silnie uderzona o krzemień ogniem się gęstym obyspie. Powstaje krzyk ludu i szczęk broni dobytej, a każdy cios wywarty niesie śmierć w ostrzu rażącym. Padają trupem z obu stron całe prawie czelne szeregi i im kto mężniejszy, tym prędzej śmierć rozjuszona wydiera mu oręż i życie. [11.53] Pierwszy Krczyjów, szwagier Sudyboja, zachęcony początkowym szczęściem, gdy się drze ślepo na ostrza, ugodzony w skronie od Sędziwoja Górki, porucznika Zbigniewa Doliwy, wyziewa duszę wprzód, niż spadł z konia na ziemię. Leci obok niego, młodzian jeszcze, Nedwdnik, najulubieńszy od pana swego, Rościśława, księcia przemyskiego, który żegnając się z kochanką swoją, Onyszką, obiecał jej pierścień i korale wzięte w zdobyczy z najpiękniejszej Polki. [11.54] Przy nim pada Zawistny, rodu walecznego, którego imię tym się od wieków szczyliło, iż żaden z przodków nie umarł śmiercią spokojną; Harastko, zabawny w posiedzeniu i kochany od kobiet, nikt mu nie wyrównał w głosie i graniu na piszczalce; Trochim, który w Kijowie sprawował od Romana poselstwo; Mudny, co rządził dworem księcia; Krutywoj i Puharyn, obadwa równiennicy księcia i rozrywek jego spółnicy.

[11.55] Równie i z strony Polaków przebiega Śmierć przez szeregi i odbiera życie walecznym. Pada z ręki srogiego Rabajka Tomko Jastrzębiec, porucznik rotty hetmańskiej. Spetko Baryczka, już podeszłego wieku, syty lat i sławy, dziesięć potyczek odprawił w swoim życiu, wszędzie zwycięzca i okryty sławą, może i w tej bitwie byłby życie ocalił, gdyby się był nie naraził na niebezpieczeństwo, które groziło Dobiesławowi z Szczekocin – padł jak dojrzwały owoc, gdy się od drzewa odłącza. Podobnie giną mężowie waleczne: Maciej Doliwa, sercem bardziej niż siłą nastający na zajądlę Rusiny; Sędziwój Prawdzic, złamaną przez połowę szablą raniący w ramię spienionego od złości Rabajka; i Dobrosław Jelita, skłuty śpisami, na które się darł odważnie, ścieląc drogę trupami do Sudyboja; śmierć jego przeczynała Barwina, ze łzami go zaklinając, aby nie szedł na tę wyprawę. Nie dał się naówczas zmiękczyć prośbami młodej małżonki, ale pamiętać o niej lży mu wyciskała w obozie.

[11.56] Wre sroga bitwa, a Śmierć, przechodząc z jednej strony na drugą, ściela gęstym trupem zbroczone krwią bojuwisko. Roman, na tej rozprawie zakładając całe swe szczęście, pierwszy na największe niebezpieczeństwa przebiega przez wszystkie szeregi, mianuje po imieniu każdego, dodaje słowy i przykładem serca, rzuca na wszystkie strony świeże posiłki i zwracając pierzchających na bok, nawodzi ich z sobą do boju, a kędykolwiek nadskoczy, ściela wszędzie trupem waleczniejsze Polaki. [11.57] Obok księcia z równym

męstwem przywodzą swoim Rabajko i Sudyboj. Tamten lwią siłą przedziera się wszędzie i ściele o ziemię, kogo tylko wyroki podsuną pod jego rękę, a głosem na kształt gromu tłumiąc wrzawę stutysięcznego ludu, zwraca na siebie oczy i dodaje serca znużonym. Ten, chociaż już obciążony laty i zmordowany silnymi razy, męstwem jednak i klęską, którą zadaje, sam jeden kilku pułków zastępuje miejsce.

[11.58] Z równym męstwem nacierają Polacy. Leszek, mimo żywej młodości, ustąpiwszy z początku na prośby ludu troskliwego o życie pana, skoro się żwawsza bitwa wszczęła, rzuca się pośród największego tłumu, nie już wodza i króla, ale pospolitego żołnierza męstwem i niebezpieczeństwem zastępując miejsce. Toż i Krystyn, godny wyboru i ufności pana, z równą jak on walecznością nastaje na Rusiny ściśnione między Wisłą i wojskiem, które je popychało ku brzegom. Rumak, na którym dowodzi, przechodząc miarą wszystkich innych jeźdźców rumaki, stawiał go zawsze na widok wojsku całemu, a słowa: „Wiara, ojczyzna!”, którymi dodawał serca, brzmiały każdemu w uszach mimo szczęk broni i wrzawy ludu zagłuszonego. Jak woda, gdy przerwą spada na nizinę, wali o ziemię stojące na pniu kłosa i garnie z sobą, cokolwiek bieg jej tamuje, tak Krystyn na czele pierwszych szeregów, nastając na gęste zastępy Romana, ściele je trupem przed sobą i wszędzie otwiera drogę orężem. Już pałasz jego, którym niegdyś Chrobry gromił Rusiny u Buga, dany mu w upominku od Leszka, zwałił z konia oślep nań lecącego Prylipę, wodza ludu z nadbrzeża Stryju i Wisłoki. Już złomawszy szyk wojska środkowego, szukał oczami Romana, chcąc się z nim spotkać i osobistą bitwą pokonać do reszty potrożone Rusiny, gdy Rabajko, na kształt spienionego odyńca i rozjuszonego postrzałem, postrzegłszy pośród tłumu Leszka, a na jego śmierci zakładając sobie zwycięstwo, zadaje chłostę koniowi, puszcza mu wolne cugle i przedarłszy się przez tłum około księżęcia, wznosi barki ogromne, aby zboczonym we krwi polskiej żelazem zadał mu cios śmiertelny. Ale Opatrzność, zleciwszy ojcu straż syna, zastawia go tą niebieską tarczą, której w późniejszych wiekach męstwo Sobieskiego od imienia swego nadać miało nazwisko. Wymierzony z bliska cios, który zadał Rabajko, jak gdyby odbity od twardej stali, ześliznął się z ukosa i nie szkodziwszy księżęciu, oparł się końcem na sutym rzędzie jego rumaka. [11.59] Ryknął Rabajko jak lew, gdy zgłodniałemu wyrwie się zdobycz z pazurów, a chcąc poprawić raz, który nadaremnie wywarł, cofa w tył konia dla lepszego zamachu i rozpędzony, gdy niesie sroższy cios od pierwszego, księżę, uskoczywszy na bok, zwraca nań całą swą siłę i w samo ciemnie wbija swój pałasz głęboko. Leci z rąk bułat z spadającymi na dół ramiony. Chwieje się głowa, lejąc strumień krwi, która spływa po twarzy i zwieszając się z karku,

wali go z konia, na kształt zwaliska, gdy się oderwie od wierzchołka góry i spada na dół, strasząc hukiem zwierza płochego.

[11.60] Tymczasem Krystyn, ścieląc przed sobą gęstym trupem drogę do Romana, widzi Sudyboja, iż się drze ku niemu i nadstawia czoła, chcąc dodać serca zestrachanym Rusinom. Natychmiast wznoszą obadwa uzbrojone ramiona, uderzają na siebie i szczękiem stali, która cios spólny tamuje, dziwią same nawet waleczniejsze hufce. Krystyn, się nadstawując ogromniejszej sile przeciwnika, większą niż on zręcznością zrzuca na bok ciosy, które nań wywiera, a upatrzwszy porę, wymierza pałasz do skroni Rusina i silnym uderzeniem zwała z konia srodze rannego. Dźwiga się z ziemi Sudyboj, podobny do pijanego, gdy się chwieje na nogach. Podnosi rękę, aby wywarł zemstę i nie umarł z orężem niezbroczonym we krwi przeciwnika swego, ale Krystyn, uprzedzając Rusina, ściele go powtórnie ciosem silniejszym. [11.61] Jeszcze się hetman ucierał z Sudybojem, gdy Leszek, pokonawszy Rabajka, szukał oczami Romana, chcąc ubiec w chwale najwaleczniejszych. Lecz gdy go widzi z daleka, nawodzącego swoich do boju, i trudny przystęp dla tłumu, który go otaczał, porywa prędko łuk, który miał u boku i wymierzywszy do piersi, wypuszcza strzałę z naciągniętej silnie cięgiwy. Ale wyroki z innej ręki wyznaczywszy śmierć Romanowi, skłoniły na dół ostrze śmierć niesące, tak iż utknęło w koniu Rusina. Pada na ziemię z zabitym pod sobą rumakiem, a widząc wojsko strwożone, dosiada klaczy i rzuca się w Wisłę, chcąc unieść życie ucieczką.

[11.62] Nastaje młodzież polska, na której czele Pomian, spojrzawszy na pierścień, który miał od Rozyny, i przypomniawszy sobie daną jej obietnicę, rzuca się z koniem w Wisłę i ściga uchodzących Rusinów. Za nim sędziwy Kmita, który dla miłości swej jedynaczki nie spuszcza z oka młodzieńca i wstrzymuje wszędzie zapęd jego odwagi, widząc go w rzece nastającego na nieprzyjaciół, spina ostrogami konia i rzuca się w Wisłę, gotów z nim razem umierać. Za nimi całe wojsko puszcza się w pogoń z taką zaciętością i odwagą serca, z jaką bojaźnią uciekają Rusiny. Wzdęła się Wisła w środku swego koryta i niby zadziwiona, że pławi razem tyle mężów walecznych, zwraca się ku dwom brzegom, a bokami upływając przed rzezią, która ją krwią farbowała, niesie z sobą wieść klęski do morza. [11.63] Tymczasem Ruś uchodząca z pogromu, straciwszy waleczniejszych na bojowisku, nie znajduje bezpieczeństwa dla siebie na drugim nawet brzegu Wisły, kędy młódź polska, gotowa walczyć ze wszystkimi żywioły, nastaje na nią z odwagą, mszcząc się do woli krwi niewinnej swych braci. Wszczyna się bitwa na nowo nie już odpór dających, ale ucieczką chcących swe życie ocalić. Okryte pola uciekającymi wkrótce się odsłaniają i same tylko widać błędne konie bez jeźdźców. Wstrzymuje na koniec zapęd swój zwycięzca i stanąwszy w miejscu, dyszy zmordowany,

pogląda na wszystkie strony, jeżeli niemasz jeszcze kogo, aby go ścigał orężem, a nie widząc już nigdzie nieprzyjaciela, ociera pałasz zboczony, odpoczywa przez chwilę i na odgłos trąby, która go zwolywa, wraca do księżęcia, aby się z męstwa poszczycił.

[11.64] Już radosne okrzyki ogłaszały znalezione go pośród trupów Romana, już i ciało jego przyniesione przed Leszka było widokiem cieszącym zasmuconych stratą wielu mężów walecznych, gdy Kmita zapędzony w pogoni, straciwszy z oka Pomiana i szukając go nadaremnie po polu, postrzega ranionego na ziemi i unurzonego we krwi, która go uchodzi. Krzyknie i skoczywszy z konia, niesie mu z płaczem ratunek. Dźwignął Pomian opadłe na dół powieki, usłyszawszy głos Kmity, i ustającym już głosem rzekł do niego w te słowa:

– [11.65] Umieram. Pociesz tym Rozyne, iż z mej ręki padł Roman. Oddaj jej pierścień. Niech wierzy umierającemu, iż miła jest śmierć za nią i za ojczyznę.

[11.66] To mówiąc, spuszcza na dół powieki, oddaje z ostatnim tchem uchodzące życie, a członki, które młoda krew ogrzewała, skrzepli natychmiast ostudzone zimnem śmiertelnym.

LESZEK BIAŁY, KSIĄŻĘ POLSKI
Księga XII

Treść księgi XII

[12.T] Wieść radosna w stolicy o zwycięstwie i śmierci Romana. Powrót wspomniały Leszka. Żale Kmity i Rozyny. Sława księcia rozchodzi się po kraju. Niechęć Krakowian ku Władysławowi. Pochwały Leszka. Śmierć Mikołaja. Związek Krakowian. Władysław ujeżdża do Wielkiej Polski. Poselstwo Krakowian. Leszek przyjmuje koronę. Wjazd jego do Krakowa. Księżę odwiedza grób ojca, przysięga ludowi i przyjmuje koronę. Powrót Goworka. Wieść o Grzymisławie. Jej przypadki. Leszek wysyła znakomitsze osoby po Grzymisławę, zaślubia ją sobie i zaczyna swe panowanie.

[12.1] Radość z odniesionego zwycięstwa, mimo żalu nad stratą kilku mężów walecznych, napelniwszy obóz książęcia, przeszła do stolicy strwożonej bliskością nieprzyjaciela i niepewnej losu, który ją czekał. Na pierwszy odgłos tej pomyślnej wieści pozostali w domu dla sił już niezdolnych do boju, a dawnego męstwa ogień czujący jeszcze w sobie starcy obciążeni laty, zalawszy się radosnymi łzami i wzniosłszy ręce do nieba, błogosławili Panu zastępów, iż starł pyszną głowę srogich nieprzyjaciół grożących Jego czci prawej i imieniu polskiemu, a wystarczyć nie mogąc biegnącym z radością kobietom, które otoczone dziećmi zachodziły drogę książęciu z radosnymi głosy, wlekli po ziemi skośniałe nogi ku bramie i w kilka kroków każdy z nich zadyszony stawał, poglądając, jeżeli by nie znalazł kogo, aby mu opowiadał o dawnych swoich wyprawach. [12.2] Tymczasem Leszek, nie swojej mocy przypisując zwycięstwo, czyni dzięki Niebu i ślubuje dwóm świętym mężom, których doznał pomocy, ołtarz w świątyni zamku krakowskiego. Zwolałszy potem wodze i rycerstwo, pochwała ich waleczność, każe pochować szanowne zwłoki dzielnych Polaków, przykryć mogiłą zwleczone tysiącami trupy Rusinów i rozpuściwszy do domu lud zbogacony zdobyczą, wjeżdża do stolicy pośród radosnych okrzyków, prowadząc na karawanie ciało zabitego Romana między dwoma długimi szeregami jeńców, którym żołnierz przepuścił, widząc broń u nóg swoich złożoną. Widok ten wspaniałały przydaje radości ludowi, a Sława roznosi wszędzie imię walecznego książęcia.

[12.3] Sam tylko Kmita, pośród wesołego ludu, strapiony śmiercią Pomiana, powraca z żalem do córki, wstrzymując cugle koniowi, który go niesie skwapliwiej, skoro poznał dom pana. Smutne powitanie z Rozyną, które sobie wystawiał, jest dla niego ciosem równie bolesnym, jak kiedy postrzegł Pomiana pośród trupów rannego. Ale Wieść, ubiegłszy ojca, oznajmuje Rozynie o śmierci jej kochanka. Jak wylękniony, gdy obok siebie widzi padającego z ręki zabójcy, umiera wprzód jeszcze z bojaźni, niż raz śmiertelny odniesie, tak biedna Rozyna, wprzód niż od ojca odebrała potwierdzenie tej wieści, na pierwszy jej odgłos pada w mdłościach bez zmysłów, wyciąga zdrętwiałe ręce, stawia w słup oczy przyjemne przedtem wdziękami, a zmazawszy z twarzy

piękne farby młodej natury, powleka ją zwiędłą bladością. [12.4] W takim stanie Kmita zastaje swą córkę między płaczącą mistrzynią i dwoma kobietami, które jej niosły ratunek. Żal ściska mu serce i zamiast pomocy smutne tylko narzekania z ust jego dobywa:

– [12.5] Ciebież jeszcze – zawoła – kochana córko, widzieć będę na marach?! Dlategoż powracam do domu, abym patrzył na śmierć Rozyny?! Czemuż nie padłem, zastępując go sobą i nie został z nim w jednej mogile?! Czemuż pozwolił, aby szedł na tę wyprawę i syty życia nie zastąpił sobą obojga?!

[12.6] A gdy tak żale swoje Kmita rozwodzi i rozrzewnia przytomnych, lekki ruch serca uczuć się daje w omdlalej. Zaczęły wolnieć członki i słabym tchnieniem życie się odezwało. Otwiera oczy Rozyna. Widzi przed sobą strapionego ojca i wzruszona tym czułym widokiem, wypuszcza dwa strumienie łez zatrzymanych. Wkrótce doznaje ulgi w żalu i przychodzi pomału do zdrowia, a czas i pieczy ojcza goiły z wolna ranę sercu zadaną.

[12.7] Tymczasem Sława, rozniósłszy po kraju przymioty i zwycięstwo księżęcia, wzbudziła Krakowian, którzy jak ze snu przecierając oczy, widzą błąd swój, w który ich duma Mikołaja wprowadziła. Szczęśliwość Sandomierzan pod panowaniem Leszka, jego przymioty duszy i serca, a nade wszystko gnuśność Władysława Laskonogiego pobudzała ich, aby odjąć berło nieudolnej ręki i oddać je walecznemu synowi króla Sprawiedliwego, który się stał godniejszym i przez cnoty ojca, i przez własne zaszczyty. [12.8] Zniechęcone umysły przeciw Władysławowi bardziej się jeszcze odstręczają łakomstwem. Chciwy bogactw, tak jak i ojciec jego, za złe poczytuje hojność poprzedników swoich i ośmieloną rękę niesprawiedliwymi pobory ściąga na koniec i na własność Kościoła. Rośnie co dzień liczba części pokrzywdzonych, części niechętnych jemu, a sprzyjających Leszkowi. Ale powodem największych skarg i zażaleń była niesprawiedliwość dumnego Mikołaja, który narzucał na tron niemiłego narodowi księżęcia, własnemu dobru poświęcił dobro ojczyzny. Posłużyła okoliczność niechętnym. Mikołaj, udręczony zgryzotą, iż wiele złego ściągnął na ziomków, ohydzony i znienawidzony od wszystkich, kończy życie nagle, a wieść o śmierci jego sprawuje czucie radosne. [12.9] Natychmiast Krakowianie i własną krzywdą, i powszechną niechęcią poruszeni z domu, zjeżdżają się do stolicy, aby zanieśli skargi o zgwałcenie praw swoich. Władysław, jak tylko wieść go dochodzi, iż się ma naród zgromadzić, zwyczajem złych królów, którzy drżą od bojaźni, skoro lud staje śmiało w swej sprawie, uchodzi spieszo z Krakowa i nie

mając tyle przymiotów, aby był godzien korony, nie miał oraz tyle odwagi, aby jej bronił orężem.

[12.10] Uwolniony lud z jarzma ucieczką swego książeństwa niedługo się ociągał z oddaniem berła Leszkowi. Powstały natychmiast głosy wzywając<e> do korony syna Kazimierza. Wysłany Busza Gryf z Ruszczy i Boguchwał Starykoń z Rajska do Sandomierza z zleceniem danym sobie od zjazdu, aby imieniem narodu zapraszali Leszka do tronu i oświadczyli, iż śmierć Mikołaja, sprzyśniętego na zgubę Goworka, ułatwiła mu wstęp do korony, której odstąpił Władysław, stając się niegodnym dla ucieczki swojej z Krakowa. [12.11] Pełnią z ochotą zlecenie swych ziomków posłowie. Spieszą do Sandomierza i stawieni przed tronem w przytomności osób składających radę, witają pana sercem uprzejmym, a pierwszy z nich, Busza, sędziwszy wiekiem i znakomitszy rycerskimi cnoty, mówić zaczyna w te słowa:

– [12.12] Użalać się nam raczej potrzeba na smutny los ojczyzny, nie błagać cię, książę, abys darował swą krzywdę i skłonił się łaskawie ku żądaniom ludu. Wyrwane po dwakroć z rąk twoich berło nie tak tobie, panie, jako raczej nam samym jest przyczyną uskarżeń. Ustąpiłeś tronu, chwalebniej sądząc ponieść stratę korony, aniżeli się chępić czymś imieniem króla w więzach zuchwalej opieki. Przestałeś na szczuplejszym państwie, bo wspaniałe serce pogardziło koroną, którą dumny Mikołaj bez wstydu, że była twoją własnością, śmiał ci przedawać za cnotę. Takiej to dostojności poniosłeś królu stratę, której wzgardzenie zjedna ci sławę w wiekach potomnych. Ale kiedyś niósł z sobą lży ludu, kiedyś sprawami twymi okazał, iż nie rozległość państwa, ale cnoty panującego czynią lud szczęśliwym, rzuciłeś może okiem na kraj opuszczony od siebie, a więzy ludu uciśnionego i niechęć ku narzuconemu panu, zamiast urazy i gniewu, litość raczej w tobie wzbudzała. Teraz, gdy śmierć wojewody zdjęła z nas jarzmo, gdy narzucony Władysław uszedł z Krakowa za pierwszą wieścią, że się naród zgromadza, racz przyjąć, panie, świetną cnotami ojca twego koronę. Szczęście ojczyzny i prośby ludu niechaj zniewolą to serce, w którym krew płynie najlepszego z królów. Na pierwszy odgłos wstąpienia twego na tron powróci do kraju Goworek, skąd uszedł dlatego szczególnie, abys dla niego nie odrzucał korony. Śmierć nieprzyjaciela jego, ułatwiwszy mu powrót do domu, tobie nawet, książę, obiecuje rządy spokojne.

[12.13] Tak mówił Busza i po nim Boguchwał ponawiał swe prośby, a gdy przestali mówić posłowie, radne osoby przekładały książeństwu, iż od zezwolenia jego

zawisło szczęście ojczyzny. Leszek, zniewolony prośbami ludu, daje odpowiedź posłom w te słowa:

– [12.14] Poczytałbym dzień ten za szczęśliwy dla siebie, że łącząc w jedno dwa państwa, nie było nikogo, aby tron, na który mam wstąpić, oblał krwią lub łzami, gdyby ta dostojność nie narzuciła na mnie więcej obowiązków i nie uczyniła mnie mniej jeszcze sposobnym, żebym ich mógł dopełnić. Mimo chlubnej pociechy, iż wolne głosy, nie przemoc, wieńczy mnie koroną, lękam się zawsze tego, iż powiększając liczbę osób poruczonych mojej opiece, powiększam oraz trudności w staraniu się o ich szczęśliwość. Z tym wszystkim, ponieważ mi się nie godzi uchylać od obowiązków, które winien jestem ojczyźnie, mam sobie za powinność stać się ofiarą dobra powszechnego. Powróćcie do ziomków i to im ode mnie oświadczcie, iż przychylność ludu jest największą świetnością i powabą korony. Ale jak do przyjęcia jej same tylko prośby wasze są mi powodem, tak niech mi wolno będzie złożyć w ręce wasze to berło, skoro bym władać nim godnie nie zdołał.

[12.15] To rzekłszy, odprawuje posły, które niesąc w twarzy radość z pomyślnego skutku, spieszą jak najprędzej z odpowiedzią do ziomków. Wszczyna się radość w Krakowie. Brzmią mury okrzykami ludu, a imię Leszka, przechodząc z ust do ust, słyszeć się daje po wszystkich świątyniach, gdzie kapłan łączy swe modły, oddając dzięki Najwyższemu, iż raczył wejrzeć na kraj zakłócony nieładem.

[12.16] Tymczasem Leszek ogłasza wyjazd swój z Sandomierza i otoczony przedniejszymi pany puszcza się do Krakowa. Rycerstwo sandomierskie przydające panu okazałości, zmieszane z Krakowianami, którzy mu zabiegali drogę, napelniwszy całą odległość między tymi dwoma miastami, zbliżyło je niejako do siebie, łącząc związkiem jedności dwa kraje oddzielne. Świetnieje Polska strojem, rzędy i zbroją częścią zostawioną od przodków, częścią nabytą męstwem z pokonanych narodów. Same nawet mury stolicy, ożywione ludem patrzącym z okien, wzięły postać weselszą i okazałą budowę.

[12.17] Leszek nie z okrzyków gminu, który wymuszonym głosem wita częstokroć niemiłe sobie pany, ale z twarzy każdego sądząc o sercu ku sobie, wjeżdża do stolicy w tym miłym uczuciu, które miłość ludu sprawuje w sercu króla dobrego, a z powodów wdzięczności za opiekę Niebios nad sobą wchodzi do świątyni, gdzie zniżając blahy swój majestat przed ołtarzem Pana Zastępów, dziękuje mu za łaski i prosi o nowe dla siebie. Przytomny lud z kapłany zachowuje ciche milczenie, łącząc westchnienia swoje z gorącymi

modły książęcia. [12.18] Oddawszy cześć Najwyższemu, każe, aby otworzono grób ojca. Powstaje szmer ludu skupionego w świątyni, który robiąc wolne przejście książęciu, usuwa się na boki, mimo nacisku w tę stronę, gdzie otwierano grobowiec. Leszek, rozkazawszy, aby nikt nie szedł za nim, oprócz dwóch kapłanów, którzy mu przyświecali, zniża się po schodach do grobu i uchodzi z oczu przytomnych. Ciemność podziemnego sklepienia, widok grobu i trumny przy słabym blasku świec migających, sprawiły w sercu książęcia żal i święte ku zwłokom ojca uszanowanie. Przystępuje do trumny, wydającej z siebie wonność przyjemną, rzuca się na kolana i tymi słowy modły swe odprawia:

– [12.19] Święte popioły, drogie ostatki czcigodnych zwłoków, niosę do was łzy i westchnienia synowskie. Niż mię śmierć rozwiąże i złączy z wami popioły moje w tym grobie, chciałbym teraz, aby łzy moje spłynęły do was i mieszane z wami ożywiły czułość ojcowską. Szlachetniejsza część wasza, duch czysty, który was ożywiał, ciesząc się szczęściem w towarzystwie niebian, raczył wejrzeć na mnie, zostającego pośród niebezpieczeństw. Jego opiece winienem ocalenie życia i cnoty. Duchu dobroczynny, duchu błogosławiony ojca mego, racz mię do końca wspierać twą pomocą! Nie zapominaj w słodkich rozkoszach nieba o smutnym losie syna wezwanego do tronu! Wspieraj nieudolną rękę, aby umiała władać tym berłem, któreś ty tak chwalebnie piastował! Mam zostawione przed sobą twoje ślady, ale w mylnej drodze dla królów lękam się obłąkania. Bądź przewodnikiem moim i naprowadzaj na tor cnót twoich zbaczającego! Wdzięczność, ryjąc w sercu moim twoje dobrodziejstwa, zachowa ich pamięć do zgonu.

[12.20] To mówiąc, schyla się ku trumnie, całuje sercem zamknięte w niej popioły i oblewa łzami czuлыми. Będący z nim kapłani łączą z modłami jego westchnienia swoje, a jeden z nich, znakomitszy świątobliwością, natchnięty z Nieba:

– [12.21] Królu – rzecze – bądź sprawiedliwym!

[12.22] Książę, biorąc te słowa za głos pochodzący z Niebios, uniża się przed Panem Tronów, ponawia swe przedsięwzięcia i uczuwszy w sercu swoim spokojność, powstaje z wesołą twarzą, ociera łzy pozostałe na licu i wraca nazad do ołtarza świątyni, gdzie Pelka czekał na niego z koroną, a lud uciszony wszczynął wesołe okrzyki. Tam, ponawiając winny hołd Najwyższemu, tymi słowy podnosi głos swój do Niego:

– [12.23] Jedynowładzco Tronów i Zastępów, którego ręka tworzy i obala mocarstwa, Twego łaskawego Bóstwa nędzny rodzaj ludzki chcąc mieć obraz na ziemi, wzmógł się na błahą okazałość królów, kryśląc Twój majestat nieudolną ręką! Oto lud zgromadzony do Twej świątyni wzywa mię do korony, mniemając, iż znajdzie we mnie jakikolwiek obraz dobroczynności Twojej. Zrzeką się po części swobód swych i równości, której jednakowe piętno^o nosi na sobie żebrak i mocarz, ale w zamianę tych ustąpionych korzyści wkłada na mnie powinność, abym pamiętał na to, iż wywyższenie moje nie odmienia we mnie istoty, iż brat spośród braci wyniesiony na tron, nie dla mojej dumy, ale dla dobra ludu mam sobie daną moc i powagę, abym na kształt ojca starał się o dobro dzieci, strzegąc ich własności, utrzymując miłość i zgodę, obstawiając przy krzywdzie płaczących i gromiąc niesprawiedliwość możniejszych. Ta jest nadzieja o mnie powzięta, te obietnice przyrządzone tym samym, że się nie wzbraniam korony. Stwierdzam je teraz w przytomności Twojej, biorąc naród za świadka. Jeżeli omamiony pochlebstwy i blaskiem, który tron otacza, przypuszczę nierozmyślnie do serca, że dla mnie jest naród, a ja tylko dla siebie, że wola moja jest prawem dla ludu, a prawo jest niczym dla tronu; jeżeli sił i władzy, których mi naród powierza, dla obrony swojej użyć kiedykolwiek zechcę na to, abym go ucisnęła; jeżeli skarby zgromadzone poborem rozpraszać będę na me uciechy i utopiony w rozrywkach zaniedbam powinności panującego, podnieść Twą wszechmocną prawicę, którą kruszysz trony ziemskich mocarzów, i spuść na głowę moję grom kar surowych! Niechaj złe króle kają się moim przykładem. A jeżeliś niezdolny do Twej namiestniczej władzy, ukaż, Panie, z pośrodku ludu, kogo chcesz mieć na tronie. Spokojnym sercem odstąpię od ołtarza, błogosławiąc z ludem Twój wybór.

[12.24] Na te słowa książe powstał szmer ludu rozrzuconego i wzmogły się głosy okrzyków. Tymczasem Pełka, otoczony szanownymi kapłanami, uwieńcza skronie pana koroną, a unizając poczesną głowę przed tronem, ogłasza Leszka za króla i odbiera od ludu przysięgę wierności i posłuszeństwa. Brzmi Kraków wesółymi okrzykami. Zbiega się gmin ciekawy, aby patrzeć na okazałość, z którą król ma powracać z świątyni, i pchając się ku drzwiom, wznosi się na palce, upatrując pana pośród kapłanów i znakomitszych osób, które go otaczały.

[12.25] Już Leszek zbliżał się ku pokojom królewskim, gdy nagle pośród ludu wznoszącego głosy radosne słyszeć się daje powtarzane imię Goworka. Zastanawia się na ten głos miły i obraca oczy w tę stronę, skąd słyszy powtarzane imię Goworka. Tłum ludu biegnącego ku sobie powiększa pomieszczenie

jego. Wkrótce poznaje Goworka pośród swych przyjaciół i tłumu ludu, który go witał radosnymi głosami. Skoczy ku niemu, ściga ręce z czułością i przycisnąwszy do siebie:

– [12.26] Nieba łaskawe – zawoła ze łzami naglej radości – więc cię odzyskuję, kochany przyjacielu! Odzyskuję w tym samym dniu trosków, kiedy korona, którą przyjąłem, daje mi najlepiej poznać mą stratę. Nie odłączysz się już odtąd ode mnie i chyba śmierć jedna starga związki serc naszych! Odstąpiłem korony. Teraz życia pierwej odstąpię, niż zezwolę na to, abym się z tobą rozłączył!

[12.27] Goworek czuły na te słowa pana, chociaż uszanowanie tronu wstrzymywało go od powierzchownych znaków poufalej przyjaźni, sercem jednak odpowiadał panu i żywym czuciem dawał mu poznać wzajemność. Wiek sędziwy, skłonniejszy do łez, prędzej uspakajał nagle poruszenie serca w Goworku.

– [12.28] Królu – rzecze z czułością – dzień, który mię zbliża do ciebie i pozwala pociechy, abym cię widział na tronie twych przodków, dzień, w którym oglądam szczęśliwość mych ziomków, goi rany zadane sercu i maże w nim pamięć dawnych przeciwności. Żyje Grzymisława! Jej urodzenie i cnota godne są, byś z nią dzielił serce i dostojność tronu. Wyroki przeznaczywszy ją podobno dla uszczęśliwienia twego, miały w swej opiece życie jej i niewinność.

[12.29] Nie z takim pomieszaniem zbytcej radości skazany na śmierć przyjmuje doniesienia o zwolnionym przeciw sobie wyroku, jak książę doświadcza naówczas w swym sercu, gdy odzyskuje Goworka i słyszy z ust jego tak pomyślną wieść o swej kochance. Drżący i zalany łzami, które mu radość wyciskała z oczu, tysiąc razy zapytuje Goworka, jeżeli to szczęście nie jest nadaremna pociechą, ale częstym uściskaniem zdaje się tego koniecznie domagać od przyjaciela, aby to, co z ust jego usłyszał, było już nieodzowną prawdą.

[12.30] Goworek, upewniwszy pana, iż wiadomość o Grzymisławie była niezawodną, uspakaja ciekawość jego krótkimi odpowiedziami na zapytania i skoro tylko dostał się z nim na osobne miejsce, tymi słowy zaczął mu opowiadać przygody swoje i Grzymisławy:

– [12.31] Przykro by mi było wspomnieć, książę, na ów dzień nieszczęść, który mię oddalił od oblicza twego i porwał z łona ojczyzny, abym się tulał wygnaniem, gdybym mimo ciężkości żalu nie przywodził sobie na

pamięć pięknej sprawy twojej duszy, dla której drobniej teraz w oczach moich wszystkie przeciwności. Za nic je dziś poczytam, widząc, co było ich przyczyną i czyje serce dzieliło je ze mną. Pamięć na to powiększa mą radość, a ty, dobry królu, gardząc koroną dlatego, że nie chciałeś jej nosić skalaną niesprawiedliwością, odbierasz ją świetniejszą i przykładem twoim masz zawstydzić chciwość monarchów, którzy by wiodąc na rzeź tysiące ludu, śmieli mówić: „Gińcie, bylebym ja panował!” [12.32] Znakając twe serce, panie, byłem pewny, iż odrzucisz koronę, ale nadzieja szczęśliwości ojczyzny, słuszność prawa twego do tronu, szczerza przychylność, abys przez wzgląd na mnie jednego nie czynił krzywdy sobie i większej części narodu, były powodem uwag i prośb moich, które ci naówczas podałem. Widząc, iż stałość twoja w przedsięwzięciu wyciąga z mej strony równego dowodu serca, umyśliłem obrać raczej wygnanie, niż używać twojej łaski, która by mi wyrzucała twą stratę. Uszedłem więc skrycie ze dworu twego i udałem się do Węgier, gdzie pod ukrytym imieniem osiadłem w spokojności, czekając tej chwili, która zakończyć miała resztę dni smutnej starości, ale inne było przeznaczenie wyroków.

[12.33] Wieść o zaciągach króla Andrzeja przeciw Haliczanom wyciągnęła mię z kraju podnoszącego oręż przeciw mojej ojczyźnie, bo lenność nabyta od Kazimierza czyni cię, książę, prawym właścicielem Halicza. Nie wiedząc jednak, w jakim stanie były naówczas siły i umysły Polaków, umyśliłem udać się naprzód do Haliczanów. Nieznany od nikogo, uszedłem z granic węgierskich, ciesząc się nadzieją, iż Roman przyjazny Polsce (tak rozumiałem, nie wiedząc o sprawie pod Zawichwostem), chciwy panowania i wzrostu swej potęgi, da silny odpór najezdnikowi. [12.34] Już o trzy mile byłem od Halicza, gdy zgryza ludu zbrojnego obskakuje mię wkoło, rani kilka razy szkodliwie i odartego z szat, związawszy bez litości nad wiekiem, skazuje na śmierć morderką. Czekam ostatniego wyroku, bardziej się mąk lękając niż śmierci. Mniemając, że wpadł w ręce zbójców i że będę z liczby tych nieszczęsnych ofiar, którym chciwość wydarłszy blahy majątek, chce śmiercią zatrzeć ślady swej zbrodni, o to tylko prosiłem, aby mi bez mąk odebrano życie, ale wtenczas dopiero poznałem przyczynę mojego nieszczęścia. Śmierć Romana pod Zawichwostem i klęska wojsk jego była powodem ocalonym w tej bitwie, na których nieszczęśliwie napadłem, aby się mścili krwi braci swoich, poznawszy mię, że był Polakiem.

– [12.35] O mój przyjacielu – zawoła książę, przerywając powieść Goworka – jakiegoż nieszczęścia była nam obom przyczyną ta twoja

ofiara! Całe mocarstwo polskie, jakie dziad mój posiadał, mogłoby mi nadgrodzić tak drogą stratę przyjaźni? Od tej nieszczęsnej chwili, jakem cię utracił, czułem zawsze czczość w sercu moim, której nie mogła napelnić żadna uciecha. Być to może, iż przeczuwanie twego nieszczęścia powiększało moje strapienie. Przyjacielu, teraz nawet, gdy się już cieszę tobą, truchleję jeszcze od strachu na samo opowiadanie twego nieszczęścia! Jestem jak ten, który przeszedłszy w nocy po płytkim brzegu urwiska, drży od bojaźni, gdy spojrzy w dzień na przepaść i niebezpieczeństwo, w którym się znajdował. Ale kończ, przyjacielu! Powiedz, jakim sposobem Opatrzność zachowała twe życie.

– [12.36] Gdy m się dowiedział – rzekł dalej Goworek – o przyczynie mego nieszczęścia, zacząłem przekładać skazującym mię na śmierć, iż będąc wygnańcem i w obcym kraju szukając naówczas schronienia, nie zbroczyłem rąk moich krwią, której się chcą pomścić, że przychylność moja ku Romanowi, któremu naród sąsiedzki grozi najazdem, wyciągnęła mię z Węgier, abym go ostrzegł o niebezpieczeństwie, i że teraz dopiero pierwszy raz slysze o śmierci tego księżęcia, a na dowód, że wyznanie moje jest szczere, prosiłem zapalczywych Rusinów, aby mię stawili przed nowym księżciem swoim, który, jak mu opowiem rzecz całą, będzie im wdzięczny, że go ostrzegę o niebezpieczeństwie. [12.37] Wielu było przeciwnych temu, twierdząc, iż słowa moje są tylko próżnym ludzeniem:

– [12.38] Niechaj ginie! – mówili – i srogą śmiercią przypłaci straty, którąśmy ponieśli. Polak, a do tego nie z gminu, może-ż być szczerym przyjacielem Rusinów?

[12.39] Z tym wszystkim większa część nalegała na to, aby mi nie odbierać życia i stawić mię przed księżciem:

– [12.40] Jeżeli jest niewinnym – mówiono – i ma coś donieść ważnego, dla czegoż przez pośpiech tracić mamy wiadomość o tej rzeczy, na której wiele nam może zależeć? Stawmy go przed księżciem. Wysłuchajmy, co mówić będzie, a uznawszy, iż wybieg tylko był mu powodem do tego, co teraz prawi przed nami, sroższą jeszcze śmiercią ukarzymy zbrodnia. Cóż z tego, że do czasu odwlecze zemstę nad sobą? Dosyć na tym, że rąk naszych nie ujdzie.

[12.41] Poszli za tą radą wszyscy. Popuszczono mi więzów, okazano więcej ludzkości i stawiono mię przed książęciem. [12.42] Z pięciu książąt ruskich, pozostałych po klęsce Romana, Jarosław, zjednawszy sobie serce u znacznej części Haliczan, wcisnął się na tron zachwiany osłabieniem Rusinów i niezgodą swych braci. Gdy mię stawiono przed nim i kazano mówić w przytomności kilku bojarów, zacząłem opowiadać rzecz całą, zaufany w prawdzie, która mi dodawała serca mimo niepewności losu, jaki mię czekał z ust Jarosława. Wymieniłem przyczynę wygnania mego z ojczyzny: iż dla niechęci ku mnie jednego z możniejszych obywatelów uszedłem dobrowolnie z kraju, aby nieprzyjaźń dwóch osób nie mieszała spokojności publicznej; iż kryjąc się w państwie węgierskim, widziałem przygotowania do wyprawy przeciw Haliczanom; i że na koniec, nie wiedząc o niczym, co się stało pod Zawichwostem, gdym spieszył do Halicza z ostrzeżeniem o zamysłach Andrzeja, ściągnąłem na siebie nieszczęście z rąk tego narodu, od którego się spodziewałem wdzięczności za dowód dobrej mej chęci ku niemu. [12.43] Gdym to mówił na obronę mej niewinności, Jarosław pomieszaną twarzą dał mi poznać widocznie, iż niemiłe przyjmował doniesienie moje o Węgrach:

– [12.44] Wart jesteś śmierci – rzecze do mnie z gniewem – za to, iż próżną twogą mieszasz spokojność publiczną. Ohydne imię narodu, który jest twoją ojczyzną, ściąga na ciebie sprawiedliwą pomstę krwi bohaterów naszych, ale mam litość nad twym nierozumem. Znaj, że nawet chęć czynienia dobrze <nie> jest tu bez nadgrody. Unosząc życie do ziomeków, powiedz im, żeś je dlatego tylko ocalił, abys był świadkiem tej nienawiści, którą nasz naród poprzysiągł wiecznie Polakom.

[12.45] To rzekłszy, każe, aby mię wypuszczono i abym natychmiast wyszedł z granic państwa ruskiego. Pochlebiałem sobie, że uwolniony z rąk nieprzyjaciół, oglądam wkrótce ojczyznę, ale jeden z tych, którzy mię pojмали, pokazawszy Jarosławowi medal dany mi od Pakosława z listem Świętochny, a porwany naówczas, gdy mię z szat obdzierano:

– [12.46] Oto – rzecze – dowód, iż ten chytry Polak niewart jest, panie, twojej litości. Rzecz tak kosztowna, którą miał przy sobie, albo jest kradzieżą, albo obłowem najazdu.

[12.47] Jarosław, wzięwszy do rąk ów medal, wpatruje się w niego, zdumiewa, błędnie i pomieszany:

- [12.48] Skąd to masz? – rzecze, nie spuszczając ze mnie oczu.
- Czyj to jest obraz? Jak dawno dostał ci się do rąk?

[12.49] Twarz jego surowa i ton głosu groźnego przeraziły mię i zmieszały nagłym pytaniem:

- [12.50] Obraz ten – odpowiedziałem – jest smutnym za-
bytkiem mej córki, którą utracilem.

- [12.51] Twej córki?! – krzyknie Jarosław. – Jakże śmiesz
kłamstwem pokrywać zbrodnią? Powiedz, wyznaj, bo męki,
które ci zadać każę, wymuszają prawdę na tobie!

[12.52] Chociaż słowa groźne przeraziły mię bojaźnią, dufając jednak niewinności mojej, nabrałem serca i opowiadać mu zacząłem całą przygodę mej mniemanej córki. Jak niemowlęciem przyniesiona w dom Majrany od nieznanym niewiasty została osierociałą w dni kilka. Jak w niebytności mojej przyjęła ją Świętochna za własne dziecko i niepewna potomstwa taila przede mną sekret ten do śmierci. Jak wzięta od królowej do dworu ujęła wdziękami i przymiotami swymi twe serce i jak na koniec, zabiegając upodleniu twemu, oddałem ją ode dworu i nakłoniłem cię do podróży. Przez cały ciąg powieści mojej uważałem w twarzy Jarosława różne odmiany stosowne do odmian losu Grzymisławy. Truchlał, słysząc o spisku Ireny na jej życie, okazał łzy w oczach, gdy mu opowiadał o jej porwaniu, zapalił się gniewem przeciw Sędziwojowi i słuchał z zadumieniem słów Pakosława, tudzież treści listu Świętochny oddanego mi razem z medalem.

- [12.53] Jakież imię – rzecze – miała ta kobieta, która z dzie-
cięciem szukała w Polsce schronienia i jakie było własne imię
dziecięcia?

- [12.54] Panie – odpowiedziałem przerażony smutkiem – nie
miałem tej przytomności, abym się był zapytał, jak się zwała
kobieta. Co do dziecięcia, które żona moja przyjęła za własne
i dała mu imię Bożeny, prawdziwe imię jego było Grzymisława.

– [12.55] Cóż słyszę?! – zawoła Jarosław. – Grzymisława?

[12.56] Łzy z oczu jego spłynęły, gdy wymawiał to imię. Westchnął i wziąwszy mię na osobne miejsce, rzekł z łagodnością w te słowa:

– [12.57] Winienem ci wdzięczność, mój przyjacielu, za staranie około dziecięcia, którego jestem ojcem. Wtenczas, kiedy Mieczysław z nieprawego łoża szukał pomocy u was, Polaków, i wsparty od Kazimierza osiadł na tronie halickim, żona moja, Wsiewołoda, powiła mi tę córkę i tracąc życie w połogu, zostawiła ją sierotą, a mnie strapionego swą śmiercią. Przymuszony ustąpić przemocy i oświadczyć hold mój najeźdźnikowi, nadszka kiwałem szczęściu jego, abym ocalił życie moje i córki. Wkrótce Mieczysław, nie miły Haliczanom, otruty od nich, otworzył wstęp do tronu Włodzimierzowi, z pięciu nas najstarszemu bratu, który gdy się dowiedział, iż Roman, książę włodzimierski, synowiec nasz, ciągnie z wojskiem polskim pod Halicz, udaje się do Beli, króla węgierskiego, prosząc o posiłki. Umiał stąd korzystać król Węgrów, kazawszy bowiem przytrzymać Włodzimierza, wysłał z wojskiem syna swego, Andrzeja, który ludząc naród przyjaźnią, wpuszczony do Halicza, ogłasza się królem i chwycić każe wszystkie osoby pochodzące z krwi książąt, aby je wytraciwszy, osiadł bezpiecznie na tronie. Z tego niebezpieczeństwa uchodząc z życiem, mej córki mistrzyni schroniła się do Polski, a śmierć jej była przyczyną, iż nie mogąc powziąć żadnej wiadomości o Grzymisławie, miałem ją za straconą.

[12.58] Samo imię ojca Grzymisławy zniewoliło mię ku Jarosławowi. Patrzałem na niego jak na współnika żalu mego po Grzymisławie i gdyby wyroki inaczej były rozrządziły losem tego książęcia, byłbym może na zawsze osiadł przy nim w Haliczu. Ale nie chcąc dać się przekonać, iż Węgrzy, których on potajemnie wzywał, aby go utrzymali na tronie, użyć mogą dawnej chytrości, stał się ofiarą zbytniego dowierzania. Skoro bowiem Koloman wkroczył w granice halickie i stał się panem stolicy, kazał natychmiast ogłosić się królem, wtrącił do więzienia braci Jarosława i jego samego, ścigając wszędzie po kraju, przymusił go szukać schronienia w obcym i mnie nawet nieznanym zakącie.

[12.59] Opuszczony od Jarosława i widząc w rękach węgierskich dawną lenność państwa polskiego, umyśliłem wrócić się do ojczyzny.

Stanąłem szczęśliwie w granicach państwa sandomierskiego, gdzie przebywając przez puszcza, oddalam się od toru i postrzegam wkrótce gmach otoczony murem, jaki pobożna hojność wystawia cnocie surowszej, która w zaciszu szuka dla siebie schronienia. Natura, ożywiona gdzie indziej głosem lub ruchem jestestw, uciszała się w tym miejscu i jak gdyby w zadumieniu zwracając całą swą uwagę na głosy przyjemniejsze Niebu, nie śmiała równać się z doskonalszymi jestestwy. Wchodzę z uszanowaniem do świątyni będącej pośród tego gmachu, gdzie ochędostwo, skromność i milczenie oznaczało Twórcy przytomność, a padłszy na kolana, podnoszę serce do nieba. [12.60] Gdy trwam na modlitwie, widzę grono dziewic wchodzących do świątyni, które z skromnością i w stroju prostym niesły czyste serca przed ołtarz. Białe zasłony okrywały ich twarze jak owej skromnej Rebeki, gdy oblubieniec drogę jej zachodził. Stanąwszy przed ołtarzem świątyni, zaczęły pienie nabożne, które pierwszy rymotwórca polski, Wojciech, mąż Boży, ułożył w ojczystym języku. Poważne tony, stosowne do miejsca i rzeczy, miłe połączenie głosów, echo brzmiące w murach świątyni, same na koniec przestawanie uciszające na czas śpiewanie, zachwyciły umysł mój i serce, tak iż odchodząc od zmysłów, rozumiałem, że uwolniony z więzów doczesnych, zacząłem życie, gdzie czyste duchy przed tronem Najwyższego nucą bez przestanku swe pienia. Wkrótce niknie mi z oczu ten obraz.

[12.61] Święte dziewice, skończywszy swe pienie, wychodzą z świątyni z taką jak pierwiej skromnością. Nie dworna jaka ciekawość, ale szacunek ku cnocie powiódł mię za nimi. Przystępuję do drzwi, gdzie nie widząc żadnych okowów ani krat kutych z żelaza, ośmieliłem się wniknąć do środka domu. Widzę owe święte dziewice zatrudnione ręczną robotą, której zamiarem była rozrywka, a korzyść wsparciem ubogich. Pośród nich sędziwa i poważna matrona, sama tylko mając twarz odsłoniętą, skoro mię postrzegła, powstaje z miejsca i pyta się, czego bym potrzebował. Opowiadam krótko stan mój i przygody, a gdy wymieniam me imię, jedna spośród dziewic, podnosząc z twarzy zasłonę, obraca na mnie oczy, wpatruje się z pomieszaniem, ściągając ręce z radością i biegnie ku mnie, mianując mię ojcem. Poznaje Grzymisławę, bo cnota i święte życie zachowały jej wdzięki mimo przeciwności, których doznawała. Upojony radością, która duszę mą zajęła, przyciskam ją do serca i skrapiam łzami jej lice. Chwila milczenia była najżywszą rozmową, a widok ojca poznającego córkę utraconą rozrzewnia wszystkie dziewice. [12.62] Gdy serca nasze zaczęły się uspokajać:

– [12.63] Jakież szczęśliwe zdarzenie – rzecz Grzymisława – przywraca mi ojca, którego stratę dotąd oblewałam łzami! Więc cię jeszcze oglądam i rękami twymi otrę łzy z oczu, które dotąd nie oschły. Toż lkania biednej córki wysłuchały Nieba łaskawe! Jakiż duch niebieski prostował, ojczyste, twe kroki?

[12.64] Nie mogłem jeszcze ust moich otworzyć i słodkimi tylko pieszczotami odpowiadałem jej sercu. Odzyskuję na koniec siły i sądząc, iż w opowiadaniach przeszłych nieszczęśliwości serca nasze znajdą spólną pociechę, usiadłem w gronie dziewic i opowiedziałem wszystkie zdarzenia, zaczawszy od zbrodni Ireny aż do ostatniego nieszczęścia w Haliczu, o tym tylko zamilczawszy, co się ściągało do jej urodzenia, a skończywszy mą powieść, pytałem jej, jakim sposobem uszła rąk zbrojczyków i znalazła dla siebie to szczęśliwe ustronie.

– [12.65] Jeszczem – rzecz – nie otarła oczu po odjeździe twym, ojczyste, gdy jednego wieczora, zabierając się do spoczynku, słyszę krzyk domowników i szczęk broni wpadających z hałasem. Wyrwana z rąk Dobrogniewy i uwięziona w głąb puszczy, czekałam śmierci, nie tak się jej lękając, jak zbrodni. Z tym wszystkim, mimo pośpiechu, dochodzi nas pogoń. Wszczytna się bitwa, a gdy się polecam obronie Niebios, czuję, iż męstwo pokrzepia me siły. Wyskakuję z wozu, idę w zapasy z chcącym mię przytrzymać i wyrwawszy się z rąk jego, uciekam w głąb kniei. Ale gdy uchodzę z pośpiechem, słyszę głos Sędziwoja, który mię bierze za rękę i dodaje serca, abym się nie lękała iść za swym obrońcą, mścicielem śmierci ojca i mistrzyni. Struchlałam na te słowa i pogrążona w żalu, gdy poniewolnie uchodzę w głąb puszczy, słyszę za sobą nastającego z orężem. Odwraca się Sędziwój, odbija na bok ciosy zbrojcy, ściele go trupem, lecz sam także raniony, straciwszy siły ze krwią, która go uszła:

– [12.66] Bożeno – rzecz – sprawiedliwe Niebo, używszy mej ręki na obronę twoją, nie dopuszcza, abym ko-rzystał z mej zbrodni.

[12.67] Chciał mówić więcej, ale ciche słowa uwięzły mu w uściech, śmierć zasunęła żrzenice i odjęła mu życie. [12.68] Zostałam sama pośród kniei okropnej, ocalona opieką Niebios,

które zsyłając do serca mego natchnienie, abym uciekała, prostowało me kroki. Wkrótce ptaszęta ogłaszać zaczęły wschód słońca i promienie jego, złocąc szczyty drzew wybujałych, rozświecały ciemne ścieżki po kniei, które zwierz ciekający porobił. Idę tym błędnym torem i w krótkim czasie postrzegam to święte miejsce, w którym mię osadziła Opatrzność, czyniąc mi ulgę w nieszczęściu. Świat opuszczony nie był dla mnie stratą, skoro nic już miłego na nim mi nie zostało. Z chęcią się poświęciłam na życie osobne, bo tym tylko sposobem mogłam gorycz jego osłodzić.

[12.69] Leszek, zajęty ciekawością tych rzeczy, które mu opowiadał Goworek, nie przerywał dotąd powieści, ale usłyszawszy, iż Grzymisława przedsięwzięła życie osobne:

– [12.70] Jakże? – rzecze strwożony. – Więc próżna nadzieja szczęśliwości mojej i śluby, którymi uwięziła swe serce, odłączają mię od niej na zawsze?

– [12.71] Bądź, panie, dobrej myśli – odpowie na to Goworek. – Mnie także te słowa Grzymisławy przeraziły żalem i trwogą, ale dalsza jej powieść przywróciła sercu spokojność:

– [12.72] Życie – mówi dalej – na którym się poświęciłam, nie jest gwałtem więzów, którymi zapal porywczy wikała się częstokroć na zawsze, a któremu z odmianą uczucia złorzeczy czasem rozum i natura. Każda z nas póty tylko zostaje w tym spokojnym ustroniu, póki w nim sobie smakuje. Wracając do społeczności, aby w niej żyła cnotliwie, nie przestaje przeto służyć oraz Niebu. Po utracie ojca – jakem mniemała – po tylu przeciwnościach, które umysł mój zwątlili, to miejsce było dla mnie słodkim schronieniem. W nim resztę dni moich umyśliłam przepędzić, bo nadzieja odmiany losu odbiegła mię na zawsze, ale gdy cię oglądam i mężę z pamięci przeszłe moje zmartwienia, to słodkie dotąd i spokojne ustronie byłoby teraz smutnym i nieznosnym więzieniem. Nie odstąpię cię, mój ojczu, bo to jest najświętszą powinnością, którą sercu córki przepisuje skłonność wrodzona.

[12.73] Pozwoliłem jej sercu, aby się jeszcze ludziło tym słodkim dla niej imieniem. Z tym wszystkim pośród pieszczot wzajemnych smutne westchnienia gwałtem się dobywały z mych piersi za każdą razą, gdy wspomniał na to, iż Grzymisława nie jest moim dziecięciem. Odłożyłem jednak do dalszego czasu odkrycie tej smutnej prawdy, tego się obawiając, aby stan sieroctwa nie nakłonił jej zostać na zawsze w tym miejscu, zwłaszcza gdy samo nawet rozłączenie się z towarzyszkami było dla mnie smutnym widokiem.

[12.74] Gdy przyszedł dzień wyjazdu, znalazłem wszelkie potrzeby opatrzone dla nas od Świętosławy, pozostałej małżonki po Jaksie Świebodczyku, który przed kilką laty pierwszy wprowadził do kraju dziewicę życia samotnego i osadził je przy stolicy w miejscu nazwanym Zwierzyniec. Ta sędziwego wieku święta matrona, postanowiwszy przeżyć w ustroniu resztę dni smutnych po mężu, obrała miejsce oddalone od ludzi i żyjąc w nim pobożnie z kilku towarzyszkami podobnegoż życia, trwałą ochotę i dobrowolną ofiarę chciała mieć za związek swej społeczności. [12.75] Gdy się z nią żegnał i Grzymisława skropiła łzami jej ręce, natchnięta wieszczym duchem, rzekła do niej w te słowa:

– [12.76] Jedź za wyrokiem Niebios, które cię wzywają!
Świeć przykładem życia dobrego! Wydasz cnotliwe potomstwo: syna, któremu skromność zjedna u ludzi imię Wstydliwego, i córkę, która policzoną będzie w poczet dusz uwielbionych.

[12.77] To rzekłszy, wychodzi z zachwycenia, żegna się z nami, a całe grono dziewic rozrzuwionych odprowadza nas do drzwi ostatnich.

[12.78] Czas podróży upływał nam na rozmowie o powodzeniu twym, ksiączę, do czego Grzymisława zwracała zawsze mowę, chociaż już powtórzone było stokrotnie. Unikając domu, gdzie pamięć nieszczęścia i śmierci Dobrogniewy mogłaby była odnowić żal Grzymisławy, szczęśliwym wydarzeniem spotkałem się z Lubisławem, mężem Wawrzyny, obronionej twą ręką. Przyjęty w domu ich z radością, odebrałem dowody żywej ku mnie wdzięczności i przyjaźni ku Grzymisławie w ukojeniu jej żalu. Gdy ją uwiadomił, iż nie jest córką moją, dwa strumienie łez wytrysnęły z jej oczu i głośnie łkania głuszyły me słowa, którymi ją cieszyłem:

– [12.79] Boże sierot – zawoła – warteż będę Twojej opieki, opuściwszy to miejsce, gdzie mię Twa ręka

osadziła stroskaną? Czemuż, dobroczynny mój opiekunie (ach, wyrok twój już mi zabrania nazywać cię ojcem), czemuś mię nie zostawił w tym spokojnym ustroniu, gdzie ciebiem tylko oplakiwała? Znośniej by mi było rozstać się z tobą w słodkim mniemaniu, że opuszczam ojca, niż rzekać się teraz imienia twej córki i tracić prawo, bym nigdy odtąd nie zwała cię ojcem. Jakiż cios zadany sercu wtenczas, gdy rozumiała, że już u brzegu bezpiecznego szczęścia! Bożena nie jest córką Goworka! Jakieś inne imię przypominać jej będzie smutny stan sieroctwa. O Nieba, przestając żyć dla Goworka, wyrok śmierci byłby dziś dla mnie znośniejszy!

[12.80] Przycisnąłem ją rozrzewnioną do serca, ciesząc, że to nie odmieni przywiązania mego i że najmilej mi będzie, gdy mię zwać zechce swym ojcem. Dodałem na ostatek te słowa:

– [12.81] Wiesz, kochana córko, co mi było powodem, abym się sprzeciwiał skłonności serca twego? Dziś tę przeszkodę znosi twe urodzenie ze krwi książąt. Jeżeli trwa dotąd skłonność ku tobie książęcia, nic już nie będzie przeciwnego szczęściu obojga. Nie mogąc dzielić ze mną serca pod imieniem Bożeny, przyjmuj z chęcią to prawdziwe imię, pod którym Goworek, uniknąwszy niechęci swych ziomków, cieszyć się będzie, że ta, którą ma zawsze za córkę, żyje szczęśliwą i jest uszczęśliwieniem książęcia.

[12.82] Tymi słowy ukoiwszy żal Grzymisławy, zostawiłem ją w domu Wawrzyny i udałem się do stolicy łączyć głos mój z okrzykami ludu.

[12.83] Leszek, dosłuchawszy do końca, ściska ze łzami Goworka, bo serce napelnione radością, łzami tylko tłumaczyć mogło swe czucie. Uspokoiwszy potem gwałtowne poruszenie:

– [12.84] Ileż pomyślności – rzeczy – w dniu jednym! Wszystko mi Niebo przywraca, skoro cię odzyskuję! Mógłbym mieć jaką nadzieję, aby mię w tym życiu czekały jeszcze dni tak szczęśliwe, abym oglądał żywą Grzymisławę i mógł się cieszyć, iż posiadać będę jej serce? Żyje,

będzie moją oblubienicą, a tego szczęścia świadkiem mieć będę Goworka. Przyjacielu, jeżeli radość twoją to zmniejsza, że Grzymisława nie jest twą córką, zawsze równe prawo mieć będziesz do jej serca, skoro się stanie moją oblubienicą. Jedź jak najprędzej upewnić ją o tym! Pospiesz natychmiast za tobą!

[12.85] To rzekłszy, wyprawuje Goworka. Daje rozkazy, aby gotowano okazalsze powozy. Zwołuje dwór i znakomitszych z rycerstwa, aby okazałym strojem przydać wspaniałości dniu temu, i czyni rozrządzenia potrzebne do przyjęcia z radością tej, z którą miał dzielić serce i dostojność.

[12.86] Tymczasem gońce, które wysłał Goworek, niosą wiadomość o Grzymisławie, iż się już zbliża ku granicom Krakowa. Natychmiast Leszek, otoczony przedniejszymi osoby, zajeżdża jej drogę. Skoro tylko z obudwóch jazda się zbliżyła, powstały głosy radosne, którymi książe wzruszony, puszcza wolne cugle koniowi i dobiega spieszno do powozu kochanki. Rzuca nań okiem zmieszana Grzymisława. Poznaje dawne wdzięki, które ujmowały jej serce, okrywa białe lice żywym rumieńcem i chwijając się nogą wysiadając z powozu, wita księżęcia oblewając jej ręce radosnymi łzami. Milczenie i westchnienia były naówczas rozmową dwóch serc, które się z sobą łączyły. Wspiera oboje Goworek. Wsiadają z nim do powozu i spieszą do stolicy, gdzie pośród okrzyków ludu wszedłszy do świątyni, składają w ręce kapłana śluby wiecznej miłości i świętych związków małżeństwa.

– [12.87] Jużem więc szczęśliwy, przyjacielu – rzecze książe – gdy serce moje upojone słodyczą miłości i przyjaźni używa darów obojga. Jedna mi tylko zostaje troskliwość, ażebym w szczęściu moim nie zapomniał o szczęściu narodu, ale pomoc twoja czyni mi dobrą nadzieję. Prawda, która mi we śnie przyrzekła swą przyjaźń, mówić będzie do mnie przez usta twoje i upominać mię w powinnościach króla. Nie utai przede mną wyroków jej ta cnota, która się brzydzi pochlebstwem. Przyjmować je będę z wdzięcznością, mianując się szczęśliwym, że pośród dworskich pochlebców jest przecież taki, którego usta są zgodne z myślą i z sercem.

KOMENTARZE



KOMENTARZ EDYTORSKI



I. WYKAZ ZNAKÓW I SKRÓTÓW PRZYJĘTYCH W EDYCJI

1. Znaki edytorskie i skróty używane w transkrypcji i komentarzach

< > – nawiasy kątowe w tekście utworu sygnalizują koniektury i interpolacje wydawcy

[] – nawiasami kwadratowymi oznaczono rozwiązania skrótów oraz uzupełnienia o charakterze redakcyjnym

bl. – lekcja uznana przez wydawcę za błędną

popr. wyd. – poprawka wydawcy

uzup. wyd. – uzupełnienie wydawcy

2. Skróty dotyczące przekazów *Leszka Białego*

D1 – Michał Krajewski, *Leszek Biały, książę polski, syn Kazimierza Sprawiedliwego w XII księgach*, t. 1-2, Warszawa: w Drukarni uprzywilejowanej P[io-tra] Zawadzkiego, 1791-1792 [egzemplarze: Biblioteka Narodowa, sygn. DXVIII 1.2653 I (t. 1); DXVIII 1.2653 II (t. II)]

D2 – podstawa wydania: Michał Krajewski, *Leszek Biały, książę polski, syn Kazimierza Sprawiedliwego w XII księgach*, t. 1-2, Kraków: w Drukarni Tekli Gröblowej, 1806 [egzemplarze: Biblioteka Narodowa, sygn. 480/862 A Cim. (t. 1); 46/324 Cim. (t. 2)]

3. Skróty cytowanych źródeł i opracowań

ECHARD, *Ecclesiastical history – A general ecclesiastical History from the Nativity of our blessed saviour to the first Establishment of christianity by humane laws under the Emperour Constantine the Great*, containing the Space of about 313 years with so much of the Jewish and Roman History as is necessary and convenient to illustrate the Work..., by Laurence Echard..., London: printed by W. Bowyer for J. Tonson..., 1702.

FÉNELON, *Przypadki Telemaka* – François Fénelon, *Przypadki Telemaka, syna Odyseusza* (*Les aventures de Télémaque, fils d'Ulysse*; 1699); przekład polski z epoki: [F. Fénelon], *Historyja Telemaka, syna Uliksesa, króla greckiego Itaku, który ojca swojego spod Troi błądzącego szukał, drogi, ekspedycyje, awantury jego dziwne i różne*, przez jednego wybornego autora w języku francuskim mądrym konceptem *soluté* wypisane i drukowane, a zaś polskim wierszem w ksiąg dziesięć przetłumaczone przez Jana Jabłonowskiego, wojewodę ruskiego, Sandomierz: w Drukarni J[ego] K[rólewskiej] M[ości] Collegium Sandomierskiego Soc[ietatis] Jesu, 1726.

Foryt, *Zawichost* – A. Foryt, *Zawichost 1205*, Warszawa 2021 („Historyczne Bitwy”).

Gryguć, *Polityka gospodarcza Bolesława V Wstydlivego* – P. Gryguć, *Polityka gospodarcza księcia Bolesława V Wstydlivego wobec biskupstwa i katedry krakowskiej*, „Folia Historica Cracoviensia” 20(2014), s. 7-33.

Historia ustroju i prawa polskiego – J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2009.

KOCHANOWSKI, *Pieśni* – Jan Kochanowski, *Pieśni*, [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. IV, opracowały M.R. Mayenowa, K. Wilczewska, przy udziale B. Otwinowskiej, oraz M. Cytowska, Wrocław 1991, s. 104-214 („Biblioteka Pisarzy Polskich”, Seria B, nr 26; Wydanie sejmowe).

KRAJEWSKI, *Historyja Stefana Czarnieckiego* – Michał Krajewski, *Historyja Stefana na Czarncy Czarnieckiego, wojewody kijowskiego, hetmana polnego koronnego*, Warszawa: w Drukarni JKM i Rzeczypospolitej u Księży Scholaram Piarum, 1787.

KRASICKI, *Monachomachia* – Ignacy Krasicki, *Monachomachia*, [w:] tenże, *Pisma poetyckie*, opracował Z. Goliński, Warszawa 1976, t. I, s. 91-119.

KRASICKI, *Myszeidos* – Ignacy Krasicki, *Myszeidos pieśni X*; wydanie: [I. Krasicki], *Myszeidos pieśni X*, Warszawa: Nakładem i drukiem M. Grölla, 1780.

KRASICKI, *Wojna chocimska* – Ignacy Krasicki, *Wojna chocimska*; wydanie: [I. Krasicki], *Wojna chocimska*, Warszawa: Nakładem i drukiem M. Grölla, 1780.

KROMER / BŁAŻOWSKI, *Kronika* – Marcin Kromer, *Kronika Marcina Kromera, biskupa warmińskiego, na polski język przełożona przez Marcina Błażowskiego, niegdyś jego kosztem w Krakowie roku 1611 drukowana*, Warszawa: w Drukarni J[ego] K[rólewskiej] M[ości] i Rzeczypospolitej u Ks[ięży] Societatis Jesu, 1767.

LINDE, *SJP* – Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Warszawa 1951 [pierwodruk: *Słownik języka polskiego* przez Samuela Bogumiła Linde, Warszawa: Nakładem Autora i w drukarni Księży Pijarów, 1807-1814].

NARUSZEWICZ, *Dziennik podróży Stanisława Augusta na Ukrainę* – Adam Stanisław Naruszewicz, *Dziennik podróży Króla Jegomości, Stanisława*

Augusta, na Ukrainę i do innych ziem koronnych roku 1787 dnia 23. lutego rozpoczętej, a dnia 22. lipca zakończonej, Warszawa: Nakładem i drukiem Michała Gröllla, księgarza nadwornego JKMci, 1788; wydanie współczesne: A. Naruszewicz, *Dziennik podróży Jego Królewskiej Mości na Ukrainę i do innych ziem koronnych*, wydała M. Bober-Jankowska, przy współpracy A. Masłowskiej-Nowak, Warszawa 2019 („Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”, t. 16).

NARUSZEWICZ, *Historja narodu polskiego*, t. II, III, IV – Adam Stanisław Naruszewicz, *Historja narodu polskiego*, t. II, Warszawa: w Drukarni JKMci i Rzeczypospolitej uprzywilejowanej Gröllowskiej, 1780; t. III, tamże; t. IV, tamże 1785.

NARUSZEWICZ, *Poezje zebrane*, t. I – Adam Stanisław Naruszewicz, *Poezje zebrane*, wydała B. Wolska, t. I, Warszawa 2005 („Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”, t. 4).

NIESIECKI 1728, *Korona polska – Korona polska przy złotej wolności starożytnymi wszystkich katedr, prowincyi i rycerstwa klejnotami, heroicznym męstwem i odwagą, najwyższymi honorami, a najpierwej cnotą, pobożnością i świętobliwością ozdobiona, potem zaś wiekom na zaszczyt i nieśmiertelną sławę pamiętnych w tej ojczyźnie synów podana* przez ks. Kaspra Niesieckiego *Societatis Jesu*, roku wolności ludzkiej przez wcielonego Boga windykowanej 1728, Lwów: w Drukarni Collegium Lwowskiego *Societatis Jesu*, 1728.

NIESIECKI 1738, *Korona polska* – toż, ...roku wolności ludzkiej przez wcielonego Boga windykowanej 1738, tamże 1738.

NIESIECKI 1740, *Korona polska* – toż, ...roku wolności ludzkiej przez wcielonego Boga windykowanej 1740, tamże 1740.

NIESIECKI 1743, *Korona polska* – toż, ...roku wolności ludzkiej przez wcielonego Boga windykowanej 1743, tamże 1743.

NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, redakcja t. 1-3: J. Krzyżanowski; redakcja t. 4: S. Świrko, Warszawa 1969-1978 (po skrócie podano hasło i numer).

Norkowska, *Wizerunki władcy* – A. Norkowska, *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764-1795)*, Kraków-Warszawa 2006.

PRZYWILEJ IMMUNITETOWY – *Przywilej immunitetowy na rzecz rycerza Klemensa z Ruszczy wystawiony przez Bolesława Wstydlwego z 1252 r.*, [w:] H. Paszkiewicz, *Dzieje Polski*, część pierwsza: *Czasy piastowskie*, podręcznik dla szkół średnich, Warszawa 1924.

ROUSSEAU Jan Jakub – *Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi*, [w:] *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, przekład opracował, słowem wstępnym i przypisami opatrzył H. Elzenberg, Kraków 1956 („Biblioteka Klasyków Filozofii”).

ROUSSEAU Jan Jakub – *Umowa społeczna*, [w:] *Umowa społeczna. Uwagi o rządzie polskim. Przedmowa do „Narcyza”. List o widowiskach. List o opatrności. Listy moralne. List do arcybiskupa de Beaumont. Listy do Malesherbesa*,

tłum., oprac., wstęp i przypisy B. Baczek, Warszawa 1966 („Biblioteka Klasyków Filozofii”).

SKRZETUSKI, *Prawo polityczne* – Wincenty Skrzetuski, *Prawo polityczne narodu polskiego*, t. II, Warszawa: w Drukarni JKM i Rzeczypospolitej u Księży Scholarum Piarum, 1784.

STASZIC, *Przestrogi* – [Stanisław Staszic], *Przestrogi dla Polski z terazniejszych politycznych Europy związków i praw natury wypadające przez pisarza „Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego”*, [Warszawa: b.dr.] 1790; wydanie współczesne: S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, opracował S. Czarnowski, Wrocław 2003 („Skarby Biblioteki Narodowej”) [pierwsze wydanie: Kraków 1925; „Biblioteka Narodowa”, nr 98].

Targański, *Piastowie* – T. Targański, *Piastowie. Walka o tron 1138-1320*, Kraków 2018.

TASSO / KOCHANOWSKI, *Goffred* – T. Tasso, *Goffred abo Jeruzalem wyzwolona*, przekładania Piotra Kochanowskiego JKM sekretarza, Warszawa: wydawca nieznany, 1772 [pierwodruk: *Gerusalemme liberata* 1581].

WĘGIERSKI, *Organy* – Tomasz Kajetan Węgierski, *Organy. Poema heroikomiczne*, wydała A. Norkowska, Warszawa 2007 („Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”, t. 7).

WOLTER, *Henriada* – Wolter [Voltaire; właściwie: François-Marie Arouet], *Henryjada w dziesięciu pieśniach przez Pana de Voltaire*, przełożona na język polski przez E. Słowackiego, Warszawa: w Drukarni N^o 646 przy Nowolipiu, 1803 [pierwodruk pod ostatecznie ustalonym tytułem: *La Henriade* 1728].

Wyrozumski, „Goworek” – J. Wyrozumski, „Goworek”, [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII, [komitet redakcyjny: W. Konopczyński redaktor główny et al.], Wrocław 1990 [przedruk fotooffsetowy edycji: Wrocław 1959-1960].

4. Skróty dotyczące literatury starożytnej i średniowiecznej

AP – *Anthologia Palatina* (X w. n.e.; Antologia pałatyńska)

APOLLOD.Bibl. – Apollodorus (Apollodor / Pseudo-Apollodor), *Bibliotheca* (Biblioteka opowieści mitycznych)

APP. – Appianus Alexandrinus (Appian z Aleksandrii)

Historia Romana (Historia rzymska)

Annib. – *Annibaica* / *De bello Annibalico* / *Punica* (Wojna Hannibalska) [księga 7]

ARIST.Poet. – Aristoteles (Arystoteles ze Stagiry), *Poetica* (Poetyka)

AUG.Civ. – Aurelius Augustinus (św. Augustyn z Hippony), *De civitate Dei contra paganos libri viginti duo* (O państwie Bożym, przeciw poganom ksiąg XXII)

BOGUPHALUS, *Chronicon Poloniae* / [JANKO Z CZARNKOWA, *Kronika wielkopolska*] – Boguphali II de armis et domo rosarum episcopi

Posnaniensis [Boguchwał, biskup poznański] *Chronicon Poloniae* cum continuatio-
ne a pag[ina] 132 Baszkonis [Godysław Baszko] custodis Pos[naniensis] prodi-
sumptu Josephi Alexandri Jabłonowski, principis S[acrae] R[omanae]
J[mperiae] dapiferi, M[agni] D[ucatus] Lituaniae capitanei Buscensis etc.
etc.etc. ex Musaeo J[osephi] Z[aluski] R[eferendarii] R[eipublicae], qui
praemisit aliud Anonymi *Chronicon* circa Annum 1285 scriptum ex col-
lectione Somersbergiana¹, Varsaviae: Typis S.R.M. et Reipublicae in Col-
legio Scholaru[m] Piarum, 1752, s. 1-169; przekład współczesny: *Kronika
wielkopolska*, przekład K. Abgarowicz, wstęp i komentarze B. Kürbis, Kra-
ków 2010 [IBUK] [na podstawie wydania: *Kronika wielkopolska*, [wstęp
i komentarze opracowała B. Kürbisówna], przetłumaczył K. Abgarowicz,
Warszawa 1965.

CASS.DIO, *Hist.Rom.* – Lucius Dio Cassius Cocceianus (Kassjusz Dion),
Historia Romana (Historia rzymska)

CIC. – Marcus Tullius Cicero (Cyceron)

Cato – *Cato Maior De senectute* (Katon Starszy O starości)

Fin. – *De finibus malorum et bonorum* (O najwyższym stopniu dobra
i zła)

Lael. – *Laelius de amicitia* (Leliusz o przyjaźni); przekład: Marcus Tul-
lius Cicero, *O przyjaźni*, [w:] tegoż, *Pisma filozoficzne*, t. IV, przełożył
W. Kornatowski, komentarzem i posłowiem opatrzył K. Leśniak,
Warszawa 1963, s. 59-118 („Biblioteka Klasyków Filozofii”)

Phil. – *In Marcum Antonium orationes Philippicae* (Filipiki. Mowy prze-
ciwko Markowi Antoniuszowi)

Tusc. – *Tusculanae disputationes* (Rozmowy tuskulańskie / Tuskulanki)

DANTE, *Div.comm.* – Dante Alighieri, *La divina commedia* (Boska kome-
dia); przekład: Dante Alighieri, *Boska Komedia (Wybór)*, przełożył E. Po-
rębowicz, wstęp i komentarze opracował K. Morawski, Wrocław 1977
 („Biblioteka Narodowa”, II 187)

DEMOCR. – Demokryt z Abdery (*Democritus Abderites*); numeracja frag-
mentów za: *FVör 68 – Die Fragmente der Vorsokratiker*, griechisch und
deutsch von H. Diels, neunte Auflage herausgegeben von W. Kranz,
Bd. II, Berlin-Neukölln 91959, s. 81-230

DIOG.LAERT. – Diogenes Laertius (Diogenes Laertios), *De vitis et dogmati-
bus clarorum philosophorum* (Żywoty i poglądy słynnych filozofów)

DIONYS.*Antiquit.Rom.* – Dionysius Halicarnassensis (Dionizjos z Halikar-
nassu), *Antiquitates Romanae* (Starożytności rzymskie)

¹ Tekst *Chronicon Poloniae* poprzedza anonimowa *Chronica Polonorum* (k. (a)₁r-(e)₁v; łącznie 17 kart) znana jako *Kronika polska* lub *Kronika polsko-śląska*, oparta [na:] *Silesiacarum rerum scriptores...*, confecit tomum hunc II... Friedr. Wilh. de Sommersberg, t. II, Lipsiae: Sumtibus [sic!] M. Huberi, bibliopolae Wratislaviensis, 1729-1730, s. 18-78.

- DŁUGOSZ, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae* / *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*
Księga 1-2, do 1038 – Jana Długosza *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga 1 i 2*, red. i wstępem opatrzył J. Dąbrowski, tekst łac. ustaliła i przedmową zaopatrzyła W. Semkowicz-Zarembina, komentarz do tekstu polskiego oprac. K. Pieradzka i B. Modelska-Strzelecka; na jęz. pol. przeł. S. Gawęda i in.; przekł. pol. przejrzał M. Plezia, Warszawa 1961
Księga 5-6, 1140-1240 – Jana Długosza *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga 5 i 6*, kom. red. Z. Kozłowska-Budkowa i in., oprac. tekstu łac. D. Turkowska i M. Kowalczyk, przekł. na jęz. pol. J. Mrukówna, red. i koment. K. Pieradzka, Warszawa 1973
- ENN.*Ann.* – Quintus Ennius (Ennius), *Annales* (Roczniki); numeracja za: *The „Annals” of Q. Ennius*, edited with introduction and commentary by O. Skutsch, Oxford 1985
- EUTROP.*Brev.* – Eutropius (Eutropiusz), *Breviarium ab Urbe condita* (Breviarium od założenia Miasta)
- FLOR. – Lucius Annaeus Florus (Florus), *Epitomae de Tito Livio bellorum omnium annorum septingentorum libri duo* (Wyciągu z Tytusa Liwiusza o wszystkich wojnach 700 lat księgi dwie).
- HA – *Scriptores Historiae Augustae* (Historycy cesarstwa rzymskiego); wydanie: *Scriptores Historiae Augustae*, vol. 1-2, edidit E. Hohl, Leipzig 1965 („Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Romanorum Teubneriana”); przekład: *Historycy cesarstwa rzymskiego. Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriana*, tłumaczyła, przedmową, przypisami i skorowidzem opatrzyła H. Szelest, Warszawa 1966
- HDT. – Herodotus Halicarnasseus (Herodot z Halikarnassu), *Historiae* (Dzieje)
- HES.*Theog.* – Hesiodus (Hezjod), *Theogonia* (Narodziny bogów)
- HIER.*Epist.* – Sophronius Eusebius Hieronymus Stridonensis (św. Hieronim), *Epistulae* (Listy)
- HOM.*Il.* – Homerus (Homer), *Ilias* (Iliada); przekłady: *Iliada* Homera, przekładania Franciszka Dmochowskiego, t. 1, Warszawa: w Drukarni Księży Pijarów, 1800; Homer, *Iliada*, przełożyła K. Jeżewska, wstępem i przypisami opatrzył J. Łanowski, Warszawa ¹⁽³⁾1999, ²⁽³⁾2000, ²⁽³⁾2005 („Biblioteka Antyczna”)
- HOR. – Quintus Horatius Flaccus (Horacy)
Ars – *De arte poetica epistula ad Pisones* (O sztuce poetyckiej list do Pizonów; *Epistulae* 2,3)
Carm. – *Carmina* (Pieśni); przekład: Horacy, *Pieśni*, [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył A. Lam, Warszawa ²1996, s. 23-124 („Libri Mundi”)
Serm. – *Sermones* (Satyry)

- [JANKO Z CZARNKOWA, *Kronika wielkopolska*] zob. BOGUPHALUS, *Chronicon Poloniae*
- LIV. – Titus Livius (Liwiusz), *Ab urbe condita libri* (Księgi [dziejów] od założenia Miasta / Dzieje Rzymu od założenia miasta); przekład: Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, [t. 1:] *Księgi I-V*, przełożył A. Kościółek, wstęp napisał J. Wolski, opracował M. Brożek, Wrocław 1968 („Biblioteka Przekładów z Literatury Antycznej”, t. 14)
- per.* – *periochae* (‘streszczenia, wyciągi’; dosłownie ‘zawartości’, łac. *continentiae*, gr. περιόχαι [*periochai*] – streszczenia ksiąg pochodzące z czasów starożytnych)
- LUCAN.*Phars.* – Marcus Annaeus Lucanus (Lukan), *Pharsalia. Belli civilis libri decem* (Dziesięć ksiąg o wojnie domowej)
- MACR.*Sat.* – Ambrosius Theodosius Macrobius (Makrobiusz), *Saturnalia* (Saturnalia. Czas na uczty i rozmowy)
- MART.*Epigr.* – Marcus Valerius Martialis (Marcjalis), *Epigrammaton libri* (Księgi epigramów)
- NEP. – Cornelius Nepos (Nepos)
- De viris illustribus* (Żywoty wybitnych mężów); przekład: Cornelius Nepos, *Epaminondas*, przełożył J. Axer, [w:] tenże, *Żywoty wybitnych mężów*, [przekład zespołowy: J. Axer i inni], wstęp, komentarz i redakcja L. Winniczuk, Warszawa 1974
- Ages.* – *Agesilaus* (Agesilaos)
- Arist.* – *Aristides* (Arystydes); przekład: B. Brzostowska, tamże s. 56-59
- Cim.* – *Cimon* (Kimon); przekład: M. Kamińska, tamże, s. 65-68
- Epam.* – *Epaminondas* (Epaminondas); przekład: J. Axer, tamże, s. 122-129
- Hannib.* – *Hannibal* (Hannibal)
- Milt.* – *Miltiades* (Miltiades); przekład: J. Axer, tamże, s. 37-46
- Thrasyb.* – *Thrasybulus* (Trazybul); przekład: M. Kamińska, tamże, s. 83-86
- OROS.*Hist.adv.pag.* – Orosius (Orozmusz; †przed 423), *Historiarum adversus paganos libri septem* (Siedem ksiąg historii przeciw poganom)
- OV. – Publius Ovidius Naso (Owidiusz)
- Fast.* – *Fasti* (Kalendarz)
- Met.* – *Metamorphoseon libri* (Metamorfozy / Przemiany)
- PHILOSTORG.*Hist.eccl.* – Philostorgius (Filostorgios, Φιλοστόργιος [*Filostórgios*])
- Historia ecclesiastica* (Historia kościelna, Ἐκκλησιαστικὴ ἱστορία [*Ekklesiastiké historia*])
- PLIN.MA.*NH* – Gaius Plinius Secundus Maior (Pliniusz Starszy), *Naturalis historia* (Historia naturalna)
- PLIN.MI.*Paneg.* – Gaius Plinius Caecilius, Minor (Pliniusz Młodszy), *Panegyricus* (Panegiryk [na cześć cesarza Trajana]); przekład: Gajusz Pliniusz

- Cecyliusz Młodszy, *Panegiryk, czyli Mowa dziękczynna na cześć Trajana wygłoszona w Senacie w 100 r.*, przełożył i opracował P. Gruszka, Gdańsk 1996 („Seria Źródeł. Gdańskie Towarzystwo Naukowe”, nr 1)
- PLUT. – Plutarchus Chaeroneus (Plutarch z Cheronei); przekład: Plutarch, *Żywoty równoległe*, t. I, przełożył i wstępem poprzedził K. Korus, przypisami i komentarzem opatrzyli L. Trzcionkowski i K. Korus, Warszawa 2004, s. 199-252 („Biblioteka Antyczna”)
- Mor. – *Moralia* (Pisma moralne)
- Cap.inim.util.* – *De capiendis ex inimicis utilitate* (Jaką korzyść można odnieść z nieprzyjaciół)
- Praecep.gerend.* – *Praecepta gerendae reipublicae* (Rady polityczne)
- Profect.virt.* – *De profectibus in virtute / Quomodo quis suos in virtute paranda sentire possit profectus?* (O postępach w cnocie / Jak można stwierdzić własny postęp w cnocie?)
- Reg.apoph.* – *Regum et imperatorum apophthegmata* (Powiedzenia królów i wodzów)
- Vitae parallelae* (Żywoty równoległe)
- Arist.* – *Aristides* (Arystydes); przekład: Plutarch, *Żywoty sławnych mężów (z żywotów równoległych)*, przełożył i opracował M. Brożek, Wrocław 1976, s. 3-53 („Biblioteka Narodowa”, Seria II, nr 3)
- Lyc.* – *Lycurgus* (Likurg)
- Pelop.* – *Pelopidas* (Pelopidas)
- Rom.* – *Romulus* (Romulus)
- Sul.* – *Sulla* (Sulla)
- Them.* – *Themistocles* (Temistokles); przekład: Plutarch, *Temistokles*, przełożył K. Korus, [w:] tegoż, *Żywoty równoległe*, t. II, przełożyli K. Korus i L. Trzcionkowski, wstępem i przypisami opatrzył K. Korus, wstępami do żywotów, przypisami i komentarzem opatrzyli L. Trzcionkowski i A. Wolicki, Warszawa 2005, s. 165-236 („Biblioteka Antyczna”)
- Thes.* – *Theseus* (Tezeusz)
- PROP. – Sextus Propertius (Sekstus Propercjusz), *Elegiae* (Elegie)
- PROSPAQUIT.*Epit.chron.* – Prosper Tiro Aquitanus (Prosper z Akwitanii), *Epitoma chronicorum* (Wyciąg z kronik); wydanie: *Chronica minora*, vol. I, s. 341-485: *Prosperi Tironis Epitoma chronicon edita primum a CCCXXXIII, continuata ad a. CCCCLV*
- Ps.-AURELVICT.*Vir.illustr.* – Pseudo-Sextus Aurelius Victor (Pseudo-Aureliusz Wiktor), *De viris illustribus urbis Romae* (O znakomitych mężach miasta Rzymu)
- RUTIL.NAMAT. – Rutilius Claudius Namatianus (Rutyliusz Namatianus), *De reditu suo, sive Iter Gallicum* (O swoim powrocie, czyli Droga do Galii)

- SEN.MI. – Lucius Annaeus Seneca Minor/Philosophus (Seneka Młodszy)
Epist. – *Epistulae morales ad Lucilium* (Listy moralne do Lucyliusza);
 przekład: Lucius Annaeus Seneca, *Listy moralne do Lucyliusza*, prze-
 łożył W. Kornatowski, wstępem i przypisami opatrzył K. Leśniak,
 Warszawa 1961 („Biblioteka Klasyków Filozofii”)
- SIL.ITAL.*Pun.* – Tiberius Carius Asconius Silius Italicus (Syliusz Italik), *Pu-
 nica* (Opowieść o wojnie punickiej)
- STAT.*Theb.* – Publius Papinius Statius (Stacjusz), *Thebais* (Tebaida)
- SUET. – Gaius Suetonius Tranquillus (Swetoniusz)
Vit.caes. – *De vita caesarum* (Żywoty cesarów)
Aug. – *Vita divi Augusti* (Żywot Boskiego Oktawiana Augusta)
Cal. – *Gaius Caligula* (Gajusz Kaligula)
Nero – (Neron)
Tit. – *Divus Titus* (Boski Tytus); przekład: Gajus Swetoniusz Tran-
 kwillus, *Żywoty cesarów*, przełożyła, wstępem i komentarzem
 opatrzyła J. Niemirska-Pliszczyńska, przedmowę napisał J. Wolski,
 Wrocław ⁶1987, s. 311-317
- TAC.*Ann.* – Publius Cornelius Tacitus (Tacyt), *Annales* (Roczniki)
- VAL.MAX. – Marcus Valerius Maximus (Waleriusz Maksymus)
Fact.dict.memor. – *Factorum et dictorum memorabilium libri novem* (Czy-
 nów i powiedzeń godnych pamięci ksiąg dziewięć)
ext. – *externa exempla* (przykłady z obcej historii)
- VARRO, *Ling.* – Marcus Terentius Varro Reatinus (Warron z Reate), *De lingua
 Latina* (O języku łacińskim); numeracja za: M. Terenti Varronis *De Linguae
 Latinae quae supersunt*, ediderunt G. Goetz, F. Schoell, Leipzig 1910
- VELL.PATERC. – Marcus Velleius Paterculus (Wellejusz Paterkulus), *Histo-
 ria Romana* (Historia rzymska)
- VERG.*Aen.* – Publius Vergilius Maro (Wergiliusz), *Aeneis* (Encida); edycja
 dostępna Krajewskiemu: [w:] P[ublili] Virgilii Maronis, *Opera*, interpre-
 tatione et notis illustravit Carolus Ruaeus, Soc. Jesu ad usum serenissimi
 Delphini, editio nova auctior et emendatior, cui accessit index acuratis-
 simus, omnibus numeris et concordantiis absolutus, t. 1 [I-V], Venetiis:
 apud S. Coleti, 1752, s. 182-376; przekład: Publiusz Wergiliusz Maro,
Eneida, przekład T. Karyłowski, opracował S. Stabryła, Wrocław ³1981
 („Biblioteka Narodowa”, Seria II, nr 29)
- ZONAR.*Epit.hist.* – Ioannes Zonaras (Jan Zonaras), *Epitome historiarum*
 (Skrót historii); numeracja za: Ioannis Zonarae *Epitome historiarum*, edi-
 dit L. Dindorfius, vol. II, Lipsiae 1869

5. Skróty dotyczące Biblii

Cytaty biblijne w języku polskim [za:] *Biblia w przekładzie księdza Jakuba
 Wujka z 1599 r.*, transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy
 ks. J. Frankowski, Warszawa ²1999 („Prymasowska Seria Biblijna”).

Oznaczenia ksiąg biblijnych, skróty i lokalizacje [za:] *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, opracował zespół biblistów z inicjatywy benedyktynów tynieckich, Poznań³1983; tytuły ksiąg [za:] *Biblia w przekładzie Jakuba Wujka*:

Rdz – Księga Rodzaju

1Sm – Pierwsza Księga Samuela

Kol – List św. Pawła do Kolosan

Ap – Apokalipsa św. Jana

Mt – Ewangelia według św. Mateusza

II. OPIS ŹRÓDEŁ

Za podstawę niniejszej edycji przyjęto wydanie powieści Michała Dymitra Krajewskiego *Leszek Biały, książę polski, syn Kazimierza Sprawiedliwego, w XII księgach* (Kraków: w drukarni Tekli Gröblowej, 1806) ostatnie za życia autora (†1817 r.).

Karta tytułowa tomu I: [antykw:] LESZEK BIAŁY / [czcionka ozdobna:] XIAŻE POLSKI / [antykw:] SYN KAZIMIERZA SPRAWIEDLIWEGO / [kursywa:] w XII. KSIĘGACH / [antykw:] Przez / [kursywa:] X. Michała Kraiewskiego S[cholarum]. P[iarum]. / [antykw:] TOM I. / [ozdobna winieta; linia pozioma] / W KRAKOWIE 1806. / w Drukarni Tekli Gröblowej. – 8°. K.lb. 172, k.sygn. A-W⁸ X⁴; s. [1]-261, 252-333, [334 – właściwie: 344] czysta.

S. [3]-56: „Leszek Biały, książę polski, Księga I”

s. [4]: „Treść księgi I”

s. [57]-64: „Przypisy do księgi I”

s. [65]-126: „Leszek Biały, książę polski, Księga II”

s. [66]: „Treść księgi II”

s. [127]-130: „Przypisy do księgi II”

s. [131]-189: „Leszek Biały, książę polski, Księga III”

s. [132]: „Treść księgi III”

s. [190]-194: „Przypisy do księgi III”

s. [195]-238: „Leszek Biały, książę polski, Księga IV”

s. [196]: „Treść księgi IV”

s. [239]-242: „Przypisy do księgi IV”

s. [243]-279: „Leszek Biały, książę polski, Księga V”

s. [244]: „Treść księgi V”

s. [280]-284: „Przypisy do księgi VI”

s. [285]-331: „Leszek Biały, książę polski, Księga VI”

s. [286]: „Treść księgi VI”

s. [332]-333: „Przypisy do księgi VI”

Karta tytułowa tomu II: [antykw:] LESZEK BIAŁY / [czcionka ozdobna:] XIAŻE POLSKI / [antykw:] SYN KAZIMIERZA SPRAWIEDLIWEGO / [kursywa:] w XII KSIĘGACH / [antykw:] Przez / [kursywa:]

X. Michała Kraiewskiego S[cholarum]. P[iarium]. / [antykwa:] TOM II. / [ozdobna winieta; linia pozioma] W KRAKOWIE 1806. / w Drukarni Tekli Gröbłowej. – 8°. K.lb. 169, k.sygn. A-W⁸ X¹; s. [1]-338.

- S. [3]-62: „Leszek Biały, książę polski, Księga VII”
 - s. [4]: „Treść księgi VII”
- s. [63]-66: „Przypisy do księgi VII”
- s. [67]-123: „Leszek Biały, książę polski, Księga VIII”
 - s. [68]: „Treść księgi VIII”
- s. [124]: czysta
- s. [125]-170: „Leszek Biały, książę polski, Księga IX”
 - s. [126]: „Treść księgi IX”
- s. [171]-230: „Leszek Biały, książę polski, Księga X”
 - s. [172]: „Treść księgi X”
- s. [231]-285: „Leszek Biały, książę polski, Księga XI”
 - s. [232]: „Treść księgi XI”
- s. [286]: czysta
- s. [287]-338: „Leszek Biały, książę polski, Księga XII”
 - s. [288]: „Treść księgi XII”

Wydanie ozdobione jest winietkami, na początku i na końcu każdej z ksiąg oraz przypisów. Wśród dwudziestu motywów niektóre powtarzają się nawet czterokrotnie, inne występują tylko raz; przeważają motywy antyczne i roślinne. Były to najprawdopodobniej winietki znajdujące się w zasobach drukarni Tekli Grobłowej, bowiem te same wzory pojawiają się w książkach wydrukowanych przez nią w podobnym okresie co *Leszek Biały*. Wszystkie strony tytułowe (z tytułem *Leszek Biały / książę polski / księga I* i dalej odpowiednie numery) poszczególnych ksiąg zdobione są identycznymi podłużnymi zdobieniami ponad tytułem i pod nim, poza tym ilustracje rozmieszczone są dość dowolnie, bez związku z tekstem. W żywej paginie na stronach parzystych znajduje się tytuł *Leszek Biały*, na nieparzystych *Księga* i odpowiedni numer w systemie rzymskim.

Egzemplarze wydania z 1806 r. znajdują się m.in. w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu, w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu, Bibliotece Głównej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego czy Bibliotece Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Bibliotece Kórnickiej PAN oraz w Bibliotece Narodowej. W trakcie pracy nad niniejszą edycją korzystano ze skanów egzemplarza o sygnaturze 480.862A Cim (tomy I i II, wtórnie współoprawne w papier marmurkowy), udostępnionych w serwisie Polona². Egzemplarz ten został przycięty do wymiarów 15,4 × 9,7 cm. Oprócz oznaczeń Biblioteki Narodowej (numer

² T. I: <https://polona.pl/item-view/00bc24c8-0649-4340-b86c-bd8813afd19c?page=2>;
t. II: <https://polona.pl/item-view/04c6d1c7-fb68-4574-966b-4c450bd7e203?page=171> [dostęp: 30.07.2019].

sygnatury i pieczętki na *verso* strony tytułowej, tj. na s. [2], pieczętka na s. 13) w książce znajdują się jeszcze inne wpisy i oznaczenia: na stronie tytułowej tomu I (s. [1]) trzy nieczytelne podpisy, na stronie tytułowej księgi I (s. [3]) widnieje owalna pieczętka z napisem „Biblioteka Kutkorz” oraz tarczą herbu Nałęcz, poniżej napisy: „z Książek Ant. Wierzbickie[go]” oraz „H. Łączyński m.p.”; pierwszy powtórzono na stronie tytułowej księgi VII (t. II, s. [3]).

Powieść Michała Krajewskiego ukazała się jeszcze w Sanoku w roku 1856, w wydawanej przez Kazimierza Józefa Turowskiego serii „Biblioteka Polska” (zeszyty 51-54), nakładem i drukiem Karola Pollaka.

W literaturze przedmiotu³ podaje się najczęściej, że powieść *Leszek Biały* ukazała się trzykrotnie za życia autora: w Warszawie w 1789 r. (tom I) oraz w latach 1791 (tom I), 1792 (tomy II), a także w Krakowie w roku 1806 (tomy I i II), przy czym w *Nowym Korbutie* odnotowano, że tom I wydania z roku 1789 nie został oznaczony w bibliografii Jadwigi Rudnickiej⁴ – rzeczywiście, badaczka jako jedna z nielicznych pisała wyłącznie o późniejszych wydaniach obu tomów z lat 1791-1792 oraz 1806. Być może postąpiła tak za Estreicherem, który nie umieścił powieści *Leszek Biały* pod datą 1789, lecz odnotował odpowiednio tomy I i II pod datami 1791 i 1792⁵.

W trakcie prac nad przygotowaniem niniejszego wydania dołożono starań, by odnaleźć owo „pierwsze” wydanie z 1789 r., które miało się składać z jednego tylko tomu, ale wszystko wskazuje na to, że taka edycja nigdy nie istniała⁶ i za wydanie pierwsze uznać należy edycję, której tom I ukazał się – jak czytamy na kracie tytułowej – „W Warszawie 1791. w Drukarni Uprzywileiowanej P. Zawadzkiego”, zaś tom II – „W Warszawie 1792. w Drukarni Stefana Baccigalupiego”. W „Gazecie Warszawskiej” Stefana Łuskińskiego w numerze 1 z 2 stycznia 1790 r. w suplemencie w dziale *Doniesienia z Warszawy z dnia 30 grudnia* pomieszczono następującą informację:

³ Informacje o edycjach powieści podają m.in.: *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 5: *Oświecenie. Hasła osobowe I-O*, opracowała E. Aleksandrowska z zespołem, redaktor tomu do r. 1958 T. Mikulski, Warszawa 1967, s. 183; *Dawni pisarze polscy: od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 2: *I-Me*, Warszawa 2001, s. 238; *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, pod redakcją T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Warszawa 1994, s. 291, 296.

⁴ J. Rudnicka, *Bibliografia powieści polskiej 1601-1800*, Wrocław 1964, s. 163 („Książka w Dawnej Kulturze Polskiej” 13).

⁵ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. IX, Kraków 1888, s. 627: 1791 „Krajewski Mich. Leszek Biały, poema prozą. Tom I. Warsz. Zawadzki”; 1792 „Krajewski Mich. Leszek Biały, poema prozą. Tom II-gi. Warsz. Baccigalupi” (zob. tamże, s. 646). Przy hasle „Krajewski, Michał Dymitr” jako pierwsze odnotowano jednak wydanie z 1789 r. (tamże, t. II, Kraków 1874, s. 461).

⁶ Zob. A. Ostaszewska, *Czy istniał pierwodruk „Leszka Białego”? Problemy edytorskie powieści Michała Dymitra Krajewskiego*, [w:] *Problemy wypowiedziane. XVI Warsztaty Młodych Edytorów*, redakcja E. Dubicka, Lublin 2019, s. 39-52.

Subskrypcja na dzieło pod tytułem: Leszek Biały książę Polski Syn Kazimierza Sprawiedliwego. Poem prozą w XII księgach, tomów dwa, przez JKs. Michała Krajewskiego. Edycja dobra na papierze Holenderskim. Chcący prenumerować, uda się do Autora mieszkającego w Collegium Nobilium JJ. KsKs. Scholarum Piarum,⁷

która mogłaby dotyczyć tomu I wydanego w roku 1789, gdyby nie to, że 'subskrypcja' to „zobowiązanie-uprawnienie do nabycia określonego dzieła mającego się ukazać”⁸, więc książka – o ile nie była antydatowana – nie zdążyłaby już wyjść spod prasy w roku 1789. Danuta Hombek podawała wprawdzie, że w „Gazecie Warszawskiej” z 1789 r. pojawiały się anonse o tomie I *Leszka Białego* w suplementach do numerów 1 i 39⁹, jednak myli się także w kwestii rocznika suplementu do numeru 39, bowiem informacja o powieści *Leszek Biały* została wprawdzie zamieszczona, ale dopiero w roku 1791, może więc chodzić zarówno o „pierwsze” (1789), jak i „drugie” (1791) wydanie tomu I. W suplementie do numeru 39 z 14 maja 1791 r. w dziale *Doniesienia z Warszawy dnia 14. maja Roku 1791* istotnie czytamy:

W Księgarni Gröllowskiej w Marywilu znajduje się [...] (6) Leszek Biały książę Polski, syn Kazimierza Sprawiedliwego w XII księgach przez ks. Micha. Krajewskiego SP, t. I in 8°, alla rust: zł 5 [...].¹⁰

co również dotyczyć może zarówno widmowego wydania z 1789, jak i wydania z 1791 r.

W trakcie kolacjonowania korzystano ze skanów egzemplarzy wydania z 1791 i 1792 r. znajdujących się w zbiorach Biblioteki Narodowej (sygn. SD XVIII.1.2653 I i SD XVIII.1.2653 II). Na wyklejce tomu I numery „8/5 113”, na górze strony przedtytułowej pieczętka „Konrad Dybowski”, na dole strony tytułowej podpis „Wincenty [Szur]kowski”, na kolejnej pieczętka Biblioteki Narodowej i sygn. „P. XVIII.549” oraz „19470809/106”. Pieczętka także na s. 13 oraz 345. W tomie II na wyklejce oznaczenia: „8/5”, „423”, „BN. XVIII.1.2653”, „Numer 578” oraz owalna pieczęć „Biblioteka Bzowskich” z tarczą herbu Nowina. U dołu strony tytułowej ponownie podpis „Wincenty [Szur]kowski”. Na kolejnej stronie pieczętka Biblioteki Narodowej i wpisy: „1856”, „1947D156/717”; pieczętka Biblioteki Narodowej powtórzona także na s. 15 i 368. Na końcowej wyklejce adnotacja: „B-ka Bzowskich/8.V.47”.

Z porównania obu wydań (1791-1792 oraz 1806) wynika, że różnice między nimi są niewielkie, i można je przypisać manierom drukarza lub

⁷ S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*, t. 2: „Gazeta Warszawska” 1786-1792, pod redakcją Z. Golińskiego, Kraków 1995, s. 277.

⁸ „Subskrypcja,” [hasło w:] *Encyklopedia wiedzy o książce*, komitet redakcyjny A. Birkenmajer, B. Kocowski, J. Trzynadlowski, Wrocław 1971, s. 2246.

⁹ D. Hombek, *Reklama wydawnicza i księgarska w „Gazecie Warszawskiej” w latach 1764-1795*, Kielce 1988, s. 129.

¹⁰ S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska w ogłoszeniach...*, op. cit., s. 351-352.

zecera, a nie uznać za świadome autorskie decyzje. Tym, co unaocznia się najwyraźniej, jest konsekwentna zamiana dopełniacza l.mn. od rzeczownika w r.ż. *powaba*, tj. (kogo czego) *powab* występującego w edycji wcześniejszej, na dopełniacz l.mn. od rzeczownika w r.m. *powab*, tj. (kogo czego) *powabów*. Do znaczniejszych różnic zaliczyć należy znaczne skrócenie przypisu (*b*) do książki II oraz przypisu (*b*) do książki V, przede wszystkim jednak w wydaniu drugim usunięto znaczny passus pod koniec książki X (zob. „Aparat krytyczny”, s. 317-319 niniejszej edycji).

III. ZASADY TRANSKRYPCJI

Odnotowane poniżej zasady obowiązują zarówno w tekście wydania, jak i w „Aparacie krytycznym”.

Interpunkcja

Interpunkcję zmodernizowano zgodnie z zasadami obowiązującego dziś systemu logiczno-składniowego.

Akapity

W edycji starano się zachować autorski układ akapitów, ale w sytuacjach gdy znacząco odbiegał on od współczesnych zwyczajów, dokonano innego ich podziału. Partie dialogowe wyodrębniono i zapisano zgodnie ze współcześnie przyjętymi zasadami.

Numeracja akapitów pochodzi od wydawcy. Została wprowadzona arbitralnie i umieszczona w nawiasie kwadratowym, w którego obrębie cyfra nadrzędna jest zgodna z kolejnym numerem książki (w tytule każdej książki utrzymano za drukiem cyfry rzymskie, w numeracji od edytek ten numer książki zapisano cyfrą arabską), a cyfra niższego rzędu odpowiada numerowi akapitu. Z uwagi na konieczność podawania w słownikach i indeksie lokalizacji dotyczących kolejnych passusów zatytułowanych „Treść książki [I-XII]” wprowadzono oznaczenia, zgodnie z którymi cyfra nadrzędna oznacza numer książki, a litera T jest skrótem od słowa „Treść” (np. [1.T]).

Zgodnie z podstawą wydania zachowano literowe oznaczenie odnośników do przypisów autorskich, wprowadzając obok (jako pierwszą) standardową lokalizację odnośników w postaci cyfr umieszczonych w indeksie głównym. Przy podawaniu lokalizacji zachowano literowe oznaczenia przypisów autorskich, poprzedzając je arabskim numerem książki, a całość ujęto w nawias kwadratowy (np. [1.a]).

Kursywa, cudzysłowy, wersaliki

Zrezygnowano: z zapisywania kursywą działów streszczających treść poszczególnych ksiąg; z wyróżniania słów zapisanych w podstawie wydania wersalikami (np. *LESZEK* → *Leszek*); z pochylenia we wszystkich zapisach niewymagających dziś graficznego wyróżnienia. Zastosowaną w podstawie

wydania kursywę („Treść...”, cytaty) oddano zgodnie ze współczesną normą, wprowadzając ją regularnie w zapisie tytułów książek (np. *Historia narodu*).

Znaki diakrytyczne

Konsekwentnie uzupełniono brakujące znaki diakrytyczne nad wielkimi literami.

Małe i wielkie litery

Uporządkowano zapis majuskuł i minuskuł stosowanych przez autora niekonsekwentnie (np. *Wojewody* → *wojewody*, *Kray* → *kraj*, *Matki* → *matki*).

Nazwy krain geograficznych i historycznych (np. *Księstwo Sandomirskie*, *Księstwo Halickie*) oraz przydomki (np. *Kazimierza sprawiedliwego* → *Kazimierza Sprawiedliwego*) oddano, konsekwentnie stosując majuskułę. Nazwy jednostek administracyjnych zapisywano minuskułą (np. *ziemia lukowska*).

Nazwy Boga i Jego przymiotów zapisane zostały z użyciem majuskuły (np. *Ojciec*, *Opatrzność*, *Wszechmocna Ręka*, *Wszechmocny Prawodawca*, *Najwyższa Wola*). Również rzeczownik *Niebo*, *Niebiosa* zapisano z użyciem majuskuły wszędzie tam, gdzie nazwa jest utożsamiona z Bogiem lub Jego atrybutami, natomiast w pozostałych wypadkach – minuskułą.

Upersonifikowane nazwy pojęć, uczuć i zjawisk (np. *Klamstwo*, *Miłość*, *Nadzieja*, *Niewinność*, *Obmowa*, *Potwarz*, *Przyjaźń*, *Rozpacz*) również zapisano z użyciem majuskuły.

Zgodnie ze współczesną normą małymi literami zapisano *quasi*-onomastyczne wyrażenia (np. *państwo kijowskie*, *państwo sandomirskie*).

Zgodnie z podstawą wydania słowo *ziemianie* (= ‘ludźkość’) zapisano małą literą.

Wielką literą zapisano nazwy mieszkańców księstw (np. *Haliczanie*, *Krakowianie*, *Sandomierzanie*).

Pisownia łączna i rozdzielna

Do współczesnej normy dostosowano pisownię łączną i rozdzielną (np. *nazawsze* → *na zawsze*, *nieklóci* → *nie klóci*, *wielko-polskie* → *wielkopolskie*).

Zgodnie z podstawą wydania pisownię łączną zastosowano w wyrażeniu *nie-masz* (= łac. *non est*), kiedy występował w znaczeniu bezosobowym, tworząc z rzeczownikami (w dopełniaczu) zwroty wskazujące ‘brak (kogo, czego)’ (np. *nie-masz dla nich ani ulgi w strapieniu*).

Zgodnie z podstawą wydania zachowano rozłączny zapis *co raz* (= ‘raz po raz’).

Wyrazy zakończone partykułami *-że*, *-ż*, *-li*, *-ć* zapisano zgodnie ze współczesną normą, np. *mógłżem*, *wartaż*, *we śnież*, *tażli* [= ‘czy ta’], *przezoć*.

Wyrazy zakończone partykułą *-ż* zapisano z dywizem, w wypadku gdy zapis łączny mógłby być zrozumiany jako forma czasownika 2. os. l.poj. zapisana z błędem ortograficznym (np. *będzie-ż* [= ‘czy będzie’, nie: *będziesz*], *może-ż* [= ‘czy może’, nie: *możesz*], *żyje-ż* [= ‘czy żyje’, nie: *żyjesz*]).

Ruchomą końcówkę czasownika przyłączaną do innych części mowy zapisano zgodnie z dzisiejszą normą, np. *którymim* [...] *usiłował* [= 'którymi usiłowałem'], *jakąm* [...] *ustępował* [= 'jaką ustępowałem'].

Zastosowano zapis rozłączny zwrotu *w ten czas* (= 'w tym czasie') i zapis łączny *wtenczas* (= 'wówczas').

Długie *s* (*f*)

Długie *s* (*f*) oddano według dzisiejszej pisowni jako *s*, *z*, *ś* lub *sz* (np. *Mieczysławowi Staremu* → *Mieczysławowi Staremu*, *przystępnym* → *przystępnym*, *dzieciństwa* → *dzieciństwa*).

Dwuznaki, geminaty, rozpodobnienia

Wprowadzono dwuznak *ks* na miejsce łacińskiego *x* (np. *Xiążęcia* → *książęcia*, *Xięstwa* → *Księstwa*, *Alexander* → *Aleksander*, *apoplexyi* → *apopleksyi*, *Jaxy* → *Jaksy*).

Zmodernizowano zapis geminat zgodnie ze współczesną normą (np. *Gryfów* → *Gryfów*, *Rebeka* → *Rebeka*).

Zmodernizowano zapis rozpodobnienia *-tk-* do *-kk-* (np. *miętkie* → *miękkie*, *letko* → *lekko*) z uwagi na przeważającą w naszej podstawie wydania formę współczesną.

Ujednolicono słowa z uproszczonymi geminatami (np. *miękość* → *miękość*, *miękie* → *miękkie*) do formy współczesnej. Taka właśnie postać dominuje w oryginale.

Nazwy własne

Nazwy własne zapisano zgodnie z podstawą wydania (np. *Noteczy* [= 'Noteci'], *Morze Bałtyckie* [= 'Morze Bałtyckie']).

Zachowano wahanie w zapisie fleksji wewnętrznej nazwy miejscowości *Kozigłów* || *Kozichłów*.

Spółgłoski *b*, *ch*

Zapis tych głosek zmodernizowano zgodnie ze współczesną normą (np. *ochyda* → *ohyda*, *puhar* → *puchar*).

Głoski *i*, *j*, *y*

Głoski *i* oraz *y* oddano zgodnie ze współczesnymi regułami jako *i*, *j*, *y* (np. *woiewody* → *województwo*, *stryjowi* → *stryjowi*, *iego* → *jego*).

Wyrazy obcego pochodzenia transkrybowano, konsekwentnie stosując zapis z *-ij*, *-yj*, nie zachowując wahań druku w zakresie transkrypcji tych grup (np. *apopleksyi*, *Floryjana*, *Pomeraniji*, *Pryjamowe*, *templaryjuszów*).

Zachowano wahania zapisu *wniść* || *wnijsć*.

Samogłoski *e, é*

Pozostawiono zapis oddający podwyższoną artykulację *e* w grupie *-er* realizowanej jako *-yr* (np. *bohатыrze, styru, szmyr*).

Za podstawą wydania zachowano zapis (przez *y* lub *i*) oddający podwyższoną artykulację *e* w innych pozycjach (np. *otrzyć, orzyżwi, okryśleniem*). Zachowano wahania *sadomirski* || *sandomierski* oraz *rękość* || *rękojeść*.

Zmodernizowano (nie tylko ze względu na łączną i rozłączną) pisownię wyrażen przyimkowych (np. *przed tym* → *przedtem, potym* → *potem*). Bez zmian pozostawiono wyrażenie *po tym* (= 'po tym czymś').

Zachowano formę *przywodzi* (= 'przewodzi / dowodzi').

Zmodernizowano rozkaznik *przypomnij* → *przypomnij*.

Samogłoski *o, ó, u*

Pisownię tych samogłosek zmodernizowano zgodnie ze współczesną normą (np. *piora* → *pióra, odważnie* → *odważnie*). Do dzisiejszej postaci ortograficznej doprowadzono zapis podwyższonej wymowy *u* przed spółgłoską sonorą (np. *stron* → *strun, tłumaczyć* → *tłumaczyć*).

Samogłoski nosowe *a, ę*

Zgodnie z przeważającą w podstawie wydania tendencją zmodernizowano zapis nosowości (np. *pomieszana* → *pomieszana, wycieć* → *wycieć*, *najrozwiózlejszy* → *najrozwiązlejszy*).

Wprowadzono zaznaczenie nosowości w wygłosie rzeczowników l.poj. rodzaju nijakiego (np. *imie* → *imię*), a także rzeczownika *książe* (→ *księżę*), który w XVIII w. był rodzaju nijakiego.

Spółgłoski twarde i miękkie

Wahania podstawy wydania w zakresie stosowania spółgłosek twardych i miękkich pozostawiono bez zmian (np. *niebeśpieczeństw* || *niebezpieczeństw, zabeśpieczenie* || *zabezpieczenie*). Ujednolicono wariantywność w zakresie zapisu czasowników *spieszyć* || *śpieszyć* [= szybko iść lub jechać dokądś] → *spieszyć, pospieszyć* || *pośpieszyć* [= szybko pójść lub pojechać dokądś] → *pospieszyć*.

Zgodnie z podstawą wydania zachowano zapis spółgłoski miękkiej w tych wyrazach, w których dzisiaj miękkość już nie występuje (np. *wreście* [= 'wreszcic'], *burzliwego* [= 'burzliwego'], *kruścach* [= 'kruszcach']), a także zapis spółgłoski twardej w wyrazach, w których dzisiaj jest miękka (np. *stuletnie* [= 'stuletnie'], *przeszłą* [= 'prześlą'], *szle* [= 'śle']).

Spółgłoski dzwięczne i bezdzwięczne

Uwspółcześniono zapis głosek dzwięcznych i bezdzwięcznych (np. *nierof-tropny* → *nieroztropny, zapobiedz* → *zapobiec, strętwieć* → *zdrętwieć*).

Grupy spółgłoskowe

Bez modernizacji pozostawiono zapis grupy spółgłoskowej *źrz* (np. *źródło*).

Zachowano wahania w obszarze zapisu grupy *śrz, źrz* (np. *pośród* || *pośród*).

Zachowano wahania w zapisie słowa *spólny* || *wspólny*.

Zachowano wahania w zapisie słów *samodzierzca* || *samodzierca*, *dowódzca* || *dowódca*, *władzca* || *władca*, *możnowładzca* || *możnowładca*.

Spółgłoski nagłosowe (przedrostki *w-*, *s-*)

Zgodnie z podstawą wydania zapisano *przedający* bez nagłosowego *s* oraz zachowano wahania w zapisie nagłosowego *w* (np. *wspierać* || *spierać*, *współziomek* || *spółziomek*, *spólny* || *wspólny*).

Liczebniki

Zapis liczebników, w tym ich fleksję, zachowano zgodnie z podstawą wydania, np. *siedm* [= 'siedem'], *stem* [= 'stoma'], *kilkokrotne* [= 'kilkukrotnie'], *obudwóch* [= 'obydwóch'].

Fleksja, rodzaj gramatyczny i składnia

Fleksję i rodzaj gramatyczny zachowano zgodnie z podstawą wydania (np. *rozkoszy* [= 'rozkosze'], *bitw* [= 'bitew'], *królmi* [= 'królami'], *Brześciany* [= 'Brześcianie'], *wielu czekali* [= 'wielu czekało'], *gońce... wracali* [= 'gońcy wracali'], *wywiędle... łakomcy* [= 'wywiędli łakomcy'], *obom* [= 'obu']). Zmodernizowano jednak zapis końcówek narzędnika przymiotników *-emi* → *-ymi* (np. *mocnemi* → *mocnymi*, *zdradzieckiem* → *zdradzieckimi*, *ściśley-szemi* → *ściślejszymi*, *wielkiemi* → *wielkimi*). Pozostawiono zapis zaimka *moję* [= 'moją']

Zachowano wahania w zakresie zapisu D. l.poj. rzeczownika *królowa*: *królowej* || *królowy* [= 'królowej'].

Zgodnie z podstawą wydania zachowano liczbę podwójną rzeczownika *ocze* [= 'oczy'].

Pozostawiono regularnie stosowaną formę Ms. i C. rzeczownika *Polska* (*Polszcze*).

Zgodnie z podstawą naszego wydania zachowano dawną formę D. l.mn. *z kadź* [= 'z kadzi'].

Zgodnie z podstawą wydania zachowano formę czasowników *wystawuje*, *sprawuje*, *zostawują*.

Zachowano zapis formy *osiędzie* [= 'osiądzie'].

Zachowano dawne formy: imiesłówów przymiotnikowych biernych (np. *upomniony*, *zaprzątniona*, *przysuniona*); imiesłówów przymiotnikowych czynnych (np. *upodlającej*); imiesłówów przysłówkowych współczesnych (np. *czerpając*, *odprawując*, *siągając*, *wystawując*, *zostawując*); zachowano wahania w zapisie imiesłowu *niesiąc* || *niosąc* i czasu zaprzeczonego (np. *nie zatrula była*, *wystał był*, *dźwignęły były*).

Inne zjawiska

Zachowano wahania w zakresie zapisu nieuproszczonego przedrostka w wyrazach: *podchlebstwo* || *pochlebstwo*, *podchlebiać* || *pochlebiać*. Bez ingerencji pozostawiono nieuproszczony przedrostek w wyrazie *nadgroda*.

Zgodnie z podstawą wydania zachowano formę czasowników *wiedla*, *widziemy*.

Zachowano wahania w zakresie zapisu *naprzód* || *najprzód* (= 'najpierw'), *nawalny* || *nawalny*, *zwycięzcy* || *zwycięzi*, *rozum* || *rozumie*.

Drobne błędy zecerские poprawiono bez sygnalizowania ingerencji w tekście niniejszej edycji (np. *ple mienia* → *plemienia*, *w yskim* → *wszystkim*, *widz* → *widzi*).

Stosowany przez autora skrót *ś.* zapisano jako *św.* (= 'święty').

IV. APARAT KRYTYCZNY

W aparacie krytycznym nie odnotowywano różnic wynikających z błędów zecerских, takich jak błędnie wstawiona litera, która pozbawia słowo sensu (*spóbných* → *spólných*, *uściskawsy* → *uściskawszy*, *powraoa* → *powraca*); powtórzenie fragmentu (*pod pod* → *pod, którego go* → *którego*); powtórzenie całego wiersza tekstu; nieodbita czcionka (*kr ą* → *kryją*, *awsze* → *zawsze*); czcionka odwrócona (*Snislaw* → *Sulislaw*, *ua* → *na*). W aparacie nie zaznaczono także drobnych różnic w oznaczeniu odsyłaczy, wynikających z innej objętości obu edycji, a zatem innej numeracji stron (np. *Na karcie 7* – D2; *Na karcie 4* – D1) oraz braku oznaczenia przypisu literą. Wymienione błędy poprawiono bez żadnych oznaczeń w tekście głównym.

Księga I

[1.1]

oboig<a> – popr. wyd. (za D1); *oboigą* – D2 (bł.); *oboiga* – D1

[1.4] przyp. (*a*)

iż – D2; *że* – D1

[1.11]

zatrula – D2; *otrula* – D1

[1.12]

władające – D2; *władając* – D1 (bł.)

ułożeni<a> – popr. wyd. (za D1); *ułożenie* – D2 (bł.); *ułożenia* – D1

[1.22]

ujrzał – D2; *ujrzal* – D1 (bł.)

[1.23]

wpada w wściekle – D2; *wpada wściekle* – D1 (bł.)

nic go nie obchodzi – D2; *nic nie obchodzi* – D1

[1.40]

książęciu – D2; *książęcia* – D1 (bł.)

[1.53]

napelnia – D2; *napelniła* – D1

[1.56]

kochan<a> – popr. wyd.; *kochano* – D1, D2 (bl.)

[1.60]

a wysilone – D2; *i wysilone* – D1

[1.72]

wpada w wścieklą – D2; *wpada wścieklą* – D1 (bl.)

[1.82]

S<k>rzynnie – popr. wyd.; *Srzynnie* – D1, D2 (bl.)

[1.83] przyp. (h)

Dzierżykraj – D2; *Dzierżykaj* – D1 (bl.)**Księga II**

[2.7]

wszystko – popr. wyd. (za D1); *wszystkiego* – D2 (bl.); *wszystko* – D1

[2.14]

Przyjacielu – D2; *Przyjaciela* – D1 (bl.)

[2.25]

P<l>eśń – popr. wyd.; *Pieśń* – D1, D2 (bl.)

[2.32] przyp. (a)

zabezpieczając – D2; *zabezpieczające* – D1*na karcie 1<57>* – popr. wyd.; *na karcie 175* – D1, D2 (bl.)

[2.33]

uciśnienia – D2; *uciśnienia* – D1 (bl.)

[2.35] przyp. (b)

i majątku – D2; *i majątku. Monarcha nieokreślony żadnym prawem, mogący każdego więzić, chłostać, ogolocić z majątku, wziąć gwałtem do swej usługi, sprzeciwić się nawet skłonności serca, jest samodziercą i tyranem, chociażby był najlepszym, skoro nie winien nikomu sprawiać się z swoich czynności. Obacz Krzysztofa Warszewickiego, męża sławnego nauką i uczonymi pismami: „De optimo statu libertatis”, tudzież „Obraz Europy” przez Raynala w francuskim języku po rozbiórce Polski gorszącym Europę i „Prawo polityczne”, rozdział IV „O stanie wiejskim” – D1*

[2.36]

lasom – D2; *losom* – D1 (bl.)

[2.45] przyp. (c)

rozdział <IV> – popr. wyd. (za D1); *rozdział VI* – D2 (bl.); *rozdział IV* – D1

[2.46]

zastarzały przesąd – D2; *przesąd zastarzały* – D1*skazując* – D2; *skazujące* – D1 (bl.)

[2.68]

wyciśnie – D2; *wyciśnienie* – D1 (bl.)

[2.79]

Wierzbęta – D2; *Wirzbęta* – D1

Księga III

- [3.20] *drogę* – D2; *drogie* – D1 (bł.)
- [3.22] *dzieciństwie* – D2; *dziecieństwie* – D1
 przyp. (b)
Jaroslawa – popr. wyd.; *Jarosławia* – D1, D2 (bł.)
z<a>brane – (popr. wyd.); *zebrane* – D2, D1 (bł.)
- [3.24] *szarpią* – D2; *szarpają* – D1
- [3.27] *<t>obie* – popr. wyd. (za D1); *sobie* – D2 (bł.); *tobie* – D1
- [3.28] *zalecenie* – D2; *zlecenie* – D1
- [3.29] *koronę książęcą od złota, perel i drogich kamieni <ciężką>* – popr. wyd. (za D1); *koronę książęcą od złota, perel i drogich kamieni* – D2 (bł.); *koronę książęcą od złota, perel i drogich kamieni; ciężką* – D1
- [3.35] *wzrostem* – D2; *zrostem* – D1
- [3.40] *wspaniałością* – D2; *spaniałością* – D1
- [3.50] *miękkiego* – D2; *wiejskiego* – D1
- [3.61] *usta<wa>mi* – popr. wyd. (za D1); *ustami* – D2 (bł.); *ustawami* – D1
- [3.62] *z małych* – D2; *małych* – D1
- [3.71] *ta sprośna* – D2; *sprośna* – D1
- [3.88] *dy<w>dyki* – popr. wyd.; *dyptyki* – D1, D2 (bł.)
- [3.91] *<h>ucznych* – popr. wyd. (za D1); *bucznych* – D2 (bł.); *hucznych* – D1

Księga IV

- [4.5] przyp. (a)
prz<e>kładania – popr. wyd. (za D1); *przykładania* – D2 (bł.); *przekładania* – D1
tych – D2; *nich* – D1
- [4.14] *a przyciśnionego* – D2; *i przyciśnionego* – D1
- [4.28] *straszliwszą* – D2; *straszliwą* – D1

[4.49]

niegodną – popr. wyd.; *niezgodną* – D1, D2 (bl.)**Księga V**

[5.2]

przestawszy – D2; *przesławszy* – D1 (bl.)

[5.12]

strony – D2; *strojny* – D1 (bl.)

[5.13] przyp. (b)

aż do r[oku] 1109 – D2; *aż do r[oku] 1109*. Z tej zaś przyczyny herb Skuba zaczął się zwać *Abdankiem*: Bolesław Krzywousty wysłał w poselstwie do Henryka, cesarza, Jana, hrabię z Góry, dla ustanowienia pokoju. Cesarz domagał się koniecznie, aby go Polacy uznali za swego pana, co aby tym łatwiej wystraszył na posle, pokazał mu swoje skarby, przydając te słowa: „Ten skarb Polskę zholduje”. Nie ustraszyły ani pogrożki, ani złoto męża polskiego, owszem, chcąc upokorzyć dumę cesarza, zdjął pierścień z palca, wrzucił go w skarbiec cesarski i rzekł te słowa: „Złoto do złota przydajemy”. Domyślił się Henryk, iż Jan wzgardził jego bogactwem, a chcąc pokryć swoją urazę, rzekł po niemiecku: „*Habdanck*”. Od tego czasu hrabia i potomkowie jego zwali się *Skarbkami*, a herb *Abdankiem* – D1

[5.27]

jaskrawego – D2; *iskrawego* – D1

[5.28]

zbierając – D2; *zabierając* – D1

[5.53]

zbroję – D2; *bron* – D1

[5.67]

do<t>ąd – popr. wyd. (za D1); *dokąd* – D2 (bl.); *dotąd* – D1

[5.72]

stów – D2; *stów* – D1 (bl.)

[5.78]

województwo – D2; *województwa* – D1**Księga VI**

[6.5]

zmysłonymi – popr. wyd. (za D1); *zamysłonymi* – D2 (bl.); *zmysłonymi* – D1

[6.6]

<do> których – popr. wyd. (za D1); *których* – D2 (bl.); *do których* – D1

[6.12]

napuszczone – D2; *napuszone* – D1

[6.17]

wnuczka – D2; *wnuka* – D1

[6.27]

przebranych – D2; *przybranych* – D1

[6.31]

obdarł – D2; *oddarł* – D1

[6.48]

staranie – D2; *starania* – D1**Księga VII**

[7.9]

nakłonić – D2; *i nakłonić* – D1

[7.21]

Wiadoma – D2; *Wiadomo* – D1

[7.22]

przestrachem – D2; *postarachem* – D1 (bł.)

[7.30]

Oleksa – D2; *Olekę* – D1

[7.50]

język – D2; *języki* – D1

[7.71]

jak – D2; *tak* – D1

[7.91]

zmiękc<c>zy – popr. wyd. (za D1); *zmiększy* – D2 (bł.); *zmiękczy* – D1**Księga VIII**

[8.1]

Jasieńczy<k> – popr. wyd. (za D1); *Jasieńczyc* – D2 (bł.); *Jasieńczyk* – D1

[8.1]

Roman – D2; *Romana* – D1 (bł.)

[8.2]

nie tylko – D2; *nie ale tylko* – D1*ale – co większa* – D2; *co większa* – D1

[8.16]

t<e> – popr. wyd.; *tę* – D1, D2 (bł.)

[8.20]

i świętokradzką – D2; *a świętokradzką* – D1 (bł.)

[8.21]

których nawzajem – D2; *których mu nawzajem* – D1

[8.24]

jeden z tymi – D2; *jeden z nich z tymi* – D1

[8.38]

urągowisko zdrajcy – D2; *urągowisko u zdrajcy* – D1

[8.39]

złorzeczeństw – D2; *złorzeczeństw i* – D1

[8.40]

niechże pierwszą rzeczą – D2; *niechże ten pierwszą rzeczą* – D1 (bł.)

[8.41]

czarów – D2; *ciężarów* – D1 (bl.)
dziwne – D2; *dawne* – D1

[8.42]

z Paraską – D2; *za Paraską* – D1

[8.46]

z nią jechał – D2; *z nią chciał* – D1

[8.55]

Już to – D2; *Ale to* – D1

[8.72]

witanie – D2; *powitanie* – D1

Księga IX

[9.7]

skor<e> – popr. wyd. (za D1); *skoro* – D2 (bl.); *skore* – D1

[9.9]

żdźbło – D2; *dźbło* – D1

[9.21]

owce – popr. wyd. (za D1); *owoce* – D2 (bl.); *owce* – D1

[9.43]

zechcę – D2; *że chcę* – D1 (bl.)
doznawalem – D2; *doznałem* – D1

[9.45]

zapalony duchem – D2; *zapalony i duchem* – D1

Księga X

[10.T]

obląkany – D2; *odbląkany* – D1
ojczyznę – D2; *ojczyznę. Nierząd i zabór kraju rozrzewnia czule jego serce, ale ustawa rządu i starganie więzów haniebnych napelnia go radością* – D1

[10.19]

lwó<w> – popr. wyd.; *lwóch* – D1, D2 (bl. oka z poprzedzającym *dwóch*)

[10.20]

przestępstwa – D2; *przestępstwa. Przy nich są owi odważnego serca i męznego umysłu pisarze, którzy śmiałym piórem uzbrojeni, przeciw niesprawiedliwości monarchów bili na ich przemoc i gwałty, ukorzyli ich dumę w obliczu świata całego i wyrokami, które Potomność z rąk ich odbiera, wyjawili lub potępili ich zbrodnie* – D1

[10.24]

dwór obfitujących – D2; *dwór monarchów i obfitujących* – D1

[10.25]

zdała się – D2; *zdawała się* – D1

[10.29]

sprawy – D2; *ich sprawy* – D1

[10.38]

<nie>ulęknione – popr. wyd. (za D1); ulęknione – D2 (bl.); nieulęknione – D1

[10.47]

P<elo>pidę – popr. wyd.; Polepidę – D1, D2 (bl.)

[10.79]

korzyści – nazywać będzie swobodą – D2; korzyści, jarzmo obcej niewoli nazywać będzie swobodą – D1

[10.82]

powstania – D2; powstania. Ale wychudła Chciwość, poczwara wylęgniona w stronach północy, wpuści do kraju sprośniejszy jeszcze od siebie potwór, Niezgoda, aby jad swój wyzionęła na Polskę. Natychmiast jednej matki synowie, częścią uludzeni chytrą najeźdźcą, patrzeć będą obojętnym okiem na srogą grabież swych braci; częścią strwożeni pogrozkami zemsty, odbiegną domu i wspólniej w nim obrony; częścią skaziwszy serce haniebnym spiskiem z nieprzyjaciółmi, uzbroją świętokradzką ręką, aby wydrzeć oręż z rąk braci i zbroczyć ich krwią ziemię ojczystą. Okropna postać narodu ściganego w swoim siedlisku, porwani z łona ojczyzny bezbronni i cnotliwi mężowie, zgwałcone swobody krwią przodków nabyte, ohydzone imię Polaka i sława jego zatarta wycisnęła lży rzęsiste z oczu książęcia, a srogość żalu byłaby go ocuciła ze snu, gdyby moc nadprzyrodzona nie trzymała powiek jego ociężałych snem twardym. Ściśniony żalem:

– Tenże to los – rzecze – walecznego narodu? Takież to koniec prac naddziadów moich i późniejszych wiekami mężnych bohaterów? Też są skutki wolności, którą się długo szczyścić ma nieład i osobistość możniejszych? Nieba, cóż czytam?! Niewdzięczne plemię, którego państwo szabla polska zachowa, wnijdzie w spisek haniebny, aby rozszarpało własność swego obrońcy? Trzy obszerne i okazałe części królestwa, krwią polską najobficiej skropione, zostaną łupem ohydznego najazdu. Przemoc, zaślepiona łakomstwem, zamknie oczy na szkaradę rozboju. Uciśniony Polak bezbronny, łzami się zalewając, nie będzie śmiał nawet głośno szlochać w nieszczęściu. Odarty gwałtem z własności klaniać się jeszcze będzie musiał i poczytać za łaskę, że mu najeźdźca nie zagrabił wszystkiego. Toż i wasze łakomstwo ośmieli się targnąć na własność rozszarpanej ojczyzny, poczwary podobne jaszczurkom, odrodne plemię cnych przodków! Jakże przytlumicie w sercach waszych czułość i zatkacie uszy na głos matki jęczącej? Jak odartą i zhańbioną od jej nieprzyjaciół pograżycie w przepaści, podpisując jedną ręką jej zgubę, a drugą rozrywając między siebie resztę jej własności? Cnotliwy i nieustraszony Rejtanie, ciebiez tylko z kilku ośmielonymi twą cnotą sam nawet nieprzyjaciół widzieć będzie Polakiem?

Nie mógł dalej czytać Leszek ani się wstrzymać od żalu, ale ojciec, dodając serca synowi, rzecze do niego w te słowa:

– Nie rozpaczaj, synu, o przyszłym szczęściu państwa, chociaż je widzisz bliskim upadku. Najogromniejsze mocarstwa, które wzrosły w potęgę i które z słabych początków mają się jeszcze wzniesć w górę, są na kształt morskich bałwanów wzdętych nawałnym wiatrem, które na przemian wznoszą się i spadają.

Nieprzytłumiona do szczeru isierka slawy i miłości ojczyzny tleć będzie w szlachetniejszych sercach i wybuchnie razem, skoro Opatrzność łaskawszym okiem wejrzy na naród zgębiony. Chciwość, rozlakomiona obłowem kraju bezkarnie wydartego Polakom, targnie się nieuważnie na innego sąsiada, ale Opatrzność pomiesza jej szyki. Jak w bajce pies łakomy upuszcza swą zdobycz, biegnąc za próżnym jej cieniem, tak spikniony na cudzą własność wydzierca i tego nie dostąpi, o co się kusił, i dawny nawet obłów utraci. Polska, mimo wewnętrznej zdrady, która tamować będzie gorliwe chęci cnotliwych, zrzuci z siebie haniebne jarzmo i zrównana z innymi mocarstwami patrzeć będzie na ich odmianę, która nastąpi kolejną. Taki jest los rzeczy ziemskich i te wyroki Niebios o Polsce, które się spełnią w swym czasie.

Leszek, ucieszony słowy Kazimierza, zwraca oczy ku księdze i czyta w niej rok 1788: jak naród za przewodnictwem cnotliwych marszałków wzbudza w sobie dawną przodków szlachetność, zapala się cnotą obywatelstwa, składa dobrowolne ofiary i idzie w zapasy z przemocą, zrzucając z siebie jarzmo haniebne. Tu żal i gniew zajmuje serce księżęcia, gdy czyta, iż sami Polacy wchodzić mają w spisek przeciw swym ziomkom, tamując sporami rady cnotliwych. Widzi, iż czas korzystania z okoliczności upływać będzie na fraszkach i po dwóch leciech nadaremnej pracy Polska, głosząc u siebie niepodległość swoją, bez rządu, wojska i dochodów czekać ma znowu niewoli, skoro jej tyran, osiedlawszy sąsiada, wolne ręce mieć będzie, by na nią włożył kajdany. Już chwiać się nawet zaczyna w nadziei, którą mu ojciec uczynił, że naród polski powstać ma z swego upadku i to szczególnie utrzymuje w nim resztę pociechy, iż widzi stałość cnotliwych. Dzień ósmnasty kwietnia wzbudza w nim radość na nowo. Czyta prawa ludu pogardzonego, które mają mu wrócić dawne swobody i powiększyć liczbę Polaków. Wymawia z uwielbieniem imię Stanisława Małachowskiego, czytając je pierwsze w księgach ludu miejskiego. Od dnia, kiedy się naród dźwigać zacznie z upadku, widzi, iż żaden pocisk Potwarzy nie ośmieli się razić tego cnotliwego męża, iż złość nawet nieprzyjaciół jego i ojczyzny uzna w nim cnotę nienaruszoną, że mimo przeciwności, które mu wyroki gotują, i w prywatnym, i w publicznym życiu ma trwać statecznie w przedsięwziętej pracy. Przewracając potem inną kartę wyroków:

– Cóż widzę? – zawoła, zdjęty żywą radością. Tenże to sam naród ma sobie rząd stały, wolny i wielbiony w Europie, który przed dniem Trzecim Maja oczerniony od napastnego sąsiada, jakoby był podobny do ciemnej i kłótlivej dziczy tatarskiej? Widzę dzień triumfu światła rozszerzonego po kraju pracą i staraniem Stanisława Augusta. Próżno krnąbrny przesąd miotać będzie potwarz i fałsz! Uwielbi dobroć ustawy świetlejsza część narodu, bezstronne państwa Europy i sprawiedliwa potomność. Przecież poznaje Polak, co jest wolność prawdziwa. Przecież się lękać przestaje zemsty możnowładców i obrady, przedtem frymarek panów, będą odtąd dziełem zdań wolnych. Święta jedności – mówi, zwracając oczy ku przybytkowi – przybądź na pomoc tej ziemi, na którą godzi Niezgoda jeszcze niesyta krwi polskiej! Łagodź umysły i jednaj serca dumą zwaśnione. Staw Polakom przed oczy zgwałcone świętokradzką ręką ołtarze, tron z ozdób obdarty,

*porwane z łona matki syny, wsi tlejące w popiele, dzikość ucinającą ręce bezbron-
nym, zaludnione stepy ludem zagarnionym w niewolę, płaczącą pleć znieważoną.
Niechaj ten widok okropny obudzi ich czułość, skłoni serca ku tobie i uczyni godny-
mi sławy dawnych Polaków!*

*Tymi słowy książę, zaniósłszy prośby swoje do nieba, zwraca znowu oczy na
księgę i czyta w niej jedność narodu wielbiącego rządu ustawę. Rozpływa się z ra-
dości, widząc ten naród szlachetny, jak się ma łączyć związkiem powszechnym,
przysięgać przed tronem wszech mocarstw na obronę rządu życiem i majątkiem,
stawiać Opatrzności świątynią i wznosić kolos ojcu ojczyzny, a nasyciwszy cieka-
wość swoje szczęściem i sławą narodu przez długi ciąg panowania królów ze krwi
Fryderyka Augusta – D1*

Księga XI

[11.1]

upajały serce – D2; upajały w serce – D1 (bł.)

[11.7]

zależy – D2; należy – D1 (bł.)

[11.16]

Wisłów i Wisłówka – D2; Wisłok i Wisłoka – D1

[11.23]

Ko<t> – popr. wyd.; Koł – D1, D2 (bł.)

[11.40]

wzwiady – D2; zwiady – D1

[11.45]

wytępi<ę> – popr. wyd. (za D1); wytępią – D2 (bł.); wytępię – D1

Księga XII

[12.10]

wzywając<e> – popr. wyd. (za D1); wzywając – D2 (bł.); wzywające – D1

[12.14]

narzuciła – D2; narzucala – D1

[12.23]

piętn<o> – popr. wyd. (za D1); piętnę – D2 (bł.); piętno – D1

[12.44]

<nie> jest – popr. wyd. (za D1); jest – D2 (bł.); nie jest – D1

[12.64]

opowiadaniach – D2; opowiadaniu – D1

[12.68]

zwierz – popr. wyd. (za D1); zwierzu – D2 (bł.); zwierz – D1

OBJAŚNIENIA



Księga I

Podział utworu na 12 ksiąg stanowi wyraźny sygnał nawiązania do tradycji eposu, w pierwszym rzędzie do składającej się z tyluż ksiąg *Eneidy* (połowa liczby ksiąg eposów Homera), a w naszej literaturze choćby do *Wojny chocimskiej* Ignacego Krasickiego. [R. Dąbrowski]

[1.T]

Leszek... ustępuje powtórnie tronu stryjowi – Leszek Biały objął rządy w senioralnej dzielnicy krakowskiej w 1194 r., jednak w roku 1199, w konsekwencji podpisania przez matkę księcia, Helenę, oraz księcia Mieszka III Starego, stryja Leszka Białego, układu, który zakładał objęcie przez Mieszka tronu książęcego w zamian za adoptowanie przez niego obu młodych książąt, tj. Leszka oraz jego młodszego brata, Konrada Mazowieckiego, i pasowanie ich na rycerzy, jak również zwrócenie Konradowi zagarniętych 5 lat wcześniej Kujaw, Leszek utracił dzielnicę senioralną. Według NARUSZEWICZA, *Historia narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 125-127, pierworodny syn Kazimierza II Sprawiedliwego odzyskał tron w 1201 r., ale jeszcze w tym samym roku został mu on ponownie odebrany przez stryja.

Mieczysławowi Staremu – tj. Mieszkowi III Staremu. Mieszko był synem Bolesława III Krzywoustego i hrabianki Bergu, Salomei, a więc rodzonym bratem Kazimierza II Sprawiedliwego, starszym o ok. 13-16 lat (Mieszko obejmował Księstwo Wielkopolskie w roku, w którym Kazimierz przyszedł na świat).

Mieczysławowi – imię 'Mieszko' w formie „Mieczsław” wprowadził Jan Długosz, pisząc o Mieszkowi I: „Sądzą niektórzy, że małego księcia nazwano

Mieczysławem, co oznacza «mający posiadać sławę», i że imię to przeszło w Mieszko przez zdrobniałe wołanie go, gdy był dzieckiem» (zob. DŁUGOSZ, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego / Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. 1 i 2, s. 237). Znaną dzisiaj formę „Mieczysław”, czyli ten, „który jakoby mieczem sławy dostępować miał” (zob. KROMER / BŁAŻOWSKI, *Kronika*, s. 53), zaproponował Marcin Kromer w XVI w. Używano jej jeszcze w XIX w.

[1.1]

w królu bohaterze – tj. w Leszku Białym.

Powiem, jak przyjaźń... – ta informacja o treści utworu przypomina wyraźnie, choć przy pewnym „obniżeniu” stylu, wskazującą ogólnie temat dzieła epicką introdukcję, charakterystyczną dla eposów antycznych (np. VERG. *Aen.* 1,1: *Arma virumque cano...*; „Broń i męża opiewam...” – przekład T. Karyłowski), a w postaci z reguły skonwencjonalizowanej w różnych wersjach („poważnych” i komicznych) realizowaną także w późniejszych dziełach nawiązujących do tej tradycji: np. w eposie TASSA / KOCHANOWSKIEGO (*Goffred*, 1,1): „Wojnę pobożną śpiewam i hetmana...”, czy w poemacie Tomasa Kajetana WĘGIERSKIEGO (*Organy* 1,1): „Powiem wojnę, którą wiódł pleban z organistą...”, także, w bardzo syntetycznej postaci, u Ignacego KRASICKIEGO (*Monachomachia* 1,1): „Opowiem, co robiły mnichy...” [R. Dąbrowski]

[1.2]

Zstąp z łona szczęśliwych niebian, święta Przyjaźni! – ta apostrofa do Przyjaźni przypomina naturalnie epicką inwokację do Muzy. Bardziej bezpośrednio, ze względu na sposób sformułowania oraz zastąpienie Muzy przez alegorię, może przywoływać znajdującą się we wstępnym passusie *Henriady* WOLTERA (*Henriada* I 7-8) inwokację do Prawdy:

*Descends du haut des cieux, auguste Vérité!
Répands sur mes écrits ta force et ta clarté.*

Święta prawdo, zstąp z niebios górnego obłoku,
i użycz pismom moim twej mocy uroku.

(przekład E. Słowacki [s. 5])

Warto przypomnieć, że poemat Woltera był wówczas najbardziej znaną epopeją oświeceniową, co najmniej pięciokrotnie tłumaczoną na język polski; znamy 3 przekłady: Euzebiusza Słowackiego (1803 r.), Jana Kantego Chodaniego (1803 r.), Ignacego Dembowskiego (1805 r.); o dwóch, Stanisław Chomentowski i Jacka Idziego Przybylskiego, mamy wzmianki. Umieszczenie w *Leszku Białym* Przyjaźni na miejscu Muzy/Prawdy jest oczywiście

też znaczące dla sensu utworu Krajewskiego, bo eksponuje inne niż epepeja wartości. [R. Dąbrowski]

[1.4]

pamiętna śmiercią bohaterki i od jej imienia zwana niegdyś Wandal – Krajewski nawiązuje do legendy o Wandzie, córce Kraka, która miała rzucić się w nurty Wisły. Za twórcę tej historii uznawany był jeszcze w XVII i XVIII w. Bogufał II, biskup poznański (†1253), któremu przypisywano wówczas autorstwo *Kroniki wielkopolskiej*, BOGUPHALUS, *Chronicon Poloniae* [JANKO Z CZARNKOWA, *Kronika wielkopolska*], s. 9.

Vanda vero dextris Almanorum fidelitatis et omagii receptis ad propria rediens, se ipsam pro tam magnifica gloria et prosperis successibus, diis victimans, in Wislam fluvium sponte saliens, humane nature debitum persolvit, ad inferorum limina descendens, unde fluviu Wisla a Wanda regina Wandalus nomen accepit, a quo Polonie et ceterae Slavonice gentes eorundem dicioni adherentes non Lechite, sed Wandalite sunt appellati.

Wanda zaś, otrzymawszy od Alemanów porękę wierności i hold, wróciła do swego państwa i ofiarowując siebie bogom za tak wielką chwałę i pomyślne wyniki, dobrowolnie skoczyła do Wisły; zstępując w progi umarłych, spłaciła dług ludzkiej natury. Stąd rzeka Wisła od królowej Wandy otrzymała nazwę Wandal. Od tego Polacy i inne ludy słowiańskie graniczące z ich państwami zostali nazwani nie Lechitami, lecz Wandalitami.

(przekład K. Abgarowicz)

przyp. (a) *przed panowaniem Wandy* – Wanda była legendarną córką Kraka.

Mylą się więc dziejopisowie, którzy mniemają, iż Wanda, topiąc się w tej rzece, dała jej nazwisko od imienia swego – spośród kronikarzy, których twórczość Krajewski z pewnością znał, legendę o samobójstwie Wandy poprzez utopienie się w Wiśle i etymologii nazwy przekazywała *Kronika Wielkopolska*.

od Wandalów ... przeszli w bliższe kraje państwa rzymskiego – Wandalowie (*Vandali*) to wielka grupa szczepów germańskich, w licznych wędrówkach zmieniająca tereny zamieszkania. Osiedlali się także na terenie późniejszych ziem polskich i utożsamiani są ponad wszelką wątpliwość z kulturą wielbarską. Ich znaczenie wzrosło znacznie w 2. połowie IV w. n.e. W latach 406-407 (data przełomowa to 31 XII 406 r. [PROSP.AQUIT.*Epit.chron. a. 406,1230 [s. 465]*]) przekroczyli Ren, wkraczając tym samym na terytorium Cesarstwa Rzymskiego. W 409 r. dotarli na Półwysep Iberyjski. W 429 r. przeszli do Afryki, by w latach 30. V w. opanować północ kontynentu. Ponieważ były to najbogatsze prowincje (dawały największe wpływy podatkowe oraz zapewniały zaopatrzenie Rzymu w zboże), Wandalowie

walnie przyczynili się do upadku zachodniego imperium rzymskiego. W 455 r. ich król, Genzeryk, zdobył Rzym.

poruszeni od Stylikona – przyczyną inwazji barbarzyńców nie była działalność Stylichona, ale przemieszczanie się Hunów, którzy popchnęli ich do najechania ziem cesarstwa i szukania tam siedzib dla siebie. Historiografowie antyczni (HIER.*Epist.* 123,17 [list datowany na rok 409]; RUTIL.NAMAT. 2,41-60; OROS.*Hist.adv.pag.* 7,38,3; PHILOSTORG.*Hist.eccl.* 12,2) zgodnie zarzucali Stylichonowi zawarcie układu z Alarykiem lub ogólnie z barbarzyńcami, którzy przekroczyli Ren, ponieważ w niewielkim stopniu rozumieli politykę Stylichona pozytywnie ocenianą przez współczesnych historyków.

płynąc ku zorzowi wschodzącego słońca, zwraca swe łóże na północ – rzeka San w górnym biegu płynie na północny zachód, zaś w okolicach Sanoka skręca na północ.

San, goniąc uchodzącą – San jest prawobrzeżnym dopływem Wisły, wpada do niej na północny wschód od Sandomierza.

Leszek założył państwa swego stolicę – Sandomierz był główną siedzibą księcia dzielnicowego ziemi sandomierskiej od 1146 r. Leszek Biały (1184-1227) nie mógł zatem uczynić go miastem stołecznym. Być może Krajewski miał na myśli stałą siedzibę. W średniowieczu władca podróżował po swoich ziemiach (*rex ambulans*), co wynikało z faktu, że był sędzią i prawodawcą państwa. Dopiero z czasem cedował te uprawnienia na lokalnych urzędników (możnowładców). Jednak władca musiał mieć miejsce uchodzące za główną siedzibę (zwłaszcza zimą).

ustąpiwszy powtórnie Księstwa Krakowskiego – zob. wyżej, obj. do [1.T].

przyp. (b) *nazwany był Starym dla obyczajów poważnych* – Krajewski podaje tę informację za dziełem NARUSZEWICZA, *Historycja narodu polskiego*, t. III, ks. 3, s. 275.

Wstąpiwszy na tron 1173 po bracie swoim, Bolesławie Kędzierzawym, zawiódł nadzieję powziętą o sobie w młodości – Bolesław IV Kędzierzawy zmarł 5 stycznia 1173 r. i wówczas Mieszko III Stary został księciem seniorem. Tytułował się również księciem całej Polski (łac. *dux totius Poloniae*). Sprawując rządy, dążył do utrzymania jak największej władzy w swoim ręku, przez co doprowadził do buntu możnowładców (1177), do których dołączył najstarszy syn Mieszka, Odo. Mieszko stracił władzę i musiał udać się na emigrację do Czech, skąd powrócił dopiero w 1182 r. Naruszewicz dokonał znamiennej oceny rządów Mieszka jako skrajnie złej dla społeczeństwa (*Historycja narodu polskiego*, t. IV, ks. 1, s. 42):

Mieczysław Stary, opanowawszy monarchiją, starał się zniszczeniem i poniżeniem rycerstwa umocnić tron absolutny. Zjawily się za niego nowe na szlachtę nałożone daniny, podatki, cła i inne ciężary albo wskrzeszone dawniejsze, ustanowione sądy po prowincyjach,

przemocą tylko lub łakomstwem sprawowane. Namnożyło się szpiegów i instygatorów, ludzi pospolicie podłych i najemnych, którzy częstokroć swą niewinność dla zysków własnych ciemczyli.

polegający na złej radzie Henryka Kietlicza – w 1191 r. Mieszko III Stary, za namową Henryka Kietlicza, kasztelana krakowskiego, zdobył Kraków w celu objęcia tronu księcia zwierzchniego i zaczął pełnić obowiązki *princepsa*, pozbawiając urzędów wielu dostojników państwowych. Jeszcze w tym samym roku Kazimierz II Sprawiedliwy odebrał mu miasto stołeczne. Zob. DŁUGOSZ, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego / Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. 5 i 6, s. 189-190.

złożony był z tronu 1178 – Mieszko III Stary utracił tron krakowski z powodu buntu możnowładców, który rozpoczął się w roku 1177 i trwał do 1179 r.

Kazimierz Sprawiedliwy, panował lat szesnaście – Kazimierz II Sprawiedliwy był księciem zwierzchnim w latach: 1177-1194 r., zatem lat 17.

Mieczysława chcącego tron odzyskać – Mieszko III Stary stale zabiegał o tron krakowski. Zasiadał na nim czterokrotnie, w latach: 1173-1177, 1191, 1198-1199, 1199-1202.

Leszek Biały ... w dziecińnym wieku ogłoszony księżciem – Leszka Białego ogłoszono księciem krakowskim w 1194, zatem w wieku 10 lat.

pod opieką Heleny – matki, Pelki – biskupa krakowskiego, i brata jego, Mikołaja – wojewody – po śmierci Kazimierza II Sprawiedliwego Leszek był niepełnoletni i nie mógł sprawować władzy jako książę zwierzchni. Rządy przejęła wówczas regencja: księżna Helena, matka Leszka, wojewoda krakowski, Mikołaj Gryfita, oraz biskup krakowski Pelka. W powieści biskup Pelka i wojewoda Mikołaj przedstawieni są jako bracia, jednak w rzeczywistości nie byli spokrewnieni.

herbu Bogoryja – informacja, że wojewoda Mikołaj pieczętował się herbem Bogoria, nie jest zgodna z faktami, gdyż jako przedstawiciel rodu Gryfitów pieczętował się herbem Gryf.

po srogiej bitwie przy Mozgawie – do bitwy nad Mozgawą doszło 13 września 1195 r. pomiędzy wojskami Mieszka III Starego i Leszka Białego; była to najkrwawsza i największa bratobójcza bitwa w Polsce w okresie rozbitcia dzielnicowego. O drugiej fazie bitwy zob. niżej, obj. do 5.T.

syn jego, Bolesław, zabity – Bolesław Mieszkowic, syn Mieszka III Starego.

wymógł na Helenie ... iż mu ustąpiła dobrowolnie tronu – bitwa mozgawska pozwoliła Leszkowi Białemu na utrzymanie krakowskiego tronu. Jednak w 1198 r. Leszek zrezygnował z dzielnicy senioralnej na rzecz swego stryja, Mieszka III Starego, a stało się tak na mocy umowy zawartej przez Mieszka, brata Kazimierza II Sprawiedliwego, z Heleną.

W zamian za władzę Mieszko Stary deklarował uznanie Leszka za następcę tronu w Małopolsce oraz oddanie małoletnim braciom wydarłych w 1194 r. Kujaw. Umowy jednak nie dotrzymał.

gdy zwłóczy obietnice – sens: odwłóczy / odkłada realizację obietnic na czas późniejszy.

odstępuje państwa wiarołomnemu – tj. Mieszkowi III Staremu.

Księstwo Sandomirskim – Księstwo Sandomierskie powstało w wyniku rozbicia dzielnicowego w 1138 r., ze stolicą w Sandomierzu; istniało w wiekach XII-XIV. Za formalne powstanie sandomierskiej dzielnicy można uznać rok 1146 r., kiedy to w wyniku wypędzenia pierwszego seniora, księcia Władysława, jego młodszy bracia Bolesław i Mieszko (późniejszy Bolesław IV Kędzierzawy i Mieszko III Stary) najprawdopodobniej wydzielili osobną dzielnicę dla swego brata Henryka (zwanego odąd Henrykiem Sandomierskim).

przyp. (c) *syn Prandoty* – ojciec Goworka nie jest znany. Krajewski mógł użyć tego imienia, gdyż było ono popularne zwłaszcza w rodzie Rawiczów.

męstwem w wyprawach z Kazimierzem Sprawiedliwym – stwierdzenie to jest prawdopodobnie wynikiem kreacji Goworka jako bohatera powieści, gdyż nie zachowały się informacje dotyczące udziału wojewody w wyprawach wojennych Kazimierza II Sprawiedliwego.

Po śmierci bowiem Mieczysława Starego – Mieszko III Stary zmarł 14 marca 1202 r.

gdy zgodnymi głosy wzywano na tron Leszka – po śmierci Mieszka Starego możnowładcy krakowscy zaproponowali objęcie tronu Leszkowi Białemu.

za podżogą Mikołaja, wojewody krakowskiego – posiadający znaczne wpływy polityczne wojewoda Mikołaj Gryfita wyrażał zgodę na objęcie dzielnicy senioralnej przez Leszka, jednak w obawie przed utratą wpływów politycznych postawił warunek, żądając odsunięcia od władzy doradcy i przyjaciela Leszka, wojewody sandomierskiego Goworka.

zawistnego szczęściu Goworka – zazdrośnego o pomyślność Goworka.

Leszek, rzadkim przykładem w królach, wolał raczej odstąpić państwa niż tracić przyjaciela i karać niewinnego wygnaniem – Goworek, mając świadomość zagrożenia kolejną wojną domową, gotów był przyjąć warunki dyktowane przez Mikołaja Gryfitę i ustąpić, jednak Leszek, który odczytał intencje Mikołaja jako próbę umniejszenia władzy książęcej przez możnowładców, odmówił wszelkich układów. W związku z tym Mikołaj osadził na tronie dzielnicy senioralnej syna Mieszka III Starego, Władysława III Laskonogiego.

uchodzi skrycie do Węgier – nie istnieją obecnie źródła jednoznacznie potwierdzające, że Goworek udał się na wygnanie właśnie na Węgry.

śmierć nieprzyjaciół Goworka – Goworek powrócił z dobrowolnego wygnania po śmierci Mikołaja Gryfity w 1202 r. Po objęciu tronu krakowskiego przez Leszka (prawdopodobnie w 1206 r.) Goworek został mianowany kasztelanem krakowskim.

przyniesła Leszkowi koronę – Leszek zasiadł na tronie krakowskim po rezygnacji z niego Władysława III Laskonogiego, co nastąpiło między 1202 a 1206 r.

[1.5]

Berło, które dziecinnej jeszcze ręce oddał naród pod opieką matki – szyk: berło, które naród oddał dziecinnej jeszcze ręce [będącej] pod opieką matki.

[1.6]

zaufawszy w przemoc – sens: ufając / będąc pewnym, że tylko przemoc.

[1.7]

przyp. (d) *Helena ... była córką Wszewłoda, księżęcia belskiego* – Helena nie była księżniczką ruską, jak pisze Krajewski. Jej ojcem był książę z dynastii Przemyślidów, Konrad II.

Dwadzieścia sześć lat przeżywszy z mężem – nie jest obecnie znana dokładna data ślubu Heleny i Kazimierza II Sprawiedliwego. Umownie przyjmuje się, że związek został zawarty w I. połowie lat 60. XII w., a zatem liczba lat podana przez Krajewskiego jest wielce prawdopodobna.

Bolesława, który umarł za życia jeszcze ojca, ukąszony od żmii – Krajewski zaczerpnął tę informację najpewniej z *Roczników* Długosza. Według kronikarza śmierć księcia Bolesława nastąpiła w 1183 r., a jej przyczyną było ukąszenie przez żmiję. Zob. DŁUGOSZ, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego / Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. 5 i 6, s. 167.

i Konrada – Konrada I mazowieckiego.

Córka imieniem Adelajda siedemnastego roku po śmierci ojca zesła z tego świata – trudno jednoznacznie wskazać, ile lat miała Adelajda w chwili śmierci. Wiadomo bowiem, że zmarła w 1211 r., ale data jej narodzin nie jest znana i określana tylko ogólnikowo na przełom lat 70. i 80. XII w., co uniemożliwia weryfikację stwierdzeń Krajewskiego.

zdając go bez braku na poufalitych – sens: całkowicie powierzając władzę osobom zaufanym.

[1.9]

serce miękkie i własnym utworem, i ukształceniem kobiet otaczających królową – sens: dobre serce i dzięki wrodzonym skłonnościom, i dzięki wychowaniu w otoczeniu kobiet.

[1.10]

powiększał ... straż czuwającej nad nim opieki – sens: powiększał grono tych, którzy pilnując go, czujnie sprawowali nad nim opiekę.

Tak biegły w sztuce swej żeglarz... – powtarzające się w utworze rozwinięte porównania, tzw. homeryckie, to ewidentny sygnał nawiązania do tradycji eposu, w której stanowiły one bardzo charakterystyczny element stylu.

[R. Dąbrowski]

[1.13]

którymiś zapaliła serce nieszczęsnego Parysa – bogini niezgody, Eris, nie zaproszona na ślub Peleusa i Thetydy (późniejszych rodziców Achillesa). Zagniewana, postąpiła zgodnie ze swoimi prerogatywami i doprowadziła do sporu między trzema boginiami: Herą, Afrodytą i Ateną, rzucając między nie jabłko z napisem: „Dla najpiękniejszej”. Na sędziego Zeus wyznaczył młodego pasterza, Parysa, a wybór, jakiego ten dokonał, stał się przyczyną wojny trojańskiej. Oto Afrodyta w nagrodę za otrzymanie jabłka przyrzekła Parysowi najpiękniejszą kobietę świata – Helenę, żonę Menelaosa, króla Sparty. Parys popłynął zatem do Grecji, uwiózł Helenę do Troi, a Menelaos i jego brat Agamemnon, który objął dowództwo, zorganizowali wyprawę odwetową, zgromadziwszy pod rozkazami tego ostatniego siły zbrojne Achajów.

podala na łup zagniewanym Grekom obronne twierdzę i sławne starożytnością państwo Pryjamowe – wywołana porwaniem Heleny dziesięcioletnia wojna zakończyła się upadkiem Troi. We wznoszeniu murów miasta pomagali poprzedniemu władcy i zarazem ojcu Priama, Laomedontowi, Apollon i Posejdon. W czasie wojny trojańskiej władzę w Troi sprawował Priam, ojciec Parysa.

usiłuiwszy serce nieszczęśliwej Dydony, dokonała go mieczem – pierwszym znanym autorem historii romansu Dydony i Eneasza jest Wergiliusz. Dydona to bohaterka *Eneidy* Wergiliusza, legendarna założycielka Kartaginy. U Wergiliusza Eneasza przybywa do Kartaginy. Dydona zakochuje się w nim, jednak Merkury przypomina mu o jego misji i nakazuje udanie się w dalszą drogę. Eneasza odpływa o świcie, by zgodnie z przeznaczeniem umożliwić w przyszłości powstanie Rzymu. Odrącona królowa popełnia samobójstwo, przeklinając ród Eneasza i przebijając pierś mieczem dardańskim (*Aen.* 4,646–647).

i obróciła w perzynę gmachy nowej osady – „nową osadą” jest Kartagina, której budowę rozpoczęła fenicka królowa, a została obrócona w perzynę przez Scypiona Afrykańskiego Młodszego (*Publius Cornelius Scipio Aemilianus Africanus Minor*; ok. 185–129 p.n.e.; dwukrotny konsul ¹147, ²134), który dowodził wojskami Rzymian w Afryce, gdzie zdobył i doszczętnie zburzył Kartaginę (146 r.).

tam, gdzie Eufrat skrapiał miejsce ziemskich rozkoszy i gdzie gorliwa waleczność wiedła bohaterów, aby wyrzucić z rąk najeźdźnika Świętą Ziemię, co ją skazil Alkoran – Krajewski nawiązuje prawdopodobnie do Jerozolimy wyzwolonej

Torquata Tassa. W eposie na tle wydarzeń związanych z wyprawą krzyżową z 1099 r., mającą na celu odbicie Jerozolimy zajętej przez muzułmanów, przedstawione zostały losy bohaterów uwikłanych w namiętne, kończące się tragicznie, związki miłosne. Tasso w *Pieśni XIV* przywołuje Eufrat jako jedną z rzek wypływających z Edenu, biblijnego raju stworzonego przez Boga dla pierwszych ludzi.

[1.14]

Kazimierza Sprawiedliwego, iż na zjeździe łęczyckim pierwszy z królów poskromił niesformość możniejszych – efektem zjazdu w Łęczycy w 1180 r., w którym wziął udział Kazimierz Sprawiedliwy oraz dostojnicy świeccy i duchowni, nie było, jak pisze Krajewski, „poskromienie możnych”. Kazimierz jako pierwszy polski władca rzekł się części swoich uprawnień na rzecz duchowieństwa, dążąc w ten sposób do uzyskania poparcia tej grupy społecznej. Książę zwolnił dobra duchowne z dwóch obowiązujących dotychczas praw: obowiązku dostarczania podróżującym urzędnikom księcia żywności i podwody, a także z tzw. *ius spolii*, na mocy którego ruchomy majątek zmarłego biskupa (lub opata) przechodził na własność księcia. W zamian za te ustępstwa zjazd potwierdzał rezygnację z zasady senioratu na rzecz dziedziczności tronu w linii Kazimierza Sprawiedliwego. Był to pierwszy tak duży przykład rezygnacji władcy polskiego ze swoich uprawnień na rzecz doraźnych, krótkotrwałych korzyści.

składających jej radę – tj. wchodzących w skład doradców królowej.

[1.15]

była ... nadzieją pociech – sens: była nadzieją na pociechę dla ojca (gdy będzie w podeszłym wieku).

[1.16]

wyprawę Lecha i bystre orły, od których gniazda wzięła imię stolica – legendę o Lechu i założeniu Gniezna opisywała *Kronika wielkopolska* (BOGUPHALUS, *Chronicon Poloniae* [JANKO Z CZARNKOWA, *Kronika wielkopolska*], s. 6-7):

Postquam autem Lech cum sua progenie nemora latissima, ubi Regnum Poloniae constitit, peragrasset, tandem veniens ad quendam lacum amenissimum, agris fertilissimum, piscium et ferarum habundantia repletum, tentoria sua fixit in eodem, ibique primam habitationem pro sui et suorum conservatione edificare cupiens, dixit: „Nidificemus!” – unde et lacus ille usque ad praesens Gnezna aut «nidificatio» appellatur.

Gdy zaś Lech ze swoim potomstwem wędrował przez rozległe lasy, gdzie [teraz] istnieje królestwo polskie, przybywszy wreszcie do pewnego uroczego miejsca, gdzie były bardzo żyzne pola, wielka obfitość

ryb i dzikiego zwierza, tamże rozbił namioty. A pragnąc tam zbudować pierwsze mieszkanie, aby zapewnić schronienie sobie i swoim, rzekł: „Zbudujemy gniazdo!”. Stąd i owa miejscowość aż do dzisiaj zwie się Gniezno, to jest „budowanie gniazda”.

(przekład K. Abgarowicz)

męstwo Wandy – zob. wyżej, obj. do [1.4].

hanielbną śmierć Rytygiera – według legendy wojska Rytygiera, ujrzawszy piękną Wandę, odmówiły walki, dlatego władca Alemanów popełnił samobójstwo, pragnąc uratować swój honor (BOGUPHALUS, *Chronicon Poloniae* [JANKO Z CZARNKOWA, *Kronika wielkopolska*], s. 8-9):

[...] *quam rex prefatus, cum suis turmis ferocissimis cernens advenisse, in tantum amore vel indignacione consternatus ait: „Wanda mari, Wanda terrae, Wanda aeri imperet diisque immortalibus pro suis victimet et ego pro vobis omnibus, o proceres, sollemnem hostiam in sacris devoceo, ut tam vestra, quam vestrorum successorum perpetuitas sub foemine senescat imperio; et mox innixus gladio vitam finivit.*

Wspomniany zaś król, widząc, że przybyła ze swoimi odważnymi zastępami, do głębi poruszony, nie wiadomo, miłością czy oburzeniem, rzekł: „Wanda niech rozkazuje morzu, Wanda ziemi, Wanda powietrzu, i za swoich bogom nieśmiertelnym niech składa ofiary, a ja za was wszystkich, dostojnicy, zmarłym klęę się uroczyscie, aby tak wasze, jak i waszych następców potomstwo starzało się pod niewieściami rządami”. I wkrótce mieczem się przebiwszy, życie zakończył.

(przekład K. Abgarowicz)

klęęę Węgrów i zwycięstwo Przemyśla – Krajewski prawdopodobnie nawiązuje tu do *Kroniki* Jana Długosza, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego / Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. I, s. 199-200. Otóż jeden z polskich rycerzy o imieniu Przemyśław zebrał wokół siebie wojsko, pobił i powstrzymał najazd koczowniczych Węgrów. Lud ten pojawił się w Europie w 2. połowie IX w., a na przełomie stuleci IX i X zniszczył istniejące na południe od ówczesnego państwa Polan Państwo Wielkomorawskie (na którego szczątkach powstało m.in. Księstwo Czeskie). Ponoć za te zasługi Przemyśław został obrany władcą Polski o imieniu Leszek (Lestek) oraz założył gród Przemyśl.

[1.17]

stwierdzona obietnica przysięgą – obietnica przypieczętowana / potwierdzona przysięgą.

obietnica ... iż będzie opiekunem syna jego, Leszka – Goworek z pewnością opiekował się Leszkiem Białym, jednak źródła nie podają informacji o obietnicy złożonej przez wojewodę Kazimierzowi Sprawiedliwemu (Wyrozumski, s. 388).

[1.18]

Żywłość jej pojęcia – tj. bystrość umysłu / inteligencja.

[1.23]

Jak ukąszony od żmii albo psa wściekłego... – warto zauważyć, że w tym wypadku porównanie homeryckie odnosi się do sytuacji wyraźnie „nieheroicznej”, co wiąże się z eklektycznym charakterem utworu, w którym łączą się elementy m.in. retoryczne i liryczne. [R. Dąbrowski]

[1.25]

ulegać do czasu pierwszemu zapędowi – sens: poddawać się pierwszym porrywom uczuć do określonego momentu.

[1.26]

prawidłem spraw i sposobu myślenia – normą rozumienia spraw i sposobu myślenia.

zastanawia żywłość księżęcia – sens: wstrzymuje rozentuzjasmowanie księcia.

nakłania, aby wszedł w siebie – sens: nakłania do skupienia/koncentracji.

[1.27]

zaufany w majątku – pokładając ufność w majątku, tj. pewny, że jako posiadacz znacznego majątku zyska względy (Goworka i Bożeny).

[1.28]

używa na koniec Potwarzy, owej najsprośniejszej poczwary, która się lęgnie w czarnym sercu złośliwych i przez ich paszczę wyziewa jad swój na Niewinność. Ta piekielna potwora, płód sprośny Kłamstwa i Obmowy... – w całym utworze ważną rolę odgrywają alegorie (uosobione pojęcia reprezentujące dobre i złe moce), będące wyraźnym nawiązaniem do klasycznej epopei, gdzie spełniają w dużej mierze rolę „zracjonalizowanej” epickiej maszyny cudownej, zastępując bóstwa antyczne z eposów Homera i Wergiliusza. Szczególne znaczenie przyznał im Wolter w *Henriadzie*, najbardziej znanej i często przywoływanej europejskiej epopei oświeceniowej (zob. wyżej, obj. do 1.2). [R. Dąbrowski]

[1.29]

miotać jad czarnym językiem – przenośnie: oczerniać / rozpowszechniać nieprawdziwe/krzywdzące informacje.

[1.30]

postrzegal – mowa o Goworku.

słabość płci przez gwałt walczącej z miłością – osłabienie/wyczerpanie (emocjonalne) z powodu prób opierania się uczuciu miłości.

[1.31]

którego miłość w równe także uwikłała pęta – sens: którego miłość tak samo zniewoliła / w taką samą niewolę uwikłała.

[1.32]

drogie ostatki oplakanego od nas potomstwa – drogie i jedyne dziecko, jakie mamy / jakie nam zostało po śmierci pozostałych.

[1.35]

gdy jej przełożył okropne skutki nierówności upodlającej dostojność królewską – sens: gdy jej przedstawił okropne skutki nierówności upokarzającej dostojność królewską.

Mieczysława Starego – Mieszka III Starego.

synowca – Leszka Białego.

synowi swemu, Laskonogiemu – Władysławowi III Laskonogiemu.

[1.37]

w marnym cacku wystawiać sobie szczęśliwość – sens: dostrzegać/znajdować w czymś błahym źródło szczęścia.

poprawiać ich płoche uskoki – sens: poprawiać/korygować niepoważne decyzje.

[1.38]

Wzruszyłbyś z zasad swoich społeczność – sens: naruszyłbyś fundamentalne zasady społeczne.

[1.40]

przyp. (e) *na wyprawie ... przeciw Polowcom* – walki z Polowcami toczył w 1072 r. książę czernichowski, Światosław Jarosławowicz (był to jeden z synów wielkiego księcia Jarosława Mądrego, panującego na Rusi w latach: 1019-1054). Wspierał on swego starszego brata, wielkiego księcia kijowskiego, Izjasława. Ten, obalony przez dwóch młodszych braci, odzyskał w 1069 r. tron dzięki wsparciu swego szwagra Bolesława Śmiałego. Możliwe, że Bolesław zostawił po wyprawie swemu sojusznikowi kontyngent polskich rycerzy.

większą liczbę, niż było wojsko polskie – Polowcy jako lud koczowniczy stawali do otwartej bitwy w polu zazwyczaj tylko wówczas, gdy dysponowali bezwzględną przewagą liczebną. W bitwie walczyły formalnie wojska ruskie z możliwym wsparciem polskich ochotników.

pod Snowskiem – do bitwy wojsk księcia Światosława Jarosławowicza z Polowcami pod Snowskiem doszło w 1072 r. Snowsk leżał na północny wschód od Czernihowa, jednego z najstarszych miast Rusi (dziś: na Ukrainie).

Ranionego kilka razy, gdy z utkwionymi w piersiach strzałami ujrzał król powracającego z zwycięstwem – Michał, protoplasta rodu Bogoriów, najprawdopodobniej walcząc w 1072 r. u boku księcia Światosława, choć kilkakrotnie raniony, nie wycofał się z pola walki.

sam mu ręką królewską wyciągnął uwięzłe strzały i jak były złamane, tak mu je nadał za herb, nazwany od imienia jego Bogoryją – Bolesław II Śmiały/Szczodry w uznaniu zasług Michała w bitwie pod Snowskiem nadał mu herb, w którym na czerwonym polu widnieją dwie złamane strzały odwrócone od siebie grotami.

stryja twego – Mieszka III Starego.

kierował nimi do zamierzonego końca dumy swej i korzyści – sens: doprowadził do samego końca, kierując się własną dumą i korzyścią.

[1.41]

gdzie nigdy nie postoi Nadzieja – sens: gdzie nigdy nie przebywa nadzieja. Por. DANTE, *Div.comm.*, „Inferno” III 9:

Lasciate ogne speranza, voi ch'intrate.

Porzućcie wszelką nadzieję, którzy tu wchodzicie.

(przekład E. Porębowicz)

[1.43]

tak jak jest w sobie – sens: tak, jaką jest w istocie / w rzeczywistości.

[1.46]

konja, który wziął na kiel – sens: konia, który nie daje się zatrzymać / pędzi na oślep. Por. także (NKPP, „Kiel” 2).

[1.48]

cywkę nawinioną złotem – z nawiniętą złotą nicią.

[1.51]

Stargaj tę ośnowę spólnych nam nieszczęść z narodem! – sens: przerwij to, co może stać się przyczyną nieszczęść i dla ciebie, i dla mnie, i dla narodu.

wymagam na sercu twoim – sens: wymagam od twoich uczuć/emocji.

[1.57]

aby nie czekała na powrót jego z obraniem dla siebie postanowienia – sens: aby z decyzją o wyborze małżonka nie czekała na jego powrót.

ponawia troskliwość swą Dobrogniewie – sens: ponownie prosi Dobrogniewę, by troszczyła się (o Bożenę).

[1.59]

W takim obląkaniu widząc z miejsca nieprzerwanej rozkoszy syna swego, Kazimierz Sprawiedliwy – szyk i sens: Kazimierz Sprawiedliwy, dostrzegając z miejsca, gdzie doświadcza nieprzerwanej rozkoszy (tj. z nieba), swego syna pogrążonego w takim obląkaniu.

[1.60]

wysilone oczy gwałtownym rzutem – oczy zmęczone gwałtownym rzuca-
niem spojrzeń.

[1.62]

aby jej opowiedział smutny wyrok wyjazdu – sens: aby ją powiadomił o ko-
niecności wyjazdu.

[1.63]

które zamykają długą szyję podziemnego sklepienia – sens: które zamykają
długą szyję podziemnego korytarza.

[1.79]

Wieść stuletnicza głosi po kraju... – to oczywiście odpowiednik rzymskiej
Famy (zob. wyżej, obj. do 1.28 – uwagi o roli alegorii). Wieść (łac. *Fama*)
to uskrzydłona alegoria szybko rozchodzącej się pogłoski, której najbardziej
znane wyobrażenie znajdujemy u Wergiliusza (VERG. *Aen.* 4,173-190); por.
także OV. *Met.* 12,42n. (Fama mieszka na wierzchołku góry); HOR. *Ars* 476
(jest niesytą krwi pijawką).

[1.80]

pamięć straty przy Mozgawie – zob. wyżej, obj. do 1.4, przyp. (b).
chciwość Mieczysława groziła nowym zaborem – chęć zdobycia tronu kra-
kowskiego przez Mieszka III Starego groziła kolejną wojną domową.

[1.82]

godziną tylko dał się uprzedzić pierwszemu – sens i szyk: dał się wyprzedzić
pierwszemu tylko o godzinę.

[1.82-84]

Pierwszy ... Po nim ... Spiesz za nimi ... Przybywają na koniec – to skromne
wyliczenie siedmiu ledwie rycerzy nawiązuje do starożytnej tradycji literac-
kiej wyliczania mitycznych bohaterów gromadzących się na wielkie wyprawy
wojenne lub wspólne przedsięwzięcia, np. 50 Argonautów, którzy pod wodzą
Jazona popłynęli do Kolchidy po złote runo, czy uczestnicy łowów na dzika
kalidońskiego. Najstarszym jest tzw. katalog okrętów (*νεῶν κατάλογος* [*neón*
katálogos]) u Homera (*Il.* 2,494-759), który wymienił 46 dowódców prowadzą-
cych 1186 okrętów.

[1.82]

przyp. (f) *Piotr Dunin, syn Gwilhelma, nazwanego potem Świętosławem* – Krajewski wiedzę tę zaczerpnął z legend herbowych NIESIECKIEGO, *Korona polska* 1738, s. 107.

Piotr Dunin ... po zabiciu Henryka, króla duńskiego, sprowadził do Polski ojca ze wszystkimi skarbami, które uwiózł przed Ablem, przywłaszczycielem tronu i zabójcą Henryka – historia o zabiciu króla duńskiego, Henryka, przez brata nie jest prawdziwa. Krajewski wiedzę tę zaczerpnął z herbarza NIESIECKIEGO, *Korona polska* 1738, s. 107. Już w XVIII w. historię tę traktowano w Polsce jako legendarną. Michał Krajewski przywołuje ją, choć stan badań, który zapewne znał, kwestionował jej zgodność z faktami. Podważył ją Adam Stanisław NARUSZEWICZ, *Historyja narodu polskiego*, t. III, ks. 3, s. 222-223:

Około tegoż czasu wspominają kronikarze nasi o wyprawie Bolesława do Danii. Dał według nich okazję do wojny niejakiś Piotr, urodzeniem Duńczyk, który będąc w Polsce, namówił króla do przedsięwzięcia wyprawy morskiej i zawojowania królestwa duńskiego w nadzieję skarbów po zabitym tamiecznym królu pozostałych, a u ojca Piotrowego pod strażą zostających. Niewiadome lub niedobrane zrozumiane czasów owych okoliczności dały okazję tej bajecznej powieści.

Naruszewicz, kreśląc szeroki kontekst historyczny, przywołuje inną historię duńskiego bratobójstwa oraz okoliczności wyjazdu Polaków do Danii i odrzuca koncepcję podróży Bolesława Śmiałego po duńskie skarby jako nieprawdziwą, dokonując zarazem naukowych sprostowań. NARUSZEWICZ swoje wywody kończy tak (*Historyja narodu polskiego*, t. III, ks. 3, s. 230):

W kilka lat potem rzeczony Kanut, około roku 1127, przyjął z rąk Lotaryjusza, cesarza, koronę obotrycką, a wkrótce potem, zdradą zazdrosnego szczęściu bratniemu Magnusa, życie stracił. I ta to była rzeczywista wyprawa Bolesława, mająca za cel odwiezienie córki Duńczykowi dla poparcia z nim wojny przeciwko Warcisławowi, Henrykowi i Kanutowi, w których czasach, choć od siebie nieco różnych, zdarzone przypadki, to jest zatopienie skarbów duńskich, odwiezienie do Rypy królowny polskiej, na koniec zabicie zdradzieckie Kanuta przez Magnusa bajkę ową o Pietrze Duńczyku i o wyprawie Bolesława do Danii po mniemane, jeśli się nie mylę, skarby utworzyły.

po zabiciu Henryka – jak wynika z dalszej części zdania, morderstwa dopuścił się nie Piotr Dunin, ale Henryka brat, Abel.

nadał tytuł hrabi na Skrzynnie – Piotr Dunin nie pochodził z Danii, a z rodu posiadającego włości w Ołbinie (dziś: dzielnica Wrocławia).

Krajewski najwyraźniej podążał w przypisie za nieaktualnym już w XVIII w. stanem badań, choć doskonale znał najnowsze ustalenia Naruszewicza. Informacje mógł przekazać za NIESIECKIM, *Korona polska* 1738, s. 107.

zaślubił mu krewną Zbislawy – Krajewski podaje, że dzięki Bolesławowi IV Kędzierzawemu małżonką Piotra Dunina została krewna jego żony, Zbysławy kijowskiej (1080-1114). Informacja ta nie znajduje odzwierciedlenia w stanie badań i raczej nie można jej uznać za prawdziwą. Krajewski zaczerpnął ją z herbarza NIESIECKIEGO, *Korona polska* 1738, s. 107.

i uczynił go starostą kaliskim, kruszwickim i wrocławskim – zob. NIESIECKI, *Korona polska* 1738, s. 107.

Po śmierci Bolesława Krzywoustego – nastąpiła ona w październiku 1138 r.

u Władysława, jego następcy – następcą Bolesława III Krzywoustego był Władysław II Wygnaniec.

Krystyny, królowej – właściwie Agnieszki z rodu Babenbergów.

tknięty był żartem wolniejszym – sens: zaczepiony/dotknięty został dość swobodnym/nieprzystojnym żartem.

wymówił mu ścisłą poufalskość Krystyny, żony jego, z Dobieszem – współczesna historiografia nie potwierdza konfliktu między Piotrem Włostwiczem a Władysławem II Wygnańcem. Krajewski ponownie podąża tu za NIESIECKIM, *Korona polska* 1738, s. 108; zob. również NARUSZEWICZ, *Historia narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 285-287.

córkę swoją – córką Piotra Włostowica była Beatrycze.

rozrodził się na liczne inne domy – herbem Gryf pieczętowało się około 120 rodzin, spośród których do bardziej znanych należeli: Bąkowsky, Branicy, Grodzicy, Konarscy, Miełcy i Ujejscy.

kalectwa i krzywdy uczynionej ojcu – Piotr Włostowic, ojciec Konstantego, został pojmany przez Władysława Wygnańca na prośbę Agnieszki, małżonki monarchy, i skazany na wylupienie oczu oraz wyrwanie języka. Chociaż Włostowic był najbliższym sojusznikiem króla, Agnieszka zemściła się w ten sposób na ujawnieniu Władysławowi jej niewierności. Krajewski zapewne znał losy Włostowica z dzieła NARUSZEWICZA, *Historia narodu polskiego*, t. II, ks. 4, s. 285-287.

przyp. (g) *w ostatniej niepomysłnej bitwie z Haliczanami* – zob. NIESIECKI, *Korona polska* 1740, s. 597.

wojując Prusaki – Bolesław IV Kędzierzawy zorganizował wyprawę przeciw Prusakom w 1166 r. Zob. NIESIECKI, *Korona polska*, t. 3, s. 597.

herszta wiarołomnych pogan – nie znamy imienia wodza sił pruskich, które walczyły z wojskami Bolesława Kędzierzawego.

Zwycięstwo pod Pilawą w Prusiech, do którego Żyrosław najwięcej pomógł, dało nazwisko herbowi jego i potomkom, którzy się zwali Pilawczykami – Żyrosław był rycerzem legendarnym. Miał brać udział w wyprawie Bolesława IV Kędzierzawego przeciwko Prusom. W decydującej bitwie obronił się przed dwoma atakami Prusaków, a podczas trzeciego przebił się przez środek wojsk nieprzyjacielskich i zabił ich wodza w bezpośrednim pojedynku. Kazimierz II Sprawiedliwy, następca Bolesława, nagroził Żyrosława herbem nawiązującym nazwą do bitwy i tym samym został on pierwszym posiadaczem herbu Pilawa: krzyż srebrny o dwóch i pół ramionach w polu błękitnym. Znany był zwłaszcza w dawnym województwie sandomierskim, a pieczętowali się nim m.in.: Kamienieccy, Moskorzewscy, Podfilipsy, Potoccy, Stanisławscy i Tworowscy. Zob. NIESIECKI, *Korona polska*, t. 3, s. 597.

pod Pilawą w Prusiech – zob. NIESIECKI, *Korona polska* 1740, s. 598.

Aleksander ... zostawił ośmiu synów – NIESIECKI, *Korona polska*, t. 3, s. 598.

pisać się zaczął „z Potoka” w roku 1217 na liście Leszka Białego i dał początek imieniu Potockich – zob. NIESIECKI, *Korona polska*, t. 3, s. 598.

[1.83]

przyp. (h) *Dzierżykraj, hrabia na Człopie ... i od niego potomkowie Dzierżykraja zwali się Nałęczami* – zob. NIESIECKI, *Korona polska* 1728, s. 349-350.

wziął ... chustkę chrzesną zdjętą z głowy za herb, któremu potem dano nazwisko Nałęcz – zob. NIESIECKI, *Korona polska* 1728, s. 349.

Szymon Nałęcz, kasztelan kaliski, roku 1264 – zob. NIESIECKI, *Korona polska* 1740, s. 336.

Mikołaj, kasztelan krakowski, na Rosieninie, Białych Kosach i Sokolnikach dziedzic – zob. NIESIECKI, *Korona polska*, t. 3, s. 336.

Mikołaj, kasztelan spicimirski, zaczął się pisać z Małachowic – zob. NIESIECKI, *Korona polska* 1728, s. 213.

przyp. (i) *zasiadającymi krzesło w senacie* – w czasach Bolesława III Krzywoustego senat jeszcze nie istniał, więc mowa o piastowaniu wysokich stanowisk w strukturach władzy państwowej. Senat wykształcił się z istniejącej od XIV w. Rady Królewskiej. Od 1493 r. był formalnie jednym z trzech (obok Izby Poselskiej i króla) stanów sejmujących Rzeczypospolitej. W jego skład wchodził ministrowie, biskupi katoliccy oraz wysocy dygnitarze ziemscy (wojewodowie i kasztelanowie).

Arnold, biskup poznański, i Tomasz Dołęga, kasztelan brzeski ... dali początek rozmaitym domom, a mianowicie imieniu Grabowskich,

Lasockich i Kossowskich z Głogowy – zob. NIESIECKI, *Korona polska* 1738, s. 49.

żywy wiekiem i surowy karnością – energiczny/sprawny z uwagi na młody wiek oraz zdyscyplinowany.

aby był osadzony pod strażą – tj. aby został uwięziony.

[1.84]

z Melsztyna – Krajewski ma prawdopodobnie na myśli miejscowość położoną na lewym brzegu Dunajca, jednak wieś ta pojawia się na kartach dziejów dopiero w roku 1347 r. Krajewski w swojej powieści stale wykorzystuje miejsca o znaczeniu historycznym, podaje fakty historyczne czy przywołuje postaci, nie zważając na zachowanie chronologicznych i faktograficznych konsekwencji.

przyp. (k) *Dom ten bierze początek od Poraja* – zob. NIESIECKI, *Korona polska* 1740, s. 659.

który Dąbrówkę z innymi pany czeskimi odprowadził Mieczysławowi i osiadł w Polsce – Poraj miał przybyć wraz z orszakiem Dąbrówki na dwór Mieszka I i zamieszkać w Wielkopolsce. Zob. NIESIECKI, *Korona polska*, t. 3, s. 659.

syn Boguchwała i Bogny, dziedziców na Karwowie – informacja ta nie znajduje potwierdzenia we współczesnym stanie badań. Pocho-
dzenie kronikarza do dziś nie zostało jednoznacznie ustalone. Zob. NIESIECKI, *Korona polska* 1740, s. 674.

Tych potomkami byli ... od których dom Porajów rozrodził się na liczne inne domy – zob. NIESIECKI, *Korona polska* 1740, s. 674.

[1.85]

ładowną skrzynię skarbami – skrzynię napelnioną drogocennymi przedmiotami.

Księga II

[2.1]

dodaje mu serca – sens: dodaje mu otuchy/odwagi.

[2.2]

Dziki przesądzie chlubnego urodzenia – sens: bezzasadne/błędne przekonanie o zaszczytach wynikających z wysokiego urodzenia.

nie byłby tyranem tłumiącym głos natury, co na niego woła za córką – sens: nie byłby tyranem, tłumiącym naturalne uczucia wobec córki, które przemawiają na jej korzyść.

[2.6]

odstąpisz od ułożenia twego – sens: zrezygnujesz z podjętej decyzji.

[2.15]

Po podziale ziemi stworzonej równie dla wszystkich urodzaje jej stały się owocem przemysłu i pracy – Krajewski nawiązuje tu do filozofii Jana Jakuba Rousseau (1712-1778). Zob. ROUSSEAU, *Rozprawa o nierówności*, s. 200-201.

Uprawa ziemi musiała dać początek jej **podziałowi**; własność zaś, raz już uznana, pierwszym przepisom sprawiedliwości: aby bowiem każdemu oddać, co mu się należy, trzeba, żeby każdy mógł coś posiadać [...]. Równość zewnętrzna w tym stanie rzeczy byłaby się mogła zachować, gdyby równe były zdolności i gdyby użycie na przykład żelaza i spożycie produktów zawsze się dokładnie równoważyły: ale równowaga ta, niczym niepodtrzymywana, znikła niebawem; **silniejszy wykonywał więcej pracy, zręczniejszy czerpał ze swojej więcej korzyści; ktoś bardziej pomysłowy znajdował sposoby uczynienia jej krótszą**; rolnik bardziej potrzebował żelaza albo kowal zboża; i tak, przy pracy tej samej, jeden ciągnął wielkie zyski, gdy drugi z trudem tylko mógł się wyżywić.

[2.20]

częścią niedostateczne widzi ułożenie swoje – sens: w pewnym stopniu brakuje mu wiedzy na temat rozwoju rolnictwa.

[2.21]

aby wypleniuszy z ludzi własną i poboczną ziemię – sens: aby wymordowawszy ludzi na ziemi własnej i sąsiedniej (spustoszywszy/ogolociwszy wojnami tereny własne, a także sąsiedzkie).

[2.25]

tu na koniec gdzieśniedzie jamy pokryte lichym barłogiem, bydłom nawet niewygodne schronienie, gdzie słońce nigdy nie zajrzy, są mieszkaniem nędznych rolników – uwagi na temat stanu chłopskiego, jakie w usta Goworka włożył Krajewski, są zbliżone zarówno co do treści, jak i formy stylistycznej do refleksji Stanisława Staszica zamieszczonych w *Przestrożach dla Polski*. Krajewski wydał swoją powieść po raz pierwszy pod koniec 1791 r., a *Przestrogi* ukazały się w styczniu 1790, zatem autor *Leszka* mógł znać tę publikację. Por. STASZIC, *Przestrogi*, s. 211.

Tych pomieszkaniem są lochy, czyli trochę nad ziemię wyniesione szalasze: słońce tam nie ma przystępu, są tylko zapchane smrodem i tym dobrotliwym dymem [...]. W tej smrodzie i dymie ciemnicy dzienną pracę strudzony gospodarz na zgnilym spoczywa barłogu. Obok niego śpi mała a naga dziewczyna na tym samym legowisku, na którym krowa z cielęciem stoi i świnia z prosiętami leży.

[2.26]

Człowiek półnagi i wynędzniony nie ma podobieństwa do postaci człowieka. Twarz jego okopcona od dymu, zapadłe oczy i obrosla broda na kształt zwierzęcia

– również ten passus wydaje się być dalekim echem refleksji Stanisława STASZICA, *Przestrogi*, s. 210-211:

Pięć części narodu polskiego stoi mi przed oczyma. Widzę miliony stworzeń, z których jedne wpólnago chodzą; drugie skórą albo ostrą siermięgą okryte; wszystkie wyschłe, znędniałe, obrosłe, zakopciałe. Oczy głęboko w głowie zapadłe. Dychawicznymi piersiami bezustawnie robią. Posępne, zadurzale i głupie mało czują i mało myślą; to ich największą szczęśliwością. Ledwie w nich dostrzec można duszę rozumną. Ich zwierzcchnia postać z pierwszego wejrzenia więcej podobieństwa okazuje do zwierza niżeli do człowieka.

[2.28]

Naród nasz, mocą oręża rozprzestrzeniwszy granice państwa – mowa o działaniach wojennych tak Mieszka I oraz Bolesława Chrobrego, jak i ich poprzedników (historycznych i legendarnych). Dzięki tej polityce, m.in. podbojom sąsiednich domen i plemion, powstało państwo polskie, a Chrobry ostatecznie uzyskał koronę królewską (1025).

im więcej ujmował władzy królom, a powiększał swych swobód, tym uciążliwsze jarzmo wkładał na kark bezbronnych – Krajewski pisze tu o wzrastającym w siłę stanie szlacheckim, który zyskując kolejne przywileje i zdobywając realną władzę w państwie, był w zasadzie bezkarny, a nadto często wykorzystywał trudną sytuację monarchii i wymuszał na królu formalne zwiększanie pańszczyzny kolejnymi przywilejami.

[2.29]

dzielna Sparta, słynąc bohatyrstwem, miała w pogardzie pracowitych helotów, którzy ją żywili – heloci (gr. ἑλωτες [*heilotes*]) to ludność wywodząca się z plemion podbitych przez Spartan (tj. zamieszkujących obszary Lakonii i Messenii na Peloponezie) i stanowiąca warstwę przypisanego do ziemi chłopstwa; obowiązani byli płacić daninę w postaci części plonów i służyć w wojsku; od niewolników różnili się tym, że właściciel ziemi nie miał prawa ich usunąć ani sprzedać; kilkukrotnie przewyższali liczbą pełnoprawnych obywateli państwa, Spartiatów, toteż utrzymywano ich w posłuchu, wysyłając co roku oddziały młodzieńców spartańskich (κρυπτεῖα [*krypteia*]), którzy potajemnie mordowali helotów podejrzanych o bunt i jednocześnie ćwiczyli się w sprawności wojennej (według Efora z Kyme nazwa helotów wywodziła się od mieszkańców miasta Helos, którzy stawili opór królowi Agisowi, eponimowi i drugiemu z kolei królowi Sparty/Lacedemonu z dynastii Agiadów). Krajewski użył tego porównania, albowiem adekwatnie oddawało ono stosunki panujące w Rzeczypospolitej szlacheckiej. Otóż szlacheccy obrońcy ojczyzny, posiadający pełnię praw politycznych i gospodarczych, żyli z wyzysku przypisanych do ziemi i poddanych chłopów, całkowicie zależnych od swoich panów.

zagrzebionych w roli – zajętych pracą wyłącznie na roli.

zastarzałym długością czasu – sens: zadawnionym/ugruntowanym/utrwalonym, bo trwającym od dawna.

Stan rycerski straszny królom, gdy idzie o wolność jego – w Rzeczypospolitej za stan rycerski uznawano szlachtę nieposiadającą dygnitarstw (czyli wyższych urzędów ziemskich jak wojewoda czy kasztelan) oraz dostojęństw (czyli np. urzędów kanclerskich, marszałkowskich czy podskarbiowskich). Należy jednak pamiętać, że szlachta polska, w przeciwieństwie do europejskiej (podział na diuków, hrabiów itp.), formalnie nie była zróżnicowana. Stan rycerski, a właściwie szlachecki, dodatkowo dysponował w Polsce prawami gwarantującymi wolność, które zarazem ograniczały prerogatywy królów. Za pierwsze takie prawa uznaje się przywileje szlacheckie nadane jeszcze w 1374 r. przez Ludwika Węgierskiego (tzw. przywilej koszycki), kolejne nadawali już Jagiellonowie, głównie dla osiągnięcia doraźnych korzyści. Krajewski słusznie wskazuje na problemy, jakie monarchowie mieli ze szlachtą, gdy chodziło o obronę przywilejów. Do najsłynniejszych konfederacji/rokoszy szlachty w obronie własnych „wolności” należały:

- tzw. wojna kokosza (1537 r.), tj. protest szlachty na terenie powiatu lwowskiego przeciwko udziałowi w wojnie z Mołdawią (nazwa wzięła się stąd, że protestujący żywili się głównie drobiem);
- rokosz Zebrzydowskiego (1606 r.), zakończony bitwą pod Guzowem (1607 r.) i ugodą z królem, Zygmuntem III Wazą;
- rokosz Lubomirskiego (z lat 1665-1666), niweczący plany reform Jana II Jazimierza.

Od XVII w. dość często konfederacje zawiązywało wojsko z powodu latami niewypłacanego żołdu.

[2.31]

Srogość ta nad człowiekiem nie jest cechą charakteru Polaka, ale raczej skutkiem przesądu, który na niego splywa z innych narodów – wydaje się, że refleksja Krajewskiego odsyła do passusu dzieła SKRZETUSKIEGO, *Prawo polityczne*, t. II, s. 136-138:

Z władzy tak obszernej i żadnymi niepowściągniętej prawami, mogło częstokroć wynikać i trafiało się podobno wiele bezprawioń, niesprawiedliwości, gwałtów, okrucieństw. Stąd jest, że **narody obce wyrzucają krajowi naszemu** to prawodawstwa względem wieśniaków zaniedbanie. Niektórzy nawet z autorów zagranicznych, mniej podobno stanu naszych wieśniaków świadomi, **przypisują nam** w tej mierze **dzikość i barbarzyństwo**. [...] Ale sami nawet, zwłaszcza oświeceni, a ludzkość i sprawiedliwość kochający Polacy, uznawali z dawna, że ulepszenie doli wieśniaków i ustanowienie praw losy ich zabezpieczyć mogących, koniecznie w kraju naszym jest potrzebne.

Por. także przypis do zacytowanego passusu, SKRZETUSKI, *Prawo polityczne*, t. II, s. 136-137.

[2.32]

Znies prawem bezkarność możnych zabójców – Krajewski nawiązuje tu do tzw. praw kardynalnych uchwalonych podczas sejmu delegacyjnego (1767-1768); zob. obj. niżej.

przyp. (a) *Prawo, zabezpieczając życie chłopu na sejmie 1768* – sejm nadzwyczajny delegacyjny (1767-1768), nazywany sejmem repninowskim od nazwiska carskiego ambasadora, księcia Mikołaja Repnina, zawiązany został pod wężem konfederacji radomskiej, którą z inspiracji Repnina utworzyła katolicka szlachta. Jego zadaniem była rewizja reform dokonanych przez sejm konwokacyjny z 1764 r. Uchwalono na nim tzw. prawa kardynalne, mające stanowić podstawę ustrojową Rzeczypospolitej i zapewniające utrzymanie dotychczasowych przywilejów szlacheckich. Gwarantem tych praw miała być caryca Katarzyna II. Jednocześnie sejm wprowadził kilka mniej istotnych pozytywnych reform. Sejm repninowski potwierdził niemal nieograniczoną władzę pana nad chłopem, ale jednym z owych praw kardynalnych było postanowienie, że pan nie mógł karać chłopu śmiercią, a na sejmie powzięto uchwałę, iż ten ostatni środek ma być zarezerwowany dla sądów ziemskich, grodzkich lub miejskich, zatem za zabójstwo chłopu szlachcic nie mógł, jak dotąd, zapłacić główszczyzny, lecz chłop miał stanąć przed sądem i tylko sąd mógł wyznaczyć mu karę. W praktyce szlachcic, który dopuścił się przestępstwa wobec chłopu, był bezkarny.

się przychyła do „Statutu Litewskiego” w rozdziale XII, artykule 1 – tak sformułowane zasady prawne praktykowano już na terenie Księstwa Litewskiego w ramach jednolitego aktu zwanego *III Statutem Litewskim* (uchwalony w 1588 r.), a podczas sejmu repninowskiego przyjęto go dla całej Rzeczypospolitej. Krajewski przywołuje te informacje za *Prawem politycznym narodu polskiego* autorstwa Wincentego SKRZETUSKIEGO, *Prawo polityczne*, t. II, s. 157-165.

[2.33]

Trzeba, aby rolnik przeznaczony do ręcznej pracy nie przewracał porządku najwyższej Opatrzności – Krajewski był zwolennikiem humanitarnego traktowania chłopów, nie był jednak przekonany do radykalnych reform w tym zakresie. Wydaje się, że z tego względu przychyła się do argumentacji wykorzystywanej w oświeceniu przez przeciwników zniesienia pańszczyzny, którzy uważali, że poddaństwo jest stanem naturalnym, zgodnym z chrześcijańskim porządkiem.

[2.38]

jak tylko do społeczności ludzkich wcisnęła się nierówność majątku – zob. obj. do a. 2.15.

większa łatwość wygód potrzebnych – łatwiejszy dostęp do dóbr niezbędnych do godziwego życia.

[2.39]

tak aby od zbytku zostało dosyć potrzebie – sens: tak, aby to, co zostanie, zaspokoiło potrzeby.

na młodzię, której rozpustna wolność czyni wstręt od małżeństwa. Oprzyj się zbytkującej liczbie bezzennych – Krajewski mógł znać ten problem już choćby z lektury Liwiusza (*per.* 59,8-9), który wspomniał o pomysle Kwintusa Cecyliusza Metellusa zwanego Macedońskim (*Quintus Caecilius Metellus Macedonicus*; ok. 210-116/115 p.n.e.), jakim było wprowadzenie obowiązku zawierania małżeństw i o mowie na ten temat, która została wiele lat później odczytana w senacie przez cesarza Augusta, ‘jakby była napisana z tej okazji’ (*velut in haec tempora scriptam*).

nie dozwala mnożyć się w tym miejscu, gdzie dla siebie nawet widzi życie nie-mile – chłopci i ich los byli całkowicie uzależnieni od pana: nie tylko nie mogli opuszczać wsi bez jego zezwolenia, ale pan decydował nawet o przyszłości chłopskich dzieci, tj. czy będą mogli kształcić się w mieście na rzemieślników, czy też pozostaną na wsi, by pracować na roli. Pan przesądzał także o losie wdów, które nierzadko zmuszano do poślubiania chłopca wskazanego przez pana w celu wypełnienia luki w sile roboczej. Z tych względów chłopcy ociągali się z zakładaniem rodziny.

[2.41]

od podziału państwa upadła zwierzchność i powaga tronu – chodzi tu o rozbięcie dzielnicowe (1138 r.) i związaną z tym decentralizację władzy.

kilka domów prywatnych, które obierają i zrzucają królów – Krajewski winą za destabilizację państwa (zarówno w czasach Leszka Białego, jak i sobie współczesnych) obarcza możnowładców, mających faktyczną władzę w Polsce i mogących na drodze elekcji wybierać monarchów wedle własnych zasad. Zob. również wyżej, obj. do 2.29.

[2.42]

moc prawodawcza jest teraz w ręku prywatnych – można to uznać za moralizatorską krytykę Krajewskiego dotyczącą wymiaru sprawiedliwości w Rzeczypospolitej, należy bowiem pamiętać, że od połowy XVII w. ogromny wpływ na sądy i ich wyroki mieli magnaci, jednak za czasów Stanisława Augusta działalność sądów i egzekucja wyroków znacznie się poprawiła.

[2.44]

wolnym obraniem wezwany był do korony – w wyniku buntu możnowładców krakowskich z tronu dzielnicy senioralnej został obalony Mieszko III Stary, zaś na jego miejsce wybrano Kazimierza II Sprawiedliwego (1177 r.).

zastał państwo skolatane wojną domową – w chwili obejmowania władzy w 1177 r. Kazimierz Sprawiedliwy musiał wyciszyć bunt krakowski oraz wojnę domową na Śląsku.

przepisał prawa możniejszym, poskromił nimi przemoc zuchwałych, ulżył ciężaru jęczącemu ludowi – mowa o decyzjach, które zapadły na zjeździe w Łęczycy (zob. wyżej, obj. do 1.14), lecz korzyści z postanowień, jakie wówczas zapadły, czerpali przede wszystkim duchowni. Ta pozytywna ocena sprawowania władzy przez Kazimierza Sprawiedliwego może być wynikiem podążania za opinią NARUSZEWICZA, *Historia narodu polskiego*, t. IV, ks. 1, s. 36-43.

W przeciągu słabiejącej od zejścia Chrobrego monarchii namnożyło się wiele zbytków w stanie rycerskim. Ustawy królów-przodków względem publicznej i dworskiej posługi, nazwane podwodami, prywatny domysł na własne używał zbytki. Włożyła rządowa zwierzchność ciężar na wieś i miasteczka dostarczania wozów i koni posłańcom królewskim z rozkazami do prowincji wyprawowanym. Możliwsza szlachta przywłaszczyła sobie prawo majestatu, a pod różnymi pozorami własne interesa ulacniając, ciemniła kmiecie i miasta wymaganiem koni, psowaniem onych przez gwałtowne biegi lub zaborem lepszych. Podróżne monarchów potrzeby z dawnego zwyczaju, który podówczas za prawo służył, zastępowali włościanie i miasta dodawaniem żywności przejeżdżającym bez zapłaty. Pyszne przemożnych obywateli z licznymi służalców orszakami przejazdu, wyciskały na kmieciach też same powinności, a w przypadku niesłuchania, silne lotrostwo gwałtem gmachy i stodoły odbijało, nie szczędząc zarobionego potem majątku.

Nie mniejsze stan duchowny od tychże drapieżców znosił bezprawia: ruchomość i wszelkie jakiegokolwiek zbiory zmarłych biskupów szarpały się przez możniejszych albo się na skarb książęcy z pokrzywdzeniem świętości i pokrewieństwa zbierały. Należało poprawić te niegodziwości, lecz roztropność kazała ułagodzić dla pewniejszego skutku z innej miary też same umysły, aby na sprawiedliwość publiczną nie sarkaly. [...]

Te wszystkie wady naprzód poznosiwszy Kazimierz, a sprawiedliwość w swoje kluby wprowadziwszy i powinności rycerstwa pomiarkowaniem określiwszy, przystąpił do naprawy publiczniejszych nierządów. Nakazuje do Łęczycy zjazd powszechny.

[2.45]

przyp. (c) *co zjeździe łęczyckim, znosząc prawami, Kazimierz Sprawiedliwy* – zob. wyżej, obj. do 1.14 oraz 2.44.

wszyscy poddani ... sądzą się w sądach kasztelanów – kasztelan dysponował władzą sądową nad ludnością znajdującą się w pewnym okręgu województwa danej kasztelanii, a prerogatywy te otrzymywał od panującego. Władzę kasztelanów ograniczył król Wacław II Przemyślika, wprowadzwszy w Polsce urząd starosty, i od tego czasu urząd kasztelański stawał się coraz bardziej tytularny (np. kompetencje kasztelana ograniczały się tylko do dowodzenia pospolitym ruszeniem danej ziemi).

których naówczas niby powiatowymi rządcami i sędziami monarchowie polscy z ramienia swego stanowili – kasztela, którymi zarządzali kasztelani, przekształcili się z czasem w powiaty (między XIV-XV w.), dlatego Krajewski nazywa kasztelanów *powiatowymi rządcami*. Od początku XIV w. najważniejszymi urzędnikami ziemskimi sprawującymi władzę w imieniu króla byli starostowie.

Dziedzice nie mieli władzy sądenia poddanych swoich, chyba że na to osobne przywileje od królów lub książąt otrzymali – kompetencje te, jak wspomniano, należały do kasztelanów.

Taki przywilej otrzymało naprzód duchowieństwo – Bolesław V Wstydliwy obdarzył duchowieństwo, zwłaszcza krakowskie, kilkoma przywilejami immunitetowymi. Kompetencje sądownicze biskupom krakowskim na terenie ich diecezji przekazano w immunitecie podpiśnym w Oględowie w 1252 r. Zob. Gryguć, *Polityka gospodarcza Bolesława V Wstydliwego*, s. 19:

Pierwszą rozstrzygniętą kwestią było oddzielne sądownictwo dla stanu duchownego, z zastrzeżeniem spraw odnośnie do dziedziczenia spadków, które nadal rozpatrywał książę. Następnie dobra biskupa krakowskiego oraz tamtejszej kapituły uzyskały pełen immunitet sądowniczy. Oznaczało to, iż żaden urzędnik książęcy ani nawet sam władca czy też kasztelan bądź jego zastępca nie będzie mógł sprawować jurysdykcji nad przypisańcami z osad Kościoła krakowskiego.

a potem stan szlachecki, jak się pokazuje z przywileju Bolesława Wstydliwego 1252, danego hrabi Klemensowi z Ruszczy, w[o]jewo[ds]die krakowskiemu – według Przywileju immunitetowego na rzecz rycerza Klemensa z Ruszczy wystawionego przez Bolesława Wstydliwego z 1252 r. rycerz ten oraz jego potomkowie otrzymali m. in. przywilej sądenia poddanych. Zob. PRZYWILEJ IMMUNITETOWY, s. 245-246:

Prócz tego tenże pan Klemens i potomkowie jego będą mieli moc sądenia ludu swego i wyrokowania we wszystkich sprawach według zwyczaju naszego dworu, tj. na wodę, na żelazo rozpalone, na pojedynki kijami i mieczami, na powieszenie i ucięcie członków. Może też według swej woli (wspomniany Klemens) w dziedzictwach swych stawiać warownie, grody i miasta. Żeby zaś ta nasza darowizna wieczystej nabrała mocy, list niniejszy pieczęcią naszą kazaliśmy opatrzyć.

„Prawa politycznego” rozdział <IV>. „O stanie wiejskim” na karcie 166 – zob. SKRZETUSKI, Prawo polityczne, t. II, s. 166. Książka Skrzetuskiego jest dla Krajewskiego źródłem wiedzy na temat sytuacji prawnej chłopów. Cały rozdział IV obejmuje strony 134-190.

[2.46]

nie ma się lękać niczego – szyk i sens: nie powinien się niczego lękać.

wieśniak, bliższy natury kilku stopniami, od której nas dalej odwiodło wychowanie, jest jak ów dziki człowiek, lękliwy i spokojny ... którą wtenczas tylko podnosi i kasa, kiedy jest przydeptanym – w tym stwierdzeniu autora powieści pobrzmiewa echo refleksji Jana Jakuba Rousseau dotyczących stanu pierwotnego człowieka (ROUSSEAU, *Rozprawa o nierówności*, s. 152):

Samotny, wolny od zajęć i zawsze bliski niebezpieczeństwa, **człowiek dziki** chętnie zapewne sypia i sen ma tak lekki jak zwierzęta, które myślą niewiele i śpią cały, że tak powiem, czas, gdy nie myślą. Ponieważ jego troską prawie jedyną jest zachowanie własnego życia, najbardziej wyćwiczonymi jego zdolnościami są siłą rzeczy te, które **służą mu przede wszystkim do ataku i obrony**, gdy chce innym zwierzęciem zawładnąć jako swym łupem lub walczy, by sam się nim nie stać.

[2.48]

stosuje myśli jego z zdaniem, które sobie ułożył – sens: konfrontuje jego przeświadczenia z własną opinią.

starożytni mędrcomie nabywali światła – sens: dawni mędrcy zdobywali oświecenie/wiedzę.

[2.59]

Zapędzony pogonią uciekających – sens: zapędziwszy się daleko w pogoni za uciekającymi.

[2.60]

przyp. (d) *Długosz, Bielski i inni kronikarze wyprowadzają dom Ciołków od Witelijuszów rzymskich...* – cały przypis został zaczerpnięty przez Krajewskiego z dzieła NIESIECKIEGO, *Korona polska* 1728, s. 316-320.

przyp. (e) *Ten dom opisałem w „Historyi Stefana Czarnieckiego, wojewody kijowskiego, hetmana polnego koronnego” wydanej w r[oku] 1787* – o początkach domu Łodziów, z którego wywodził się Stefan Czarniecki, zob. KRAJEWSKI, *Historyja Stefana Czarnieckiego* (s. 3-5). Krajewski opublikował w 1787 r. w Warszawie biografię Czarnieckiego zatytułowaną *Historyja Stefana na Czarncy Czarnieckiego, wojewody kijowskiego, hetmana polnego koronnego*.

z Potoka – informacje o początkach rodu Potockich, a także o pierwszym gnieździe rodowym, którym były dobra Potok w województwie krakowskim, Krajewski przekazał za NIESIECKIM, *Korona polska* 1740, s. 598.

[2.61]

cieszy dobrą nadzieją – sens: daje pocieszenie/nadzieję.

[2.64]

odrzuca kilkakrotnie zdarzenie powtórnego małżeństwa – sens: kilkakrotnie odrzuciła okazję powtórnego małżeństwa.

[2.65]

gadało do serca za Lubisławem – sens: wszystko przekonywało (moje) serce do Lubisława.

[2.69]

porywają mnie wpośród siebie – sens: porywają mnie z własnego domu.

[2.78]

oświadcza mu żywość wdzięczności – oświadcza mu wdzięczność w sposób wyrazisty, silny.

[2.81]

nie uszła zwłoką bezkarnie – sens: nie uszła bezkarnie z powodu zwłoki.

na śmiertelnej pościeli – sens: na łożu śmierci.

ocucił na czas uśpione zmysły letargiem – sens: na jakiś czas wyrwał się z letargu, w którym już się pogrążył.

[2.82]

laskawe Niebo pozwoliło czasu – sens: łaskawy Bóg dał (mi) czas.

[2.83]

wszystkich zeznanie na to się zgadzało – sens: zeznania wszystkich w tym/ co do tego się zgadzały.

gdy zwątpił na koniec o życiu – sens: gdy ostatecznie zwątpił w to, że przeżyje.

[2.84]

staranie o pogrzebie – sens: przygotowanie pogrzebu.

dzieci zachowane swą ręką – sens: dzieci, które ocalił własnymi rękoma.

[2.86]

od zwrotu Wisły, gdzie usiadła stolica – tj. od Krakowa, w XII w. stolicy dzielnicy senioralnej.

starożytny naród słowiański ... założył niegdyś osadę, a od imienia Berendyczanów nadal jej imię miasta Berdyczowa – hipoteza o założeniu Berdyczowa przez słowiańskich Berendyczanów nigdy nie została potwierdzona. Krajewski mógł tę refleksję zaczerpnąć z *Dziennika podróży Stanisława Augusta na Ukrainę* NARUSZEWICZA (s. 116-117):

Z powieści Nestora, dawnego dziejopisa ruskiego, który żył w jedenaścym wieku, a po śmierci spoczywa w pieczarach kijowskich, zdawałoby

się, iż to była osada, czyli kolonija Berendyczanów, narodu słowiańskiego, o którym on wspomina.

[2.87]

Wieki, co z rzeczy ludzkich czynią sobie igrzysko – częściej spotykamy tę paremię w wersji z Fortuną: por. HOR. *Carm.* 2,1,3: „ludumque Fortunae” („igraszki Fortuny”; tu i dalej przekład A. Lam), 3,29,49-50: „Fortuna... ludum insolentem ludere pertinax” („Fortuna... chętna igraszce”); NABOROWSKI, *Cień*, w. 93-94: „próżno wspominać cię naszego wieka / i igrzysko niestalej Fortuny człowieka”; POTOCKI, *Syloret* I 13: „Mógł, nie stawszy się światu widowiskiem, / dożyć, nie bywszy Fortuny igrzyskiem”; KRASICKI, *Wiersze różne: Czerwony złoty*, w. 11-12: „Zwyczajne ślepej Fortuny igrzysko, / raz zbyt wysoko byłem, drugi nisko”; *Satyry* I 11,46: „Niechaj igrzysk Fortuny uchylę zasłonę”; *Listy: Do księdza Adama Naruszewicza, koadiutora smoleńskiego*, w. 83: „Wszystkie czasów odmiany są losu igrzyska”; *Listy: Do pana Rodkiewicza*, w. 51: „A ten, co się naśmiewał z fortuny igrzyska”; *Myszeis* X, w. 99: „Widzisz, o panie, Fortuny igrzysko”; DMOCHOWSKI, *Sztuka rymotwórcza* III 11: „Jakie z Orestem czyni Fortuna igrzyska”; NIEMCEWICZ, *Śpiewy historyczne: Duma o Żółkiewskim* 12, w. 47-48: „Przyjm go nie jako chluby widowisko, / lecz jak odmiennej fortuny igrzysko”; KNIAŻNIN, *Hektor*, Akt II, w. 316-317: „Ciebie kocham, bo już widzę blisko / srogie (o nieba) fortuny igrzysko”; KARPIŃSKI, *Ogrody* IV (s. 82): „I te (wiekom pamiętne) fortuny igrzyska”. Zob. także niżej (3.102) frazę *Odmiana szczęścia, czyniącego sobie z ludzi igrzysko*.

ludnością mieszkańców – sens: znaczną liczbą mieszkańców / wielkim zaludnieniem.

ile do szczęśliwości kraju wpływa handel i rękodziela – sens: jakie znaczenie dla dobrobytu kraju mają handel i rzemiosło.

Księga III

[3.T]

Bada Goworka o przyczynę tego, który mu podaje swoje uwagi nad handlem – sens: o przyczynę tego stanu rzeczy wypytuje Goworka, który mu przedstawia własne uwagi dotyczące handlu.

stolicę państwa kijowskiego – od końca IX w. stolicą Rusi Kijowskiej był Kijów, miasto leżące nad Dnieprem, założone na początku V w. jako koczownicza placówka handlowa (dziś: stolica Ukrainy).

państwa kijowskiego – Krajewski, jak się wydaje, określa tak Ruś Kijowską. Było to państwo wyodrębnione we wczesnym średniowieczu, ze stolicą w Kijowie. Na jego terytorium rozwinęły się późniejsze narody: rosyjski, ukraiński i białoruski (dziś: obszary Rosji, Białorusi i Ukrainy).

króla polskiego – właściwie księcia polskiego, Leszka Białego.

Ireny, żony jego – Irena jest postacią fikcyjną. Żoną Ruryka II Wasyla była księżniczka ruska, Anna z Turowa.

nad zepsuciem narodu co do obywatelstwa – sens: o rozprzężeniu społeczeństwa z powodu lekceważenia postaw godnych dobrego obywatela.

Irena, zapalona miłością – postać Ireny przypomina biblijną żonę Potyfara/Potifara, której imienia nie znamy. Syn Jakuba i Racheli, główny bohater rozdziałów 37-50 Księgi Rodzaju, jeden z biblijnych patriarchów, mityczny protoplasta plemion Izraela, Efraima i Manasses, Józef został sprzedany przez braci i trafił jako niewolnik do Egiptu (Rdz 36,1-37) na służbę do dowódcy straży, Potifara, ale w efekcie machinacji jego żony, której miłość odrzucił, wtrącono go do więzienia (Rdz 39,1-23).

[3.2]

nie znając tej pracy, na którą Wyrok Twórczy skazał ich równie z innymi – sens: nie znając pracy, którą mocą boskiego przeznaczenia musi podejmować tak samo jak wszyscy inni (ludzie).

Wszędzie obfitość i dowcip, zastępując zbyteczną pracę, drożej zakupuje owoc jej u rolnika – sens: w całym Berdyczowie pomysłowość i kreatywność pozwalają bez większego wysiłku na dostatnie życie, co sprawia, że rolnikom można lepiej płacić za plony.

[3.4]

pracuje około potrzeb wygody – sens: pracuje, by zapewnić wygodne życie.

[3.6]

stało się potem nalogowi potrzebą – sens: stało się koniecznością z powodu przyzwyczajenia.

dzieła kunsztownej ręki podszyły się pod cenę rolniczego owocu – sens: wartość wyrobów rzemieślniczych zbliżyła się do wartości owoców pracy rolnika.

uznał potrzebę przysporzenia swego wyrobku – sens: uznał potrzebę pomnożenia swego zysku z pracy.

zamienił za potrzebę wygody – sens: wymienił, by zaspokoić chęć prowadzenia bardziej komfortowego trybu życia.

[3.7]

handel, zabiegający nierównemu wydawaniu urodzajów – sens: handel zapobiegający niejednakowemu urodzajowi.

[3.9]

co jest potrzebą zbytku zastarzałego nalogiem – sens: co jest potrzebą zbytku wynikającego z przyzwyczajenia.

aby szczególnie, szukając zysku w zamianie, nie byli przyczyną straty publiczności – sens: aby poszczególni ludzie, szukając zysku w handlu wymiennym, nie byli przyczyną strat dla społeczeństwa.

aby cena rzeczywista wywozu nie przewyższała ceny nadanej z upodobania rzeczom wprowadzonym – sens: aby realna cena eksportu nie przewyższała ceny importu, wynikającej z popularności sprowadzanych towarów.

[3.12]

wodoziemnego zwierzęcia – sens: zwierzęcia mogącego żyć zarówno na wodzie, jak i na lądzie.

ulatwić przeszkody – sens: usunąć przeszkody.

[3.13]

i wybiera od ludu przyuczonego opłacać się każdemu, kto tylko ściągnie rękę, aby go grabił – sens: i pobiera (opłaty/podatki) od ludu, który przywykł płacić każdemu, kto wyciągnie rękę po pieniądze, dając się ograbiąć.

[3.15]

zwyczajem rządców zepsutego Rzymu, którzy łupili kraje powierzone swemu rządowi – Krajewski ma na myśli namiestników, zarządzających prowincjami (*provinciae*), tj. jednostkami administracyjnymi cesarstwa rzymskiego, tworzonymi na podbitych terytoriach. Funkcję namiestnika prowincji w czasach republiki pełnił konsular / mąż konsularny (*vir consularis*), zwany także prokonsulem (*proconsul*), czyli były konsul, który po zakończeniu pełnienia konsulatu obejmował przydzieloną sobie prowincję, lub propretor, czyli były pretor. Pierwszą prowincją przyszłego imperium stała się Sycylia: większą część wyspy Rzym przejął w roku 241 p.n.e. (po zakończeniu I wojny punickiej), a pod koniec III w. p.n.e. (po roku 212) w całości przeszła w ręce Rzymian. Na Sycylii też dopuszczał się najbardziej niesłychanych zdzierstw Gajusz Werres, który otrzymał namiestnictwo Sycylii (w latach: 73-71 p.n.e.) jako propretor. Kiedy kadencja dobiegła końca, Ciceron na prośbę Sycylijczyków oskarżył go przed sądem w Rzymie, ale jako że Werres zdecydował się na dobrowolne wygnanie, zanim oznajmiono wyrok, odebrało to Ciceronowi okazję do wygłoszenia wszystkich zaplanowanych przemówień, jakimi były *Mowy przeciwko Gajuszowi Werresowi* (*In Verrem actiones*), zwane inaczej Werrynkami.

[3.18]

a natenczas ludzie, idąc za powabem korzyści, gdy nie doświadczą więzów, które by przemysł ich wikłały, cnoty tylko i użyteczności dla kraju szanować będą różnicę – sens i szyk: a wówczas ludzie, idąc za powabem korzyści, gdy nie doświadczą więzów, które by pomysłowość ich wikłały, będą zważać tylko na pożytek powszechny / społeczny dla rozwoju kraju.

[3.19]

a łatwość opatrzenia ich przez zamianę – sens: a łatwość zabezpieczenia ich przez handel wymienny.

[3.20]

zawiedził Brześciany, naród, który ojciec jego zholdował – w 1182 r. Kazimierz Sprawiedliwy zbrojnie interweniował na Rusi w imieniu Światosława, syna Mścisława II, wskutek czego Światosław zasiadł na tronie. W 1183 r. został jednak otruty. Kazimierz Sprawiedliwy po raz kolejny został poproszony o wsparcie militarne. Wskutek działań polskich oddziałów zbrojnych władza została przekazana bratu Światosława, Romanowi II.

na czym bezpieczeństwo zależy – sens: od czego zależy bezpieczeństwo.

stolicę po dwakroć zholdowaną polskim orężem – po raz pierwszy Kijów został zdobyty w 1018 r. przez Bolesława Chrobrego podczas wyprawy kijowskiej. Po raz drugi zdobył go Bolesław Śmiały w 1069 r. podczas wyprawy wojennej, mającej na celu pomoc księciu Izjasławowi. Wskutek polskiej interwencji Izjasław odzyskał tron, choć już 4 lata później ponownie wygnano go z kraju. Wówczas Bolesław raz jeszcze osadził Izjasława na tronie kijowskim, ponownie zdobywszy miasto (1077 r.).

[3.21]

użył tej pory – sens: wykorzystał ten odpowiedni moment.

przyp. (a) – *Herb Topór, czyli Starża* – Krajewski podaje opis herbu za NIESIECKIM, *Korona polska* 1743, s. 365.

Dom ten słynąć zaczął w kraju, jak niektórzy kronikarze twierdzą... – wszystkie zawarte w tym przypisie informacje i legendy herbowe Krajewski zaczerpnął bezpośrednio z *Korony polskiej*, dokonując wyboru informacji, ale nie poddając tekstu redakcji; zob. NIESIECKI, *Korona polska* 1743, s. 365-370.

[3.22]

jak niegdyś sławny Kartagińczyk zemstą i nienawiścią z Rzymian – epizod ten opisał Liwiusz (21,1,4). Wielu cenionych badaczy wierzy w prawdziwość opowieści o przysiędze złożonej przez Hannibala, ponieważ Polibiusz (3,11,4) twierdził, że Hannibal, straciwszy zaufanie Antiocha III, opowiedział mu całą tę historię, by je odzyskać, jest to jednak rozumowanie bardzo naiwne. Nie wiemy, skąd grecki historyk ją zaczerpnął, tym bardziej że to Rzym spowodował wybuch wojny z Kartaginą, a postawa Hannibala miała być kolejnym dowodem umożliwiającym obarczenie winą strony punickiej (wśród innych przyczyn Polibiusz [3,8-10] wymienił – częściowo za Fabiuszem Piktorem – żądze władzy Hazdrubala i nienawiść Hamilkara Barkasa do Rzymian). Polibiusz zdawał sobie sprawę z absurdalności niektórych anegdot Fabiusza Piktora, ale to nie przeszkadzało mu w przytaczaniu kolejnych. Przysięga Hannibala, znana z tradycji annalistycznej, była motywem szalenie popularnym w historiografii i biografistyce; por. LIV. 21,1,4; 35,19,3; NEP.Hannib. 2,4; VAL.MAX.Fact.dict.memor. 9,3,ext.3; SIL.ITAL.Pun. 1,81nn.; APP.An-nib. 3,10; FLOR. 1,22(2,6),2; Ps.-AUREL.VICTVir.illustr. 42. [R. Suski]

pobudzał pana, aby wstępnym bojem udał się do Kijowa – sens: zachęcał pana do rozpoczęcia podboju Kijowa.

gdzie zwycięzca Chrobry wykuł szablą rysę na bramie obwiedzionej żelazem – Krajewski powtórzył legendę o zdobyciu Kijowa i wkroczeniu do miasta przez Bolesława Chrobrego (1018 r.) za dziełem NARUSZEWICZA (*Historija narodu polskiego*, t. II, ks. 2, s. 191). Chrobry jednak nie mógł tego zrobić, ponieważ brama powstała dopiero w połowie XI w. Por. zaraz niżej, przyp. (b).

a potomek jego, Śmiały, odnowił tę pamiątkę – zob. obj. do 3.20.

przepisał prawa zholdowanym Rusinom – prawdopodobnie chodzi o ponowne osadzenie na tronie kijowskim księcia Izjasława (1077 r.). Zob. obj. 3.20.

przyp. (b) *Bolesław Chrobry, odniósłszy zwycięstwo pod Łuckiem* – jeśli, jak pisze Krajewski, była to wyprawa przeciw księciu Jarosławowi I, odbyła się w 1018 r., kiedy to doszło do dużej bitwy, najprawdopodobniej podczas przeprawy na Bugu albo w pobliżu miejsca przeprawy. Konflikt z Jarosławem także opisał NARUSZEWICZ, *Historija narodu polskiego*, t. II, ks. 2, s. 187-188.

z Jarosława, księcia kijowskiego – nad Jarosławem, księciem kijowskim.

gdzie zbil do szczętu Pieczyngów i Polowców – Krajewski nie zachował tu zgodności z faktami. Pisał bowiem o wyprawie z 1018 r., kiedy Chrobry nie mógł atakować Pieczyngów, gdyż w tej wojnie byli jego sojusznikami.

Pieczyngów – mowa o Pieczyngach.

Zholdowawszy kraj ruski aż po Dniepr, wystawił trzy słupy żelazne – legenda powtórzona najpewniej za dziełem NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. II, ks. 2, s. 194.

skarby z <a>brane od Włodzimierza upadkiem cesarzów wschodnich – wydawcom nie udało się ustalić informacji na ten temat.

[3.28]

przyp. (c) – cały przypis (c) oparł Krajewski na dziele NIESIECKIEGO, *Korona polska* 1740, s. 399-413.

[3.29]

bogactwa uwieszone z Troi, co dla Dydony niósł wierny panu swemu Achatas – VERG. *Aen.* 1,643-656. Achatas przyniósł z okrętów: pallę (narzutkę) wyszywaną w złote wzory i welon z obwódką w kształcie szafranowych liści akantu (oba przedmioty należały dawniej do Heleny, która dostała je od swojej matki, Ledy); berło Ilione, najstarszej córki Priama; diadem ze złota i klejnotów oraz perłowy naszyjnik. Achatas był przysłowiowo wiernym (*fidus Achatas*) towarzyszem Eneasza, tak jak on pochodzącym z Troi.

w ślubne związki wchodziła – Dąbrówka, czyli Dobrawa, poślubiła Mieszka I (*Mieczysława*) w 965 r.

przyp. (d) *herbu Junosza* – Krajewski w opisie rodów herbu Junosza, dobierając informacje z obszernego hasła, korzystał oczywiście z dzieła NIESIECKIEGO, *Korona polska* 1740, s. 399-413.

przyp. (e) *Rykxa* – Rycheza Lotaryńska.

Erenfryda – Erenfrieda Ezzona.

Po śmierci męża – Mieszko II zmarł w 1034 r.

rządziła państwem dla młodych lat Kazimierza – w momencie śmierci ojca, Mieszka II (†1034), Kazimierz, zwany później Odnowicielem, miał 16 lat, i z przerwami sprawował rządy właśnie od 1034 r. Według NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. II, ks. 3, s. 251-262, którego dzieło było dla Krajewskiego podstawowym źródłem wiedzy historycznej, we wczesnym okresie panowania młodego księcia faktyczną władzę w kraju sprawowała jego matka, królowa Rycheza.

odstręczywszy od siebie Polaków zbytecznym przywiązaniem do Niemców – uwaga dotycząca Rychezy Lotaryńskiej i jej stosunku do krajanów powtórzona została za dziełem NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. II, ks. 2, s. 249-250; ks. 3, s. 260.

zabrawszy korony i skarby wszystkie państwa, ujechała z synem do Niemiec – Rycheza Lotaryńska została w 1031 r. zmuszona przez okoliczności polityczne do opuszczenia Polski. Właśnie wtedy jej małżonek, Mieszko II, uciekł do Czech po przegranej wojnie polsko-niemieckiej. Rycheza wraz z synem, przyszłym władcą, Kazimierzem I Odnowicielem wyjechali do Niemiec, zabierając ze sobą insygnia królewskie i cały majątek. Zob. NARUSZEWICZ, *Historija narodu polskiego*, t. II, ks. 3, s. 261.

cesarz grając z nim w szachy, umówił się, iż kto by wygrał trzy razy ciagiem, domagać się będzie od przeciwnika swego rzeczy najdroższej – według legendy między młodziutkim cesarzem, Ottonem III, a Ezzonem, palatynem Lotaryngii, doszło do zakładu. Rozegrali partię gry przypominającej dzisiejszego chińczyka (w innych wersjach były to szachy). Przegrany miał spełnić dowolne życzenie zwycięzcy. Ezzon wygrał i publicznie zażądał ręki cesarzówny Matyldy. Otton III wyraził na to zgodę.

trzech synów i siedm córek – synowie Matyldy to: Ludolf, pan Brauweiler i Waldenburga (†1031); Otto II Szwabski (†1047), palatyn Lotaryngii i książę Szwabii (w latach: 1045-1047); Herman (†1056 r.), arcybiskup Kolonii; córki: Rycheza (993-1063), żona Mieszka II; Teofano (†1058), opatka w Essen i Gandersheim; Zofia (†1031); Matylda, opatka w Dietkirchen i Villich; Adelajda, zakonnica; Ida, opatka w klasztorze Maria im Capitol w Kolonii i w Gandersheim; oraz Helwiga, opatka w Neuss, Dietkirchen i Villich.

i oddał potem Kazimierzowi, gdy przyzwany z klasztoru osiadł na tronie – sformułowanie Krajewskiego obrazuje charakterystyczny dla autora sposób selekcjonowania i wykorzystywania informacji historycznych. Kazimierz I Odnowiciel przebywał bowiem w klasztorze (ok. 1026 r.), by odebrać wykształcenie. Pod koniec 1031 r., w czasie z kryzysu polskiej państwowości i utraty władzy przez Mieszka II, wraz ze swą matką, Rychezą, opuścił Polskę i zamieszkał w Niemczech. W 1034 r. powrócił do Polski i rozpoczął samodzielne rządy. Najprawdopodobniej ok. 1038 lub 1039 r. musiał z kolei wyjechać z Polski w wyniku pogańskiego powstania ludowego albo najazdu czeskiego księcia Brzetysława. Powrócił ok. 1040 r. Wspierany przez cesarza Henryka III i księcia Jarosława I Mądryego odzyskał władzę i odbudował państwo polskie – stąd jego przydomek Odnowiciel.

pamiętnego zwycięstwa nad Henrykiem, cesarzem, które ... Bolesław Krzywousty, odniósł pod Wrocławiem – mowa o bitwie na Psim Polu (1109 r.), w której Bolesław III Krzywousty pokonał wojska cesarza niemieckiego, Henryka V.

[3.30]

puchar z czystego złota ... który zdobył przedtem skarbiec wschodnich cesarzów, a Dobrogniewa wzięła go od matki i przyniosła w posagu Kazimierzowi – Krajewski przyjął tezę, że matką powieściowej Dobrogniewy (właściwie Marii Dobroniegi), małżonki Kazimierza I Odnowiciela, była Anna Porfirogenetka (czyli 'Urodzona w purpurze', tj. w Porfirowej Komnacie Wielkiego Pałacu w Konstantynopolu, co jednoznacznie wskazywało na cesarskie pochodzenie), gdyż spośród kilku żon Włodzimierza I Wielkiego, księcia ruskiego, tylko ona jedna wywodziła się z rodu „cesarzów wschodnich” (była córką Romana II i Teofano) – jak to ujął Krajewski – i teoretycznie mogła mieć we własnym posagu taki puchar, który potem darowała z kolei swojej córce, Marii Dobroniedze, a ta wniosła go w posagu Kazimierzowi Odnowicielowi.

Dobrogniewa – Dobroniega Maria.

matki – Anny Porfirogenetki.

przyniosła w posagu Kazimierzowi – Dobrogniewa przybyła do Polski i wzięła ślub z Kazimierzem I Odnowicielem w 1039 r.

gdy zwycięzcą powrócił spod Wrocławia – zob. wyżej, obj. do 3.29.

całą służbę stołową – naczynia i przybory stołowe, „służące” do wykorzystania podczas posiłków.

[3.31]

podobni do owych Rzymian, którym okazałość i bogactwa obcych narodów nie czyniły żadnej na umyśle odmiany, wyniosłym duchem i przyuczonym przepisywać prawa – zob. LIV. 1, praef. 10-12:

hoc illud est praecipue in cognitione rerum salubre ac frugiferum omnis te exempli documenta in inlustri posita monumento intueri; inde tibi tuaeque

rei publicae quod imitere capias, inde foedum inceptu foedum exitu quod vites. ceterum aut me amor negotii suscepti fallit, aut nulla unquam res publica nec maior nec sanctor nec bonis exemplis ditior fuit, nec in quam [civitatem] tam serae avaritia luxuriaque immigraverint, nec ubi tantus ac tam diu paupertati ac parsimoniae honos fuerit. adeo quanto rerum minus, tanto minus cupiditatis erat: nuper divitiae avaritiam et abundantes voluptates desiderium per luxum atque libidinem pereundi perdendique omnia invexere.

To jest właśnie owym szczególnie zbawiennym i owocnym pożytkiem z poznawania dziejów, że to człowiek widzi wszelkiego rodzaju poczynające przykłady na sławnym wyryte pomniku; stąd dla siebie i dla ojczyzny może czerpać wzory do naśladowania, stąd uczyć się, czego unikać jako haniebnego w swym założeniu, haniebnego w skutkach. Zresztą albo mnie zwodzi umiłowanie podjętego dzieła, albo naprawdę nie było nigdy rzeczypospolitej ani większej, ani czcigodniejszej, ani też bogatszej w dobre przykłady. Do żadnego państwa zachłanność i rozpusta nie wdarły się tak późno, nigdzie poprzesztawanie na małym i oszczędność nie cieszyły się poszanowaniem tak wielkim i tak długo. Tak to im mniej było bogactwa, tym mniej żądzę posiadania. Świeżo dopiero bogactwo sprowadziło tu chciwość, a nadmiar rozkoszy pragnienie zniszczenia siebie i wszystkiego innego przez zbytek i dogadzanie namiętnościom.

(przekład A. Kościółek)

oraz VERG. *Aen.* 6,851-853:

*tu regere imperio populos, Romane, memento
(hae tibi erunt artes), pacique imponere morem,
parcere subiectis et debellare superbos.*

Ty władać nad ludami pomnij, Rzymianie!
To twe sztuki: – Nieść pokój, jak twa woła samać
nakaże, szczerzyć kornych, a wyniosłych łamać!

(przekład T. Karyłowski)

wyniosłym duchem i przyuczoną przepisując prawa – odnosi się do którym.

[3.32]

król nasz – właściwie książę, Leszek Biały.

potomek dwóch Bolesławów – Bolesława I Chrobrego i Bolesława II Śmiałego.

[3.35]

mastalerzy – starszych stajennych, którzy w dworskich stajniach sprawowali nadzór nad służbą i końmi.

głaskaniem i pieszczotą przyuczając do wędzidła dzikość – sens: głaskaniem i pieszczotami przyuczając do znoszenia wędzidła / oswajając poprzez łagodność.

jedne drugim na przepych – jedne piękniejsze od drugich.

[3.37]

bojary – bojarzy byli to przedstawiciele klasy panującej w Rusi Kijowskiej, zajmowali drugą, po książętach, pozycję w strukturach ówczesnej władzy.

[3.39]

Taką widziały niegdyś pierwsze osady tyryjskiego ludu, gdy szła do świątyni Junony, gdzie stanowiącą prawa ujrzał pierwszy raz Eneasza – VERG.*Aen.* 1,496-508.

tyryjskiego ludu – Kartaginę wzniesli przybysze z Tyru; zob. wyżej, obj. do 1.13. Tyr (dziś: arab. Sur w południowym Libanie), jedno z głównych miast fenickich (obok Sydonu, którego Tyr był kolonią) oraz jedno z największych i najsłynniejszych miast starożytności, słynne z farbiarni i eksportu purpurowych tkanin barwionych substancją uzyskiwaną ze ślimaka morskiego z gatunku *Murex brandaris*, leżało na wyspie u wschodnich wybrzeży Morza Śródziemnego.

najpiękniejsza z greckich kobiet, Ledy i Tyndara córka, o którą dwa narody wiedły z sobą długie i pamiętne boje – Helena uchodziła za najpiękniejszą kobietę ówczesnego świata; zob. wyżej, obj. do 1,13. Jej uwięzienie przez trojańskiego królewicza Parysa było przyczyną trwającej 10 lat wojny Trojan i Achajów, którzy przybyli pod wodzą Agamemnona, by odzyskać małżonkę Menelaosa, brata Agamemnona, bo kiedy Helena była jeszcze panną, a o jej rękę starało się wielu potężnych herosów, Tyndareos obawiał się konfliktu między zalotnikami i posłuchał rady Odyseusza: przed ogłoszeniem decyzji, kto zostanie mężem jego córki, skłonił rywali do złożenia przysięgi, że wszyscy pomogą wybranemu herosowi, jeśli kiedykolwiek jego małżeństwo będzie zagrożone. Helena wraz z siostrą, Klytajmestrą, oraz dwoma braćmi, Kastorem i Polydeukesem (Dioskurami – ‘Chłopcy Zeusa’), zrodziła się z jaja złożonego przez Ledę, którą pod postacią łabędzia posiadał Zeus, przy czym za dzieci Zeusa uchodzili Polydeukes i Helena, a ziemskim ojcem Kastora i Klytajmestry był Tyndareos, król Sparty i małżonek Ledy. Forma *Tyndara* jest łacińskim genetywem od mianownika *Tyndarus*, jednego z trzech, obok *Tyndareus*/ *Tyndareos*, pod jakimi występowało imię tej mitologicznej postaci (gr. Τυνδάρεωσ [Tyndáreōs]).

[3.43]

samym tylko oddzieleni mieszkaniem – tj. (niczym się nieróżniący) oprócz tego, że mieszkają w różnych krajach.

[3.45]

dziela rycerskie Ihora i jego wyprawę Dnieprem pod stolicę państwa wschodniego – chodzi o wyprawy księcia ruskiego, Igora I, przeciwko Cesarstwu Bizantyńskiemu (w latach: 941 i 944). W trakcie pierwszej Rusowie bezpośrednio zagrozili Konstantynopolowi. W ramach zawartej ugody Bizantyńczycy

pozwolili Igorowi zawiesić swoją tarczę na jednej z bram miejskich, co było symbolicznym znakiem zajęcia miasta.

dzieje Świętosława – chodzi o Świętosława I Chrobrego albo Zdobywcę (żył w latach: 942-972), wnuka Ruryka (założyciela dynastii Rurykowiczów). W latach 60. wieku X rozbił państwo koczowniczych Chazarów oraz podbił innych koczowników: Pieczyngów i Węgrów, wdał się jednak w konflikt z Cesarstwem Bizantyńskim o Bułgarię, a zmuszony do zawarcia niekorzystnej ugody i wycofania się z Bułgarii zginął z rąk Pieczyngów w 972 r.

i Włodzimierza Wielkiego – chodzi o władcę Rusi Kijowskiej, Włodzimierza I Wielkiego, który w 988 r. przyjął chrzest w obrządku wschodnim (bizantyńskim).

miłość Bolesława Śmiałego, gdy pośród kobiet zamieszkał z Polakami w Kijowie – o relacjach Bolesława Śmiałego z Rusinkami krótko wspomniał NARUSZEWICZ, *Historia narodu polskiego*, t. II, ks. 4, s. 404:

Uspokoiwszy Bolesław zamieszkania ruskie, rozłożył wojska na letnie, a potem zimowe legowiska w okolicach. Sam w mieście z przybrańszym rycerstwem przemieszczał, ujęty rozkoszą miejsca i pięknych Rusinek.

[3.47]

gór kruszczowych – tj. złóż metali.

[3.49]

a drugich wyprowadzi do obcych krajów, aby przez zamianę urodzajów swej ziemi wnosili przemysł i wygodę postronną – sens: a innych wysłał do obcych krajów, aby przez handel wymienny płodami ziemi przywozili z krajów sąsiednich sposób pracy i wygodę.

[3.54]

korzystając haniebnie z nieładu domowego pod Świętosławem, poprzednikiem Ruryka – przyjmując, że Krajewski ma na myśli Ruryka II Wasyla, mowa o Świętosławie III (†1194), z którym Ruryk przez 12 lat faktycznie współdzielił tytuł wielkiego księcia kijowskiego.

kiedy książęta zadnieprscy rozrywali państwo ruskie – określenie Krajewskiego jest w tym przypadku zbyt enigmatyczne, by przywołać konkretne wydarzenia historyczne, do których mógł się tu odnieść.

wydali na sztych ziomeków i ojczyznę – sens: narazili na niebezpieczeństwo współobywateli i ojczyznę.

[3.55]

zdraycy stają z wytartym czołem pośród narodu – sens: zdraycy bez godności/bez honoru/bez poczucia wstydu stają wśród współobywateli.

zerwać z twarzy larwy zmyślonego obywatelstwa – sens: zerwać z twarzy maskę, która odsłoni fałszywy brak patriotyzmu / brak autentycznego poczucia obowiązku wobec współobywateli i ojczyzny.

[3.58]

jak człowiek wzięty w szczególności – tj. jak każdy człowiek indywidualnie.

[3.65]

Tak mężny i oszczędny Likurg prawodawstwem swoim uczynił Spartę, którą zastał w zbytku i nieładzie, wzorem cnoty i obywatelstwa – (Λυκούργος [Lykúrgos]; IX/VIII/VI w. p.n.e.; Arystoteles datował jego życie na czasy pierwszej olimpiady: 776/775 r.; Efor z Kyme uczynił go współczesnym Homera) na poły mityczny prawodawca, twórca systemu państwa spartańskiego (z wyjątkiem kilku instytucji) oraz spartańskiego systemu wychowania (ἀγωγή [agoge]); zob. HDT 1,65-66. Przypisywano mu autorstwo czterech ustaw, których treść – jak wierzone – „podpowiedział” prawodawcy Apollon Delficki. Zgodnie z prawami Likurga państwem współrządzili dwaj królowie (członkowie dwóch dziedzicznie panujących rodzin: Agiadów i Eurypontydów) oraz eforowie (ἐφόροι [éforoi]), tj. urzędnicy, przewodniczący Radzie Starców – geruzji (γερουσία [gerusia]), w której skład wchodził obywatel po 60. roku życia, i Zgromadzeniu Ludowemu – apelli (ἀπέλλα [apella]). Ustawy Likurga zwano retrami (ρήτρα [rhétra] – dosłownie: ‘to, co jest powiedziane’), a wśród nich wyróżniano tzw. Wielką Retrę. Nie wiadomo natomiast, by przed Likurgiem w Sparcie panowało jakieś szczególne rozprężenie, chodziło raczej o stabilizację ustroju, by „rozhuśtane państwo nie przechyliło się raz na stronę królów, ku tyranii, a raz na stronę ludu, ku demokracji”, a 28 gerontów „zawsze przyłączało się do królów, aby stworzyć przeciwwagę dla demokracji, albo przeciwnie – gdy wymagały tego okoliczności, dodawało siły ludowi dla zapobieżenia tyranii” (PLUT. *Lyc.* 5,11; przekład K. Korus).

naród zakłócony nieładem – naród skłócony z powodu panującej anarchii.

[3.66]

na który się zapatrując – tj. król na naród.

[3.69]

Bojarowie i przedniejsze osoby w kraju, wbiwszy się w potęgę ujęciem władzy książętom, napuszeni i dawnością swych imion, i zdobyciem znakomitych włości, zuchwali przeciw monarsze, straszliwi słabszym od siebie, tyrani nad ludem, którego się mienili panami życia i majątku – Krajewski, opisując i charakteryzując przedstawicieli narodu, który odwiedzał Leszek Biały, dokonuje znamiennego zabiegu, ujawniającego się w całej powieści. Młody polski książę przybył do Księstwa Kijowskiego, państwa istniejącego między 862 a 1240 r., położonego m.in. na terenach dzisiejszej Ukrainy. Na tronie zasiadał wówczas Ruryk II Rościsławowicz, wielki książę kijowski. Autor powieści w tej przestrzeni geograficznej i historycznej nie lokuje jednak ówczesnej ludności księstwa, umieszczając niejako w jej miejscu przedstawicieli narodu rosyjskiego

z czasów panowania carycy Katarzyny II. Zaprezentowany przez niego rys struktury władzy, przywar monarchy oraz otaczającej go elity społecznej, stosunku możliwych wobec niższych warstw społecznych itd. jest w istocie portretem ówczesnego społeczeństwa rosyjskiego. Krajewski kreśli obraz Rosjan w możliwie najgorszym świetle, poddając krytyce niemal wszystkie elementy funkcjonowania państwa Katarzyny II i nie pozostawiając wątpliwości dotyczących charakteru narodowego jego mieszkańców, którzy są zdemoralizowani i zepsuci w najwyższym stopniu.

[3.73]

Monomugu stepy – chodzi w tym przypadku o kraj Monoemug(i) położony w Afryce południowo-wschodniej, w tzw. Kafrarii. W XVII i XVIII w. Monoemugi uchodziło za jeden z najważniejszych krajów Afryki południowo-wschodniej. Umieszczano je na południe od równika w tzw. pierwszym klimacie południowym, gdzie znajdować się miały Góry Księżykowe (Kilimandżaro, Ruwenzori) i źródła Nilu. [G. Malinowski]

[3.82]

skład twarzy – tj. rysy twarzy.

[3.85]

ośmieliła je wynurzyć swoje skrytości – sens: ośmieliła je, by wynurzyło swoje tajemnice/tajemne pragnienia.

[3.86]

łowczemu dworu – tu: potoczne określenie urzędnika odpowiadającego za organizację polowań.

[3.88]

w stroju amazońskim – w amazonce, tj. stroju przeznaczonym dla kobiet do jazdy konnej; terminem ‘amazonka’ określano zarówno strój, jak i kobietę jeżdżącą konno (nazwa wywodzi się oczywiście od mitycznego plemienia wojowniczych kobiet).

[3.89]

Konstanty cesarz, dziesiąty po Konstantynie – Konstantyn VII Porfirogeneta.
po Konstantynie, co państwo wschodnie założył – Konstantyn I Wielki nie założył cesarstwa wschodniego, lecz na miejscu wcześniejszego Bizantion/Bizancjum (gr. Βυζάντιον [Byzántion], łac. *Byzantium*; dziś: tur. *Istanbul*, pol. *Stambuł*) ufundował nową cesarską stolicę – Konstantynopol, a kiedy w 395 r. cesarstwo ostatecznie podzieliło się na część wschodnią i zachodnią, Konstantynopol stał się stolicą wschodniej części.

dał go był w upominku Włodzimierzowi – Włodzimierzowi I Wielkiemu.

[3.93]

zwaliwszy z nóg dwóch wyniosłych rogów jeleni – szyk i sens: zwaliwszy z nóg dwa jelenie o wyniosłych rogach.

i pieniacego od złości ostre kły odyńca – szyk i sens: i odyńca, któremu ze złości na ostrych kłach wystąpiła piana.

[3.100]

o wywyższeniu jego na tron – w 1177 r. Kazimierz II Sprawiedliwy, wspólnie z biskupem krakowskim Gedką, Bolesławem I Wysokim, księciem śląskim, i synem seniora, Odonem, wziął udział w buncie przeciwko swemu bratu, Mieszkowi III Staremu. Na czele armii wkroczył wówczas do Krakowa i zajął miasto. Po zakończeniu działań wojennych wszystkie strony zawarły porozumienie, na mocy którego nowym księciem zwierzchnim został Kazimierz Sprawiedliwy.

wyprawie jego przeciw Haliczanom – w 1188 r. Kazimierz II Sprawiedliwy przedsięwziął wyprawę do Halicza. Ekspedycja była odwetem za łupieżczy najazd Włodzimierza II Jarosławowicza z 1187 r. W wyniku interwencji usunięto Włodzimierza, a na tamtejszym tronie osadzony został Roman II Mściśławowicz.

[3.102]

Odmiana szczęścia, czyniącego sobie z ludzi igrzysko – zob. wyżej, obj. do 2,87.

Księga IV

[4.1]

Leszek na prośbę Ireny opowiada sławniejsze dzieje Kazimierza Sprawiedliwego – ta sytuacja nawiązuje wyraźnie do jednego z motywów poezji epickiej, kiedy to główny bohater snuje dłuższe opowiadanie, z reguły na prośbę ważnej osoby, do której właśnie przybył. Opowieść dotyczy ważnych zdarzeń wcześniejszych, które doprowadziły go do sytuacji, w jakiej się aktualnie znajduje. Poza opowieścią, jaką Telemach snuje u nimfy Kalipso (FÉNELON, *Przypadki Telemacha* 1-5), nasuwa się tu postać Eneasza relacjonującego Dydonie upadek Troi i swoje dzieje (VERG. *Aen.* 2-3) czy postać Henryka de Bourbon opowiadającego królowej angielskiej Elżbiecie o nieszczęściu Francji, poczynawszy od Nocy św. Bartłomieja (WOLTER, *Henriada* 2). [R. Dąbrowski i A.M.-N.]

o klęskach bezkrólewia – Krajewski mianem ‘bezkrólewia’ opatruje czas pomiędzy śmiercią Kazimierza II Sprawiedliwego (1194) a ostatecznym objęciem tronu krakowskiego przez Leszka Białego (1211).

o zjeździe do Krakowa... – po śmierci Kazimierza II Sprawiedliwego w Krakowie zapadła decyzja, że władzę w imieniu małoletniego Leszka Białego będzie sprawowała regencja (Helena, matka Leszka, wojewoda krakowski Mikołaj Gryfita i biskup krakowski Pelka).

[4.1]

wiek mój wdrożony w ślady ojcowskie – sens: mój wiek umożliwiałby (mi dłuższe) naśladowanie ojca / (dłuższe) nabywanie doświadczenia i wiedzy dzięki obcowaniu z ojcem.

[4.3]

czterdziestu zwycięstwami nad różnymi narodami – informacja podana za NARUSZEWICZEM, *Historia narodu polskiego*, t. III, ks. 3, s. 275, choć ten wspominał o 47 wygranych bitwach.

[4.4]

podziałem państwa między czterech synów – Bolesław III Krzywousty w 1138 r. w testamencie dokonał rozbicia dzielnicowego Polski, dzieląc ją między swoich synów: seniorem sprawującym władzę zwierzchnią oraz władzę nad dzielnicą krakowską, tzw. senioralną, został najstarszy syn Władysław II Wygnaniec, który nadto otrzymał Śląsk i ziemię lubuską; Mazowsze przypadło Bolesławowi IV Kędzierzawemu; Wielkopolska – Mieszkowi III Staremu. Po śmierci Krzywoustego ziemię sandomierską wydzielono Henrykowi sandomierskiemu. Wdowie po Bolesławie, Salomei, jako opłata wdowa przypadła ziemia łączycko-sieradzka.

[4.5]

Władysław nazwany Splwaczem – Władysław II Wygnaniec. Przydomkiem 'Splwacz' (dzisiaj w literaturze przedmiotu częściej odnotowuje się 'Plwacz') nie nazywano jednak Wygnańca, a księcia wielkopolskiego, Władysława Odonica (1190-1239).

Księstwem Krakowskim – chodzi o dzielnicę senioralną ze stolicą w Krakowie.
 przyp. (a) *córka Henryka, cesarza* – Agnieszka Babenberg była w rzeczywistości córką Leopolda III Świętego, margrabiego Austrii z dynastii Babenbergów, nie zaś cesarza Henryka V Salickiego, a jako córka Agnieszki von Waiblingen – wnuczką cesarza Henryka IV z dynastii salickiej.

zaślubiona była Władysławowi jeszcze przed wstąpieniem jego na tron – Władysław II Wygnaniec poślubił Agnieszkę Babenberg pomiędzy rokiem 1125 a 1127.

testamentem Krzywoustego – zob. wyżej, obj. do 4.4.

Po śmierci Krzywoustego – Bolesław III Krzywousty zmarł w 1138 r.

najechał Księstwo Poznańskie – w 1146 r., rozpoczynając ostatnią fazę wojny Władysława II Wygnańca z braćmi.

dokąd Henryk i Bolesław, bracia jego, uszli – chodzi o Bolesława IV Kędzierzawego i Henryka Sandomierskiego.

Mieczysława – Mieszka III Starego.

schronić się musiał do Niemiec – Władysław II Wygnaniec został wygnany do Niemiec na dwór króla, Konrada III Hohenstaufa, w 1146 r., po nieudanym oblężeniu Poznania.

Bracia ... zastali tam Krystynę i nie uczyniwszy jej żadnej przykrości, odesłali z dziećmi za mężem – chodzi o żonę Władysława II Wygnańca, księżną Agnieszkę, która bezskutecznie próbowała bronić Krakowa.

Mieczysław – Mieszko I Płatonogi.

za zezwoleniem stryjów podzielili Śląsk między siebie – Bolesław I Wysoki i Mieszko I Płatonogi odzyskali Śląsk w 1163 r., dając początek śląskiej linii Piastów.

Od tego czasu kraj ten odpadł od Polski – jest to nadinterpretacja Krajewskiego. Proces odpadania Śląska od Korony Polskiej był długotrwały i złożony. W XIII w. to Piastowie śląscy (Henryk I Brodaty, Henryk II Pobożny, Henryk IV Probus czy – choć w mniejszym zakresie – Henryk III Głogowski) byli inspiratorami działań na rzecz zjednoczenia Polski. Jednocześnie śląskie dziedziny notowały najszybszy rozwój społeczny i gospodarczy (osadnictwo na prawie niemieckim, feudalizacja księstwa), ale z tego właśnie powodu zaczęły ciążyć ku lepiej rozwiniętym ziemiom czeskim i niemieckim. Ziemię Korony Polskiej ostatecznie zjednoczył pomniejszy książę brzesko-kujawski, Władysław (późniejszy król Władysław III Łokietek), choć za cenę utraty wpływów nad częścią polskich ziem (m.in. nad Śląskiem). Książęta śląscy, zagrożeni potęgą czeską, stopniowo do połowy XIV w. uznawali zwierzchność czeskich królów, mimo wysiłków następcy Łokietka, Kazimierza III Wielkiego (najdłużej opierał się książę świdnicki, Bolko II Mały). Proces ten, połączony ze stopniową germanizacją Piastów śląskich, doprowadził ostatecznie do odpadnięcia Śląska od Polski. Ostatnim Piastem był książę legnicko-brzeski, Jerzy IV Wilhelm (†1675 r.).

podniósł pierwszy oręż na braci i wezwał na pomoc sił obcych – Władysław II Wygnaniec kilkakrotnie najeżdżał dzielnice swych braci: w 1142 r., wspierany posiłkami ruskimi, złupił Mazowsze, należące do Bolesława IV; w 1145 r., ponownie korzystając ze wsparcia sił ruskich, ruszył na ziemie braci i stoczył z nimi zwycięską bitwę nad Pilicą. W konsekwencji uzyskał od braci ziemię łęczycką i sieradzką. Zaledwie rok później Władysław raz jeszcze wkroczył na tereny należące do braci, zdobywając Mazowsze i Sandomierszczyznę, oraz przy wsparciu Rusi rozpoczął długotrwałe oblężenie Poznania, co dało czas Bolesławowi IV i Mieszkowi III Staremu na reakcję militarną, w wyniku której w 1146 r. doszło do walnej bitwy pod murami Poznania, którą Władysław przegrał.

wypędzony z kraju – w konsekwencji przegranej Władysław II Wygnaniec musiał uciekać z kraju. Zamieszkał w Altenburgu (Saksonia) i nigdy już nie wrócił do Polski.

Bolesław, objąwszy rządy państwa – Bolesław IV Kędzierzawy, brat Władysława II Wygnańca, objął we władanie dzielnicę senioralną wraz z tytułem seniora w 1146 r.

[4.6]

zostawiony bez państwa Kazimierz, najmłodszy z synów Krzywoustego – Kazimierz II Sprawiedliwy, jako najmłodszy z męskich potomków Bolesława III Krzywoustego, nie został ujęty w testamentie i nie otrzymał żadnej ziemi (najprawdopodobniej był pogrobowcem). Dzielnicę nie otrzymał również po wygnaniu Władysława II Wygnańca (1146 r.), prawdopodobnie z uwagi na wiek; nastąpiło to dopiero po śmierci jednego z jego braci, Henryka sandomierskiego (1166 r.).

przyp. (b) *poleciwszy państwo sandomirskie bratu* – prawdopodobnie Mieszkowi III Staremu.

udał się był na wojnę świętą przeciw Saracenom – Henryk sandomierski prawdopodobnie wziął udział w drugiej wyprawie krzyżowej (1147-1148); to jednak tylko hipoteza. Na pewno udał się do Ziemi Świętej w 1154 r.

kościół – budowla romańska ufundowana dla zakonu joannitów przez Henryka sandomierskiego pomiędzy rokiem 1148 a 1166 (dziś na jego starych murach wznosi się w Starej Zagości kościół św. Jana Chrzciciela).

osadził przy nim templariuszów – w rzeczywistości Henryk sandomierski, najpewniej po wyprawie do Ziemi Świętej, sprowadził w 1154 r. do Zagości joannitów (Suwerenny Rycerski Zakon Szpitalników Świętego Jana Jerozolimskiego, Rodyjskiego i Maltańskiego – *Supremus Militaris Ordo Hospitalarius Sancti Ioannis Hierosolymitani Rhodiensis et Melitensis*), zwanych także szpitalnikami i kawalerami maltańskimi.

Wezwany od Bolesława Kędzierzawego przeciw Prusakom – do zbrojnej wyprawy Bolesława IV Kędzierzawego i Henryka sandomierskiego przeciw Prusakom doszło w 1166 r.

wprowadzony w zasadzki, poległ, broniąc się mężnie – nie jest znane miejsce bitwy, podczas której zginął Henryk sandomierski, aczkolwiek, jak się przypuszcza, mogło do tego dojść w okolicach dzisiejszego Wąbrzeźna (dziś: w województwie kujawsko-pomorskim). Historię o wciągnięciu dowodzonych przez niego wojsk polskich w zasadzkę opisał NARUSZEWICZ, *Historija narodu polskiego*, t. III, ks. 4, s. 350-351.

Księstwo Sandomirskie odziedziczył po nim brat jego, Kazimierz Sprawiedliwy – Henryk sandomierski nie był żonaty i nie pozostawił potomstwa, a swoje dziedzictwo przekazał w testamencie najmłodszemu bratu, Kazimierzowi II Sprawiedliwemu.

po śmierci Bolesława – Bolesław Krzywousty zmarł w 1138 r.

Krakowianie ... wzywają go do tronu po Mieczysławie – zob. wyżej, obj. do 3.100.

zdzierstwa i niesprawiedliwość Mieczysława Starego – zob. wyżej, obj. do 1.4, przyp. (b).

[4.7]

gdyby je miał posiadać z krzywdą brata starszego – Kazimierz II Sprawiedliwy, uważając, że byłoby to naruszenie zasad dziedziczenia ustalonych w 1138 r., odrzucił pierwszą propozycję objęcia tronu w dzielnicy senioralnej, jaką możni małopolscy przedstawili mu po śmierci Bolesława IV Kędzierzawego (1173 r.).

powwszechnie głosy, grożące przyzwaniem na tron obcego pana – wydawca nie znalazł informacji o koncepcji powołania na tron krakowski władcy spoza Polski.

[4.8]

łącząc razem dwa księstwa – tj. Księstwo Sandomierskie i Krakowskie; por. 4.36.

[4.9]

Pomyślna jego wyprawa przeciw Prusakom – Krajewski przywołuje tu wyprawę Kazimierza II Sprawiedliwego na plemiona jaćwieskie (1192 r.), która zakończyła się uznaniem zwierzchności polskiego monarchy.

[4.10]

zjazd do Łęczycy – zob. wyżej, obj. do 1.14 oraz 2.44.

biskupi, przybrani w ubiór używany w świątnicach – mowa o szatach pontyfikalnych, jakie biskup zakładał, gdy przewodniczył liturgii.

[4.12]

przez nadanie im prawa magdeburskiego – było to średniowieczne prawo miejskie, wzorowane na prawie Magdeburga. W 1035 r. Magdeburg otrzymał prawo do handlu i zjazdów. Od tego czasu prawo to stało się wzorcem dla zakładania kolejnych miast. Jako tzw. prawo niemieckie, a konkretnie jedna z jego odmian (było też prawo lubeckie, stosowane głównie przy zakładaniu miast portowych, oraz lokalne odmiany prawa magdeburskiego, np. chełmińskie, poznańskie itd.), na ziemiach polskie wprowadzone zostało przez niemieckich zasadźców, czyli osoby dokonujące lokacji wsi lub miasta. Najwcześniejszych lokacji miejskich na prawie magdeburskim/niemieckim dokonano na Śląsku w latach 1200-1240. W Polsce prawo niemieckie stosowane było do 1791 r.

gdy podczas uczty niesie do ust napój, który mu podano – Kazimierz II Sprawiedliwy zmarł w czasie biesiady wydanej z okazji dnia św. Floriana (5 maja

1194 r.). Sugestia Krajewskiego, jakoby mógł zostać otruty, jak dotąd nie znalazła potwierdzenia.

przyp. (c) *przepędziwszy dzień uroczysty świętego Floryjana na nabożeństwie i bojnych jatmużnach* – Krajewski opisał śmierć Kazimierza II Sprawiedliwego za dziełem NARUSZEWICZA, *Historyja narodu polskiego*, t. IV, ks. 1, s. 94-95.

[4.14]

zdawał się wzmacać naówczas w rozum – sens: wydawało się, że nabiera wówczas rozumu / że (pośpiesznie) mądrzeje.

ściągnął drętwiącą rękę, a przyciśnionego do siebie, spuszczać na lono Goworka – sens: wyciągnął drętwiącą rękę, a przytulonego do siebie, oddając w objęcia/na kolana Goworka. Leszek Biały w chwili śmierci ojca miał 9 lat.

[4.22]

przemocy stryja – Mieszko III Stary prowadził wojny o tron krakowski najpierw z Kazimierzem II Sprawiedliwym, a później z jego synem, Leszkiem Białym. Zob. wyżej, obj. do 1.4, przyp. (b).

[4.24]

królowej – Heleny.

[4.25]

tysiącem niezgodnych z sobą języków – sens: w wielu niezgadających się ze sobą wersjach.

przyp. (d) *Niektóre wieści przypisywały śmierć Kazimierza sprawie jednej kobiety* – informacja zaczerpnięta z dzieła NARUSZEWICZA, *Historyja narodu polskiego*, t. IV, ks. 1, s. 94-95.

„Ale zgony panujących (mówi autor «Historyi narodowej») zawsze są podległe gminnemu tłumaczeniu, który gdy przyczyn przyrodzonych nie docieka, w prostym natury biegu często cudowisk szuka” – Krajewski tym razem „oficjalnie” cytuje NARUSZEWICZA, *Historyja narodu polskiego*, t. IV, ks. 1, s. 95.

przed wstąpieniem jego – tj. przed wstąpieniem Kazimierza Sprawiedliwego na tron.

[4.27]

od tego czasu, jak Mieczysław zwałił z bałwochwalskich oltarzów posągi duchów nieczystych – Krajewski ma zapewne na myśli chrzest Polski w 966 r.

[4.29]

Niezgoda ... rzucając za sobą węże jadowite, które zamiast włosów głowę jej okrywały – Niezgoda (*Discordia*) przypomina wyglądem antyczne greckie Erynie (*Ἐρινύες* [*Erinyes*]; pochlebnie określane jako Eumenidy; gr. *Εὐμενίδες* [*Eumenides*] – ‘Łaskawe / Życzliwe’, dosłownie: ‘dobrze (*eu-*) usposobione’),

których rzymskim odpowiednikiem były Furie (*Furiae* / *Dirae*), a staropolskim *Jędze*, choć nie jest tu, jak starożytny pierwowzór, boginią i egzekutorką zemsty (zwłaszcza za krew przelaną w rodzinie) lub kary, strażniczką społecznego ładu karzącą ludzi za jego naruszenie, ale po prostu uosobieniem zła. Pierwotnie ich liczba była nieokreślona, późniejsi autorzy antyczni wymieniali trzy Erynie: Megajrę/Megerę, Alekto i Tejsifone/Tyzyfonę. Przedstawiano je jako skrzydlate kobiety o brzydkich twarzach, z węzami wijącymi się wokół głów i ramion lub węzowymi splotami zamiast włosów. Przebywały w Tartarze, tj. najgłębszej części Hadesu. Krajewski ma tu zapewne na myśli szczególnie Tejsifonę/Tyzyfonę (gr. Τεισιφώνα [*Teisifōne*] – dosłownie: ‘Mścicielka Zabójstwa’; łac. *Tisiphone*), barwnie opisaną przez Wergiliusza, choć bez przydania węzów we włosach (VERG. *Aen.* 6,554-556).

[4.30]

żonę warującą swej cnoty – sens: żonę chcącą ustrzec się przed gwałtem.

[4.31]

piekielne Jędze – tj. uosabiające zło Erynie/Furie; zob. wyżej, obj. do 4.29.

[4.33]

wezwanym do urzędu ołtarza – tj. wezwanym do kapłaństwa, czyli do służby Bogu przy ołtarzu.

[4.34]

doszły tronu, dokąd je obracał – sens: dotarły do tronu (Boga), gdzie je kierował. Termin ‘tron’ nawiązuje do listu św. Pawła (Kol 1,16): „Abowiem w nim [tj. boskim Synu] wszystkie rzeczy są stworzone na niebie i na ziemi, [...] choć Trony, choć Państwa, choć Księstwa, choć Zwierzchności” (przekład J. Wujek), a odległość od niego wyznacza hierarchię chórów anielskich w chrześcijańskiej angelologii.

[4.35]

ogniem i mieczem – kalka łacińskiego zwrotu *ferro ignique* (dosłownie: ‘żelazem i ogniem’); por. np. CIC. *Phil.* 11,37; LIV. 3,68,2; SIL.ITAL. *Pun.* 1,115; 6,702.

[4.36]

dwóch księstw złączonych z sobą pod Kazimierzem – zob. wyżej, obj. do 4.8.

[4.38]

senat – zob. wyżej, obj. do 1.83, przyp. (i).

podzielonych na osobne znaki ziem i powiatów – tak powoływano pod broń rycerskie, a później szlacheckie pospolite ruszenie (*expeditio generalis*),

krórego oddziały organizowano w systemie terytorialnym, tzn. poszczególne ziemie wystawiały oddziały pod własnymi chorągwiami. Krajewski pokazuje, że niezależnie od statusu i dawności rodu każdy rycerz stawał na tzw. potrzebę. Zob. także niżej, obj. do 11.22.

[4.41]

od złożenia z tronu Władysława, nazwanego Splwaczem – tj. roku 1146; mowa o Władysławie II Wygnąncu.

[4.42]

na obalonym prawie słuszności – sens: depcząc/unieważniając zgodne z prawem zasady.

[4.45]

ze świątyni, gdzie spoczywają popioły królów – chodzi o kościół na Wawelu – Bazylika archikatedralna św.św. Stanisława i Wacława; miejsce koronacji królów Polski oraz ich pochówku. Spoczywa tam 17 polskich władców oraz członkowie ich rodzin.

[4.50]

podobnych do pierwszych Rzymian – uwaga natury ogólnej.

złożywszy w ubogim domku swoim oręż zbroczony krwią nieprzyjaciół, brał w ręce wzgardzony plug i motykę – zob. Iz (2,4): „I przekują miecze swe na lemiesz”. NARUSZEWICZ, *Poezje zebrane*, t. I: *Liryków księga druga*, Oda XXV, w. 75-76:

często u pluga cześć nalazła cnota,
a światem władał ten, co żął pszenicę.

[4.52]

Potrzebna jest dostojność królewska dla chwały narodu... – niemal cały akapit 4.52 to przeróbka passusu z dzieła NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 101.

Podobne są narody do rojów pszczelnych, które nikną natychmiast, skoro utracą swą matkę – pszczoły opisywane są w *Georgikach* (VERG. *Georg.* 4,21. 67/68nn. 75-76. 201. 210nn.) jak społeczeństwo (Wergiliusz wręcz mówi o nich: *Quirites* – ‘Kwiryci’), w dodatku zdolne do bezgranicznego poświęcenia dla swej królowej (i Grecy [por. HOM. *Il.* 2,86-87], i Rzymianie królową [matkę] pszczół uważali za króla). Por. także KOCHANOWSKI, *Pieśni* I 13, w. 3-4: „[...] Gdzie jáko pszczoły wkoło swego páná / Straż dierzém, niécąc ogień aż do ráná”. Do pszczół pracujących pilnie dla króla i ojczyzny ze świadomością przyszłych zadań społecznych porównywani są w poezji prokrólewskiej, tworzonej z okazji wizytacji Stanisława Augusta, wychowankowie

zakonnych szkół warszawskich (Norkowska, *Wizerunki władcy*, s. 215 – tu w przywołanym wierszu cytat: „Rojem ten zakład ziomek młodociany, / Który cię w płonie pochlebnym nie zdradzi”). Zob. także NARUSZEWICZ, *Poezje zebrane*, t. I: *Liryków księga druga*, Oda I, w. 111-132 (szczególnie w. 120-121, 127-129):

Tak kiedy prak niesyty do ula przypadnie
i łącznym dziobem wodza złotego ukradnie,
brzęczy strojny huf, stojąc pod świetnym sztandarem,
myśląc, że będzie huczny odstraszone gwarem
115 od swej pastwy żarłocznej rabuś, a kradzieży
pochwyconej na gorzki płacz sierot odbieży.
A tymczasem, nie wiedząc, gdzie się im podziewa,
ta ostrzy szefeliny, ta kołczan nadziewa,
tamta rzuca miód jary, a jęcząc po matce,
120 w ledwo zaczętej z wosku obumiera chatce.
Wszystko ginie pospołu: robotnik z robotą,
już się do lepkich dzieni kanary nie gniołą.
Cieszą się sprośne osy, wiedząc przez posłuchy,
że bez króla ul przyjdzie na ich głodne brzuchy.
125 Wszędy szmer niezrozumny, aż kiedy postrzeże
czujny strażnik i w złotą trąbę zabrzmi z wieże:
„Jest król, już się nam wrócił, żyje nasz król, żyje!”
Wnet się wpół martwy orszak z swych siedlisk wywije,
a biorąc życie pańskim orzeźwione okiem,
130 te mu staną, lyskając dardami pod boki,
te znoszą do posilku brane z Hybli miody,
tamte tłumem do świetnej prowadzą gospody.

[4.55]

rzuca się w pośród tłoku – sens: wciska się w sam środek tłumu.

[4.56]

Sędziwój – wydawcom nie udało się zidentyfikować tej postaci.

[4.57]

Nie przystoi sędziwej głowie mech brody pacholejcej... – monolog Pelki w powieści Krajewskiego, poddany niewielkiej tylko redakcji, zaczerpnięty został z dzieła NARUSZEWICZA, *Historyja narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 102.

[4.58]

Mieczysława Śląskiego – tj. Mieszka I Płatonogiego.

[4.59]

mądrość, która najmłodszego z siedmiu synów Jessego wezwwała do korony wybranego ludu – Krajewski przywołuje tu namaszczenie Dawida na króla Izraela (narodu wybranego) przez proroka Samuela (1Sm 16,11-13):

I rzekł Samuel do Isai [tj. do Jessego]: A już to wszyscy synowie? Który odpowiedział: Jeszcze został mały i pasie owce. I rzekł Samuel do Isai: Poślij a przywiedź go, bo nie siądziemy do stołu, aż on tu przyjdzie. A tak posłał i przywiódł go. A był lisowaty i wdzięczny na wejrzzeniu, i pięknej twarzy. I rzekł Pan: Wstań, pomaż go, boć ten jest. Wziął tedy Samuel róg oliwy i pomazał go w pośrodku braciej jego: i obrócony jest Duch Pański na Dawida od onego dnia i na potom. A Samuel wstawszy, poszedł do Ramata.

(przekład J. Wujek)

[4.63]

z koła rycerskiego – tj. narady, zebrania rycerzy służących w jednej chorągwi jazdy pozostających pod bronią. Koło podejmowało istotne decyzje zarówno wojskowe, jak i polityczne.

[4.70]

odejmując nadzieję ... dochodzenia utraconej korony pozorem słuszności najbliższego prawa, skoro by ją ujrzał na głowie obcej osoby – sens: odbierając nadzieję ... dochodzenia utraconej korony pod pozorem słuszności prawa pokrewieństwa, skoro by ją ujrzał na głowie obcej osoby.

[4.71]

biskup – tj. Pelka, biskup krakowski.

[4.72]

skoro tylko wykrzykniony byłem za króla, pierwszy wykonał przysięgę wierności i jako opiekun imieniem moim odebrał ją od przytomnych – passus niemalże bez zmian przepisany z dzieła NARUSZEWICZA (*Historyja narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 103).

Księga V

[5.T]

zastępy Wielkopolanów i Małopolanów schodzą się z sobą przy rzece Mozgawie – zob. wyżej, obj. do 1.4,

Wszczytna się rzeź sroga... – Krajewski ukazał tu bitwę w sposób charakterystyczny dla prezentacji walk w eposach bohaterskich: wyeksponowanie kolejno dokonań i śmierci konkretnych postaci, podkreślenie szczególnej aktywności niektórych bohaterów, opisy pojedynków (zwłaszcza między ważnymi wodzami), które rozstrzygały o ostatecznym wyniku bitwy, apostrofy do poległych, porównania homeryckie. [R. Dąbrowski]

Potyczka Goworka z świeżym wojskiem Słazaków – mowa tu o drugiej części bitwy pod Mozgawą, kiedy to dotarły posiłki dla Mieszka III Starego ze

Śląska (oddziały Mieszka Płatonogiego i Jarosława Opolskiego). Stoczyły one walkę z niezbyt dużymi siłami wojewody sandomierskiego, Goworka, który poniósł porażkę.

Wyprawa Leszka przeciw Haliczanom – w 1198 r. Leszek Biały chciał osadzić na tronie halickim księcia Romana II Mściśławowicza, co doszło do skutku.

[5.6]

Mieczysław... umyślił mocą dobijać się o to, czego dopiąć nie mógł przez podstęp – zdanie zaczerpnięte z dzieła NARUSZEWICZA (*Historyja narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 104).

[5.7]

przywiódł go dawniej do utraty Księstwa Krakowskiego – Mieszko III Stary utracił dzielnicę senioralną (1177) m.in. z powodu bliskiej współpracy z Henrykiem Kietliczem, kasztelanem krakowskim, który mając niczym nieograniczoną władzę, nakładał na poddanych nowe daniny i traktował ich z okrucieństwem. Zob. DŁUGOSZ, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego / Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. 5 i 6, s. 126.

nie mógł patrzeć obojętnym okiem na ukorzenie swej dumy haniebnym wywołaniem z kraju – mowa tu o skazaniu na wygnanie z kraju Henryka Kietlicza. Według Jana Długosza miało to miejsce w 1191 r., kiedy Mieszko III Stary, pod nieobecność Kazimierza II Sprawiedliwego, prowadzącego wojny na Rusi, zajął tron krakowski. Kietlicz wspierał Mieszka, dlatego Kazimierz skazał go na wygnanie na Ruś, gdzie kasztelan dożył reszty swoich dni. Zob. DŁUGOSZ, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego / Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. 5 i 6, s. 189-190. Por. także NARUSZEWICZ, *Historyja narodu polskiego*, t. IV, ks. 1, s. 79.

[5.8]

na kształt Jędz piekielnych – zob. wyżej, obj. do 4.29.

[5.9]

Zaproszeni do spółki rzezi domowej książęta – zdanie zaczerpnięte, choć nieco rozbudowane przez Krajewskiego, z dzieła NARUSZEWICZA, *Historyja narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 104.

Mieczysław, syn Władysława – Mieszko I Płatonogi, syn Władysława II Wygnańca.

[5.11]

Nie ustraszyl przeciwnej strony odgłos takowego przygotowania... – cały akapit 5.11 został zaczerpnięty z lekką tylko modyfikacją z dzieła NARUSZEWICZA, *Historyja narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 104.

[5.12]

Sam nawet wojewoda... – akapit inspirowany *Historyją*, z której Krajewski zaczerpnął treść, nieco tylko ją zmieniając; zob. NARUSZEWICZ, *Historyja narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 104.

wojewoda – tj. Mikołaj Gryfita.

[5.13]

Przodkowało rycerstwo krakowskie... – jednym z częściej powtarzających się motywów w epopei bohaterskiej jest poprzedzająca bitwę prezentacja wojsk, mająca swoje źródło w tzw. katalogu okrętów (νεῶν κατάλογος [*neón katalogos*]; HOM.*Il.* 2,494-759), realizowana później w różnych formach w innych utworach należących do tego gatunku. [R. Dąbrowski i A.M.-N.]

przyp. (a) *Fulko hrabia z Kozichłów...* – informacje zawarte w tym przypisie Krajewski podał za dziełem NIESIECKIEGO, *Korona polska* 1740, s. 127-128.

Niesiecki, za świadectwem Kromera i Bielskiego, mieści w tym herbie Mikołaja, wojewodę krakowskiego, i brata jego Pelkę – zob. NIESIECKI, *Korona polska* 1740, s. 127.

za świadectwem autora „Historyi narodowej”, tom IV, karta 70 – NARUSZEWICZ, *Historyja narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 70.

przyp. (b) *Dom ten pochodzi od walecznego Skuby i tym imieniem zwał się herb aż do r[oku] 1109* – legenda herbowa powtórzona za opracowaniem NIESIECKIEGO, *Korona polska* 1728, s. 2.

przyp. (c) *Najpierwszą wzmiankę o tym domu czyni Paprocki z listów klasztornych: „Henricus Jordanus, notarius regis Boleslai” 1039* – informacje do przypisu Krajewski zaczerpnął wprost z dzieła NIESIECKIEGO, *Korona polska* 1743, s. 373.

„Henricus Jordanus, notarius regis Boleslai” – ‘Henryk Jordan, notariusz króla Bolesława [tj. Bolesława II Chrobrego]’.

przyp. (d) *uspokoił sprawę miasta Krakowa z Tęczyńskimi o zabicie Jędrzeja Tęczyńskiego* – chodzi o zamordowanie w 1461 r. w Krakowie Andrzeja Tęczyńskiego, zasłużonego dowódcy królewskiego w wojnie trzynastoletniej (1454-1466). Tęczyński zlecił naprawę zbroi płatnerzowi Klemensowi, jednak nie był zadowolony z efektu i zapłacił mniej, niż było umówione. Płatnerz zaprotestował, za co został spoliczkowany. Następnie Tęczyński udał się na ratusz złożyć skargę na rzemieślnika, a gdy wracał, napotkał prowadzonego do aresztu Klemensa, który miał mu ponoć odgrażać się, że nigdy więcej nie da się uderzyć. Tęczyński rzucił się na płatnerza i dotkliwie pobił go przy świadkach. Wieść o tym rozniosła się po mieście. Oburzeni mieszczanie wzięli sprawę w swoje ręce, dokonując brutalnego samosądu na Tęczyńskim. Król, Kazimierz Jagiellończyk, musiał się zobowiązać wobec rycerstwa do ukarania winnych. W grudniu

1461 r. władze miasta stanęły przed sądem królewskim, złożonym wyłącznie z herbowych. Za mord na Tęczyńskim miasto musiało zapłacić grzywnę oraz wyznaczyć na egzekucję 9 przedstawicieli miejskich władz (ostatecznie stracono 6 przypadkowych osób dla przykładu). Płatnerz Klemens zawczasu wyjechał z Krakowa i ostatecznie osiadł w Żaganiu na Śląsku. Sprawa była kolejnym sukcesem szlachty we wzmacnianiu swojej pozycji, albowiem wbrew obowiązującym przepisom w tym wypadku rajców nie sądził sąd miejski, lecz szlachecki.

[5.14]

Za nimi Lublinianie, Mazurowie, Kujawcy i Brześcianie znad Bugu... – akapit inspirowany *Historiją*, z której Krajewski zaczerpnął treść i nieco ją zmienił; zob. NARUSZEWICZ, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 104.

Bolesławów walecznych – Krajewski ma na myśli pierwszych trzech Bolesławów na piastowskim tronie: Bolesława I Chrobrego, Bolesława II Śmiałego i Bolesława III Krzywoustego.

[5.15]

Ale na tak potężnego nieprzyjaciela, jak był Mieczysław... – początek akapitu zaczerpnięty z dzieła NARUSZEWICZA (*Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 104).

Włodzimierz, książę halicki – tj. Włodzimierz II Jarosławowicz.

Roman, książę włodzimirski – tj. Roman II Mściśławowicz.

[5.22]

strata Goworka, którą na czas poniosłem – sens: rozłączenie się na jakiś czas z Goworkiem.

[5.23]

miał na czele swoim Romana – mowa o Romanie II Mściśławowiczu.

nieprzyjacielowi – tj. Mieszkowi III Staremu.

[5.24]

Ruszył się i Mieczysław z Poznania... – pierwsze zdanie paragrafu zostało niemal bez zmian zaczerpnięte z dzieła NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 107.

Pomorczyków – tj. Pomorzan. Krajewski powtarza zatem za Naruszewiczem, że Pomorzanie byli lennikami Mieszka III Starego jako księcia-seniora Polski, ale dzisiejszy stan badań nie potwierdza tej sugestii.

opieszalych Ślązaków – Krajewski pisze tu o wojskach sojusznika Mieszka III Starego, Jarosława Opolskiego. To właśnie jego wojowie w bitwie mogawskiej rozbili oddział Goworka.

[5.29]

Bolesław, syn Mieczysława – Bolesław Mieszkowic, syna Mieszka III Starego.

[5.32]

z *Łubny* – trudno określić, o jaką miejscowość chodziło Krajewskiemu, ale mogła to być wieś Łubna-Jarosław. Krajewski korzystał tu (jak i w przypisie) z dzieła NIESIECKIEGO, *Korona polska* 1740, s. 644, który wspomina o miejscowości Łubnia, wydawcom nie udało się jednak odnaleźć miejscowości o takiej dokładnie nazwie związanej z rodami pieczętującymi się herbem Pomian.

przyp. (e) *Dom Pomianów pochodzi od Wieniawitów...* – legendę herbową Krajewski zaczerpnął bezpośrednio od NIESIECKIEGO, *Korona polska* 1740, s. 644-645.

[5.33]

przyp. (f) *Leszczyc... otrzymał klejnot szlachectwa i od imienia swego dał nazwisko herbowi* – NIESIECKI, *Korona polska* 1740, s. 77-78.
pisać się zaczął „z Radolina” i dał początek imieniu Radolińskich – informacje na ten temat Krajewski zaczerpnął bezpośrednio z dzieła NIESIECKIEGO, *Korona polska* 1740, s. 794.

ślawnego męstwem Sobora – legenda herbowa podana za NIESIECKIM, *Korona polska* 1740, s. 751.

który utracił rękę, zasłaniając króla Chrobrego, odebrał od niego złotą, wiekopomny upominek, zaszczyt domu dziedziczącego waleczność – tę legendę herbową Krajewski powtarza za NIESIECKIM, *Korona polska* 1743, s. 751, choć według heraldyka Sobor utracił nogę (nie zaś rękę) podczas jednej z wypraw przedsięwziętych u boku Bolesława Chrobrego, a król ofiarował mu w nagrodę złotą nogę.

przyp. (g) *Dom ten przeniósł się do Polski z Prus* – informacje zawarte w przypisie Krajewski zaczerpnął bezpośrednio z opracowania NIESIECKIEGO (*Korona polska* 1740, s. 751).

wziął imię od dóbr Jabłonowa w województwie płockim – zob. NIESIECKI, *Korona polska* 1738, s. 386.

Stanisław Jan Jabłonowski ... przy Czarnieckim hetmanie uczył się dzieł rycerskich – zob. NIESIECKI, *Korona polska* 1738, s. 388.

[5.37]

przyp. (i) *Dom ten pochodzi od sławnego imienia czeskiego Werszowiców* – zob. NIESIECKI, *Korona polska* 1740, s. 428 oraz 1743, s. 514-515.

jeden z jego potomków ... nazwany był Rejem – ród Werszowców dał początek rodowi pieczętującym się herbami Rąwicz i Oksza, a ten drugi to herb Mikołaja Reja.

przysłowie „prowadzić rej za sobą” – tj. mieć przewagę w jakiejś dziedzinie, wieść prym.

przyp. (j) *Małgorzata, Mikołaja Żęboczyńskiego małżonka...* – wszystkie informacje podane przez Krajewskiego w przyp. (j) za KROMER / BŁĄŻOWSKI, *Kronika*, s. 105.

Nie zda się, abym tu miał przykładu wstydlivosti niewieściej pominąć. Małgorzata, Mikołaja Żęboczyńskiego małżonka, warując wstydu i cnoty swojej i widząc, iż zewsząd górę wzięła wszetecznej młodzieży niekarna żądza, na wieży kościoła żęboczyńskiego, w mili od Proszowic, ze dwiema siostrami przez długi czas tała się, powrozem sobie żywność, od czeladzi nagotowaną, wciągając.

[5.43]

Już nie wojsko z wojskiem, ale tylko dwóch bohaterów bitwa... – pojedynek głównych bohaterów rozstrzygający z reguły o wyniku całej bitwy jest ważnym motywem w eposie bohaterskim (np. walka Hektora z Achillesem – HOM.*Il.* 22,131-375, Eneasza z Turnusem – VERG.*Aen.* 12,697-952, w parodystycznej wersji Gryzomira z Mrucyzławem – KRASICKI, *Myszeidos* 9,137-184). [R. Dąbrowski i A.M.-N.]

[5.47]

Bolesław, niosąc pomoc swoim, poległ w tłumie włóczęg przebity – zob. wyzej, obj. do 1.4, przyp. (b).

[5.48]

Mieczysław, książę opolski i raciborski – tj. Mieszko I Płatonogi.
Jarosław, syn Bolesława Wysokiego – tj. Jarosław Opolski.

[5.52]

gdy powzięli wiadomość o ucieczce uniesionego dla ran Mieczysława... – przedręgowany przez Krajewskiego passus zaczerpnięty z dzieła NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 108.

z zabranym w niewolę Goworkiem – Goworek został pojmany przez książąt śląskich Mieszka I Płatonogiego i Jarosława Opolskiego, sprzymierzonych z Mieszkim III Starym.

nazad do kraju – tj. na Śląsk.

5.62]

Przytomność jej, ożywiając na czas tchnącego już ustającym duchem, zwróciła oczy ku matce – sens: jej obecność pobudziła umierającego, więc zwrócił oczy ku matce.

[5.63-64]

Tymczasem różne wieści donoszono Pelce... – paragrafy 5.63-64 to przedręgowane przez Krajewskiego passusy z dzieła NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 109.

[5.65]

Trudno jest – mówił – ścigać zgraję ludu, która się rozsypała po różnych szlakach... – znaczna część również tego paragrafu to przeredagowany passus z dzieła NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 109.

[5.68]

Mimo niezupełności lat moich – mimo mojej niepełnoletności.
a obowiązki ... były nad wszelkie sposoby odwzięczenia, na które się ani sama nawet dostojność tronu zdobyć nie potrafi – sens: obowiązki... przekraczały wszelkie możliwości odwzięczenia się nawet przez monarchę.

[5.69]

im większą srogość wystawiałem sobie niewoli – sens: im bardziej wyobrażałem sobie trudy / okropności niewoli.

[5.70]

iż los królów jest najnieszczęśliwszy, jeżeli nie mają szczerych przyjaciół – może nawiązanie do CIC.Lael. 15,55.

[5.71]

Powrócił nie jak inny jeniec okupiony złotem, ale szacunkiem cnoty swej otrzymał wolność – w rzeczywistości Goworek został uwolniony dzięki okupowi, Krajewski dokonuje tu więc idealizacji bohatera.

[5.74]

Umarł ten książę... – paragraf ten jest przeredagowanym passusem z dzieła NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 113.

Prawo zwierzchności przez spadek po ojcu moim, który dał był Halicz Mściśławowi, a potem Włodzimierzowi z obowiązkiem holdu, czyniło mię najbliższym właścicielem Księstwa Halickiego – Krajewski, pisząc o zależności Księstwa Halickiego od Polski, oparł się na informacjach NARUSZEWICZA, *Historija narodu*, t. IV, ks. 2, s. 113.

Halicz – tu: peryfraza Księstwa.

[5.77]

który się stał niewierny żonie i teściowi – Roman II Mściśławowicz nie spodziewanie odprawił swoją żonę Predslawę pochodzącą z dynastii Rurkowiczów. Powodów nie znamy, ale możliwe, że chodziło o brak męskiego potomka albo też książę miał w planie ożenek dający mu więcej korzyści politycznych. NARUSZEWICZ pisał o tym w *Historiji narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 106.

przyp. (k) *złączywszy się z książętami czerniechowskimi, chciał wygnać z państwa Ruryka* – informacje w tym przypisie Krajewski podaje za NARUSZEWICZEM, *Historija narodu*, t. IV, ks. 2, s. 106.

Jeżeli słabszym będąc, targnął się na cudze granice... – monolog z tego paragrafu to przerobiony passus z dzieła NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 114-115.

[5.78]

radząc, aby Księstwo Halickie... – paragraf ten jest przeredagowanym passusem z dzieła NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 115.

[5.79]

nasadzony mocą – wzmocniony (militarnie przez kraj ościenny).

[5.83]

przyp. (l) *„Hist[oryja] narod[u] pol[skiego]” na karcie 117* – NARUSZEWICZ, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 117.

aby ich nie poddawał pod panowanie Romana ... ale abym ich raczej przyłączył do Polski – konstatacja powieściowego Leszka powtórzona za NARUSZEWICZEM, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 116.

[5.84]

Osadzony na tronie niemiły Haliczanom Roman... – całe zdanie jest parafrazą passusu z dzieła NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 117.

[5.87]

Roman ... srożyć się zaczął nad ludem i wywierać zapalczywość tyrana... – Krajewski w poniższym paragrafie powtarza informacje o sytuacji na Rusi za NARUSZEWICZEM, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 117, czerpiąc z jego tekstu i redagując go.

chcąc dobyć plastru, trzeba wprzód wygnieść pszczoły – metafora powtórzona za NARUSZEWICZEM, *Historija narodu*, t. IV, ks. 2, s. 117.

Księga VI

[6.T]

Mieczysław, zapalony namową, którą Zazdrość, poczwara piekielna w postaci Lubodziewy, kochanki, podżega w nim chuć panowania – sytuacja, w której postać alegoryczna (w starożytności bóg lub bogini) często, choć nie zawsze, przyjmując wygląd znanej bohaterowi osoby, skłania go do działania, z reguły nagannego, wywołującego konflikt, stanowiła popularny, a w owym czasie odbierany już jako skonwencjonalizowany motyw klasycznej epopei, zarówno „poważnej”, jak i komicznej (jako jego źródło wskazuje się często rolę jędzy Allekto – VERG. *Aen.* 7,323-482, 10,40-41). Tutaj oczywiście realizacja tego motywu jest wpisana w mniej zretoryzowaną niż epicka (epopeiczna) narrację powieściową. [R. Dąbrowski]

najeżdża Kujawy – w 1184 r. Mieszko III Stary albo wymusił, albo uzgodnił z księciem mazowieckim, Leszkiem Bolesławowicem (synem Bolesława IV Kędzierzawego), że po śmierci Leszka władzę nad jego ziemiami (w tym Kujawami) przejmie syn Mieszka III Starego, Mieszko Młodszy.

[6.1]

Gdy ostatek sił zwątlonych wojną domową... – Leszek kontynuuje swoją opowieść, rozpoczętą w księdze V (5.4).

ostatek sił... wiedzie Mikołaj na pomoc Romanowi – zob. wyżej, obj. do 5.74.

[6.5]

Tak na pustyni świętej niegdyś Tebaidy, gdzie mężowie boscy, uchodząc przed ponętami uciech i rozkoszy świata, wiedli życie podobne duchom niebieskim – Tebaida, jedna z trzech najstarszych prowincji starożytnego Egiptu, rozciągała się szeroko wokół egipskich Teb, od wioski Abydos (dziś: opodal miast El Araba El Madfuna i El Balyana) na zachodnim brzegu Nilu po Syene (dziś: Asuan). W późnym antyku dzieliła się na Tebaidę Górną i Dolną, a Pustynia Tebaidzka zasłynęła także jako ośrodek chrześcijańskiego ruchu eremickiego/anachoretycznego (gr. ἀναχωρέω [anachoréo] – ‘odchodzę w górę’, tzn. z doliny Nilu na pustynię) i cenobickiego (gr. κοινóβιον [koinóbion] – ‘życie wspólne/we wspólnotcie’). Przebywali tu ojcowie pustyni, m.in. św. Onufry (ok. 320-400), Palemon i najśłynniejszy z nich, twórca cenobityzmu, św. Pachomiusz (ok. 292-346).

[6.6]

stryj potomka po młodszym bracie – Mieszko III Stary był starszym bratem Kazimierza II Sprawiedliwego, ojca Leszka Białego.

[6.7]

ziemię, na której mężny Bolesław zostałby był zwycięzcą – Bolesław Mieszkowic, syn Mieszka III Starego, który zginął w bitwie pod Mozgawą.

zwycięstwo, którego dokonali Ślązacy, zabrawszy jeńce i samego nawet wodza Goworka – zob. wyżej, obj. do 5.52.

[6.9]

po utracie syna – tj. Bolesława Mieszkowica.

ucieczce swej od Mozgawy – Mieszko III Stary podczas bitwy mozgawskiej został ranny, a widząc niepewną sytuację swoich wojsk, oddalił się i uciekł do Kalisza.

[6.14]

całą stolicę – tj. Kraków.

pomyślego skutku wyprawy przeciw Haliczanom – zob. wyżej, obj. do 5.74.

[6.16]

przyp. (a) *Za Kazimierza I, w roku 1058...* – cały przypis Krajewski zaczerpnął z dzieła NIESIECKIEGO, *Korona polska* 1740, s. 126. W roku 1058 Kazimierz I Odnowiciel zmarł.

pogromiciel i zwycięzca Rusinów – uwaga na temat waleczności wojewody Mikołaja pochodzi zapewne z *Historii* Naruszewicza, co potwierdza przypis do tego passusu. NARUSZEWICZ, *Historija narodu*, t. IV, ks. 1, s. 70-71.

przyp. (b) *Ruś, plądrująca często granice Polski...* – cały przypis Krajewski zaczerpnął z dzieła NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 1, s. 70-71, który opisał najazd Włodzimierza na ziemię przemyską.

[6.19]

Wszczyzna się rozruch domowy – wojewoda krakowski (małopolski), Mikołaj Gryfita, był przeciwnikiem politycznym wojewody sandomierskiego, Goworka. W grę musiała wchodzić walka o wpływy, bo Goworek był urzędnikiem dziedzicznej ziemi Leszka Białego, Mikołaj dzielnicy senioralnej. Moźnowładcy małopolscy coraz silniej się emancypowali i nie chcieli konkurencji spoza dzielnicy w zabiegach o władzę.

Goworek ... niknie z oczu przyjaciół, obierając dla siebie dobrowolne wygnanie – zob. wyżej, obj. do 1.4, przyp. (c).

[6.22]

tej myśli – tę myśl.

[6.25]

wygnañcowi z Rzymu, który karmiąc się już nadzieją zemsty nad nieprzyjaciółmi, odstąpił od przedsięwzięcia, zniewolony prośbami matki i żony – Krajewski przywołuje tu legendarną postać Gnejusza Marcjusza Koriolana (*Cnaeus Marcius Coriolanus*; VI/V w. p.n.e.), legendarnego rzymskiego wodza, który swój przydomek zyskał po zdobyciu (493 r.) należących do plemienia Wolsków Korioli (lokalizacja tylko ogólna: na południe od Rzymu). Według tradycji sprzeciwiał się ustępstwom, jakie plebejusze wymogli na patrycjuszach (m.in. rozdawaniu zboża ubogiej ludności Rzymu, żądał też likwidacji trybunatu), za co oskarżono go o zapędy tyrańskie i został wygnany z miasta (491 r.). Udał się wtedy do Wolsków i poprowadził ich przeciwko własnej ojczyźnie, przystępując do oblężenia Rzymu. Dwukrotne poselstwa senatu okazały się nieskuteczne, dopiero jego małżonka Wolumnia i matka Weturia, które przybyły do obozu, namówiły go do odwrotu i Koriolan odstąpił od miasta, ale tę powtórna zdradę przypłacił życiem, skazany przez Wolsków na śmierć. Badacze zaznaczają, że historia ta nie powstała na wzór żadnego epizodu z historii greckiej ani też nie pełni funkcji ajtiologicznej, co dodaje jej wiarygodności.

[6.26]

Mieczysław ... wkracza w przyległe sobie Kujawy – sens: wkracza na przyległe do swoich ziem terytorium Kujaw; zob. wyżej, obj. do 6.T.

[6.29]

Tak zdradliwą ponętą ziarna posypanego i wabiącymi głosy ściąga na posadę chytry ptaszniak stada pierzchliwe – metafora przywołuje staropolski sposób łowienia dzikiego ptactwa. Zwabione ziarnem rozsyanym „na posadzie” (w dolnej części pułapki), ptaki zlatywały się do kuszącego pokarmu, wówczas ptaszniak za pomocą linki spuszczał na nie sieć.

[6.30-32]

Niemasz – mówił do królowej... – monolog Mieszka III Starego w paragrafach 30-31 oraz paragraf 32 to zredagowany passus z dzieła NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 119-121.

[6.33]

mimo nieufania nawet obietnicom czynionym sobie od Mieczysława, zdala raczej los synów swoich na stryja, niż gdyby przestać miała na niepewnym przywiązaniu do siebie niestalego gminu – przeredagowany passus z dzieła NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 121.

[6.34]

Stanęła umowa z Mieczysławem... – cały paragraf jest przeróbką odpowiedniego passusu z dzieła NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 121. Pod koniec 1198 lub na początku 1199 r. regencję nad Leszkiem Białym objął Mieszko III Stary, co nastąpiło w wyniku porozumienia, jakie Mieszko zawarł w Sandomierzu z matką Leszka, Heleną. W zamian za krakowski tron książę wielkopolski obiecał pasować Leszka Białego na rycerza.

złożył twierdzą w Bytomiu – zob. NARUSZEWICZ, *Historija narodu*, t. IV, ks. 2, s. 121.

[6.36]

z Czech – jest to najbardziej prawdopodobny kierunek dobrowolnej politycznej emigracji wojewody Goworka po wydaleniu go z otoczenia Leszka Białego wskutek działań panów małopolskich.

[6.38]

Nadaremnie po kilka razy nalegała... – Helena wielokrotnie, ale bezskutecznie, próbowała wyegzekwować realizację umowy z Mieszkiem III Starym. Cały paragraf jest parafrazą passusu z dzieła NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 123.

[6.42]

Nieważna jest przysięga... – cały paragraf jest parafrazą passusu z dzieła NARUSZEWICZA, *Historyja narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 123.

[6.43]

Z taką odpowiedzią powróciła królowa ... – parafraza passusu z dzieła NARUSZEWICZ, *Historyja narodu*, t. IV, ks. 2, s. 123.

[6.45]

przemogła nad żal i krzywdę, których pamięć odnawiała ranę zadaną – trudno jednoznacznie wskazać, co miał na uwadze Krajewski. Być może chodzi o fakt, że Goworek dla dobra ojczyzny wybaczył wojewodzie krakowskiemu, Mikołajowi, wcześniejsze urazy. Ich początek mógł mieć miejsce po śmierci Kazimierza II Sprawiedliwego (1194), kiedy to ze względu na niepełnoletność Leszka władzę w jego imieniu sprawowali Mikołaj oraz Pelka, biskup krakowski, i księżna Helena. Ponieważ w XII w. urząd wojewody pojmowano jako urząd zastępcy księcia, w połączonym księstwie krakowsko-sandomierskim nie było miejsca dla dwu wojewodów i Goworek został odsunięty od władzy.

[6.46]

Nie trzeba było pracować długo nad tym... – cały paragraf jest parafrazą passusu z dzieła NARUSZEWICZA, *Historyja narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 123-124.

[6.47]

Stanął na czele ziomków swoich Mikołaj – paragraf jest parafrazą passusu z dzieła NARUSZEWICZA, *Historyja narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 124.

Mieczysław udał się był do Poznania – w 1198 r. po wygnaniu go ze stolicy przez wojewodę Mikołaja z powodu niedotrzymania przyrzeczeń.

dwa państwa ... stały się znowu jednym mocarstwem – chodzi o Księstwo Sandomierskie i dzielnicę senioralną ze stolicą w Krakowie.

[6.49]

knuje spisek tajemny, aby oddał znowu koronę Mieczysławowi – w zamian za powtórne objęcie urzędu princepsa w 1201 r. Mieszko III Stary został zobowiązany do dotrzymania poprzednio złożonych obietnic i oddania ziemi kujawskiej.

[6.51]

nowe nieprzyjaźni Mikołaja z Goworkiem – spór wynikał z faktu, że panowie małopolscy z Mikołajem na czele (wojewoda był wtedy najwyższym urzędem) nie życzyli sobie obecności Goworka w otoczeniu Leszka Białego,

ponieważ obawiali się jego wpływów, zwłaszcza że najprawdopodobniej zamierzali rządzić sami w imieniu małoletniego księcia.

[6.52]

Zuchwałość – mówił – dumnego wojewody... – paragraf jest parafrazą passusu z dzieła NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 125. *na głowę synowca* – tj. Leszka Białego.

[6.53]

Roman, osadzony w Haliczu – zob. wyżej, obj. do 5.74.

wzrósłszy w potęgę najazdem państw cudzych – swoista pochwała talentu politycznego księcia Romana II Mściśławowicza, który wykorzystywał wszelkie zmiany układów politycznych do zwiększania swoich wpływów.

wpadał często w granice Księstwa Sandomierskiego – południowo-wschodnia granica Polska była w tym czasie przedmiotem sporu z Rusami. O tzw. Grody Czerwieńskie walczyli już Mieszko I z Włodzimierzem I Wielkim, stąd Sandomierszczyzna (razem z ziemią lubelską) stała się w pewnym sensie strefą frontową.

Mikołaj ... wszczyną domowe rozruchy i podnosi rokosz przeciw królowej – konflikt pomiędzy Heleną i wojewodą Mikołajem nie zakończył się rokoszem przeciw królowej-matce. Jest to wersja wydarzeń wykreowana na potrzeby powieści.

[6.54]

królowa szuka ratunku u Mieczysława, sprawcy swojego nieszczęścia – według NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 125-126, Mieszko III Stary w 1201 r. nakłonił Helenę do ponownego układu.

[6.55]

Mikołaj ... poddaje stolicę z warunkiem łaski dla siebie – NARUSZEWICZ, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 126, szczegółowo opisał układ między wojewodą Mikołajem a Mieszkim III Starym.

otrzymał znowu Mieczysław utraconą po dwa razy koronę – Mieszko III Stary był księciem krakowskim czterokrotnie; zob. wyżej, obj. do 6.55.

[6.56]

Zostałem powtórnie przy państwie sandomierskim – w 1201 r., kiedy Mieszko III Stary ponownie objął urząd princepsa, Leszek Biały wycofał się do Sandomierza.

[6.59]

chlubne imię ojca królowej – mowa o Goworku.

Księga VII

[7.12]

o wyprawach Ihora – zob. wyżej, obj. do 3.45.

przyp. (a) *Ihor ... zostawiony od ojca w dziecinnym wieku pod opieką Olega, stryja* – Igor był synem założyciela Rusi Kijowskiej, Ruryka (ok. 830-879). Po Ruryku władzę objął jego krewny, Oleg (845-912), a dopiero po Olegu zaczął panować Igor.

Gdy objął rządy państwa – część badaczy sugeruje, że stało się to w 912 r., po śmierci Olega, inni objęcie władzy przez Igora datują na rok 945.

uczynił wyprawę morską ... i podstąpiwszy pod Stambuł, przymusił go, aby mu płacił haracz – najprawdopodobniej chodzi o wyprawę z 941 r. Zob. wyżej, obj. do 3.45.

Posłowie greccy potwierdzili traktat zawarty przysięgą wykonaną w cerkwi św[iętego] Eliasza – w 945 r. rycerze kniazia Igora mieli przysiąc na krzyż, że dotrzymają postanowień układu pokojowego z bizantyńskim cesarzem, Romanem I Lekapenem.

cerkwi św[iętego] Eliasza, najślawniejszej naówczas w Kijowie – prawdopodobnie chodzi o prawosławną cerkiew, która stała w miejscu, gdzie obecnie usytuowana jest także cerkiew św. Eliasza, ale wzniesiona w 1692 r.

Zabity Ihor od Litwinów, przeciwko którym przedsięwziął wyprawę – Igor miał zginąć z rąk plemienia Drewian, żyjących w dorzeczu Prypeci, kiedy wymuszał od nich zbyt wysokie daniny. Nie wiadomo, dlaczego zostali w powieści utożsamieni z Litwinami.

[7.16]

Światłość Przedwieczna, co odłączyła dzień od ciemności – zob. Rdz. 1,4.

I rzekł Bóg: Niech się stanie światłość: i została się światłość. I ujrzał Bóg światłość, że była dobra, i przedzielił światłość od ciemności.

(przekład J. Wujek)

[7.24]

Prawa tylko spadku potrzeba, abys bezpiecznie odziedziczył koronę – Krajewski nie ma tu na uwadze kwestii prawnych. W passusie tym Irena sugeruje Leszkowi, że małżeństwo z nią zapewniłoby księciu ruski tron.

[7.49]

zwyczajną narodowi swemu chytrością knując w sercu zdradę – zob. wyżej, obj. do 3.69.

[7.54]

przyp. (b) *żem miernych przymiotów króla obrał za bohatera do pisma w guście poematu epicznego* – autor tłumaczy się w tym miejscu

z zarzutu niestosowania się do tych wymogów, jakie formułowano odnośnie do bohatera klasycznej epopei. W ten sposób sam wskazuje wprost na istotną dla jego utworu rolę tradycji epickiej poezji bohaterskiej. [R. Dąbrowski]

Agamemnon, bohater dla waleczności, był dumny, niesprawiedliwy – król Myken (miasta w Argolidzie, na północno-wschodnim Peloponezie), naczelný wódz Achajów/Greków, którzy z Aulidy wyruszyli pod Troję i 10 lat toczyli boje na równinie przed miastem; jeden z bohaterów *Iliady* Homera.

porywacz Bryzeidy – Bryzeida (Βρισηΐς [*Briseis*]), córka Bryzesa, była branką-nałożnicą Achillesa, który zabił jej męża i trzech braci. Agamemnon odebrał Achillesowi Bryzeidę, by zrekompensować sobie stratę Chryzeidy, oddanej ojcu dla przeblagania Apollona (HOM. *Il.* 1,182nn.). Achilles obraził się na Agamemnona za odebranie mu dziewczyny i wycofał się z walki, przez co wojska trojańskie zaczęły odnosić militarne sukcesy i co niewątpliwie wpłynęło na przedłużenie wojny. Odebranie łupu miało znaczenie prestiżowe. Spór z Achillem o uprowadzenie jej przez Agamemnona rozpoczyna akcję *Iliady*.

Achilles – prywatnej zemście poświęcający dobro powszechne Greków – główny bohater *Iliady* Homera, najdzielniejszy z Greków walczących pod Troją; gdy Agamemnon odebrał mu brankę, wpadł w gniew i zaprzestał uczestnictwa w walce. To właśnie gniew Achillesa jest głównym tematem epopei i słowem rozpoczynającym arcydzieło: Μῆνιν [*ménin*] αἶδε θεὰ Πηληϊάδεω Ἀχιλῆος („**Gniew**, bogini, opiewaj Achilla, syna Peleusa”, przekład K. Jeżewska; „Achilla śpiewaj, Muzo, **gniew** obfity w szkody”, przekład F.K. Dmochowski).

bohater Wirgilego – najeźdnik i zabójca bezbronny Turnusa – mowa o Eneaszu, tytułowym bohaterze *Eneidy* Wergiliusza, który zabił w pojedynku Turnusa, wodza Rutulów. Turnus postanowił stoczyć bój na śmierć i życie z Eneaszem, by nie wydawać walnej bitwy (VERG. *Aen.* 12,887-952). Wcześniej Turnus pod nieobecność Eneasza (wyruszył do Ewandra, by prosić o pomoc) zaatakował obóz Trojan/Teukrów i podpalił okręty, ale bogini Kybele uratowała je, zamieniając w nimfy.

bezbronny – Turnus nie był bezbronny, a Wergiliusz jego ryny tunek opisał kilkakrotnie (m.in. *Aen.* 7,785-792; 11,486-491). Bezpośrednio przed walką z Eneaszem Turnus zbroił się tak (*Aen.* 12,87-94):

*ipse dehinc auro squalentem alboque orichalco
circumdat lorica umeris, simul aptat habendo
ensemque clipeumque et rubrae cornua cristae,
ensem quem Dauno ignipotens deus ipse parenti*

*fecerat et Stygia candentem tinxerat unda.
exim quae mediis ingenti adnixa columnae
aedibus astabat, validam vi corripit hastam,
Actoris Aurunci spolium [...]*

On sam zbroję, mosiądzem błyszcząca i złotem,
na barki tęgie kładzie; świetny puklerz potem
pochwyci oraz szyszak z czerwonymi kity
i miecz, który dla Dauna kuł mistrz znamienity
Ogniowładca i w Styksu falach zahartował.
Potem w dłoń ujmie włócznię, co pod cieniem pował
w pośrodku gmachu stała przy wielkiej kolumnie,
z Aktora łup, Aurunka [...]

(przekład T. Karyłowski)

Turnusa – zgodnie z rzymską mitologią syn Daunusa, Turnus, z którym walczył Eneasza po wylądowaniu w Italii, był władcą Rutulów (to realnie istniejące stare plemię z Lacjum). Król Latynus obiecał przybyzowowi, Eneasza, rękę swej córki, Lawinii, będącej już narzeczoną Turnusa. Turnus, zagrzewając Rutulów do ataku na obóz Trojan, porównywał się do Menelaosa, któremu Parys porwał małżonkę, a jemu Eneasza podstępnie zagarnął narzeczoną, tj. Lawinię. O walkach Latynów i sprzymierzonych z nimi Trojan z Rutulami obszernie opowiada Wergiliuszowa *Eneida* (*Aen.* 7–12).

Tankred ... – upodleni miłością – Krajewski przywołuje bohatera *Jerozolimy wyzwolonej* (*Gerusalemme liberata*), eposu Torquata Tassa opublikowanego w 1581 r., a na język polski przetłumaczonego w roku 1618 przez Piotra Kochanowskiego (*Goffred abo Jeruzalem wyzwolona*). Tankred, jeden z głównych bohaterów eposu, zakochał się w Kloryndzie, słynnej arabskiej wojowniczkę walczącej po stronie muzułmanów. W Pieśni IX poematu zabija ją w pojedynku, nieświadomy – tak jak Achilles walczący z królową Amazonek, Penthesileją – kim jest rycerz, z którym walczy (TASSO / KOCHANOWSKI, *Goffred*, s. 347–353).

i Henryk – mowa o bohaterze *Henriady* Woltera (pierwodruk pod ostatecznie ustalonym tytułem: *La Henriade* 1728), Henryku IV Burbonie, królu Francji. W Pieśni IX, zawierającej opis Świątyni Miłości, Wolter ukazał miłość króla do pięknej Gabrielle, do której uczucie osłabiło ducha walki władcy. Na szczęście monarcha, dzięki wsparciu przyjaciela, Mornaya, oswobodził się z uczucia i powrócił, by dowodzić swoją armią w zdobyciu Paryża (WOLTER, *Henriada*, s. 138–151).

Telemacha sprawą celniejszą było szukanie ojca – Telemach, syn Odyseusza i Penelopy, urodził się tuż przed wyruszeniem ojca pod Troję. Poszukiwaniu Odyseusza przez Telemacha poświęcone są cztery początkowe księgi *Odysei* Homera. To Atena, przybrawszy postać

Mentora, zachęciła Telemacha, by wybrał się w podróż, podczas której dowie się o losach ojca od innych uczestników wojny trojańskiej, którzy już dawno powrócili do domów (Odysowi zajęło to 10 lat). Mit o Telemachu znalazł odbicie w literaturze, m.in. w dziele *Przypadki Telemaka, syna Ulisesa / Les Aventures de Télémaque, fils d'Ulysse* (1699) autorstwa François Fénelona, które było dla Krajewskiego bezpośrednim źródłem inspiracji do napisania *Leszka Białego*.

ojca – Odyseusza.

jak uważa tłumacz Homera, Bitaubé – Paul Jérémie Bitaubé (1732-1808) wydał tłumaczenia *Iliady* Homera w 1764 r. w Paryżu. Kolejne, poprawione, ukazały się w latach 1780 i 1785. Przekłady *Odysei* (pierwsze z 1785 r.) także ukazały się w stolicy Francji. Przywołany przez Krajewskiego pogląd wyrażony został w często cytowanym fragmencie komentarza, którym Paul Jérémie Bitaubé opatrzył Homerowy opis tarczy Achillesa (*Iliada*, Pieśń XVIII). Francuski filolog dopatruje się tam, adresowanej do wojownika, pochwały kunsztów i zajęć stosownych do czasów pokoju, takich jak rolnictwo, prawodawstwo i rzemioslnictwo, postrzegane jako fundamenty społeczeństwa: „Jakiej ważniejszej lekcji mogłoby udzielić bóstwo bohaterowi i wszystkim wojownikom, ponad tę, którą nakazuje odczytać im niejako z owej tarczy, iż odwaga winna być używana nie na zgubę, ale na podtrzymanie szczęścia ludzkiego”, Paul Jérémie Bitaubé, *Remarques sur l'Illiade*, [w:] Homer, *L'Illiade*, t. 3, Prault, Paris 1780, s. 468. [M. Bajer]

[7.58]

skąd to podejrzenie o poczciwości mojej, jakobyś cię miał osławiać – sens: skąd podejrzenie o moich złych zamiarach zniesławienia cię.

[7.74]

Dniepr pośród wysp, które oblewa, drze się przez progi osadzone w głębi koryta – progi dniewowe (porohy) były to poprzeczne progi skalne, które przegradzały koryto Dniepru na odcinku ok. 70 km między miastami Dnipro i Zaporozże.

[7.82]

Najpierwszy w postaci węża niósł w zębach jabłko powabne farbą i okazałe pięknnością, którym skusiwszy sztucznie łakomą pierwszą niewiastę, zapalił potem serce nieszczęsnego jej męża, aby przestępstwem ściągnął śmierć na swych potomków – według Biblii (Rdz 3, 1-8) Ewa, skuszona przez węża, namówiła Adama do spróbowania zakazanego owocu (często przedstawianego jako jabłko) z Drzewa Poznania Dobra i Zła, co spowodowało śmierć na Ziemi i było przyczyną wygnania pierwszych ludzi z Raju.

miecz krwią zbroczony, którym Dydo miłosna odjęła sobie życie – zob. wyżej, obj. do 1.13.

bajecznemu bóstwu miłości – mowa o Erosie, synu Afrodyty/Wenus, bożku miłości. Przedstawiany był w postaci pięknego uskrzydłonego chłopaczka z łukiem i kołczanem pełnym strzał, którymi raził kochanków.

niósł dwie żmije i oręż zbroczony, od których poległ Rzymianin tracący dla miłości państwo całego świata i niewierna jemu kochanka – mowa o Kleopatrze VII i Marku Antoniuszu. Rzymianom bardzo nie podobał się związek Antoniusza z Kleopatrą, a już na pewno przekazywanie ziem zagarniętych dla państwa rzymskiego ich dzieciom. W roku 32 p.n.e. wygłosił II triumwirat, którego już nie odnowiono. Oktawian przystąpił do rozprawy z ostatnim wrogiem, jaki mu pozostał na drodze do pełni władzy. Rok poprzedzający decydujące między nimi starcie pod Akcjum dużo lepiej wykorzystał Oktawian, który wydobyl testament Antoniusza i ogłosił go, co wywołało wielkie niezadowolenie w Rzymie. Poza tym uważano, że Oktawian wypowiedział wojnę nie Antoniuszowi, lecz Kleopatrze, tak więc szykowałą się wojna z wrogiem zewnętrznym. Po całkowitej klęsce w bitwie pod Akcjum (2 IX 31 p.n.e.; dziś: Punta w Grecji) Antoniusz i Kleopatra uciekli do Egiptu, gdzie Antoniusz przygotowywał flotę, aby stoczyć z Oktawianem/Augustem bitwę lub uciec do Hiszpanii. Jednak po zdradzie floty Kleopatra schroniła się do mauzoleum, czyli grobowca, który wzniosła dla siebie za życia. Tymczasem do Antoniusza dotarły plotki o śmierci królowej, więc próbował popełnić samobójstwo, przebiwszy się mieczem. Rannego wciągnięto do miejsca schronienia Kleopatry i tam Marek Antoniusz skonał. Kleopatra dowiedziała się, że ma być prowadzona w orszaku triumfalnym zwycięskiego zdobywcy Egiptu, Augusta, ale 'nie chciała zdać się na wyrok zwycięzcy' (*ne in arbitrium victoris veniret*; LIV., *per.* 133,2). Odebrała sobie życie 12 dni po Antoniuszu, tj. 12 VIII 30 r. Wersję o ukąszeniu przez węża (śmierć nie jest natychmiastowa, lecz następuje po kilku godzinach) znajdujemy w większości źródeł (VERG.*Aen.* 8,696-697; HOR.*Carm.* 1,37,21-29; PROP. 3,11,53-54; VELL.PATERC. 2,87,1; MART.*Epigr.* 4,59; SUET.*Aug.* 17; FLOR. 2,21(3,11),10).

dwie żmije – zob. VERG.*Aen.* 8,696-697:

*regina in mediis patrio vocat agmina sistro,
necdum etiam geminos a tergo respicit anguis.*

Królowa w środku, hufce brząkadłem w bój woła,
dwóch węzów za plecami niewidząca zgola.

(przekład T. Karyłowski)

Rzymianin – Marek Antoniusz (*Marcus Antonius*; 83-30 p.n.e.).
państwo całego świata – tj. Rzym; por. PROP. 3,11,57: *septem urbs alta iugis, toto quae praesidet orbi* ('miasto wyniosłe na siedmiu pagórkach, które całemu światu przewodzi'). Stałym, topicznym elementem pochwał

Rzymu były też określenia *orbis domina* ('pani świata'), *urbium regina* ('miast królowa'), a także *caput mundi* ('stolica świata'). Zob. także niżej, 10.48: *których ojczyzna była panią świata całego*.

niewierna jemu kochanka – Kleopatra o tyle była „niewierna” Antoniuszowi, że przed nim jej kochankiem był choćby Gajusz Juliusz Cezar, z którym miała syna, Ptolemeusza Cezariona; z Antoniuszem miała dwoje dzieci (bliźnięta): Aleksandra Heliosa i Kleopatrę Selene. Kleopatra w świetle rzymskiego prawa nie była małżonką Antoniusza, ponieważ jako nie-Rzymianki nie obejmowało jej *ius conubii*, choć najczęściej się uważa, że do małżeństwa między triumwirem a królową Egiptu doszło w 36/35 r. p.n.e.

[7.84]

książęcia duchów niebieskich – tj. Michała Archaniola.

[7.89]

Roman, książę halicki... wkroczył w granice Księstwa Kijowskiego – Roman II Mścisławowicz zajął Kijów w 1201 r.

do Owrucza – w XII w. jedna z potężniejszych fortec Rusi Kijowskiej i siedziba księcia Ruryka II Rościsławowicza.

[7.91]

ogniem i mieczem – zob. wyżej, obj. do 4.35.

to tylko zwycięstwo będzie najtrudniejsze dla ciebie, które sam nad sobą odniesiesz – por. SEN.*Epist.* 19,113,30-31: *Imperare sibi maximum imperium est* („Boć największym władztwem jest władztwo nad samym sobą”; przekład W. Kornatowski).

[7.97]

Jakkolwiek padnie – sens: cokolwiek się wydarzy.

Księga VIII

[8.1]

Roman wpada do stolicy – zob. wyżej, obj. do 7.89.

[8.2]

zwycięstwo odniesione nad sobą – zob. wyżej, obj. do 7.91.

[8.4]

szanowny wiekiem – tj. szanowany ze względu na wiek.

[8.5]

w piętnastym roku, jak bywał zwyczaj u przodków, poświęcam usługi moje ojczyźnie – na rycerzy pasowano zazwyczaj młodzieńców w wieku 15-16 lat.

w wyprawie przeciw zbuntowanym Brześcianom – wydawcom nie udało się znaleźć informacji na ten temat. Jest bardzo prawdopodobne, że to nie wydarzenie historyczne, ale efekt wyobraźni autora.

[8.7]

Nie trwoży ludu twego bojaźń drżących kijowian – sens: twoi ludzie nie lękają się, widząc przestraszonych kijowian.

[8.10]

Prawdziwy punkt honoru zależy na tym – sens: naprawdę to jest punktem honoru.

[8.12]

ku teściowi – ku Rurykowi II Rościsławowiczowi.

[8.13]

Romana, który odstąpiwszy od oblężenia Owrucza – w lutym 1203 r. Roman II Mściśławowicz udał się do Owrucza i ostatecznie doprowadził do zawarcia pokojowego przymierza z Rurykiem II Rościsławowiczem.

ogniem i mieczem – zob. wyżej, obj. do 4.35.

[8.14]

Dzieli gmin nieszykowny zwyczajem polskim na rotę – w staropolskim systemie wojskowym rota była podstawową jednostką taktyczną; liczyła od kilkudziesięciu do kilkuset żołnierzy, od końca XVI w. – od ok. 100 do ok. 200 żołnierzy. W wiekach XVIII-XIX terminu *rota* używano zamiennie ze słowem *kompania*. Z kolei w piechocie autoramentu cudzoziemskiego rota to składający się z kilku kapraństw pododdział (łącznie kilkudziesięciu żołnierzy) stanowiący jeden szereg. Czasem w wojsku Rzeczypospolitej, by zwiększyć liczebność armii, w bitwie wykorzystywano towarzyszącą wojsku czeladź poprzez tworzenie tzw. znaczków pod dowództwem doświadczonych towarzyszy jazdy. Krajewski użył tu zapożyczenia z poprzedniej epoki.

[8.15]

zmordowany szykiem wojska – sens: zmęczony przygotowywaniem / uszykowywaniem wojska do walki.

[8.20]

ty, coś pierwszy nauczając Polaków czci prawego Boga – chodzi o św. Wojciecha (ok. 956-997), biskupa praskiego (od 983 r.), który za zgodą cesarza Ottona III i przy poparciu Bolesława Chrobrego prowadził działalność misyjną w Prusach, gdzie poniósł śmierć męczeńską; jest jednym z patronów państwa polskiego.

posągi Lelu i Poświstu – Lelu, razem z Polelu, to wedle mitologii słowiańskiej boskie bliźnięta. Jednak dotąd badaczom nie udało się ustalić szczegółów ich kultu.

prawdziwą wiarą oświecając Prusy pogańskie – św. Wojciech nawracał Prusów na katolicyzm.

czy ty, coś gromiąc poprzednika mego nierządy – św. Stanisław ze Szczepanowa (ok. 1030-1079), biskup krakowski (od 1072 r.), miał bezskutecznie upominać Bolesława Śmiałego/Szczodrego za niewłaściwe postępowanie wobec poddanych oraz za powodowanie publicznego zgorszenia. Został za to skazany na obcięcie członków; według legendy jego poćwiartowane ciało strzeżone przez orły cudownie się zrosło.

dźwignął Piotrowina z grobu, aby dał prawdziwe świadectwo – chodzi o legendę o wskrzeszeniu Piotra Strzemięńczyka z Janiszowa, który sprzedał św. Stanisławowi wieś Piotrawin. Gdy po śmierci Strzemięńczyka jego spadkobiercy, zachęceni przez Bolesława Śmiałego, próbowali odebrać biskupowi Stanisławowi Piotrawin, ten wskrzesił rycerza, by dał on świadectwo prawdzie.

świętokradzką ręką padłeś przy ołtarzu, wylewając krew swoją obok krwi Zbawienia – wyrok na św. Stanisławie wykonano przed kościołem św. Michała w Krakowie.

[8.24]

wyznał na siebie swą zbrodnią – sens: przyznał się do zbrodni.

[8.25]

zwiadził miejsce – sens: przyjrzał się miejscu / dokonał rekonesansu.

[8.32]

państwo włodzimirske – chodzi o Księstwo Włodzimierskie, księstwo ruckie, które powstało w 1154 r.

[8.39]

Numida – mieszkaniec Numidii (dziś: obszary głównie Algierii), kraju w Afryce północnej, w zachodniej części śródziemnomorskiego wybrzeża między Kartaginą, Libią, Getulią i Mauretanią; od 46 r. p.n.e. prowincja rzymska. W Numidii, oczywiście, można było spotkać lwy.

[8.40]

Niechaj powstanie jaka z plci mojej panująca w tej ziemi – zapowiedź rządów carycy Katarzyny II.

ścigając orężem potomki niewdzięcznika w własnym ich siedlisku – antycypacja aktu rozbiorów Polski, dokonanych przez Rosję Katarzyny II oraz Prusy i Austrię. Zob. też wyżej, obj. do 3.69.

Niechaj zhańbi niewolą całe plemię Lecha – niewola Polski, którą rozpoczął pierwszy rozbiór z 1772 r., trwała do roku 1918. Zob. też wyżej, obj. do 3.69.

osadzi nim puste stepy zdobyte – nawiązanie do postępowania Rosjan z jeńcami polskimi, którzy byli częstokroć wywożeni na dalekie rubieże Rosji, gdzie osadzano ich z zamiarem zaludnienia słabo zamieszkanym terenów. Najbardziej znane w czasach Krajewskiego były deportacje konfederatów barskich, choć Rosjanie stosowali tę metodę już od połowy XVI w., przynajmniej od czasów wojen o Inflanty (1557-1581).

Niechaj ten naród dumny przymusi do tego, aby z pokorą jak lud zhołdowany zebrał kiedyś jej miłosierdzia w tym mieście – Krajewski wspomina tu o spotkaniu Katarzyny II ze Stanisławem Augustem w 1787 r. Nie miało ono wprawdzie miejsca w Kijowie, lecz na barce na Dnieprze pomiędzy Kijowem a Kaniowem (na wysokości zamku kaniowskiego). Polski monarcha próbował zawrzeć wówczas sojusz z Rosją w nadciągającej wojnie z Turcją. Spotkanie to przez wielu współczesnych było postrzegane jako upokarzające dla Stanisława Augusta.

[8.48]

Trzykroć się wesprze na łokciach, chcąc dźwignąć głowę – zob. VERG. *Aen.* 4,688-692:

*illa gravis oculos conata attollere rursus
deficit; infixum stridit sub pectore vulnus.
ter sese attollens cubitoque adnixa levavit,
ter revoluta toro est oculisque errantibus alto
quaesivit caelo lucem ingemuitque reperta.*

Tamta, znów ociężałe podnieść pragnąc oczy,
omdlewa; pod jej piersią krwawa rzezi rana.

Trzykroć, wsparta na łokciu, dźwiga się znękana,
trzykroć pada na łożo, błędnymi oczyma
szuka światła – i znowu jęk piersi jej wzdyma.

(przekład T. Karyłowski)

[8.68]

od puszczu przy Tomaszewie – trudno jednoznacznie określić, o jakiej miejscowości pisze tu Krajewski.

[8.69]

przerzedzone ciosy otworzyły mi wstęp wolniejszy do boju – sens: rzadziej padające ciosy pozwoliły na łatwiejszy udział w boju.

[8.79]

miał się upadlać tak nierównym wyborem – sens: miał się upokarzać poprzez megalians.

[8.88]

abyś się nakłonił do postanowienia – chodzi o podjęcie przez Goworka decyzji o ponownym ożenku w przypadku śmierci jego małżonki.

nie odmieniałaby przedsięwzięcia twego – nie zmieniałaby podjętej decyzji.

[8.90]

„szczęątek, jak mniemasz, utraconego potomstwa” – nie dysponujemy dzisiaj szeroką wiedzą dotyczącą życia i działalności Goworka. Wojewoda miał syna, Dzierzykraj. Informacje o córkach, jeśli je miał, nie zachowały się (Wyrozumski, s. 388).

„Wtenczas, kiedy cię król wezwał na wyprawę przeciw zbuntowanym Brześcianom” – zob. wyżej, obj. do 8.5.

„nadgradzając twe męstwo, uczynił cię starostą podbitego miasta i kraju” – informacje te nie znajdują potwierdzenia w obecnym stanie badań na temat Goworka.

[8.92]

„uchodząc przed rzezią z Halicza, przyniosła do niej niemowlę” – sformułowanie Krajewskiego jest zbyt ogólne, by wskazać wydarzenie historyczne przywołane w tej partii monologowej.

„którego same nawet pieluchy oznaczały coś niepospolitego” – zob. niżej, obj. do 8.94.

[8.94]

„w powtórzonych związkach” – w ponownym ożenku.

„oddalam mu medal, który Grzymisława miała na szyi, gdy ją niemowlęciem przyniesiono do mnie” – elementem fabuły często wykorzystywanym w antycznej tragedii i komedii było rozpoznanie (gr. ἀναγνώρισις [anagnórisis], łac. *recognitio* / *patefactio*), polegające na tym, że hetera lub biedna i pozbawiona posagu dziewczyna zostaje rozpoznana jako wolno urodzona córka zamożnego obywatela, która w niemowlęctwie została np. porzucona lub porwana. Do rozpoznania służył najczęściej pierścień lub pudełko z pamiątkami (np. zabawkami), niekiedy do określenia prawdziwej tożsamości niezbędna była obecność starej niańki. Por. ARIST.*Poet.* 1452a 30-b 8 (klasyfikacja zabiegu rozpoznania).

[8.101]

Nie jest ten ze wszech miar nieszczęśliwy, kto ma przyjaciela w nieszczęściu – por. także paremię: „Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie” (NKPP, „Przyjaciół” 58), będącą wersją łacińskiego powiedzenia *amicus certus in re incerta cernitur* (CIC.*Lael.* 17,64 – słowa Enniusza); oraz CIC.*Lael.* 6,22: *ad-versas vero ferre difficile esset sine eo* („A jakże trudne byłoby znoszenie przeciwności bez przyjaciela”; przekład W. Kornatowski).

Księga IX

[9.1]

Książę obejmuje rządy państwa po matce – Helena, matka Leszka, zmarła między rokiem 1202 a 1206. Kiedy Leszek rozpoczął rządy w Krakowie w 1202 r., Helena prawdopodobnie jeszcze wówczas żyła.

Śmierć Mieczysława – nastąpiła w 1202 r.

Obroty Mikołaja – po śmierci Mieszka III Starego w 1202 r. krakowski tron ponownie opustoszał. Wojewoda krakowski, Mikołaj Gryfita, zaproponował Leszkowi Białemu przejęcie władzy zwierzchniej w kraju, pod warunkiem że zgodzi się na usunięcie i skazanie na wygnanie wojewody sandomierskiego, Goworka, który był osobistym doradcą Leszka Białego. Młody książę nie przystał na te warunki.

Władysław Laskonogi ogłoszony królem – kiedy Leszek Biały odmówił objęcia tronu krakowskiego, władzę zaproponowano ostatniemu żyjącemu synowi Mieszka III Starego. Władysław III Laskonogi po akceptacji przez Leszka Białego przyjął ten urząd w 1202 r. i stał się księciem zwierzchnim.

[9.5]

Mieczysław Stary ... najprzód Kujawy, a potem i powiat wiślicki zagarnął – zob. wyżej, obj. do 6.T.

[9.6]

Wielkiej Polski – Krajewski tak określa prawdopodobnie Księstwo Poznańskie; zob. wyżej, obj. do 4.5, przyp. (a).

[9.10]

śmierć, równając go z najlichszymi żebraki – por. HOR.*Carm.* 1,4,13-14: *pallida Mors aequo pulsata pede pauperum tabernas / regumque turris* („Śmierć błada jednakowo ubogie chaty nawiedza / i pyszne zamki”; przekład A. Lam).

[9.14]

przekonany u siebie – sens: będąc głęboko przekonanym.

[9.26]

wieśliczanie i Mazurowie ... żądali, aby państwo osłabione podziałem mogło się znowu pokrzepić złączeniem dwóch księstw – jest to zabieg Krajewskiego mający ukazać, że tylko zjednoczone społeczeństwo może zbudować silne, bezpieczne państwo.

[9.28]

u Cymbru i Dniepru – chodzi tu o dwa bieguny geograficzne zasięgu zwycięstw polskiego oręża: Dniepr na wschodzie, a Cymbr na zachodzie. Cymbr to określenie Jutlandii, czyli Danii, od zamieszkujących ją w starożytności

ludów Cymbrów; od zwycięstwa Polaków nad Duńczykami rozpoczyna swoje dzieło historyczne Wincenty Kadłubek. [G. Malinowski]

podziału państwa między syny Krzywoustego – zob. wyżej, obj. do 4.4.

[9.30]

Nie na tym ... zależy wolność – sens: nie od tego zależy wolność.

lękam się tego, aby obieranie królów nie otworzyło z czasem wrót postronnym mocarstwom – Krajewski nawiązuje tu do wolnej elekcji, która spowodowała, że na polskim tronie zasiadali monarchowie niebędący Polakami.

możny ... zhydzy brata, zakupując jego zdanie i wolą – autor opisuje tu relacje pomiędzy możnowładcami a klientelą, czyli szlachtą bez majątku i dochodów (ewentualnie z małymi majątkami), zależną od magnatów, którzy ich utrzymywali i wykorzystywali do realizacji doraźnych celów politycznych.

[9.33]

zezwała na Leszka, byleby oddalił od siebie i wywołał z kraju Goworka – zob. wyżej, obj. do 9.T.

[9.37]

przemoc dwóch braci – wojewody krakowskiego, Mikołaja Gryfity, oraz jego brata, biskupa Pelki.

synowi Mieczysława – Władysławowi III Laskonogiemu.

[9.40]

Nie trzeba, panie, długo się namyslać w tak pomyślnym dla ciebie, a mało dla mnie uciążliwym zdarzeniu... – mowa Goworka zawarta w tym akapicie, poddana przez Krajewskiego drobnym modyfikacjom, pochodzi z dzieła NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 131.

[9.53]

Nie ma tyle powab korona... – wypowiedź Leszka jest parafrazą passusu z dzieła NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 131-132.

[9.58]

Wykrzykniony panem Władysław zaprzedanymi glosy Mikołajowi – zob. wyżej, obj. do 9.T.

[9.60]

aby schylał głowę przed dumą jednego z swych poddanych i wchodził w targ haniebny o państwo... – wypowiedź Leszka jest przeróbką passusu z dzieła NARUSZEWICZA, *Historija narodu polskiego*, t. IV, ks. 2, s. 133.

Księga X

[10.τ]

Leszek, obłąkany od swoich na polowaniu i zmordowany szukaniem drogi, zasypia w cieniu przyjemnym – treść tej książki stanowi echo katabazy w eposach antycznych, szczególnie w *Eneidzie* (VERG.*Aen.* 6). Bardziej bezpośrednio i wyraźnie przypomina pieśń *Henriady* WOLTERA (7), oczywiście nawiązującą do dzieła Wergiliusza, kiedy to dusza głównego bohatera we śnie prowadzona jest w zaświaty, gdzie poznaje sens i cel własnych działań oraz ogląda poprzedników (ukaranych lub nagrodzonych za swoje postępowanie za życia), a także tych, którzy się dopiero narodzą, władców oraz innych postaci mających znaczny wpływ na rządzenie krajem. Kazimierz Sprawiedliwy jako przewodnik pełni tu rolę Ludwika IX Świętego z eposu francuskiego, także Sybilli i Anchizesa z *Eneidy* (tym bardziej że i tu chodzi o ojca głównego bohatera). Nasuwa się także analogia do snu Chodkiewicza (choć tu, co oczywiste, bez obrazu przyszłych władców), gdzie przewodnikiem był Władysław Warneńczyk (KRASICKI, *Wojna chocimska* 10). W wersji burleskowej motyw wykorzystany został w scenie pijackiego snu Popiela (KRASICKI, *Myszeidos* 10). [R. Dąbrowski]

[10.3]

Późniejsze wieki dały mu imię Podgórze – trudno jednoznacznie określić, o jakie terytoria chodzi, być może o Podgórze podkrakowskie (dziś: obszar Krakowa).

[10.15]

boginią wojny, Bellonę, gdy powracającemu z wyprawy bratu swemu, Marsowi, służyła przy wozie, niesąc rozwinioną chorągiew – rzymską (choć pierwotnie było to prawdopodobnie bóstwo sabińskie) boginię wojny, żonę, siostrę lub towarzyszkę Marsa, przedstawiano w hełmie i z dziadą lub biczem w ręku, powożącą rydwanem Marsa. W antyku określano ją jako 'krwawą' (STAT.*Theb.* 7,73; 9,297: *sanguinea*) albo trzymającą 'krwawy bicz' (VERG.*Aen.* 8,703: *cum sanguineo sequitur Bellona flagello*; LUCAN.*Phars.* 7,568: *sanguineum... quatiens Bellona flagellum*), 'uzbrojoną we włócznię' (STAT.*Theb.* 2,718-719), 'tą, której radość sprawiają krwawe ofiary' (HOR.*Serm.* 2,3,223: *gaudens Bellona cruentis*). Jak więc widzimy, obraz stworzony przez Krajewskiego był inspirowany raczej jakimś obrazem niż literaturą (antyczną).

[10.19]

Osoba, przed którą widzisz chorągiew... – zob. wyżej, 10.15.

[10.20]

Ci, których widzisz w drugim zastępie... – zob. wyżej, 10.16.

nauk wyzwolonych – z rozłożenia materiału w monumentalnym, niezachowanym dziele encyklopedysty Marka Terencjusza Warrona, zatytułowanym

Umiejętności ksiąg 9 (Disciplinarum libri IX), pochodzi podział sztuk wyzwolonych na *trivium* (dosłownie: 'trójrozdroże / trójrozstaje' = *tri-* 'oboczna forma liczebnika *tres* ['trzy']' + *via* – 'droga'): gramatykę, dialektykę, retorykę oraz *quadrivium* (dosłownie: 'czwórrozdroże / czwórrozstaje' – *quadri-* 'oboczna forma liczebnika *quattuor* ['cztery']' + *via*), czyli cztery dyscypliny matematyczne: geometrię, arytmetykę, astronomię, muzykę.

[10.21]

Ostatni szereg, w którym widzisz osoby jakoby niechętnie idące... – zob. wyżej, 10,16.

[10.25]

bogini miłości – tj. Afrodycie/Wenus.

[10.27]

gdy Bóstwo tworzyło człowieka na obraz i podobieństwo swoje – zob. Rdz 5,1-2.

oddalał – tj. rozum.

To było powodem pierwszym jej kochankom, iż nigdzie jej znaleźć nie mogąc, mówili, że się skryła w głąb studni – sentencja przypisywana Demokrytowi (DEMOCR., frg. 117B): gr. ἐν βύθῳ ἢ ἀλήθεια [*en býtho he alétheia*]; łac. *veritas est in puteo*, która w grece ma rzeczownik oznaczający 'głębię / otchłań' (βυθός [*buthós*]), po łacinie odnosi się właśnie do studni (*puteum*); por. DIOG.LAERT. 9,11,72.

[10.38]

Pierwsi – tj. poczciwi.

drudzy – tj. odważni.

[10.40]

Królowie, których najbardziej uwielbia Potomność, są pospolicie ci, o których najmniej gadano za życia – Krajewskiemu bliski był oświeceniowy model monarchy, zgodnie z którym dobry władca dba zwłaszcza o społeczeństwo oraz ekonomiczny i kulturalny rozwój kraju. Nie prowadzi podbojów i agresywnej polityki zagranicznej, co jednocześnie oznacza, że nie może wsławić się wiekopomnymi czynami. Z tych względów tacy władcy nie są często wspomniani przez potomnych, chociaż w rzeczywistości zasłużyli na chwałę, gdyż troszczyli się o naród, nie zaś o poszerzanie granic.

ogniem i mieczem – zob. wyżej, obj. do 4.35.

[10.42]

nie co do oka tylko i zamiaru krótkich dni życia ludzkiego – sens: nie tylko przez pryzmat życia doczesnego.

Sklepienie na kształt owego, które starożytność dawała w kościele chwały, wspierało się na kolumnach – być może Krajewski nawiązuje tu do rzymskiego panteonu, świątyni na cześć wszystkich bogów ufundowanej przez cesarza Hadrianą w 125 r. Kopuła panteonu ma średnicę ok. 8 m. Wejście do świątyni tworzy dobudowany później trzyczęściowy portyk, składający się z 16 kolumn w porządku korynckim.

[10.45-47]

Arystydesa ... Milcyjadesa ... Epaminondesa ... Agezylausza ... Cymona ... Trazybula ... Konona, P<elo>pidę, Ifikratesa – króciutkie biografie wszystkich tych wodzów (z wyjątkiem Leonidy, tj. Leonidasa) zamieścił w swoich *Żywotach sławnych mężów* (*De viris illustribus*) Korneliusz Nepos. W objaśnieniach poniżej udało się na podstawie passusów z tekstu powieści bardziej szczegółowo wskazać lokalizację w źródle, ale kiedy Krajewski podał tylko imię (Pelopidas, Ifikrates), było to niemożliwe.

[10.45]

Arystydesa – Arystydes (Ἀριστείδης [Aristeides]; ok. 530-468 p.n.e.), ateński polityk i strateg (sprawował archontat zapewne w roku 489/488), był ikoną skromności i uczciwości, a jego prawosć i uczciwość zyskała mu przydomek Sprawiedliwego (gr. Δίκαιος [Dikaïos], łac. *Iustus*).

wygnanica z ojczyzny za to, że cnota, dając mu imię Sprawiedliwego, nieznosną była złym jego współziomkom – por. NEP.Arist. 1,1-4:

Chociaż bowiem Arystydes odznaczał się prawością do tego stopnia, że był jedynym – jak daleko może sięgnąć pamięć ludzka – o którym wiemy, że nazwano go Sprawiedliwym, to jednak doprowadzony do upadku przez Temistoklesa, na mocy owego znanego sądu skorupkowego został skazany na dziesięcioletnie wygnanie. Ponieważ zdawał sobie sprawę z tego, że nie można opanować podburzonego tłumu, opuścił zebranie i wtedy zauważył jakiegoś człowieka, który pisał na skorupce jego imię; Arystydes podobno spytał go, dlaczego to robi i jakiego to czynu dopuścił się Arystydes, że uważa się go za zasługującego na tak wielką karę. Tamten mu odpowiedział, że nie zna Arystydesa, ale nie podoba mu się, że on z takim uporem pracował, ażeby go przed innymi nazwano Sprawiedliwym.

(przekład B. Brzostowska)

Widzisz jak dla miłości ojczyzny zrzeka się władzy nad wojskiem, którą miał dzielić koleją, i tyleż przykładem swoim wymaga na innych wodzach, a nie zazdroszcząc sławie Milcyjadesa, sam zasługuje na równą – por. PLUT.Arist. 5,3-4:

Kiedy Datys [...] stanął z całą flotą pod Maratonem [...], największym poważaniem między dziesięciu wodzami, postawionymi w tej wojnie

na czele Ateńczyków, cieszył się Miltiades. Drugim co do sławy i znaczenia był Arystydes. On też wtedy całkowicie poparł zdanie Miltiadesa co do bitwy i przez to niemalże przyczynił się do jej rozstrzygnięcia. Poszczególni bowiem wodzowie pełnili tam dowództwo kolejno przez jeden dzień. Kiedy więc dowództwo przeszło na Arystydesa, odstąpił je Miltiadesowi i pokazał kolegom w dowództwie, że poddanie się rozkazom mądrych ludzi i słuchanie ich nie przynosi ujmy, lecz przeciwnie, jest rzeczą zaszczytną i zbawienną. W ten sposób uspokoił w nich ambicje i skłonił ich do chętnego pójścia za zdaniem jednego – najdzielniejszego. Miltiadesowi zaś dodał przez to odwagi, wzmacniając jego stanowisko przez skupienie władzy w jednych rękach, skoro każdy rezygnował z jednodniowego dowództwa, odstępując je jemu.

(przekład M. Brożek)

Milcyjadesa – Miltiades (Μιλτιάδης [*Miltiádes*]; ok. 550-489 p.n.e.), polityk i wódz ateński z rodu Filajdów. Musiał towarzyszyć Dariuszowi I, królowi Persów, podczas wyprawy na Scytów i pilnować mostu na Dunaju (513 r.). Popierał powstanie miast jońskich w Azji Mniejszej (499 r.), a po powrocie na Chersonesz zdobył dla Aten Lemnos i Imbros (496 r.). Po klęsce powstania (494 r.) ostatecznie uciekł z rodziną do Aten na 5 okrętach, obawiając się perskiego odwetu (492 r.). Jako znawca perskiej taktyki został wybrany strategiem (490/489 r.) i to jemu przypisuje się zwycięstwo pod Maratonem.

Widzisz poborców łupiących skarb publiczny zawstydzonych cnotą i obywatelstwem jego – por. PLUT.*Arist.* 4,3-4:

Wybrany zarządcą dochodów publicznych wykazał, że nie tylko będący wespół z nim archontami, ale także poprzedni archontowie sprzeniewierzyli dużo pieniędzy, przede wszystkim zaś Temistokles:

bo zręczny ten człowiek powściągnąć nie umie swych rąk.

Dlatego to Temistokles zmobilizował przeciw niemu ludzi, oskarżył go po złożeniu przez niego sprawozdania kasowego o nadużycia i spowodował obciążenie go karą pieniężną. [...] Kiedy jednak pierwsi i najznakomitsi obywatele w Atenach oburzyli się na to, został nie tylko uwolniony od kary, ale nawet przy ponownym wyborze na archonta przydzielono mu tę samą funkcję.

(przekład M. Brożek)

[10.46]

Epaminondesa – Epaminondas (gr. Ἐπαμεινώνδας [*Epameinónδας*], łac. *Epaminondas*; †362), wódz i polityk tebański, przywódca Związku Beockiego (beotarcha), twórca potęgi Teb.

wzór przychylności ku nauczycielowi i gorliwego obywatelstwa. Widzisz smutnego i surowego starca, nauczyciela jego, z którym obcowanie przynosi nad wszelkie rozrywki młodych rówieśników – NEP.*Epam.* 2,2:

*at philosophiae praeceptorem habuit Lysim Tarentinum, Pythagoreum: cui quidem sic fuit deditus, ut adulescens **tristem ac severum senem omnibus aequalibus suis in familiaritate anteposuerit** [...].*

Za nauczyciela filozofii miał Pitagorejczyka Lyzisa z Tarentu, a tak był mu oddany, że – bardzo przecież młody – **przekładał** przyjaźń **ponurego i surowego starca nad** towarzystwo rówieśników.

(przekład tu i niżej J. Axer)

Por. także DIOG.LAERT. 8,1,7.

Patrz, jak odrzuca skarby, którymi Artakserkses chciał zjednać sobie przekupionego – NEP.Epam. 4,1-3:

Tentata autem eius est abstinentia a Diomedonte Cyziceno: namque is rogatu Artaxerxis regis Epaminondam pecunia corrumpendum suscepit. Hic magno cum pondere auri Thebas venit et Micythum adulescentulum quinque talentis ad suam perduxit voluntatem, quem tum Epaminondas plurimum diligebat. Micythus Epaminondam convenit et causam adventus Diomedontis ostendit. At ille Diomedonti coram 'nihil' inquit 'opus est pecunia: nam si rex ea vult, quae Thebanis sunt utilia, gratis facere sum paratus, sin autem contraria, non habet auri atque argenti satis. Namque orbis terrarum divitias accipere nolo prae patriae caritate. Tu quod me incognitum tentasti tuique similem existimasti, non miror tibi que ignosco; sed egredere propere, ne alios corrumpas, cum me non potueris. Et tu, Micythe, argentum huic redde, aut, nisi id confestim facis, ego te tradam magistratui.'

Uczciwość jego wystawił na próbę Diomedon z Kyzikos. Podjął się on bowiem na prośbę króla Artakserksesa przekupić Epaminondasa. Zjawił się w Tebach z mnóstwem złota i za cenę pięciu talentów pozyskał dla swoich planów Mikytosa – młodzieniaszka, który wówczas był najmilszy Epaminondasowi. Poszedł Mikytos do Epaminondasa i przedstawił mu przyczynę wizyty Diomedona. Ten zaś zwrócił się do obecnego przy tym Diomedona, mówiąc: „Na nic tu pieniądze, bo jeżeli król chce tego, co jest korzystne dla Teb, gotów jestem spełnić jego wolę za darmo. Jeżeli zaś jest inaczej, nie starczy mu złota i srebra, gdyż ja nie sprzedam miłości ojczyzny za skarby całego świata. Że nie znając mnie usiłowałeś mnie przekupić i uważałeś za podobnego sobie, temu się nie dziwię i wybaczam ci. Ale teraz wynoś się szybko, żebyś innych nie poprzepłacał, skoro mnie nie zdołałeś. A ty, Mikytosie zwróć mu pieniądze, bo jeżeli zaraz tego nie zrobisz, wydam cię władzom”.

Artakserkses – Artakserkses II Mnemon (staropers. Artaxšaça, gr. Ἀρταξέρξης Μνήμων [*Artakserkses Mnémon*] – ‘Pamiętliwy / Mający dobrą pamięć’, łac. *Artaxerxes*; 445 lub 435 – 358 p.n.e.), król perski z dynastii Achemenidów.

Obacz, jak cierpliwie znosi krzywdy swe od obywatelów, nie narzekając na to, że zasługi jego były bez nagrody – NEP.Epam. 7,1:

Fuisse patientem suorumque iniurias ferentem civium, quod se patriae irasci nefas esse duceret [...].

był cierpliwy i [...] spokojnie znosił niesprawiedliwości od swoich rodaków, ponieważ uważał, iż nie można się gniewać na własną ojczyznę.

idź więc za przykładem tego cnotliwego męża, który ani żartem nawet nigdy w życiu swoim nie skłamał – NEP.Epam. 3,1:

adeo veritatis diligens, ut ne ioco quidem mentiretur [...].

Prawdę tak umiłował, że **nie kłamał nawet żartem**.

[10.46-47]

Epaminondesa ... Agezylausza – występują ze sobą w parze, choć w zupełnie innych okolicznościach u Diogenesa Laertiosa (DIOG.LAERT. 6,2,39). Łaciński przekład *Żywotów*, dokonany przez Ambrosiusa, ukazał się w następujących inkunabułowich wydaniach: Rzym [s.d.], Wenecja 1475, Norymberga 1476. W roku 1566 wyszła pierwsza edycja drukowana (Antverpiae: ex officina Ch. Plantini), a w 1570 ukazało się w Paryżu wydanie Stefanusa (Henri Estienne) w dwóch tomach z przypisami Izaaka Casaubona, następnie wznawiane (²1593, ³1615) z ciągle poprawianym przekładem łacińskim; XVII w. także doczekał się edycji Diogenesa. W każdym razie Krajewski bez wątpienia mógł znać greckie dzieło.

[10.47]

Milcyjadesa, okrytego sławą bohatyryskich czynów, a mianowicie maratońskie-go zwycięstwa – zob. wyżej, obj. do 10.45.

jak potem w więzieniu, gdzie nędznie życia dokonał, stał się ofiarą trwożliwej ziomeków wolności – NEP.Milt. 7,5-8,4:

Accusatus ergo est proditiōis, quod, cum Parum expugnare posset, a rege corruptus infectis rebus discessisset. Eo tempore aeger erat vulneribus, quae in oppugnando oppido acceperat. itaque cum ipse pro se dicere non posset, verba fecit frater eius Stesagoras. Causa cognita capitis absolutus pecunia multatus est, eaque lis quinquaginta talentis aestimata est, quantus in classem sumptus factus erat. Hanc pecuniam quod solvere in praesentia non poterat, in vincla publica coniectus est ibique diem obiit supremum.

Hic etsi crimine Pario est accusatus, tamen alia causa fuit damnationis. Namque Athenienses propter Pisistrati tyrannidem, quae paucis annis ante fuerat, omnium civium suorum potentiam extimescebant. Miltiades, multum in imperiis magistratibusque versatus, non videbatur posse esse privatus, praesertim cum consuetudine ad imperii cupiditatem trahi videretur. Nam Chersonesi omnes illos quos habitarat annos perpetuam obtinuerat dominationem tyrannusque fuerat appellatus, sed iustus. Non erat enim vi consecutus, sed suorum voluntate, eamque potestatem bonitate retinebat. Omnes autem et dicuntur et habentur tyranni, qui potestate sunt perpetua in ea civitate, quae libertate usa

est. Sed in Miltiade erat cum summa humanitas tum mira communitas, ut nemo tam humilis esset, cui non ad eum aditus pateret; magna auctoritas apud omnes civitates, nobile nomen, laus rei militaris maxima. Haec populus respiciens maluit illum innoxium plecti quam se diutius esse in timore.

Oskarżono go zatem o przekupstwo – że chociaż już mógł zdobyć Paros, został jakoby przeplacony przez króla i dlatego odstąpił nic nie wskórawszy. Był wtedy chory z powodu ran, które odniósł podczas oblężenia miasta. Tak więc, ponieważ nie mógł sam się bronić, przemawiał zań jego brat, Stesagoras. Po rozpatrzeniu sprawy uniknął najcięższego wyroku i został ukarany grzywną. Ustalono kwotę 50 talentów – tyle, ile wynosiły koszty wystawienia floty. Ponieważ Miltiades nie był w stanie natychmiast zapłacić tej sumy, wtrącono go do więzienia i tam zmarł.

Oskarżony był wprawdzie z powodu Paros, ale przyczyna skazania była zgoła inna. Otóż Ateńczycy z powodu tyranii Pizystratesa, która skończyła się parę lat przed opisywanymi wypadkami, bardzo bali się wzrostu znaczenia któregośkolwiek ze swych współobywateli. Nie wydawało się, aby Miltiades, który piastował wiele wysokich godności, potrafił stać się zwykłym obywatelem, zwłaszcza że i z nawyku władza mogła go pociągać. Na Chersonenzie bowiem przez wszystkie te lata, które tam spędził, sprawował rządy i był nazywany tyranem, prawda, że sprawiedliwym. [...] Bo nie osiągnął stanowiska przemocą, lecz z woli poddanych i utrzymywał je dzięki swym zaletom. Wszystkich zaś, którzy sprawują dożywotnią władzę w demokratycznym przedtem państwie, uważa się za tyranów i tym mianem określa. A Miltiades łączył wielką dobroć z niezwykle łaskawością, tak że każdy, choćby najbiedniejszy, miał doń wolny przystęp; cieszył się też wielkim poważaniem we wszystkich państwach, nosił świetne nazwisko, posiadał niezmierną sławę wojenną. Naród, wszystko to mając na względzie, wołał skazać niewinnego niż dłużej trwać w obawie.

Leonidę, który w ciążninach Termopilu z trzemaset towarzyszami swej sławy poległ mężnie, ocalając ojczyznę – Leonidas (dor. Λεωνίδας [Leonidas], łac. *Leonida(s)*; †480 p.n.e.), król Sparty z rodu Agiadów. Poległ na czele 300 Spartiatów (pełnoprawnych obywateli Sparty) w Wąwozie Termopilskim, gdzie zastąpił drogę armii perskiej; przełęczą bronił także trzytysięczny oddział sprzymierzonych Greków. Po dwóch dniach obrony, gdy Persowie na skutek zdrady dowiedzieli się o ścieżce prowadzącej na tyły stanowisk obrońców, odesłał większość żołnierzy, pozostając ze Spartiatami i oddziałem 700 Tespijczyków – wszyscy zginęli. Na pomniku, jaki Grecy wystawili Spartanom po klęsce Persów, wyryto epigramat Symonidesa z Keos (HDT 7,228; AP 7,249):

Ὡ ξείν', ἀγγέλλειν Λακεδαιμονίους, ὅτι τῆδε
καίμεθα τοῖς κείνων ῥήμασι πειθόμενοι.

Przechodniu, powiedz Sparcie: tu leżym, jej syny,
prawom jej do ostatniej posłuszni godziny!

(przekład J. Czubek)

Agezylausza – Agezylaos II (gr. Ἀγηςίλαος [*Agesilaos*], łac. *Agesilaus*; 444–360 p.n.e.), król spartański z rodu Eurypontydów.

wzór pracowitego życia i skromności dla królów – konkluzja z lektury NEP. *Ages.* 7,2–4; 8,2–6.

wielkiego tak w pokoju, jak podczas wojny Cymona – Kimon (gr. Κίμων [*Kimon*], łac. *Cimon*; ok. 510–449 p.n.e.), wódz i polityk ateński. Współdziałał z Arystydesem (wspólnie zostali strategami; 478/477 r.) w organizacji Związku Morskiego i dowodził większością jego operacji, przeciwnik Peryklesa i zwolennik pokoju ze Spartą, podczas wojen perskich popierał politykę Temistoklesa, dowodził flotą podczas wojny z Persami i odniósł ważne zwycięstwo nad Eurymedontem (466 r.); wygnany z Aten (461 r.) wyrokiem sądu skorupkowego (tj. ostracyzmowany), został odwołany z wygnania (456 r.; powrócił do Aten zapewne w roku 451) i ponownie stanął na czele floty, by dowodzić wyprawą na Cypr, gdzie zmarł w trakcie walk z Persami podczas oblężenia Kition (dziś: Larnaka).

wielkiego tak w pokoju, jak podczas wojny – NEP.*Cim.* 4,1:

Hunc Athenienses non solum in bello, sed etiam in pace diu desideraverunt.

Ateńczycy przez długi czas odczuwali brak Kimona nie tylko w czasie wojny, ale i w czasie pokoju.

(przekład M. Kamińska)

cnotliwego Trazybula – Trazybulos (gr. Θρασύβουλος [*Thrasylbulos*], łac. *Thrasylbulus*); ok. 440–389 p.n.e.), polityk i dowódca ateński, w ostatnich latach wojny peloponeskiej walczący pod rozkazami Alkibiadesa (w bitwach pod Kyzikos – 410 r. i Arginuzami – 406), zwolennik umiarkowanej demokracji. Po porażce Aten wystąpił przeciwko Radzie Czterystu, a po nastaniu rządów Trzydziestu Tyranów został wygnany z Aten i uciekł do Teb, gdzie zorganizował zbrojną wyprawę na Pireus i dokonał przewrotu w Atenach, a po obaleniu tyrańskiej władzy Trzydziestu doprowadził do przywrócenia demokracji.

cnotliwego – por. NEP.*Thrasylb.* 3,2–4,1:

Praeclarum hoc quoque Thrasylbuli, quod reconciliata pace, cum plurimum in civitate posset, legem tulit, ne quis ante actarum rerum accusaretur neve multaretur, eamque illi oblivionis appellarunt. Neque vero hanc tantum ferendam curavit, sed etiam ut valeret effecit. Nam cum quidam ex iis, qui simul cum eo in exilio fuerant, caedem facere eorum vellent, cum quibus in gratiam reditum erat publice, prohibuit et id quod pollicitus erat praestitit.

Huic pro tantis meritis honoris <causa> corona a populo data est, facta duabus virgulis oleaginis. Quam quod amor civium et non vis expresserat, nullam habuit invidiam magnaue fuit gloria.

Zasłynął Trazybulos również z tego, że po zawarciu pokoju, kiedy miał wielkie wpływy w państwie, wydał prawo, na mocy którego nie

można było nikogo oskarżyć ani ukarać za czyny przedtem popelnione. Nazwano to amnestią – prawem zapomnienia. I nie tylko doprowadził do tego, by takie prawo zostało wydane, lecz także sprawił, że go przestrzegano. Kiedy bowiem część jego towarzyszy wygnania uważała, że należy wymordować dawnych przeciwników, z którymi Trazybuloś pojednał się na mocy ustawy, sprzeciwił się temu i dotrzymał obietnicy.

Za tak wielkie zasługi otrzymał od narodu wieniec z dwóch gałązek drzewa oliwnego. A ponieważ sprawiła to miłość obywateli, a nie wymóg siłą, nie dotknęła go zawiść i żył w sławie.

(przekład M. Kamińska)

gorliwego o dobro ojczyzny Konona – (Κόνων [Kónon]; przed 444 – po 390 p.n.e.) ateński dowódca z czasów wojny peloponeskiej, jeden z 10 strategów (414/413 r.), później naczelnny wódz armii wraz z Alkibiadesem (407 r.); kiedy został zamknięty przez Spartan w Mitylenie na Lesbos, uwolniono go dzięki ateńskiemu zwycięstwu w bitwie pod Arginuzami (406). Z porażki pod Ajgospotamami (405 r.) ocalił 8 okrętów i schronił się na Cyprze u króla Salaminy, Euagorasa. Przez kilka lat pozostawał w służbie perskiej, współdziałając z satrapą Frygii, Farnabazosem. Podczas wojny korynckiej rozbił Spartan u przylądka Knidos w Azji Mniejszej (394 r.). Za perskie złoto zaczął odbudowywać Długie Mury ateńskie, które wcześniej (404 r.) Spartanie nakazali zniszczyć. Uwięziony przez Persów i oskarżony przez satrapę Tiribazosa, że przy perskiej pomocy odbudowuje potęgę Aten, wyrwał się z więzienia. Zmarł prawdopodobnie na Cyprze.

P<elo>pidę – Pelopidas (†364 p.n.e.), polityk i wódz tebański, jeden z przywódców Związku Beotkiego (beotarcha). Wraz z Epaminondasem (przyjacielem, który uratował mu życie; 384 r.) wystąpił przeciw rządowi oligarchicznemu narzuconym przez Spartę i wypędził załogę spartańską z tebańskiej twierdzy, Kadmei (379 r.). Był jednym z dowodzących pod Leuktrami (371 r.). Zginął pod Kynoskefalami w Tessalii, walcząc (od 369 r.) o niezależność tamtejszych miast, w zwycięskiej bitwie z wojskami tyrana Fer Aleksandra, kiedy chciał zgładzić go osobiście, ale cios uprzedziła osobista gwardia władcy.

Ifikratesa – (ok. 418-353 p.n.e.) ateńskiego stratega i znakomitego żołnierza najemnego. Ifikrates zreorganizował oddziały peltastów i wprowadził ulepszenia w uzbrojeniu żołnierzy (dłuższe włócznie oraz nowe obuwie, nazywane później „ifikratydami”). Zapuszczał się na Peloponez, gdzie zniósł oddział spartański pod Koryntem (390 r.). Z powodzeniem walczył nad Hellespontem, potem w Tracji (389 r.), najpierw przeciwko ludowi Odrysów, potem w służbie ich króla, Kotysa, którego córkę poślubił (387 r.). Wziął udział w wojnie z Egipcjanami jako dowódca Ateńczyków po stronie perskiego satrapy Farnabazosa (378 r.). Poprowadził wraz z Chabriasem wyprawę ateńską na Morze Jońskie (372 r.). Z kolei służył jako dowódca w armii spartańskiej, a potem wraz z Kotysem prowadził działania wojenne przeciwko

Ateńczykom (371-370 r.). Po kilkunastu latach Ateńczycy wybrali go ponownie na strażnika swoich wojsk (357/356 r.).

[10.48]

których ojczyzna była panią świata całego – mowa o Rzymie; zob. wyżej, obj. do 7.82.

Brutusów – Krajewski, jak inni autorzy jego epoki, ma tu zapewne na myśli dwóch przedstawicieli rodu Juniuszów Brutusów, którzy wedle rzymskiej legendy założycielskiej w przypadku jednego, a faktów historycznych w przypadku drugiego otwarli i zamknęli republikański okres w dziejach Wiecznego Miasta.

Lucjusz Juniusz Brutus (*Lucius Junius Brutus*; †509 p.n.e.) był z całą pewnością postacią fikcyjną, którą później kojarzono z Markiem Juniuszem Brutusem, zabójcą Cezara. Jako świadek samobójstwa Lukrecji, który przysiągł pomścić jej hańbę, przeprowadził spisek przeciw Tarkwiniuszowi Pysznemu, swemu wujowi. Został po obaleniu króla wybrany konsulem wraz z Lucjuszem Tarkwiniuszem Kollatynem, mężem Lukrecji. Zginął w starciu z Arrunsem, synem Tarkwiniusza Pysznego.

Marek Juniusz Brutus Młodszy (*Marcus Iunius Brutus*; (85 – 23 X 42 p.n.e.) podczas wojny domowej (48 r.) walczył po stronie Pompejusza, ale po zwycięstwie Cezara uzyskał przebaczenie i otrzymał namiestnictwo Galii Przedalpejskiej (46 r.), Cezar mianował go także pretorem miejskim (*praetor urbanus*). Stał na czele spisku przeciw Cezarowi (15 III 44), przynaglany pojawiającymi się co noc na jego krześle kurulnym napisami: „Ty śpisz, Brutusie?” lub „Ty nie jesteś Brutusem!”. Według niektórych źródeł to do niego były skierowane ostatnie słowa Cezara: *Et tu, Brute, contra me?* (‘I ty, Brutusie, przeciwko mnie?’).

Kamillów – spluralizowane imię Marka Furiusza Kamillusa (*Marcus Furius Camillus*; ok. 446-365 p.n.e.), wodza i polityka rzymskiego z patrycjuszowskiego rodu Furiuszów. Był cenzorem (403 r.), sześciokrotnym trybunem wojskowym z władzą konsularną (*tribunus militum consulari potestate*) i dyktatorem (w latach: 368, 367). Walczył zwycięsko z Etruskami, po 10 latach oblężenia zdobywając Weje (396 r.), a potem Falerie (394 r.). Oskarżono go o sprzeniewierzenie części łupów zagarniętych w Wejach i skazano na wygnanie, ale został odwołany przez senat po zajęciu Rzymu przez Galów podczas najazdu Brennusa (390 r.), kiedy zaś uwolnił od nich miasto, nadano mu szacowny tytuł „ojca ojczyzny” (*pater patriae*). Po pokonaniu (389 r.) koalicji italskich plemion Ekwów i Wolsków oraz Etrusków odbył potrójny triumf. Zmarł na chorobę.

Cyncynatów – Lucjusz Kwinkcjusz Cyncynat (*Lucius Quin(c)tius Cincinnatus* [‘Kędzierzawy’]; ok. 519-430 p.n.e.), konsul zastępczy (460 r.), dyktator (458 i 439), patrycjuszowski dyktator słynny z ubóstwa. Pod koniec sprawowania władzy konsula stwierdził, że nie przyjmie ponownie urzędu,

mimo że chciano na niego głosować, i zaszył się na wsi, gdzie miał mieć mały domek i uprawiać 4 *jugery* ziemi (ok. 1,1 ha). Wobec oblężenia, w jakim znalazły się wojska konsula Lucjusza Minucjusza, przegłosowano wybór Cyncynната na dyktatora. Chcąc przekazać mu tę wiadomość, wysłano na wieś poselstwo, a heroldzi zastali Cyncynната podczas pracy w polu, jak orał pługiem ziemię. Wódz miał założyć togę, o co poprosili go posłowie, po czym wysłuchał, z czym przychodzą, wysłannicy zaś pozdrowili go jako dyktatora. Przybył następnie do Rzymu, objął komendę nad armią, pokonał Ekwów i wyzwolił konsula. Po wypełnieniu zadania od razu (podobno po 16 dniach) zrzekł się urzędu, który przysługiwał mu przez pół roku. Ponownie wybrany dyktatorem rozprawił się ze Spuriuszem Meliuszem. Najobszerniejsze relacje o Cyncynnacie pozostawił m.in. Liwiusz (3,26,6-29,7), choć postać Cyncynната jako symbolu cnót dawnego obywatela rzymskiego: rolnika i żołnierza, przywoływana jest w źródłach antycznych często (CIC.*Fin.* 2,12; Cato 56; VAL.MAX.*Fact.dict.memor.* 4,4,7; PLIN.MA. *NH* 18,4; FLOR. 1,5(11),11-15; EUTROP.*Brev.* 1,17; AUG.*Civ.* 3,18,2).

[M. Baranowski]

Papirjuszów – jakkolwiek ród Papiriuszów (*Papirii*) bardzo się rozrodził i rozróżniano np. Papiriuszów Kursorów (*Papirii Cursores*), Papiriuszów Krasusów (*Papirii Crassi*) czy Papiriuszów Karbonów (*Papirii Carbones*), a wielu z nich pełniło najwyższe urzędy w okresie republiki, a także w czasach cesarstwa, jak się wydaje, Krajewskiemu chodzi o Lucjusza Papiriusza Pretekstata (*Lucius Papirius Praetextatus*; fl. 1. połowa III w. p.n.e., †272 r.), który znany jest przede wszystkim z jednej anegdoty (GELL.*NA* 1,23,4-13):

W Rzymie w dawnych czasach senatorowie mieli zwyczaj przychodzić do kurii w towarzystwie swoich synów, jeszcze noszących bramowaną togę [*cum praetextatis filiis*]. Pewnego razu, kiedy senat rozważał jakąś poważniejszą sprawę, a obrady przeniesiono na dzień następny, zdecydowawszy, że nikt nie ujawni tego, nad czym radzono, zanim nie zostanie podjęta uchwała, matka młodego Papiriusza, który był z ojcem na posiedzeniu senatu, zapytała syna, o czym w senacie radzili ojcowie. Chłopiec odpowiedział, że jest zobowiązany do milczenia i że nie wolno o tym mówić. Kobieta jeszcze bardziej zapragnęła czegoś się dowiedzieć; to, że sprawa była tajna, a chłopiec milczał, tylko wzmogło jej ciekawość, poczęła więc wypytywać syna coraz natarczywiej i gwałtowniej. Przyciśnięty naleganiami matki, chłopiec wpadł na pomysł zabawnego kłamstwa. Powiedział, że zastanawiano się w senacie, co wydaje się pożyteczniejsze i korzystniejsze dla państwa: to, że jeden mężczyzna miałby dwie żony, czy też że jedna kobieta miałaby dwóch mężów. Wystraszyła się [matka], kiedy to usłyszała, wyszła w pośpiechu z domu, by spotkać się z innymi matronami. Następnego dnia cały tłum dostojnych kobiet przybywa do senatu: wśród łez i zakłęk błagają, aby to raczej jedna poślubiona była dwóm, niżli dwie jednemu. Dziwili się wchodzący do kurii senatorowie,

cóż to za szaleństwo ogarnęło kobiety i co ma oznaczać owo dziwne żądanie. Młody Papiriusz staje na środku kurii i opowiada po kolei, co się zdarzyło: jak to matka nalegała, chcąc się czegoś dowiedzieć, i co on sam jej powiedział. Senat chwali lojalność i rozum chłopca i postanawia, że odtąd chłopcy – z wyjątkiem jednego jedynego Papiriusza – nie będą przychodzić do kurii razem z ojcami, a potem, by uczcić [Papiriusza], nadano mu przydomek *Pretekstatus*, za to, że w wieku, kiedy się nosi bramowaną togę [*in aetate praetextae*], roztropnie milczał i roztropnie mówił.

(przekład M. Bielewicz i inni)

Zob. także MACR.*Sat.* 1,6,19-25.

Regulów – nawiązanie do postaci Marka Atyliusza Regulusa (*Marcus Atilius Regulus*; ok. 307-250 p.n.e.), konsula (w latach: 267, 256). Literatura rzymska obudowała tę postać bogatą legendą: na życzenie Kartagińczyków posłował do Rzymu, aby namawiać rodaków do zawarcia niekorzystnego dla państwa pokoju, ponieważ jednak odradzał wahającym się senatorom przyjęcia upokarzających warunków, a jednocześnie chciał dotrzymać danego słowa, po powrocie do Kartaginy został stracony w okrutny sposób. Jego heroiczna wierność danemu słowu i męczeńska śmierć stały się symbolem starorzymskiej cnoty obywatelskiej. Regulusowi wycięto powieki, ale wcześniej uwięziono go w machinie do tortur (był to rodzaj nabitej gwoździami skrzyni, która uniemożliwiała sen) lub zamykano w ciemnym lochu, a po dłuższym czasie, w porze, kiedy słońce paliło najmocniej, wyprowadzano nagle na słońce, zmuszając, by patrzył prosto w niebo, ażeby zaś nie mógł przymknąć powiek, odwijano je w górę i w dół i przyszywano. Dla Augustyna (AUG.*Civ.* 1,15,1. 24; 2,23; 3,18,1. 20; 5,18,2) Regulus był niemalże ideałem, a do owego ideału brakowało mu tylko chrześcijańskiej wiary. O wysłaniu przez Kartagińczyków Regulusa do Rzymu z misją pokojową, a następnie jego powrocie wspominało wielu autorów (CIC., *Cato* 20,75; LIV., *per.* 18,7; HOR.*Carm.* 3,5,13-56; FLOR. 1,18(2,2),23-26; EUTROP.*Brev.* 2,24,2-25). Do końca nie wiemy, czy ta historia jest odbiciem rzeczywistości, czy też kolejnym rzymskim mitem.

Fabrycjuszów – Gajusz Fabrycjusz Luscynus Jednooki (*Caius Fabricius Luscinius Monocularis*; IV/III w. p.n.e.), konsul (w latach: 282, 278), cenzor (275 r.), wielokrotny dowódca wojsk. Jako cenzor wydalil z senatu (275 r.), za przepych piętnując to notą (znakiem stawianym na liście obywateli przy imieniu konkretnego senatora) a było to pierwsze w dziejach Rzymu wydalenie z powodów obyczajowych – Publiusza Korneliusza Rufinusa (konsula roku 277), a niesława, jaką w ten sposób Rufinus okrył swój ród, przyczyniła się najpewniej do zmiany przydomka na „Sulla” (LIV.*per.* 14,4; PLUT.*Sul.* 1). Po zwycięskiej dla króla Macedonii bitwie pod Herakle(j)ą (280 r.) prowadził rozmowy z Pyrrusem i na ten moment w jego biografii przypada kilka anegdot. Oto podczas rozmów pokojowych król próbował przekupić Rzymianina (PLUT.*Pyrrh.* 21; FLOR. 1,13(18),21-22). Pyrrus był zadziwiony prawością

Fabrycjusza i z wdzięczności za ocalenie życia wydał mu rzymskich jeńców bez okupu (PLUT.*Pyrrh.* 18,3).

[10.51]

Tyberyjuszów – spluralizowane imię (to i kolejne) rzymskich cesarzy z dynastii julijsko-klaudyjskiej, których historiografia antyczna (za Tacytem i przede wszystkim Swetoniuszem) przedstawiała jako bezwzględnych i okrutnych władców o zwyrodniałych upodobaniach. Krajewski ma tu zapewne na uwadze Tyberiusza Klaudiusza Nerona (*Tiberius Claudius Nero*; 42 p.n.e. – 37 n.e.; panował w latach: 14-37 n.e.), następcę Oktawiana/Augusta, syna Liwii z pierwszego małżeństwa. Jako cesarz zgromadził w Rzymie wszystkie oddziały gwardii pretorianów i przy pomocy jej dowódców bezwzględnie zwalczał przeciwników politycznych.

Kaligulów – cesarz rzymski Kaligula, tj. Gajusz Cezar Germanik (*Caius Caesar Germanicus*; 12-41 n.e.; panował w latach: 37-41). Dość szybko, bo zaledwie 8 miesięcy po objęciu władzy, zaczął zdradzać objawy choroby umysłowej. Zginął, zamordowany przez spiskowców (m.in. Kassjusza Chereę i Korneliusza Sabina), w chwili gdy przechodził z teatru do cesarskiego pałacu; zabito również jego żonę Cezonię i córkę, Julię Druzyllę. Przeszedł do historii jako morderca, monarcha wyuzdany seksualnie (utrzymywał kazirodcze stosunki z trzema własnymi siostrami; Suet.*Cal.* 24,1; 36,1), a przede wszystkim szaleniec (np. podczas wyprawy do Galii i Germanii nakazał kilku Germanom ze swojej straży przybocznej przepawić się za Ren, tam ukryć, a rano po śniadaniu oznajmiono, że wróg się zbliża, więc pomknął z pretorianami do najbliższego lasu, gdzie wyciąwszy kilka drzew, skonstruował z nich trofea i nocą przy świetle pochodni powrócił; Suet.*Cal.* 45,1; chciał też uczynić swego konia, Incitatusa, konsulem; Suet.*Cal.* 55).

Neronów – cesarz rzymski Neron, tj. Lucjusz Domicjusz Ahenobarbus (*Lucius Domitius Ahenobarbus*; 37-68 n.e.; panował w latach: 54-68), był synem najstarszej siostry Kaliguli, Agryppiny Młodszej. Znany jako okrutnik, morderca i matkobójca, oskarżany był o spalenie Rzymu w 64 r. n.e. Zamordowany pięć lat później. Dziwactwa Nerona wyliczył Swetoniusz (Suet.*Nero* 21-23).

widzisz tu imię Tytusa – Tytus, cesarz rzymski z dynastii flawijskiej, tj. Tytus Flawiusz Sabinus Wespazjan (*Titus Flavius Sabinus Vespasianus*; 39-81 n.e.; panował [współ z ojcem od 1 VII 71] w latach: 79-81), najstarszy syn Wespazjana. Wraz z ojcem brał udział w tłumieniu powstania żydowskiego (w latach: 66-73), gdzie został głównodowodzącym wojsk i zdobył Jerozolimę (70 r.). Po śmierci Wespazjana obrano go cesarzem. Jego krótkie samodzielne panowanie nasuwało historykom przypuszczenia, że został otruty. Był wzorem władcy, pełnym dobroci i łaskawości opiekunem poddanych (por. tytuł opery Wolfganga Amadeusza Mozarta, z librettem autorstwa Pietra Metastasia, *La clemenza di Tito* – 'Łaskawość Tytusa'; 1734).

nazwanego „rozkoszą ludu” – por. SUET.*Tit.* 1,1:

*Titus, cognomine paterno, amor ac **deliciae generis humani** – tantum illi ad promerendam omnium voluntatem vel ingenii vel artis vel fortunae superfuisset, et, quod difficillimum est, in imperio [...].*

Tytus, przewany po swym ojcu Wespazjanem, **umilowanie i słodczy rodzaju ludzkiego** – tyle posiadał talentu czy umiejętności, czy wreszcie po prostu szczęścia w jednaniu sobie życzliwości wszystkich w czasie sprawowania władzy cesarskiej, co jest najtrudniejsze [...].

(przekład tu i niżej J. Niemirska-Pliszczyńska)

oraz SUET.*Tit.* 8,1:

Populum in primis universum tanta per omnis occasiones comitate tractavit [...].

Szczególnie do całego ludu odnosił się uprzejmie przy każdej sposobności.

Słowa jego, które powtarzał: „Przyjaciele, dzień straciliśmy”, gdy dnia jakiego nie wślawił dobrodziejstw swymi – por. SUET.*Tit.* 8,1:

*atque etiam recordatus quondam super cenam, quod nihil cuiquam toto die praestitisset, memorabilem illam meritoque laudatam vocem edidit: ‘**amici, diem perdidit**’.*

Raz w czasie biesiady przypomniał sobie, że nic dobrego nikomu nie wyświadczył przez cały dzień, wypowiedział owe słynne i słusznie chwalone słowa: „**Przyjaciele, straciłem dzień**”.

[10.52]

laskawy i przystępny Trajan – Marek Ulpiusz Trajan (*Marcus Ulpius Traianus*; 58-117 n.e.; panował w latach: 98-117), cesarz rzymski (od 98) z dynastii Antoninów, uchodzący w tradycji historiografii prosenatorskiej za „dobrego” władcę (senat ogłosił go ‘najlepszym władcą’ – *optimus princeps*).

daje pałasz Saburynowi i każe mu, aby go użył na obronę jego, jeżeli tego wart będzie, albo przeciwko niemu, skoro by lud oszczędził, że nie jest godzien panować – imię prefekta pretorianów w brzmieniu *Saburyn* w starożytności nie występuje, pojawia się za to np. u Laurence’a Echarda (ok. 1670-1730), którego *Dykcjonarzyk geograficzny czyli opisanie królestw, powincyi, miast, biskupstw, księstw, hrabstw, margrabstw, portów, fortec i innych miejsc znaczniejszych w czterech częściach świata* [...] w przekładzie Franciszka Siarczyńskiego ukazał się w Rzeczypospolitej (Warszawa, Drukarnia Piotra Dufour drukarza J.K.Mci, 1782). W dalszej kolejności przytaczamy urywek z *Panegiryku* Pliniusza

Młodszeo wprowadzie jako źródło łacińskie, ale zawierające wersję bardzo w tym wypadku omowną, i wreszcie niezwykle wiernie względem tekstu Krajewskiego oddane zdanie u Kassjusza Diona, którego nasz autor znać nie mógł. Zob. ECHARD, *Ecclesiastical history* 9,3 [s. 283]:

Then he had so great an assurance of his own innocence and integrity, that in giving him sword to Saburinus, according to custom, when he made him commander of his guards, he pronounc'd these words: „Take this sword, and if I govern like a just prince, employ it in my service, but if I abuse my authority, draw in against me”.

Miał wtedy tak wielką pewność własnej niewinności i uczciwości, że oddając miecz Saburynowi, zgodnie ze zwyczajem, gdy uczynił go dowódcą osobistej straży, wypowiedział te słowa: „Weź ten miecz, a jeśli będę rządził jak sprawiedliwy władca, użyj go w mojej obronie, jeśli zaś nadużyję swojej władzy, wyciągnij go przeciwko mnie”.

por. także PLIN.MI.*Paneg.* 67,8:

‘Ego quidem in me, si omnium utilitas ita posceret, etiam praefecti manum armavi; sed ne deorum quidem aut iram aut neglegentiam deprecor, quae so immo et obtestor, ne unquam pro me vota res publica invita suscipiat, aut si suscepit invita, ne debeat’.

„Ja doprawdy byłbym gotów – gdyby tego wymagało dobro wszystkich obywateli – uzbroić przeciw mej osobie nawet rękę prefekta: i nie starałbym się choćby w modlitwach odwrócić gniewu bogów od siebie ani ich wrogiej niechęci; wręcz przeciwnie: błagam teraz i zaklinam, by Rzeczpospolita nigdy nie podejmowała wbrew swej woli żadnych zobowiązań w mej sprawie, a jeśli by kiedykolwiek podjęła je wbrew swojej woli, niech się nie czuje zobowiązana do ich spełnienia”.

(przekład P. Gruska)

oraz CASS.DIO, *Hist.Rom.* 68,16,1,2 („λαβὲ τοῦτο τὸ ξίφος, ἵνα, ἂν μὲν καλῶς ἄρῃω, ὑπὲρ ἐμοῦ, ἂν δὲ κακῶς, κατ’ ἐμοῦ αὐτῷ χρήσῃ” – ‘weź ten miecz, abys go, gdy będę panował dobrze, użył [w mojej] obronie, a jeśli [będę panował] źle, [abys go użył] przeciw mnie samemu’).

W rzeczywistości chodzi o Sekstusa Attiusza **Suburana** Emiliana (*Sextus Attius Suburanus Aemilianus*; I/II w. n.e.), zwanego po prostu Suburanem, pierwszego prefekta pretorianów cesarza Trajana, dwukrotnego konsula (w latach: 101, 103) i doradcy cesarza; por. PLIN.*Epist.* 7,6,10.

[10.53]

Marek Aureliusz ... najpodobniejszy z ludzi do bóstwa dobroczynnego – cesarz rzymski z dynastii Antoninów i filozof stoicki (autor *Rozmyślań* – *Tὰ*

εἰς ἑαυτὸν [*Ti eis heauton* – dosłownie: ‘[Rozmowy/Rozważania] z samym sobą’]), Marek Aureliusz, tj. Marek Anniusz Katiliusz Sewer ([*Marcus Annius?*] *Catilius Severus*, później: *Marcus Annius Verus*, po adopcji: *Marcus Aelius Aurelius Verus*; 121-180; panował [współ z: adopcyjnym bratem Lucjuszem Werusem: 161-169, i synem Kommodusem: 177-180] w latach: 161-180). W późnym antyku zapanowała moda na wychwalanie Marka Aureliusza, gdyż twierdzono np., że darował zaległe podatki we wszystkich prowincjach, choć jednym podatkiem, który cesarz w rzeczywistości obniżył, był ten pobierany przy zakupie gladiatorów, aczkolwiek ich walkami zupełnie się nie interesował. Wzorem władcy-filozofa był także dla Juliana Apostaty i samego Ammiana Marcellina, który stawia go za wzór 12 razy.

jak się słyszeć dały nad zwłokami jego – por. *HA.Marc.Aur.* 28,7-8: *exercitus cognita mala valetudine vehementissime dolebant, quia illum unice amarunt* („Na wiadomość o złym stanie zdrowia cesarza żołnierzy ogarnął głęboki smutek, ponieważ szczególnie go kochali”; przekład H. Szelest).

[10.54]

Wylew dziczy północnej, ogarnąwszy rzymskie mocarstwo – mowa najpewniej o Gotach, choć rozmaite plemiona „barbarzyńskie” przełamywały *limes* (tj. granicę państwa chronioną przez załogi wojskowe – *limes imperii Romani*) na Renie i Dunaju. Goci (*Gothi*), lud pochodzenia germańskiego, ale i alańskiego kilkakrotnie najężdżali terytorium cesarstwa, ale wycofywali się. W końcu 24 VIII 410 r. Wizygoci (Goci Zachodni) pod wodzą Alaryka wdarli się do miasta i złupili Rzym.

światłego wieku Augusta – Oktawian/August (*Caius Octavius / Imperator Caesar Divi Filius Augustus* [‘Wspaniały / Czcigodny’]; 63 p.n.e. – 14 n.e.; panował w latach: 27 p.n.e. – 14 n.e.) był pierwszym rzymskim cesarzem, założycielem dynastii julijsko-klaudyjskiej. W roku 27 p.n.e. pozornie złożył wszystkie urzędy, w istocie jednak otrzymał wiele uprawnień – powstał nowy ustrój, pryncypat – zachowując instytucje republikańskie, skupił najwyższą władzę w swoich rękach, tj. naczelną władzę wojskową, uprawnienia konsula, trybuna plebejskiego i cenzora, nietykalność osobistą, funkcję najwyższego pontyfika, kontrolę nad finansami państwa; zreformował armię; zreorganizował system prowincji (podział na prowincje senackie i cesarskie); otoczył opieką miasto Rzym. Augusta przedstawiano jako odnowiciela Rzymu, obrońcę tradycyjnej rzymskiej moralności i religii, opiekuna rodziny, któremu państwo zawdzięcza pokój (*pax Romana*) i dobrobyt.

[10.55]

Mieczysława I – Mieszko I.

Bolesławów – Bolesława I Chrobrego, Bolesława II Szczodrego i Bolesława III Krzywoustego.

ich imiona są przyćmione rzezią i krwawymi zwycięstwami – mowa o wojnach prowadzonych przez pierwszych polskich władców oraz ich podboje terytorialne.

Z tym wszystkim Potomność ma je za osobiste – sens: Potomność nie odczytuje owych wad jako charakterystycznych dla epoki, nie czyta ich w kontekście historycznym, ale bierze je za osobiste wady tych władców.

[10.56]

Chwalebne rozrządzenie Pomorza – Pomorze było wasalem władców polskich (a od 1138 r. książąt-seniorów), jednak w czasie rozbicia dzielnicowego uniezależniło się od Polski, dlatego nie jest jasne, jakie wydarzenia historyczne Krajewski ma na myśli. Dwa główne źródła, z których Krajewski czerpał wiedzę historyczną, czyli *Roczniki Długosza* oraz *Historia narodu polskiego* Naruszewicza, nie odnotowują takich sukcesów Kazimierza II Sprawiedliwego.

zabezpieczenie księstw ruskich Koronie – chodzi o sojusze zawarte przez Kazimierza II Sprawiedliwego z książętami włodzimierskim i bełskim.

przepisane prawa w Łęczycy – zob. wyżej, obj. do 1.14 oraz 2.44.

przyłączone Mazowsze i Kujawy odpadle – Kazimierz przez pewien czas po 1186 r. kontrolował Mazowsze i Kujawy.

[10.62]

Patrz, synu – rzecze król Sprawiedliwy – gdzie są ohydne imiona złych ludzi! – podobnie w epopei WOLTERA (*Henriada* 7,175-176) Ludwik Święty pokazuje Henrykowi i komentuje obraz potępionych:

Mój synu, przerwał Ludwik, kary niesłuchane
są tu dla niegodziwych królów zgotowane.

(przekład E. Słowacki [s. 106])

Źródła tej sceny należy się zapewne dopatrywać w epopei Wergiliusza (VERG. *Aen.* 6), choć łaciński poeta nie wskazał konkretnych, ponoszących konsekwencje swoich przewin władców. [R. Dąbrowski]

zarazy morowej – tj. dżumy.

[10.64]

wzewani do ucześnictwa wiecznej szczęśliwości – tj. wzewani do życia wiecznego, zbawieni.

które ich stworzyło z wrytym piętnem podobieństwa do siebie – nawiązanie do Księgi Rodzaju (Rdz 5, 1).

W dzień, którego stworzył Bóg człowieka: na podobieństwo Boże uczynił go.

(przekład J. Wujek)

aby za cnotę i chwalebne czyny odebrali wieczną nagrodę – sens: aby za cnotę i chwalebne czyny zostali zbawieni.

chwaly wiecznej, która cię czeka w towarzystwie wybranych – sens: chwaly wiecznej, która cię czeka w towarzystwie zbawionych. Wydaje się, że Krajewski nawiązuje tu do Ewangelii według św. Mateusza (Mt 22,14).

Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

(przekład J. Wujek)

Warto zauważyć, że jak w *Eneidzie* obraz miejsca, gdzie przebywają dusze szczęśliwych (VERG. *Aen.* 6,637-675), poprzedza uzyskanie przez bohatera wiedzy o przyszłości (tamże 6,756-886), tak i w *Henriadzie* (7,229-270) opis miejsca pobytu dusz zbawionych następuje przed poznaniem przez bohatera ważnych postaci z późniejszych dziejów Francji (*Henriada* 7,311-470).

[R. Dąbrowski i A.M.-N.]

[10.67]

*Mury jej z czystego złota i szafiru przechodziły żywioł farb tęczy, a dwanaście kolumn z tyleż drogiego kamienia na podstawach czystego i jasnego kryształu ozna-
czały to święte miasto, które niegdyś mąż boski widział w zachwyceniu na wyspie* – nawiązanie do Objawienia św. Jana, którego doznał na wyspie Patmos; por. Ap 21,10-11. 14. 18-19. 22:

I zaniósł mię w duchu na górę wielką i wysoką i okazał mi **miasto** święte Jeruzalem zstępujące z nieba od Boga, mające jasność Bożą, a świątliwość jego podobną kamieniowi kosztownemu jako kamieniowi jaspido-
wemu, jako **kryształ**. [...] A mur miasta miał **fundamentów dwanaście**, a na nich dwanaście imion dwanaście apostołów Barankowych. [...] A było budowanie muru jego z kamienia jaspisu, a samo miasto **złoto czyste**, podobne skłui czystemu. A fundamenty muru miasta ozdobione wszelakim kamieniem drogim. Pierwszy fundament, jaspis; wtóry, **szafir** [...]. A dwanaście bram są dwanaście pereł, każda z osobna; a każda brama była z jednej perły; a ulica miasta **złoto czyste** jako skłui przejrzyste.

(przekład tu i niżej J. Wujek)

[10.68]

*Widzisz tę księgę okowaną w złote łańcuchy? W niej jest cała przyszłość układ
nieodmienny* – treść, z którą zapoznaje się Leszek, stanowiąca końcową część księgi X utworu Krajewskiego, jest – z punktu widzenia literackiej tradycji – odpowiednikiem wizji przyszłych dziejów Rzymu (rozwijanej oczywiście wedle reguły *vaticinium ex eventu*), jaką przed Encaszem w zakończeniu 6. księgi *Eneidy* (VERG. *Aen.* 6,756-853) roztacza jego ojciec Anchizes, a także obrazów, jakie widzi Henryk w pałacu Przeznaczeń (*palais des Destins*) w końcowym fragmencie 7. pieśni *Henriady* (WOLTER, *La Henriade* / *Henriada*

7,311-470). Co ciekawe, w tym drugim wypadku czytamy też, że wiedza o przyszłości zawarta jest w szczególnej księdze, choć sam bohater jej nie czyta tamże 7,285-286):

*Sur un autel de fer, un livre inexplicable
contient de l'avenir l'histoire irrévocable*

Na ołtarzu żelaznym księgi miedzio-lite
zamykają przyszłości dzieje nie odbite”

(przekład E. Słowacki [s. 110])

[R. Dąbrowski]

jak mądrość nieograniczona, która przewidziałwszy wszystko, nie ubliża w niczym wolności... – także znajdujące się tu wyjaśnienie związku między wiedzą Boga o przyszłości a poszanowaniem dla ludzkiej wolności jest podobne jak w eposie Woltera. [R. Dąbrowski]

[10.71]

dzielny potomek ... nazwany Łokietkiem, zjednoczy podzielone państwo – zjednoczenie Polski po rozbiciu dzielnicowym nastąpiło w 1320 r. dzięki staraniom Władysława I Łokietka.

[10.72]

Przylączona Ruś do Korony, poskromione najeźdźnicze sąsiady, uchwalone prawa przeciw możniejszym, zachowany hojnością i przezornym rządem lud uciśniony od głodu, zbudowane liczne miasta i zamki, mają zjednać Kazimierzowi imię Wielkiego – Kazimierz III Wielki, jako król Polski, odnosił spektakularne sukcesy zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej, dzięki czemu potomni nadali mu przydomek ‘Wielki’. Udało mu się doprowadzić do stabilizacji stosunków z zakonem krzyżackim. Na mocy pokoju kaliskiego (1343) odzyskał zajęte przez Krzyżaków Kujawy i ziemię dobrzyńską. Z pomocą węgierską przyłączył do Polski większą część Rusi Halicko-Włodzimierskiej (1340-1349). W polityce wewnętrznej doprowadził do kodyfikacji prawa (statuty wiślicko-piotrkowskie). Przyczynił się do rozbudowy systemu obrony państwa, a także do rozwoju miast. Ufundował Akademię Krakowską (1346).

[10.73]

Litwę, naród ... zjednoczony na zawsze z Koroną – chodzi o serię aktów unii polsko-litewskiej, podpisywanych kolejno: w Krewie (1385 r.), Wilnie i Radomiu (1401 r.), Horodle (1413 r.) oraz ostateczne zjednoczenie (unia personalna) na mocy unii lubelskiej (1569 r.).

straszliwy Polsce dzikością i ustawicznymi najazdy – Krajewski ma prawdopodobnie na myśli wyprawy rabunkowe organizowane przez Litwinów od XIII do XIV w. Ich celem było zagarnięcie jeńców i łupów. Chwilowo zostały

przerwane sojuszem Władysława Łokietka z Giedyminem (1325), jednak w praktyce trwały do zawarcia polsko-litewskiej unii w Krewie (1385).

długi szereg królów ze krwi jagiellońskiej – dynastia Jagiellonów panowała w Polsce w latach 1385-1572, a szesnastowieczne rządy Jagiellonów uchodzą za złoty wiek w dziejach Polski. Późniejsza dynastia Wazów (1587-1668) po kądzieli miała również domieszkę krwi jagiellońskiej (matką Zygmunta III Wazy była Katarzyna Jagiellonka, rodzona siostra Zygmunta II Augusta, ostatniego Jagiellona na tronie).

Rok 1574 widzieć mu daje odmianę rządu – wybrany w 1573 r. Henryk III Walezy przybył do Polski na początku 1574 r., aby objąć rządy.

z obcej krwi nieudolnego króla – mowa o Henryku III Walezym, pierwszym władcy obranym w wyniku wolnej elekcji.

któremu sława w młodości ma zjednać polską koronę – błyskotliwą kampanię wyborczą na rzecz Henryka Walezego przeprowadził przedstawiciel francuskiego dworu, Jean de Montluc. Młody, dwudziestodwuletni, kandydat miał całkiem pokaźne zasługi na polu militarnym (m.in. pokonanie wojsk hugenotów pod Jernac w 1569 r.). Jego późniejsze rządy we Francji pokazały, że mimo trudnej sytuacji państwa potrafił być sprawnym władcą.

a gnuśność i rozkoszy, w których się potem zanurzy, wyzuć w swoim kraju z życia i dziedzicznego tronu – Henryk Walezy z dynastii Walezjuszów w 1574 r. na wieść o śmierci swojego brata Karola IX, po którym w linii prostej dziedziczył tron francuski, uciekł z Krakowa i ruszył do Francji. Oficjalnie Walezy był królem jeszcze przez rok (do końca życia nie zrzekł się tego tytułu), ponieważ wierzono, że zgodnie ze złożoną obietnicą powróci do stolicy. Ostatecznie szlachta 12 maja 1575 r. ogłosiła, że tron polsko-litewski opustoszał. Henryk III, bo tak go tytułowano po przejściu 30 maja 1574 r. korony francuskiej, przeszedł do historii jako wyuzdany władca, niestroniący od rozkoszy ciała, alkoholu czy wszelakich rozrywek. Został zasztyletowany 2 sierpnia 1589 r., siedząc w toalecie w zamku Saint-Cloud (dziś: zachodnie przedmieścia Paryża, 10 km od centrum), przez fanatycznego katolickiego duchownego, który nie chciał dopuścić do porozumienia między katolikami i protestantami we Francji.

[10.74]

królowi – Władysławowi II Jagielle.

Jana Zamoyskiego, którego zwycięstwa, jeńce i czyny – Jan Zamoyski aktywnie wspierał Zygmunta III Wazę w zdobyciu polskiego tronu. Dzięki niemu pokonano siły zwolenników kandydata Habsburgów, arcyksięcia austriackiego Maksymiliana III Habsburga (bitwa pod Byczyną 1588 r.). Zamoyski pojmął i uwięził Maksymiliana, który na mocy paktów będzińsko-bytomskich zrzekł się pretensji do polskiego tronu (w zamian za wolność). Zamoyski był sygnatariuszem tego traktatu.

najbiegłęjszego w sztuce wojennej Karola Chodkiewicza – Chodkiewicz jest uznawany za jednego z najwybitniejszych europejskich dowódców początku

XVII w. Sławę przyniosły mu zwłaszcza zwycięstwa w bitwach toczonych przeciwko przeważającym siłom wroga.

zwycięzcę Szwedów – do zwycięstw Chodkiewicza nad Szwedami można zaliczyć bitwę pod Kokenhausen (dziś: Koknese na Łotwie), odebranie Szwedom Dorpatu (dziś: Tarru w Estonii; 1603), bitwę pod Białym Kamieniem (dziś: Paide w Estonii; 1604), bitwę pod Kircholmem (dziś: Salaspils na Łotwie; 1605).

i postrach bisurmańskiej dziczy – Chodkiewicz bronił kraju przed najazdem armii sultana, Osmana II. Natarcie Turków udało się odeprzeć w bitwie pod Chocimiem (1621).

zwycięzcę pod Kłuszynem – właściwie Kłuszynem. W 1610 r., podczas wojny polsko-rosyjskiej (1609–1618), wojska polskie pod dowództwem Stefana Żółkiewskiego pokonały sprzymierzone siły moskiewskie (dowodzone przez kniazia Dymitra Szujskiego) i szwedzkie (pod komendą Jakuba Pontussona De la Gardie).

mającego wieść cary w niewolą – po wygranej pod Kłuszynem bitwie Stefan Żółkiewski ze swoją armią wkroczył do Moskwy (12 września 1610 r.). Wówczas car, Wasyl Szujski, oraz jego bracia, Dymitr Szujski i Iwan Szujski, zostali więźniami hetmana.

i tron moskiewski oddać swemu królowi – po klęsce w bitwie pod Kłuszynem bojarzy zdetronizowali cara, Wasyla Szujskiego, powołując jednocześnie na tron moskiewski królewicza polskiego Władysława, syna Zygmunta III Wazy.

swemu królowi – Zygmontowi III Wazie.

[10.76]

Stefana Batorego, mającego pochodzić z krwi obcej – Stefan Batory nie był Polakiem, lecz księciem Siedmiogrodu.

rozprzestrzenieniem granic – Stefan Batory zorganizował doskonałą, dużą armię, a następnie przeprowadził trzy zwycięskie kampanie przeciwko Moskwie (1579, 1580, 1581). Zdobył wówczas Połock i Wielkie Łuki, a wreszcie pograniczne grody i niemal całe terytorium Inflant. Dzięki tym sukcesom militarnym wojna z Rosją została zakończona rozejmem (1582), Polska umocniła panowanie w Inflantach i rozszerzyła granice Litwy m.in. przez odzyskanie Połocka.

umiejętnością sztuki wojennej – Stefan Batory w dziedzinie wojskowości położył znaczne zasługi. Do jego osiągnięć należy stworzenie piechoty wybranieckiej. Ponadto podniósł sprawność jazdy polskiej, wyposażając ją w lekkie uzbrojenie ochronne, siodła oraz broń palną. Zatrzaszczył się o wzmocnienie artylerii, dozbrajając poprzez odlewanie nowych dział i kul zapalających. Jego zasługą jest wprowadzenie mostów pontonowych. Chciał także rozbudować system fortyfikacji. W tym celu sprowadził włoskich inżynierów, specjalizujących się w budowie fortyfikacji. Uwieńczeniem jego działań na rzecz wojska

było założenie w Warszawie pierwszego szpitala wojskowego dla wysłużonych żołnierzy.

biegłością w rządzeniu wolnym narodem – Stefan Batory był władcą, który umiał iść na kompromis. Przykładowo, chcąc pozyskać szlachtę dla swej polityki zabezpieczenia granicy wschodniej, zrzekł się znacznej części uprawnień sądowych, przekazując najwyższe sądownictwo apelacyjne Trybunałowi Koronnemu (1578) i Trybunałowi Litewskiemu (1581). Dążył zarazem do wzmocnienia władzy królewskiej. Takim krokiem było uniezależnienie się od podatków uchwalanych przez szlachtę, poprzez powołanie piechoty wybrańskiej (1578) złożonej z chłopów z dóbr królewskich.

i przywiązaniem do nauk – Batory był świetnie wykształcony. Oprócz języka węgierskiego znał biegle łacinę, włoski i niemiecki (polskiego nie znał). Przebywał we Włoszech, przez jakiś czas studiując w Padwie (1459).

To panowanie kończyć ma rok 1586 – Stefan Batory zmarł nagle 12 grudnia 1586 r.

dom Wazów nie tylko nie ma uskutecznić obietnic narodowi polskiemu, ale przez nieroztropność tracąc nawet własną koronę, ściągnąć swe nieszczęście na Polskę – aluzja do faktu, że pierwszy Waza na polskim tronie, Zygmunt III, był od 1593 r. królem Szwecji. W 1599 r. został zdetronizowany. W odpowiedzi ogłosił wcielenie szwedzkiej Estonii do Polski. Rozpoczęło to w roku 1600 serię wojen polsko-szwedzkich, trwających z przerwami do 1660 r. W ich wyniku Rzeczpospolita została spustoszona i utraciła na rzecz Szwecji Inflanty (wyjawszy obszary koło Dyneburga nad Dźwiną). Dodatkowo w czasie potopu szwedzkiego (1655-1660) Rzeczpospolita utraciła prawa lenne do Prus Książęcych.

Władysław – Władysław IV Waza.

wezwaniem do korony moskiewskiej – zob. obj. do 10.75.

zwycięstw i chwalebny pokój – Władysław IV Waza zwyciężył w wojnie z Moskwą (1632–1634), zakończoną pokojem wieczystym w Polanowie nad Wiaźmą (dziś: na terytorium Rosji).

przez słabe panowanie nieprzezornego Zygmunta – podczas długiego, 45-letniego, panowania Zygmunt III Stary popełnił szereg błędów politycznych, które rozbudziły konflikty wewnętrzne. Szlachta była niechętna królowi i jego polityce. Następowala dezorganizacja aparatu państwowego, a na Rusi Czerwonej toczyły się wojny między magnatami. Najemne wojska, które nie otrzymywały żołdu, grabiły kraj.

brat jego, Jan Kazimierz – Jan II Kazimierz.

ma wstawić imię swoje w dziejach samymi tylko okropnymi klęskami – za panowania Jana II Kazimierza Rzeczpospolita uległa ruinie gospodarczej. Było to konsekwencją licznych wojen, m.in. z Kozakami (powstanie Bohdana Chmielnickiego 1648-1654), Rosją (wojny polsko-moskiewskie 1653-1656), Tatarami (1655), Węgrami (najazd Jerzego II Rakoczego 1657), a zwłaszcza ze Szwecją (1655-1660).

[10.77]

dzicz ukraińska, związana zemstą przywódcy – jedną z przyczyn zorganizowania buntu przez Bohdana Chmielnickiego (ok. 1595-1657) była chęć zemsty za osobiście doznaną krzywdę: jego dobra najechał podstarość czechryński, Daniel Czapliński, który wypędził Chmielnickiego, najprawdopodobniej zabił mu syna oraz przejął majątności, nadto odeszła od niego kobieta i związała się z Czaplińskim. Nie mogąc dojść sprawiedliwości, sam ścigany jako przestępca, Chmielnicki uciekł na Sicz Zaporoską i stanął na czele zbuntowanych Kozaków.

Szwed wiarołomny, mający dzielić z spółnikami swego rozboju znaczniejsze części państwa – nawiązanie do zwanego w 1656 r. traktatu w Radnót (rum. Iernut), gdzie Szwecja i Siedmiogród zawarły ze sobą przymierze oraz zaplanowały podział ziem Rzeczypospolitej z uwzględnieniem interesów Brandenburgii, Kozaków Bohdana Chmielnickiego oraz księcia Bogusława Radziwiłła.

król uchodzący z kraju i wprzód pokonany, niż dobędzie oręża – aluzja do ucieczki Jana II Kazimierza do Głogówka na Śląsku w czasach potopu szwedzkiego.

[10.78]

z garstką ludu, którą nauczy zwyciężać, pójdzie w zapasy z licznymi nieprzyjaciół – chodzi tu prawdopodobnie o bitwę pod Warką (1656) podczas „potopu szwedzkiego” (1655-1660). Czarniecki dowodził wówczas wojskami polskimi, które odniosły zwycięstwo. Bitwa ta miała nie tylko duże znaczenie militarne, ale także moralne, gdyż po raz pierwszy od rozpoczęcia wojny ze Szwedami pokonano najeźdźcę w otwartym polu.

wypędzi je z kraju, ścigać będzie po morzu – Stefan Czarniecki, jako dowódca, walczył ze Szwedami podczas „potopu” na terytorium Rzeczypospolitej, odnosząc liczne zwycięstwa, m.in. odzyskanie Torunia (1658), w którym brał udział. Jednak gdy do wojny ze Szwecją przystąpiła też Dania, Stefan Czarniecki na czele 4,5 tys. żołnierzy przeprawił się przez Odrę pod Kostrzynem. 12 października 1658 r. znalazł się pod Hamburgiem, a kilka dni później dotarł pod Szlezwik. Właśnie podczas tej wojennej eskapady polskie oddziały brały udział w przeprawie sił brandenburskich na wyspę Als (dziś: w Danii), zakończonej jej opanowaniem.

właśnie jak gdyby w ręku jednej osoby złożyła Opatrzność los całego królestwa – por. ENN.*Ann.* 363 [= CIC.*Cato* 4,10]: *unus homo nobis cunctando restituit rem* (‘jeden człowiek, zlekając, ocalił nam państwo’); VERG.*Aen.* 6,846 (to samo, z jedną tylko zmianą: *restituit*); słowa te odnosiły się do Kwintusa Fabiusza Maksymusa Kunkatora (‘Zwlekającego’), który po klęsce nad Jeziorem Trazymeńskim (217 r. p.n.e.) jako dyktator ocalił państwo, prowadząc z Hannibalem wojnę podjazdową i unikając otwartego starcia.

[10.80]

Zwycięzca pod Chocimem – hetman wielki koronny, Jan Sobieski. Dowodził on bitwą, do której doszło w roku 1673, kiedy to wojska polsko-litewskie

dowodzone przez Jana Sobieskiego przeprowadziły triumfalny szturm na obóz turecki, a zwycięstwo utorowało hetmanowi drogę do wygrania elekcji w 1674 r.

obrona Wiednia – Jan III Sobieski. Do odsieczy wiedeńskiej doszło w 1683 r., Sobieski stanął wówczas na czele połączonych wojsk polskich i austriackich (pod dowództwem księcia lotaryńskiego, Karola V Leopolda) oraz niemieckich (dowodził książę Waldecku, Jerzy Fryderyk.) 12 września rozbił oblegającą Wiedeń armię turecką, dowodzoną przez Kara Mustafę (1620-1683), wielkiego wezyra Imperium Osmańskiego.

Długie panowanie Sasów – saska dynastia Wettynów panowała w Polsce 66 lat (1697-1763). Dla porównania panowanie Wazów trwało 81 lat (1587-1668).

[10.81]

r[ok] 1764 ma przynieść koronę potomkowi Jagielly – Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu. Poniatowski nazywany był potomkiem Jagiellonów, gdyż jego matka, Konstancja z Czartoryskich, wywodziła się z rodu, którego protoplastą był Konstanty, książę Czartoryska i Czernichowa, przodek dynastii Giedyminowiczów. Jego bratem stryjecznym był król Władysław II Jagiełło. Z tego względu w XVIII w. uważano, że w żyłach Stanisława Augusta płynie krew Jagiellonów.

[10.82]

Busta, obrazy i medale mają wzniecić ogień chwały w sercach szlachetnych – być może jest to nawiązanie do Sali Rycerskiej w Zamku Królewskim w Warszawie. Według intencji Stanisława Augusta umieszczone tam obrazy i rzeźby miały upamiętniać przełomowe w dziejach Rzeczypospolitej wydarzenia historyczne oraz ludzi zasłużonych dla kraju.

Szkołę Rycerską – pierwszą w historii Polski szkołę wojskową, a w zasadzie korpus kadetów założony (1765 r.) i utrzymywany przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Wykształciła wielu znakomitych żołnierzy, działaczy i patriotów. Jej absolwentami byli m.in. Tadeusz Kościuszko i Julian Ursyn Niemcewicz.

działa w kraju odlane – jedną z zasług Stanisława Augusta było ufundowanie ludwisarni (odlewni) armat w Warszawie i Kamieńcu Podolskim. Dzięki nim Polska mogła produkować swój sprzęt na miejscu, a nie importować go z zagranicy.

[10.83]

wyroki ... ściągaly się do czasu późniejszego stem lat blisko po sobie – sens: przepowiednie dotyczyły wydarzeń, mających nastąpić około sto lat po panowaniu Leszka.

Księga XI

[11.7]

Roman, książę halicki, uzbraja się przeciw Leszkowi – książę Roman II Halicki ruszył na wyprawę przeciw Polakom w 1205 r.

Krystyn Gozdawa obejmuje rządy nad wojskiem – Krystyn Gozdawa był dowódcą rycerstwa polskiego w zwycięskiej bitwie pod Zawichostem (1205 r.).

Roman oblega zamek lubelski – książę Roman II Halicki oblegał Lublin w tymże 1205 r.

Męstwo Bożywoi – pierwowzorem tej postaci jest zapewne postać Kasmilli (z plemienia Wolsków, córki Kasmilli i Metabusa; odzyskała władzę u Wolsków, po tym jak jej ojca wygnano; jest sojuszniczką Turnusa, ginie z ręki Eneaszwego sojusznika, Arrunsa; opis postaci – VERG. *Aen.* 7,803-817), a z bliższej tradycji epickiej Klorynda z *Jerozolimy wyzwolonej* TASSA / KOCHANOWSKIEGO. Do motywu kobiety-rycerza nawiązywano w późniejszej literaturze niejednokrotnie i na rozmaite sposoby (np. *Grażyna* Adama Mickiewicza). [R. Dąbrowski i A.M.-N.]

Roman idzie do Sandomierza – to miasto u zbiegu Sanu i Wisły było prawdopodobnie celem marszu wojsk ruskich.

Bitwa pod Zawichostem – wojska Leszka Białego, dowodzone przez Krystyna Gozdawę, 19 czerwca 1205 r. pokonały wojska ruskie Romana II Halickiego.

Śmierć Romana – Roman II Halicki poległ w bitwie pod Zawichostem (19 VI 1205 r.).

[11.8]

targnął się był kilka razy na porwanie cudzej własności – aluzja do aktywnej i agresywnej polityki Romana II Halickiego. W 1170 r. Roman został władcą Włodzimierza Wołyńskiego. Później konsekwentnie poszerzał granice swojego państwa. W 1199 r. podbił Księstwo Halickie i włączył je do Księstwa Wołyńskiego. W 1201 r. zajął Kijów. W 1204 r., po zawarciu pokoju z księciem kijowskim, Rurykiem II Rościsławowiczem, odbył kampanię wojenną przeciw Polowcom, a następnie uwięził Ruryka i jego rodzinę, ponownie zajmując Kijów.

na tronie Ireny osadził hołdownika swego, Ingwara – Ingwar Jarosławowicz był kuzynem Romana II Halickiego, który osadził krewniaka na tronie wielkoksiążęcym w Kijowie w 1201 r.

stał się panem trzech księstw najznakomitszych potęgą – mowa o Księstwie Halickim, Włodzimierskim i Kijowskim.

[11.9]

granice, które rozprzestrzenił dwóch księstw znacznych zdobyciem – Krajewski nie zachowuje konsekwencji, opisując osiągnięcia militarne Romana II Mściśławowicza. Przedstawia go jako zdobywcę trzech (11.8) lub dwóch

księstw. W rzeczywistości Roman był: księciem Nowogrodu Wielkiego (1168–1170), księciem włodzimiersko-wołyńskim (1170–1199), księciem halicko-włodzimierskim (od 1199) oraz władcą Kijowa (od 1203).

jest Leszka lennikiem – w 1199 r. to wojska Leszka Białego pomogły Romanowi II zdobyć Księstwo Halickie. Możliwe, że układ między monarchami nie był partnerski, a Roman został lennikiem Leszka.

[11.11]

ślupy Chrobrego – zob. wyżej, obj. do 3.22, przyp. (b).

złączeniem trzech państw obszernych – zob. wyżej, obj. do 11.8.

Leszek poróżniony z Krakowianami – możnowładcy krakowscy nie byli początkowo zadowoleni z panowania Leszka Białego i liczyli na to, że będzie można nim sterować.

Władysław – Władysław III Laskonogi.

[11.14]

lud wycwiczony w strzelaniu z luków, który i siłą, i osobiwszą zręcznością równać się mógł z zwycięzcami Krassusa – poddani Rościśława zostali porównani do Partów, którzy w 53 r. p.n.e. pokonali rzymską armię Marka Licyniusza Krassusa w bitwie pod Karrami (dziś: stanowisko archeologiczne Haran w południowo-wschodniej Turcji). Ciężkobrajna piechota legionowa uległa konnym partyjskim łucznikom, którzy manewrowali konno i jednocześnie zasypywali Rzymian gradem strzał, często też pozorowali odwrót, jednocześnie w półobrocie strzelając z łuku do tyłu (tzw. strzał partyjski).

Krassusa – Marek Licyniusz Krassus Diwes ('Bogacz') (*Marcus Licinius Crassus Dives*; 114-53 p.n.e.), konsul (70, 55). Jako zwolennik Sulli musiał uciekać do Hiszpanii i ukrywać się w trakcie rządów popularów, ale kiedy Sulla został dyktatorem (82/81 r.), odbudował nadszarpnięty majątek rodziny, m.in. udzielając zakazanych senatorom pożyczek na procent oraz organizując straż ogniową, dzięki której stał się właścicielem wielu rzymskich nieruchomości. Jako propretor zakończył ostatecznie powstanie Spartakusa, zwyciężywszy w bitwie nad rzeką Sylarus (dziś: Sele w Kampanii) i ukrzyżowawszy potem wzdłuż Drogi Appijskiej 6000 niewolników, za co przyznano mu prawo do owacji (71 r.). Przez następne lata (69-66) gromadził zwolenników oraz zaczął współpracować z Cezarem, którego wspierał materialnie (65 r.). Jako cenzor bezskutecznie usiłował nadać obywatelstwo Galom Transpadańskim i przejąć Egipt na mocy rzekomego testamentu Ptolemeusza XI Aleksandra II (65 r.). Wraz z Cezarem i Pompejuszem zawiązał tzw. I triumwirat (60 r.). Po konsulacie otrzymał namiestnictwo prowincji Syrii na 5 lat oraz rozpoczął przygotowania do kampanii przeciwko Partom (54 r.). Zginął (wraz z młodszym synem, który początkowo został ranny, więc aby nie dostać się do niewoli, kazał się zabić swojemu człowiekowi) w bitwie z Persami (dowodzonymi przez Surensa) pod Karrami, utraciwszy w dodatku orły

legionowe, a jego głowę odesłano Orodesowi II, po czym posłużyła ona jako rekwizyt podczas inscenizacji *Bakchantek* Eurypidesa.

[11.15]

Warajowie i Pieczyngowie ... ruskie narody – Krajewski nie do końca zgodnie z prawdą wymienia „ruskie narody”, o ile bowiem można tak określić Warogów, to koczowniczych Pieczyngów z pewnością nie.

szerokie równie pod Ciemierzynem – nie ustalono, o jaką miejscowość i bitwę chodzi.

siernięgą, utkaną z welny kraszonej – w średniowieczu ubożsi wojownicy wyposażeni byli w skromniejsze uzbrojenie ochronne, różniące się od drogich zbroi i kolczug. Dość powszechny był skórzany pikowany kaftan (zszyty z dwóch kawałków skór, przedzielony wypełnieniem z welny), amortyzujący uderzenia mieczem i w ogóle minimalizujący bitewne urazy.

[11.18]

na kształt Trojan pośród skolatanych murów i niezliczonych wojsk greckich – autor porównuje wojska obu stron do Achajów (i ich sprzymierzeńców) oblegających Ilion oraz walczących z nimi sił trojańskich; zmagania o miasto opisał Homer w *Iliadzie*.

[11.19]

Miecz i ogień – zob. wyżej, obj. do 4.35.

[11.22]

Romana ... gdy obejmował państwo halickie – książę Roman II Mściławowicz zdobył Księstwo Halickie w 1199 r.

Wydaje przeto wici na pospolite ruszenie – w średniowieczu był to sposób mobilizowania wojska (*expeditio generalis*). Wici, tj. pęki sznurów z zatknętym w środku dokumentem zawierającym szczegóły wezwania, rozsyłano trzykrotnie. Pierwsze dwie wici wzywały do gotowości, w trzecich wskazywano czas i miejsce zbiórki (przybycie do obozu władcy). W ramach pospolitego ruszenia mobilizowano tylko ludność posiadającą ziemię na prawie rycerskim (inne kategorie ludności mobilizowano w inny sposób).

[11.23]

władzy hetmańskiej – Krajewski prawdopodobnie ma na myśli naczelne dowództwo.

[11.24]

Tys uzbroiła męstwem Kurcyjusze, aby były ofiarą wróżby zabobonnej – mowa o bohaterze mitu aitiologicznego wymyślonego dla wyjaśnienia pochodzenia nazwy sadzawki (później studzienki), zwanej Jeziorem

Kurcjusza (*lacus Curtius*), malej, trapezoidalnej przestrzeni na *Forum Romanum* (10,5 x 8,95 m), która w czasach Liwiusza była już wyschnięta, a do tej dziury Rzymianie wrzucali monety w intencji bezpieczeństwa Augusta (VARRO, *Ling.* 5,150; LIV. 7,6,1-6; OV.*Fast.* 6,403-404; SUET.*Aug.* 57,1). Znamy trzy wersje. Według Liwiusza (*loc. cit.*) w 362 r. p.n.e. z powodu trzęsienia ziemi lub z innej przyczyny zapadł się środek Forum i nie można było owego dołu zasypać, a jeśli rzymska republika miała trwać wiecznie, należało poświęcić coś, co jest źródłem jej potęgi. Wtedy to Marek Kurcjusz, młodzieniec wyróżniający się na wojnie, zapytał, czy Rzym dysponuje czymś lepszym niż męstwo i miecz. Kiedy nikt nie zaprzeczył, Kurcjusz, przywdziawszy pancerz, wsiadł na konia i rzucił się w przepaść. Od tego momentu miejsce to nazwano właśnie Jeziołem Kurcjusza (VARRO, *Ling.* 5,148; VAL.MAX. *Fact.dict.memor.* 5,6,2; PLIN.MA.NH 15,78; CASS.DIO, *Hist.Rom.* 30,1). Według drugiej wersji w czasie walk z Sabinami za panowania Romulusa sabiński wódz, Mettiusz Kurcjusz (*Mettius Curtius*), uciekał konno przed Rzymianami, a do bezpośredniej walki doszło w miejscu, które potem stanie się *Forum Romanum* – Sabińczyk zapędził się do bagna, z którego udało mu się jednak wydostać (VARRO, *Ling.* 5,149; LIV. 1,12,2-13,5; DIONYS.*Antiquit.Rom.* 2,42,2-6; PLUT.*Rom.* 18,5-6). Wreszcie trzecią opowieść odnajdujemy tylko u Warrona (*Ling.* 5,150): w miejscu późniejszego Jeziora Kurcjusza uderzył piorun, a konsul 445 r. p.n.e., Gajusz Kurcjusz (*Caius Curtius*), otoczył je cembrowiną. Augustyn (*Civ.* 5,18,2) krytykował ofiarę, jaką z własnego życia złożył Kurcjusz. [R. Suski]

Decyjsze – to kolejny przykład *devotio*, ale tym razem liczba mnoga nie jest tylko retorycznym wzmocnieniem. Doszło do niego podczas walk Rzymian z ich dotychczasowymi sojusznikami, Latynami ze Związku Łatyńskiego, wspomagani przez nowych sojuszników, Kampanczyków oraz Wolsków, a nawet rzymską kolonię Tuskulum. Rzymianie i Samnici pokonali Latynów i zapewne Kampanczyków w bitwie nad rzeką Wezerą (*Vesera*) u stóp Wezuwiusza (340 r. p.n.e.). Konsulat w roku 340 sprawowali Tytus Manlius Torkwatus Imperiozus (*Titus Manlius Torquatus Imperiosus*; IV w. p.n.e.) i Publiusz Decjusz Mus (*Publius Decius Mus*; †340 p.n.e.). Obaj konsulowie mieli śnić o pełnej dostojności nadludzkiej postaci, która zapowiedziała, że cieniem podziemnym i matce Ziemi jest przeznaczony z jednej strony wódz, a z drugiej wojsko. Złożono ofiary przebłagalne, ale haruspikowie (wieszczkowie, którzy interpretowali nienaturalne znaki) podobnie zinterpretowali przyszłość. W związku z tym konsulowie ogłosili, że na skrzydle, na którym wojsko zacznie się cofać, konsul poświęci się za Rzym. Kiedy więc podczas bitwy siły Decjusza Musy zaczęły się cofać pod naporem Latynów, konsul zakrył głowę i rękę obramowaną togą (*toga praetexta*), stanął na leżącej włóczni i pomodlił się do bogów (Janusa, Jowisza, Ojca Marsa, Kwiryna, Bellony, Larów, Manów, bogów nowo przyjętych [*divi novensiles*], bogów-opiekunów ziemi naszej [*di indigetes*]); prosząc o łaskę dla armii, obiecał oddać własne

życie (*devotio*). Następnie wskoczył na konia i rzucił się w sam środek sił latyńskich, po czym został zabity (LIV. 8,6. 9; VAL.MAX.*Fact.dict.memor.* 1,7,3; 5,6,5; FLOR. (1,9(14))). Według rzymskiej tradycji także noszący te same imiona syn Publiusza Decjusza Musa miał ofiarować życie za ojczyznę, tyle że podczas bitwy pod Sentinum w 295 r. p.n.e. (LIV. 10,24,1-31), a jego wnuk, nazywający się tak samo jak ojciec i dziadek, chciał to uczynić podczas bitwy pod A(u)skulum (CIC.*Tusc.* 1,89; ZONAR.*Epit.hist.* 8,5,2). Dziś część badaczy interpretuje *devotio* przez pryzmat składania ofiar z ludzi (co jednak nie wydaje się słuszne) albo dostrzega podobieństwo do instytucji ‘kozła ofiarnego’ (φάρμακός [*farmakós*]); zwraca się uwagę na podobieństwo dwóch rytów *devotio* do ‘aktów poświęcenia’ (*devotiones*) opisanych przez Makrobiusza (*Sat.* 3,9,9-15). Inni odrzucają historyczność *devotio* lub uważają, że wydarzenie z czasów wojny z Pyrrusem stworzyło legendę o dwóch poprzednich. Nie należy jednak wykluczać historyczności *devotio* Decjuszy (czasami nadmierny sceptycyzm historyków jest nieuzasadniony). O *devotio* wspominał także Augustyn (*Civ.* 5,18,2). [R. Suski]

Fabijusze – rzymski ród Fabiuszów w latach 485-479 p.n.e. zdominował wybory na konsulów: Kwintus Fabiusz Wibulanus wybierany był dwukrotnie (¹485 i ²482), Keson (*Caeso*) Fabiusz Wibulanus – trzykrotnie (¹484, ²481, ³479), Marek Fabiusz Wibulanus – także dwukrotnie (¹483, ²480). Współcześni historycy słusznie przypuszczają, że Fabiusze byli klanem arystokratycznym, w skład którego wchodził członkowie innych rodów. Ród Fabiuszów także w późniejszych czasach wydał wielu wybitnych polityków i wodzów. Wspomina się o nich w związku z bitwą nad Kremerą (dziś: Fosso Valchetta), rzeką wpadającą od strony etruskiej do Tybru niedaleko Rzymu; 10 km od jej ujścia leżały Weje. Do bitwy prywatnego niejako wojska miało dojść w roku 477 p.n.e., a Fabiusze na śmiertelny bój z Wejentami wyszli z Miasta przez Bramę Karmentalską (*porta Carmentalis*) w murach serwiańskich (*muri Serviani* / *murus Servii Tullii*), opodal południowego stoku Kapitolu, która z tego powodu otrzymała nazwę ‘Zbrodniczej’ (*porta Scelerata*) (LIV. 2,49,8; FLOR. 1,6(12),2; OV.*Fast.* 2,201-203). Historycy podają, że w bitwie zginęło 306 (DIONYS.*Antiquit.Rom.* 9,15,3; LIV. 2,50,11) Fabiuszów i 4000 ich klientów lub wymieniali wręcz okrągłą liczbę 300 (FLOR., *loc. cit.*), a wielkości te są oczywiście aluzją do liczby Spartan, którzy zginęli pod Termopilami (480 r. p.n.e.). Przy życiu miał pozostać tylko Kwintus Fabiusz Wibulanus, który trzykrotnie potem pełnił konsulat (¹467, ²465 i ³459). Wedle Liwiusza (2,50,11) Fabiusz przeżył, bo był zbyt młody, by wyruszyć w pole, ale dzięki niemu ród Fabiuszów mógł się w przyszłości odrodzić i przysłużyć Rzymowi. [R. Suski]

[11.26]

robią szereg stałą uderzoną w szyku – po zgromadzeniu się w miejscu zbiórki ciężkozbrojni woje ustawiali się w szyku zwartym i prawdopodobnie

oprócz naturalnego szczęku broni także celowo uderzali np. mieczami o tarcze dla dodania sobie animuszu.

[11.27]

ogniem i mieczem – zob. wyżej, obj. do 4.35.

zamek lubelski – zamek królewski w Lublinie, zbudowany w XII w.

[11.29]

pogromił Chrobry liczne zastępy Rusinów i był zwycięzcą u Buga – wyprawa kijowska Bolesława Chrobrego w 1018 r. rozpoczęła się od zwycięstwa w pobliżu przeprawy na Bugu.

[11.36]

Taką z bajecznych powieści malują piękną Dyjanę, gdy uzbrojona na łowy szła wśród kniei ścigać zwierza płochego – Diana była rzymską boginią łowów (utożsamianą z grecką Artemidą).

zbrojną Minerwę, gdy w oblężeniu Troi dodawała serca Dyjomedesowi – podczas walk o Troję bogowie olimpijscy brali stronę, w zależności od sympatii, Trojan albo Achajów. Atena/Minerwa wspomagała Achajów, szczególnie wspierając Diomedesa (HOM.*Il.* 5,127), jednego z najwaleczniejszych wodzów.

i ręką swoją wspierając mu rękę, raniła włócznią straszliwego Marsa – HOM.*Il.* 5,846-858 [w przekładzie w. 853-864].

Postrzegłszy Mars idących przeciw sobie śmiało,
porzuca zabitego Peryfanta ciało,
a sam na nich pośpiesza. Gdy już byli z bliska,
pierwszy Mars oszczep silny silną ręką ciska,
chciwy, by Dyjomeda na placu wyrócił,
ponad jarzmem i lejcem środkiem pocisk rzucił,
lecz go chwytą siedząca na wozie bogini,
na bok zwraca i próżny Marsa zamach czyni.
Znowu z kolei pocisk Dyjomed wymierzył:
od Pallady niesiony, tam oszczep uderzył,
gdzie nad stanem rycerski pas się rozpościera.
Tam trafia grot i boską ostrzem skórę zdziera.

[11.38]

którego Jowisz, ogłuszywszy piorunem, przytłukł górą do ziemi – mowa o Tyfonie/Tyfeusie, najmłodszym synu Gai/Ziemi i Tartaru, zarazem najpotężniejszym dzieckiem Ziemi, która urodziła go w zemście za zabicie jej dzieci – Gigantów (APOLLOD.*Bibl.* 1,6,3). Tyfon był istotą pół ludzką, pół zwierzęcą, głową (wedle niektórych wersji miał sto głów węzowych; HES.*Theog.* 823-835) potraçał o gwiazdy, a kiedy wyciągał ramiona, sięgał krańców ziemi; zamiast palców miał sto smoczych łbów, od pasa w dół

otaczały go żmije, z oczu ciskał płomienie lub zionął ogniem z ust. Gaja, rozgniewana porażką Tytanów, naskalała go na bogów olimpijskich. Ostatecznie, po wielu walkach, Zeus pokonał Tyfona w ten sposób, że osłabionego upływem krwi zmiążdżył górą Etną, która dotychczas bucha płomieniami wyrzucanymi przez potwora. Małżonką Tyfeusa była Echidna, pół-kobieta, pół-wąż, która urodziła mu m.in. Cerbera, Hydre lernejską i Chimere (HES.*Theog.* 306-314).

miechów kuziennych, kiedy się wiatrem napęlnią – miech kowalski, którym dloczono powietrze, służył do wzniecania ognia tłącego się na palenisku.

[11.40]

Leszek ... spieszy przeciw niemu, zasłaniając stolicę – rozsądny dowódca, ruszając w pole przeciwko nieprzyjacielowi, zawsze starał się zabezpieczyć najważniejsze punkty. Trudno ocenić, czy Krajewskiemu chodziło o Sandomierz, czy Kraków.

hetmany – tu potocznie: najwyższa kadra dowódcza.

[11.45]

odmienność obrządków grozi wierze naszej upadkiem – Ruś w 988 r. przyjęła chrześcijaństwo w obrządku wschodnim. W 1054 r. doszło do zerwania łączności między oboma wyznaniem wskutek wielkiej schizmy wschodniej. Krajewski być może odnosi się tutaj do ciągnących się od 1596 r. sporów katolickiej władzy Rzeczypospolitej z jej prawosławnymi poddanymi.

[11.46]

Roman, dawszy znak do drogi, przebywa częścią promami, częścią brodem Wisłę, rozstawia swe tabory pod Zawichostem – w najnowszych badaniach sugeruje się, że obóz Rusinów znajdował się na prawym brzegu Wisły na wysokości Zawichostu (Foryt, *Zawichost*, s. 174).

[11.48]

Jak z Eolskiej jaskini gwiżdżące wichry i nawałne burze, wypuszczone razem na prośbę mściwej Junony, lecą hurmem na wolność – Junona, która z powodu przepowiedni o zniszczeniu Kartaginy, swojego ukochanego miasta, przez potomków Trojan, nakłoniła boga wiatrów, Eola, by wywołał na morzu burzę. Podczas nawałnicy flota trojańska uległa rozbiciu i tylko jej część dotarła do północnych brzegów Afryki (VERG.*Aen.* 1,34-123).

[11.50]

dwa męże – święci Kościołów katolickiego, prawosławnego i ormiańskiego, Gerwazy i Protazy, pierwsi męczennicy Mediolanu.

Dzień dziewiętnasty czerwca – w Kościele katolickim 19 czerwca przypada wspomnienie świętych Gerwazego i Protazego.

[11.51]

Stają męże święte nad wojskiem polskim – w historii, czy raczej historiografii, rzymskiej, na polach wielu bitew ukazywali się Dioskurowie, czyli boskie bliźnięta (a zatem również para postaci): Kastor i Polydeukes/Polluks (niekiedy na białych koniach). Zawsze uczestniczyli w starciach po stronie Rzymian i niejednokrotnie przynosili do Rzymu radosną wiadomość o zwycięstwie nad wrogiem: w roku 496 p.n.e. nad jeziorem Regillus – nad Latynami, w 168 p.n.e. pod Pydną – nad Macedończykami, w 101 p.n.e. pod Wercelle – nad Cymbrami (LIV. 2,20; FLOR. 1,5,14. 28,15. 38,20; VAL.MAXFact.dict.memor. 1,8,1-2).

[11.54]

na piszczałce – instrument dęty na kształt fletu, popularny w średniowieczu oraz w późniejszych wiekach, zwłaszcza wśród wschodnich kawalerzystów (Kozaków, Tatarów).

[11.55]

roty hetmańskiej – tu: elitarnego oddziału naczelnego dowódcy albo jednego z najwyższych dowódców; por. wyżej, obj. do 8.14.

[11.57]

Rabajko i Sudyboj. Tamten ... Ten – frazeologia na kształt łacińskich zaimków wskazujących (*pronomina demonstrativa*), stosowanych zwykle w kolejności *hic* ('ten') oraz *ille* ('tamten'), gdzie zaimek *hic* odnosił się do ostatniego z dwóch elementów wyliczenia, a zaimek *ille* – do pierwszego z nich.

[11.58]

Rusiny ściśnione między Wisłą i wojskiem, które je popychało ku brzegom – Polacy zaatakowali Romana, w chwili kiedy przeprowadzał swoje wojska na lewy brzeg Wisły. Brak możliwości manewru skazywał pozbawione ruchu wojska ruskie na walkę o przetrwanie. Roman próbował kontratakować, aby przebić się przez polskie pozycje.

Chrobry gromił Rusiny u Buga – mowa o podbojach Bolesława Chrobrego z 1018 r.; zob. wyżej, obj. do 3.22.

niebieską tarczą, której w późniejszych wiekach męstwo Sobieskiego od imienia swego nadać miało nazwisko – chodzi o konstelację nieba południowego leżącą w pobliżu równika, odkrytą przez gdańskiego astronoma Jana Heweliusza (1611-1687), który w 1684 r. na pamiątkę zwycięstwa pod Wiedniem nazwał ją Tarczą Sobieskiego (*Scutum Sobiescianum*).

[11.61]

rzuca się w Wisłę, chcąc unieść życie ucieczką – nie mogąc się przebić przez siły Polaków, Roman próbował konno przedostać się przez nurt na prawy brzeg Wisły, dając tym samym sygnał do ucieczki (Foryt, *Zawichost*, s. 175).

[11.63]

mszcząc się ... krwi niewinnej – Polacy szukali zemsty za prawdopodobne wcześniejsze mordy, gwałty i rabunki wojsk ruskich.

[11.65]

iż miła jest śmierć za nią i za ojczyznę – por. HOR. *Carm.* 3,2,13: *Dulce et decorum est pro patria mori* („Słodko jest i zaszczytnie umrzeć za ojczyznę”; przekład A. Lam).

Księga XII

[12.T]

i śmierci Romana – zob. wyżej, obj. do 11.T.

Niechęć Krakowian ku Władysławowi – Władysław III Laskonogi, wzorem ojca, Mieszka III Starego, twardo rządził w Krakowie, egzekwując książęce przywileje. To mogło być powodem, dla którego został obalony, ale nastąpiło to 3 lata przed bitwą pod Zawichostem. Krajewski świadomie nie trzyma się faktów historycznych, wykorzystując je na potrzeby kreowania fikcji literackiej.

Śmierć Mikołaja – śmierć wojewody Mikołaja Gryfity nastąpiła w 1202 r.

Związek Krakowian – prawdopodobnie chodzi o stronnictwo Awdańców, które sprzymierzyło się z biskupem Pelką i wypowiedziało posłuszeństwo Władysławowi III Laskonogiemu.

Władysław ujeżdża do Wielkiej Polski – Władysław III Laskonogi opuścił Kraków w 1202 r.

do Wielkiej Polski – zob. wyżej, obj. do 9.6 oraz 4.5, przyp. (a).

Leszek przyjmuje koronę – w rzeczywistości Leszek Biały przejął dzielnicę senioralną po Władysławie III Laskonogim w 1202 r.

[12.2]

ślubuje dwóm świętym mężom, których doznał pomocy, ołtarz w świątyni zamku krakowskiego – zob. wyżej, obj. do 11.50.

[12.8]

ośmieloną rękę niesprawiedliwymi pobory ściąga na koniec i na własność Kościoła – przy twardym egzekwowaniu obowiązków podatkowych Władysław III Laskonogi najprawdopodobniej sięgnął po majątki kościelne.

[12.10]

korony, której odstąpił Władysław, stając się niegodnym dla ucieczki swojej z Krakowa – sens: Władysław stał się niegodny korony, ponieważ porzucił ją, uciekając z Krakowa.

[12.13]

radne osoby – członkowie rady.

[12.14]

niech mi wolno będzie złożyć w ręce wasze to berto, skoro bym władać nim godnie nie zdołał – zob. wyżej, obj. do 10.52 (słowa Trajana skierowane do Saburyna / Suburana).

[12.17]

z twarzy każdego sądząc o sercu ku sobie – sens: po wyrazie twarzy każdego widząc, że jest mu przychylny.

[12.18]

aby otworzono grób ojca – scena przybycia Leszka Białego do krypty Kazimierza Sprawiedliwego jest wytworem wyobraźni autora. Jednak w XVIII w., zwłaszcza w ostatnich dwóch dekadach, krypty królewskie na Wawelu były odwiedzane przede wszystkim z uwagi na setną rocznicę bitwy pod Wiedniem, która miała miejsce w 1683 r. 27 czerwca 1787 r. zwiedzał je również Stanisław August (NARUSZEWICZ, *Dziennik podróży Stanisława Augusta na Ukrainę*, s. 749-750.)

Na koniec, powracając do zamku, wstąpił do kościoła katedralnego dla oglądania grobu, w którym ciała przeszłych królów aż do Augusta II są złożone. Wstęp do grobu tego jest pod wielkim kamieniem, leżącym przed kościelnymi drzwiami, między Kaplicami: Jagiellońską i królów z domu Wazów. Zwierzchność duchowna, uwiadomiona o woli Króla J[ego]m[os]ci dwoma dniami pierwej grób ten obaczyć, kazała dla oczyszczenia w nim zamkowego powietrza świeżą aurą i kadzidłami, przydawszy straż z ludzi kościelnych. Wchodzącemu do tego grobu po spuszczonej na to umyślnie drabinie naprzód daje się widzieć pod Kaplicą Wazów złożenie ciał królewskich tego domu. Leżą tam po bokach w trumnach kruszcowych, kształtnie i kosztownie sporządzonych, a wewnątrz trumny drewniane mających, szacowne zwłoki Zygmunta III z dwoma żonami: Anną i Konstancją, Austrijczkami, i także ich potomstwo: Władysław Czwarty z żonami dwoma, Cecylią Renatą i Maryją Ludwiką, Albertem kardynałem, biskupem krakowskim, Karolem Ferdynandem, biskupem plockim i wrocławskim, oraz Kazimierzem Zygmuntem, synem ośmioletnim Władysława Czwartego, i innym małoletnim Zygmunta potomkiem. Na tymże boku widzieć trumnę Maryi Kazimierzy, żony króla Jana III i Augusta II, ponieważ ciało króla Jana III panujący teraz król Stanisław August w kosztowną trumnę marmurową w innym, oddzielnym, sklepie złożyć rozkazał. W pośrodku rzeczono-go grobu wazowskiego spoczywają popioły Jana Kazimierza w grobowcu z kamienia białego trumnę zawierającym. Z grobu Wazów jest ciasna komunikacja na kształt kurytarza do grobu Jagiellonów, pod kaplicą blisko tego domu. Tam spoczywają w trumnach kruszcowych koście: Zygmunta Augusta, Anny Jagiellonki, królowej, żony Stefana Batorego, córki Zygmunta I, Barbary Zapolia, żony pierwszej tegoż Zygmunta I, i on sam w grobowcu z kamienia białego przy swoim potomstwie.

Książ[ę]ta polscy i królowie przed panowaniem Krzywoustego nie przywiązywali do pewnego miejsca tego spoczynku ciał swoich. Dwaj Mieczysławowie z Bolesławem Chrobrym i Kazimierzem leżą w Poznaniu, a Władysław Herman z synem Krzywoustym – w Płocku. Gdy po rozdzieleniu królestwa między synów Krzywoustego została supremacja przy książętach krakowskich, wszedł zwyczaj pogrzebów ksi[ą]żęcych i królewskich w Krakowie, w kościele katedralnym. Tam spoczywają, prócz wzmiankowanych od nas zwyż: Kazimierz Sprawiedliwy, Bolesław Kędzierzawy, Leszek Biały, Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki z domu Piastów, bo Leszek Czarny obrał sobie grób u dominikanów, a Bolesław Wstydlivy – w kościele franciszkańskim. Z domu zaś jagiellońskiego i węgierskiego leżą w tejże katedrze: Jadwiga, Władysław Jagello z synem Kazimierzem i wnukiem Janem Olbrachtem, ponieważ Aleksander spoczywa w Wilnie. Widzieć w tymże kościele katedralnym grób z nagrobkiem wspinałym nieporównanego króla Stefana, w Kaplicy Cyboryi, także Michała bez żadnych ozdób w Kaplicy Ś[więtego] Krzyża, gdzie – jako wyżej pisaliśmy – przeniesione są dwa mauzolea: Jagielly i Kazimierza, których ciała gdzie indziej leżą w kościele. Oglądać N[ajjaśniejszemu] P[anu] przyszło swoje, jako śmiertelny człowiek, z poprzednikami mieszkanie.

[12.19]

Niż mię śmierć rozwiąże – sens: zanim umrę.

naprowadzaj na tor cnót twoich zbaczającego – szyk: naprowadzaj zbaczającego na tor twoich cnót.

[12.23]

Zrzeka się po części swobód swych i równości – wydaje się, że Krajewski, pisząc o poddanych, którzy zrzekają się władzy na rzecz monarchy, luźno nawiązuje do refleksji Jana Jakuba ROUSSEAU, *Umowa społeczna*, s. 22-23.

Każdy z nas z osobna oddaje swą osobę i całą swoją moc (*puissance*) pod naczelne kierownictwo woli powszechnej i wszyscy my pospół, jako ciało polityczne, przyjmujemy każdego członka jako część niepodzielną Narodu.

[12.31]

„Gińcie, bylebym ja panował!” – wydaje się, że zdanie to jest trawestacją myśli Jana Jakuba Rousseau (ROUSSEAU, *Rozprawa o nierówności*, s. 175).

Filozofia odosabnia człowieka; za jej to sprawą mówi on sobie po ciachu na widok tego, kto cierpi: **„Giń, jeśli chcesz – ja jestem bezpieczny”**.

[12.33]

Wieść o zaciągach króla Andrzeja przeciw Haliczanom – Księstwo Halickie było również przedmiotem zainteresowania Węgrów. Nie jest do końca jasne, o który etap konfliktów rusko-węgierskich chodzi Krajewskiemu. Biorąc pod

uwagę opisane w powieści okoliczności, być może autor miał na myśli wyprawę Andrzeja II Węgierskiego z 1206 r. Wówczas król węgierski wyprawił się na Ruś w obronie wdowy po Romanie II Mściśławowiczu, Eufrozyny Halickiej. Interwencja zakończyła się uzgodnieniem z księciem krakowskim, Leszkiem Białym, oraz z księciem kijowskim, Rurykiem II Rościsławowiczem, pokojowego kompromisu, w myśl którego Eufrozyna Halicka osiadła we Włodzimierzu, a do Halicza powołano księcia perejasławskiego, Jarosława III Wsiewołodowicza.

lenność nabyta od Kazimierza czyni cię, książę, prawnym właścicielem Halicza – być może jest to sugestia, że pomagając Romanowi II Rościsławowiczowi w zdobyciu Halicza (1183 r.), Kazimierz II Sprawiedliwy przyjął hold z tej ziemi od ruskiego księcia.

[12.38]

może-ż być szczerym przyjacielem Rusinów? – zob. wyżej, obj. do 3.69.

[12.42]

Z pięciu książąt ruskich, pozostałych po klęsce Romana – w rzeczywistości, z racji postępującego rozdrobnienia feudalnego, księstw ruskich i władających nimi kniaziów było w tym czasie o wiele więcej.

Jarosław ... wcisnął się na tron – tekst Krajewskiego jest (z punktu widzenia wydarzeń historycznych) w tym passusie niejasny. Wprawdzie Jarosław III Wsiewołodowicz zajął w 1236 r. tron kijowski, nie ma jednak pewności, czy tego właśnie władcę przywołuje Krajewski.

o zamysłach Andrzeja – król Andrzej II Węgierski postanowił wesprzeć wdowę po Romanie II Mściśławowiczu i jego nieletnich spadkobierców; zob. wyżej, obj. do 12.33.

[12.44]

Unosząc życie do ziomeków – sens: uchodząc z życiem do kraju.

[12.45]

z granic państwa ruskiego – tj. z granic Rusi.

[12.57]

Mieczysław z nieprawego łóża – wydawcom nie udało się ustalić informacji na temat tej osoby.

szukał pomocy u was, Polaków – w 1187 r. Kazimierz II Sprawiedliwy wsparł księcia Olega Jarosławowicza w walce o tron halicki. Nie ma jednak co do tego pewności, gdyż Krajewski z dużą dowolnością miesza informacje o różnych wyprawach Piastów na Ruś Kijowską.

wsparty od Kazimierza osiadł na tronie halickim – zob. wyżej, obj. do 12.33.

otworzył wstęp do tronu Włodzimierzowi – Włodzimierz II Jarosławowicz był księciem halickim w latach 1187-1188 oraz 1189-1199. Nie ma jednak pewności, czy właśnie tego władcę Krajewski ma na myśli.

z pięciu nas najstarszemu bratu – wydawcom nie udało się zdobyć informacji na ten temat.

Roman, książę włodzimierski ... ciągnie z wojskiem polskim pod Halicz – możliwe, że chodzi o wyprawę z 1188 r., kiedy to Roman pierwszy raz z pomocą Polaków zdobył Halicz.

udaje się do Beli, króla węgierskiego – wydawcom nie udało się zdobyć informacji na ten temat.

kazawszy bowiem przytrzymać Włodzimierza – sugestia Krajewskiego, że król węgierski zatrzymał na swoim dworze pretendenta do tronu halickiego.

wysłał z wojskiem syna swego, Andrzeja – w 1188 r. Bela III, król węgierski, rozpoczął starania militarne o tron halicki, osadzając na nim swego syna, późniejszego króla, Andrzeja II Węgierskiego.

wpuszczony do Halicza, ogłasza się królem – Andrzej II nosił ten tytuł krótko, tylko do czasu zbrojnej interwencji Kazimierza II Sprawiedliwego w Haliczu (1189 r.).

[12.58]

Węgrzy, których on potajemnie wzywał, aby go utrzymali na tronie – niejasne, którą wyprawę ma na myśli Krajewski.

Koloman ukroczył w granice halickie – mowa prawdopodobnie o wyprawie polsko-węgierskiej z 1214 r., po której na tronie halickim osadzono siedmioletniego Kolomana, syna Andrzeja II Węgierskiego. Krajewski nie trzyma się faktów historycznych, lecz dokonuje ich kompilacji na potrzeby budowania akcji powieściowej.

wtrącił do więzienia braci Jarosława – informacje te nie znajdują potwierdzenia w faktach historycznych.

[12.60]

Białe zasłony okrywały ich twarze jak owej skromnej Rebeki, gdy oblubieniec drogę jej zachodził – Krajewski porównuje siostry zakonne do biblijnej Rebeki, która na widok swojego przyszłego małżonka okryła się płaszczem (Rdz 24,64-65):

Rebeka też ujrzawszy Izaaka, zsiadła z wielbłąda. I rzekła do sługi:
Co ono za człowiek, który idzie przez pole przeciwko nam? I rzekł jej:
To jest pan mój. A ona wzięwszy prędko płaszcz, nakryła się.

(przekład J. Wujek)

pienie nabożne, które pierwszy rymotwórca polski, Wójciech, mąż Boży, ułożył – *Bogurodzica* była tradycyjnie uznawana za pieśń autorstwa św. Wójciecha.

[12.65]

ze krwią, która go uszła – sens: wraz z krwią, która z niego wypłynęła.

[12.74]

Jaksie Świebodczyku, który przed kilką laty pierwszy wprowadził do kraju dziewicę życia samotnego i osadził je przy stolicy w miejscu zwanym Zwierzyńiec – według tradycji za fundatora klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie uważa się Jaksę z rodu Gryfitów (Świebodziców).

[12.76]

syna, któremu skromność zjedna u ludzi imię Wstydliwego – chodzi o Bolesława V Wstydliwego, któremu nadano taki przydomek, ponieważ złożył on – wspólnie z żoną, Kingą – śluby czystości. Ich małżeństwo nigdy nie zostało skonsumowane.

SŁOWNIK WYRAZÓW ARCHAICZNYCH



Skróty:

- (bis) – hasło w paragrafie pojawia się dwukrotnie;
- (czes.) – z języka czeskiego;
- (gr.) – z języka greckiego;
- (łac.) – z języka łacińskiego;
- (niem.) – z języka niemieckiego;
- (quater) – hasło w paragrafie pojawia się czterokrotnie;
- (r.n.) – rodzaj nijaki;
- (r.ż.) – rodzaj żeński;
- (ter) – hasło w paragrafie pojawia się trzykrotnie;
- (tur.) – z języka tureckiego;
- (ukr.) – z języka ukraińskiego;
- (undecies) – hasło w paragrafie pojawia się jedenastokrotnie.

badać (się) – dowiadywać (się), wypytywać (się); 1.6, 2.T.83, 3.T.19

badanie – dowiadywanie, wypytywanie; 1.25

bałwochwalny – bałwochwalczy, pogański; 7.46, 10.15

bałwochwalski – bałwochwalczy, pogański; 4.27, 8.20

barbarzynieć – barbarzyńca; 11.33.37

bałóg – posłanie wykonane z liści, trawy; 2.25, 3.2

biedzić się (z czym, czym) – mocować się (z czym), zмагаć się; 1.24.58, 5.33.57, 7.1.25.64
– męczyć się (czym); 2.18, 3.99, 10.40, 11.50

bieżać – biec, spieszyć; 1.49, 3.94, 5.8.20.65, 7.98, 11.32.34

blahy – mało wartościowy, o niewielkim znaczeniu; 4.50, 11.45, 12.17.34

– nietrwały, niepewny, przemijający; 2.42, 5.85, 12.23

błędny – zagubiony; 4.24, 11.63

– taki, do którego trudno trafić; 2.25

bogdajby – bodajby; 9.30(bis)

bohater – bohater; 1.1.12.13.84, 4.4.19, 5.43.g, 7.56.98.b(undecies), 10.16.19.29.39.48.78, 12.44

bohaterka – bohaterka; 1.4

bohatyrski – bohaterski; 4.3, 6.23, 10.47, 11.24

- bohaterstwo* – bohaterstwo; 2.29, 3.25, 7.b, 8.7
bojowisko – pole bitwy; 5.33.47.48.53.65, 6.7, 8.7.69, 11.56.63
brać – grono współtowarzyszy; 2.43, 5.8, 9.29, 10.38
brak: *bez braku* – bez wyjątku, bez względu (na co); 1.7, 4.59
bratobójski – bratobójczy; 5.9
bulat – (tur. *bulat*) szabla z szeroką częścią sieczną; 5.36, 11.59
bust – (fr. *buste*, niem. *Büste*) popiersie; 10.82
bytność – obecność; 1.37, 2.85, 3.28.32.33, 8.11.12.22(bis), 10.36
- całość* – jedność; 4.52
caryk – (zdrobnienie od *car*) władca mało znaczącego państwa; 11.13
cheliżnać – kielżnać, powściągać; 1.33
chrzesna – chrzestna; 1.h
chuć – żądza; 1.2.13(bis).33.40, 3.82(bis).85, 4.40.47.48, 5.4, 6.T.1(bis), 7.3(bis), 8.7(bis), 10.79, 11.8.10(bis)
ciaśnina – cieśnina; 10.47
ciągły: *ciąglejszy* – nieustanny; 3.40
ciągnąć – wciągać, wchłaniać; 3.81
ciec: *ciekący* – powoli płynący; 7.11
ciekać – biegać, gnać; 1.72, 12.68
ciemny – niewidomy; 4.35
cieszyć (kogo, się) – pocieszać (kogo, się); 2.49.55.61.74.84, 7.94, 8.49.73, 9.T.3.9, 10.T, 11.13.26.64, 12.33.78.80
cny – prawy, szlachetny; 3.37
cudowisko – cudowne, dziwne zdarzenie; 4.d
cugiel – (niem. *Zügel*) pasy służące do kierowania koniem przez jeźdźca (dziś: l.mn. *cugle*); 2.60, 3.90, 5.27, 11.15.58, 12.3.86
cytra – znany w średniowieczu w Europie rodzaj instrumentu szarpanego; 1.14.16.22(bis).30
cywka – cewka, rurka służąca do nawijania nici; 1.48
czas: *na czas* – na jakiś czas, na pewien czas; 1.34.43.56, 2.57.81, 4.50, 5.22.62, 6.25.47, 7.16, 8.15, 10.80.83, 11.43, 12.60
czczość – nietrwałość, znikomość; 7.21
– próżnia, pustka; 7.85, 12.35
czelny – będący na czele, przedni; 11.52
czernić (*się*) – oczerniać; 1.28.40, 6.19, 7.59, 9.32.57
– hańbić się; 9.39
czepać: *czerpając* – czepiąc; 1.14
część: *częścią* – częściowo; 2.11(bis).20(bis), 3.3(bis), 5.50(bis).87(bis), 6.34(bis).38(bis).50(bis).56(bis), 7.1(bis), 10.5(bis).16(bis).17(bis).40(bis), 11.11(bis).46(bis), 12.8(bis).16(bis)
czolgać (*się*) – ledwie iść, wlec się; 7.66
czucie – uczucie; 1.24.44.71, 2.78(bis), 6.15.28.58, 7.15, 9.44, 10.3.13, 12.8.27.72.83
czulość – silne poruszenie wewnętrzne wiążące się z wrażliwością i współczującą postawą; 1.1.30, 2.13.32.50.73, 3.102, 4.46, 5.2, 6.6.23.24.63, 7.5.44(bis).47.58.94.96, 9.2.47.49, 10.32.37.51.62, 11.37, 12.28
– pasja, namiętność; 2.7.26.72, 6.46, 8.2
– czujność; 7.84

czyli – czy to; 5.75(bis)

– czy dlatego, że; 7.98(bis)

ćmić – zasłaniać, przysłaniać, zaciemniać; 1.8.21, 2.24, 3.96, 5.25.27, 7.78, 8.42, 11.51.52

dal: *na dal* – na przyszłość, na dłuższy czas; 2.17

dla – przez, ze względu na; 1.9.19.32.b, 2.37.66.68(bis), 3.5.15.69.75.c, 4.12.19.47, 5.6.23.52.87.m, 6.51.61, 7.5.46.78.b, 8.6.11.32, 9.46.48, 10.7, 11.29.39.45.59.61.62, 12.1.10.12.23.42.79

dobrzeczynienie – czynienie dobra; 2.85, 7.5, 10.32

dobyć – zdobyć; 3.b(bis)

– wyjąć; 5.87, 8.86

– wydobyć; 5.59, 7.64, 8.84

: *dobyty* – wydobyty, wyjęty; 4.62, 7.18.73, 8.46, 11.52

dobywać – zdobywać; 7.89, 9.8, 10.19

– wydobywać; 1.72, 4.53, 5.45, 7.25, 8.52.69, 9.8, 10.8.19, 11.64, 12.4.73

dochodzenie (czego) – dociekanie (czego); 3.76

– staranie (o co); 4.70

dociekać – badać przyczynę, istotę; 4.49.d, 5.76

dojeżdżać – nacierać, uderzać; 5.39, 11.38

dokazać (czego) – dowieść (czego); 2.44, 9.33

– osiągnąć, uzyskać (co); 3.76, 5.50, 6.15.22, 7.42, 9.17.33

dokazywać (co) – osiągać, uzyskiwać (co); 5.73

dokonać – zabić, uśmiercić; 1.13

dokupować się – starać się; 1.c, 9.16

dolegać (kogo) – sprawiać (komuś) ból, cierpienie; 2.35

dom – ród, familia; 1.fi.k(bis), 2.d(ter).c, 3.a.c.d, 5.b.d.e.g.i, 10.76

dorozumieć się – domyślić się; 4.58

dostarczać – zapewniać; 2.16.17

dowcip – pomysłowość, talent, spryt; 1.16, 2.16.22.30.36, 3.1(ter).2.15.32, 7.15, 10.42

dowcipny – pomysłowy, utalentowany; 2.12.38, 10.25.43

dowierzać – ufać, wierzyć; 2.6.80, 3.38, 6.33

dowierzanie – zaufanie; 12.58

dowódzca – dowódca; 2.82, 9.58

dozór – opieka; 1.T.4, 10.82

dozwalać – pozwalać; 2.39.49, 4.45.62, 9.43, 10.66

dozwolić – pozwolić; 2.7.32, 3.32, 8.90, 9.22, 11.50

drapieżstwo – rabunek, grabież; 4.11

drapież – wyzysk; 1.6

– rabunek, grabież; 4.11

draśniony – draśnięty; 5.41

drogość – wysoka cena; 3.13

drzeć się – przedzierać się, przedostawać się; 3.93, 7.74, 10.37, 11.53.55.60

dufać – ufać, wierzyć; 11.49, 12.52

dybać – czyhać, czatować; 1.29, 2.81, 7.16, 10.31

dywdyk – długi, sięgający pięcin, czaprak na konia; 3.88

dzicz – dzikie zwierzęta; 3.92

dziejopis – historyk, kronikarz; 1.a.j

dzielnie – potężnie, skutecznie; 8.14

dzielność – umiejętność użytkowa; 10.10

– zalety bojowe; 5.29

– moc, siła, potęga; 7.3.5, 9.19, 10.1

– działanie; 10.13

dzielny – potężny, skuteczny; 1.81, 2.23, 3.29, 4.41.42.57, 7.29.67, 10.39.78, 11.47

dziewica – młoda niezamężna kobieta; 1.74, 3.45(bis), 6.57

– kobieta, która poświęciła swoje życie Bogu, zakonnica; 12.60.61(quarter).64.74.77

dzięk, *dzięk* – dziękczynienie; 4.73

dzikość – brak cywilizowanych norm postępowania; 5.5, 10.54(bis).73, 11.15.27

– agresja, gwałtowność; 5.87

dziwny – niezwykły, osobliwy; 1.27, 8.41

dziwotwór – monstrum, potwór; 10.22

farba – (niem. *Farbe* – ‘kolor’) kolor, barwa; 1.30.60, 2.12.79, 3.85, 4.19(bis), 5.73, 7.14.43.68.82, 10.42.44.63.67, 12.3

– specyfiki do malowania twarzy; 10.32

farbować – pokrywać pudrem, barwić, nakładać specyfiki do malowania twarzy; 10.17

frasowny – pelen zmartwień; 9.47

frymarczyć – kupczyć, czynić przedmiotem targu lub handlu rzeczy, które nie powinny być źródłem zysku; 4.39, 9.21

frymark – (niem. *Freimarkt* – ‘wolny targ’) kupczenie; 3.55, 6.30, 8.60, 9.21.31, 10.62

fryz – duży, ciężki koń, rasy pochodzącej z Fryzji; 3.89

gęśle – ludowy instrument smyczkowy; 1.55

gmin – rycerze niższej rangi; 5.29, 8.14

gody – uczta, biesiada weselna; 2.84, 3.30, 4.a

gościniec – trakt, bita droga; 8.55

gotować – przygotowywać, szykować; 1.62, 4.43, 6.19, 7.47.56.61, 9.39(bis), 12.85

gotownia – toaletka; 6.5

grążyć – pogrążyć; 2.65, 8.61

(*się*) – zanurzać się; 3.11

gruby – prymitywny; 3.57, 4.3, 10.79.81

– gęsty; 7.74, 8.54(bis)

grunt – istota rzeczy; 2.6, 7.4

grzebać – ukrywać, chować; 7.16, 10.62

(*się*) – gramolić się; 11.38

gwałt – świadome naruszenie norm, zasad; 1.30.31.51, 2.31.65, 4.26, 5.19.79.85(bis).87, 7.16.32.78.91, 8.11.78, 9.13.55, 10.4, 11.3

haracz – (tur. *haraç* – ‘danina’) niesłuszna, wymuszona opłata; 7.a

harap – (niem. *herab* – ‘tu, tutaj’ [okrzyk myśliwski]) bicz myśliwski z krótką rękojeścią; 3.91

holdownik – osoba składająca hołd poddańczy, lennik; 2.28, 5.77, 7.91.95, 8.11, 11.8

hufiec – oddział wojsk; 5.26.33, 8.50, 9.9.15, 11.49.60

hydzić – obrzydzać, czynić wstrętnym; 9.22.46

igrać – bawić się; 2.12, 10.3.7

– grać, rozgrywać; 6.52

igrzysko – zabawa, igraszka; 1.14, 2.87, 3.74.102, 4.40, 6.21, 9.47, 11.6

imię – przydomek; 2.44, 3.65, 4.12, 10.40.45.72, 12.76

– ród; 1.g.h, 2.d, 3.69, 4.38, 5.13.54.c.f.h.i, 10.62, 11.23.54

: (pod) *imieniem* (kogo) – w imieniu (kogo); 2.84, 4.68.72, 6.27.49, 7.51.52.89, 8.21.81, 9.34.57.61, 10.39, 11.18, 12.10

inny – inny; 1.25.57, 3.92, 6.2.16, 8.32.78(bis), 10.79

istność – istnienie; 2.32.33

– istota; 6.14

jagoda – policzek; 4.19.66, 7.14

jaki – jakiś; 2.35.85, 3.56, 4.44.60.69, 6.59, 7.18, 8.6, 9.21.47, 10.36.51, 11.5

jarzywa – warzywa, jarzyny; 2.12

jądrny – jędrny; 7.68

jednakowość – stałość, spokój; 1.79

jednakowy – stały, spokojny, niewzruszony; 1.25, 7.38, 10.55

jedynowładzca – jedynowładca; 12.23

jestestwo – istota, stworzenie; 2.26.32.33.35.37.39, 4.31.34, 7.16, 8.15, 10.21.34.68.80, 12.59(bis)

jeżeli – czy; 1.50, 2.30.72(bis), 6.62, 7.90, 8.90, 11.1.63, 12.1.29

jęczyć – jęczeć; 7.22

kajać: *kają* (się) – kajają się; 12.23

kazić – gorszyć, przynosić ujmę, hańbić; 1.12, 2.35, 5.17, 10.22.44

kędy – gdzie; 2.62, 3.96, 7.15, 8.76, 9.35, 11.38.63

kędykolwiek – gdziekolwiek; 11.56

kilkokrotne – kilkakrotne; 2.64

kluba – (niem. *Klobe*) porządek, rygor; 3.61

kłaść – uważać, traktować; 2.14, 3.a

– nakładać; 2.41, 7.92

krasić – barwić, farbować, zdobić; 1.60, 7.43.68, 10.25

: *kraszony* – barwiony, farbowany, zdobiony; 11.15

krotofila – krotochwila, zabawa; 6.14

kryślić – kreślić; 3.25, 12.23

krzewie – krzew; 2.12.22, 3.91

kunst – (niem. *Kunst* – ‘sztuka, rzemiosło’) rzemiosło, zawód; 2.17(bis).36.40, 3.1.5.13.19

kunstowny – umiętny, rzemieślniczy; 3.1.6.13

kupić się – gromadzić się, zbierać się; 8.14(bis).53, 9.8, 11.16.22.26.30.47

kusić się – pokusić się; 5.67, 6.4.7, 8.11, 9.25

larwa – (łac. *larva*) maska; 3.55, 6.41, 9.32

lenność – zależność lennika od właściciela ziemskiego; 11.11, 12.33.59

letny – letni, występujący podczas lata; 4.19

leżysko – legowisko, miejsce odpoczynku zwierząt; 3.73.92, 8.50, 10.5

łękliwy – tchórzliwy; 2.58

lico – twarz; 1.21.22.30.41.60, 2.63.73, 3.41, 4.19, 5.58, 6.57, 7.31.33.43.68.94, 8.1.12.46.78, 10.17.32, 11.26, 12.22.61.86

liczność – liczebność; 2.37

litość – współczucie; 1.5.6.71, 2.T.13.58(ter), 4.66, 5.71.83, 6.16.17, 8.25.27.38.67, 9.43.47, 10.40.56, 11.19, 12.12

litować się – współczuć; 2.18.79

lśnąć się – lśnić się; 2.58

luby – ukochany, bliski sercu; 1.73.85, 2.4, 5.8, 7.8.15, 11.24
: *lubiony* – wielbiony, kochany; 4.12

ludność – zaludnienie; 2.19.21.87, 3.T.13

ludzkość – łaskawość, wielkoduszność; 2.34.85, 4.6, 5.21, 10.55.62(ter), 12.41

ładowny – naładowany, napelniony; 1.85, 3.1

łakomca – chciwiec; 2.35, 10.62

łakomstwo – chciwość; 1.2, 3.15.25.53.54.60, 6.37, 7.78, 9.11, 12.8

łakotki – łakocie, słodczy; 4.44

łasić: łasący – przymilny, wdzięczący się; 3.73

łoże – koryto rzeki; 1.4

łyskawica – błyskawica; 2.52, 5.27, 7.30, 8.54, 11.48.49

łysnąć – błysnąć; 3.72

marnotrawnik – marnotrawca, rozrzutnik; 7.4

mazać – zamazywać, wymazywać; 1.23, 7.b, 12.28.72

mdłość – osłabienie, omdlewanie; 3.83, 7.55, 12.3

mianować – nazywać, określać; 1.73, 2.81, 11.12.30.56, 12.61.87

mienić – zmieniać; 1.30

miętkość – dobrobyt, wygoda; 3.49.51.58.60.86

mila – miara długości, w Polsce równa 7487 m; 5.j, 8.68, 12.34

– jednostka powierzchni, równa kwadratowi mili jako miary długości; 10.40.41, 11.9.19

mistrzyni – nauczycielka, opiekunka; 1.64, 8.67, 12.4.57.65

mleczywo – nabiał; 9.8

młodzież – młodzieńcy; 2.39, 3.20.21.26.41.45.71.74(bis).88, 5.T.25.30.31.35.37.39.i, 6.1.44, 7.48, 8.T.3.4.8.14.49.52, 9.8, 10.82, 11.23.62

młódź – młodzieńcy; 11.63

mniemany – domniemany, rzekomy, pozorny; 1.2.50, 3.56, 5.85, 9.3.22.29, 12.52

mogila – stos; 1.81, 2.25, 3.92, 11.19

morderski – morderczy; 12.34

morowy – niosący mór, chorobę; 10.62

możnowładzca – możnowładca; 4.41, 6.52.58, 9.16.29.54

mór – zaraza, choroba; 1.4

myto – opłata za przewóz towarów; 3.54, 10.62

nadbrzeg – nadbrzeże; 11.58

naddziad – pradziad, przodek; 3.20.29, 4.4.50, 10.T.55

nadgradzać – nagradzać; 1.26, 8.90, 10.38

nadgrobek – nagrobek; 6.31

nadgroda – nagroda; 2.23.35.42, 3.24, 4.31, 6.16.21, 7.8, 10.12.31.46.64.66, 11.12.43, 12.44

nadgrodzić – nagrodzić; 1.1.56.60, 6.59, 12.35

nadskakiwać – naskakiwać, atakować; 1.29, 8.16

nadskoczyć – nadjechać konno, nacierać; 11.56

nadstawować – nadstawiać; 1.79, 11.60

nadto – zbyt, za bardzo; 2.45, 6.7, 7.91

– oprócz tego; 3.27

nagły; *z nagła* – nagle; 2.24.58, 5.53

najcnotliwszy – najszlachetniejszy, najbardziej prawy; 10.44

najeźdźczy – najeżdźczy, napastniczy, nieprzyjacielski; 6.53, 10.72

najeźdnik – najeźdźca; 1.13, 2.18, 3.24.25, 4.11, 5.19.48, 7.89.91.95.b, 8.1.13.45, 9.11, 11.8.18.20, 12.33.57

najpierwej – najpierw; 6.12

najpierwszy – najznakomitszy; 1.f, 2.17, 3.54, 4.a, 5.c.c.f.74, 7.4.8

– pierwszy; 2.19.69, 3.11.66, 4.45, 5.a.c.32, 6.27, 7.19.82, 9.6, 10.16.41, 11.14.23

– najważniejszy; 2.17.47

najpoufalszy – najbliższy, najbardziej zaufany; 5.7, 9.6

najprzód – najpierw; 2.23.39.41.74, 3.4.29.48.87.91, 6.6, 7.43.72, 8.65, 9.5, 10.19.71

najścisłszy – najbliższy; 5.17, 6.22

najwięcej – najbardziej; 2.17.42

nałóg – zwyczaj, przyzwyczajenie; 3.6.9.60

namieśnik – namiestnik; 2.79

naówczas – wówczas; 1.22.40.48, 2.16.87.c, 3.7.13.49.85.d, 4.11.14.21.45.51.67.68, 5.47.50.63.g, 6.17, 7.50.a, 8.11.21.78.97, 9.30, 10.28.29.54, 11.38.55, 12.29.32.33.36.45.86

napadać – dopadać; 2.T.52

– natrafiać (na co); 10.83, 12.34

napaść się – nacieszyć się; 2.1

napaśnik – napastnik; 1.6

napięty – przygotowany, obmyślony; 5.9

naprzód – najpierw; 1.g, 2.63.84.c, 3.9.45.60.86.a.d, 4.47.67, 12.33

naród – ogół mieszkańców danego terenu; 3.20

nasadzić (kogo) – nasłać (kogo) przeciw (komu); 1.f

: *nasadzony* – napelniony; 5.79

– nasłany przeciw (komu); 6.3

następujący – następny; 7.13

nawałność – burza, nawałnica; 1.10, 9.11

nawałny – nagły, gwałtowny (o zjawiskach pogodowych); 1.47, 2.T.4.52, 4.41, 8.53, 11.48

nawiniony – owinięty; 1.48

nawodzić – prowadzić; 11.56.61

nazad – z powrotem; 1.23.47.65.69, 3.20.79.80(bis), 4.2.11.41, 5.38.50.52.65.72, 6.49.61, 7.30.42.71.72.83.87, 8.48.80, 9.50, 10.6.33.79.83, 11.14.22.37.45.51, 12.22

nazwisko – nazwa; 1.a(bis).g, 3.52, 5.f, 11.58

– herb; 1.h

– epitet, określenie; 1.40

– przydomek; 10.57

niebėsapieczeństwo – niebezpieczeństwo; 1.T.9(bis), 7.84, 8.5

niebieski – niebiański, pochodzący z nieba; 2.3.4, 3.95, 6.5, 7.84.85.86.87.94, 8.53, 11.58, 12.63

niebytność – nieobecność; 12.52

- niecnota* – nikczemność, niegodziwość; 3.55
niedolężny – słaby, bezsilny; 5.71
niemasz – (łac. *non est*) nie ma; 1.3, 2.b, 3.57.59, 4.3.52, 5.79, 6.27.30, 7.27.38.44.61.67, 10.24.38, 11.29(bis).63
nieodmienny – niezmienny; 1.42, 8.56, 10.68
nieokryślony – nieokreślony; 4.31
niepolerowany – niecywilizowany, barbarzyński; 10.20
nieprzeżyty – taki, w którym jeszcze nikt nie był (o miejscu); 8.55
nieprzeżyty – trudny do przejścia (o gęstwinie); 3.95, 10.3
nieprzenikłość – nieprzenikliwość; 7.85
nieprzyjaźny – wrogi, mający złe stosunki (z kim); 3.82, 5.32.87, 6.16, 7.9.63, 9.16, 11.24.50
nieprzyjaźń – wrogość, złe stosunki (z kim); 3.22, 5.5, 6.25.51, 9.T.58, 11.19, 12.42
nieprzytomność – nieobecność; 1.18, 3.98, 5.22, 8.70, 9.18, 11.2
nieprzytomny – nieobecny; 6.14, 8.32
nierozum – nierozsądnosc, nieroztropność; 12.44
niespokojność – niepokój, nerwowość; 1.52.54, 2.67, 5.85, 7.T.14, 8.70, 10.10, 11.2
niesposobny – niezdolny, niezdatny; 11.36
nieszczęśliwość – nieszczęście; 1.33.40, 4.1.25.34.69(bis), 8.10(bis), 10.22.79, 12.64
nieszukowny – nieporządnny, bezładny; 8.14
nieść *nieść* – niosę; 2.69
nietajno – wiadomo; 1.37
nietajny – jawny, otwarty; 6.28
nieumorzony – niezniszczony; 5.67
nieużyty – niewzruszony, nieczuły; 8.40
niewczas – brak wypoczynku; 2.57.63, 3.75, 6.T, 7.86, 8.15.68
niewidomy – niewidzialny; 3.77, 6.12
niewinność – dziewictwo; 8.49, 12.28
niewolić (do czego) – zmuszać (do czego); 7.56
niewystyd – bezwstyd; 8.3
niezgodny – nieharmonijny, nieczysty (o dźwięku); 1.22
– fałszywy, nieprawdziwy; 8.24
niezłamany – niezłomny; 9.59
niezwątlony – nieosłabiony; 2.11
niwa – pole; 2.24, 8.42.53
niż (*niżem*) – nim, zanim; 6.52.55, 7.29.59.65, 8.62.81, 10.77, 11.19.40.47(bis).53, 12.3(bis).19.26
niżeli – niż; 1.30, 2.30
– nim, zanim; 2.16
murzać (*się*) – zanurzać (*się*); 3.71, 4.72, 7.43
– (przenośnie) zabrudzić *się*; 8.67

obaczyć – zobaczyć; 1.39.43(bis), 2.c, 4.51, 5.1.62.80, 7.55, 8.22.78(bis), 10.40.46.53.59
obadwa *obudwóch* – obydwa, obydwaj; 2.T.74.84, 5.38.39.43, 6.45, 8.73.98, 9.2, 10.21.22, 11.51.54.60
obarczać – ograniczać, ujmować; 2.41, 4.5.50, 7.26
obarczyć – ograniczyć, ująć; 3.15
obierać – wybierać; 1.50, 2.41, 4.46, 5.50, 6.19.49, 8.91, 9.30.43, 11.19
obieranie – wybieranie; 9.30

- oblężeniec* – oblężony 11.41
obląkanie – zabłądzenie; 12.19
obląkany – pozostawiony, odłączony; 2.43, 8.76, 10.T.79
oblów – łup, zdobycz; 1.72, 3.73(ter).96, 6.52, 11.43, 12.46
obręb – granica; 2.30, 5.17
obrót – zamiar, przedsięwzięcie; 1.13.28, 7.67, 9.T.17
obywatelstwo – cnoty obywatelskie, postawa obywatelska; 3.T.53.55.65, 5.12.17, 6.T.12.21, 9.54, 10.45.46.74(bis)
obżerca – obżartuch, żarłok; 10.41
ochędowstwo – schludność, czystość; 3.3, 12.59
ochłonać – ogarnąć; 8.53, 9.55
– wchłonać; 10.77
ochotnie – chętnie; 6.42
oczarowany – zaczarowany; 7.T
od (ode) – do; 1.12, 2.41, 4.58, 5.87, 11.14
– przez (przeze); 1.15(bis).23.32.40.85.a.d, 2.41.87, 3.T.23.c, 4.3.12(bis).31(bis).a.b (bis), 5.8.21.22.33.42.51.87.a, 6.14.33, 7.a(bis).b, 9.19.21.29.61, 11.2.7.22.29.43, 12.8.12. 16.33.45.57(bis).59
– przez (kogo, co); 4.29.61, 5.46.53.79.j, 7.b, 11.44.53.54, 12.10.74
– z (ze); 1.27.34.76, 3.29, 5.15
odbiegać – opuszczać; 4.24, 7.29.55, 11.17.19, 12.72
: *odbieżony* – opuszczony; 10.40
odbyt – zbyt, szybka sprzedaż; sprzedaż; 3.13
oddalenie (od kogo, czego) – przebywanie z daleka (od kogo, czego); 1.53, 9.49
oddalony – odsunięty, odesłany; 6.26.49, 11.6
oddychać – odpoczywać; 5.48, 6.7
– żyć; 8.57
oddział – oddzielenie; 6.36
– grupa (ludzi); 10.30.32
oddzielony – rozdzielony; 3.43, 6.47, 9.29
odejmować – odbierać; 1.63, 4.70, 9.43, 10.29
odejść (kogo) – zostawić (kogo); 1.72
odezwa – wołanie; 1.58, 7.23, 10.32
odjąć – odebrać; 2.58.64.70.74, 3.a, 5.12, 6.42, 7.9.29.55.80.82.96, 8.24.99, 9.2.52, 10.63, 12.7.67
odjęcie – odebranie; 6.53
odpaść (od czego) – zostać oddzielnym (od czego); 4.a, 9.21, 10.56
odpędzony – wypędzony, oddalony; 3.80, 6.27.b, 8.53(bis)
odprawić – odbyć; 11.55
– wyprawić; 4.a
odprawować – odbywać; 2.11
– wyprawiać; 7.83
odprowadzić – przekazać; 1.k
odrodny – wyrodny; 5.17, 6.42, 10.62.79.81
odumrzeć (kogo) – umrzeć, pozostawiając (kogo) bliskiego; 1.d, 8.78
odwalczać (co) – odraczać, zwlekać (z czym); 1.24
odwodowy – wydzielony jako rezerwa (o wojsku); 5.23
odwoływać – oddalać; 2.8

- odwód* – rezerwa (o wojsku); 5.38
odwrócić (od czego) – odwieść (od czego); 1.T.50.56, 8.53
odzierżać – otrzymać, posiąść; 6.48.52
odzierżenie – posiadanie; 6.48
odziewać (co) – ubierać się (w co); 3.10, 7.71
 : *odziany* (czym) – ubrany (w co); 3.1, 8.17, 11.15
ohyda – hańba, niesława; 2.35.51, 3.17.24
ohydzony – zohydzony; 7.45, 8.38, 10.30.62, 12.8
okazywać – ukazywać; 6.22, 10.63, 11.11
oko: na oczy – prosto w oczy; 7.58
około (czego) – o (co); 1.T.11.40, 2.22, 9.2
 – przy, na (o czynności); 1.10.40, 2.18.22.39.57, 3.4, 9.43, 11.3.7, 12.57
 – wokół; 3.73, 8.53, 11.58
okowany – związany (łańcuchem); 8.23, 10.68
okrylenie – określenie; 2.41
okryślić – określić; 3.10.61
 – nakreślić; 7.76
okrywać (co, czym) – pokrywać (co, czym); 1.16.22.25.41.47, 2.16.22, 5.73, 7.74, 9.8.15, 10.3, 11.17.48.49, 12.86
opatrzenie – zabezpieczenie; 2.13, 3.5.19, 9.6
opieka – opiekunowie; 1.10
 – strzeżenie, dozór; 3.16(bis)
opłacać się (komu) – przekupywać (kogo); 3.13
opona – ozdobna tkanina, narzuta; 10.10
oprawny – oprawiony; 8.46.96
oraz i – także; 1.10.28, 2.13.33.45, 3.13, 4.47, 5.12, 7.18.90, 8.85, 9.9, 10.T.13.54, 12.9.14.72
osadzić – obsadzić, obstawić; 6.34.41
 : *osadzony* – porośnięty; 10.8
osiągnięcie – zdobycie, pozyskanie; 2.6, 4.31
osieroć – osierocony; 1.11, 2.64, 3.32, 4.52, 8.85, 12.52
osławiać – zniesławiać; 7.47.58
osobistość – egoizm, prywatny interes; 1.2, 9.36.46, 10.41
osobliwie – szczególnie, zwłaszcza; 8.60
osobliwszy – osobliwy, wyjątkowy; 1.9, 5.86, 6.52, 11.14
osobność – samotność; 1.20.24, 3.70, 10.3
 – miejsce odosobnienia; 3.74, 6.63
ostrzegać (sobie) – zastrzegać (sobie); 9.47
oświadczać (komu, co, się) – wyrażać (komu, co); 2.59.61.78, 3.28.86, 6.60, 7.25.47.58
 – deklarować (komu co, się); 5.83, 7.26, 9.40, 10.36, 11.12
 – ujawniać się (komu); 8.3
 – oddać (komu co); 12.57
otrzyć – otrzeć, wytrzeć; 1.16, 3.32, 6.56
otrzymać – zdobyć; 3.76, 6.16
otrzymany – zdobyty; 1.16
ozionąć – ogarnąć, owiać; 3.85
 : *ozioniony* – ogarnięty, owiany; 11.9
ożóg – kij służący do wygarniania popiołu z pieca, pogrzebacz; 7.73

- pacholę* – dziecko; 6.6
– chłopiec; 7.82
pacholęcy – chłopięcy; 4.57
palatin – palatyn; 3.e
pamiętny (czym) – zapamiętany (ze względu na co); 1.4, 2.d, 3.29.39
(czego, na co) – pamiętający (o czym), przechowujący (co) w pamięci; 1.26,
2.21, 4.63, 6.46, 9.4.56
pamroka – ciemność; 9.1
panię – młodzieniec (najczęściej z możnego rodu); 1.5, 5.53.55(bis)
pasować się – walczyć, zмагаć się; 11.38
pastwa – pokarm, pożywienie; 3.92
– (przenośnie) zdobycz; 11.40
paść – (przenośnie) sycić, nasycać; 1.54, 2.12, 3.39, 5.18, 8.78
perzyna – zgłiszczce, pogorzelisko; 4.30, 11.19
pędzić – spędzać; 1.17
pierwej – najpierw, wcześniej; 1.71, 2.8.22, 3.67.82, 4.47, 6.49, 8.54, 9.60, 10.33, 11.6.45,
12.26.61
pierwiastek – początek; 1.25, 2.38, 8.5
pierwiastkowy – pierwotny; 1.38, 2.15
pieszą – pieszo; 3.87
piększenie – zdobienie, upiększanie; 6.5, 7.14.33
piększyć – zdobić, upiększać; 7.33, 10.32
piosenka – piosenka; 2.24, 8.49
plemię – ogół ludzi; 2.38
– potomstwo; 3.73
– ród; 2.38, 4.60, 8.38.40, 11.11.45
płoch – lekkomyślnie, nierozważnie; 5.7, 7.21
płoch – lekkomyślność; 1.54
płochy – nierozważny; 1.37.64
– bojaźliwy; 8.54, 10.7, 11.36.59
plonność – nieurodzajność; 2.17
plonny – nieurodzajny; 3.9
plód – potomstwo; 1.28.72, 3.73, 4.29, 6.10.19, 8.39, 10.5.23, 11.22
pobity – zabity; 5.53
poboczny – znajdujący się obok czegoś; 2.21.22
pobudzać – buntować, podburzać; 3.21.22, 4.a, 6.4.45, 9.6, 12.7
pobudzić – zbuntować, podburzyć; 6.2, 7.10, 9.8, 11.22
pocho – impuls, pobudka; 1.27.35, 2.11.24.46.63, 8.70
pocisk – przedmiot rzucany, ciskany dla zadania ciosu; 1.13, 2.46, 3.87.91.93, 5.37, 6.23,
7.97(bis), 8.3, 10.5.31, 11.45
poczciwość – szlachetność, prawość; 1.32, 3.54, 4.40, 7.58, 8.9
poczesny – okazały; 11.42
– zasługujący na uznanie, szacunek; 4.51, 6.6, 12.24
pod – zgłosić; 4.61
– narazić (kogo na co); 6.52, 7.50, 8.24, 11.41
podawać (co) – podsunąć myśl, natchnienie (komu); 1.34.64.79, 5.79, 8.6, 10.36
– nadstawiać (co); 2.58, 8.69

- narażać (kogo na co); 7.51
- wystawiać, wydawać; 5.18.64
- zgłaszać (czyjaś kandydaturę); 4.58.61, 9.57
- podchlebiać* – pochlebiać; 6.49
- podchlebny* – pochlebny; 1.b
- podchlebstwo* – pochlebstwo; 2.42, 6.12.16
- podległość* – zależność (od czego); 1.1, 2.8, 4.11, 6.59(ter)
- podstępować* – pochodzić, iść pod coś; 5.m
- podwieść* – nakłonić (do czego); 8.30.31, 10.24
- podwoda* – obowiązek dostarczania wozów i koni dla sług królewskich nałożony na mieszkalców miast i włości; 2.c
- podwodzić* – nakłaniać (do czego); 11.8
- podwoje* – drzwi dwuskrzydłowe; 6.41, 7.66, 10.34
- podziwienie* – podziw; 3.38
- podżęgać* – pobudzać; 1.28.40.50, 4.47, 6.T, 7.2
- : *podżęgniony* – sprowokowany, podjudzony; 1.40, 4.5, 7.2.50, 11.8
- podniecony; 3.82
- podżoga* – namowa, podnieta; 1.c
- pogłądać* – spoglądać, patrzeć; 1.29.52, 3.80, 8.3.16.52, 10.34(bis), 11.44.63, 12.1
- pogłasnać* – pogłaskać; 11.42
- pokazać się* – okazać się; 2.56, 4.42
- pokrywać* – maskować, zakrywać; 1.30, 3.68.77, 6.5.23.38.41, 10.17, 9.24, 12.51
- pokrzywdzać* – krzywdzić; 1.26.64
- polerowny* – cywilizowany; 3.57, 10.79
- politowanie* – litość; 2.2, 7.5.94, 8.2, 10.41
- położyć* – poświęcić; 1.32
- pomieszanie* – zakłopotanie, zmieszanie; 1.22.30, 2.78.80.83, 6.63, 7.15.55, 8.24.70, 10.13.42, 12.25.29.61
- pomieszany* – zakłopotany; 6.57, 7.26, 8.79.82.89.98, 12.43.47
- pomnieć* (na coś) – pamiętać (o czymś); 1.76, 2.8.56.63, 8.18.39, 9.24, 10.64.66, 11.19
- pomnożenie* – rozwój; 2.19.39, 3.14
- ponęta* – pokusa; 1.13, 2.36, 3.73, 5.4, 6.5.27.29, 9.58, 10.24
- poniewolnie* – mimowolnie; 4.72(bis), 7.9, 9.14.21, 11.41, 12.65
- popis* – powołanie do służby wojskowej, nabór; 6.10, 9.6.9
- poprawować* – naprawiać; 1.26
- poradnik* – doradca; 5.7
- porażenie* – pokonanie (kogo); 5.63
- porażony* – pokonany; 4.5.a
- porównać* (co z czym) – uczynić równymi sobie, zrównać ze sobą; 2.32, 6.16, 7.61, 10.53.56
- porównywanie* – uczynienie równymi sobie, zrównanie ze sobą; 10.62
- poruszony* – taki, który wyjechał, puścił się w drogę; 1.a, 12.9
- porządek* – kolejność, rząd; 1.g, 40.43.47
- szyk wojsk; 3.87, 5.38, 11.46.49
- posada* – dolna część pułapki, na którą sypie się ziarna, by zwabić tam ptaki; 6.29
- posiłkować* (kogo) – pomagać (komu), wspierać (kogo); 5.80
- posługacz* – sługa; 7.49

- posoka* – krew; 11.38
- pospieszać (pośpieszać)* – przyspieszać; 2.24, 5.24, 7.28, 8.31
- pospieszyć (pośpieszyć)* – przyspieszyć; 2.24, 5.24
- postanowienie* – małżeństwo; 4.a
- postradać* – utracić; 8.99
- postradanie* – utracenie; 9.40
- postronny* – sąsiedni; 3.17.49, 4.3, 5.15, 9.30.40, 10.62.76
- posłuszny* – pochyły, spadzisty; 1.47
- pośredniczy* – pośredniczący; 4.33
- potwarca* – oszczerca; 6.20
- potwora* – forma żeńska od potwór; 1.28, 3.77.79, 4.33.35, 10.15.23
- potykać się* – walczyć; 5.47, 8.70, 11.37.49
- poufalec* – powiernik, ktoś zaufany; 1.40, 7.74, 8.31
- poufały* – wierny, zaufany; 1.7.27, 5.7, 8.36, 9.6, 11.13
- powaba* – wdzięk, urok; 1.43, 4.45, 6.21, 9.39.44.53, 12.14
- powabny* – kuszący, nęcący; 5.75, 6.27, 7.82, 9.42
- powalony* – w stanie ruiny (o domach); 3.3
- poważny* (czym) – poważany, cieszący się szacunkiem (ze względu na co); 3.67, 4.51, 9.18
- powierzchność* – powierzchowność; 3.67
- powieść* – opowieść; 1.79.80, 3.100, 4.T(bis), 5.T.3.73, 8.6.24.29.92, 10.15.25, 11.11.23.36, 12.35.52.64.69.71
- powikłany* – splątany; 7.74, 11.15
- powodować* – prowadzić, kierować; 11.15
- powodziciel* – przywódca; 7.78
- powolność* – posłuszeństwo, oddanie; 1.26.60, 2.8
- powolny* – posłuszny, oddany; 1.11.26.61.76.78, 9.19, 10.64
- powracać* – przywracać; 3.70
- poziomy* – niski (o roślinach); 3.91, 10.4
- poznać* – dowiedzieć się; 1.T, 2.17
- pozwalać* (czego) – dawać (co), użyczać (czego); 10.13, 12.28
- pozwolić* (czego) – dać (co), użyczyć (czego); 2.82
: *pozwolony* – dany, użyczony; 10.13
- prowadzić* – mówić; 1.36
- próżniacki* – próżniaczy; 3.2.69
- próżno* – daremnie, niepotrzebnie; 1.20.23.51.65.75, 4.5.49.61.72, 5.28.45.58.59, 7.5.16.25.29, 8.13.16.43, 9.47.50, 11.3.19
- przebóg* – wykrzyknienie oznaczające zdziwienie, przerażenie (na Boga!); 8.38
- przeciąg* (czegoś) – okres trwania (czegoś); 2.48, 8.95
- przedawać* – sprzedawać; 7.4, 10.62, 12.12
: *przedajny* – sprzedajny; 10.62
- przekładać* – przedstawiać, tłumaczyć; 1.T, 2.67, 4.55, 6.44.45, 8.41, 9.3.50, 11.18.46, 12.13.36
- przekładanie* – tłumaczenie, namawianie; 4.10.a
- przełożyć* – przedłożyć, przedstawić; 1.35.42, 5.75, 6.9.41, 7.b, 8.12

- przemysł* – pomysłowość, spryt; 2.12.15.17.22.36.38, 3.3.8.11.12.13.14.15.16.18.20.49.69
- przenieść* – przekroczyć, przewyższyć; 3.7
- przepędzać* – spędzać; 1.65
- przepędzić* – spędzić; 2.64, 4.c, 11.45, 12.72
- przepisać* – ustanowić; 2.44, 3.22.52, 4.60, 11.19
– przypisać, przydzielić; 3.52
- przepisywać* – ustanawiać; 3.31, 9.13.43
– przypisać; 7.13, 12.72
- przeplenić* – przedrzeć; 6.52
- przerazić* (kogoś, czymś) – przejąć (kogo, czym); 1.61.76, 2.52(bis), 4.12.24.53, 5.63,
7.2.28.43.88, 8.10.32.43.54, 10.28, 11.27, 12.52.71
: *przerazoni* – porażony (piorunem); 1.22.67, poruszony, przejęty; 1.70, 2.69,
4.14 7.43.63.64(bis).87, 8.27.77.86, 9.11.52, 12.54
- przerwa* – szczelina; 10.8
- przerwany* – uszkodzony (o brzegu stawu); 5.28
- przesłać*: *przeszłą* – przesłać; 2.51, 7.65
- przestać* (na czymś) – zadowalać się (tym, co się ma), ograniczać się (do czego); 1.b,
2.38, 3.4.8, 6.15 8.85, 9.10.43, 60, 10.59, 12.12
- przeszanek* – przerwa w działaniu; 2.45, 5.51, 7.32, 12.60
- przeszawanie* – przerywanie, ustawianie; 12.60
- przeszły* – miniony, poprzedni; 2.83
- przeto* (*przetoc*) – dłatego (oraz wzmocnienie); 3.34, 4.57, 6.61, 7.4.38.b, 8.6, 9.45, 10.13,
11.19.31, 12.72
- przewieźć* (*na sobie*) – przewyciężyć, przelamać; 4.a, 6.43, 9.45
- przodkować* – przewodniczyć; 11.12.18
– iść przodem, przewodzić; 2.76, 5.13, 8.42.54, 10.16
- przybierać* – przystająć; 3.36
: *przybrany* – przystrojony; 3.29.31. 87(bis), 4.36
- przybrać* – dobrać; 7.49.61, 8.25, 11.4
- przychodzić* – przechodzić; 1.29, 3.80, 8.52
- przychód* – wejście; 10.7
- przecisk* – nacisk; 5.37
- przychylniać* – powiększać, pomnażać; 3.24
- przydać* (komuś kogoś) – nadać (komuś kogoś, o opiece); 4.60
: *przydany* – nadany; 1.c, 4.71, 5.2
- przyjaźny* – przyjazny; 6.27, 8.69, 11.52
- przynieść*: *przyniesę*, *przyniesła*, *przyniesły* – przyniosę, przyniosła, przyniosły; 1.c, 5.54,
8.73.97
- przyniewalać* – zmuszać; 9.13
- przypadek* – przygoda, przeżycie; 5.T, 12.T
– wypadek; 2.53.56, 4.12(bis), 5.51, 8.88
- przypuszczony* – dopuszczony; 9.35
- przyrodzenie* – czyjaś natura, charakter; 3.60
– natura; 6.42
- przyrodzony* – wrodzony, charakterystyczny, naturalny; 4.d, 7.67.71

- przysada* – przesada; 10.25
przysporzenie – pomnożenie, zwielokrotnienie; 3.6
przysporzyć – przyspieszyć; 3.12
przystępny – dostępny; 1.T
przysunięty – przysunięty; 10.15
przyswiadczyć – poświadczyć, przytaknąć; 9.20
przymość – obecność; 1.23.34, 2.20.63, 3.90, 4.55, 5.38.62.81, 6.34, 8.66.71, 10.71, 11.3.41, 12.11.23.42.59
przymoty – obecny; 2.73.79, 3.90.e, 4.10.12.45.51.53.56.72, 5.60, 7.20.80, 8.23.72.84, 9.31.41, 11.5, 12.6.17.18
przywłaszczyciel – ten, który bezprawnie przywłaszczył sobie (co), zaborca; 1.f
przywodzić (komu) – dowodzić (kim); 4.55, 5.23.81, 7.13, 8.13.66, 11.13.41.57
przywódca – przywódca; 10.77, 11.29
przywrócić – oddać, zwrócić; 6.32
przystać – ofiarować; 9.61
przywoicie – godziwie, właściwie; 7.b, 9.47
przywoity – należny, godziwy; 1.39, 2.23.64, 4.a, 5.17, 7.33
psowanie – psucie; 10.30
publiczność – zbiorowość, społeczeństwo; 2.43, 3.9, 7.b
pustynia – pustkowie; 2.26.36
puszczać się – udać się (w jakieś miejsce); 1.T.85, 2.T(bis).10.62.84, 4.72, 6.30, 7.83, 8.36.66.69.70.76, 9.T.62, 10.27, 11.62, 12.16
- rad* – zadowolony, ucieszony; 1.18, 2.76, 3.19.69.100, 5.43, 9.29
razem – jednocześnie; 1.44.51.67, 5.74, 7.77, 8.72, 9.55, 10.6.42, 11.62
razić – zadawać ciosy, rany; 6.b, 11.32.52
 : *rażony* – porażony (złą, nagłą informacją); 1.72, 8.80
rękość – rękojeść; 7.83
rohatyna – (czes. *rohatina*, ukr. *pozamuh*) włócznia z hakiem przy grocie, mająca około 2 m długości; 3.87
rokoszanie – buntownik; 7.33.35.40.63.64.89
rota – (niem. *Rotte*) wojsko, oddział; 1.83.84, 2.60.62, 5.13.14.33, 8.14, 9.15, 11.23.55
rozbiarać – rozpatrywać, rozważać; 1.61
rozbójniczy – dokonujący napadów, rozbojów; 3.25
rozegrzany – rozgrzany; 3.45
rozerwać – zakończyć, przerwać; 3.46, 8.8
rozgłębiony – zepsuty, zniszczony; 4.70
rozbukany – rozbawiony, krnąbrny; 1.46, 3.58.60.84, 9.43, 10.62
rozłomek – ocalałe i rozproszone szczątki/resztki oddziałów wojskowych; 5.64
rozporządzony – rozplanowany; 5.23
rozpostrzeć – rozejść, rozprzestrzenić; 1.23
 – rozwinąć (szyk do boju); 11.37
rozprzestrzenie – poszerzyć; 2.28, 3.24, 6.7, 8.22, 9.20, 10.19.40.76, 11.9
 : *rozprzestrzeniony* – poszerzony; 11.10
rozprzestrzenienie – poszerzenie; 9.42, 10.41.76,

- rozrodzić się* – rozmnożyć się; 1.fj, 2.d, 3.c
rozróżnić – poróżnić, skłócić; 1.80
: *rozróżniony* – poróżniony, skłócony; 4.44.52, 5.32, 6.48
rozróżnienie – poróżnienie, skłócenie; 9.49
rozruch – zamieszanie, niepokój społeczny; 1.70, 2.79, 4.13.52.62, 5.8.74, 6.19.34.38.53.59, 7.13.38.51, 8.70
rozrzucić – zburzyć, zniszczyć; 1.65
rozsuty – rozdzielony; 9.30
roztrychniony – rozdzielony; 7.82
roztyrka – rozterki, zmartwienia; 4.35
rozumieć – rozumować, myśleć; 11.41
rozżarty – wściekły, rozjuszony; 8.43.53, 9.32
równiennik – rówieśnik; 1.82, 5.80, 10.46
równy – jednakowy, taki sam; 1.f.31, 2.15, 3.56, 10.79, 11.55, 12.84
różność – różnica; 3.28
rząd – ozdobna uprzęż dla konia; 3.29, 12.16
rządny – dobrze zarządzany; 2.31, 3.57
– dobrze zarządzający (czym); 3.64
rzeźba – rzeźbienie; 3.30.40.47
– rzeźbiarstwo, 10.42.43
rzygać – wyrzucać (co z siebie), chlustać (czym); 8.48
- sajdak* – (ukr. *сагайдак*, tur. *sadak*) skórzany pokrowiec na luk i strzały; 3.94, 11.36
samodzierca (*samodzierzca*) – monarcha absolutny; 3.58, 7.95, 9.20.21.22
sfarbować – namalować, nakreślić; 5.46
siągać – sięgać; 1.14
siedm – siedem; 3.45.e, 6.2
sierć – sierść; 3.80.92
siermiega – wierzchnie, ubogie ubranie; 11.15
siwojabłkowity – umaszczenie konia: maść o szarej barwie z charakterystycznymi białymi plamami; 3.89
skaleczony – śmiertelnie zraniony; 10.40
skazywać – wskazywać; 1.83, 2.46, 3.20, 8.29, 9.40, 10.43.65
skład – kształt; 1.61, 3.82, 4.43, 6.62, 8.99
składać (kogo) – obalać (kogo) (o władcy); 6.49
– wchodzić w skład; 1.14.19, 3.T, 9.26
(*się*) – usprawiedliwiać się, tłumaczyć się; 2.43, 5.64, 6.38
(co) – być członkiem (czego); 9.33
skolatać – uszkodzić, nadwątlić; 4.1
: *skolatany* – uszkodzony, nadwątłony; 2.23.44, 4.34, 5.74, 6.30, 9.48, 10.79, 11.18
– wzburzony; 2.4, 5.28
skośniaty – zdrętwiały; 7.68, 12.1
slać: szle – śle; 3.44
slusznosc – sprawiedliwość; 1.33
sluzba (stołowa) – kredens, bufet; 3.30

- snadnie* – łatwo, bez wysiłku; 9.44
spóźniać – opóźniać, spowalniać; 8.55
spełnić – opróżnić; 3.30.44, 4.c
spierać – wstrzymywać, blokować; 11.37
spieranie – wspieranie; 4.33
spiknąć (się) – sprzymierzyć się, złączyć się przeciw (komu); 1.28, 2.64
spikniony – sprzymierzony; 3.71, 4.27, 6.3.16.36, 9.34.37.40, 11.7
spokojność – spokój; 1.9.12.13.23(bis).32.37.51(bis).53.56.59.74, 2.18.41.45.64(bis), 3.68, 4.5.10.12.61, 5.8, 6.5.15.20.24(bis).28.49(bis).57, 7.T.17.53.59.70, 8.22.58.85, 9.10.11.13.14.33.37.39.40.47(bis), 10.10.41, 11.19.21.42, 12.22.32.42.44.71
spory – szybki, energiczny; 10.15
sporządzony – usposobiony; 4.43
spólnie – wspólnie; 1.75, 9.13.43, 11.45
spółnik – współnik; 2.71, 8.35, 10.54.77
spólny – wspólny; 1.51.75, 3.12, 4.37, 5.10, 6.7, 9.13.27, 11.45.60, 12.64
spółziomek – rodak; 4.56, 9.11, 10.44
sprawić – wyprawić; 7.39
sprawować – wywoływać; 1.82, 2.66.78
sprośność – obrzydliwość, plugawość; 4.28, 6.5, 11.8
sprośny – potworny, obrzydliwy; 1.2.28(bis), 2.4.25, 3.71.73.77, 4.27.28.29, 6.2.19.68, 7.59.68.71.78.82.87, 8.16(bis).42, 10.17(bis).23.36.60(bis), 11.8
sprzężaj – zaprzęg; 3.13
spustoszały – pusty, opuszczony; 3.3
spuszczać (kogo, co) – opuszczać (kogo, co); 4.14
spuścić – oddać, przekazać; 6.52
(się) – zstąpić (o darach Niebios); 4.35
sromota – hańba; 2.35
sromotny – hańbiący; 2.35, 5.65, 5.42
stać (o co) – przykładać wagę do czego; 11.50
stosować – dostosowywać; 3.66
strefniony – ułożony, uczesany; 3.88
strona – okolica; 2.60.62
stuletni: stuletnie – stuletnie; 10.3
stwierdzony – potwierdzony; 1.17
styr – ster; 1.10(bis)
synowiec – bratanek; 1.35, 2.84, 6.6.45.52, 9.8, 12.57
szczebietliwie – szczebiotliwie; 3.92
szczegółność: w szczególności – z osobna, indywidualnie; 3.58, 4.37
szczególny – poszczególny (o jednostce, pojedynczym człowieku); 3.9
szczupłość – niedostatek, niewystarczająca ilość czegoś; 3.19, 4.2
szczupły – mały, niewystarczający; 2.16.27, 3.25.47.69, 7.63, 9.10.42, 10.15, 11.9.11, 12.12
szczwacz – człowiek biorący udział w nagonce na zwierzynę podczas polowania, tropiący ją, szczujący psami; 3.87
szerzyzna – rozległa przestrzeń; 7.85
szmyr – szmer; 1.65, 2.79.80, 3.40, 4.53.56, 7.11, 8.23
szluczny – wyszukany, wymysłny (łac. *artificiosus*; por. *ars* – ‘sztuka’); 10.23.24
sztuka – określona umiejętność; 3.12

szytch – cios ostrą bronią białą; 3.54

szyk – przygotowywanie (o wojsku); 8.15

ściągać (co) – wyciągać (co); 1.49, 2.9.77, 3.37, 6.52, 7.96, 8.82, 9.48, 10.40.65.70, 12.25
(się) – sprowadzać się (do czego), ograniczać się (do czego); 3.19.52, 10.75.76.83, 12.64

ściągnąć (co) – wyciągnąć (co); 2.35, 3.13, 4.14.19, 5.45, 7.16, 9.43.48, 11.19.47, 12.61

: *ściągniony* – wyciągnięty; 2.56, 8.54

– przyciągnięty; 7.95

– ściągnięty, zwolany; 9.11, 11.42

ściagnienie – wyciągnięcie; 4.44

spisa – spisa, długa drewniana broń zakończona grotem; 11.55

światły: *świetlejszy* – swietlejszy; 10.81

świętnica – świątynia; 4.10

świecić – lśnić, błyszczeć; 3.40, 12.6

świećność – znamienitość, znakomitość; 1.19.34, 3.31.47.53.67, 5.14.85, 7.6.8, 10.34(bis)

świećny – znamienity, znakomity, szlachetny; 1.1.14.19.60, 3.31.39.85, 5.31, 6.31, 9.42, 10.10.53, 12.12.31

– jasny, świetlisty; 1.21, 1.30, 2.1.10, 3.30, 7.1.76, 8.17, 10.16.34.44

świećność – znamienitość, znakomitość, szlachetność; 12.14

tabor – (czes. *tábor*) obóz warowny otoczony wozami; 11.46

tent – tętent (odgłos kopyt biegnącego konia); 2.80, 5.26, 7.18, 8.32

tręfony – ułożony w loki (o włosach); 7.33

tręfniś – osoba zajmująca się zawodowo zabawianiem (kogo); 8.60

trętwiąjący – drętwiąjący; 4.14

trwały – wytrzymały, wytrzymały; 2.62

tuszyć – przewidywać, mieć nadzieję; 1.81

ubiec: *ubieżony* – przebyty, przemierzony; 10.79

ucierać się (z kim) – ścierać się, bić się, walczyć (z kim); 6.53, 11.61

uciszenie – cisza; 4.68, 5.25

uczuc – poczuć, odczuć; 3.75, 5.68.82.87, 6.25(bis).57, 7.23.98, 8.21.57, 12.6.22

udarować (kogo) – obdarzyć (kogo); 3.89

udział: (w) *udziale* – (w) udziale; 1.1

ujęcie – częściowe odebranie; 3.69

ukarzać się – poniżać się, upokarzać się; 7.44

uknowany – uknuty; 1.73, 8.7

uksztalcenie – uformowanie; 1.9.17

uksztalcic – uformować; 3.58, 10.20

: *uksztalcony* – uformowany; 9.2.33

ulatwić (*trudności*) – usunąć (*trudności*); 1.42, 3.12, 4.22

ułożenie – uformowanie; 1.12, 2.20.43, 10.25

– plan, zamiar; 2.6.48, 4.40, 8.58.88.92, 9.6

– wyraz (*trwazy*); 7.4, 8.94

uludzić (kogo, co) – zwieść, omamić (kogo); 1.b, 7.54, 9.5.58

: *uludzony* – zwiedziony, omamiony; 10.59

- upływać* – płynąć; 1.65, 7.11
upodobać się – spodobać się; 4.2
upomniony – upomniany; 1.T
upoważnić – uprawomocnić; 4.10
 : *upoważniony*; taki, któremu zostało nadane znaczenie; 4.56.57
urażać (kogo) – obrażać (kogo); 1.30, 3.39, 9.47, 11.19
urągowisko – przedmiot ośmieszenia; 3.60, 6.16
 – ośmieszenie; 6.52, 7.56, 8.38, 10.78
urodzenie – pochodzenie, rodowód; 1.50, 2.2.32.64.68, 3.52.61, 4.a, 8.94.99, 12.28.64.81
usiąść – osiąść; 2.86, 9.28
usilność – gorliwość, usilne staranie się (o co); 2.22.36, 3.13
uskok – poryw; 1.37, 4.60
usposobić – uzdatnić, dostosować; 3.12
ustawać – słabnąć; 1.41 (bis).68, 2.34.45.80.81, 4.15, 5.51.62, 6.15, 8.84, 11.64
ustąpić – wyjechać; 6.34.35, 9.39.34
ustąpienie – wyjazd; 11.5.18
ustyrk – błąd, pomyłka; 1.42
utopić – zatopić; 3.74, 5.36, 7.65
 : *utopiony* – zatopiony; 2.20, 3.27.98, 8.98, 10.5.62, 12.23
utracać – tracić; 4.52, 7.43
utrefiony – ułożony w loki (o włosach); 7.43
utwór – wytwór; 3.52, 4.59
 – kształt, uformowanie (czego); 1.9, 10.25.39
uważać – zauważać; 3.82, 4.70, 8.54.97, 9.22, 12.52
uwielbiać – wielbić, czcić; 10.40
 : *uwielbiony* – czcigodny; 10.28, 12.76
uwić – zwieść; 1.76, 7.52.56.b, 8.38, 11.28
 : *uwiedziony* – zwiedziony; 9.8
uwłoczyć – umniejszyć, ująć; 3.39
uwodzić (się) – zwodzić (się); 2.6, 6.53, 9.46, 10.6
uzuchwalony – rozzuchwalony; 6.52

warstwa – warstwa; 11.48
wciągnięcie – zaangażowanie; 3.69
 : *wciągnięty* – zaangażowany; 1.34.101
wespół – razem; 10.26
wiara – wierność; 5.32.65, 6.44.45(bis), 8.9.40.95, 11.22
wiatr – powietrze; 11.38
wici – pęk gałązek rozsyłany jako wezwanie do stawienia się na wojnę; 11.22
widzieć – widzieć; 2.38
widzieć – zobaczyć; 2.a
wiedzieć – poznać; 2.63, 10.83
wieszczba – wróżba; 8.41
wieść: wiedla – wiodła; 1.13, 3.39, 11.24.36
więcej – bardziej; 1.32.45.52, 3.18, 8.9, 9.45, 10.54, 11.3.40
wiosniany – wiosenny; 5.26

- włościanin* – chłop, rolnik; 2.12.13.14.46, 3.15, 6.b
wnijscie – wejście; 10.14.15.31.34
wnijsz – wejść; 1.65, 2.68, 10.62.68, 12.61
wolnieć – słabnąć; 1.55.58.60, 2.58.78, 4.41.68, 6.15, 12.6
wpośród – pośród; 1.9.14, 2.69, 4.65, 5.27.29, 10.3
wprawić (w co) – wyprawić (na); 2.56
wprzód – najpierw; 1.25, 2.78, 3.6.26.27, 4.44, 5.18.87, 6.52.56, 7.29.50.59.65, 8.78.81, 9.36.44, 10.29.77, 11.7.40.47.53, 12.3(bis)
wrażać – wpajać; 10.34
współ: na współ – wspólnie; 5.8
współwychowaniec – współwychowanek, osoba, która wychowała się razem (z kim innym); 5.34
wstęp – dostęp; 8.69, 12.10.57
wstępny – ofensywny, agresywny; 3.22, 9.20.35
wstręt – przeszkoda, trudność; 2.39, 4.58, 10.14
wszetczność – nieprzyzwoitość, zgorszenie; 7.16
wszetczny – nieprzyzwoity, gorszący; 4.29
wszyscy: wszech – wszystkich; 2.12.52.54, 3.36.98, 4.31.34, 5.41, 6.21, 8.101, 9.7.38, 6.21, 10.14
wszystek – cały; 2.84, 3.56, 4.73, 5.9.84, 8.36, 11.16.17.30
wszystko: z tym wszystkim – wyrażenie przysłówkowe oznaczające ogół rzeczy; 1.30.35.47.b.c, 2.13.31.38.69.c, 3.26.39.58.81.84, 4.4.46.69, 6.24.25.27.45.49.57.61, 7.23.36.50, 8.2.14.16.55, 9.14.24, 10.25.55, 11.1.24, 12.14.39.65.73
wściekły – chory na wściekliznę, szalony; 6.9, 7.46
wtenczas – wówczas; 1.55.75, 2.9.46, 3.6.25.30.58.83.90.98, 4.12.51, 5.79, 6.5.47, 7.15.82, 8.38(bis).46.76.90, 9.2.3.24, 10.27.53, 11.19.45, 12.34.57.79
wybaczać – zbaczać; 3.90
wybierać – zabierać; 3.13
wybierny – wyborczy, elekcyjny; 9.30
wybór – reprezentacyjna grupa rycerzy; 5.14.39
wyciągać – wymagać; 1.47.50, 3.27(bis), 4.61.71, 6.59, 8.11.57, 11.3(bis), 12.32
wycieczka – wypad, krótkotrwała wyprawa zbrojna; 11.T.31
wycieńczać (co) – zmniejszać znaczenie (czego); 6.6
wyciskać – wywoływać, wymuszać; 2.57
wydać (coś) – emanować (czymś); 3.90
wydołać – dorównać; 5.37
wydoskonalenie – udoskonalenie; 2.19, 4.12
wydoskonalic – udoskonalic; 3.11
wydzierca – ten, który zabiera przemocą (co), grabieżca; 7.27
wykrzykniony – okrzyknięty, obrany; 4.72, 9.58
wymysł – kaprys, zbytek; 2.38
wynędniony – wynędniały; 2.26, 3.2
wyniesły – doniosły; 4.54
wynieść: wynieść – wynieść; 3.77
wynosić – podnosić; 3.71.73
wypaść – utuczone; 2.12
wyrobek – owoc pracy; 2.40
– zysk z pracy; 3.6

- wyrobiony* – wypracowany; 2.33
wyrozumieć – badać; 9.58
wyrównać – dorównać; 3.50.52, 6.36, 11.54
wyrównywać – dorównywać; 1.15.18, 3.14.27(bis), 8.7
wyruszyć się – ruszyć się; 8.3
wyrządzać – okazywać; 2.8
wystarczać – zapewniać; 3.49
wystarczyć (komu) – nadążyć (za kim); 12.1
wystawiać – wyobrażać, uzmysławiać; 1.9.20.37.43.48.58, 2.13.36, 3.1.4.14.39.5.69.75, 6.20.53, 7.22.58.97, 8.2.24.38.88, 9.10.46, 10.2.15.40.58.77.79(bis), 11.19
wystawienie – wyobrażenie, unaocznienie; 1.73
wystawować – przedstawiać, wyobrażać, uzmysławiać; 1.27.31.45, 3.16.68, 4.54, 6.28, 7.1, 8.15, 9.31, 12.3
wytwór – wytworność; 1.8, 3.8.47, 7.14
wywarty – zadany (o ciosie, uderzeniu); 11.52
wywierać – wydobywać, wyteżać; 5.39, 10.7
wywinąć się – wywiązać się, rozwinąć się; 1.33.50, 3.62
wywolać – wygnąć; 1.c, 3.61, 9.33.36, 10.37
: *wywołany* – wygnany; 5.85, 9.34
wywołanie – wygnanie; 5.7
wywyższenie – wyniesienie (na tron), zdobycie władzy; 3.54.100, 4.T.39.40.42(bis).49.72, 5.86, 6.16, 7.16, 12.23
wzmagać się (o kimś) – wzmacniać się; 5.67, 6.54
wzruszać – pobudzać, poruszać; 1.6.39, 2.13.58, 3.91, 4.66, 8.38, 9.47, 10.13.83, 11.49, 12.86
– zakłócać; 1.12.13.23.37.53.74, 4.10, 6.8
– naruszać (zasady); 1.38
wzruszenie – poruszenie, pobudzenie; 1.26, 2.79, 3.85, 4.67, 5.20, 7.3.16, 8.21, 11.31
wzwiady – zwiady, rekonesans; 11.40
- zabawa* – zajęcie; 1.8.20, 3.62.74.75.99
zabezpieczenie – zabezpieczenie; 2.33
zabieg – napaść, najazd; 1.b, 2.86
zabiegać – przybiegać; 1.29, 10.5
– zapobiegać; 1.10, 3.7, 5.64, 9.33, 11.46, 12.52
zabiegły – posunięty (w latach); 4.59, 9.40
zabieżeńie – zapobieganie; 3.56
zabór – przywłaszczenie cudzego terytorium; 1.80, 9.T.5.11.29.40, 11.8
zabytek – pozostałość, ślad; 2.32, 5.48, 8.82, 12.50
zachodzić (w co) – wchodzić (w co); 9.55, 11.19
: *zachodzący* – wchodzący; 9.29
zachwycenie – wizja, uniesienie, zachwyt; 4.35, 8.21, 10.11.67, 11.2, 12.77
zachwycony – będący w stanie uniesienia, zachwytu, doświadczający wizji; 10.14
zaciąg – wojsko (dosłownie: 'żołnierze zaciągnięci na służbę'); 5.80, 11.21.40, 12.33
zaczęcie – początek; 10.59
zadosyć – zadość; 3.102.103, 4.54, 6.24.34, 9.47
zadumiony – zadumany, zamyślony; 2.24
zadyszony – zadyszany, zziąpany; 7.28, 12.1
zagładzić (pamięć) – usunąć (z pamięci); 1.39, 7.67, 8.78

- zagorzały* – zaczadzony, zadymiony; 3.83
zagrzebać – pogrzebać, pochować; 7.95
: *zagrzebiony* – zagrzebany (w ziemi); 2.29
zakala – hańba, dyshonor; 2.68
zakąt – miejsce położone na uboczu; 2.24, 3.10, 10.38, 12.58
zakład – dowód, gwarant; 7.93
zakładać (co na czym) – opierać, fundować (co na czym); 10.12.20, 11.56.58
zakłócony – skłócony; 3.60.65, 4.70, 5.74, 12.15
zakupiony – przekupiony; 2.51
zalec – zająć; 5.35.54
zaleźć – zarosnąć; 7.95
: *zalaży* – pokryty, zasnuty; 7.68
zamiana – handel zamienny; 3.8.9.19.49
zamieszać (co) – doprowadzić do zamieszek, zakłócać spokój; 9.37
zapewnić się – upewnić się; 7.51, 9.7
zapędzony – rozpędzony; 2.59, 8.69, 11.64
– posunięty (w latach); 6.31, 8.93
zaprawny (czym) – zaprawiony (czym); 4.d.38
zaprzątać – zajmować; 2.10, 10.75
: *zaprzątniony* – zajęty; 1.7(bis).8.10.18.34.35, 2.77, 3.27, 4.42, 6.5.26
zaradzić – zaspokoić (potrzeby); 3.32
zarównie – jednakowo; 2.57
zasięgnąć – dosięgnąć; 2.85
zasłonić (od czego) – ochronić (od czego); 2.18, 3.20.95, 5.23, 7.50, 8.T, 11.40.45
zastanawiać (co, kogo) – zatrzymywać (co, kogo); 1.26, 10.9.43.75
(*się*) – zatrzymywać się; 12.25
zastarzały – przestarzały; 2.29.46, 3.9.58.60
zastawiać – wstrzymywać, hamować; 5.17
zasuwać – zasłaniać; 2.24.52, 4.28, 8.53
zatrudniony – zajęty; 6.b, 11.31, 12.61
zatrzyć – zatrzeć; 11.19
zaufały – zażyły; 3.37, 5.7
zaufany (w czym) – pokładający ufność (w czym); 1.27, 12.42
zawał – obwarowanie, mur obronny; 2.46
zawichrzenie – zamieszki, zamęt; 4.27
zbieżyć – zbiec, zgromadzić; 4.69
zbledniały – pobladły; 1.60, 7.31
zbójca – zbój, rozbójnik; 2.58.59.69.70.83, 3.24, 5.18, 8.49.57.67.69.70.76, 12.34.64.65
zbrodzień – zbrodniarz; 8.38, 12.40
zburzyć – wzburzyć; 7.1
: *zburzony* – wzburzony; 2.52
zbytek – pozostałość, reszta; 2.39
zbytkujący – nadmierny, liczny; 2.39, 3.20
zbywać – brakować; 1.56, 3.86
zdarzony – doświadczony, wydarzony; 5.54, 8.15
zemknąć: *zmyka* – zamyka; 7.58
zepsowanie – zepsucie (moralne); 1.T

- zgotowany* – przygotowany; 10.31.68
zgwałcenie – pogwałcenie, znieważenie; 12.9
zgwałcić – pogwałcić, znieważać; 9.46
 : *zgwałcony* – pogwałcony, znieważony; 6.43.44
 – pokrzywdzony; 1.4
zholdować – poddać władzy, podporządkować; 2.21, 3.20.22.b, 10.19.38.48, 11.10.41
 : *zholdowany* – poddany władzy; 3.T.20.22, 8.40, 11.11.43
zholdowanie – poddanie władzy; 8.2
zhydzić – zhańbić, zniesławić; 3.54, 9.30
 : *zhydżony* – pohańbiony, zniesławiony; 1.40, 9.28.60, 11.6
ziemianin – mieszkaniec Ziemi, człowiek; 3.73
ziewnąć – wyzionąć ducha, wydać ostatnie tchnienie; 5.46
zjednać (co) – zapewnić (co); 2.44, 3.65, 4.60, 10.72.73, 12.12.76
złamany – pokonany; 5.38
złorzeczeństwo – złorzeczenie; 3.24, 8.39, 10.60
złotogłów – tkanina przetykana złotymi nićmi; 3.30.35
złożenie (kogo z czego) – strącenie (kogo z czego); 4.41
złożyć – strącić; 7.86
 : *złożony* (z czego) – strącony (z czego); 1.b, 4.47
zmierzyć – przemierzyć, przebyć; 1.81
zmyślony – fałszywy, nieprawdziwy; 3.55.95, 7.55
znać – wiedzieć; 11.3
znakomity – znaczący, ważny; 1.19.27, 3.37.62.69, 4.T.33.56.c, 5.13, 6.22.34.45.46, 7.4.13.61, 9.16.27.58, 10.27.41.55.71.72, 11.10.13.18(bis).28.40, 12.T.11.20.24.85
zniewolenie – zjednanie, naklonienie; 3.T
zniewolić – zjednać, nakłonić; 1.T, 3.75.78.84.86.90, 7.32.58, 8.76, 9.3, 12.12.58
 : *zniewolony* – zjednany, nakloniony; 3.T.26.c, 6.25, 10.67, 12.13
zniskąd – znikąd; 7.62
zoczyć – zobaczyć; 1.72, 2.77, 6.27, 11.31
 : *zoczywszy* – zobaczywszy; 3.77
zorze (r.n.) – zorza (r.ż.); 1.4.66, 2.58, 5.52, 7.1.15.29, 8.15(bis)32, 10.63
zostawować – zostawiać; 1.30, 2.19.85.a, 3.84.91, 5.28.48, 6.24.27.32, 7.62, 8.19.20.36.53, 11.39.51
zrękowiny – zaręczyny; 2.66
związek – sprzysiężenie; 6.18
zwiądniały – zwiędły; 2.4, 10.7
zwłoki – ciało; 5.55, 10.19.34.66.68
zwłóczyć – odwlekać, odkładać; 1.b, 7.51
 – zawlec, przytaszczyć; 5.53
zwozić – toczyć (o walce); 3.32
zwolnić – osłabnąć, złagodnieć; 1.47, 5.59, 8.1.17, 11.44
zwolniony – unieważniony; 12.29
zwrot – zwrócenie (np. oczu); 5.72
zwycięzca – zwycięzca; 11.14.19(bis).29.39.51.55

źrenica – źrenica; 12.67
źródło – źródło; 2.17.19.20.30.39, 3.13.70, 5.15, 7.11, 8.48, 9.34, 10.3, 11.16

żałosny – pełny żalu, smutny; 1.30.64, 2.74, 4.12.14.22.24, 5.T.33.35.56.59, 6.35, 10.53

żądać – pragnąć; 1.6, 9.26.45, 12.12

żądanie – pragnienie; 1.20.42.c, 2.65, 3.T.26(bis), 4.7.54.61(bis), 5.19.82, 6.28.34, 7.8.84, 9.17.
30.34.36

żywość – cecha czegoś, co jest wyraziste, silne; 1.9.18.24.25.26.47, 2.75.78, 3.26.69.93,
5.2.5.16.20.25.40, 6.44, 7.36, 8.1.8.12(bis), 9.8, 10.67

żyzny – pożywny, sycący; 2.11.12, 10.3

INDEKS OSÓB, RODÓW ORAZ PIERWOWZORÓW POSTACI HISTORYCZNYCH



W nawiasach kwadratowych umieszczono warianty nazw stosowanych w powieści. W przypadku konsekwentnego zapisu w takiej samej formie brzmieniowej nawias ten pominięto.

Skróty:

- (bis) – hasło w akapicie pojawia się dwukrotnie;
- [Błażowski] – KROMER / BŁAŻOWSKI¹;
- [Naruszewicz] – NARUSZEWICZ, *Historija narodu polskiego*;
- [Niesiecki] – NIESIECKI, *Korona polska*;
- (quater) – hasło w akapicie pojawia się czterokrotnie;
- [Skrzetuski] – SKRZETUSKI, *Prawo polityczne*;
- (ter) – hasło w akapicie pojawia się trzykrotnie.

Abel [przywłaszczyciel, zabójca], (†1252) książę Szlezwiku (od 1232), król duński (od 1250) z dynastii Estridsenidów...1.(f) [Niesiecki]

Adelajda

Adelajda, (†1211) księżniczka małopolska z dynastii Piastów; córka Kazimierza II Sprawiedliwego i Heleny...1.(d)

Adelajda [córka], (XI w.) zakonnica, zapewne opatka w Nijvel (Nivelles); córka Matyldy Saksońskiej i Ezzona Erenfrieda...3.(e)

Agata [córka], (XII w.) córka Piotra Dunina Włostowica, żona Jaksy z Kopanicy...1.(f) [Niesiecki]

Agezylaoś II [Agezylaoś], (444-360 p.n.e.) król spartański (400-360 p.n.e.) z rodu Eurypontydów, wybitny wódz...10.47

¹ Pełne rozwinięcie przywołanego tu dzieła oraz dzieł pozostałych autorów wymienionych w „Wykazie znaków i skrótów”, zob. s. 293-296 niniejszej edycji.

- Agnieszka [Krystyna, królowa, żona], (1111-1163) margrabianka austriacka z rodu Babenbergów, księżna polska jako żona Władysława II Wygnańca, córka Leopolda III Świętego...1.(f) [Niesiecki], 4.5.(a)(ter)
- Aleksander [syn], (XII w.) syn Żyrosława z Potoka, herbu Pilawa...1.82.(g) [Niesiecki]
- Aleksander zob. Dołęga Aleksander
- Andrzej II Węgierski [Andrzej], (1176-1235) król Węgier i Chorwacji (od 1205) z dynastii Arpadów, król halicko-włodzimierski (od 1206)...6.(b) [Naruszewicz], 12.33.42.57
- Anna Porfirogenetka [matka], (963-1011) księżna ruska, żona Włodzimierza Wielkiego z dynastii macedońskiej, panującej w Bizancjum...3.30
- Arnold zob. Dołęga Arnold I
- Artakserkses I Makrochejr ('Długoręki') [Artakserkses], (†424 p.n.e.) król perski (465-424 p.n.e.) z dynastii Achemenidów, syn Kserksesa...10.46
- Arystydes [Arystydes Sprawiedliwy], (530-467 p.n.e.) polityk ateński...10.45
- Attiusz Suburan Emilian, Sekstus [Saburyn], (I/II w. n.e.), pierwszy prefekt pretorianów cesarza Trajana, dwukrotny konsul (w latach: 101, 103) i doradca cesarza...10.52
- Atyliusz Regulus, Marek, (ok. 307-250 p.n.e.) konsul rzymski (w latach: 267, 256) Regulowie...10.48
- August / Oktawian [August Oktawian], (23 IX 63 p.n.e. – 19 VIII 14 n.e.) pierwszy rzymski cesarz (27 p.n.e. – 14 n.e.)...10.54
- autor zob. Naruszewicz Adam Stanisław
- Baliccy, średniowieczny polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Topór; jego protoplastą był kasztelan krakowski, Nawój z Morawicy...3.(a) [Niesiecki]
- Balicki Jan [Jaśko], (†1363) kasztelan wiślicki, protoplasta rodu Ossolińskich; syn Nawoja; herbu Topór...3.(a) [Niesiecki]
- Balicki Jędrzej [Jędrzej], (XIV w.) protoplasta rodów Tęczyńskich, Balickich i Rabsztyńskich; syn Nawoja; herbu Topór...3.(a) [Niesiecki]
- Beatrycze, córka Piotra Włostowica Dunina; żona Jaksy z Kopanicy...1.(f) [Niesiecki]
- Bela III, (1148-1196) król Węgier i Chorwacji (od 1172) z dynastii Arpadów...12.57
- Białaczowscy, polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Odrowąż, dziedziczący dobra w Białaczowie (Małopolska)...3.(c) [Niesiecki]
- Bielińska Ludwika Maria [Morsztynówna], (1670-1728) podskarbianka koronna; córka poety Jana Andrzeja Morsztyna i Katarzyny z Gordonów, żona Kazimierza Ludwika Bielińskiego herbu Junosza...3.(d) [Niesiecki]
- Bieliński
- Bieliński Adam [Bieliński], (XVII w.) herbu Junosza, stolnik zakroczymski; ojciec Franciszka Jana...3.(d) [Niesiecki]
- Bieliński Franciszek [Franciszek], (1683-1766) herbu Junosza, wojewoda chełmiński (1625-1632), marszałek wielki koronny (od 1742); syn Kazimierza Ludwika...3.(d) [Niesiecki]
- Bieliński Franciszek Jan [Franciszek Jan], (†1685) herbu Junosza, wojewoda malborski (od 1681), miecznik koronny; ojciec Kazimierza Ludwika...3.(d) [Niesiecki]
- Bieliński Kazimierz Ludwik [Kazimierz Ludwik], (ok. 1665-1713) herbu Junosza, marszałek wielki koronny (od 1702), małżonek Ludwiki Marii, ojciec Franciszka i Michała...3.(d) [Niesiecki]

- Bieliński Michał [Michał], (†1747) herbu Junosza, wojewoda chełmiński (od 1738); komisarz Senatu Trybunału Skarbowego Koronnego (1742); syn Kazimierza Ludwika, ojciec Franciszka Onufrego i Stanisława Kostki... 3.(d) [Niesiecki]
- Bieliński Stanisław [Stanisław], (XIV w.) protoplasta rodu Bielińskich; syn Ziemaka z Ciekosyna herbu Junosza... 3.(d)(bis) [Niesiecki], 11.28
- Bielski Marcin [Bielski], (ok. 1495-1575) pisarz i historyk, autor *Kroniki wszytkiego świata* (1551), herbu Prawdzic... 2.(d) [Niesiecki], 5.(a) [Niesiecki]
- Bitaubé Paul Jérémie, (1732-1808) pruski pisarz i tłumacz francuskiego pochodzenia; przełożył z greki na francuski *Iliadę* i *Odyseję*... 7.(b)
- Błażewski Marcin zob. Błażowski Marcin
- Błażowski Marcin [Błażowski], (†1628) pisarz, tłumacz; przełożył z łaciny na język polski kronikę Marcina Kromera *O sprawach, dziejach i wszyskich innych potocznościach koronnych polskich ksiąg XXX* (1611)... 5.(j)
- Bogna, matka Wincentego Kadłubka, żona Boguchwała... 1.(j) [Niesiecki]
- Bogoria
- Bogoria Michał [Bogoryja Michał], (XI w.) rycerz walczący u boku Bolesława II Śmiałego w bitwie pod Snowskiem (1072); według tradycji kronikarskiej protoplasta rodu Bogoriów, herbu Bogoria... 1.(e)(bis) [Niesiecki]
- Bogoria Mikołaj zob. Mikołaj Gryfita
- Bogoriowie
- zob. Mikołaj Gryfita
- zob. Pelka Fulko
- Bogoriowie [Bogoryjowie], polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Bogoria... 1.40, 5.(a) [Niesiecki]
- Boguchwał
- Boguchwał, (XII w.) brat Wincentego Kadłubka... 1.(j) [Niesiecki]
- Boguchwał, (XII w.) bratanek Wincentego Kadłubka... 1.(j) [Niesiecki]
- Boguchwał, (XII w.) ojciec Wincentego Kadłubka... 1.(j) [Niesiecki]
- bohater zob. Bolesław III Krzywousty
- Bolesław
- Bolesław, (ok. 1168/1171 – 1182/1183) syn Kazimierza II Sprawiedliwego i Heleny, z dynastii Piastów... 1.(d)
- Bolesław I Chrobry [Bolesławowie, Chrobry], (967-1025) książę (od 992), pierwszy król Polski (1025) z dynastii Piastów... 3.22.29.65.(b)(bis) [Naruszewicz], 4.4, 5.33.(c), 9.29, 10.55(bis), 11.11.29.58
- Bolesław I Wysoki [Bolesław Wysoki], (1127-1201) książę śląski (od 1163) z dynastii Piastów; najstarszy syn Władysława II Wygnania... 4.(a), 5.48
- Bolesław II Szczodry/Śmiały [Śmiały, król], (ok. 1042-1081) władca Polski (od 1058) z dynastii Piastów, król Polski (od 1076); najstarszy syn księcia Kazimierza I Odnowiciela i księżnej ruskiej Marii Dobroniegi... 1.(e) (bis) [Niesiecki], 3.22.29(bis).45.(b)(bis) [Naruszewicz], 4.4, 5.(j)(bis) [Błażowski], 9.29
- Bolesław III Krzywousty [Bolesławowie, Krzywousty, bohater, król], (1086-1138) książę Polski (1107-1138) z dynastii Piastów; syn Władysława I Hermana i księżnej czeskiej, Judyty... 1.(b).(f)(quater) [Niesiecki].(i) [Niesiecki].3.65, 4.3.5.6(bis).(a)(ter).(b)(bis), 5.42, 10.55, 11.14
- Bolesław IV Kędzierzawy [Bolesław], (1121 lub 1122 - 1173) książę zwierzchni Polski (od 1146) z dynastii Piastów; syn Bolesława III Krzywoustego i jego drugiej żony Salomei... 1.(b).(g) [Niesiecki], 4.5.(a).(b)

Bolesław Mieszkowic [Bolesław, syn], (1159-1195) książę kujawski z dynastii Piastów; syn Mieszka III Starego i Eudoksji, córki ruskiego księcia Izjasława II; zginął w bitwie pod Mozgawą (1195)...1.(b), 5.T.29.34(bis). 38.40(bis).47.52.67, 6.1.9

Bolesław Wstydlivy [Wstydlivy, syn], (1226-1279) książę sandomierski z dynastii Piastów (od 1232), krakowski (od 1243); syn księcia Leszka Białego i Grzymisławy, córki księcia łuckiego Ingwara...2.(c) [Skrzetuski], 12.76

Bolesławowie

zob. Bolesław I Chrobry

zob. Bolesław III Krzywousty

Borukowski Bogdan, (XIV w.) protoplasta rodu Borukowskich; syn Ziemaka z Ciek-syna...3.(d)(bis) [Niesiecki]

Borzywój II [Borzywój], (1064-1124) książę Czech (1100-1007, 1017-1020) z dynastii Przemyślidów...4.(a)

Bożena zob. Grzymisława

Bóg

Jestestwo...10.37.64

brat

zob. Konrad I Mazowiecki

zob. Mikołaj Gryfita

Brutusowie

zob. Juniusz Brutus, Lucjusz

zob. Juniusz Brutus Młodszy, Marek

Brzescy [Brzyscy], polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Ciolek...2.(d) [Niesiecki]

Chlewiccy [Chliwiccy], polski ród możnowładczy herbu Odrowąż...3.(c) [Niesiecki]

Chliwiccy zob. Chlewiccy

Chodkiewicz Jan Karol [Karol Chodkiewicz], (1560-1621) hetman wielki litewski i wojewoda wileński herbu Gryf; jako naczelny wódz armii polskiej odniósł zwycięstwa nad Szwedami m.in. w bitwie pod Kircholmem (1605), a w 1621 r. objął naczelne dowództwo wojsk polskich w wyprawie chocimskiej przeciw Turkom, podczas której zmarł...10.74

Chrobry zob. Bolesław I Chrobry

Ciolek

Ciolek Jan [Jan], (XIII w.) wojewoda mazowiecki...2.(d) [Niesiecki]

Ciolek Jędrzej [Jędrzej], (1356-1396) wojewoda mazowiecki...2.(d) [Niesiecki]

Ciolek Łukasz [Łukasz], (XIV w.) kasztelan krakowski...2.(d) [Niesiecki]

Ciolek Stanisław [Stanisław], (XIII w.) wojewoda mazowiecki...2.(d) [Niesiecki]

Ciolek Zeugno [Zeugno], (XIII w.) kasztelan lubelski...2.(d) [Niesiecki]

Ciołkowie, polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Ciolek...2.(d)(bis) [Niesiecki]

córka

zob. Adelajda

zob. Agata

zob. Beatrycze

zob. Grzymisława

zob. Helwiga

zob. Ida

zob. Matylda
 zob. Predsława
 zob. Salomea
 zob. Teofano
 zob. Zofia

Cymon zob. Kimon

Cyncynaci zob. Kwinkcjusz Cyncynnat, Lucjusz

Czarniecki Stefan [Czarniecki], (1599-1665) wojewoda ruski (od 1557), wojewoda kijowski (od 1664), hetman polny koronny (1665), dowódca wojskowy w czasie potopu szwedzkiego, herbu Łódzia...2.(e), 5.(g) [Niesiecki], 10.78

Daniłowiczowie [Daniłowiczowie], polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Sas... 10.74

Dąbrówka zob. Dobrawa

Decjusze, przedstawiciele rzymskiego rodu...11.24

Dębiński

Dębiński Bernard, (XIV w.) chorąży krakowski (1300); protoplasta rodu Dębińskich herbu Odrowąż...5.(d) [Niesiecki]

Dębiński Jakub [Jakub], (1427-1490) kanclerz koronny (1469-1473), wojewoda sandomierski (1472-1478), kasztelan krakowski (od 1478); uczestnik wojny trzynastoletniej, gwarant pokoju toruńskiego; herbu Odrowąż...5.(d) [Niesiecki]

Dębiński Jędrzej [Jędrzej], kasztelan małopolski herbu Odrowąż...5.(d) [Niesiecki]

Długosz Jan [Długosz], (1415-1480) historyk, kronikarz, heraldyk, duchowny; autor *Roczników, czyli kronik sławnego Królestwa Polskiego* (1445-1480); herbu Wieniawa...2.(d) [Niesiecki]

Dobiesz, rycerz...1.(f)(bis) [Niesiecki]

Dobrawa [Dąbrówka], (ok. 930-977) księżniczka czeska z dynastii Przemyślidów, księżna polska; pierwsza żona Mieszka I (od 965), matka Bolesława I Chrobrego...1.(j) [Niesiecki], 3.29

Dobrogniewa zob. Dobroniega Maria

Dobroniega Maria [Dobrogniewa], (1010-1087) ruska księżniczka z dynastii Rurykowiczów, polska księżna, żona Kazimierza I Odnowiciela...3.30

Dołęga

Dołęga Aleksander [Aleksander], (†1156) biskup płocki (od 1129) herbu Nałęcz...1.(i) [Niesiecki]

Dołęga Arnold I [Arnold], (†1186) biskup poznański herbu Nałęcz...1.(i) [Niesiecki]

Dołęga Tomasz [Tomasz], (XIII w.) kasztelan brzesko-kujawski (1228) herbu Nałęcz...1.(i) [Niesiecki]

Drzewiccy [Drzewiccy], polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Ciołek...2.(d) [Niesiecki]

Dunin

Dunin Konstanty [Dunin], (XII w.) syn Piotra Dunina Włostowica...1.82

Dunin Włostowic Piotr [Piotr, ojciec], (1080-1153) możnowładca śląski, palatyn Bolesława Krzywoustego (od 1117); ojciec Konstantego...1.82.(f)(ter) [Niesiecki], 4.(a)

dwa męże

zob. Gerwazy

zob. Protazy

dworak zob. Goworek

dziecię zob. Leszek Biały

dziedziec zob. Mikołaj Nałęcz

dzierżawca zob. Mieszko III Stary

Dzierżykraj [Dzierżykraj], (IX w.) hrabia na Człopie, protoplasta rodu Nałęczów
herbu Nałęcz...1.(b)/(bis) [Niesiecki]

dziewica zob. Grzymisława

Epaminondas / Epamejnondas [Epaminondes], (ok. 420-362 p.n.e.) wódz i polityk
tebański, twórca potęgi Teb...10.46

Erenfried Ezzon [Erenfryd], (955-1034) palatyn Lotaryngii; mąż Matyldy saksońskiej, ojciec Rychyzy Lotaryńskiej...3.(e)/(ter)

Eryk IV Plovpenning ('Od Pluga') [Henryk], (1216-1250) król Danii (od 1241) z dynastii Estrysenidów, król Danii...1.(f)/(bis) [Niesiecki]

Eustachy zob. Odrowąż Eustachy

Fabiusze [Fabijusze], rzymski ród i klan arystokratyczny...11.24

Fabrycjusz Luscynus Jednooki, (IV/III w. p.n.e.) rzymski konsul (w latach: 282, 278)
Fabrycjusze...10.48

Florian [Floryjan], (†304) męczennik i święty Kościoła katolickiego; na prośbę Kazimierza II Sprawiedliwego relikwie św. Floriana zostały sprowadzone do Krakowa (1184)...4.(c) [Naruszewicz]

Franciszek zob. Bieliński / Bieliński Franciszek

Franciszek Jan zob. Bieliński / Bieliński Franciszek Jan

Fulko z Kozichłów, kasztelan krakowski...5.(a) [Niesiecki]

Furiusz Kamillus, Marek, (*Marcus Furius Camillus*; ok. 446-365 p.n.e.) wódz i polityk
rzymski z patrycjuszowskiego rodu Furiuszów
Kamillowie...10.48

Gerwazy [dwa męże], święty Kościoła katolickiego, prawosławnego i ormiańskiego;
prawdopodobnie żył w I w. w czasach prześladowań chrześcijan przez Nerona;
poniósł śmierć męczeńską...11.50

Goworek [dworak, nauczyciel, ojciec, opiekun, pan, przeciwnik, przyjaciel, sprawca, starzec, wojewoda], (XII/XIII w.) wojewoda sandomierski, kasztelan krakowski herbu Rawicz; opiekun i nauczyciel Leszka Białego...passim

Gozdawa Krystyn [Krystyn, hetman], (†1221 lub 1217) z Gozdowa herbu Gozdawa;
komes w służbie księcia Konrada I Mazowieckiego, wojewoda płocki; zasłużony
dowódca w bitwie pod Zawichostem (1205)...11.T.23.58(bis).60(ter).61

Grabowscy, polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Dołęga...1.(i) [Niesiecki]

Grzymisława [Bożena, Grzymisława, córka, dziewczica, jedynaczka, pani], (1185/1194-1158) księżniczka z dynastii Rurykowiczów, córka Ingwara, księcia drohobuskiego i łuckiego, żona Leszka Białego (od 1210/1211), matka Salomei i Bolesława Wstydlivego...passim

Gwilhelm [Świętosław], (XI w.) ojciec Piotra Włostowica Dunina...1.(f) [Niesiecki]

Helena [królowa, matka, Miłościwa Pani, żona], (ok. 1141/1149 – 1202/1206) księżniczka z dynastii Przemyślidów; w imieniu małoletnich synów, Leszka Białego i Konrada Mazowieckiego, w latach 1194-1199/1200 regentka w księstwach krakowskim, sandomierskim i mazowieckim; córka Konrada II, żona Kazimierza II Sprawiedliwego...1.T.5.6.7.14.17.19.20.21.22.27.28.31.34.35.36.85(bis).(b)(quater).(d), 4.63.65.66(bis).68(bis).70.72, 5.80, 6.12.16.22.24.28(bis).30.32.33.34.38(bis).39.40(bis).41(bis).43.44.45.50(bis).51(bis).53(bis).54(bis).55.56.59(bis), 7.48.61, 8.56.57.59.60.61.71(bis), 8.72, 9.T.4.5(bis), 12.52

Helwiga [córka], (XI w.) opatka w Neuss, Dietkirchen i Villich; córka Matyldy Saksońskiej i Ezzona Erenfrieda...3.(e)

Henryk

Henryk I Brodaty [Henryk Brodaty], (1165/1170-1238) książę z dynastii Piastów: śląski (od 1201), krakowski (od 1231), zwierzchni (od 1225); syn Bolesława I Wysokiego...5.9

Henryk III Walezy [nieudolny król], (1551-1589) pierwszy elekcyjny król Polski (1573-1575), król Francji (od 1574)...10.73

Henryk V Salicki [Henryk], król Niemiec...3.29

Henryk Sandomierski [Henryk Sandomirski], (1130-1166) książę sandomierski (od 1146) z dynastii Piastów; udał się jako krzyżowiec do Ziemi Świętej (1154); sprowadził i osadził w Zagościu nad Nidą zakon joannitów; zginął podczas wyprawy Bolesława IV Kędzierzawego przeciw Prusom; syn Bolesława III Krzywoustego i Salomei...4.6.(a).(b)

Henryk zob. Eryk IV Ploypenning

zob. Kietlicz Henryk (1150-1219)

zob. Kietlicz Henryk (XII w.)

zob. Leopold III Święty

Herman [syn], († 1056) arcybiskup Kolonii (1035-1056); syn Matyldy Saksońskiej i Ezzona Erenfrieda...3.(e)

Homer [Homer], (VIII w. p.n.e.) epik grecki, autor *Iliady* i *Odysei*, najstarszych poematów literatury europejskiej, arcydzieł piśmiennictwa światowego...7.(b)

Ida [córka], (†1060) opatka w klasztorze Maria im Kapitol w Kolonii i w Gandersheim; córka Matyldy Saksońskiej i Ezzona Erenfrieda...3.(e)

Ifikrates [Ifikrates], (ok. 418-353 p.n.e.) strateg ateński i znakomity żołnierz najemny...10.47

Igor zob. Igor I Stary

Igor I Stary [Ihor], (†944) władca Rusi Kijowskiej (od 912) z dynastii Rurykowiczów, według tradycji kronikarskiej syn Ruryka, protoplasty dynastii, ojciec Światosława I...3.45, 7.12.(a)(ter)

Ingwar, (XIII w.) książę dorohobuski, potem lucki...11.8

Iwo, Iwon zob. Odrowąż Iwon

Jabłonowscy, polski ród magnacki pieczętujący się herbem Prus III...10.74

Jabłonowski Stanisław Jan [Jabłonowski], (1634-1702) kasztelan krakowski i hetman wielki koronny...5.(g) [Niesiecki]

Jacek zob. Odrowąż Jacek

Jaksa

- Jaksa Gryf [Jaksa, Jaksa Gryf, Jaksa Świebodczyk], (1120 – ok. 1176) małopolski możnowładca, fundator klasztoru Zgromadzenia Sióstr Kanoniczek Regularnych Zakonu Premonstratensów (zakon norbertanek), fundator klasztoru bożogrobców w Miechowie; herbu Gryf...3.(c) [Niesiecki], 4.(b), 5.13, 12.74
- Jaksa z Kopanicy [Jaksa], (†po 1168) książę Sprewian, plemienia połabskich Słowian...1.(f) [Niesiecki]

Jakub

- zob. Dębiński Jakub
- zob. Odrowąż Jakub

Jan

- Jan II Kazimierz [Jan Kazimierz, król], (1609-1672) król polski (1648-1668) z dynastii Wazów, tytularny król szwedzki; syn Zygmunta III Wazy i Konstancji z Habsburgów, przyrodni brat Władysława IV, mąż Marii Ludwiki Gonzagi...3.(d) [Niesiecki]), 10.76.77
- Jan III Sobieski [obrońca, zwycięzca], (1629-1696) herbu Janina; król Polski (od 1674), hetman wielki koronny (od 1668); pokonał Turków pod Chocimiem (1673), a w roku 1683 ruszył na pomoc swojemu austriackiemu sojusznikowi, zwyciężając Turków oblegających Wiedeń...10.80, 11.58
- zob. Ciołek Jan
- zob. Janusz I Starszy
- zob. Jordan Jan
- zob. Odrowąż Jan
- zob. Sprowski Jan
- Janusz I Starszy [Jan], (1346-1429) książę mazowiecki z dynastii Piastów; syn Siemowita III...2.(d) [Niesiecki]

Jarosław

- Jarosław zob. Włodzimierz II Jarosławowicz
- Jarosław I Mądry [Jarosław], (978-1054) wielki książę kijowski (od 1016) z dynastii Rurykowiczów; syn Włodzimierza I Wielkiego...3.(b) [Naruszewicz], 4.(a)
- Jarosław Opolski [Jarosław], (1143/1160-1201) książę opolski (od 1173) z dynastii Piastów, biskup wrocławski (od 1198); syn Bolesława I Wysokiego...5.48

Jaśko zob. Balicki Jan

jedynaczka zob. Grzymisława

Jestestwo zob. Bóg

Jędrzej

- Jędrzej z Żarnowa...3.(a) [Niesiecki]
- zob. Balicki Jędrzej
- zob. Ciołek Jędrzej
- zob. Dębiński Jędrzej
- zob. Tęczyński / Tęczyński Jędrzej, wojewoda krakowski

Jordan

- Jordan Jan [Jan], (†1507) wielkorządca krakowski (od 1502), kasztelan biecki (od 1503), żupnik krakowski (od 1504); herbu Trąby...5.(c) [Niesiecki]
- Jordan Mikołaj [Mikołaj Jordan z Zakliczyna], szlachcic herbu Trąby...5.(c) [Niesiecki]
- Jordanus Henricus, szlachcic herbu Trąby...5.(c) [Niesiecki]

Juniusz

Juniusz Brutus, Lucjusz, konsul rzymski

Brutusowie...10.48

Juniusz Brutus Młodszy, Marek, (*Marcus Iunius Brutus*; 85 – 23 X 42 p.n.e.) rzymski polityk i wódz; stanął na czele spisku przeciw Cezarowi (15 III 44)

Brutusowie...10.48

Kadłubek Wincenty [Kadłubek], (ok. 1150-1223) biskup krakowski (od 1208); autor kroniki *Historia Polonica* (1190-1208); błogosławiony Kościoła katolickiego (od 1764)...1.(f) [Niesiecki], 3.(c) [Niesiecki]

Kaligula [Kaligulowie], (12-41 n.e.), cesarz rzymski; panował w latach 37-41...10.51

Kamillowie zob. Furiusz Kamillus, Marek

Katarzyna II Wielka [panująca], (1729-1796) cesarzowa Rosji (od 1762), księżniczka anhalcka jako Sophie Friederike Auguste von Anhalt-Zerbst, małżonka cesarza rosyjskiego Piotra III (1728-1762), po jego śmierci cesarzowa Rosji; z królem Prus, Fryderykiem II Wielkim, oraz cesarzem rzymsko-niemieckim, Józefem II Habsburgiem, dokonała rozbiórów Polski...8.40

Kazimierz

Kazimierz I Odnowiciel [Kazimierz, Kazimierz Mnich], (1016-1058) książę z dynastii Piastów, władca Polski (1034-1058); przy pomocy Rusinów stłumił bunt Mieclawa i przyłączył Mazowsze do Polski (ok. 1047), odzyskał również Śląsk odebrany przez Czechów; syn Mieszka II Lamberta i Rychezy, ojciec Bolesława II Szczodrego i Władysława Hermana...3.(a) [Niesiecki].(e) [Naruszewicz], 6.(a) [Niesiecki]

Kazimierz II Sprawiedliwy [Kazimierz, Sprawiedliwy, król, monarcha, ojciec, pan], (1138-1194) książę z dynastii Piastów: wiślicki (1166-1173) i sandomierski (od 1173), zwierzchni książę Polski (od 1177); najmłodszy syn Bolesława III Krzywoustego i Salomei, ojciec m.in. Leszka Białego i Konrada Mazowieckiego...passim

Kazimierz III Wielki [Kazimierz Wielki], (1310-1370) król Polski (od 1333), ostatni monarcha z dynastii Piastów, najmłodszy syn Władysława I Łokietka i Jadwigi Kaliskiej...3.(c) [Niesiecki], 10.72

Kazimierz Ludwik zob. Bieliński Kazimierz Ludwik

Kazimierz Mnich zob. Kazimierz I Odnowiciel

Kietlicz

Kietlicz Henryk [Henryk], (1150-1219) arcybiskup gnieźnieński (od 1199)...3.(c) [Niesiecki]

Kietlicz Henryk [Henryk, poufalec], (XII w.) kasztelan krakowski (1173-1195), wojewoda kujawski, stronnik Mieszka III Starego...1.(b), 5.7, 6.3(ter), 9.6.7

Kimon [Cymon], (ok. 510-449 p.n.e.) wódz i polityk ateński...10.47

Klemens z Ruszczy [Klemens z Ruszczy], (†1256) herbu Gryf; wojewoda krakowski (od 1238), stronnik Bolesława Wstydliwego...2.(c)

Kleopatra VII Filopator [Kleopatra], (gr. Κλεοπάτρα Φιλοπάτωρ [*Kleopátra Filopátōr*] – ‘Miłująca Ojca’, łac. Cleopatra Philopator), zwana Wielką (69 – 12 VIII 30 p.n.e.), córka Ptolemeusza XII Auletesa, starsza siostra Ptolemeusza XIII, Ptolemeusza XIV i Arsinoe IV, współwładczyni Egiptu (51-47: z bratem Ptolemeuszem XIII; 47-44: z bratem Ptolemeuszem XIV; 44 – 12 VIII 30: z synem Ptolemeuszem XV) 7.82

kobieta zob. Helena

Koloman halicki [Koloman], (1208-1241) król Halicza (od 1214) z dynastii Arpadów; syn króla Węgier Andrzeja II Węgierskiego, małżonek Salomei, córki Leszka Białego...12.58

Koniciecy, polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Odrowąż...3.(c) [Niesiecki]

Konon, (przed 444 – po 390 p.n.e.) ateński dowódca...10.47

Konrad

Konrad I mazowiecki [brat, syn], (1187/1188 – 1247) książę z dynastii Piastów: mazowiecki (od 1199, do 1200 razem z Leszkiem Białym), kujawski (1202-1205), łęczycki, sieradzki (od 1229), krakowski (1229-1232 i 1241-1243); syn Kazimierza II Sprawiedliwego i Heleny, młodszy brat Leszka Białego...1.(d), 4.52.63.67, 6.32.38.41.42

Konrad Laskonogi, (ok. 1146/1157 – 1180/1190) książę głogowski (od 1177) z dynastii Piastów; syn Władysława II Wygnańca i Agnieszki z Babenbergów...4.(a)

Konstantyn

Konstantyn I Wielki [Konstantyn], (272-337 n.e.) cesarz rzymski (od 306) z dynastii konstantyńskiej; syn św. Heleny; nazwę 'Miasta Konstantyna' nadał miejscowości Byzantion/Byzantium/Bizancjum (324); święty Kościoła prawosławnego...3.89

Konstantyn VII Porfirogeneta [Konstanty, Konstantyn, cesarz grecki], (905-959) cesarz bizantyński (od 913); w latach 920-944 utracił realną władzę na rzecz Romana Lekapena; autor dzieł *De administrando imperio* oraz *De caeremoniis aulae byzantinae*...3.89, 7.(a)(bis)

Koryccy, polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Ciołek...2.(d) [Niesiecki]

Kossowscy, polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Dołęga...1.(i) [Niesiecki]

Kot Wincenty, (1398-1448) herbu Doliwa; arcybiskup metropolita gnieźnieński, prymas Polski, dyplomata, profesor Akademii Krakowskiej, wychowawca synów Władysława II Jagielly, Władysława i Kazimierza...11.23

Krassus zob. Licyniusz Krassus Diwes, Marek

Kromer Marcin [Kromer], (1512-1589) herbu Kromer; biskup warmiński, sekretarz Zygmunta I Starego (od 1545), następnie Zygmunta II Augusta; dyplomata, historyk, autor m.in. *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et re publica regni Polonici libri duo* (1577), znanej jako *Opis Polski*...5.(a) [Niesiecki].(j)

Krystyna zob. Agnieszka

Krzywousty zob. Bolesław III Krzywousty

Krzyżacy, Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie...5.(d) [Niesiecki]

Kurcjusze [Kurcyjusz], ród rzymski; przedstawiciele: Marek Kurcjusz, Mettiusz Kurcjusz lub Gajusz Kurcjusz (konsul 445 p.n.e.)...11.24

Kwinkcjusz Cyncynnat, Lucjusz, (*Lucius Quin(c)tius Cincinnatus*; ok. 519-430 p.n.e.) patrycjuszowski dyktator słynący z ubóstwa Cyncynaci...10.48

Lasoccy, polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Dołęga...1.(i) [Niesiecki]

Leonidas I [Leonida], (†480 p.n.e.) król Sparty z rodu Agiadów (panował w latach: 488-480)...10.47

Leopold III Święty [Henryk], (ok. 1075-1136) margrabia austriacki z dynastii Babenbergów; ojciec Agnieszki Austriackiej; święty Kościoła katolickiego...4.(a)

Leszczyc

Leszczyc Gierward, (†1177), biskup poznański (od 1176) herbu Leszczyc...
5.(f) [Niesiecki]

Leszczyc Jędrzej, (XII w.) kasztelan kaliski (1190) herbu Leszczyc...5.(f)
[Niesiecki]

Leszczyc Maciej, (XIV w.) z Radolina; wojewoda inowrocławski (ok. 1400)
herbu Leszczyc...5.(f) [Niesiecki]

Leszek Biały [Leszek, dziecko, król, książę, monarcha, pan, syn, synowiec], (1186
lub 1187-1227) z dynastii Piastów; książę sandomierski (od 1194) i krakowski
(1194-1198); syn Kazimierza II Sprawiedliwego, brat Konrada I Mazowieckie-
go, ojciec Bolesława Wstydliwego i błogosławionej Salomei...passim

Licyniusz Krassus Diwes, Marek ('Bogacz'), [Krassus], (114-53 p.n.e.) konsul (70,
55); jako propretor zakończył ostatecznie powstanie Spartakusa (71)...11.14

Likurg [Likurg], (IX/VIII/VI w. p.n.e.) na poły mityczny prawodawca, twórca syste-
mu państwa spartańskiego...3.65

Lubomirscy, polski ród książęcy pieczętujący się herbem Szreniawa, istniejący od
XV w. ...10.74

Ludolf [syn], (†1031) pan Brauweiler i Waldenburga; syn Matyldy Saksońskiej i Ez-
zona Erenfrieda...3.(e)

Łokietek zob. Władysław I Łokietek

Łubieńscy, polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Pomian...5.(e) [Niesiecki]

Łukasz zob. Ciołek Łukasz

Maciejowscy [Maciejowscy], polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Ciołek...
2.(d) [Niesiecki]

Małachowscy, polski ród szlachecki...1.(h) [Niesiecki]

Małgorzata zob. Żębocka Małgorzata

Małogoszcz

małogoski kasztelan...5.(d) [Niesiecki]

Małopole, mieszkańcy Małopolski...5.T(bis).63

Marek Antoniusz [Rzymianin], (82 r. p.n.e. – 30 r. p.n.e.) rzymski wódz i polityk...7.82

Marek Aureliusz, (121-180 n.e.) cesarz rzymski (od 161) z dynastii Antoninów; pi-
sarz i filozof, autor *Rozmyślań*...10.53

matka

zob. Anna Porfirogenetka

zob. Helena

Matylda

Matylda [córka], (XI w.) opatka w Dietkirchen i Villich; córka Matyldy Sak-
sońskiej i Ezzona Erenfrieda...3.(e)(quater)

Matylda Saksońska [Matylda], (980-1025) palatynowa Lotaryngii; trzecia cór-
ka Ottona II i cesarzowej Teofano, siostra Ottona III; poślubiła palatyna
Lotaryngii, Erenfrieda Ezzona, z którym miała dziesięcioro dzieci; matka
Rychezy Lotaryńskiej...3.(e)(quater)

mąż zob. Mikołaj Gryfita

Mestwin zob. Mściwój I Gdański

Michał zob. Bieliński Michał

Mieczysław

Mieczysław, książę ruski 12.57

Mieczysław zob. Mieszko I Płatonogi

zob. Mieszko III Stary

Mieczysław Śląski zob. Mieszko I Płatonogi

Mieczysław I zob. Mieszko I

Mieczysław II zob. Mieszko II Lambert

Mieczysław III Stary zob. Mieszko III Stary

Mieszko

Mieszko I [Mieczysław I], (ok. 935-992) książę Polski, pierwszy historyczny władca Polski z dynastii Piastów; dzięki przyjęciu chrztu (966) włączył państwo polskie w krąg polityczno-kulturowy Europy łacińskiej; ojciec Bolesława I Chrobrego i Świętosławy...1.(b) [Niesiecki], 3.29, 10.55

Mieszko I Płatonogi [Mieczysław, Mieczysław Śląski], (ok. 1131/1146 – 1211) książę z dynastii Piastów: raciborski (od 1172) i opolski (od 1201), zwierzchni książę Polski (od 1210); syn Władysława II Wygnańca i Agnieszki Babenberg...4.58.(a), 5.9.48

Mieszko II Lambert [Mieczysław II], (990-1034) król Polski (od 1025) z dynastii Piastów; syn Bolesława I Chrobrego, małżonek (od 1013) Rychezy Lotaryńskiej, siostrzenicy cesarza Ottona III, ojciec Kazimierza I Odnowiciela...3.(e)(bis) [Naruszewicz]

Mieszko III Stary [Mieczysław, Wiarołomny, dzierżawca, książę, monarcha, ojciec, opiekun, pan, starzec, Stary, stryj, wojewoda], (1122 a 1125-1202) książę zwierzchni Polski (od 1198) z dynastii Piastów (protoplasta linii wielkopolskiej); syn Bolesława III Krzywoustego i Salomei, brat Władysława II Wygnańca, Bolesława IV Kędzierzawego, Kazimierza II Sprawiedliwego, ojciec Bolesława Mieszkowica i Władysława III Laskonogiego... *passim*

Mikołaj Gryfita [Bogoryjowie, brat, książę, mąż, Mikołaj Bogoryja, nieprzyjaciół, opiekun, pan, stryj, wojewoda], (†1202 w.) wojewoda krakowski; razem z biskupem Pelką i księżną Heleną regent w imieniu małoletniego Leszka Białego... *passim*

Milcyjades zob. Militiades

Miltiades [Milcyjades], (ok. 550-489 p.n.e.) polityk i wódz ateński...10.45.47

Miłościwa Pani zob. Helena

monarcha

zob. Kazimierz II Sprawiedliwy

zob. Leszek Biały

zob. Mieszko III Stary

zob. Ruryk II Rościsławowicz

Morawicy, polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Topór; protoplastą rodu był Nawój z Morawicy...3.(a) [Niesiecki]

Morsztynówna zob. Bielińska Ludwika Maria

Mścisław zob. Świętosław Mścisławowicz

Mścisław II Izjasławicz [Mścisław], (1132-1170) książę perejasławski, włodzimierski oraz wielki książę kijowski (1167-1169, 1170) z dynastii Rurykowiczów; ojciec Romana II Mścisławowicza...5.74

Mściwój I Gdański [Mestwin], (ok. 1165-1214/1215) książę Pomorza Gdańskiego (od 1205) z dynastii Sobiesławiców...3.86.87, 5.9

Nałęcz

Nałęcz Mikołaj, (XIII w.) wojewoda krakowski...1.(b) [Niesiecki]

Nałęcz Mikołaj, (XIII w.) kasztelan spycimirski...1.(b) [Niesiecki]

Nałęcz Mikołaj [dziedzic], (XIII w.) kasztelan krakowski...1.(b) [Niesiecki]

Nałęcz Szymon, (XIII w.) kasztelan kaliski...1.(b) [Niesiecki]

Naruszewicz Adam Stanisław [autor], (1733-1796) biskup smoleński (1788-1790) i łucki (1790-1796); historyk i poeta, dramatopisarz, tłumacz, autor *Historii narodu polskiego* (1780-1786)...4.(d), 5.(a)

nauczyciel zob. Goworek

Nawój z Morawicy [Nawój], (†1331) wojewoda sandomierski (1317-1320) herbu Topór, protoplasta rodu Tęczyńskich...3.(a)(bis) [Niesiecki]

Neron, (37-68 n.e.) cesarz rzymski z dynastii julijsko-klaudyjskiej; panował w latach 54-68

Neronowie...10.51

nieprzyjaciół zob. Mikołaj Gryfita

Niesiecki Kasper [Niesiecki], (1682-1744) heraldyk i genealog, autor *Korony polskiej przy złotej wolności starożytnymi wszystkich katedr, prowincji i rycerstwa klejnotami, heroicznym męstwem i odwagą, najwwyższymi honorami, a najpierwej cnotą, pobożnością i świętobliwością ozdobionej, potem zaś wiekom na zaszczyt i nieśmiertelną sławę pamiętnych w tej ojczyźnie synów podanej* (1728-1743)...5.(a)

nieudolny król zob. Henryk III Walezy

obrońca zob. Jan III Sobieski

Odrawąż

Odrawąż Eustachy [Eustachy, syn], (XII w.) herbu Odrawąż; syn Szawła / Saula, brat Iwona, ojciec Jakuba i św. Jacka...3.(c)(bis) [Niesiecki]

Odrawąż Iwon [Iwo, Iwon], (ok. 1150-1229) herbu Odrawąż; kanclerz księcia Leszka Białego (1206-1218), biskup krakowski (od 1218); brat Eustachego...3.(c)(bis) [Niesiecki]

Odrawąż Jacek [Jacek], (1183-1257) herbu Odrawąż; polski duchowny katolicki, kaznodzieja, misjonarz; święty Kościoła katolickiego; syn Eustachego, bratanek biskupa Iwona...3.(c) [Niesiecki]

Odrawąż Jakub [Jakub], (XII/XIII w.) herbu Odrawąż; syn Eustachego, brat św. Jacka...3.(c) [Niesiecki]

Odrawąż Jan [Jan], arcybiskup gnieźnieński...3.(c) [Niesiecki]

Odrawąż Jan [Jan Odrawąż], (ok. 1370-1433) ze Szczekocin, herbu Odrawąż; kasztelan wiślicki (1409-1410) i lubelski (od 1410)...3.(c) [Niesiecki]

Odrawąż Szawel / Saul [Saul de Końskie], (XII w.) z Końskich, herbu Odrawąż; kasztelan krakowski, komes; ojciec Eustachego i Iwona, dziad Jakuba i św. Jacka...3.(c) [Niesiecki]

Odrawążowie [Odrawążowic], polski ród możnowładczy pochodzący ze Śląska, pieczętujący się herbem Odrawąż...3.(c)(bis) [Niesiecki]

ojciec

zob. Dunin Włostowic Piotr

zob. Goworek

- zob. Kazimierz II Sprawiedliwy
zob. Mieszko III Stary
- Oktawian zob. August
- Oleg zob. Oleg Mądry
- Oleg Mądry [Oleg], (845-912) książę zwierzchni Rusi (od 879) z dynastii Rurykowiczów...7.(a)
- Oleśnicki Zbigniew, (1389-1455) herbu Dębno; biskup krakowski (od 1423), kardynał (od 1449); podczas bitwy pod Grunwaldem ocalił przed śmiercią Władysława Jagiełłę...10.74
- Olga kijowska [Olga], (ok. 923/927-969) wielka księżna kijowska; żona Ihora Rurykowicza, matka Światosława I; święta Kościoła katolickiego i Cerkwi prawosławnej (od 1574)...7.(a)
- opiekun
zob. Goworek
zob. Mieszko III Stary
zob. Mikołaj Gryfita
- Ossolińscy, polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Topór; protoplastą rodu był Nawój z Morawicy...3.(a) [Niesiecki]
- Ostrogscy, ruski ród książęcy, wywodzący się od Rurykowiczów...10.74
- Otto
zob. Otton II Szwabski
zob. Otton III
- Otton
Otton II [Otto], (955-983) król niemiecki (od 973) i cesarz rzymski narodu niemieckiego (od 980) z dynastii Ludolfingów...3.(e)
Otton II Szwabski [syn], (†1047) palatyn Lotaryngii w latach 1035-1045 i książę Szwabii (1045-1047); syn Matyldy Saksońskiej i Ezzona Erenfrieda...3.(e)
Otton III [Otto, Otto III], (980-1002) król niemiecki (od 983) i cesarz rzymski narodu niemieckiego (od 996) z dynastii Ludolfingów...3.(e)(bis)
- pan
zob. Goworek
zob. Kazimierz II Sprawiedliwy
zob. Leszek Biały
zob. Mieszko III Stary
zob. Mikołaj Gryfita
zob. Roman II Mściśławowicz
zob. Władysław III Laskonogi
- pani zob. Grzymisława
- Papiriusz Pretekstat, Lucjusz, (*Lucius Papirius Praetextatus*; fl. 1. połowa III w. p.n.e., †272) rzymski cenzor (272)
Papiryjusz...10.48
- Paprocki Bartłomiej [Paprocki], (1540-1614) herbu Jastrzębiec; heraldyk polski i czeski, historyk, pisarz; autor *Herbów rycerstwa polskiego* (1584)...5.(c) [Niesiecki], (b) [Niesiecki]
- Pelopidas [Pelopida], (†364 p.n.e.) polityk i wódz tebański...10.47

Pelka Fulko [biskup, Bogoryjowie, brat, kapłan, mąż, starzec], (†1207) biskup krakowski, współpracownik Kazimierza II Sprawiedliwego; po śmierci księcia (1194) razem z Mikołajem Gryfitą i księżną Heleną pełnił rządy regencyjne w imieniu nieletnich synów Kazimierza Sprawiedliwego; herbu Lis...1.(b).(e) [Niesiecki], 4.33.37.40.44.47.51(bis).53.54.56.58.62.70.71, 5.63.67.(a) [Niesiecki], 6.45.(a) [Niesiecki], 9.7.16.17.18.19(bis), 12.22.24

Petrośław, szlachcic herbu Topór...3.(a) [Niesiecki]

Piława zob. Piława

Pileccy, polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Ciołek...2.(d) [Niesiecki]

Piotr zob. Dunin Włostowic Piotr

Pomianowie, polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Pomian, sprawujący ważne polityczne funkcje głównie na Kujawach i w ziemi sieradzkiej...5.(e) [Niesiecki]

Poniatowscy, małopolski ród szlachecki pieczętujący się herbem Ciołek...2.(d) [Niesiecki]

Poraj, syn Sławnika, brat św. Wojciecha; razem z bratem przybył do Polski; protoplasta rodu Porajów...1.(j)(bis) [Niesiecki]

Potoccy, polski ród magnacki pieczętujący się herbem Piława...1.(g) [Niesiecki] 10.74

Potocki Sulisław [Sulisław Piławita], (XIII w.) kasztelan sandomierski (od 1217), protoplasta rodu Potockich herbu Piława...1.82.(g) [Niesiecki], 2.60, 3.28.30.31, 6.22.25.35.39, 11.T.2.3.4

Potok Wielki [Potok], miejscowość, która w XIII w. położona była w województwie krakowskim (dziś: województwo świętokrzyskie)...1.(g) [Niesiecki], 2.60, 5.35, 6.39

potomek zob. Rej

potomek Jagielly zob. Stanisław August Poniatowski

poufalec zob. Kietlicz Henryk

Prandota, wojewoda rawski; prawdopodobnie ojciec Goworka; herbu Rawicz...1.(c)

Prandota Galga, (XIV w.) hetman...3.(c) [Niesiecki]

Predśława [córka, żona], (XII w.) księżna ruska z dynastii Rurykowiczów; córka Ruryka II Rościsławowicza / Wasyla, siostra Rościsława II, żona Romana II Mściśławowicza...5.77.(k) [Naruszewicz]

Protazy [dwa męże], święty Kościoła katolickiego, prawosławnego i ormiańskiego; prawdopodobnie żył w I w. w czasach prześladowań chrześcijan przez Nerona; poniósł śmierć męczeńską w imię wiary, został ścięty mieczem...11.50

przeciwnik zob. Goworek

przyjaciół zob. Goworek

przywłaszczyciel zob. Abel

Rabsztyńscy, polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Topór; protoplastą rodu był Nawój z Morawicy...3.(a) [Niesiecki]

Radolińscy, polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Leszczyc...5.(f) [Niesiecki]

Radosław, (XII w.) potomek Szawła Odrowąża...3.(c)(bis) [Niesiecki]

Rawici, polski ród rycerski pieczętujący się herbem Rawicz...5.(d) [Niesiecki]

Regulowie zob. Atyliusz Regulus, Marek

Rej [potomek], rycerz...5.(i) [Niesiecki]

Robert zob. Witelliusz Robert

Roman II Mściśławowicz / Halicki [Roman, Rusin, książę, pan, tyran], (1152-1205) książę z dynastii Rurykowiczów: nowogrodzki (1168-1169), włodzimiersko-

- wołyński (od 1170) i halicki (od 1199); wspierał krakowskie oddziały Leszka Białego w bitwie pod Mozgawą (1195); zginął w bitwie pod Zawichostem (1205); syn Mściśława II Izjasławowicza i Agnieszki, córki Bolesława III Krzywoustego, mąż Przedślawy...5.T(bis).15.23. 38 passim
- Rościsław zob. Rościsław II Rurykowicz
zob. Wołodar Rościsławowicz
- Rościsław II Rurykowicz [Rościsław], (1172-1218) książę z dynastii Rurykowiczów: kijowski (1205) i wyszogrodzki; syn Ruryka II Rościsławowicza / Wasyla, brat Przedślawy...11.14.53
- Ruryk II Rościsławowicz / Wasyl [Ruryk, książę, monarcha, teść], (†1212) wielki książę kijowski (1173, 1180-1181, 1194-1202, 1203, 1205-1206, 1207-1210) z dynastii Rurykowiczów, książę owrucki (od 1201) i czernihowski (od 1210); mąż Anny, ojciec Rościsława II Rurykowicza i Predślawy...passim
- Rusin zob. Roman II Mściśławowicz
- Rycheza Lotaryńska [Ryksa], (933-1063) królowa Polski jako żona Mieszka II Lamberta; córka palatyna Lotaryngii, Erenfrieda Ezzona, i Matyldy, córki Ottona II...3.29.(e)(bis) [Naruszewicz]
- Ryksa zob. Rycheza Lotaryńska
- Rzeszotko Andrzej [Rzeszotko], (†1413) marszałek dworu księcia mazowieckiego, Siemowita IV (1374-1385); skonfliktowany z Jędrzejem Ciołkiem, wojewodą mazowieckim; herbu Łabędź...2.d [Niesiecki]
- Rzymianin zob. Marek Antoniusz
- Saburyn zob. Attiusz Suburan Emilian, Sekstus
- Salomea [córka], (1211/1212-1268) księżniczka polska z dynastii Piastów; córka księcia Leszka Białego i Grzymisławy Ingwarówny, żona Kolomana, księcia halickiego; po śmierci męża wstąpiła do zakonu klarysek; błogosławiona Kościoła katolickiego (od 1673)...12.76
- Sapiehowie [Sapiehowie], polski ród magnacki pieczętujący się herbem Lis...10.74
- Saraceni, wyznawcy islamu...4.(b)
- Saul de Końskie zob. Odrowąż Szawel / Saul
- Skuba, rycerz...5.(b) [Niesiecki]
- Sławnik, (†981) czeski książę Libic; ojciec Poraja i św. Wojciecha; protoplasta rodu Sławnikowiców...1.(j) [Niesiecki]
- Sobor, rycerz...5.(g) [Niesiecki]
- Sokrates, (ok. 470-399 p.n.e.) filozof, nauczyciel Platona...10.44
- Sprowski Jan [Jan], (1411-1464) herbu Odrowąż; arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski (od 1453)...3.(c) [Niesiecki]
- Spycimir z Piasku i Tarnowa [Spycimir], (1352) szlachcic polski, dyplomata; protoplasta rodu Tarnowskich...10.74
- Stanisław
zob. Bieliński Stanisław
zob. Ciołek Stanisław
- Stanisław August [potomek Jagielly], (1732-1798) król Polski (1764-1795), ostatni władca Rzeczypospolitej Obojga Narodów; herbu Ciołek...10.81
- Starszowie, polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Odrowąż...3.(c) [Niesiecki]
- Stary zob. Mieszko III Stary

starzec

zob. Goworek

zob. Mieszko III Stary

Stefan

Stefan II Węgierski [Stefan], (ok. 1101-1131) król Węgier i Chorwacji (od 1116) z dynastii Arpadów...4.(a)

Stefan [Stefan], (XIII w.) kasztelan sieradzki; herbu Poraj...1.(j) [Niesiecki]

Stefan Batory [Stefan Batory], (1533-1586) król Polski, *iure uxoris* po ślubie z Anną Jagiellonką (od 1576)...10.76

stryj

zob. Mieszko III Stary

zob. Mikołaj Gryfita

Stylichon [Stylikon], Flawiusz Stylichon, (*Flavius Stilicho*; ok. 359-408 n.e.) wódz (*magister militum*) i patrycjusz rzymski...1.(a)

Sulisław, (XII w.) bratanek Wincentego Kadłubka herbu Poraj...1.(j) [Niesiecki]

Sulisław Pilawita zob. Potocki Sulisław

syn

zob. Aleksander

zob. Bolesław Mieszkowic

zob. Bolesław Wstydlivy

zob. Herman

zob. Konrad I mazowiecki

zob. Leszek Biały

zob. Ludolf

zob. Odrowąż Eustachy

zob. Otto II Szwabski

zob. Władysław II Wygnaniec

zob. Władysław III Laskonogi

synowiec zob. Leszek Biały

Szydlowieccy, polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Odrowąż...3.(c) [Niesiecki]

śmiały król zob. Bolesław II Szczodry

Światosław I [Świętosław], (942-972) książę Rusi Kijowskiej (od 945, do 957 pod regencją matki) z dynastii Rurykowiczów; syn Ihora Rurykowicza i św. Olgi Kijowskiej...3.45.54, 7.(a)

Świętosław

Świętosław Mściśławowicz [Mściśław], (†1183) książę brzeski z dynastii Rurykowiczów; brat Romana II Mściśławowicza...5.74

zob. Gwihelm

zob. Światosław I

Tabasz Jan, podkomorzy rawski...5.(b) [Niesiecki]

Tabaszowie zob. Żalusczy

Tarnowski Jan Amor [Jan Tarnowski], (1488-1561) herbu Leliwa; hetman wielki koronny; pamiętnikarz, teoretyk wojskowości; potomek Spycimira z Piasku i Tarnowa...10.74

Teofano [córka], (†1058) opatka w Essen i Gandersheim; córka Matyldy Saksońskiej i Ezzona Erenfrieda...3.(e)

teść zob. Ruryk II Rościsławowicz

Tęczyńscy, polski ród magnacki herbu Topór, jeden z najpotężniejszych w Małopolsce...3.(a) [Niesiecki], 5.(d) [Niesiecki], 10.74

Tęczyński

Tęczyński Andrzej [Jędrzej Tęczyński], (1412/1413-1461) herbu Topór; starosta kraśnicki, starosta rabsztyński (od 1441), chełmski (od 1455); dowódca w czasie wojny trzynastoletniej (1454-1466); zamordowany przez tłum krakowskich mieszczan za pobicie płatnerza...5.(d) [Niesiecki]

Tęczyński Jędrzej [Jędrzej], (†1368) wojewoda krakowski (1359), syn Nawoja z Morawicy; herbu Topór...3.(a) [Niesiecki]

Tęczyński Jędrzej zob. Tęczyński Andrzej

Tomasz zob. Dołęga Tomasz

Toporczyk Żegota zob. Żegota

Trajan, Marek Ulpius, (58-117 n.e.) cesarz rzymski (od 98) z dynastii Antoninów, uchodzący w tradycji historiografii prosenatorskiej za „dobrego” władcę (senat ogłosił go „najlepszym władcą” – *optimus princeps*)...10.52

Trazybulo [Trazybul], (ok. 440-389 p.n.e.) polityk i dowódca ateński...10.47

Trąba Mikołaj, (1358-1422) arcybiskup gnieźnieński (1412-1422), pierwszy prymas Polski (od 1417), herbu Trąby...5.(e) [Niesiecki]

Tyberiusz, (42 p.n.e. – 37 n.e.) cesarz rzymski (od 14 n.e.) z dynastii julijsko-klaudyjskiej Tyberyjusz...10.51

tyran zob. Roman II Mściśławowicz

Tytus, (39-81 n.e.) cesarz rzymski (od 79) z dynastii Flawiuszów; wzór władcy, pelen dobroci i łaskawości opiekun poddanych, podobno cierpiał, gdy dzień upłynął mu bez wyświadczenia komuś dobrodziejstwa...10.48.51

Warsjusz [Warsyusz], (XIII w.) kasztelan lubelski (od 1259), kasztelan krakowski (od 1270), wojewoda sandomierski (od 1268); herbu Rawicz...5.(d) [Niesiecki]

Wazowie, szwedzka dynastia królewska (od 1523); do polskiej linii dynastii Wazów należeli królowie: Zygmunt III Waza (panujący w latach: 1592-1599), Władysław IV (1632-1648) i Jan II Kazimierz (1648-1668)...10.76

Wergiliusz, Publiusz, Maro [Wirgili], Publiusz Wergiliusz Maro (70-19 p.n.e.), epik i poeta rzymski, autor *Eneidy*, a wcześniej m.in. *Bukolik* (*Eklog*) oraz *Georgik*...7.(b)

Werszowici zob. Wrszowcy

wiarołomny zob. Mieszko III Stary

Wieniawici, polski ród szlachecki pieczętujący się herbem Wieniawa...5.(e) [Niesiecki]

Wiśniowieccy, kresowy ród książęcy pieczętujący się herbem Korybut...10.74

Wit z Chotela [Witus], biskup płocki, należał do grupy duchownych związanych z księciem Kazimierzem Sprawiedliwym...11.18

Witeliusz

Witeliusz Paulin [Paulin Witelijusz], (X w.) brat Roberta Witeliusza...2.(d) [Niesiecki]

Witeliusz Robert [Robert Witelijusz], (X w.) arcybiskup gnieźnieński...2.60.(d) [Niesiecki], 11.23

Witeliusze [Witelijusze], ród rzymski...2.(d) [Niesiecki]

Władysław

Władysław I Łokietek [Łokietek], (ok. 1260-1333) król Polski (od 1320) z dynastii Piastów; dążył do zjednoczenia ziem polskich...10.71

Władysław II Jagiello [król], (1362-1434) wielki książę litewski (od 1377), król Polski (od 1386), protoplasta dynastii Jagiellonów...10.74

Władysław II Wygnaniec [Władysław Splwacz, syn], (1105-1159) książę senior Polski (1138-1146) z dynastii Piastów; najstarszy syn Bolesława III Krzywoustego, w wyniku konfliktu z braćmi wygnany z ziem polskich (1146); przydomek 'Splwacz' nie należał jednak do Wygnańca, a do Władysława Odonica (1190-1239)...1.(f) [Niesiecki], 4.5.41.(a)(quarter), 5.9

Władysław III Laskonogi [Władysław, pan, syn], (1161 lub 1166 – 1231) książę wielkopolski z dynastii Piastów; najmłodszy syn Mieszka III Starego, brat m.in. Odon...1.35, 4.(a), 9.T.24.37.56.58(ter).59(bis).60.61(bis), 12.T(bis).7.8.9.12(ter)

Władysław IV Waza [Władysław], (1595-1648) król Polski (1632-1648) z dynastii Wazów, tytularny król Szwecji i car Rosji...10.76

Władysław Splwacz zob. Władysław II Wygnaniec

Włodzimierz zob. Włodzimierz I Wielki

Włodzimierz

Włodzimierz I Wielki [Włodzimierz, Włodzimierz, książę], (ok. 956/958-1015) wielki książę kijowski (od 980) z dynastii Rurykowiczów; syn Światosława I, mąż Anny Porfirogenetki; święty Kościoła katolickiego i prawosławnego...3.45.89.(b) [Naruszewicz], 5.15.74(ter), 6.(b) [Naruszewicz]

Włodzimierz II Jarosławowicz [Włodzimierz], (1151-1199) książę halicki (1187-1188, 1189-1199) z dynastii Rurykowiczów...12.42(bis).43.45.47.52.55.57(bis).58.59

Włodzimierz Ruryk [Włodzimierz Ruryk], (ok. 830-879) uważany za założyciela państwa ruskiego; protoplasta dynastii Rurykowiczów; ojciec Ihora Rurykowicza...7.(a)

Wojciech

Wojciech, (XIII w.) wojewoda brzeski-kujawski, herbu Poraj...1.(j) [Niesiecki]

Wojciech, (XIII w.) wojewoda krakowski, herbu Poraj...1.(j) [Niesiecki]

Wojciech [święty Wojciech], (956-997) Adalbert z Pragi, z rodu Sławikowiców; benedyktyn, biskup praski (od 983), misjonarz, męczennik i święty Kościoła katolickiego, patron Polski, Czech i Węgier...1.(j) [Niesiecki], 8.20, 12.60

wojewoda

zob. Goworek

zob. Mieszko III Stary

zob. Mikołaj Gryfita

Wołodar Rościśławowicz [Rościśław], (†1124) książę ruski z dynastii Rurykowiczów, książę przemyski (od 1092)...11.14

Wrszowcy [Werszowici], czeski ród Werszowców / Wrszowców należał do trzech najpotężniejszych czeskich rodów w X w. (pozostali to książęcy Przemyslidzi oraz Sławnikowicze, z których wywodził się św. Wojciech)...5.(i) [Niesiecki]

Wsieborz, wojewoda sandomierski...4.(a), 9.50

Wsiewołod zob. Wszewłod

Wszewłod [Wsiewołod], (XII/XIII w.) książę na Czerwieniu, a potem książę bełski z dynastii Rurykowiczów...1.(d), 12.57

zabójca zob. Abel

Zaluscy [Tabaszowie], polski ród szlachecki z Mazowsza pieczętujący się herbem Junosza...5.(b)(bis) [Niesiecki]

Zamoyski Jan, (1542-1605) herbu Jelita; sekretarz królewski (od 1565), podkanclerzy koronny (od 1576), kanclerz wielki koronny (od 1578) i hetman wielki koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów (od 1581)...10.74

Zbarascy [Zbarawscy], polski ród książęcy pieczętujący się herbem Korybut...10.74

Zbysława [Zbisława], (1085/1090-1114) księżniczka ruska z dynastii Rurykowiczów; córka Świętopelka II, wielkiego księcia kijowskiego, pierwsza żona Bolesława III Krzywoustego (od 1103), matka Władysława II Wygnańca...1.(f) [Niesiecki], 3.30

Zeugno zob. Ciołek Zeugno

Ziemak z Ciekryna, (XIV w.) kasztelan gostyniński (ok. 1350), kasztelan wyszogrodzki (1359-1369); ojciec Stanisława Bielińskiego i Bogdana Borukowskiego; herbu Junosza...3.(d) [Niesiecki], 11.28

Zofia [córka], (†przed 1031) córka Matyldy Saksońskiej i Ezzona Erenfrieda...3.(e)

zwycięzca

zob. Bzura

zob. Jan III Sobieski

Zygmunt III Waza [król, Zygmunt], (1566-1632) król Polski i wielki książę litewski (od 1587) oraz król Szwecji (od 1582) z dynastii Wazów; ojciec Władysława IV Wazy...10.74.76(bis)

Żegota [Toporczyk Żegota], (XIII w.) za czasów panowania Leszka Białego wojewoda krakowski, kasztelan i hetman koronny; brał udział w walkach Konrada I Mazowieckiego; herbu Topór...3.21.(a)(bis) [Niesiecki]

Żębocka Małgorzata [Małgorzata], (XII w.) małżonka Mikołaja Żębockiego; błogosławiona Kościoła katolickiego...5.37.(j) [Błażowski]

Żębocki Mikołaj [Mikołaj Żęboczyński], (XII w.) dziedzic Żębocina; małżonek Małgorzaty Żębockiej...5.(j) [Błażowski]

Żęboczyński Mikołaj zob. Żębocki Mikołaj

Żółkiewski Stanisław [Żółkiewski], (1547-1620) herbu Lubicz, hetman wielki i kanclerz wielki koronny; pisarz i pamiętnikarz; zwycięzca w wielu kampaniach przeciwko Rosji, Szwecji, Imperium Osmańskiemu i Tatarom...10.74

żona

zob. Agnieszka

zob. Helena

zob. Predsława

Żyrosław, (XI w.) rycerz księcia Bolesława IV Kędzierzawego; uczestnik wyprawy przeciwko Prusom (1066)...1.82.(g)(ter) [Niesiecki]

INDEKS BOHATERÓW LITERACKICH, MITOLOGICZNYCH, BIBLIJNYCH I LEGENDARNYCH



W nawiasach kwadratowych umieszczono warianty nazw stosowanych w powieści. W przypadku konsekwentnego zapisu w takiej samej formie brzmieniowej nawias ten pominięto.

Skróty:

- (bibl.) – postać biblijna;
- (bis) – hasło w akapicie pojawia się dwukrotnie;
- (leg.) – postać legendarna;
- (lit.) – bohater literacki;
- (mit.) – postać mitologiczna;
- [Niesiecki] – NIESIECKI, *Korona polska*.

Achates, (lit.) postać z *Eneidy* Wergiliusza; wierny towarzysz Eneasza (*fidus Achates*)...3.29

Achilles, (mit. i lit.) bohater Homerowej *Iliady*...7.(b)

Afrodyta, (mit.) bogini miłości; utożsamiana z rzymską Wenus/Wenerą...9.25

Agamemnon, (mit. i lit.) król Myken...7.(b)

Bryzeida, (lit.) postać z Homerowej *Iliady*; branka Achillesa...7.(b)

Bzura [pogromiciel, zwycięzca], (XI w.) legendarny rycerz zasłużony w bitwie nad Bzurą (1058)...6.16.(a) [Niesiecki]

Diana, (mit.) bogini łowów; utożsamiana z grecką Artemidą...11.36

Diomedes [Dyjomedes], (mit. i lit.) heros etolski, wódz achajski walczący pod Troją, bohater Homerowej *Iliady*...11.36

Dydona, (mit. i lit.) bohaterka *Eneidy* Wergiliusza, bez wzajemności zakochana w Eneaszu; królowa Kartaginy...1.13

Dyjomedes zob. Diomedes

Eneas, (mit. i lit.) syn Anchizesa i Afrodyty, wódz Dardanów, sprzymierzeńców Trojan, który poprowadził uciekinierów trojańskich do Italii; tytułowy bohater *Eneidy* Wergiliusza...3.39

Eol, (mit.) władca wiatrów i wyspy Eolii

Eolska jaskinia...11.48

Eros, (mit.) syn Afrodyty, bóg miłości; utożsamiany z greckim Amorem/Kupidy-nem...7.88

Helena [kobieta], (mit. i lit.) córka Ledy i Zeusa (jej ziemskim ojcem był Tyndareus), małżonka Menelaosa, ukochana Parysa/Aleksandra, który uwiózł ją do Troi, co stało się przyczyną 10-letniej wojny trojańskiej; jedna z postaci Homerowej *Iliady*...3.39

Henryk, (lit.) bohater *Henriady* Woltera...7.(b)

Jesse, (bibl.) ojciec króla Dawida...4.59

Jowisz, (mit.) bóg nieba i ziemi, ojciec bogów i ludzi, małżonek Junony; utożsamiany z greckim Zeusem...11.38

Junona, (mit.) bogini, małżonka Jowisza; utożsamiana z grecką Herą...3.39, 11.48

Lech, (leg.) założyciel państwa polskiego...1.16, 8.40, 11.11.24

Leda, (mit.) matka Heleny trojańskiej, małżonka Tyndareusa...3.39

Lelu, (mit.) bóstwo słowiańskie...8.20

Lestko [Przemyśl], (leg.) rycerz...1.16

Mars, (mit.) bóg wojny; utożsamiany z greckim Aressem...10.15, 11.36

Odyseusz [ojciec], (mit. i lit.) małżonek Penelopy, ojciec Telemacha; tytułowy bohater Homerowej *Odysei*...7.(a)

Parys, (mit. i lit.) inaczej zwany Aleksandrem, syn Priama i Hekabe, królewicz trojański, który porwał do swego miasta królową Sparty Helenę; postać z eposów opowiadających o wojnie trojańskiej...1.13

Penelopa, (mit. i lit.) wierna małżonka Odyseusza, matka Telemacha; bohaterka Homerowej *Odysei*...7.(b)

pogromiciel zob. Bzura

Poświt zob. Poświęt

Poświęt [Poświt], (mit.) bóstwo słowiańskie...8.20

Priam, (mit.) małżonek Hekabe, ojciec m.in. Hektora i Parysa/Aleksandra; władca Troi

Pryjamowe państwo...1.13

Rebeka, (bibl.) żona Izaaka...12.60

Ruryk, (leg.) protoplasta rodu Rurykowiczów...7.(a)

Tankred, (lit.) bohater *Jerozolimy wyzwolonej* Torquata Tassa...7.(b)

Telemach [Telemak], (mit. i lit.) syn Odyseusza i Penelopy, bohater Homerowej *Odysei*...7.(b)

Trojanie, (mit.) mieszkańcy Troi broniący swego miasta przed Achajami...11.18

Turnus, (lit.) bohater *Eneidy*...7.(b)

Tyndareus [Tyndar], (mit.) król Sparty...3.39

Wanda, (leg.) królowa polska...1.4.16.(a)(bis)
zob. Wiśła

zwycięzca zob. Bzura

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH, PLEMION I LUDÓW



W indeksie zamieszczono nazwy geograficzne zarówno z tekstu powieści, jak i przygotowanych przez Krajewskiego przypisów, których źródło stanowi zwłaszcza herbarz Kaspra Niesieckiego. Hasła pierwszej z wymienionych grup zostały opatrzone szerszym komentarzem. Definicje grupy drugiej zawierają jedynie podstawowe informacje, zaś w przypadku trudności ze zidentyfikowaniem miejsca przywołanego przez Niesieckiego opisano je jako 'miejscowość'.

W nawiasach kwadratowych umieszczono warianty nazw stosowanych w powieści. W przypadku konsekwentnego zapisu w takiej samej formie brzmieniowej nawias ten pominięto.

Skróty:

- (bis) – hasło w akapicie pojawia się dwukrotnie;
- [Błażowski] – KRÖMER / BŁAŻOWSKI¹;
- [Naruszewicz] – NARUSZEWICZ, *Historija narodu polskiego*;
- [Niesiecki] – NIESIECKI, *Korona polska*;
- [Skrzetuski] – SKRZETUSKI, *Prawo polityczne*;
- (ter) – hasło w akapicie pojawia się trzykrotnie.

Bełz

bełski książę...1.(d)

Berdyczów, miasto nad rzeką Hniłopiat (dziś: na Ukrainie, w obwodzie żytomierskim)...2.86, 3.T.1

Berendycanie, plemię słowiańskie...2.86

Beresteczko, miasto nad rzeką Styry (dziś: na Ukrainie, w obwodzie wołyńskim)...5.15

¹ Pełne rozwinięcie przywołanego tu dzieła oraz dzieł pozostałych autorów wymienionych w „Wykazie znaków i skrótów”, zob. s. 293-296 niniejszej edycji.

- Białaczów, miejscowość...3.(c) [Niesiecki]
 Białe Kossy, miejscowość...1.(b) [Niesiecki]
 Bielno, miejscowość...3.(d) [Niesiecki], 11.28
 Boglewice, wieś na Mazowszu istniejąca od XV w. (dziś: w województwie mazowieckim)...2.84
 Boruków, miejscowość...3.(d) [Niesiecki]
 Brudzew, miejscowość istniejąca od połowy XIII w. (dziś: wieś w województwie wielkopolskim)...2.60.73.(e)
 Brześć Kujawski [Brześć], miejscowość
 brzeski kasztelan...1.(i) [Niesiecki]
 brzesko-kujawski wojewoda...1.(j) [Niesiecki]
 Brześcianie, mieszkający Brześcia, w średniowieczu polskiej miejscowości położonej na Polesiu (dziś: miasto na Białorusi, w obwodzie brzeskim)...3.20, 5.14, 8.5.90
 Brzezie, trudno ustalić, o którą miejscowość 'Brzezie' może chodzić, ponieważ obecnie w Polsce znajduje się kilkadziesiąt wsi i przysiółków o tej nazwie...5.37, 11.23
 Bug, rzeka mająca źródła na Rusi Czerwonej, uchodząca do Wisły pod Zakroczymiem (dziś: przepływa przez terytoria Ukrainy, Białorusi i Polski)...5.14, 11.29.58
 Busk, w średniowieczu miejscowość na Rusi Czerwonej (dziś: miasto na Ukrainie, w obwodzie lwowskim)...11.11
 Bzura, rzeka...6.(a) [Niesiecki]
- Chelm
 chełmiński wojewoda...3.(d) [Niesiecki]
 Chlewiska, miejscowość...3.(c) [Niesiecki]
 Chliwiska zob. Chlewiska
 Chocim, miasto, które od X do XIII w. należało do księstw ruskich (dziś: na Ukrainie, w obwodzie czerniowieckim)...10.80
 Cieksyn, wieś istniejąca od 1. połowy XIV w. (dziś: w województwie mazowieckim)...3.29.(d)(bis) [Niesiecki], 5.36
 Ciemierzyn, miejscowość; nie znaleziono szczegółowych informacji na jej temat...11.15
 Cymbr, określenie Jutlandii, czyli Danii, od zamieszkujących ją w starożytności ludów Cymbrów...9.28
 Czarncza, wieś na terenie Małopolski, której istnienie datuje się dopiero od 1366 r. (dziś: wieś w województwie świętokrzyskim)...2.60
 Czechy, państwo, które w 1085 r. weszło w skład Świętego Cesarstwa Rzymskiego (dziś: Republika Czeska, państwo w Europie Środkowej)...3.(c), 6.36
 czeski książę...4.(a)
 czeskie imię...5.(i) [Niesiecki]
 czeskie pany...1.(j) [Niesiecki]
 Czernichów zob. Czernihów
 Czernihów
 czernichowscy książęta...5.(k) [Naruszewicz]
 Czesi, mieszkańcy Czech...3.(c) [Niesiecki]
 Człop, miejscowość...1.(h) [Niesiecki]

Damba, wieś...3.(c) [Niesiecki]

Dania, państwo położone w Europie Północnej

duński król...1.(f) [Niesiecki]

Dąbno zob. Dębno

Dębno [Dąbno], wieś powstała ok. XIII w. (dziś: w województwie małopolskim)...3.(c) [Niesiecki], 5.13, 11.23

Dniepr, jedna z najdłuższych rzek w Europie (dziś: płynie przez terytorium Rosji, Białorusi i Ukrainy)...3.45.(b) [Naruszewicz], 7.74, 9.28
zadnieprscy książęta...3.54

Dzierszów, miejscowość...3.(c) [Niesiecki]

Dzwonowo, miejscowość wzmiankowana w XIV w. (dziś: przysiółek wsi Niedźwie-dziny, w województwie wielkopolskim)...5.33

Eufrat, główna (obok Tygrysu) rzeka Mezopotamii, największa rzeka Azji Zachod-niej...1.13

Głogowa, miejscowość...1.(i) [Niesiecki]

Gniezno [stolica], miasto królewskie lokowane w latach 1238-1239 (dziś: w woje-wództwie wielkopolskim)...1.13

gnieźnieński arcybiskup...3.(c) [Niesiecki]

gnieźnieński kantor...3.(c) [Niesiecki]

gnieźnieńskie arcybiskupstwo...2.(d) [Niesiecki], 5.(c) [Niesiecki]

Goraj, w XIII w. Goraj jeszcze nie istniał; pierwsze wzmianki o tej miejscowości po-chodzą z 2. połowy XIV w. (dziś: miasto w województwie lubelskim)...11.23

Grabina [Grabiona], trudno ustalić, o którą miejscowość 'Grabina' może chodzić, ponieważ obecnie w Polsce znajduje się kilkadziesiąt wsi i przysiółków o tej nazwie...11.24

Grabiona zob. Grabina

Grecja, kraj na Półwyspie Bałkańskim

greccy mężowie...10.47

greccy posłowie...7.(a)

grecki cesarz...7.(a)

greckie kobiety...3.39

greckie wojska...11.18

Grecy, mieszkańcy Grecji mówiący po grecku...1.13, 7.(b)

Halicz, w XII w. główny gród Księstwa Halickiego (dziś: miasto na Ukrainie, w obwo-dzie iwanofrankiowskim)...5.74, 6.53(bis).(b)(bis) [Naruszewicz], 7.95(bis), 8.92(bis), 11.11(bis).13, 12.33(bis).34(bis).42(bis).57(ter).58(bis).64(bis)

halicki książę...5.15.74, 7.89.91, 8.1

halicki tron...12.57

halickie granice...12.58

Halickie Księstwo, ruskie księstwo dzielnicowe, które istniało w XI-XII w. w do-rzeczcu górnego i środkowego Sanu, Dniestru oraz górnego Prutu i Seretu...5.74.78.83

halickie państwo...11.22

Haliczanie, mieszkańcy Księstwa Halickiego...1.(g) [Niesiecki], 3.100, 5.T.79.80.84.87.(l)
[Naruszewicz], 6.14, 12.33(bis).42(bis).57

Hnyłopiat, rzeka, prawy dopływ Teterewa; przepływa przez Machniwkę, Berdyczów
i Trojaniw (dziś: na Ukrainie)...2.86

Horyń, prawy dopływ Prypeci (dziś: przepływa przez Ukrainę i Białoruś); bierze po-
czątek ze wschodnich partii wzgórz, zwanych dziś Woroniakami...5.15

Inowrocław

inowrocławski wojewoda...5.(f) [Niesiecki]

Jabłonowo, wieś...5.(g) [Niesiecki]

Jaćwingowie, plemię bałtyckie...6.(a) [Niesiecki]

Jędrzejów

jędrzejowski klasztor...6.(a) [Niesiecki]

Kalinowa, wieś odnotowana po raz pierwszy w XIV w. (dziś: w województwie
łódzkim)...5.35

Kalisz, miasto będące w XII w. stolicą Księstwa Kaliskiego, jednej z dzielnic senio-
ralnych (dziś: miasto w Polsce, w województwie wielkopolskim)...9.7.8.11

kaliski kasztelan...1.(b) [Niesiecki], 5.(f) [Niesiecki]

kaliski starosta...1.(f) [Niesiecki]

Kamień, miejscowość...3.(c) [Niesiecki]

Karpackie Góry, łańcuch górski w środkowej Europie...10.14

Kartagińczycy, mieszkańcy Kartaginy...3.22

Karwów, wieś...1.(j) [Niesiecki]

Kijów [stolica], w XIII w. stolica Rusi Kijowskiej (dziś: stolica Ukrainy)...3.T(ter).

20.21(bis).22.26.27.28.29.31.32.33.35.36(ter).45.70.77.86.(b)(bis) [Naruszewicz], 5.(j) [Bła-
żowski].(l), 6.14. (b)(bis) [Naruszewicz], 7.15.34.36.39.40.41.42.44.50.52.58.63(bis).64.8.89.

91.92.(a)(bis), 8.T(bis).1.11.12.13.14.26.32.35.49(bis).52.56.78, 11.8.11(bis).54

kijowianie, mieszkańcy Kijowa; 7.12, 8.7.13

kijowski książę...3.T.(b), 5.(k) [Naruszewicz], 7.T

kijowski wojewoda...2.(e)

kijowskie państwo...3.T, 8.22

Kłuzyn zob. Kłuszyn

Kłuszyn [Kłuzyn], miejscowość, pod którą w 1610 r. wojsko dowodzone przez
hetmana Stanisława Żółkiewskiego pokonało armię rosyjską kniazia Dymi-
tra Szujskiego i posiłkowy korpus szwedzki (dziś: wieś w Rosji, w obwodzie
smoleńskim)...10.74

Kołomyja, miasto królewskie lokowane pomiędzy 1366 i 1370 r. W czasach bi-
twy pod Zawichostem jeszcze nie istniało (dziś: na Ukrainie, w obwodzie
iwanofrankińskim)...11.16

Koniecka Wola, miejscowość...3.28.(c) [Niesiecki]

Korona zob. Polska

Koziegłowy, w XII w. miejscowość należąca do wojewody krakowskiego, Mikołaja
Gryfity (dziś: Koziegłowy, miasto w województwie śląskim)...5.13.(a) [Niesiecki]

Koziegłowy zob. Koziegłowy

- Krakowianie, mieszkańcy Księstwa Krakowskiego...1.(b).(c), 4.6, 5.6, 6.8.34.46, 9.T.16.26.
55.56.58(bis), 11.11.22, 12.T(ter).7.9.16
- Kraków [stolica], miasto, stolica Małopolski...3.32, 4.T.13(bis).14 (bis).25.35.36.37.50.(a)(bis).
(c) [Naruszewicz], 5.T.11.23(bis).49.57.63.64(ter).65.66.74.86.(d) [Niesiecki], 6.12.34(bis).
35.38.48(bis).54.55, 8.57.58.60.71.72, 9.7.11.14.17.18.54.55.58.59.61, 11.T.3.5.40, 12.T(bis).
1.2.9(bis).10.12.15.16(bis).17.24.58.74.82.86(bis)
- krakowscy posłowie...1.(e), 9.T(bis).51.52.54.58
- krakowska korona...9.61
- krakowska ziemia...6.(a), 12.2
- krakowski biskup...1.(b), 3.(c) [Niesiecki], 4.33
- krakowski chorąży...5.(d) [Niesiecki]
- krakowski kanonik...3.(c) [Niesiecki]
- krakowski kasztelan...1.(b) [Niesiecki], 2.(d) [Niesiecki], 3.(a) [Niesiecki], 5.(a).(d)(bis) [Niesiecki].(g)
- krakowski wojewoda...1.(c).(b) [Niesiecki].(j) [Niesiecki], 2.(c), 3.(a) [Niesiecki], 4.40,
5.(a), 6.(a) [Niesiecki], 6.(b) [Naruszewicz], 9.16.18
- krakowski zamek...12.2
- Krakowskie Księstwo...1.4, 4.5, 5.7
- krakowskie rycerstwo...5.13
- Kruszwica
- kruszwicki starosta...1.(f) [Niesiecki]
- Krystyn zob. Gozdawa Krystyn
- Krzemieniec, miejscowość wzmiankowana od końca XIII w. (dziś: Krzemieniec Wołyński na Ukrainie, w obwodzie tarnopolskim)...5.15
- Krzywousty zob. Bolesław III Krzywousty
- Krzyżacy, Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie...5.(d) [Niesiecki]
- Księstwo
- zob. Halicz / Halickie Księstwo
- zob. Kraków / Krakowskie Księstwo
- zob. Poznań / Poznańskie Księstwo
- zob. Ruś / ruskie księstwo
- zob. Sandomierz / Sandomierskie Księstwo
- zob. Śląsk / Śląskie Księstwo
- Kujawcy zob. Kujawianie
- Kujawianie [Kujawcy], ludność zamieszkująca tereny między górną Notecią a Wisłą...5.14
- Kujawy, kraina historyczna w centralnej Polsce...6.T.26(bis).32, 9.5, 10.56
- kujawski wojewoda...1.(j)
- Kurozwęki, wieś w Małopolsce, odnotowywana w dokumentach od XIII w. Według tradycji założycielem Kurozwęk miał być brat św. Wojciecha, Poraj Sławnikowic (dziś: wieś w województwie świętokrzyskim)...1.84, 2.60, 11.23
- Kutno, osada notowana jest od XII w., w stuleciach XII-XIII przynależała do kasztelanii łęczyckiej (dziś: miasto w województwie łódzkim)...5.33
- Lanckorona [Landskorona], miasto założone przez Kazimierza Wielkiego między rokiem 1361 a 1366, a zatem dużo później niż rozgrywały się opisywane

- przez Krajewskiego wydarzenia (dziś: Lanckorona, wieś w województwie małopolskim)...1.84
- Landskorona zob. Lanckorona
- Leszno, miejscowość istniejąca od końca XIV w.; należała do rodu pieczętującego się herbem Wieniawa (dziś: miasto w województwie wielkopolskim)...5.34
- Libice nad Cidlinou [Libicz], w X w. gród będący własnością czeskiego rodu Sławnikowiców, spokrewnionego z cesarskim rodem Ludolfingów (dziś: miejscowość w Czechach, w powiecie Nymburk)...1.(j) [Niesiecki]
- Libicz zob. Libice nad Cidlinou
- Litwa, kraj nadbałtycki w północnej Europie, jako Wielkie Księstwo Litewskie związany był unią z Polską...6.(a) [Niesiecki], 10.73
- litewski statut...2.(a)
- Litwini, mieszkańcy Litwy...7.(a)
- Lublin, osada handlowa, położona na szlaku prowadzącym znad Morza Czarnego, w średniowieczu należała do ziemi sandomierskiej, której centrum był Sandomierz (dziś: stolica województwa lubelskiego)...5.11
- lubelska młodzież...5.39
- lubelska ziemia...6.53, 11.T.17.41
- lubelski kasztelan...2.(d) [Niesiecki], 3.(e)(bis) [Niesiecki]
- lubelski zamek...11.T.27.40.41
- lubelskie granice...11.18
- lublinianie, mieszkańcy Lublina...5.14
- Łęczyca, w XI–XII w. gród kasztelański; miejsce licznych zjazdów świeckich i duchownych, m.in. zjazd w 1180 r., na którym Kazimierz II Sprawiedliwy nadał przywileje Kościołowi (dziś: miasto w województwie łódzkim)...4.10, 10.56
- łęczycki zjazd...1.14, 2.(e)
- Łubina, miejscowość...5.(e) [Niesiecki]
- Łubna-Jarosław [Łubna], gniazdo rodowe Łubińskich herbu Pomian (dziś: w województwie łódzkim)...5.32.(e) [Niesiecki]
- Łuck, w średniowieczu miasto wchodzące w skład Księstwa Włodzimierskiego (dziś: na Ukrainie, w obwodzie wołyńskim)...3.(b) [Naruszewicz], 5.15
- Łuków, w średniowieczu miasto położone w północno-wschodniej części Małopolski (dziś: w województwie lubelskim)...1.27
- lukowska ziemia, historyczna jednostka podziału terytorialnego ze stolicą w Łukowie...1.27
- Magdeburg, jedno z największych i najbogatszych niemieckich miast średniowiecza; magdeburskie prawo miejskie stało się wzorem upowszechnionym od XIII w. w znacznej części środkowej i wschodniej Europy
- magdeburskie prawo...4.12
- Malbork
- malborski wojewoda...3.(d) [Niesiecki]
- Małachowice, wieś położona w XV w. w powiecie łęczyckim (dziś: wieś w województwie łódzkim)...1.(h) [Niesiecki]
- Małogoszcz
- małogoski kasztelan...5.(d) [Niesiecki]

Małopolanie, mieszkańcy Małopolski...5.T(bis).63

Mazowszanie zob. Mazurowie

Mazowsze

mazowiecki książę...2.(d) [Niesiecki]

mazowiecki wojewoda...2.(d)(ter) [Niesiecki]

Mazurowie, Mazowszanie...5.14, 9.26.27, 11.22

Melsztyn, miejscowość położona na lewym brzegu Dunajca, początki jej istnienia datuje się na wiek XIV (dziś: wieś w województwie małopolskim)...1.84, 2.60

Miechów, miejscowość notowana od XII w., która pierwotnie należała do rodu Gryfitów Świebodziców (dziś: miasto w województwie małopolskim)...5.13

miechowski klasztor...3.(c) [Niesiecki]

Mława, miejscowość

mławski powiat...5.(g) [Niesiecki]

mławskie starostwo...3.(d) [Niesiecki]

Morawica, miejscowość...3.(a) [Niesiecki]

Moskorzew, miejscowość istniejąca od lat 30. XIII w. (dziś: wieś w województwie świętokrzyskim)...11.23

Moskwa, od 2. połowy XIII w. stolica Wielkiego Księstwa Moskiewskiego (dziś: stolica Rosji)

moskiewska korona...10.76

Mozgawa, rzeka, prawostronny dopływ Mierzawy (dziś: w województwie świętokrzyskim)...1.80.(b), 5.T.25, 6.7.9, 9.5, 11.28

mozgawska bitwa...3.100, 5.79, 6.1

mozgawska rozprawa...6.2

Niemcy

Niemcy, w średniowieczu mieszkańcy państw niemieckich w zachodniej i środkowej Europie...3.(e) [Naruszewicz]

Niemcy, wydaje się, że w powieści określano tak Rzeszę Niemiecką, która w średniowieczu obejmowała terytoria wchodzące w skład dzisiejszych państw: Niemiec, Austrii, Holandii, Belgii, Szwajcarii, Francji, Włoch, Danii, Czech, Polski, Słowenii...3.(e) [Naruszewicz], 4.(a), 5.67

Noteć [Norecz], rzeka w Polsce; największy dopływ Warty...5.9

Numidowie, mieszkańcy historycznego kraju w Afryce północnej, leżącego między Kartaginą, Libią, Getulią i Mauretanią, który od roku od 46 p.n.e. stał się prowincją rzymską (dziś: obszary Algierii)...8.39

Owrucz, w XII w. siedziba księcia Ruryka II Rościsławicza (dziś: miasto na Ukrainie, w obwodzie żytomierskim)...7.89.91, 8.1.13

Panigroź, miejscowość...3.(a) [Niesiecki]

Pieczynowie [Pieczynigowie], koczowniczy lud stepowy, który żył w dorzeczu Dniestru, Prutu i Seretu. W 1036 r. zostali pobici przez Jarosława I Mądrego, wspieranego przez Połowców. Następnie znaczna część z nich przekroczyła granice Cesarstwa Bizantyńskiego, gdzie się osiedliła, służąc w zamian w cesarskim wojsku...3.(b) [Naruszewicz], 11.15.38

Piława [Pilawa], miasto na Pomorzu, leżała na terytorium zajmowanym przez Prusów (dziś: Bałtyjsk, miasto i port w obwodzie królewieckim)...1.(g) [Niesiecki]

Płock

płocki biskup...11.18

płocki wojewoda...11.23

płockie województwo...5.(g) [Niesiecki]

Płoczanin, mieszkańcy Księstwa Płockiego...11.22

Polacy...2.28.29.30.31, 3.8. 17.24.43 45.65.86.(e) [Naruszewicz], 4.3.27.29, 5.67.(l) [Naruszewicz], 6.3, 7.42.47.54.91, 8.2.6.7.20.40.55, 9.4.20(bis).28.48(bis), 10.76.79, 11.T.10.12.13.14.15(bis).24.29.37.41.43.44.45(bis).49.50(bis).55.56, 12.2.33.34.38.44.46.57

Polska, kraj w środkowej Europie...1.(f) [Niesiecki], 2.31.(d), 3.(a) [Niesiecki].(d)(bis) [Niesiecki], 4.2.3.9.32.57.(a), 5.9.(g) [Niesiecki].(i) [Niesiecki], 6.(b) [Naruszewicz], 9.30, 10.73.76(bis), 11.13.63, 12.16

Korona...6.(b) [Naruszewicz], 10.73

polska korona...10.73

polska krew...4.30, 9.5, 10.77, 11.27.58

polska młodzież...3.20.74, 7.48, 8.T.1.8.14, 11.62

polska młódź...11.63

polska szabla...7.95

polska ziemia...2.22, 5.78, 9.43

polski dziejopis...1.(j) [Niesiecki]

polski król...3.T, 4.(a)

polski książę...1.(b) [Niesiecki], 3.88, 5.48

polski naród...4.27.28.32.73, 5.(d) [Niesiecki], 7.95, 9.36.48, 10.76, 11.51

polski oręż...3.20, 9.28

polski pan...3.35

polski rymotwórca...12.60

polski tron...9.22

polski zwyczaj...8.14

polskie granice...11.15

polskie imię...3.17.28, 11.17, 12.1

polskie miasta...3.14

polskie mocarstwo...11.10, 12.35

polskie nazwisko...11.23

polskie państwo...3.(b) [Naruszewicz], 5.7, 12.59

polskie rycerstwo...5.24, 9.7.8

polskie wojsko...1.(e) [Niesiecki], 5.83.(l) [Naruszewicz], 11.46.48.49.50.51, 12.57

polskie ziemie...5.78

Połowcy, lud pochodzenia altajskiego, należący do grupy kipczańskiej, który swoje pierwotne siedziby w VIII w. miał na stepach Kazachstanu i południowej Syberii w górnym biegu rzeki Irtysz...1.(e) [Niesiecki], 3.(b) [Naruszewicz]

Pomerania [Pomeranija], łacińska nazwa Pomorza, od schyłku średniowiecza ograniczana zwykle do Pomorza Zachodniego...5.9

Pomorzanin [Pomorzczycy], mieszkańcy Pomorza...5.24.48

Pomorze, region geograficzno-historyczny nad Morzem Bałtyckim (dziś: w Polsce i Niemczech)...10.56

- Potok Wielki [Potok], miejscowość, która w XIII w. położona była w województwie krakowskim (dziś: województwo świętokrzyskie)...1.(g) [Niesiecki], 2.60, 5.35, 6.39
- Poznań, w XII w. stolica Księstwa Poznańskiego...5.24, 6.47
 poznański biskup...1.(i), 5.(f)
 Poznańskie Księstwo, dzielnic wielkopolska ze stolicą w Poznaniu; w okresie rozbicia dzielnicowego przypadło Mieszkowi III Staremu...4.(a)
- Prosna, rzeka w środkowej Polsce, lewy dopływ Warty...5.9
- Proszowice, miejscowość...5.(j) [Błażowski]
- Prowa, miejscowość...3.(c) [Niesiecki]
- Prusowie [Prusacy], ludy bałtyckie zamieszkujące w średniowieczu tereny między Pomorzem, Mazowszem, Litwą i Bałtykiem...1.(g) [Niesiecki], 4.9.(b)
- Prusy, region historyczny między dolnym Niemnem a dolną Wisłą...1.(g) [Niesiecki], 5.33.(g) [Niesiecki], 8.20
- Pрут, rzeka w południowo-wschodniej Europie, lewy dopływ Dunaju (dziś: rzeka graniczna między Rumunią i Mołdawią)...11.16
- Prypeć, prawy dopływ Dniepru (dziś: przepływa przez Ukrainę i Białoruś)...5.15
- Przeginia, miejscowość istniejąca od XIII w. w pobliżu Krakowa (dziś: wieś w województwie małopolskim)...5.37
- Przemków [Przemanków], miejscowość pierwszy raz wzmiankowana w 2. połowie XIII w. (dziś: wieś w województwie małopolskim)...11.13
- Przemyśl, w czasach Leszka Białego istotny gród (dziś: miasto w województwie podkarpackim)...11.11
 przemyska ziemia...6.(b) [Naruszewicz]
 przemyski książę...11.14.53
- Raczyn, miejscowość, która historycznie przynależała do ziemi wieluńskiej i ciążyła ku Wielkopolsce; istniała od XIV w. (dziś: w województwie łódzkim)...5.33
- Radolina [Radolin], wieś, o której pierwsze wzmianki pojawiają się w 1213 r.; w XIII i XIV w. właścicielami Radoliny była rodzina Leszczyców (dziś: w województwie wielkopolskim)...5.33.(f)
- Radoszewice, miejscowość istniejąca od XV w. (dziś: wieś w województwie łódzkim)...5.33
- Radzymin, jedno z najstarszych miast na Mazowszu; pierwsze wzmianki o osadzie pochodzą z XIII w. (dziś: miasto w województwie mazowieckim)...5.37
- Rajsko, miejscowość po raz pierwszy wzmiankowana w 2. połowie XIII w. (dziś: wieś w województwie małopolskim)...12.10
- Rawa [nie wiadomo, a jakie miasto chodzi]
 rawski wojewoda...1.(c)
 rawski podkomorzy...5.(b) [Niesiecki]
- Ren, jedna z najdłuższych rzek w Europie (dziś: w Szwajcarii, Niemczech i Holandii)...3.(e)
- Rosienin, miejscowość...1.(h) [Niesiecki]
- Rusin zob. Roman II Mściśławowicz
- Rusini, mieszkańcy Rusi...3.22(bis).28.43.88, 6.16, 7.35, 8.14, 11.T(bis).8.15.16.18.27.29(bis).31.32(bis).37.38.39.40.49(bis).50.55.58(ter).60(ter).61.62(bis), 12.2.36.38.42

- Ruś Kijowska [Ruś], wczesnośredniowieczne państwo w Europie Wschodniej, utworzone w IX w. w wyniku zjednoczenia plemion wschodniosłowiańskich (m.in. Polan, Drewlan, Krywiczan), ze stolicą w Kijowie...6.(b) [Naruszewicz], 10.72, 11.T.11.43.63
- ruscy carykowie...11.13
- ruscy książęta...1.(f) [Niesiecki], 3.28, 5.15, 12.42
- ruski kraj...3.(b) [Naruszewicz]
- ruski naród...11.12.15
- ruskie księstwo...3.(b) [Naruszewicz], 10.56
- ruskie państwo...3.54, 12.45
- ruskie wojsko...5.64
- Ruszcza, dawna wieś podkrakowska, gniazdo rodowe potężnego w średniowieczu rodu małopolskiego Świebodziców-Gryfitów (dziś: część Nowej Huty, dzielnicy Krakowa)...2.(c) [Skrzetuski], 4.(b), 12.10
- Rytwiany, wieś, która w XIII w. należała do Piotra z Bogorii (dziś: wieś w województwie świętokrzyskim)...2.73
- Rzym, miasto w Lacjum na Półwyspie Apenińskim, stolica starożytnego państwa (potem imperium) rzymskiego...2.(d) [Niesiecki], 3.15, 6.25, 10.51, 11.24
- rzymskie mocarstwo...10.54
- rzymskie państwo...1.(a)
- Rzymianie, obywatele starożytnego Rzymu...3.22.31, 4.50, 7.82
- Rzymianin zob. Marek Antoniusz
- Sandomierz [stolica], gród, który istniał już w XI w. Był wówczas siedzibą książęcą, zaś w okresie rozbitcia dzielnicowego stolicą Księstwa Sandomierskiego. Stanowił jeden z największych polskich ośrodków miejskich czasów średniowiecza (dziś: miasto w województwie świętokrzyskim)...1.4(bis).34.43.56.79, 2.T.1.10.86, 5.11, 6.34.35, 7.49, 8.T.25, 9.T.14.34.35, 11.T.22, 12.10.11.16
- Sandomierskie / Sandomirskie Księstwo...1.(b), 4.6.(b), 6.32.53, 9.16
- sandomierskie państwo...4.(b), 6.43.56, 8.25, 12.59
- sandomierskie rycerstwo...12.16
- sandomirska młodzież...5.39
- sandomirski kasztelan...1.(g) [Niesiecki]
- sandomirski książę...4.(b)
- sandomirski wojewoda...1.T.4.(c), 4.(c), 3.(a) [Niesiecki], 4.(a), 5.(d)
- sandomirskie województwo...1.(j) [Niesiecki]
- Sandomierzanie, mieszkańcy Księstwa Sandomierskiego; poddani Leszka Białego...4.54, 5.6.14.23, 6.46, 9.6, 11.22, 12.7
- Sarmacja
- sarmacka ziemia...1.(a)
- Sieradz, miejscowość
- sieradzki kasztelan...1.(j) [Niesiecki]
- Skarszów, miejscowość...3.(c) [Niesiecki]
- Skierniewice, miasto...3.(c) [Niesiecki]
- Skrzynno, w 1120 r. siedziba kasztelanii, własność Łabędziów, wśród których wyróżnił się Piotr Włostowic herbu Łabędź (dziś: wieś w województwie mazowieckim)...1.(f) [Niesiecki].82, 4.(a)

- Słowacy, plemię słowiańskie...1.(a)
Słowianie, grupa ludów indoeuropejskich, zamieszkujących znaczne obszary środkowej i wschodniej Europy
słowiański naród...2.86
Slucz, rzeka, dopływ Horynia (dziś: na Ukrainie)...5.15
Snowsk, miejscowość...1.(e) [Niesiecki]
Sochaczew, miejscowość... 6.(a) [Niesiecki]
Sokolniki, miejscowość...1.(b) [Niesiecki]
Sokolów, miejscowość...3.(d)(bis) [Niesiecki]
Sparta, miasto na Peloponezie (w południowo-wschodniej części), stolica Lakonii / Lacedemonu, także określenie państwa Lacedemończyków...2.29, 3.65, 11.24
Spycimierz, miejscowość...1.(b) [Niesiecki]
Stambuł, starożytne miasto nad cieśniną Bosfor...7.(a)
Stara Zagość [Zagość nad Nidą], osada założona na przełomie IX i X w. (dziś: Stara Zagość, wieś w województwie świętokrzyskim)...4.(b)
stolica
zob. Gniezno
zob. Kijów
zob. Kraków
zob. Sandomierz
Stryj, rzeka, prawy dopływ Dniestru (dziś: na Ukrainie)...11.14
Szczekocin, miasto...3.(c) [Niesiecki]
Szwedzi, naród...10.74.77
- Śląsk, kraina historyczna położona w Europie Środkowej (na terenie Polski, Czech i Niemiec) ze stolicą we Wrocławiu...4.(a)
śląscy książęta...5.9
śląski Mieczysław, książę...4.58
Śląskie Księstwo, średniowieczne polskie księstwo dzielnicowe położone na Śląsku ze stolicą we Wrocławiu... 9.61
Ślązacy, mieszkańcy Księstwa Śląskiego...5.T.24.52.64, 6.7
- Targowa Wola, miejscowość...3.(c) [Niesiecki]
Tebaida, prowincja starożytnego Egiptu...6.5
Termopile [Termopil], (Θερμοπύλαι [Thermopylai]) przełęcz w Tessalii, jedyne wówczas przejście z Grecji Północnej do Grecji Środkowej; w 480 r. p.n.e. doszło tu do bitwy między Persami a Grekami, broniącymi pod wodzą Leonidasa przejścia do Grecji; siły greckie, z powodu zdrady, poniosły wówczas klęskę...10.47
- Tęczyn
tęczyński zamek...3.(a) [Niesiecki]
Tomaszew zob. Tomaszów
Tomaszów [Tomaszew], miejscowość, która powstała w XVIII w. na obrzeżach Puszczy Pilickiej (dziś: miasto Tomaszów Mazowiecki, w województwie łódzkim)...8.68
Troja, miasto w Azji Mniejszej, w Troadzie; (mit.) zdobyte przez Greków po dziesięcioletnim oblężeniu...3.29, 11.36

Tyniec, wieś pod Krakowem, na prawym brzegu Wisły (dziś: część miasta Krakowa)
tyniecki zamek...3.(a) [Niesiecki]

Tyr, miasto w Fenicji, na wybrzeżu Azji Mniejszej
tyryjski lud...3.39

Ukraina (dziś: państwo w południowo-wschodniej Europie)
ukraińska dzicz...10.77
ukraińskie stepy...3.80

Wanda zob. Wisła

Wandal zob. Wisła

Wandalowie, grupa szczepów germańskich...1.(a)

Warajowie zob. Waregowie

Waregowie [Warajowie], staroruska nazwa szwedzkich wikingów, w zachodniej Europie nazywanych też Normanami...11.15

Warta, rzeka w Polsce, prawy dopływ Odry...5.9

Węgry, państwo śródlądowe w Europie Środkowej...1.(c), 11.4, 12.32.36

węgierski król...4.(a), 12.57

węgierskie granice...9.T, 10.1, 12.33

węgierskie pany...4.(a)

węgierskie państwo...12.42

węgierskie ręce...12.59

Węgrzy, naród...1.16, 12.43.57.58

Wiedeń, od 2. połowy XIII w. stolica Świętego Cesarstwa Rzymskiego (dziś: stolica Austrii)...10.80

Wielkopole, mieszkańcy Wielkopolski...4.58, 5.T.38.47.48

Wielkopolska [Wielka Polska], kraina historyczna w Polsce...9.6, 12.T

wielkopolskie państwo...5.7

wielkopolskie rycerstwo...9.7.8

Wisła [Wanda, Wandal], rzeka przepływająca przez całą Polskę...1.4.(a)(ter), 2.86, 3.20, 4.30, 9.15.61, 11.T.46.58.61.62(ter).63

Wisłok [Wisłów], rzeka, lewy dopływ Sanu ze źródłami w Beskidzie Niskim (dziś: płynie przez Beskid Niski, Pogórze Środkowobeskidzkie do Kotliny Sandomierskiej)...11.16(bis)

Wisłoka [Wisłówka], rzeka w południowo-wschodniej Polsce, prawy dopływ górnej Wisły. Wypływa na powierzchnię kilkoma potokami źródłowymi, z których najważniejsze, nazywane dziś: Radocina i Zawoja, znajdują się na wysokości ok. 600 m n.p.m., na stoku Dębiego Wierchu (Beskid Niski)...11.16

Wisłów zob. Wisłok

Wisłówka zob. Wisłoka

wisliczanie, mieszkańcy Wiślicy, w XIII w. jednego z najważniejszych małopolskich miast...9.26, 11.22

Włodzimierz, w średniowieczu jedno z głównych miast tzw. Grodów Czerwieńskich (dziś: miasto na Ukrainie, w obwodzie wołyńskim)...5.15, 11.11(bis)
włodzimierski książę...12.57

- włodzimirski książę...4.(a), 5.T.15.75.(k) [Naruszewicz]
włodzimirskie państwo...8.32
- Wrocław, jedno z najstarszych miast polskich. W latach 1138-1248 stolica Księstwa Śląskiego...1.(f) [Niesiecki], 3.29.30
wrocławski starosta...1.(f) [Niesiecki]
- Wyszogród, miasto na Mazowszu, położone na prawym brzegu Wisły
wyszogrodzki kasztelan...3.(d) [Niesiecki]
- Zagość nad Nidą zob. Stara Zagość
- Zakliczyn, miejscowość...5.(c) [Niesiecki]
- Zawichost [Zawichwost], w średniowieczu miejscowość ta leżała u zbiegu szlaków, co pozwalało kontrolować przeprawę przez Wisłę; prawa miejskie otrzymała przed 1255 r. (dziś: miasto w województwie świętokrzyskim)...11.T.46, 12.33.34.42
- Zwierzyniec, w XII w. wieś będąca własnością klasztoru norbertanek (dziś: część Krakowa)...12.74
- Żarnów, miejscowość...3.(a) [Niesiecki]
- Żębocin, osada, która istniała od XII w. (dziś: wieś w województwie małopolskim)...5.37
żęboczyński kościół...5.37

INDEKS HERBÓW



W nawiasach kwadratowych umieszczono warianty nazw stosowanych w powieści. W przypadku konsekwentnego zapisu w takiej samej formie brzmieniowej nawias ten pominięto.

Skróty:

- (bis) – hasło w akapicie pojawia się dwukrotnie;
- [Niesiecki] – NIESIECKI, *Korona polska*;
- (quater) – hasło w akapicie pojawia się czterokrotnie;
- (quinqüies) – hasło w akapicie pojawia się pięciokrotnie;
- (ter) – hasło w akapicie pojawia się trzykrotnie.

Abdank [Skuba], polski herb szlachecki; lękawica [odwrócona litera M] srebrna w polu czerwonym. Pieczętowały się nim rody Ankwiczów, Buczackich, Jazłowieckich, Skarbków, Gasztołdów...5.(a) [Niesiecki], 5.13.(b) [Niesiecki]

Bogoria [Bogoryja], polski herb szlachecki; groty 2 strzał srebrnych odwróconych od siebie w polu czerwonym. Pieczętowały się nim m.in. rody Górskich, Skotnickich, Wołowiczów...1.40.(b).(e)(ter) [Niesiecki], 4.33, 5.(a)

Bończa, polski herb szlachecki; w polu błękitnym jednorożec srebrny wspięty; w klejnocie pół jednorożca. Pieczętowały się nim m.in. rody Bonieckich, Chomętowskich, Fredrów, Miaskowskich...5.13

Bzura zob. Lis

Ciolek, polski herb szlachecki; wół czerwony w polu srebrnym. Pieczętowały się nim m.in. rody Ciołków, Drzewickich, Maciejowskich, Poniatowskich...2.60.(d)(bis)

Doliwa, polski herb szlachecki; w polu błękitnym na pasie srebrnym ukośnie w lewo trzy czerwone róże. Pieczętowały się nim m.in. rody Cieleckich, Dobruckich, Kottów, Rozdrażewskich...9.34, 11.23.53.55

- Gryf, polski herb szlachecki; srebrny gryf w polu czerwonym. Pieczętowały się nim m.in. rody Bąkowskich, Branickich, Grodzickich, Konarskich...1.(f) [Niesiecki], 3.(c) [Niesiecki], 4.(b), 5.13
- Jasieńczyk, polski herb szlachecki; w polu błękitnym klucz złoty w słup, zębem do góry, w klejnocie 5 piór strusich. Pieczętowały się nim m.in. rody Karczewskich, Kluszewskich, Michałowskich...8.T.4
- Jastrzębiec [Jastrzębczyk], polski herb szlachecki; podkowa złota barkiem w dół, między jej ramionami krzyż złoty w polu błękitnym. Pieczętowały się nim m.in. rody Baranowskich, Dzierżogowskich, Zborowskich...5.13
- Jastrzębczyk zob. Jastrzębiec
- Jelita, polski herb szlachecki; 3 skrzyżowane oszczepy złote w polu czerwonym. Pieczętowały się nim m.in. rody Bielskich, Dębowskich, Zamoyskich...11.55
- Junosza, polski herb szlachecki; srebrny baran w polu czerwonym; w klejnocie 5 piór strusich. Pieczętowały się nim m.in. rody Bielińskich, Karnkowskich, Radziejowskich, Załuskich...3.(d) [Niesiecki]
- Leliwa, polski herb szlachecki; półksiężyc barkiem w dół, między jego rogami gwiazda złota w polu błękitnym; w klejnocie na pawim ogonie księżyc z gwiazdą jak na tarczy. Pieczętowały się nim m.in. rody Czapskich, Melsztyńskich, Morsztynów, Sieniawskich, Tarnowskich...1.84, 2.60, 5.14, 8.12
- Leszyc, polski herb szlachecki; w polu czerwonym bróg [daszek] złoty wsparty na czterech żerdziach. Pieczętowały się nim m.in. rody Chelmskich, Darnowskich, Górskich, Kossowskich, Niesieckich...5.33.(f)(quater) [Niesiecki]
- Lewart, polski herb szlachecki; w polu czerwonym wspięty złoty lewart (lampart) w koronie. Pieczętowało się nim ponad 20 rodów, m.in. Firlejowie...11.23
- Lis [Bzura], polski herb szlachecki; w polu czerwonym rogacina [ostrze strzały] srebrna w słup, dwukrotnie przekrzyżowana. Pieczętowały się nim m.in. rody Starzeńskich, Sapiehów, Wańkowiczów...5.(a) [Niesiecki], 6.(a) [Niesiecki]
- Łódzia, polski herb szlachecki; w polu czerwonym złota łódź. Pieczętowały się nim m.in. rody Górskich, Kurnatowskich, Moszyńskich, Opalińskich, Ponińskich...5.13
- Nałęcz, polski herb szlachecki; przewiązka [przepaska] srebrna w polu czerwonym. Pieczętowały się nim m.in. rody Czarnkowskich, Małachowskich, Ostrorogów, Raczyńskich...1.83(bis).(b) [Niesiecki], 5.33
- Odrawąż, polski herb szlachecki; strzała srebrna grotem w górę, od połowy wygięta, w polu czerwonym. Pieczętowały się nim m.in. rody Białaczowskich, Gostwickich, Konieckich, Odrawążów, Pieniążków, Straszów...3.(c)(quater) [Niesiecki]
- Ogończyk, polski herb szlachecki; strzała srebrna grotem w górę, od połowy wygięta, w polu czerwonym. Pieczętowały się nim m.in. rody Działyńskich, Kościeleckich, Łętowskich, Twardowskich...5.33
- Oksza, polski herb szlachecki; w polu czerwonym oksza [topór] srebrna w słup; w klejnocie także oksza ostrzem w koronę wbita. Znany jest z pieczęci i zapisek od XIV w. Pieczętowały się nim m.in. rody Chomętowskich, Dzierzbickich, Reyów...5.14.33

Ostoja, polski herb szlachecki; na tarczy w polu czerwonym między barkami dwóch złotych półksiężyców miecz srebrny na opak. Pieczętowały się nim m.in. rody Obrębskich, Ostaszewskich, Szyszkowskich...5.13

Pilawa, polski herb szlachecki; krzyż srebrny o dwóch i pół ramionach w polu błękitnym. Pieczętowały się nim m.in. rody Potockich, Stanisławskich, Tworowskich...1.82.(g) [Niesiecki], 2.60, 5.35, 6.39, 11.23

Pomian, polski herb szlachecki; głowa żubra czarna, przeszyta mieczem, w polu złotym. Pieczętowały się nim m.in. rody Brudzewskich, Grabińskich, Łubieńskich...2.60.73, 5.32.(e)(bis) [Niesiecki], 11.24

Poraj, polski herb szlachecki; róża srebrna w polu czerwonym. Pieczętowały się nim m.in. rody Garnyszów, Kurozwęckich, Giedroyciów, Mickiewiczów...1.84, 2.60, 11.23

Półkozic, polski herb szlachecki; głowa ośła srebrna w polu czerwonym. Pieczętowały się nim m.in. rody Błędowskich, Boguszów, Ligęzów...11.23

Prawdzic, polski herb szlachecki; lew złoty, trzymający w łapach koło, na murze czerwonym w polu błękitnym. Pieczętowały się nim m.in. rody Arciszewskich, Gulczewskich, Kornackich, Łaszczów...11.55

Rawicz, polski herb szlachecki; panna w koronie, w sukni niebieskiej, siedząca na czarnym niedźwiedziu, w polu złotym. Pieczętowały się nim m.in. rody Dembińskich, Gawrońskich, Ożarówskich...1.(c), 5.13

Skuba zob. Abdank

Starykoń, polski herb szlachecki; w polu czerwonym koń srebrny przepasany czarnym, szerokim poprzęgiem. Pieczętowały się nim m.in. rody Polanowskich, Szafranców i Wielopolskich...11.23, 12.10

Starża zob. Topór

Śreniawa [Śrzeniawa], polski herb szlachecki; rzeka w kształcie litery S z krzyżem złotym w polu czerwonym. Pieczętowały się nim m.in. rody Kmitów, Lubomirskich, Potockich, Stadnickich...6.39, 8.63, 11.24

Śrzeniawa zob. Śreniawa

Topór [Starża], polski herb szlachecki; topór srebrny w polu czerwonym. Pieczętowały się nim rody m.in. Korycińskich, Ossolińskich, Tarłów, Tęczyńskich, Zabiellów...3.(a)(quinques) [Niesiecki], 5.14

Trąby, polski herb szlachecki; trzy trąby czarne w polu srebrnym. Pieczętowały się nim rody Jordanów, Otwinowskich, Narbuttów, Radziwiłłów...5.13.(c)

Wieniawa, polski herb szlachecki; czarna głowa żubra z pierścieniem w nozdrzach w polu złotym. Pieczętowały się nim m.in. rody Broniszów, Długoszków, Leszczyńskich, Białłozorów, Jundziłłów...5.(a) [Niesiecki]

INDEKS PERSONIFIKACJI



Skróty:

(bis) – hasło w akapicie pojawia się dwukrotnie.

Chwała...10.68.69
Ciekawość...1.79
Cnota...6.19, 7.3.30

Domysł...1.79
Duma...4.39, 10.24

Falsz...6.19, 10.27

Gniew...4.29, 6.9
Gwałt...4.29

Hańba...10.60

Jędrza...7.46

Kłamstwo...1.28

Ludzkość...10.32.33

Łakomstwo...4.39, 7.16, 11.8.10

Miłość...1.13

Nadzieja...1.41, 4.39
Nienawiść...1.2

Niepamięć...10.60
Nierząd...4.27.29, 6.2
Niewinność...1.28, 3.78
Niewstyd...4.29
Niezgoda...1.2, 4.29.38.62
Noc...10.60

Obluda...10.23.28.29.36.37
Obmowa...1.28, 6.19

Piekło...1.1, 4.27(bis), 6.1.2.18, 7.83.84, 8.43,
10.22, 11.T.7.8.40.47.50

Plotka...6.19
Pochlebstwo...10.24.28.29.36.37
Potomność...10.T.19.21.27.30(bis).31(bis).
33.34.36.38.40.50.53.55.56(bis).58(bis).
59.64, 11.1

Potwarz...1.28(bis), 10.44
Prawda...1.80, 10.T.23.27.28(ter).29(bis).
30(bis).31(bis).35.37.38.40.42(bis).62.64,
11.T.1.2.7, 12.87

Przewrotność...7.4
Przyjaźń...1.2.3, 8.73, 10.59

Rozbój...4.29
Rozkosz...10.68

Rozpacz...1.41.64.71

Rozpusta...3.71.77.78.80.81.94, 6.63, 7.T.1.2.3

Sława...10.28.33.36, 12.2.7

Słuszność...10.23.62

Śmierć...4.29, 10.15

Wieść...1.79, 4.25, 7.36.42, 12.3

Wrzawa...4.62

Zazdrość...4.29, 6.T.2.4.5.8.9.12.13.14.15.18,
10.31

Zemsta...1.2, 4.29, 5.7

Zgryzota...3.68, 7.2.3

Złość...7.16

INDEKS URZĘDÓW, STOPNI WOJSKOWYCH I GODNOŚCI



W nawiasach kwadratowych umieszczono warianty nazw stosowanych w powieści. W przypadku konsekwentnego zapisu w takiej samej formie brzmieniowej nawias ten pominięto.

Skróty:

(bis) – hasło w akapicie pojawia się dwukrotnie;

[Naruszewicz] – NARUSZEWICZ, *Historyja narodu polskiego*;

[Niesiecki] – NIESIECKI, *Korona polska*;

(ter) – hasło w akapicie pojawia się trzykrotnie.

chorąży, (łac. *vexillifer*) urzędnik ziemski; podczas pospolitego ruszenia obowiązany był stawać ze sztandarami swoich ziem...5.(d) [Niesiecki]

esawułowcie/asawułowcie (hasawułowcie), niskiej rangi dowódcy w ordzie kozowników; w XVIII w. pierwszy oficerski stopień w wojskach kozackich, odpowiednik stanowiska namiestnika w kawalerii narodowej w czasach stanisławowskich...7.49

hasawułowcie zob. esawułowcie/asawułowcie

hetman, potoczne określenie najwyższej kadry dowódczej; od XV w. do rozbiorów najwyższy dowódca wojsk...3.(a) [Niesiecki].(c), 5.(d) [Niesiecki].(g) [Niesiecki], 7.12, 11.40.61

hetman polny koronny, jedna z najwyższych funkcji w wojsku polskim w okresie Rzeczypospolitej Obojga Narodów; zastępca hetmana wielkiego koronnego...2.(e)

hetman wielki koronny, z urzędu minister Korony Królestwa Polskiego, dowódca armii polskiej; jeden z dwóch (od czasów unii Polski z Litwą) najwyższych zwierzchników wojskowych na ziemiach Rzeczypospolitej Obojga Narodów...5.(g) [Niesiecki]

hetmańska rota, elitarny oddział naczelnego dowódcy albo jednego z najwyższych dowódców...11.55

hetmańska władza, naczelne dowództwo...11.23

zob. Gozdawa Krystyn

graf, (łac. *comes*) tytuł arystokratyczny, używany zwłaszcza w dawnych Niemczech, pośredni między tytułem barona i margrabiego...3.(e)

kanclerz, (łac. *cancellarius*) urząd ten należał do grupy urzędów centralnych. Kanclerz prowadził kancelarię królewską, pełnił również funkcję ministra spraw wewnętrznych i zagranicznych...3.(e) [Niesiecki]

kanonik, (łac. *canonicus* – ‘należący do reguły, do przepisu’) w Kościele katolickim tytuł nadawany kapłanom, którzy wspomagają grupę duchownych w katedrze lub w kościele kolegiackim...3.(c) [Niesiecki]

kantor, (łac. *cantor*) w XII w. urząd duchowny; osoba kierująca chórem kościelnym...3.(c) [Niesiecki]

kasztelan, (łac. *castellanus*) w średniowieczu przełożony i dowódca wojskowy grodu oraz zamku królewskiego; zasiadał w radzie królewskiej, a od schyłku wieku XV w senacie. Wyjątek stanowił tu kasztelan krakowski, którego pozycja – jako urzędnika czuwającego wraz z sześcioma wojewodami nad skarbcem koronnym na Wawelu – była wyjątkowo uprzywilejowana...1.(g) [Niesiecki].(b)(ter) [Niesiecki].(i).(j) [Niesiecki], 2.(c).(d)(bis) [Niesiecki], 3.(a)(bis) [Niesiecki].(c)(bis) [Niesiecki].(d) [Niesiecki], 5.(a).(c).(d)(ter) [Niesiecki].(f) [Niesiecki].(g) [Niesiecki]

król

zob. Bolesław III Krzywousty

zob. Jan II Kazimierz

zob. Kazimierz II Sprawiedliwy

zob. Kazimierz III Wielki

zob. Leszek Biały

zob. Władysław II Jagiełło

zob. Zygmunt III Waza

król nieudolny zob. Henryk III Walezy

królowa

zob. Agnieszka

zob. Helena

książę

zob. Leszek Biały

zob. Mieszko III Stary

zob. Mikołaj Gryfita

zob. Roman II Mściśławowicz

zob. Włodzimierz I Wielki

łowczy, urzędnik dworski organizujący polowania, mający nadzór nad zwierzyną...3.86

marszałek wielki koronny, najwyższy urząd centralny; marszałek sprawował sądy w miejscu pobytu króla, prowadził obrady senatu, pełnił nadzór nad siłami porządkowymi...3.(d)(bis) [Niesiecki]

masztalerz zob. masztalerz

masztalerz [masztalerz], starszy stajenny mający w dworskich stajniach nadzór nad służbą i końmi...3.35

miecznik koronny, (łac. *gladifer* / *ensifer* / *armifer*) urząd dworski I Rzeczypospolitej, który pojawił się już za panowania Kazimierza Wielkiego (1333-1370).

Miecznik wielki koronny nosił miecz głownią do góry i stawał po lewej stronie króla, co było oznaką władzy wojskowej monarchy...3.(d) [Niesiecki]

monarcha

zob. Kazimierz II Sprawiedliwy

zob. Leszek Biały

zob. Mieszko III Stary

zob. Ruryk II Rościsławowicz

palatyn, (łac. *comes palatinus*) w średniowiecznej Europie zarządca dworu królewskiego, początkowo zastępował monarchę przy orzekaniu wyroków sądowych.

W Polsce odpowiednikiem palatyna był wojewoda...3.(e)

podkomorzy, urzędnik ziemski, który rozstrzygał spory graniczne i przewodniczył sądowi podkomorskiemu...5.(b) [Niesiecki]

porucznik, młodszy oficer...11.53.55

rotmistrz, dowódca rot, piechoty lub chorągwi jazdy...8.63

setnik, dowódca mniejszych oddziałów (dosłownie: dowódca oddziału składającego się ze 100 żołnierzy)...7.12, 8.43

starosta, urzędnik ziemski sprawujący w imieniu monarchy władzę nad określonym terytorium...1.(f) [Niesiecki], 8.90

szatny, (łac. *vestiarius*) tj. dworzanin zajmujący się garderobą (szatnią) pana, czasem także odpowiedzialny za zbrojownię...2.73

wojewoda, (łac. *comes palatinus*) najwyższy urzędnik książęcy w Polsce do XIV w.; w zastępstwie panującego sprawował dowództwo nad wojskiem oraz pełnił funkcje sędownicze...1.T.4.(b).(c)(ter).(b) [Niesiecki].(j)(bis), 2.(d)(ter) [Niesiecki].(e), 3.(a)(ter) [Niesiecki].(d)(bis) [Niesiecki], 4.40.54.58.72.(a), 5.6.12.23.35.52.(a).(d) [Niesiecki].(f) [Niesiecki], 6.28.33.50.52.53.(a) [Niesiecki].(b) [Naruszewicz], 8.25, 9.16.18(bis).24.25.32.33.43.50.53, 10.39, 11.23, 12.12

zob. Goworek

zob. Mieszko III Stary

zob. Mikołaj Gryfita

ILUSTRACJE



LESZEK BIAŁY

XIĄŻE POLSKI

SYN KAZIMIERZA SPRAWIEDLIWEGO

w XII. KSIĘGACH

Przez

X. Michała Kraiewskiego S. P.

T O M I.



W KRAKOWIE 1806.
w Drukarni Tekli Gröblowej:

Michał Krajewski, *Leszek Biały, książę polski, syn Kazimierza Sprawiedliwego w XII księgach*, t. 1-2, Kraków: w Drukarni Tekli Gröblowej, 1806; egzemplarze: Biblioteka Narodowa, sygn. 480/862 A Cim. (t. 1); sygn. 46/324 Cim. (t. 2).



1. Winieta, [w:] tamże, t. 1, karta tytułowa.



2. Winieta, [w:] tamże, t. 1, karta tytułowa, s. [65], [131], [195], [243], [285]; t. 2, karta tytułowa, s. [67], [125], [171], [231], [287].



3. Winieta, [w:] tamże, t. 1, s. [5]; t. 2, s. [5], [127], [173].



4. Winieta, [w:] tamże, t. 1, s. 56, 279, 333; t. 2, s. 123.



5. Winieta, [w:] tamże, t. 1, s. [57].



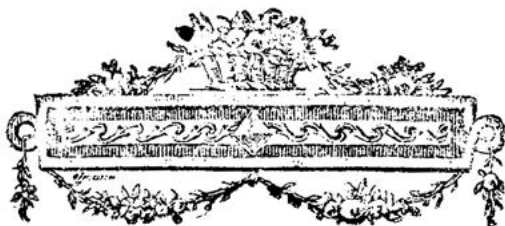
6. Winieta, [w:] tamże, t. 1, s. 64, 331.



7. Winieta, [w:] tamże, t. 1, s. [67].



8. Winieta, [w:] tamże, t. 1, s. 126; t. 2, s. 66.



9. Winieta, [w:] tamże, t. 1, s. [127], [197], [245]; t. 2, s. [233].



10. Winieta, [w:] tamże, t. 1, s. 130.



11. Winieta, [w:] tamże, t. 1, s. [133], [190].



12. Winieta, [w:] tamże, t. 1, s. 189.



13. Winieta, [w:] tamże, t. 1, s. 194.



14. Winieta, [w:] tamże, t. 1, s. [239], [332]; t. 2, s. [69], [288].



15. Winieta, [w:] tamże, t. 1, s. 242; t. 2, s. 285.



16. Winieta, [w:] tamże, t. 1, s. [280].



17. Winieta, [w:] tamże, t. 1, s. 284.



18. Winieta, [w:] tamże, t. 1, s. [287].



19. Winieta, [w:] tamże, t. 2, s. 62, 338.



20. Winieta, [w:] tamże, t. 2, s. [63].

SPIS TREŚCI



Wprowadzenie do lektury	5
LESZEK BIAŁY, KSIĄŻĘ POLSKI, SYN KAZIMIERZA SPRAWIEDLIWEGO W XII KSIĘGACH.....	39
Księga I	41
Księga II	63
Księga III	87
Księga IV	109
Księga V	127
Księga VI	147
Księga VII	165
Księga VIII	189
Księga IX	211
Księga X	229
Księga XI	251
Księga XII	271
KOMENTARZE	291
Komentarz edytorski	293
I. Wykaz znaków i skrótów przyjętych w edycji	293
II. Opis źródeł	302
III. Zasady transkrypcji	306
IV. Aparat krytyczny	311
Objaśnienia	321
Słownik wyrazów archaicznych	432
Indeks osób, rodów oraz pierwowzorów postaci historycznych	456
Indeks bohaterów literackich, mitologicznych, biblijnych i legendarnych ..	476
Indeks nazw geograficznych, plemion i ludów	479
Indeks herbów	492
Indeks personifikacji	495
Indeks urzędów, stopni wojskowych i godności	497
Ilustracje	501

BIBLIOTEKA PISARZY POLSKIEGO OŚWIECENIA



ukazały się:

STANISŁAW TREMBECKI, *Sofjówka*

wydał Jerzy Snopek

tom 1

KONSTANCJA BENISŁAWSKA, *Pieśni sobie śpiewane*

wydał Tomasz Chachulski

tom 2

TOMASZ KANTORBERY TYMOWSKI, *Wiersze zebrane*

wydała Elżbieta Wichrowska

tom 3

ADAM STANISŁAW NARUSZEWICZ, *Poezje zebrane* (t. I)

wydała Barbara Wolska

tom 4

FRANCISZEK KARPÍŃSKI, *Wiersze zebrane*

wydał Tomasz Chachulski

tom 5

WINCENTY REKLEWSKI, *Pienia wiejskie*

wydał Jerzy Snopek

tom 6

TOMASZ KAJETAN WĘGIERSKI, *Organy*

wydała Aleksandra Norkowska

tom 7

ADAM STANISŁAW NARUSZEWICZ, *Dyjaryjusz podróży*

Jego Królewskiej Mości na sejm grodzieński

(od dnia 26 sierpnia do 27 września 1784 roku)

wydała Magdalena Bober-Jankowska

tom 8

- ADAM STANISŁAW NARUSZEWICZ, *Poezje zebrane* (t. II)
wydała Barbara Wolska
tom 9
- Opisy niektórych pamiątek zachowanych w Świątyni Sybilli w Puławach*
wydali Alina Aleksandrowicz i Artur Timofiejew
tom 10
- ADAM STANISŁAW NARUSZEWICZ, *Poezje zebrane* (t. III)
wydała Barbara Wolska
tom 11
- STANISŁAW KONARSKI, *Opera poetica * Utwory poetyckie*
wydał Jacek Wójcicki
(przy współpracy Ariadny Masłowskiej-Nowak)
tom 12
- ADAM STANISŁAW NARUSZEWICZ, *Poezje zebrane* (t. IV)
wydały Barbara Wolska i Ariadna Masłowska-Nowak
tom 13
- FRANCISZEK DZIERŻYKRAJ-MORAWSKI, *Bajki*
wydała Marta Kowalewska
tom 14
- KAJETAN KOŹMIAN, *Ody napoleońskie i wiersze z lat 1800-1815*
wydały Małgorzata Nesteruk i Zofia Rejman
tom 15
- ADAM STANISŁAW NARUSZEWICZ,
Dziennik podróży Stanisława Augusta na Ukrainę i do innych ziem koronnych
wydała Magdalena Bober-Jankowska
(przy współpracy Ariadny Masłowskiej-Nowak)
tom 16
- STANISŁAW TREMBECKI, *Bajki*
wydali Wojciech Kaliszewski i Jerzy Snopek
tom 17
- FELICJAN WYKOWSKI, *Zebranie rymów z różnych okoliczności pisanych*
wydała Magdalena Ślusarska
tom 18
- FRANCISZEK DIONIZY KNIAŻNIN, *Bajki*
wydała Natalia Kawalko-Dzikowska
tom 19
- FRANCISZEK DIONIZY KNIAŻNIN, *Erotyki*
wydała Bożena Mazurkova
tom 20
- FRANCISZEK DIONIZY KNIAŻNIN, *Poematy*
wydali Roman Dąbrowski i Tomasz Chachulski
tom 21
- FRANCISZEK DIONIZY KNIAŻNIN, *Wiersze*
wydał Tomasz Chachulski
tom 22

MICHAŁ DYMITR KRAJEWSKI, *Leszek Biały, książę polski,*
syn Kazimierza Sprawiedliwego

wydala Magdalena Bober-Jankowska z zespołem
tom 23

FRANCISZEK KARPIŃSKI, *Psalterz Dawida*
nowo przetłumaczony

wydał Tomasz Chachulski
tom 24

w przygotowaniu:

STANISŁAW KONARSKI, *Epaminondas*
w opracowaniu Jacka Wójcickiego

FRANCISZEK KARPIŃSKI, *Wiersze zebrane* (cz. II)
w opracowaniu Tomasza Chachulskiego

ADAM STANISŁAW NARUSZEWICZ, *Poezje zebrane* (t. V)
w opracowaniu Barbary Wolskiej

FRANCISZEK DIONIZY KNIAŻNIN,
Liryki z Rękopisu Puławskiego
w opracowaniu Beaty Bednarek

ELŻBIETA DRUŻBACKA, *Przykładne małżeństwo*
w opracowaniu Aldony Sieradzkiej-Krupy